

P  
L  
v  
  
R  
  
DI  
  
I  
  
✿  
✿  
✿



O  
POSTĘPÓWANIU  
W DOSKONAŁOŚCI Y CNOTACH  
ZAKONNYCH,

*Napisanym*

Od W. X. ALFONSA  
RODERICIUSZA

Wallifoletańczyka, Soc: JESU  
Kapłana

Dla tychże Societatis JESU Zakonników,

CZESC WTORA

Wytłomaczona na Polski Ięzyk

*P. D. Premittit. Comatus. Przez. noviter Viscepis.*

W. X. BALTAZARA  
DANKWARTA

Societatis JESU.

~~~~~  
w Wilnie w Drukarni Akademickiej Societatis IESU  
Roku Pańskiego 1715.



# CZĘŚC WTORA

Zawiera w sobie traktatow albo ksiąg  
VIII. Następujących.

- I. o Vmartwieniu . . . . . fol: I.
- II. o Skromności y Milczeniu . . . . . fol: 92.
- III. o Cności Pokory . . . . . fol: 145.
- IV. o Pokusach . . . . . fol: 309.
- V. o Nieporządnym affekcieku Krewnym y Rodzicom fol: 376.
- VI. o Smutku y Weselu . . . . . fol: 398.
- VII. o Skarbie y wielkich dobrách, ktore w Chrystusie mamy  
y o sposobie Rozmyślania tajemnic Męki Pańskiej fol: 420.
- VIII. o Vżywaniu Ciała Pańskiego y straszney Ofierzewe  
Mszy Świętey . . . . . fol: 455.

Umartwie

1.



umartwie

two, są n

ktore za

nie moż

2. S. H

to jest, kto

każdaś

two się w

gdy nas n

z siebie w

bowiem

nieśie się

Izali ia B

bowiem

P. BOG

wszystek

co mię na

drzec nap

two iego

BOGU

3. Dla

dnia byt

zabiano



# KSIEGA PIERWSZA

O Umartwieniu.

## ROZDZIAŁ I.

Umartwienie trzeba łączyć z modlitwą, y jedna drugiej pomagać ma. Tob: 12.

1. **D**obra jest modlitwa z postem, rzekł Anioł Rafał Tobiaszowi, gdy mu się, ktoby był, otworzył. Przez post zaś na tym miejscu Oycowie Święci, każdy rodzaj umartwienia, rozumieją. Te dwie rzeczy, umartwienie y modlitwa, są nayprzednieyszymi do postępu duchownego środkami; które zawsze się z sobą łączyć mają, y jeden bez drugiego być nie może.

2. S. Bernard pisząc na owe słowa Pienia Salomonowego: *która to jest, która wstępuje na pustyni, iako rozeczka dymu, z wonności miry y kadzidła?* mowi: iż przez miłą umartwienie, przez kadzidło modlitwa się wyraża. I te dwie cnoty zawsze mają być przy nas, y nigdy nas nie odstępować; w nich wdzięczną wonią doskonałości z siebie wydawać: a jedna bez drugiej nic nam nie pomoże. Ieśli bowiem kto ciała będzie martwił; a modlitwy zaniedbywał; podnieś się w pychę; y będą mu służyły owe Proroğa Dawida słowa: *Izali ja BOG będę pożywał mięs byków, albo kycw koźła będę pił?* Albowiem te z mięs y krwie ofiary, same, y z siebie nie podobają się P. BOGU. Z drugiej strony, który odrzuciwszy umartwienie, wszytek się będzie wysilał na modlitwę, ustyłszy od Chrystusa: *Na co mię nazywacie, Panie! Panie! a nie czynicie, co mówię?* Toż y Mędrzec napisał: *Kto uchyla uszu swoich, aby prawa nie słuchał, modlitwa jego będzie przeklęta.* Albowiem nigdy się twoia modlitwa P. BOGU nie podoba; ieżeli tego nie uczynisz, co on przykazuje.

3. Dla tego dobrze mowi S. Augustyn: *W Kościele Salomonowym dwa były ołtarze: ieden w przysionku zewnętrznym, na którym bydłęta zabiano y palono na ofiary; drugi w Przybytku, na którym kadzenie, z*



rożnych wonności. zrobione palono: tak y my drzwiaki ołtarz mieć powinniśmy. Jeden w sercu; w którymby modlitwa zawsze gorzała, według nauki Zbawiciela: ty zaś, gdy się będziesz modlił, wnidź do komorki twojej, y zamknawszy drzwi, prosz Oycę twego w tajemności. Drugi ołtarz zewnętrzny, to jest, na ciele samo umartwienie: tak dalece, aby się te dwie siostry nigdy od siebie nie rozłączały; ale jedna drugiej pomagała. Umartwienie bowiem jest iakieś potrzebne do modlitwy przysposobienie: Modlitwa zaś jest najlepszy sposób na otrzymanie doskonałego umartwienia.

*Umartwienie  
nie najlepsze,  
do modlitwy  
przygotowanie.*

4. Ze zaś umartwienie, jest najlepszym do modlitwy przygotowaniem, y środkiem do iey odprawienia potrzebnym; wszyscy Oycowie Święci y duchowni uznawali. I nauczają: iako na skorze pargaminowej żaden dobrych charakterów y pisma wyrazić nie może, aż będzie od wszelakiey wilgotności y grubości ochędżona, y cale czysta; tak dusza nasza, ieżeli od cielesnych affektów y passyi nie będzie uwolniona; nie może być sposobną, aby na niey P. BOG mądrość y dary swoje napisał y mógł wyrazić. Dla czego Izaiasz Prorok pyta: *Kogo nauczy BOG mądrości swojej? y komu da wyrozumienie słuchu y tajemnych sekretów swoich?* I odpowiada: *Odsadzonych od mleka, y oderwanych od pierśi:* to jest, owych; którzy się z miłości ku niemu, od roskoszy światowych, y od pożądliwości y affektów cielesnych oddalą. Aby bowiem P. BOG wszedł do dusze naszej, wprzód potrzebuie, aby miała wielki pokoy, y od wszelkich turbacyi cale uciszenie: *Stało się w pokoiu miejsce iego.*

Ps: 75. 3.

*Mądrość  
sposobi uspokoienie,  
kto we wamie-  
rności mieszka.*

5. Nie tajno to było y u starych Filozofów, którzy zgodnie nauczają: iż dusza na ten czas dopiero przychodzi do mądrości, gdy ma zupełny pokoy. Na ten czas zaś ma pokoy zupełny; gdy w niey passye y affekty cielesne są cale umorzone y uspokojone; y gdy więcej człowieka nie mieszaia, y swemi buntami oczu iego nie zaslepiaia. Iako z przeciwney strony pokoiu mieć nie może, gdy w nim passye żyia, y nim obracaia iako chcą. Bo to nie umorzonych passyi własna jest; wydzierać światłość rozumowi, cmić go, y wszel-

y w  
czło  
dzier  
skoro  
nik  
Gdy  
dzi  
to, co  
6.  
mogł  
spoko  
affekt  
ści ow  
koy. P  
wiedli  
dziefz  
będzie  
przyna  
ki spro  
niepr  
7. I  
woyn  
samen  
tego,  
mowi  
troy n  
złe sk  
lezy  
chcą  
8.  
nocy  
zola



y wszelką swobodę woli ścisnąć, y tłumić. Iako to widziemy w człowieku cholerycznym: któremu gniew, wszelki rozsądek wydziera, y nieiako go czyni szalonemu podobnym. Ktorego, gdy skoro się uspokoi, spytaś: czemu by to y owo wyrzekł, albo uczynił? Odpowiada: iż nie był przy sobie, y niewiedział co czynił. Gdy zaś ma passyę umorzoną, na ten czas ma rozum iasny, y widzi co czyni, y czynić ma: wolą także swobodną, aby brała się za to, co widzi dobrego; y tak mądrze oraz y cnotliwie postępuje.

6. Tego tedy uspokojenia y P. BOG potrzebuie; aby w duszy mógł mieszkać, y wlewać w nią mądrość y dary swoje a do tego uspokojenia nie infzą drogą przychodźmy; tylko przez passyi y affektow naszych umartwienie: y ten pokoy Izaiasz sprawiedliwości owocem y skutkiem nazywa: *I będzie dzieło sprawiedliwości, pokoy.* Pięknie to objaśnia S. Augustyn na owe Psalmisty słowa: *sprawiedliwość y pokoy pocatowały się; y mowi: Czyni sprawiedliwość, y będziesz miał pokoy, y tak pocatuią się sprawiedliwość y pokoy. Jeżeli nie będziesz miłował sprawiedliwości, nie będziesz miał pokoyu. Bo dwie przyjaciółki są sprawiedliwość y pokoy, y one się caluią. Jeżeli przyjaciółki sprawiedliwości nie będziesz miłował, nie będzie cię pokoy miłował, y nie przydzie do ciebie.*

Is: 32. 17.

Ps: 84. 11.

7. Przez wojnę przychodźmy do pokoyu. Przeto jeżeli sobie woyny nie wypowiedz, woiując twoie poządliwości y passyę, y samemu tobie się sprzeciwiając, odpor dając, zwyciężając, pokoyu tego, do modlitwy barzo potrzebnego, nie dostąpisz. Kto cię, mowi Kempizyusz, *barżiey turbuje, y ktoć barżiey przeszkadza, iako twoy nieumartwiony affekt serdeczny?* Albowiem passyę, poządliwości, złe skłonności, mieszaia cię: y żebyś się do modlitwy, tak iako należy nie przykładł, przeszkadzaiać, y na niey rzucaia toba, iako chcą, y nie dopuszczaią, abyś spokojnie medytował.

Przez wojny pokoyu nabywamy.

8. Kto więcęy nad potrzebę na wieczery napchał żołądek, w nocy nie może się uspokoić, ani zasnąć. Albowiem niestrawność żołądka, y grube humory, wstępuiać do głowy, tak mu się przy-

Passyę mieszaia na modlitwie.



4  
krzą, y tak go turbią: iż się na każdy bok, na tę y owę stronę, u-  
stawicznie musi obracać, bez żadnego uspokoienia. Toż się przy-  
trafia y na modlitwie. Albowiem mamy serce bardzo ociążałe. Mi-  
łość własna, upodobanie w własnych affektach, chęć do honoru y  
wielkiey estymy u ludzi; gorliwa żądza, aby nam we wszystkim wy-  
gadzano; tak nas mielszą, y takie fomy do głowy podnoszą, y tak  
wielorakie chimery, fantazy, w mózgu formują: iż nam serce do  
BOGA podnieść, y w nim go utopić, nie dopuszczają. I tak po-  
spolicie wykładają owe słowa Zbawicielowie: *Strzeżcie się, aby ser-  
ca wasze nie były obciążone piąństwem, y staraniami tego żywota: co  
nie trzeba rozumieć tylko o piąństwie, które wino sprawuje; ale y  
o inszych rzeczach tego świata, w których się affekt zatapia.*

Luc: 21.

Is: 56. 27.

Umartwie  
nie czło-  
wieka pod-  
wyższa.

1. Cor: 2.

9. Z tym się zgadza y owo, co Prorok powiedział Izaiasz: *Stu-  
chaj tego ubożuchna, d piąnia nie od wina.* Z serca bowiem nieumar-  
twionego, wstępuje do duszy iakiś czarny y szpetny obłok; który  
P. BOGA nie przypuszcza y cale go odpycha. I to namienia A-  
postoł mówiąc: *Bestyalski człowiek nie poymie tych rzeczy, które do  
duszy należą.* Bo rzeczy duchowne są bardzo subtelne; a człowiek  
taki uwiązł w grubych y brzydkich humorach; przeto potrzebuie  
umartwienia, aby z nich wybrnął.

Sap: 8.

10. A ztąd się odpowie na wątpliwość iedną znaczną, która  
taka iest. Co może być za przyczyna, iż modlitwa, będąc z iedney  
strony bardzo smakowitą y przyjemną; ( bo modlić się, toż to iest,  
co iest, zabawiać się y obcować z P. BOGIEM, które obcowanie,  
nie ma ani tesknice, ani najmnieyszey przykrości, ale ówsem wiel-  
ką słodkość y smak: *Albowiem nie ma żadney gorzkości spotkowanie  
tego, ani tesknice pożycie z nim, ale uciechę y wesele* ) z drugiey strony  
nam bardzo pożyteczną; iednak się nam widzi bardzo ciężka, y  
z trudnością do niey przystępujemy, y rzadki iest, któryby się  
w niey serdecznie kochał tak dalece; iż twierdzi S. Bonawentura:  
*iako pies na łańcuchu przywiązany, tak y my w rzeczach Boskich ponie-  
wolnie się barwimy?* A przyczyna nie insza iest, tylko, którąśmy już  
na-



namienili. Modlitwa bowiem z siebie nie jest ciężka, ani trudna: ale ciężkie jest umartwienie, które nas do modlitwy sposobi. Mortyfikacyi nie mamy, dla tego się modlitwą brzydziemy, y ciężka się nam widzi.

II. Czego się też y w rzeczach przyrodzonych codziennie naprzyżyć możemy. Albowiem wprowadzenie ognia do drewna z siebie żadney nie ma trudności: ale humor y wilgotność, która jest w drewnie, przeszkadza ogniewi, y nie puszcza go do drewna. Zaczem wprzód ogień musi się śilić, trawiąc y wyganiając z drewna wilgotności: toż ią pokonawszy y wytrawiwszy, w momencie, bez najmniejszey trudności, iako do własnego domu w drewno wchodzi, y z nim się jedno staie. Toż się dzieie y w naszej materyi. Wzytka bowiem trudność nasza y praca na tym być ma: abyśmy passyi naszych, y nieporządných affektów wilgotność uprzątnęli y wytrawili, y serce nasze od wszelkich rzeczy ziemskich oczyścili. Czego gdy dokaze, dusza łacniechdo y z wielką słodkością do P. BOGA podniesie się, y z tego obcowania wielką będzie czuła roskosz y poćiechę. Boć każdy z podobnemi sobie rad obcuje: a zwłaszcza z takim, którzy wielki pożytek swoją społecznością przynoszą.

12. Przeto ktokolwiek passye swoje już umartwił, już iako cale duchowny, y BOGU podobny, przez to umartwienie, wielką z obcowania z P. BOGIEM odbiera poćiechę: iako y P. BOGU z takim obcować, jest barzo roskoszna: *Dłiycie moie być z synami ludzkimi.* W kim zaś ieszcze pełno passyi, y nieporządných affektów, że lgnie do cześci, honoru, estymy ludzkiej, do ućiech y rekreacyi światowych, y serce wiąże do czegośkolwiek ziemskiego; ten wielką czuie z obcowania Bózego tęsknicę, y mierzią: zkę, iako nierownie różny od P. BOGA: ale ma z ziemią y światem najnizsza konwersacya: *Stali się obmierzłemi, iako y te rzeczy, w których się zakochali.*

13. Jeden z dawnych onych Pułelników mawiał: Iako w wódzie metney żaden twarzy swojej, y żadney inney rzeczy, widzieć nie

Umartwio-  
ny cale jest  
ducho-  
wnym.  
Prov. 8. 31.

Oseas 9. 10.

Przez podob-  
ieństwo bo-  
jaśnienie,



*że BOG na 6  
serce czyste  
patrzy.*

*Marth: 5.*

nie może: tak y na modlitwie twarzy Boskiej oglądać niepodobna ani się P. BOG widzieć dopuszcza: poki kto serca od ziemskich affektów, które je mieszaia, y mąca, y od niepotrzebnych żądź nie oczyści: *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni BOGA ogladają.* Modlitwa, jest rzeczy, spraw, y tajemnic Boskich widzenie. A iako, gdy kto cielesnemi oczema chce co dobrze obaczyć; potrzeba, aby miał oczy czyste, przezroczyste, żadnym humorem nie zalane: tak kto chce okiem serdecznym sprawy Boskie dobrze przeniknąć, potrzeba aby tego oka żadne affektów cielesnych humory nie ciemiły. S. Augustyn na pomienione Chrystusowe słowa tak mowi: *BOGA widzieć, y o nim myśleć pragniesz? wprzód myśl o oczyszczeniu serca; y cokolwiek obaczysz, że się w nim BOG nie podobą, uprzątni.*

*Podobieństwo, że  
Ignacy do  
rzeczy  
ziemskich  
nie może  
się podnieść  
do BOGA.*

14. Opat Izaak, iako świadczy Kassyan, tym to podobieństwem objaśnił. Mawiał bowiem, iż dusza nasza subtelnemu y lekuchnemu pioreczku jest podobna. A iako piorko czyste, suche, bez najmniejszey wilgoci, za najmniejszym powianiem do gory się podnosi, y coraz wyżej postępuje; iesli ie zaś iaka wilgotność obciąży, nietylko się do gory nie wzbija, ale ie ona wilgotność do ziemię będzie przyćiskała; tak y dusza nasza, iesli będzie czystą y ośchłą od ziemskich humorów, za najmniejszym od modlitwy powianiem, do P. BOGA łacno się wynosi; ieżeli zaś passjami, zbytniemi affektami y wilgoćmi światowemi będzie obciążona; do BOGA się nie ruszy, ani może trwać na modlitwie. Mawiał Opat Nilus: Ieżeli Moyzeszowi do krza przystępować nie dopuszczono, ażby zrzucił obuwie: a ty iako śmiesz do wdzienia BOGA, y do iego społeczności przystępować, pełen passyi y affektów cielesnych?

*Przykład,  
że do do-  
brej modli-  
twy uspokoi-  
enia passyi  
potrzeba.*

15. Dobrze to passyi y affektów uspokojenie, które na modlitwie y w konwersacyi z P. BOGIEM, mieć powinniśmy, wyraża Historia w Księgach czwartych Krolewskich. Gdy Ioram Krol Izraelski, y Iozafat Krol Iudski, y Krol Edom wyszli na wojnę przeciw Krolowi Moabitow; y przez pustynie wojsko prowadząc,

WO-



wody znaleźć nie mogli, bez ktorey woysko ledwie nie zginęło: u-  
dali się po radę do Proroka Elizeusza. Do ktorego Krol Izraelski  
bałwochwalca tak mowi: Co to iest? czemu tych trzech Krolow P.  
BOG zgromadził? czy żeby ich podał w ręce Moabitow? Na co Elize-  
usz: Co się mnie y tobie dzieje? podź do Prorokow oycy twego, y matki  
swowej. Żyć Pan przed ktorego obliczem stoię, gdybym się obecności Kro-  
la Iozafata nie nstydził; iżbym o cię nie dbał, ani się na cię obeyrzał: ale  
teraz przyprowadźcie mi Lutniścę. Strofował go Prorok świętobli-  
wą iakąs gorliwością, wyrzucając mu na oczy grzechy y bałwo-  
chwalstwo, y nieiaką pasyją zmieszał y sturbował ciało, iako gorli-  
wością sturbował duszę: iednak dla Krola Iozafata pobożnego,  
chciał im obiawić dobrodziejstwa, ktore im P. BOG na oney  
woynie miał wyświadczyć; naprzod w dodaniu obfitey wody, po-  
tym w zwycięstwie ktore otrzymać mieli. Ze iednak Prorok przez  
onę, acz świętobliwą gorliwość, nieco był sturbowany, aby się od  
tey turbacyi y niepokoju uwolnił, y fantazyą rozwefelił, y tak od  
P. BOGA odpowiedź otrzymał, kazał sobie przywieść Lutniścę.  
Który gdy zagrał, mając fantazyą rozwefeloną y uspokioioną, po-  
czął opowiadać cudowne rzeczy, ktore im P. BOG uczynić miał.  
Jeżeli po dobrym y świętobliwym sturbowaniu, ktore Świętego  
Proroka nieco było pomieszało, wprzód musiał Prorok fantazyą  
uspokoić, by skutecznie się z P. BOGIEM rozmówić, y odpow-  
iedź od niego otrzymać mógł: coż mowić o turbacyi, nie-świę-  
tey, nie dobrej, ale niedoskonałej y złey?

16. Co należy do drugiey części w tym rozdziale przełożoney: *środek do*  
to iest, iż modlitwa iest *otrzyma-*  
środkiem do dostąpienia umartwienia, *nia umar-*  
dość fzeroko o tym w Pierwszey Części o modlitwie w księdze *twienia*  
piątey mowiliśmy. I ten iest nayprzedniejszy pożytek, ktory z *iest modli-*  
medytacyi brać powinniśmy. Dla czego y Oycowie Święci, za *twa.*  
podeyrzaną tę modlitwę mają, z którą się umartwienie nie łączy.  
I szlachnie. Albowiem iako żelazu nie dosyć na tym, że będzie y  
zospali się w ogniu, jeżeli młoty nie przystąpią, ktoreby z niego  
for-



formę taką ukuły, iakiey potrzebuemy: tak nie dosyć duszę rospalić modlitwą; ieżeli młot umartwienia nie pomoże, przez którybysmy od dusze zbytne affekty oddzielili, y cnoty należyte wprowadzili.

*Modlitwa przykrości umartwienia pośmierzna.*

17. I do tego trzeba łudkości, które na modlitwie czuiemy, stosować: abyśmy prace y trudności, które się w umartwieniu trafiają, łamali, wolą własną przekonywali, y złe skłonności tłumili. I nie prędzey w modlitwie uławaymy, aż za pomocą Bożą, wszystkie passye przełamiemy; czego nam naybarżiey potrzeba; y Oycowie Święci, y sam rozum po nas wyciąga.

*Wesele umartwionego człowieka.*

18. S. Auguſtyń piſząc na owe ſłowa Kſiąg Rodzaju: *Wroſło tedy dźcią, y odſadzone ieſt od pi rſi, y ſprawił Abraham wielki bankiet, w dzień odſadzenia ie go od pierſi*, pyta ſię. Co była za przyczyna, iż Abraham ſynowi ſwemu Izaakowi, z takimi uroczytoſciami od BOGA obiecane mu, tak gorliwie pożądanemu, y w którym miały być błogoſławionę wszystkie narody, gdy ſię narodził, żadnego bankietu nie ſprawił; ani dnia oſmego przy uroczyſtym obrzezaniu, właſnie iak u nas przy chrzcie? ale dopiero gdy go odſadzaia od pierſi, od mleka, bez ktorego płakać muſiał. I odpowia da, iż to duchownie rozumieć potrzeba, aby ſię pytanie należyćie rozwiązało: Naucza nas tedy Duch S. iż na ten czas duchownie czeſtować ſię y wese lić potrzeba; gdy kto uroſćie, y przydzie do doſkonałoſci, y więcey nie należy do owych, o których mowi S. Paweł: *iako małucz kim w Chrystuſie, mleko wam dałem, nie pokarm*. I żebyśmy to do nas obracali, przez ten poſtępek uczemy ſię: iż Zakon, y Starſzy, którzy ſą Oycami naſzemi duchownemi, nie na ten czas ſię wesełą, gdy do Zakonu wſtępujemy, nie gdy po Nowicyacie ſluby czyniemy; ale na ten czas, gdy nas widzą od mleka odſadzonych; gdy widzą, że ſię dziećinnemi łakoćiami nie uwodziemy; ale możemy ieſć gruby chleb, y mogą z nami, iako z ludźmi mężnymi y doſkonałymi poſtępować.

*Sama modlitwa ieſt iakimś u-*

19. Krom tego, ma modlitwa inne oſobliwe z umartwieniem ſpowinowacenie: iż nie tylko ieſt ſrzedkiem do umartwienia, ale

ſa-



amym rzetelnym umartwieniem. Świadczy o tym Duch S. u martwie.  
Mędrca mówiąc: *Czynność w przeciwności wysusza ciało.* I na dru- niem.  
gim miejscu: *Częsta medytacja jest ciała umartwieniem.* Co nam też Eccl: 12.  
wyraża o w poiczynek, gdy się Jakub Patriarcha całą noc pasował 12.  
z Aniołem, od którego pasowania potym nachramował. I sam Gen: 33.  
doświadczenie nas uczy: iż owi, którzy się w duchownych ćwicze- 22.  
niach zanurzają, pospolicie bywają słabemi, mdłemi, blademi, cho-  
rówitemi. Albowiem te ćwiczenia, nakładał pilki, choć y taie-  
mnie ciało wycięzają, siły przyćieraia, y zdrowie psuia. Zatem  
modutwa wiele do umartwienia pomaga, iako każdy widzi.

## R O Z D Z I A Ł II.

Na czym zawisło Umartwienie, y iak nam bardzo potrzebne.

1. A żebyśmy od korzenia y fundamentu zaczęli, to nadewszyt-  
ko wiedzieć potrzeba. iż dwie są części dusze naszej. Jedną Theo-  
logowie nazywają, *Wyszym Człowiekiem*, drugą *Nizszym*. Albo  
mówiąc wyrazniey, *Rozumem*, *racyą*, y *Appetytem* cielesnym.

2. Przed upadkiem pierwszych rodziców naszych w onym bł- Wstanie  
go stawionym niewinności, y pierworódnej sprawiedliwości stanie, nie winno-  
w którym P. BOG stworzył człowieka, niższa część była poslu- siu, appetyt  
szną wyszszey, y appetyt rozumowi, iako podleysza szlachetniey. niż rozu-  
szej, y iako służebna Pani przyrodzoney. Albowiem P. BOG stw- mo vi pod-  
rzył człowieka prostego; a nie nieporządnego, iakimi teraz jesteśmy. leżał.  
Na ten czas bez żadney trudności, oporu, y sprzeciwienitwa; ale Eccl: 7.  
z wielką ochotą y słodkością, appetyt słuchał rozumu, iako Pani  
y człowiek P. BOGA miłował, y cale był mu posłuszny, bez za-  
żney przeszkody, y zwłoki: I appetyt nie mógł mieć żadnego  
poruszenia, y żadney pokusy; a żeby wprzod rozum na nie zezwolił,  
y do niey się skłonił. Zadenby nas na ten czas nie porażał gniew,  
ani zazdrość, ani obżarstwo, ani nieczystość, ani iaka zła żądza,  
a żebyśmy sami iej chcieli, y sami iej zawołali.

3. Ale że człowiek, w rozum y wolną wolą tak zamożny przez Pogrzechu  
grzech appetyt



*przeciw  
się rozumowi.*

Rem: 7. 19.

Sap: 9.

grzech wierzgnął przeciw P. BOGU: natychmiast y appetyt cielesny przeciw człowiekowi bunt podniósł. Zkąd owe płaczliwe głosy: *Nie którego chcę dobrego, to czynię; ale którego niechcę złego, to działam, iako ięczy Apościoł.* Albowiem na appetycie cielesnym przeciwko twojej woli y oporowi, powstała przeciwne poruszenia y affekty sobie przeciwne. Krom tego, gdyby człowiek nie zgrzeszył, ciało do każdej zabawy, do którejby się dusza skłoniła, byłoby tak powolne y chętne; iżby najmniejszej przeszkody nie uczuło. Teraz zaś ciało *skazitelnie obciąża, y przeszkadza duszy* w wielu rzeczach; do których ma chęć y sposobność, poniekąd podobną stanowi niewinności.

4. Jest tedy appetyt podobny koniowi ciężskonośnemu y swowolnemu, który biegąc wszystkie członki wstrząsa w człowieku, często się podtyka, prędko się sfatygne; a czasem nie da na sobie dosiadać: ale kiedy by nam miał nawywiecy pomagać, kładzie się w błocie, y dalej, choć go zabij niechce.

*Stusznictę  
rebellia  
BOG prze-  
puscił.*

5. I stusznie to, mowi S. Augustyn, P. BOG przepuscił: *To jest karanie, nieposłusznemu człowiekowi od Pana dane w sobie samym.* Ponieważ bowiem Stworzył cię wi y Panu swemu niechęciał być posłusznym; stusznie sam sobie nie jest posłusznym; y ustawiczny bunt y wojnę w sobie czuć y cierpieć musi.

*Nędrapo  
upadku  
człowieka.*

6. Pospolicie nauczają Theologowie, idąc za zdaniem Przewielebnego Bedy, iż człowiek przez grzech złupiony jest z darów łaski, y szwank odniósł w przyrodzonych darach. Albowiem nie tylko mu odjęto pierwotną sprawiedliwość y łaskę, y dary nadprzyrodzone; ale y przyrodzone barzo podcięto y ukrocono. Rozum do poymowania rzeczy Boskich zaćmiony, swoboda woli barzo nadwątlona, y do czynienia dobrego niedołączna: appetyt zaś do złego wściekły y szalony, pamięć niestateczna, y błakliwa; imaginacya iako wiatr niespokojna, tak dalece; że y Paćierza myślą w P. BOGU nieporuszoną zmówić nie możemy: ale coraz, y nie chcąc to tam, to sam wybiegamy, y wałęsamy się po całym świecie,

y na



y na iednym mieyscu pościć nie możemy: nad to zmysły mamy ciężkie, ciało nieczyste, wszeteczne, do złego prędkie. Krotko mówiąc: przyrodzenie nasze przez grzech tak jest zepsowane; iż się nie rusza tak, iako przed tym, y nie może tego, co przed tym: y które przed grzechem P. BOGA nadewszystko miłowało; po grzechu barźiey siebie miłuje, niż BOGA, y wszystkie miłość na się obraca; zawsze woła swoją chce czynić, y swoim appetytom, passyom, wygadzać; choć się temu y BOG y rozum przeciwi.

7. I to tu postrzegać. Lubo pierworodny grzech, (który tego wszystkiego nierządu y pomieszania jest przyczyną) przez chrzest się znośi: iednakże appetytu naszego z BOGIEM y rozumem sprzeczność, y bunt, (który Theologowie żagwią grzechu nazywają) zawsze trwa. Chciał bowiem P. BOG z swojej niepojętey sprawiedliwości y opatrności, aby ten bunt y sprzeczność w nas zawsze zoiławała: aby tym sposobem hardość naszą ukarał, y potłumił; abyśmy się, to widząc, zawsze uniżali, y mówili: Człowiek we czi będąc nie rozumiał: porównany jest z głupim byłem, y podobnym mu jest.

Podniecia  
do grzechu  
przez  
Chrzest  
nie jest  
zniesiona.

Ps: 48. 25.

8. Stworzył P. BOG człowieka, y barzo go uczcił, y wyniośł go wysoce: (wlewając weń wielkie łaski y dary nadprzyrodzone.) Ale gdy piękności swojej nie poymował, ani za nią Dawcy swemu dziękował: załżył, aby z nich był złupiony, y z bydłem porównany, czując w sobie bydlęce affekty y żądze. Aby tak wracał się do siebie; y oglądając się, siebie samego poznawał, upokarzał, y nie miał się z czego wynosić. A to nie tylko rodzić wszystkich Adam, ale też y synowie jego: którzyby od niego brali pierworodney łaski dziedzictwo, gdyby sam w niej wytrwał był. A tak poznawając nas samych, żadney przyczyny nie mamy do wyniośłości; ale do zawstyżenia, y nas samych poniżania, iako z nędznego rodzica urodzeni.

Sprawiedliwy w tym  
jest sąd Boży.

9. Powtore, drugi przedni w tey materyi fundament, który z pierwszego pochodzi, iż ten nasz nieporządny appetyt, y to nasze

Drugifundament  
n-martwie-



uia przyłu-  
da stworze-  
nia.

Iacobi 4.

Poznawali  
zepsowanie  
natury sa-  
mipoganie.

N. 2712  
zależy u-  
martwie-  
nie.

12

ciało zmysłami, gdy do niego infze stworzenia swoje przynęty przydadzą, iest naywiększą przeszkodą do postępku w doskonałości. I tak więc mawiamy. iż nie mamy nad ciało nasze główniejszego nieprzyziaciela. Bo z niego wszystkie niemal pokusy y grzechy nasze pochodzą, iako S. Iakub w liście swoim naucza: *Zkąd wojny, mowi, y swary między wami? iżali nie z pożądliwości waszych, które wojna w członkach waszych? Nasza zmysłność, pożądliwości, y nieporządna własna miłość, wszystkich wojen y grzechow naszych, wszystkich deiektow y niedoskonałości, przyczyną iest. I ta iest w drodze cnoty naywiększa trudność.*

10. Poznali to y starzy Filozofowie rozumem przyrodzonym, Dla czego Aristoteles, wszystkę trudność czemu kto nie iest dobrym y cnotliwym, na tym zakłada; iż pożądliwość y affektow naszych, iakie są, wesele y melancholia, łamać y miarkować nieumieemy; Epiktetus wszystkę Filozofią na dworakim fundamencie zakłada: *Wycierp, y wstrzymaj się; iż każdej cnoty trudność na dwu rzeczach zawisła. Naprzód, w przyimowaniu y dotrzymawaniu prac. Powtore, w wtrzymywaniu się od rokoszy y delicyi. I tego codzień doznawamy. Zaden się bowiem na grzech nie odważa; tylko żeby się trudności y przykrości iakiey uchronić, albo iakiey rokoszy y uciechy dostać, albo żeby bez niey nie był. Albowiem ieden grzeszy dla pozyskania rzeczy doczesnych, drugi z ambicyi dla pozyskania honoru, trzeci dla pozyskania rokoszy, y iakiey na zmysłach uciechy; czwarty, aby nie pracował, y z trudnością się nie łamał, która się traia w zachowaniu Przykazań Boskich y Koscielnich. Wielką bowiem trudność czuie w miłości nieprzyziacieli, w postach, w upokarzaniu y spowiadaniu się grzechow ciężkich, beiecznych, tajemnych. Wszystkie zatym grzechy ztąd pochodzą. A nie tylko grzechy; ale y defekty, y niedoskonałości, w które na drodze doskonałości upadamy, iako niżej pokażemy.*

11. Ztąd się na oko pokazuje, na czym zawisło umartwienie: to iest, na poskramianiu pasyi, złych affektow, y własney miłości.

Dia

Dla cz  
za mi  
mnia, v  
krzyż  
stym y  
się wtt  
żnym,  
być inf  
12. N  
niech s  
iżeli tie  
ktow r  
nasłado  
myw id  
wyco  
fundam  
skiego.  
13. I  
jeśli is  
mienie  
zynot  
ła: Cia  
sobie wz  
taż to w  
ciało y  
szym,  
czego t  
flug Chr  
mionach  
żeniu c  
skoszy  
I przyd



Dla czego S. Chryzostom, owe słowa Chrystusowe: *Kto chce iść za mną, niech się zaprze siebie samego, y dźwiga krzyż swój, y idzie za mną*, wykładając, naucza: iż ten zapiera się siebie samego, y dźwiga krzyż swój, który przed tym pocziwym nie będąc, staie się czystym y pocziwym; przed tym nie mając wstrzemięźliwości, staie się wtrzemięźliwym; przed tym będąc boiaźliwym, staie się mężnym, odważnym, statecznym. I to jest zaprzeć się siebie samego: być inszym, a nie tym, którym kto był przed tym.

12. Mądrze zaś postrzega S. Bazyli: iż wprzód mowi Chrystus, *niech się zaprze siebie samego*; toż dopiero, *niech idzie za mną*. Bo jeśli się kto własney woli nie wyrzecz, y złych skłonności y affektow nie uprzętnie; że wiele będzie miał przeszkod, które go od naśladowania Chrystusa iako łańcuchami będą odciągac, y wstrzymywac. Zaczyn wprzód drogę enoty przez umartwienie trzeba wypownać, albo ją otworzyć. Dla czego też umartwienie nazywa fundamentem, nie tylko doskonałości, ale y żywota Chrześciańskiego,

13. I ten to ow krzyż jest, który ustawicznie dźwigac musimy, jeśli iść chcemy za Chrystusem, według Apostoła: *zawsze umartwienie Iezusowe na ciele naszym obnosząc*. To też namienił Iob, gdy żywot ludzki wojną na ziemi przezwat, Albowiem według Apostoła: *Ciało pożąda przeciw duchowi, a duch przeciw ciału: bo się te rzeczy sobie wzajem sprzeciwiają, abyście nie to czynili, czegokolwiek chcecie*. I taż to wojna jest, którą z sobą zawsze nośmiemy. Kto zaś lepiej ciało y appetyt swój złamie y zwycięży: ten lepszym, mężniejszym, y wspanialszym Chrystusowym kawalerem zostanie. Dla czego też S. Ambroży y S. Grzegorz naucają: iż to jest prawdziwe sług Chrystusowych męstwo, które nie na cielesnych siłach, y szerokich ramionach; ale na odwadze duszney y na cności zawisło, to jest, na zwyciężeniu ciała własnego, na przełamaniu appetytow, na wzgardzie roskoszy y delicyi, na przekonaniu wszelakich prac y przeciwności. I przydaia: iż to większa rzecz jest, rządzić siebie samego, nad sobą

Matth: 16.  
Luc: 9.

Porządek  
nabywania  
enoty.

2. Cor: 4.

ba



Prov: 16.

ba, zmysłami y passyami swemi panować; niż podbijać drugich, według Mędrca: *Lepszy jest cierpliwý nad męża silnego; y który panuje nad duszą swoją, nad miastem dobywającego.*

Gen: 30.

14. Czego tę przyczynę naznacza S. Ambroży: *iz cięższy są nieprzyjaciele tajemni, niż jawni.* A mówiąc o wielkiej potędze, na którą wyniesiony jest Iozef Patriarcha, twierdzi: *iz większą rzecz uczynił, gdy na cudzołóstwo z Panią swoją nie zezwolił, niż gdy potym nad wszystkim Egypcem panował.* Także y Dawid, za świadectwem S. Chryzostoma, więcej uczynił, gdy się zwyciężył; y nie zemścił nad Saulem, mając go samego iednego w iaskini, y mogąc go zabić; niż gdy strasznego Goliatha pokonał; y łupy tego zwycięstwa, nie w Ieruzolimie ziemskiej, ale w Niebieskiej, zawiesił; y acz mu niewiaśty Żydowskie nie wyspiewywały tryumfu, iako po zabitym Goliacie; ale wyspiewywały Chory Anielskie, ciesząc się z iego wygranej, y chwalebne okrzyki cności iego czyniąc.

I. Reg: 24.

I. Reg: 18,

## R O Z D Z I A Ł III.

Zadnego karania większego P. BOG nie może zesłać na człowieka; iako gdy podą w niewolą y moc swoim passyom y pożądliwościami,

*Pobudka  
do umar-  
twienia jest  
surowość  
nieprzyja-  
ciela.*

Ps: 80.

I. A żebyśmy lepiej zrozumieli, iak jest potrzebna, cięła y pożądliwości swoje martwić, y żebyśmy przeciw temu nieprzyjacielowi chęć y siłę brali: wiele na tym należy, znać, iak to jest głośny y szkodliwy nieprzyjaciel. Tak zaś jest zły y szkodliwy. iako pospolicie Oycowie Święci nauczają; *iz między cięższymi plagami, w których P. BOG wielki swoy gniew wyjawia, jest ta: gdy P. BOG grzesznika w rękę y mocy swoich affektow y pożądliwości, iako nieznosnych katow y okrutnikow zostawia.* Na utwierdzenie tego przywodzą różne świadectwa Pisma S. A na przód owo Psalmy: *I nie usłuchał lud mój głosu mego, y Izrael nie słuchał mnie; y puściłem ich za pożądliwościami serca ich, będą chodząc w wynalazkach swoich.* I ten był bicz według Apostoła, którym P. BOG chłostał pyszną y zuchwałą hardość Filozofow Pogańskich,

— kto-



o których mówi: *Ktorzy poznawszy BOGA, nie iako BOGA uczcili, ani mu dziękowali, ale wywietrzeli y wynieśli się w myślach swoich: dla tego podał ich BOG rządowi serca ich; nieczystości, aby sromocili ciała swoje w sobie samych.* Rom: 1.

2. A tu uważa S. Ambroży: iż przez to podanie Boskie, którego słowa Pismo S. często zażywa, nie rozumie się, iakoby P. BOG do grzechu pobudzał, y w grzech wprowadzał: ale, iż tylko dopuszcza, aby te złe pożądliwości, które mieli wewnątrz, wydawały się zewnątrz; y czynili to, do czego ich diabeł dopuszcza.

3. Które karanie iak ciężkie jest, ztąd się iasnie pozna, co z niego następuje. Uważa tam y wymienia Apostoł, iak wiele złego hardym onym Filozofom to karanie przyniosło, y iak ich okrutnie ten frogi ni przyziściel katował, któremu od BOGA podani byli. Niepodobna wymówić, w iak wielkie złości y niecnoty ich wprowadził. Rzucali ich bowiem w każdą nieprawość; y nie poprzestali, aż ich w sromotnych nawet przeciw przyrodzeniu grzechach ponurzył: *Podał ich mówi Apostoł, BOG, passyom zelżywości.*

4. Jeżeli Wędrów całego świata, y samę treść mądrości tak okrutnie trapiła wydana pożądliwość: co z tobą tak okrutny nieprzyziściel uczyni, jeśli się w ręce jego kiedy dostaniesz? Albowiem naucza S. Ambroży: *Kto nie umie rządzić swoich pożądliwości, tego iako koń szalony będą włoczyć, szarpać, rzucać, tuc, ranić, kaleczyć, trapić.* Tak z tobą ten nieprzyziściel będzie postępował, iako koń zły, narowisty z swoim jeźdźcem: którego z iednego błota do drugiego, z iednego ciernia do drugiego, będzie rzucał, aż się z nim w głęboką przepaść zrzuści. Toż z tobą twoy appetyt będzie czynił, jeżeli go nie poskromisz, y nie umartwisz. Będzie cię rzucał z sprosności w sprosność, z grzechu w grzech: y nie ustanie, aż cię w sprosnych grzechach unurzy, y w piekło strąci. Dla czego upomina Eklezyastyk: *Za pożądliwościami y appetytami twoimi nie chodź, y odwróć się od twoiey woli: albowiem, jeżeli będziesz wygadzał pożądliwościom twoim, wydadzą cię na uciechę, na śmiech, na gwi-*

Rom: 1.  
Tyrakstwo  
własney po-  
żądliwości

Ecol: 18.



*gwizdanie, nieprzyjaciółom swoim.* Czarci nieprzyjaciele nasi wielkiego wesela mieć nie mogą: iako gdy nas widzą pożądliwościami naszym posłużnych. Te bowiem nas uczynią takimi, y tam zaprowadzą; dokądby nas wżytka moc piekielna zaprowadzić nie mogła.

Eccel: 23.  
4. & 6.

5. Dla tego Mędrzec usilnie P. BOGU suplikuje, aby ten bicz od siebie oddalił: *Panie, Ojczy, y BOZE żywota mego, odbierz ode mnie brzucha pożądliwości, y niech za mię nie chwytają pożądliwości porubstwa, y duszy nieuczciwcy y niewstydlincey nie podawaj mię. I nie bez przyczyny nauczaia Oycowie Święci: iż nie masz dowodniejszego zagniewanego BOGA znaku: iako gdy na kogo przepuścisz, aby bez wędzidla za swoimi pożądliwościami biegał, y czynił co chce, y co mu smakuje.*

6. Gdy Medyk dozwała choremu, aby jadł y pił, co chce: jest to znak zdesperowanego zdrowia, y pewney śmierci. Toż P. BOG czyni z grzesznikiem, gdy się na niego ciężko gniewa. Dozwała mu bowiem, aby czynił co chce. Człowiek zaś z siebie mdły y słaby, y złych skłonności pełen, tego będzie chciał tylko, co sobie szkodzi, y śmierć przynosi. Zgad łatwo rozumiemy, iako nędzny y niebezpieczny jest stan onych, którzy to za naywiększe szczęście mają, gdy mogą czynić, co się im podoba.

## R O Z D Z I A Ł IV.

O świątobliwym sobie samego obrzydzeniu, y o duchu umartwienia, y pokuty, który z niego pochodzi.

*Mamy nie-  
narodzić  
samyh sie-  
bie.*

1. Jeśli to, cośmy powiedzieli, pilnie się uważy, dosyć nam na tym będzie; abyśmy święte nas samych obrzydzenie, y zaprzeczenie mieli, ktore nam P. IEZUS tak usilnie w Ewangelij zaleca, iż bez niego uczniami jego być żadną miarą nie możemy.

Luc: 14.  
*Ciało na-  
szym jest  
zdrayca.*

2. Czegoż bowiem więcej do tego potrzeba, iako zapewne wiemy, iż ciało nasze jest głównym y okrutnym naszym nieprzyjacielem, wierutnym zdraycą; ktoremu rowny w zdradach jest Ło-  
ża-



żaden nie powstał? który y wieczną śmierć na tego wprowadza, kto go karmi, kto mu pobłaża, y wszystkiego mu dodaje: y żeby naysmniejszey zażył rokoszy, nie boi się P. BOGA obrażać, y dusze w wieczne męki wprawować.

3. Gdyby komu rzęcono: Wiedz, najmilszy, iż ieden z domowych twoich, który z stołu twego iada y pija, chce cię zabić, izalibys się nie przeleżał? Gdyby y to przydano: wiedz y to, iż cię tak nienawidzi, że o swoy żywot nie trwa, byle twoy zgubił. Nawet, chociaż wie dobrze, iż go po twoiey zgubie pewna czeka szubienica y śmierć: iednak tego wszystkiego za nic nie ma, byleby cię sprzątnął. Cobys na ten czas czynił? izalibys się, lubo iedząc, lubo śpiąc kładąc, każdego czasu, na każdym mieyscu, nie lękał, y nie dręczył? czy nie tu, czy nie teraz, na cię nastąpi? I gdybys go z iakiego znaku y dowodu mógł poznać, izalibys go sobie gorzey niż węża nie obrzydził? izalibys nad nim nie dokazował? Ten okrutny y główny nasz nieprzyjaciel ciało nasze jest. Z nami ie, z nami śpi: y to wie, że duszę naszą tracąc y sam zginie, y z duszą wespół dostanie się do piekła: iednak tym wszystkim gardzi, byleby pożądlivosti swojej wygodził.

4. Uważę tedy, iesli nie godzien jest wszelkiego obrzydzenia? Wiele razy cię ten nieprzyjaciel o piekło przyprawił? ile razy cię na grzech naprowadził? z iak wielu darow duchownych cię złupił? ilekroć kaźdey godziny wprawuie cię w niebezpieczeństwo zbawienia? Ktoż się tedy gniewać y żarzyć na niego nie powinien, od ktorego tak wielu szkod doświadczył? Ieżeli czarta nienawidziemy y mamy go za głównego nieprzyjaciela, dla ustawicznych szkod, y woien, ktore z nami prowadzi: nierownie główniejszym ciało jest naszym nieprzyjacielem, y częściey okrutniey z nami walczy. I czarci ledwiebyco mogli, gdyby im ciało nie pomagało.

5. Dla tego ludzie Święci, tak siebie y ciała swego nienawidzieli, y tak chciwie y mężnie ie martwili: aby tego nieprzyjaciela pokonali, y cale zdeptali, żadney mu folgi y pociechy nie dozwala-

*Święci sa-  
mych sie-  
bie niena-  
widzieli.*



Prov: 29.  
21.

iąc; wiedząc, iż folgować mu, toż jest, co mu dodawać siły y bro-  
ni, na pokonanie nas samych. Dla czego S. Augustyn mówi: *Nie*  
*dodawajmy zakazanych sił ciału naszemu: aby nie podniosło wojny prze-*  
*ciw duchowi naszemu: ale ie martwimy, aby zmocniwszy się przeciw nam*  
*nie powstawało.* Albowiem iako dobrze Mędrzec mówi: *Kto z dzie-*  
*ciństwa pieszczotliwie karmi sługę swego, potym dozna go nieposłusznym.*  
Starzy oni Zakonnicy tak się w tym pilnie ćwiczyli; iż się o ża-  
dną rzecz tak nie starali; iako żeby tego nieprzyjaciela siły potłu-  
mili. I inżemi śródkami się nie kontentując, ciężkie prace cie-  
lesne naiego potłumienie podeymowali.

6. Piśze Palladiusz o iednym Mnichu; gdy go prożna chwata  
nagabala, y przykrzyła mu się, nie mogąc inaczey pozbyć, wielką  
kupę ziemie koszem z iednego mieysca na drugie przenosił. Gdy  
go pytano czemu by to czynił, odpowiadał: *Weksuje tego, który mię*  
*weksuje, y mszczę się nad nieprzyjacielem moim.* Toż piśzą o S. Ma-  
karyuszu w Żywocie iego. O S. Dorotheuszu także czytamy, iż  
ciężkimi pokutami trapił ciało swoje. Spytany od drugiego,  
ktory go barzo żałował, czemu na się był tak okrutnym, odpo-  
wiedział: *Bo mię ciało zabija.* Nawet S. Bernard gorąco się na cia-  
ło swoje gniewając, iako na głównego nieprzyjaciela wołał: *Niech*  
*powstanie BOG, niech upadnie ten zbrojny, niech upadnie y skruszony bę-*  
*dzie nieprzyjaciel, wzgardzićiel Boski, przyjaciel siebie, przyjaciel świata,*  
*sługa diabelski.* Co rozumiesz? Zaprawdę iesli zemna trzymasz, rze-  
czysz: *godzien jest śmierci, ukrzyżuy, ukrzyżuy!*

Ciało tra-  
piac diabla  
zwycięża-  
my.

1. Cor: 9.

7. Podobną y my odwagą y męstwem ciało nasze martwić ma-  
my; aby siły nie wzięło y ducha y rozumu nie zgubiło: ponieważ  
zwyciężywszy ciało, y czart poddać się będzie musiał. Iako bo-  
wiem ci źli duchowie przez ciało na nas następują, y chcą nas zhoł-  
dować: tak y my ciało trapiąc, trapiemy czartow y zwyciężamy.  
Tę wzajemną utarczkę radził y S. Augustyn, piśząc na owe słowa  
Apostolskie: *Ia tedy tak biegnę, nie iak na nie pewna: tak walczę z*  
*czartem, nie iakoby biąc powietrze, albo iako na poczwargę miecza do-*  
*tyc atak*



*bywając: (to bowiem jest, iako na niepewna) ale chłostam ciało moje, y do niewoli przymuszam. Iakoby rzekł: Karz ciało twoje, y diabła pokonasz. Tym boniem sposobem Paweł nauczył, abyśmy z nim wojowali.*

8. Gdy rządca iakiego miejsca Murzynom pogranicznego, iakiego Murzyna ma w niewoli: wyjeżdżając na wojnę pęta nań kładzie, y wtrąca go do więzienia, aby przeciw Panu nie powstał, y do nieprzyjaciół się nie przeniosł. Toż y my z ciałem naszym czynmy, aby się nie sprzedało do nieprzyjaciół naszych, y z nimi wespół przeciwko nam wojny nie podniosło.

*Podobied-  
stwo od nie-  
wolnika.*

## R O Z D Z I A Ł V.

Wszystek postępek y doskonałość nasza na umartwieniu zawisła.

1. Z tey przyczyny, Święci Doktorowie y Oycowie Duchowni zgodnie nauczają: iż wszystkie postępek y doskonałość nasza na mortyfikacyi się funduje. Naprzód S. Ieronim mówi: *Tak wiele postąpisz, iak wiele gwałtu sobie uczynisz.* I na owe słowa Iobowe: *y nie nayduie się w ziemi delikacko żyjących* pisząc, mówi: iż się doskonała mądrość, y prawdziwa bojaźń Boża, w ziemi delikacko, to jest, według upodobania swego, żyjących, nie nayduie. Iako roli gdy dopuszczają, aby rodziła co chce, chwast, ciernie, pokrzywy, pospolicie mowiemy o niej, iż się śmieie, y odpoczywa: cierpi zaś na ten czas, gdy rodzi pszenicę. Toż się dzieie na roli serca naszego. Kto bowiem idzie za pożądliwościami y affektami swoimi: mawiamy o nim, iż się wesełi, y wesoły żywot prowadzi. Na tey tedy ziemi, mówi S. Ieronim, nie nayduie się prawdziwa mądrość: ale na ziemi pracujących, to jest, martwiących się, y pożądliwościom swoim wolności nie dopuszczających.

*Miara do-  
skonalsci,  
jest miara  
umartwie-  
nia.*

*Iob 28.*

2. Ta jest miara, według ktorey Oycowie Święci każdego cnotę y postępek duchowny miarkują. Iesli tedy chcesz wiedzieć, iak daleko w cnotach postąpiłeś: patrz iak daleko postąpiłeś w umartwieniu, iakoć są posłuszne affekty y pasyie; iaka, naprzykład, jest twoja pokora, cierpliwość; czy umorzyłeś affekt do świata, do

*Umartwie  
nie jest do-  
świadcze-  
niem du-  
cha.*

Ce

krwie



krwie y ciała. A ztąd się dowiesz, czy postąpiłeś, czyli nie; a nie z poćech y słodkości, które czuiesz na modlitwie.

3. Tak czytamy ô S. Oycu naszym Ignacym, iż więcey poważał umartwienie niż modlitwę; y z umartwienia sądził, iako kto postąpił. S. także Franciszek Borgias, słysząc, iż kogo chwałą z świętobliwości y doskonałości, zwykł mawiać: *Będzie świętym, jeśli będzie umartwionym.* Ludovicus Blofus sługę Bożego umartwionego, równał z gronem wina dojrzałym y smakowitym; nieumartwionego zaś z niedojrzałym, gorzkim, niesmakowitym, według Izaiasza: *Czekałem jagod, aż urodziła ciarniki.*

Is: 5. 40.

Gal: 5.

4. Ta jest różnica między synami Bożemi, y synami światowemi: iż ci gardząc umartwieniem idą za appetytem: ktorzy zaś są Chrystusowemi, ciało swoje krzyżują z występkami y pożądliwościami: y nie idą za passyami, ale za duchem y racją.

5. Nie mówię iednak, aby doskonałość nasza zawisła istotnie na umartwieniu, ale na miłości Bożej: y człowiek tym doskonałym będzie, im się przez miłość z P. BOGIEM ściśley ziednoczy. Ale iako kamień wysoko zatrzymany, zaraz po uprzątnieniu przeszkod, bieży na doł, do centrum y punktu mieysca swego przyrodzonego: tak dusza nasza duchem będąc, y na widzenie P. BOGA stworzona, po uprzątnieniu pożądliwości y affektow, które ją iako związaną trzymały, natychmiast za łaską Bożą, do P. BOGA, iako do centrum swojego leci, y z nim się przez miłość iednoczy.

Duszy wa-  
ga miłość.

6. Dla czego S. Augustyn mówi: *Wszystkie rzeczy wagami się swoiemi rządzi, y idą na mieysca swoje.* Lekkie rzeczy do gory, iako powietrze y ogień; ciężkie zaś na doł, iako woda y ziemia. *Waga moja miłość moja,* tam się spieszę. Co w żywiołach y ciałach przyrodzonych czyni waga, albo ciężar, to sprawuje w rozumnym stworzeniu miłość. Przeto iako rzeczy przyrodzone ruszają się za wagą y ciężarem, który mają: tak stworzenia rozumne, ruszają się za miłością w nich panującą. Zaczynam iezeli w nas miłość światowa panuje, appetyt czci y estymy, także własna wola, y pragnienie



wygod y wczasow; nasze poruszenia będą ziemskie y światowe. Ale jeżeli te wszystkie affekty przez umartwienie odetniemy; będzie w sercach naszych przemagała miłość P. BOGA naszego, y on będzie naszą wagą: y za tą wagą prędzey pobieźemy do P. BOGA, niż kamień do swego centrum y punktu. To namienia S. Augustyn pisząc: *Vczyniłeś nas Panie do ciebie, y niespokoyne jest serce nasze, aż odpocznie w tobie.* Słusznie zatym Oycowie Święci doskonałości według miary umartwienia rozmierzaią. Bo kto się dobrze umartwi, wielką się miłością Bożą rozpali; zaczym y doskonałym zostanie.

7. Tenże S. Doktor, wykładając te Psalmisty słowa: *Iako pragnie ieleni do krynic wód, tak pragnie dusza moja do ciebie BOZE,* tak mowi: *Ielen węże zabija, a po ich zabiciu większym się pragnieniem rozpala, pozabijawszy węże spieszniey do krynic bieży.* Co tak do naszej materji stosuje: Chcesz wiedzieć, czemu się gorącym doskonałości pragnieniem nie zapalas, y nie masz gorliwej ku BOGU miłości? Przyczyna jest, iż iako ieleni węzów nie zabija: *Węże występki twoje są, y niepokromione passye: ziedz y umartw węże nieprawości, w ten czas serdeczniey będziesz pragnął zrzodła prawdy: y uczuiesz w tobie żądzę doskonałości: wnet się zamilujesz P. BOGA, y będziesz do niego tęsknił, iako ieleni do zrzodła.* Iak tedy daleko postąpi umartwienie, tak daleko postąpi y doskonałość. A gdzieindziey tak mowi: *Przybywanie miłości, umniejszenie pożadliwości: doskonałość, żadney nie mieć pożadliwości.*

8. Iako złoto, im się lepiej oczyści od zużla, tym lepsze jest y przednieysze: tak y miłość Boża tym jest doskonalsza, y więcej iej przybywa; im barziej passyi y affektów cielesnych ubywa: które gdy cale się wyrzuca, miłość Boża barzo czysta y doskonała będzie.

9. Iana Opata, iako świadczy Cassianus, iuż iuż mającego umierać obścapiłi łożko uczniowie, usilnie go prosząc, aby im iaką naukę y upomnienie za testament zostawił, za którymby mogli przysć do doskonałości. On wzdychając rzekł: *Nigdy moiey woli nie czy-*

*nił.*



*nik; y żadnego nie uczyłem, czego wprzód nie uczynilem.*

## ROZDZIAŁ VI.

Zakonnikom, zwłaszcza tym, którzy około bliźnich zbawienia chodzą, potrzebniejszy nad innych jest umartwienie.

*Umartwienie  
nie wła-  
śnie Za-  
konnikom  
należy.*

*Coll: 3. 9.*

1. Acz wszystkim sługom Bożym ćwiczenie w umartwieniu barzo jest potrzebne; aby się barzciey a barzciey zawsze z wolą Bożą zgadzali: Zakonnikom jednak jest naysposobniejszy, iako tym którzy wżgardziwszy światem przyszli do Zakonu. I to jest być Zakonnikiem, naucza S. Benedykt, żywota y obyczajow poprawić, y na lepsze odmienić. Przeto Benedyktyni, gdy Professyą czynią, tak słubują: *Obecuję odmianę moich obyczajow.* I to wszyscy, którzy w Zakonie jesteśmy obiecujemy: a to mamy czynić przez umartwienie, składając z nas starego człowieka, a przyobleczać nowego, iako mówi Apostoł. Dla czego y S. Bernard habit Zakonu swego przyjmującym przekładał: *Pilnujcie synaczku, aby szczególny duch do Zakonu, wstępował, a ciało zostawało za fortą.* Przez co dawał znać: iż się nie mieli starać o ciało, ani o wygodę appetytu cielesnego; ale tylko o ducha, według Apostoła: *Duchem chodźcie, a żądz cielesnych nie bądźciecie pilnować.* Duchem zaś chodzić, jest żyć według ducha y rozumu, a nie według ciała y zmysłow. I było to, według Kassjana, iakoby pewne zdanie y pospolite porządanie starych onych Pustelników, y nie jednym doświadczeniem utwierdzone: iż żaden w Zakonie postępować y wytrwać nie może, który o umartwieniu swoich passyi nie myśli. Te bowiem żadną miarą z Zakonnemi rzeczami zgodzić się nie mogą, y owszem są im przeciwne. Wielorakim, mówi Cassianus, doświadczeniem nauczani twierdzą: iż ten w klasztorze żadną miarą wytrwać nie może, który woli swojej nie nauczy się zwyciężać.

*Oskłinię-  
tym, którzy  
około innych  
zbawienia  
chodzą.*

2. A lubo wszystkim Zakonnikom to umartwienie jest potrzebne: tym jednak naysposobniejszy, którzy się około zbawienia dusz bawić mają. To dowodnie wywodzi S. Chryzostom, Albo-

*wiem*



wiem te dzikie bestye (iako on passye nazywa) w konwersacyi z bliźniemi, więcey do swoich wygod okazyi nayduią. Żołnierz, który stroni od potyczki, swoię tai nieudolność: ale iadąc do potrzeby, pokazuje co może. Podobnym sposobem, mowi S. Chryzostom, kto zamknąwszy się w komorce siedzi; defekty, ktore ma, zakrywa: ale wychodząc na świat, aby się z nim potykał, musi mieć wielką cnotę y umartwienie.

3. Krom tego, abyśmy tych, z któremi konwersujemy, mogli Chrystusowi pozyskać, potrzeba, abyśmy się z ich obyczajami, ile można, zgadzali, według Apostoła: *Wszystkim wszystko się stałem, abym wszystkim zbawił.* Do czego iak jest potrzebne umartwienie, każdy widzi. Nauczają Filozofowie: iż sama żrzenica, przez którą podobieństwa y obrazki wszytkich kolorow y farb wstępują do oka, y w ktorey się widzenie dzieie, żadney w sobie farby nie ma. Albowiem gdyby iaką farbą napoionia była, wszytkieby infze rzeczy pod tą farbą wyrażała. Naprzykład, gdyby sama w sobie zieloną farbę miała, wszytkieby rzeczy zielone pokazowała; gdyby czerwoną, wszytkieby rzeczy wyrażała, iako zielone, czerwone szkło, wszytkie rzeczy zielone, albo czerwone w oczach wystawia. Tak y tobie potrzeba naturę, obyczaje postanowić, abys był bez żadney passyi: żebyś wszytkich obyczaje, passye, inklinacye, mógł przyjmować, y z każdym się zgadzać.

4. Nie jest duch Zakonny, ani duch doskonałości, tylko do tych lgnąc, z tymi konwersować; którzy są teyże kondycyi, tegoż humoru, teyże fantazyi: iako cholerykowi tylko z cholerykiem, melancholikowi tylko z melancholikiem; daleko barżiey, nie mieć do żadnego chęci y serca, tylko do tego który jest tegoż Narodu, Krolestwa, Prowincyi, miasta, teyże krwie. Izalibys się nie żalił nad takimi oczema, ktoreby nie wyrażały, y nie pokazowały, tylko iedną farbę. A to daleko gorsza y nieszczęśliwsza, mieć wolą tak ściłą, y tak źle ułożoną: iż nie może miłować, tylko krewnego, powinnego, iednegoż narodu, teyże ziemie. Miłość zarowno

wszyst



Coll: 3.

wszystkich ogarnia: Bo bliźniego dla BOGA miłuje. Przeto żadney różnice nie czyni osob. *Niedba czy to poganin, czy żyd, czy obrzezaniec, czy nie; czy grubego narodu y tatarzyn, czy niewolnik, czy wolny: ale wszystko, y we wszystkim Chrystus. Radby wszystkich wnętrznościami swemi ogarnął; iż na nich, iak na synow Bożych, y na bracią Chrystusową pogląda. A ztąd się pokazuje, iak iest potrzebne umartwienie.*

Do zachowania miłości braterskiej iest potrzebne umartwienie. Ioan: 13.

1. Cor: 13.

Philip: 2.

5. Potrzeba umartwienia y do spolney miedzy nami miłości; którą nam P. IEZUS tak usilnie zalecił; iż z niey kazał rozeznawać, ktoby był uczniem iego, a kto nie. Tę bowiem miłość na ten czas kto gwałci y wywraca, gdy siebie, y swoich wygod, swoiey czci y estymy, szuka. I niech się każdy examiniue; a obaczy, iż, kiedykolwiek przeciw miłości grzeszy, czyni to dla tego; albo, że mu przymowią, albo, że go nie uczczą, albo, że mu czego chce, nie dadzą, albo, żeby czego nie utracił, bez czego być nie chce. Wszystko to uprzęta y znosi mortyfikacya: y gotuię drogę miłości, nie szukającej, co własnego iest. Do czego S. Ambroży. *Ieżeli się kto chce podobać wszystkim we wszystkim: niech szuka, nie tego, co sobie pożyteczno iest, ale co wielom, iako szukał y Paweł; który nas do tegoż upomina: Niech każdy uważa, nie co swego iest, ale co drugich.*

## R O Z D Z I A Ł VII.

O dwoiakim umartwienia y pokuty rodzaju: y iako ten dwoiaki rodzaj iest zwyczajny w Zakonie Societatis.

Matth: 11.

Umartwienie iest dwoiakie.

1. S. Augustyn pisząc na owe słowa S. Mattheusza Ewangelisty: *Od dni Iana Chrzciciela, Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, y gwałtownicy porywają ie, tak mowi: Dwa są powściągliwości y krzyża rodzaje, ieden cielesny, drugi duchowny. Przez pierwszy trapiemy ciało, y nazywa się pokutą zewnętrzną: y takie są dyscypliny, pośty, włósiennice, twarde łóżko, pokarm podły y szczupły, suknia przygrubsza, y tym podobne, ktore uciskają ciało; y swoich mu delicyi, wygod, y uciech bronią. Drugi rodzaj iest droższy y wyszszy: to iest,*

„ pod



pod rządem mieć poruszenia duszne, codziennie woiować z swoimi występ-  
kami, strofować siebie samego iakąś cenjurą surowości y cnoty, y strze-  
wiać się członkowi wewnętrznemu, zawzię się pasować z własną wo-  
lą, iakoby przeciwko wodzie pływając, rozum własny łamać, po-  
wściągać gniew, zatrzymywać niecierpliwość, obżarstwo, oczy,  
język, y infze zmyśli miarkować. To, mowi, kto czyni, przeta-  
manwszy ciała, pasy, y appetytow swoich mur, gwałtem do Królestwa  
Niebieskiego wstępuje: ten jest odważnym y mężnym żołnierzem,  
który gwałtem Nieba dobywa.

2. Dla tego, to wewnętrzne y duchowne umartwienie, nad pier-  
wsze jest wysmienitsze: Albowiem poruszenia duszne przytłumić,  
honor y chwałę ludzką podeptać, nierownie większa jest; niżeli  
włosciennicami y dyscyplinami ciało trapić. A iako ten pokuty ro-  
dzay jest zacniejszy; tak też jest y trudniejszy, y z wielką pracą  
przychodzi: Bo co jest lepszego, to też jest y coś droższego. Ta  
nauka jest S. Grzegorza na wielu miejscach, S. Dorotheusza, y in-  
nych Oycow Świętych.

3. Ten dwoiaki rodzaj jest zwyczajny w Zakonie Societatis. *Oba te sa*  
A co pierwszego się tycze: acz pewnych mortyfikacyi S. Ignacy w *in Societa-*  
żadney regule nie przepisał, ktorebysmy z obowiązku czynić po-  
winni: y sposob życia, co do rzeczy zewnętrznych y powierzch-  
ownych, chciał mieć w Societatem pospolity dla słusznych przy-  
czyn: iednak, iako w krotce obaczemy, y temu z infzey strony mą-  
drze zabiegł, iako y w tym sprawować się mamy, postanowił.  
Wielkimi y słusznymi racjami przyćśniony, postanowił, aby spo-  
sob życia w Societatem w rzeczach powierzchownych był pospo-  
lity, y wszystkim zwyczajny. Ponieważ bowiem źródki z koń-  
cem zgadzać się powinny: Societatis zaś koniec jest, nie tylko sta-  
rać się o własne zbawienie y doskonałość własną; ale wespół o zba-  
wienie y doskonałość bliźniego; barzo do tego końca należało, aby-  
śmy zwyczajnego uczciwym Klerykom odzienia używali, y tak  
łatniejszy do wszystkich stanow ludzi przystęp mieli. Tym bo-  
D  
wiem

wiem sposobem z Zakonnikami iesteśmy Zakonnikami, z Klerykami iesteśmy Klerykami; nakoniec zgadzamy się y z Laikami, nie używając habitu, od Kleryków y Laików różnego. Krom tego, Societas IESU świata pokazała się tego czasu, którego herezya luterska powstawała, y gdy lutrzy Zakonne habitury wysmiewali. Przeto żebyśmy y do nich łacniejszy przystęp mieli, z nimi dysputując, ich herezye przekonywając; (co nam Postanowienie nasze przepisuie) koniecznie przystało, abyśmy się habitem od innych Kleryków nie różnili. Bo gdybyś y innych Zakonników Habitu używali, gardziłiby nami heretycy, wysmiewaliby nas, brzydziliby się nami, nimbyśmy z nimi do konwersacyi przystąpili: a tak by końca, dla którego od P. BOGA jest postanowiona Societas, dostąpić nie mogła. Okrom tego, gdybyśmy iaki surowy y ostry habit przyjęli byli, podobnoby iaki ciężki grzesznik do nas nie śmiał przystąpić; rozumiejąc, iż iako z nami samemi w habicie, tak z nim y sumnieniem jego ostro zbyt sprawować się będziemy. Musiał tedy być habit nasz pospolity, y którymby się żaden nie brzydził; abyśmy tak do wszelkiego rodzaju ludzi łacniejszy przystęp mieli, y wszystkich ratować mogli. Poglądał w tym S. Ignacy y na przykład Chrystusa Pana, o którym świadczy S. Augustyn, y z niego S. Thomasz: iż, aby się lepiej do konwersacyi z ludźmi przysposobił, y większy w nich pożytek uczynił w powierzchownych rzeczach raczy średni życia sposób sobie obrał, niż surowy y ostry Iana Chrzęściciela.

4. Co się tycze innych pokut zewnętrznych, acz nam żadney w osobności w żadney regule nie przepisał: podał iednak do nich żywą regułę, to jest, Starszych rozśadek y dyskretyę; aby na każdego te pokuty wkładali, ktoreby im w BOGU rozumieli być pomocniejsze. Do ich zaś przyimowania dwoiaki sposób podał S. Fundator, to jest, aby każdy te pokuty obierał, ktoreby rozumiał, za pochwale niem Starszego, do większego pożytku swego duchownego pożyteczniejsze: albo ktoreby sami Starši ku temuż końcowi na niego włożyli.

Pro-



I rozumiał, iż ten sposób pożyteczniejszy do naznaczonego końca Societati będzie, niż gdyby pokuty osobliwą regułą ustawione były.

5. A to naprzód dla tego: iż reguła wyrażona na piśmie, nie mogła wszystkich obligować: bo nie wszyscy do tegoż ciężaru jednaki siły mają. *Powtore*, gdyby każdemu pospolite pokuty były przepisane, któryby tak ciężkich dźwigać nie mógł, opuściłby ręce, traciłby serce, y dręczył, iż nie może tego unieść, co drudzy dźwigają. Bo iako wszystkim toż lekarstwo, y iednakowa dyeta, nie służy; tak ani iednakowe pokuty y ostrości. Iedne bowiem są zgodne dla młodych, drugie barziej do starych należą: iedne tylko chorzy mogą czynić, drugie zdrowi: iednych trzeba dla tych, którzy w niewinności przyszli do Zakonu, inszych dla owych, którzy z ciężkimi grzechami wstąpiłi. Przeto S. Augustyn, y S. Bazyli, naucają: iż to żadnemu nie ma być dziwno, gdy Zakon iednego ze wszystkich sposobu nie używa, y że ieden większe ostrości podeymuje, niż drugi. Albowiem tu równość przepisować, byłaby barzo wielka nierówność. Nad to: iż ta sama różność, nie tylko dla innych osób iest potrzebna, ale y dla iedney, według różnych czasów, sposobności, y potrzeby. Iedna bowiem pokuta będzie pomocna pod czas pokus, ośchłości; druga pod czas pokoju, y nabożeństwa: iedna dla zatrzymania tegoż nabożeństwa, druga na pozyskanie już utraconego. Dla tych tedy przyczyn niechciał S. Ignacy, aby iedna miara pokut y mortyfikacyi, była dla wszystkich, y dla każdego z osobna. ale wszelkie pokuty dał w moc Starczym, aby ie oni dzielili; iakoby rozumieli być według sił każdego, y każdemu pomocno.

6. Co się też zgadza z regułą, którą z podania Boskiego Anioła z Nieba przyniósł S. Pachomiuszowi. W ktorey w tenże sposób przykazują Starczemu, aby on każdemu Zakonnikowi naznaczał pokuty, iakichby każdy potrzebował. Iż tedy y Societas żadnych zwyczajnych y pospolitych pokut z reguły przepisanych nie ma,

iako drugie mają Zakony: nie idzie ztąd, iż żadnych pokut nie czyni; albo że gardzi temi, które drugie Zakony świątobliwie odprawują, iako te, których różnością dziwnie się Kościół Boży zdobi: ale że to za rzecz Postanowieniu naszemu, y końcowi iego zgodnieyszą, y z dawną Oycow Świętych nauką barźiey się zgadzającą, osądził; pokut sposob y miarę rozsądkowi y miłości Starzych cale zostawując. Ktora też przyczyna iest, iż pokuty czyniemy, y częściey, y większe, a to z większą chęcią y gorliwością. Dla czego (co dobroci y miłosierdziu Bożemu przyznawamy) w samey rzeczy widzimy: iż w tych pokutach Societas barźiey się ćwiczy, y barźiey ich zażywa; niżby używała owych, ktoreby regułą były przepisane. Niech też dobroć Boska sprawi; aby tak dobra, świątobliwa, y Kościołowi zwyczajna gorliwość y duch rość y pomnażał się: aby nam raczey muńszuka (iako się do tych czas działo) niż ostrog, potrzeba było.

7. Iednakże drugiego rodzaju pokuty; to iest, passyi y własney miłości umartwienia, Societas wszytkiemi się siłami trzyma. I ta z wielkich przyczyn iedna iest: czemu S. Ociec nasz Ignacy zwyczajnych y powszechnych pewną regułą nie postanowił: iż chciał, abyśmy się wszyscy na wewnętrznych passyi, złych skłonności umartwienie wysilali; y tę nam naywiększą y nayprzednieyszą pokutę naznaczył: iż ta iest nierownie nad umartwienia ciała godnieysza, y wysmienitsza. Przepisał nam S. nasz Ociec w Konfytucyach y Regułach niemało wysokich zabaw: do których wykonania osobliwego umartwienia, y zaprzeczenia siebie samego potrzeba. Chce zatem, aby to każdego z nas naygłównieysze staranie było, żebyśmy się za to wszystko chwyтали, cokolwiek do tego zaprzeczenia y umartwienia pomaga: y żebyśmy w prawdziwych y gruntownych cnotach y doskonałości ustawicznie postępowali. I zaprawdę mógł się obawiać, y nie bez przyczyny, y z sobą tak rozmawiać: *Jeżeli moim zwyczajne y stateczne pokuty przepiszę, y reguła ie obwaruję; podobno nimi kontentować się będą, y daley nie postąpią, rozumiejąc, iż na nich do-*

- być



żyć, y rzeka. Z reguły obowiązany jestem do tak wielu postów, włośnie-  
 nic, dyscyplin: te wykonawszy, obficie wszystko wypełnił. A tak opu-  
 szcza to, co lepszego, y głowniczszego, y na czym wszystko zawisło: to jest,  
 passyi swoich umartwienie, y prawdziwych y gruntownych cnot ćwiczenie.  
 Przeto nie na inszym gruncie nas ufundował, tylko na wewnętrznym  
 umartwieniu y cnoście. Chciał zatym, aby żywot nasz w powierz-  
 chownych rzeczach był pospolity: ale w wewnętrznych y dusznych,  
 był osobliwy y wysmienity: tak dalece, aby się ten wewnętrzny w po-  
 wierzchownym wydawał, y pokazywał, że jesteśmy prawdziwemi  
 Zakonnikami. Ktorego zewnętrznego świadectwa, my, którzy  
 jesteśmy z familij Pana Iezusowey, naybarżiey potrzebuemy, a to  
 nad innych Zakonnikow. Albowiem tych, albo habit od inszych  
 różni, albo w szaciech y pokarmach ostrość, czyni ich przed ludźmi  
 chwalebniemi. Ale w Societatem, gdzie tych powierzchownych o-  
 strości, nie masz, trzeba to nagradzać wewnętrznemi cnotami: aby w  
 nas każdy widział głęboką pokorę, skromność, miłość, gorliwe  
 pragnienie dusz, y nie iakie z P. BOGIEM stowarzyszenie: y na  
 nas patrząc, y z nami konwersując, mógł prawdziwie mówić: za-  
 prawdę prawdziwy to jest Iezuita. *Ci są nasienie, ktoremu błogosła-* Isaia 61.  
*wił Pan.*

8. Przeto, dokąd naybarżiey zmierzać, y w czym się naywięcey  
 y usilnie ćwiczyć mamy, jest to wewnętrzne umartwienie. Ktore gdy  
 w nas słabiej pocznie, mamy wiedzieć: iż na ten czas żyć przesta-  
 niemy po Iezuicku, y iako synowie Societatis. Zewnętrznego zaś  
 umartwienia zażywać mamy, iako pomocy y środka do otrzyma-  
 nia wewnętrznego, iako nauczał S. Franciszek Xawier, y przed nim  
 S. Bonawentura.

9. A ztąd każdy zrozumie, co jest za przyczyna; (o czym często  
 słyszymy, y z łaski Bożej doznawamy,) iż Societas w swoim spo-  
 sobie rządzenia ma dziwną łaskawość y wdzięczność. Ktora nie  
 na tym zawisła, iakoby w Societatem nic ciężkiego y trudnego nie  
 było; albo iakoby Starsi wszystkiego dozwolali, czegokolwiek  
 chcą

*W umar-  
 twieniu  
 ćwiczyć się  
 powinna So-  
 cietas.*

chcą, y o co proszą, poddani: (bo to gdyby się naidowało, niegodnaby była y imienia Zakonu) ale iż trudne y ciężkie rzeczy z dyfzkrecją na poddanych wkładają. Trafią się w Societatem rzeczy barzo trudne, y barzo ciężkie: ale do ich wytrzymania, wszyscy, którzy w Societatem żyją, sposobią się passyi umartwieniem, zażaleniem samych siebie, obojętnością y gotowością na wszelką wolę y rozkazanie Starszych. I ta obojętność, gotowość, odwaga, y sposobienie poddanych, jest przyczyną oney przyjemności y wużeczności; która się w Societatem, tak w Starszych rządzeniu y rozkazowaniu, iako y w poddanych słuchaniu y posłuszeństwie, znajduje: Tak bowiem każdy jest w ręku Starszego, iako kawałek gliny w ręku garncarza, aby z niego ulepił naczynie, iakie chce. I to upatrował w dziwnym swoim postanowieniu, od P. BOGA namartwienia, y zaprzeczenia samych siebie, właśnie iakoby mówił: Będzie w Societatem rzeczy trudnych y ciężkich barzo wiele: które aby każdy był gotów przyjmować z wielką ochotą; y żeby Star i śmiecie wkładali na każdego z poddanych; ten umartwienia y zaprzeczenia siebie samego założyłtem fundament. Niech tedy każdy wie; iż powinien być obojętnym, y w ręku Starszego na wszystko gotowym: aby cokolwiek włoży się Starszemu, mógł wolnie y bezpiecznie rozkazywać: tak właśnie iako jest glina w ręku garncarza, y kawał sukna w ręku krawca, który z niego ulepi, co mu się podobaj; jedną część obroci na rękawice, drugą na kliny do sukna, trzecią na kołnierzy; lubo jedną część tak dobra jest, iako y drugą; bo wszystkie z jednego sukna y tak dobra glina, z ktorey lepi garnek do kuchenie, iako y ta, z ktorey ulepi kubek do picia; iż wszędzie tak y jedna glina jest, iako mówi Apostoł. Także, wszyscy w Societatem będą społecznymi, wszyscy tegoż czaś do niego wstępują, a podobno tak dobry dowcip ma, ktoremu każą uczyć w Inimie, iako ow który uczy Theologii. Iednak nie uskarża się glina, ani sukno: Czemusze mnie to uczynił?

Rom: 9.

Rom: 9.

10. Przyczyna tedy tak wielkiego w Societatem pomiarkowania, y ała-



y ulagodnienia, powinna być w tobie: abys był dobrze umartwionym, obojętnym, y na każdą wolą Starszego gotowym: aby w tobie żadney nie było sprzeczności, wstrętu, tak w sercu, iako y zwierzchu, cokolwiek o tobie Starszy postanowi. Przeto gdy tey łacności, y chęci, w wykonaniu woli Starszego, y przyjmowaniu ciężarów, od niego włożonych, nie czuiesz: nie Starszemu to przypisy, ani na niego narzekay; ale na ciebie samego, iż umartwionym nie jesteś, y do wszystkiego sposobnym. Albowiem Starszy czyni, co do jego urzędu należy: y o tobie rozumie, że jesteś Zakonnikiem, y dla tego umartwionym, na wszystko obojętnym y gotowym: ani tego potrzeba, aby się wprzód ciebie pytał, co chcesz czynić, y czy gotowym na to jesteś, coć rozkaże. Bo zawsze powinienes być gotowym, y sposobnym do wszystkiego, cokolwiek o tobie postanowi. I owszem Starszy wielką cześć czyni, że cię za takiego uznawa, y iako takiemu wolno rozkazuje. Gdy kamień iaki kształtnie jest obrobiony, łacniuchno go kamiennik wsadzi na to miejsce, na ktore mu się podoba. Iż bowiem na to jest wyrobiony, aby się wszędzie zgodził, gdzie go posadzą; nic więcę nie potrzebuie, tylko żeby ręka rzemieśnika przyśtała, y on wprawiała: Gdy zaś należytego nie ma obrobienia, iak wiele młotow, pił, bicia, y pracy potrzeba, aby się na swoje miejsce zgodzić mógł.

II. Następnie ztąd, co S. Bonawentura postrzega. Acz wewnętrzne umartwienie, nierównie jest trudniejszy niż powierzchowne pokuty: iednak łatwiej od tych, niż od tamtych, może być każdy uwolniony. Albowiem może kto prawdziwie rzec: nie mogę tak wiele pościć, tak wiele włosów nie nosić, tak wiele dyscyplin czynić, bosć chodzić, o pułnocy wstawać. Ale żaden nie może mówić: nie mam tak wiele sił, takiego zdrowia, abym pokornie o sobie rozumiał, abym był cierpliwym, posłusznym, na wszystko gotowym. Możeszci wprawdzie rzec; nie mam łaski do tak głębokiej pokory, posłuszeństwa, odwagi; iaka jest w Societatem, y iakiej potrzeba: ale nie możesz mówić, nie mam zdrowia do tego.

Bo

Do wewnętrznego umartwienia są różne sposoby, a nie do zewnętrznego.

Bo do tego nie trzeba sił cielesnych, ale dufnych. Bo tak mocny iako y słaby, tak zdrowy iako y chory, tak wielki iako y mały, zgoda wszyscy, za pomocą łaski Bożej, byleby chcieli, mogą temu wszystkiemu dosyć uczynić.

*Mala  
rzecz jest  
umartwie-  
nie, ale BO-  
GU miła.*

1. Reg: 18.

Ps: 13.

*Czego So-  
cietas od  
swoich po-  
trzebuje.*

12. Jest to na wielką pociechę owych, którzy dla tego są lękliwiemi, y ręce opuszczają: iż rozumieją, że nie mają tak wiele ducha, aby mogli wstąpić na tak wyfoki koniec, iaki sobie Societas przekłada. Gdy Saul iako w pierwszych Księgach Krolewskich czytamy, kazał Dawidowi oznaymnić, że mu chce dać córkę swoją; odpowiedział Dawid: *I mala się to rzecz widzi być żięciem Krolewskim? iam zaś człowiek ubogi, y podły.* Co słyszając, kazał mu Krol oznaymnić: *To powiedzcie Dawidowi: nie potrzebuie Krol zrzekowin ty, tylko sta obrzeczow Filistynskich, aby była zemsta z nieprzyjaciół Krolewskich.* To samo odpowiedzieć lękliwym możemy. Nie potrzebuie P. BOG tych talentow, dostatkow, przymiotow, ktore ty sobie w głowie rozstawiasz, *BOGIEM moim ty jesteś, y dobr moi. b nie potrzebujesz:* tylko tego potrzebuie, abys tych Filistynczykow, appetyty twoie y złe skłonności obrzecz.

13. Tegoż od nas wyciąga y Societas: zatym ieśli sam chcesz, możesz być dobrym iey członkiem, y zgodną pomocą. Staray się tedy, abys miał głęboką pokorę, abys był obojętnym, y na wszystko gotowym; a więcej od ciebie nie potrzebuie. Strzeż BOZE! aby w tobie iakie znaki próżności y pychy postrzeżono; abys był swoylebskim, y swojej głowy, abys swoich tylko wygod przestrzegał, niepotrzebnych szukał rekreacyi, abys z Starszymi obłudnie nie postępował. Te bowiem defekty ieśliby się w tobie nalazły, żaden cię Zakon nie będzie widział tak ciężki y trudny, iako Societas. Kto zaś jest pokornym, umartwionym, ubogim w duchu, obojętnym na wszystko y gotowym, y własną wolą z siebie zrzucił: wszystkie rzeczy in Societate będą mu słodkie iak z cukrem, miłe, wszystko iak w raju.

14. Zatym barzo słuszną, abyśmy wszelką P. BOGU wdzięczność



czność wyświadczały, y to dobrodziejstwo serdecznym affektem rospaniętywali: iż, lubo w Societatem trafiają się rzeczy barzo ciężkie y trudne, iż tak ulatnił y ośłodził. Albowiem y zewnętrzne pokuty w Societatem (co łaska iego sprawuje) są częstsze y pospolitsze, niżby ie ktora reguła przepisać mogła. Co zaś się tycze wewnętrznego umartwienia, które S. Augustyn nad powierzchowne przenosi, mamy ie w regułach y Konfitytucyach tak doskonale opisane y przykazane, iż go żadne powierzchowne umartwienia nigdy nie dogonia.

15. Iesliby się zaś kto temu sprzeciwił, rzecz na oko pokażę. A naprzod: izali to nie iasna jako słońce, iż to, nad posty, dyscypliny, y włoścennice trudniejszy: Starszemu, Oycu Duchownemu, doskonały każdego iakokolwiek do dusze należącego poruszenia, pokus złych, skłonności, wszystkich defektow y niedoskonałości, rachunek oddawać? Ktora rzecz tak iest Societati naszej pożądana, y zwyczajna; iż iest z istotnych ustaw Postanowienia naszego iedna. Także y ono, co druga reguła przepisuje: *Dla większego w duchu postępku, a zwłaszcza dla większego uniżenia y pokory własney, każdy ma być kontent; aby wszystkie iego myśli y defekty, y wszelkie rzeczy, ktoreby w nim postrzeżone były, do Starszego, od każdego, któryby ie okym spowiedzi pobrazył, odniesione były.* Iest to rzecz tak trudna, iż bez wielkiej pokory y umartwienia wykonać iey niemal niepodobna. A to, żebyś nie narzekał, że cię wprzod oskarżyciel nie upomniał; albo że więcej powiedział, niż w samey rzeczy było. Lecz y na tym mało; ale powinienes być gotowym, aby cię iawnie strofowano. A nie tylko za defekt prawdziwy, ale y fałszywy. I owszem, gdy fałszywe świadectwa przeciw nam slyszemy; chce S. nasz Ociec, abyśmy ie, nie tylko skromnie, cierpliwie, ale y wesoło znosili, żadney do nich przyczyny nie dawszy. A iako ludzie świeccy winszują sobie wielkiej czci y poważania: tak my się weselili z oślawy, krzywd, y wszelkiej wzgardy. Do czego iak wielkiego męstwa y cnoty potrzeba, każdy snadnie widzi. Nad to, powinniśmy być obojętne-

mi do każdego urzędu, posługi, zabawy, na którą nas Starczy na-  
znaczy, y na którymkolwiek stopniu Societas nas postanowi. A  
ponieważ w niej są tak różne stopnie y zabawy, y iedna nad dru-  
gą wyższa: zaprawdę, abys był gotow na naynizszym stopniu być  
posadzonym; y tak się nim kontentował, iako y naywyższym; iest  
rzecz wyfokiey doskonałości: y żebyś był takim, nie pospolitego  
trzeba utrapienia. Krom tego, zawsze powinienes być przepasa-  
nym, sposobnym, obojętnym, gotowym, iachać w którąkolwiek  
część świata; na wszelką pracę od Starzega naznaczoną. A nie  
tylko do infzego Collegium, ale do infzey Prowincyi, do infzego  
Krolestwa, do Indyi, tak Wschodnich, iako y Zachodnich, do Rzy-  
mu, do Niemiec, do Anglij, Siedmigrodu. Gdzie będąc, na wie-  
ki, rodziców, krewnych, przyaciół nie obaczysz, ani oni ciebie.  
Ubostwo Societas tak doskonałe y ściśle zachowuje: iż żadnemu  
nie wolno żadnych łakoć wnośić do komory, przyjmować, ani  
chować: nawet y książki, w ktoreybyś naymnieyszą linią mógł pó-  
prowadzić, albo ią, odieżdżając, wziąć z sobą. Nakoniec, take-  
śmy się ze wfzytkiego obnażyć powinni: iż nie wolno nic zamknąć,  
ani kłotki, y kluczyka u siebie, chować: ale wfzytkie rzeczy mają  
być na widoku, iakobys każdemu przychodzącemu miał mówić:  
Weź jeżeli chcesz, albowiem to rzeczy nie moje.

16. Te rzeczy, y tym podobne, które są w Societatem zwy-  
czayne, dosyć pokazuia; iako y w doskonałości, y w trudnościach,  
pokuty y ostrości powierzchowne przewyższają. Dla czego, kto-  
kolwiek na siebie samego zechce być surowym, y zechce się mar-  
twić iak naybarżiej, y ostre podejmować pokuty (co iest znakiem  
dobrego ducha) w Societatem do tego wfzytkiego ma naywiększe  
okazy. A lubo należli się tacy, ktorzy przeciw powołaniu mając  
pokusy, też same pokusy płańczykiem większey doskonałości, y  
podejmowaniem w infzym Zakonie cięższych pokut pokrywali,  
y obmawiali: iednak sam czas potym wyiawił, iż to nie były praw-  
dziwe racye: ale że umartwienia y doskonałości, do ktorey ciągnie  
So-



Societas, ścierpieć nie mogli. Czego mamy pewny dowód; y od tychże samych, którzy Societatem opuścili świadełtwo; (a co w tey materyi naywiększa) od samey Stolicy Apostołskiey deklaracyą, to iest, od Piusa V. który przed tym był w Zakonie Kaznodzieyskim. Tak bowiem w pewney Bulle, którą na obronę Societatis przeciwko ieyże zbiegom y apostatom, lubo na świat, lubo do inszego Zakonu się przenoszącym, okrom iednego Zakonu Kartuzyańskiego, wydał, deklaruie. *Przełożywszy bowiem, iaka Postanowienie Societatis doskonałość, iakie trudności y prace w sobie zawieca: sam fundament pokusy, która z niey iednych do świata, drugich do inszego Zakonu wyciąga, tymi słowy wyraża: Iednak niektorzy z lekkomyślności, iako rozumiano, przekładać pokoy nad pracą, która, bez wątpienia, Zakonnicy Societatis dla rozmnożenia y utwierdzenia Wiary Chrześcijańskiej ustanicznie podejmować musieli; y prywatne wygody, nad pośpolity teyże Societatis, iako y Chrześcijańskiej Rzeczypospolity pożytek niedyskretnie przekładać, y pod farbowanemi racykami udawać, że to czynią dla schronienia się do lpszego y surowszego pożycia, y że do inszych, nawet Mendykantow y Zebrackich Zakonow, przenieść się dla tego mogą. Ktore słowa wyrażają: iż w samey rzeczy, nie tak dla dostąpienia większey doskonałości, ani dla żądzy surowszego y ostrzeyszego żywota Zakon Societatis opuszczają: iako że niechcą mieć tak wiele ferca, ducha, y odwagi; iakiey do tak wysokiey doskonałości, umartwienia, obojętności y gotowości, ktorey Zakon Societatis wyciąga, potrzeba.*

17. Ta tedy przyczyna była, czemu S. nasz Ociec to umartwienie tak pilnie synom swoim zalecił: y chciał, abyśmy się w nim iak naybarzciey ćwiczyli y gruntowali, y wszelkiey do tego pilności przykładali.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

Umartwienie nie iest nienawiścią, ale prawdziwą miłością, nie tylko dusze, ale y ciała.

*Nienawiść  
jest zedna  
dobrym, dru-  
ga złu.*

Galat: 5.

*Podobienst-  
wo*

*Pobłażać  
ciało, jest  
grandzi-  
wa nienaw-  
nosc.  
Ps: 10. 6.*

1. Ponieważ wyżej namieniłem, idąc za nauką Świętych Oyców, na Ewangeliję się fundujących, iż mamy nienawidzieć, y zaprzecić się, a to widzi się barzo ciężko, y sprzeciwieć się naszej naturze: przeto, aby kto, słyszając to, nie ustraszył się, y ztąd nie brał okazyi do opuszczenia wszelkiego umartwienia, krotko tu przełożę; iż to nie jest nienawiścią, z ktoreybyśmy nam samym złe życzyli: ale szczerą miłością, a nie tylko dusze, ale y ciała naszego. Iako z drugiey strony, nie martwić się, jest nienawiścią, nie tylko dusze, ale y ciała. Daie temu świadectwo S. Augustyn, który pisząc na owe słowa Apostoła: *duch pożąda przeciwko ciału*, mowi: *Uchoway tego BOZE bracia moi! uchoway tego BOZE, aby duch pożądać przeciw ciału, nienawidział ciała!* Czegoż tu nienawidzi? *Występkom ciała nienawidzi, mądrości ciała nienawidzi: wszelkich iego fortelow, złych pożądliwości, sprzeczności iego przeciw rozumowi, sprzeczności użilności śmierci nienawidzi.* Ciało zaś miłuje, gdy ie martwi, y gdy mu się sprzeciwia. Właśnie iako Medyk nie nienawidzi chorego, ale tylko choroby: y przeciwko niey swoich przemyślow dobywa; chorego raczey miłując, niż nienawidząc.

2. I tak tego ten S. Doktor dowodzi. Miłować kogo, iest życzyć mu dobrego, iako naucza Aristoteles: iako nienawidzieć kogo, iest mu życzyć złego. Więc kto się stara, ciało podbić rozumowi, y iego zły appetyt, y złe pożądliwości powściągnąć, czyni staranie o wielkie dobro y pożytek iego; to iest, o wieczny iego odpoczynek y chwałę: y tak ciało prawdziwie miłuje. Kto zaś o iego umartwienie nie trwa, ale mu dozwala czego chce, iak może największego złego mu życzy, y o nie się stara; to iest, o wieczne męki w ogniu wiecznym.

3. Ten tedy ciała swego nienawidzi, y nim się brzydzi. Przeto dobrze mowi Prorok: *kto miłuje nieprawość, nienawidzi dusze swojej.* Albowiem wieczne męki na nieg zaciąga. Dla teyże przyczyny z S. Augustynem mowić możemy, że taki y ciała swego nienawidzi, gdy ie o też męki przywodzi. Z teyże przyczyny mądry Theologowie

wie



wie nauczają: iż dobrzy y sprawiedliwi barżiej się miłują, niż źli y grzesznicy to nie tylko co do dusze, ale co y do ciała. A to dla tego, iż dla ciała starają się o wieczne dobro, o wieczne błogosławieństwo, którego y ciało będzie zażywało. A S. Thomasz przydaie dla teyże przyczyny: iż sprawiedliwi ciało swoje, nieiakkolwiek miłością miłują, ale miłością w BOGU, który iest naywyższy y naywyborniejszy stopień miłości.

4. Możemy to zrozumieć ze dwu chorych: z których jeden ie y piie co chce, cokolwiek mu smakuie, nie dopuszcza sobie krwi pusić, każdym lekarstwem się brzydzi: drugi w chorobie swojej ostrożnie postępuje, dyetę chowa, pokarmow y napoiow żadnych nie przyjmuie, żadnym się lekarstwem, choć nayprzykrzeyszym, nie brzydzi, dopuszcza sobie choć z boleścią krew puszczać. Ztąd poznać, iż ten barżiej niż tamten ciało y zdrowie swoje miłue. Bo żeby ie przywiódł do zdrowia, y zachował, mały się przykrości, dyety y gorzkich lekarstw zażywając, nie wzbrania. Tamten zaś niechcąc nic wycierpieć, y najmnieyszego pragnienia wytrzymać, siebie samego zabia. Toż się dzieie y w naszej materii. Toż S. Bernard niektórym świeckim, którzy na niego ciężko narzekali, iż bracia iego wielkie y ostre czynili umartwienia, odpowiedział, mówiąc: iż ci, którzy tak mówią, y rozumieją, raczej swoich ciał nienawidzieli: ktoremu dozwalając krotkiey rokoszy y uciechy, na wieczne ie męki gotowali, y wiecznie zabiali. Bracia zaś swoi prawdziwie ie miłowali, którzy ciała swoje, do krotkiego czasu ie trapiąc, do wiecznych rokoszy y uciech sposobili.

5. Teyże prawdy nauczył nas Chrystus Pań w Ewanielij. Abo wiem powiedziawszy: Iezeli kto chce iść za mną, y weźmie krzyż swój, y poydzie za mną: zaraz przydał tey swojej powieści przyczynę: Kto bowiem zechce duszę swoją zachować, zgubi ją: a kto zgubi duszę dla mnie, znajdzie ją. Ktore słowa tak tłumaczy S. Augustyn. Wielka y dziwna nauka, iako to może kto miłować duszę swoją, aby zginęła: a nienawidzieć iey, aby nie ginęła. Iezeli źle, nieporządnie

*Polobien-  
stwo od  
duszy ciał  
ych.*

Matth: 16.

*nie miłowałeś, na ten czas miałeś ją w nienawiści: jeżeli iey dobrze nie-  
nawidziałeś, na ten czas ją miłowałeś. Albowiem na ten czas cho-  
wałsz ją na żywot wieczny, iako tenże Zbawiciel gdzieindziej nau-  
cza: Kto nienawidzi dusze swojej na tym świecie, na żywot wieczny  
strzeże iey. I tak zamyka S. Augustyn: Szczęśliwi którzy nienawi-  
dzeli strzegąc, aby nie gubili miłować! Nic miłuj w tym żywocie, żebyś  
nie zgubił w drugim żywocie.*

*Możemy  
iedną  
rzeczą bar-  
żiej miłować,  
niżeli  
drugą.  
Podobień-  
stwa*

6. Drugą do utwierdzenia tegoż przywodzi przyczynę tenże S.  
Augustyn. Nie przestaie czego miłować ten, który co innego nad to bar-  
żiej miłuje. I przytacza na to dwojakie podobieństwo. Pewna, że  
kto nogę y rękę swoją miłuje, który dopuszcza, aby ie ucięto, gdy  
to ucięcie potrzebne iest do zachowania zdrowia. Miłować barzo  
te członki, ale zdrowie barżiej: przeto rad szkodę cierpi w mniey-  
szym, aby w większym szkody ponościć nie musiał. Pewna y to,  
że łakomy barzo miłuje pieniądze, y ma gorliwą żądzą, aby ie za-  
chowwał: iednakże nieiako wygania z domu chleb kupując, y cokol-  
wiek do zatrzymania zdrowia potrzebnego iest. Lulo bowiem  
pieniądze miłuje, barżiej iednak żywot: przeto chętnie wydaje co  
mniejszego, aby czego większego ochronił. Tak też y człowiek,  
nie przestaie ciała swego miłować, gdy ie martwi: iednak żywot  
wieczny więcej miłuje. A że największy dusze pożytek, y dla  
dostąpienia doskonałości, y żywota wiecznego, potrzeba ciało tra-  
pić, dla tego ie trapi y martytykuje. A dla tego, nie iest to niena-  
wisc, y defekt miłości: ale gorętsza ku BOGU, ku duszy własney,  
y ku doskonałości miłość.

## ROZDZIAŁ IX.

Kto ciała swego nie umartwia, ten nie ma żywota,  
nie tylko duchownego, ale ani rozumnego.

*Troiaki  
iest żywot.*

1. Troiaki żywota rodzaj naznacza S. Augustyn: Żywot besty-  
alski, żywot Anielski, y żywot Ludzki. Żywot bestyalski wżytek  
iest na wygadaniu appetytowi, y cielesnym pożądliwościom: Ży-  
wot

wot A  
wot I  
ma cz  
ducha  
dobny  
wiąc  
dlug pr  
2. P  
nie ży  
alku.  
iak nay  
kiey n  
barżiej  
ciała z  
mi, ro  
wiek si  
3. C  
Stwem  
Pani.  
nienob  
wywro  
patrzy  
ce po zi  
spoyrze  
podziw  
dziła; y  
nim we  
Takich  
kich, y  
y podz  
tamy o  
tytku A  
wot



wot Anielski wszytek iest w BOGU, y rzeczach Niebieskich: Zywot Ludzki miedzy tymi dwiema érzedni, dla uczestnictwa, ktore ma człowiek z Aniołami, y bestyami. Ieżeli bowiem żyie według ducha, żyie po Anielsku; ieśli według ciała, czyni się bestyom podobnym; y żyie po bestyalsku. Co wyświadcza y S. Ambroży mówiąci: *Kto według appetytu cielesnego żyie, ciało iest: kto zaś żyie według prawkazani Boskich, duchem iest.*

2. Przeto kto cielesnym poządliwościom dogadza, nie tylko nie żyie według ducha; ale ani według rozumu, ale żyie po bestyalsku. To samo miałoby nas przychęcić, abyśmy w umartwieniu iak nayspilniey się ćwiczyli. Bo coż wspaniałości y godności ludzkiej na podobieństwo Boskie dla wieczney chwały stworzoney barzieszy nie przystoi; iako aby się czynił bydłu podobnym, stając się ciała z bydłem pospolitego niewolnikiem, chodząc za iego żądzaniami, roskazaniem, y skinieniem; y czyniąc wszytko, do czegokolwiek się skłoni?

3. Co szpetniejszego y nierządniejszego być może, za świadectwem S. Bernarda, y ktore gorsze używanie y życie: iako gdy Pani, to iest, rozum, któryby miał panować y roskazować, służy; a niewolnik, to iest, ciało panuje? Ten to iest ow straszny nierząd, y wywrocony wzgorę nogami porządek, ktory niegdy Mędrzec upatrzył: *Widziałem sługi na koniach, iako panow; a Xiążęta chodzące po ziemi iako sługi, y szpetnie się wystuguiących.* Iakby to y na spoyrzenie brzydka była, mowi Magister Auila, y wielkiego godna podziwienia; gdyby iaka bestya w muńsztuku człowieka prowadziła; y targala go na każdą stronę, na którąby chciała, y rządziła nim według swego upodobania, któryby nią rządzić powinien. Takich od swoich poządliwości okiełznanych, iest wiele, y wielkich, y małych. I że iest bez liczby, iuż ich sprosność y postrachu, y podziwienia nie ma; co samo godno iest wielkiego uzalenia. Czytamy ô Diogenesie, iż zapaliwszy w samo południe pochodnią, po rynku Ateńskim, iakoby czegoś szukając, przechodził się. Spytany

*Nieumartwił ieni iaki żywot wieda?*

*Nie przystoi aby ciało panowało. Eccl: 7:16.*

*Podobieństwo.*

tany, czego by szukał, odpowiedział: iż szuka człowieka. Gdy mu drudzy zarzucili: oto ludzi pełny rynek, iakoż człowieka szukasz? Rzekł: nie są to ludzie, ale bestye. Albowiem nie żyją po ludzku, ale po bestyalsku, idąc za ciała pożądliwościami, y iego skłonnościami.

Drugie podobieństwo

4. Przywodzi S. Augustyn drugie podobieństwo, rzeczy naszej bardzo służące. Jakim jest, prawi, *w oczach ludzkich on, który widzi się w górę nogami chodzić*: (co jest śmiechu godno y szczerze błazeństwo) *takż jest w oczach Boskich y Anielskich ten, nad którym ciało własne panuje*, y u którego rozum służy. Ktokolwiek bowiem takim jest, ten wywroćwszy się chodź; nogi u niego na gorze, a głowa na ziemi. A któżby się tak chodząc nie wstydził? Seneka nawet, w głębokim pogaństwie widział tę sprosność, y zadziwił się, y takie zdanie, a prawie Boskie, wydał: *Większy jestem, y na większe rzeczy urodzony, nie żebym był niewolnikiem ciała mego*. Złote zgola słowa, y godne, żeby ie Zakonnik Chrześcianański na sercu swoim wyszytchował. Ieżeli bowiem poganin, samym przyrodzonym światłem oświecony, tak rozumiał, y tey sprosności się wstydził: coż ma czynić Chrześcianańin, osobliwą Wiary światłością oświecony? coż ma czynić Zakonnik, tak wielą Boskich darów, łask, pociech, obficie osypany? Przeto S. Augustyn śmieje mowi: iż ten, który tey sprosności nie widzi, y nie czuje, wszytek rozum ma wywrocony. I będzie straszydło brzydsze nad pierwsze: że człowiek w bestyę się przemienił, jednak tego nie czuje, ani widzi.

5. Pisze Galenus, iż dziecięciem będąc widział człowieka, który co prędzey pewne drzwi uśiłował kluczem otworzyć: a im barżiey ô to uśiłował, tym barżiey mu się otwierać nie dawały. I że mu się to nie powiodło, tak się roział; iż y klucz zębami kąsać, y drzwi nogami bić począł. I nie tu koniec. Począł bowiem bogów strasznie bluźnić y przeklinać, pnieć się; y tak szaleć, iż widziały się z swoich miejsc oczy iego wyskakiwać. Co widząc, powiada, iż tak sobie passyą gniewu obrzydził, że go żaden nigdy rozgniewa-

nego



nego nie widział, aby się temu szalonemu nie stał podobnym. Co jeżeli pilnie uważemy, możemy mieć bodziec: abysmy żyli iako ludzie rozumni; y nie dozwalali pożądliwościom naszym wolności, aby nami obracali, iako chcą. S. Ieronim na owe słowa Ioba: *Maż był w ziemi Hus na imię Iob*, pisząc, mowi: iż był mężem prawdziwym. I daie tego przyczynę już odemnie namienioną: *Albowiem ziemia ciała jego duszę jego nie przytłumiła; ale rozkazującego rozumu rada wszystko czynił, według upomnienia Boskiego: Pod toba będzie appetyt twoy, y ty będziesz nad nim panował.* Iob 1. Gen: 4.

## R O Z D Z I A Ł X.

Trudniejszy to, opuścić umartwienie, niżli się w nim ćwiczyć.

1. Podobno kto zarzuć: Widząc ią na oko, iak potrzebne iest umartwienie, y iak pożyteczne; ale gdy sobie pracą y trudność, z którą umartwienie przychodzi, uważam; nieiaki od niey biorę wstręt. Na ten zarzut *naprzód* odpowiadam z S. Bazylim. Jeżeli dla zdrowia cielesnego pocye barzo gorzkie, y chętnie piemy; y dozwalamy, aby nas cyrulik siekł iako chce, albo też y palił. Do tego, iesli dla zebrania pieniędzy, odważają się ludzie na tak wielkie nieb. śpieczeństwa, y ładem, y wodą; daleko przyzwoiciey y rozumniey, uczyniemy, gdy dla duchownego zdrowia, y dla wiecznego błogosławieństwa, nieiaka trudność y przykreść przypuścimy.

2. Ale że się z przyrodzenia ciężką pracą brzydziemy: á gdy koniecznie cierpieć co musimy, staramy się w tym ó folgę, y ó iakie ułaczenie: przeto mowię *powtore*: iż nierownie trudniejszy człowiekowi, chronić się umartwienia, aniżeli się w nim ćwiczyć. Albowiem, mowi S. Augustyn: *Rozkazales Panie, y tak iest, aby sobie był karaniem wszelki umysł nieporządny.* To iest ow nierzad y biedzenie się, ktore, powstając appetyt przeciw rozumowi, y rozum przeciwko BOGU, wielką katownią y męką na człowieka wprowadza.

3. Co się we wszystkich rzeczach nayduie. Bo coż iest na świe-

*Ciezsze  
jest nieumartwie-  
nie, aniżeli  
umartwienie.*

*Pomiesza-  
nie niepo-*

koy czyni.

cie, coby z porządku swego wyszedłszy, nie turbowało, y pokoju nie wywracało? Kósć z mieysca swego wypadłszy, iakich bolow nie zadaie? Zywiół z mieysca swego na inłze przeniesiony, iakiego gwałtu nie ćierpi? Ze tedy człowiekowi rozumnemu własna y przyrodzona iest, według rozumu żyć: ieżeli przeciwko rozumowi żyć pocznie, iako się sama natura odezwie, y samo sumnienie będzie go trapić? Dla czego dobrze S. Iob mowi: *Kto oparł się (BOGU) i pokoy miał?* Taki bowiem żywot nie może mieć pokoju. Także y S. Ian w swoim Obiawieniu pisze: iż owi, ktorzy się bestyi kłaniali, żadnego we dnie y w nocy pokoju nie mieli. Tak, ieśli ciała, y pożądliwości twoiey, okrutney oney bestyi, będziesz służył, nigdy uspokojenia żadnego nie naydziesz.

Iob 9.

Apoc: 14.

*Pokoy duszy zawisł na umartwieniu.*

4. Medykow nauka iest: iż dobre zdrowie, y iego ułożenie, ma dobrym humorow pomiarkowaniu zawisło: y gdy z tego przyrodzonego pomiarkowania wypadną, na ten czas choroby y boleści następuią. Gdy zaś w mierze swoiey y ułożeniu zostaią; na ten czas ciało iest zdrowe, siły żywe, członki obrotne, y twarz wesoła. Podobnym sposobem wszystko dusze naszej zdrowie, y dobre iey ułożenie, pomiarkowanie passyi, ktore są dusznemi humorami, sprawuie. Ktore ieśli nie będą dobrze umartwione, choroby duchowne wprowadzaią. Gdy zaś są pomiarkowane; dusza bywa zdrowa, do wszystkiego sposobna, fantazyja zawsze spokojna, y wesoła.

*Passye są iakoby wiatry na morzu.*

Istaie 57.

Matth: 8.

5. Kromi tego nauczaią, y dobrze: iż toż są na duszy naszej passye, co są wiatry na morzu. Bo iako wiatry morze mięszaią y wywracaią; tak nieporządne passye wywracaią y mięszaią duszę. Raz bowiem nas porywa, y rzuca nami gniew, drugi raz pycha y próżna chwala, trzeci raz zazdrość. I przeto dobrze rzekł Prorok: *Niezbóżni iako morze wrzace, ktore się uspokoić nie może, od burzy poruszony: ktora gdy ustanie dziwne ma ućiszenie: roszakał wiatrom y morzu, y stało się uspokojenie wielkie.* Podobnym sposobem, gdy burzącym się passyi y pożądliwości twoich wiatrom roszakować będziesz umiał, y one ućiszać umartwieniem y rozumem; natych miast

• po:



pożądany będziesz miał pokoy. Ale jeżeli ich martwić nie zechcesz, ich burzliwość tam y sam rzucać y wywracać cię będą.

6. Ale żeby się iść jeszcze iśniej pokazało; iż o większą pracę przychodzi, y cięższy krzyż na ramiona swoje wali ten, który się lęka y chroni umartwienia, niż ow, który się w nim ćwiczy, przyśtapmy do osobnych przypadków, w których to codziennie iśniej wi-  
dzimy. Obeyrzyj się na się, y przypomnij: iakie w sobie czuiesz ułożenie, gdy się kiedy rozgniewasz, gdy na brata przykre iakie słowo wypłuniesz, y co niepięknego, z pogorszeniem, uczynisz: iaki wstyd, melancholię, niepokoy na sumnieniu czuiesz? Przyznay się, jeżeli na ten czas nie większy krzyż na sumnieniu czuiesz, niż gdybyś był gniew y język powściągnął? Uważ daley, iaką ma gorzkość, smutek, suspicyę, boiaźń, nieumartwiony Zakonnik; który na wszystko, cokolwiek mu Starszy rozkaże, obojętności y gotowości nie ma? Jedney tylko rzeczy, od ktorey serce jego stroni dosyć; aby w ustawicznym krzyżu, gryzieniu się, y smutku żył. Bo tę zawsze w oczach y w głowie nosi. A lubo Starszemu nigdy to y na myśl nie przyjdzie, aby go kiedy na taki urząd naznaczać mieli: jednak iż taki jest, może się, y zwykł się naznaczać: w jakim strachu y zamieszaniu zostaje, aby tego na niego nie włożono? A iako trafia się owemu, który ma nogę ranną y chorą; iż cokolwiek zkadınad przypadnie, wszystko rozumie, że mu noga dolega; tak nieumartwionemu Zakonnikowi wszystko się widzi, że go na to naznacza, od czego stroni. Kto zaś iśt umartwionym, obojętnym, y na wszystko gotowym; zawsze jest wesoły, nie się nie boi.

7. Uważ y to: iaką będzie miał mękę, krzyż, suspicyę, melancholię, hardy, gdy się obaczy w kąć zarzuconym, zaniedbanym, wzgardzonym, widząc, iż go na żadną rzecz znaczną, godną, nie naznaczaia, iż na niego nie masz respektu; y nie daia mu tego, czego żada? Do tego iaka w nim będzie boiaźń, melancholia, gdy co mu publicznego czynić rozkażą, niewiedząc, iako się ta rzecz powiedzie: y z czego chwały y estymy ludzkiej szuka, to się na iego

*Wiele jest  
złoty isć za  
passjami.*

*hardy jest  
niepokoy  
ny.*

Prov. 13.

Nieumar-  
twionych  
gryzie su-  
mnienie.

hańbę, wstyd y nieślawę obroci? tak go pycha zewsząd męczy y katuie? O iak to nędzny żywot! Toż mowmy ô innych nieumar-  
twionych affektach. Twoie tedy passye twoiemi są katami: ktorzy  
cię tak długo męczyć będą; aż się martwić, y z ręku ich wydźierać  
poszniesz. A to prawdziwa, lubo kto tego dostąpi, czego żąda,  
lubo nie dostąpi. Iak długo mu bowiem nie pozwalają, na co się  
zawzjął, ustawicznie się dręczy: *Nadzieia, którą zwłaczaia, trapi*  
*duszę.* A y na ten czas, gdy się iego appetytowi dosyc stanic, nie  
będzie bez boleści. Ale toż samo będzie go trapiło, gdy z sobą tak  
będzie dyszkuirował: Iuż tedy masz, czegoś chciał, iuż twoie żą-  
dze ukontentowane: a coż masz ztąd za zasługę, iż czynisz, co  
sam chcesz? I tak mu wszystko w piosun się obraca.

8. Do tego przystępuje ustawiczne gryzienie sumnienia: ktore  
zawsze z sobą nośi ten, który się nie chce umartwiać; y czynić tak,  
iako mu należy. Bo co za wesele może mieć ow Zakonnik; który  
nie dla czego inszego przyszedłszy do Zakonu, tylko żeby postę-  
ku swego pilnował, y ciągnął do doskonałości; ô żadney rzeczy  
mniey nie myśli, y mniey się nie stara, iako ô to? Pewna to, że mu-  
śi w melancholij zawsze żywot prowadzić. Co też ô każdym w  
iego stanie mówić możemy. Albowiem robak on sumnienie gry-  
zący, ktorego z sobą zawsze nośiemy, ieśli nie będziemy tego czy-  
nili, co do nas należy, ustawicznie wnętrzości nasze roztacza.  
Mowi Magister Auila. *Niech kto położy na iedney szali prace y przy-  
krości, ktore kto, żyjąc z pilnością, y postępując, y zawsze się martwiąc,*  
*podeymuie: a na drugiej, boleści, gorzkości, ktore oziębły, niedbały, nieu-*  
*martwiony cierpieć musi; różne od owych, ktore martwiący się ponosi: po-*  
*tyśiackroć to, niedbałego, niemartwiącego się, przeważa owe, ktore umar-*  
*twiony chętnie znosi.*

Goracy  
młocy ma-  
uścięchy, a-  
niżeli nie-  
doby.

9. Dziwna zaprawdę! Większe ma poćiechy, wesele, roskosz,  
ow, który P. BOGU pilnie, gorliwie, w niespaniu, w modlitwach,  
w każdej pracy y umartwieniu służy: niż oziębły, wolny w gada-  
niu, ludzkich poćiech szukający, y we wszystkim woli swoiey wy-  
gadzaiający



gadzaiący. Powierzchu oziębły śmieie się, wesele pokazuje: ale wewnątrz płacze y ięczy. Sprawiedliwy zaś zewnątrz płacze, ale się w sercu śmieie, y weseli. Dla czego mówi Mędrzec: *Droga leniwych, oziębłych, iako płot cierniowy. Co samo iż miał uczynić,* *Przecz 15.* przez Ozeasza Proroka grozi P. BOG: *Oto ia drogę twoję zagro- Ofaz 2.* dzę cierniem. Albowiem do pożądliwości y uciech cielesnych przymieszat bolesne sumnienia gryzienia, do rekreacyi gorzkość, do czynienia własney woli bolesć y mękę. W tych bowiem rzeczach oziębły znajduie ciernie, które serce iego kolą y ranią. Sprawiedliwych zaś droga równa jest, y bez chrapow. *Droga Sprawiedliwych* *Przecz 15.* bez zawady. O BOZE moy! iakiego pokoju y wesela zażywa gorliwy Zakonnik, umartwiony, postępu swoiego pilnujący, y wszystko czyniący, cokolwiek do dobrego Zakonnika należy! Nie ma podobnego wesela wszętek świat. Czego codzień w nas samych doznawamy. Gdy bowiem w służbie Bożej pilnemi jesteśmy, wielki mamy pokoy, y dziwnie się weselemy: gdy zaś jesteśmy leniwiemi, nie dbałem, wielki nas smutek y melancholia zalewa. I ta czę- *Wigcey ma goracy uciechy z czynności, aniżli ostrygły z rekreacyi.* sto bywa przyczyna, wszelkney naszej tęsknoty, melancholij, obrzydzenia rzeczy duchownych, iako na swoim miejscu dowiedziemy. A tak chroniąc się mniejszey pracy, wpada w większą y cięższą. *Albowiem kto się boi szronu, spadnie na niego śnieg.* Powie- *Iob 6.* działę, iż dla uchronienia się prace umartwienie opuścisz. A ia mówię, że dla tego samego miałeś się mortyfikować: abys przez pracę przyszedł do pokoju, choćby w niej żadnego innego pożytku nie było: iakoż daleko barziej, gdy tak wiele pożytkow w sobie zawiera?

## R O Z D Z I A Ł X I.

Poczyna się nauka o samym ćwiczeniu w umartwieniu.

I. Pierwszy, y barzo skuteczny, którego z naszej strony, do u- *Zaprzeczenie woli własnej, drogę czyni do n-* martwienia, y zupełnego z nas samych zwycięstwa, użyć możemy, *szrodek* jest: pod czas ćwiczyć się w zaprzeczeniu woli własney, w *da-*

*martwie-  
nie.*

dawaniu odporu naszym pożądliwościom, w urywaniu ciała naszymu rekreacyi y uciech, nic mu nie pozwalając. Tym bowiem sposobem naturę pomału zwyciężamy, passye wyrrywamy, cnotę szczeniemy y zmacniamy. Pożyteczną w tey rzeczy daie przestro-  
gę S. Dorotheus. Gdy cię prawi, nagaba, albo trapi iaką złą pas-  
sya, albo myśl: ieżeli ją skutkiem wykonasz; wiedz, iż ta passya,  
co raz większą moc przeciwko tobie bierze, aby na cię potym mo-  
cniey następowała, y barzciey cię trapiła.

*Sila wysę-  
pkow ni-  
szczenie  
przez u-  
martwie-  
nie.*

2. Ale ieśli iey dasz odpor, y przełamiesz ją, ta passya słabieie,  
y wszytkę moc traci, aby potym na cię nastąpić nie mogła. Na  
tey nauce wiele należy, także w pokusach: a to dla teyże przyczy-  
ny, iako na swoim miejscu pokażemy. Wiele bowiem na tym za-  
wisło, początkom się odeymować: aby zły zwyczaj, pomału z mo-  
cniony, większey nam trudności nie zadał.

*Podobień-  
stwo od ko-  
nia nienie,  
zdzalonego.*

3. Nauczają zaś pospolicie Oycowie Święci: iż z ciałem naszym  
tak się sprawować mamy, iako iezdźcie z koniem narowistym y szar-  
lonym. Bo iako iezdźcie takiego konia swoim przemyśleniem, y przy-  
łożeniem sił pomału poskramia, uczy, ćwiczy, y na którą drogę  
chce kieruie, y przymusza do biegu: tak swawolnego ciała nasze-  
go konia, trzeba powściągać, y nigdy mu cuglow nie popuszczać.  
Tym sposobem wprawien y go w posłuszeństwo, y z nim wolno  
nam czynić będzie, co zechcemy, y na każdą stronę śceno go obro-  
ćciemy według upodobania naszego. Ale ieśli go kielznać y po-  
wściągać nie będziemy umieli, albo niezechcemy, będąc nas nosić,  
iako y gdzie zechce, aż nas w iaką przepaść zrzuć. Gdy bydlę ma-  
iaki defekt; na zniesienie tego defektu nie masz śródka skutec-  
czniejszego, nic mu nie pobłażać; y nie dopuszczać, aby się do te-  
goż defektu wracało. Tegoż śródka y my używamy na potłu-  
mienie naszych defektow, passyi, y pożądliwości cielesnych; to iest,  
nie dopuszczamy, aby się to działo, czego się napieraia: ale na ka-  
żdym miejscu, w każdey okazyi, dajemy im odpor, y sprzeciwia-  
my się każdej żądzy y appetytowi.



4. Zebyśmy zaś chętniey y odważniey do tego ćwiczenia przystąpili: nie mało pomoże, ten fundament, któryśmy na początku tey księgi założyli, mieć w pamięci: to iest, iż nad człowieka tego zewnętrznego, nad ciało y zmysły, żadnego głośniejszego y gorszego nieprzyjaciela nie mamy: który ustawicznie na naszą zgubę dybie; y zawsze przeciw duchowi, rozumowi, y BOGV pożąda. Zatem największa przyczyna, czemu Oycowie Święci nauczają; iż poznanie siebie samego iest najsukuteczniejszym środkiem na pokrowienie wszelkich pokus, iest ta: iż kto umartwienia pilnuie, dobrze poznawszy ułomność y nędzę swoją: natychmiast gdy poczuie, że iaka myśl, albo passya, choć z daleka, głowę podnosi; y że tę pokusę przeciw nam nieprzyjaciel nasz wyprawuie, chcąc nas oszukać, strzeże się go, y najmniejszego iego szeptu nie słucha. Kto zaś siebie nie zna, ani się o to, aby poznał, stara, nie uważa powstającej pokusy, y nie uznawa iey za nieprzyjazną: zwłaszcza gdy go wiedzie do tego, co mu smakuie. I owszem, co iest szczerą pokusą, rozumie, że to rozum podaje: y co ciałem trąci, to potrzebą być uznawa. Przeto też łatwo od niey przełamany będzie. Dla czego, wiele do używania mortyfikacyi pomoże, pamiętać, że wszędzie głównego nieprzyjaciela z sobą nosisz: y wiedzieć, iż te wszystkie żądze y pokusy porywające się, od ciała y zmysłów pochodzą; które nic nie pragną, tylko, aby cię zatraćły. A tak przyidziesz do tego, iż łatwo passye twoie umartwisz, y nieprzyjaciela pokonasz. Bo któż głównemu nieprzyjacielowi będzie wierzył?

5. Drugą bardzo dobrą uwagę przytacza S. Bernard, nauczając, iż z nami, y z ciałem naszym tak postępować mamy iako z chorym, około którego staranie nam zlecono: któremu, choćby naysilniey prosił, nie dajemy tego, co mu zaszkodzić może: co mu zaś pomocnego rozumiemy, choćby się naybarżiey opierał, to weń y przez gwałt tkamy. Gdybyśmy nas znali za chorych, y pomyślali: iż wszystkie żądze, które nam do serca przychodzą, są chorych w szaleństwie będących sny y fantazy; iż są podrzuty nieprzyjaciela, chcą

Przez podobieństwo obiaśnia się, iako z sobą postępować.

25  
chcącego nas zgubić; łączobyśmy ie odganiali, y zwyciężali. Ale  
ieżeli cię nie za chorego, ale za zdrowego, będziesz uznawał; ieże-  
li nieprzyjaciela za przyjaciela przyjmiesz; w pewnym zostaiesz nie-  
bezpieczeństwie. Bo iako odpor dasz temu, co rozumiesz być nie-  
złego, ale dobrego; nie wykręt y fortel, ale szczerą prawdę?

*Przykład o  
nieumar-  
twionym.*

6. Rzecz dziwną co do tego powiada S. Dorotheus. Gdy był  
w klasztorze swoim Oycem Duchownym, wszyscy bracia z poku-  
sami swoiemi do niego przychodzili. Przyszedł prawy, do mnie ie-  
dnego dnia ieden z braci, y mowi do mnie. Proszę, wybac mi Pa-  
nie, y modl się za mnie: abowiem kryiomo y ukradkiem biorę, y ia-  
dam. Pytam go, czemu tak czynisz? czy głód cierpisz? Odpowie,  
zaprawdę tak. Albowiem mało mi na tym, co braci do stołu daią,  
a nie śmiem o więcej prosić. Na co ia: Czemu do Opatu nie przy-  
stąpisz, y potrzeby mu twojej nie opowiesz? Na co on: wstydzę  
się. Rzekę: Więc ia poydę do niego, y twoję mu potrzebę prze-  
łożę? Czyń, mowi, co chcesz Oycze. Poszedłem tedy do Opa-  
ta, y rzecz mu, tak iako była, przekładam. Na co Opat odpowie:  
Czyń, co dobrego rozumiesz, y miew o nim staranie. Zawławszy  
tedy owego brata, idę do szafarza, y mowię do niego: Ktoreykol-  
wiek godziny ten brat do ciebie przystąpi, day mu iść iak wiele  
chce, y żadney mu rzeczy nie odmawiaj. Uczynił tak. iakom ro-  
skazał. W kilka dni przychodzi znowu ten brat do mnie: y wybac  
mi, rzecze, Oycze: Znowu począłem ukradać, y kryiomo iadać,  
(A to w nim godna chwały, że się z pokusą swoją zaraz otwierał: y  
jest to nayskuteczniejszy środek, aby się go pokusa nie trzymała.)  
Obrociwszy się do niego pytam: bracie, czemu to czynisz? aboć  
szafarz nie daie, o co prosisz? Rzecze: y owszem chętnie daie, cze-  
gokolwiek chce: ale się ia wstydzę coraz go turbować. Pytam: a  
mnie czybys się wstydził? Odpowie, bynamniey. I mowię: przy-  
chodź tedy do mnie, y bierz co chcesz, a więcej nie ukraday.  
Przychodził tedy y czegokolwiek potrzebował, brał odemnie. W  
kilka dni począł znowu kraść, y przyszedł do mnie barzo smutny,  
y pra-



y prawie zbolafy; y mowi: Oycze, znowu kradnę. Pytam go, czemu moy braciſzku, czy nie daieć, czego ehceſz? Rzece, daieſz wszystko. Mowie tedy, czemuż kradnieſz? Odpowiedział: Przebac mi Oycze; y ſam niewiem, czemu to czynię. Rzekę: powiedz mi ſzczerze, co czyniſz z temi rzeczami, ktore ukradaſz? Odpowiedział, daieć oſłowi. I tak było. Kradł bowiem bob, daktyły, figi, cebulę, y podobne, co mógł znaleźć. A to wszystko chował, częſcią pod łożkiem, częſcią na innych mieyſcach. A gdy nadgnięty, y zepſowały ſię, że niewiedział, co z nimi czynić, dawał ie oſłowi, y innemu bydłu. Przydaie S. Dorotheus. Ztąd poznać, do iakiey nędzy y mizeryi wkorzeniona paſſya przywodzi: y iako nas, iako chorych, y za nieprzyjaćioły nas ſamych, uznawać mamy. Widział iawnie ten Zakonnik, że źle czynił, y grzech ſwoy opłakiwał, y niemal ſerce traćił: iednak wątpił, y nie dowierzał, aby ſię od tegoż grzechu wſtrzymać mógł. Przeto dobrze napisał Opat Neſteron: iż ten, w ktorego ſię iaka paſſya wkorzeniła, y w zwyczaj poſzła, ſtaie ſię iey ſługą y niewolnikiem.

## ROZDZIAŁ XII.

Iako ſię w umartwieniu ćwiczyć mamy,

1. Ponieważ ćwiczenie ſię w umartwieniu ieſt nayprzednieyſzym ſrodkiem, ktory do zwyciężenia paſſyi, y zupełnego ich pokonania, z naſzey ſtrony, przydać możemy: rozumiem, iż niemało do tego pomożę, gdy w oſobnoſci pokażę, iako ſię w tym umartwieniu ćwiczyć możemy. Powſzechny zaś porządek y reguła, ktora ſię w tey mierze przepiſować zwykła, ieſt: abyſmy naprzod na to oko obracali, y ô to ſię ſtarali, co nam ieſt naypotrzebnieyſzego; y żebyſmy przez umartwienie tego naprzod doſtąpili.

2. Naprzod tedy zacząć od okazyi umartwienia, ktore ſię codzień podają y nie trzeba ich gdzieindziej ſzukać, zkadkolwiek ſię podadzą; lubo od Starſzych nam roſkazuiących, lubo od braci, lubo z iakieykolwiek przyczyny. Wſzytkie te okazye chętnie, a iako

*Do rzeczy ſzczegulnych w umartwieniu poſtępować mamy.*

*Comas bardzo trapi, to martwić naprzod potrzeba,*

ko mówią, obiema rękoma chwytaj, y na swoy pożytek obracaj. Bo tego potrzeba, częścią dla twego pokoju, częścią dla dania dobrego braci twoiey przykładu. I zapawdę w tym ćwiczeniu tak byśmy gorliwemi być mieli: abyśmy y samych Starszych prosili, aby nas rozmaitemi sposobami martwil; y to nam rozkazowali, od czego natura nasza barzciey stroni; y żeby nas, y iawnie, y tajemnie, strofowali, y pokutami okrywali.

3. Jeżeli jednak tak gorliwym być nie możesz, przynamniey posiadające się do umartwienia okazy, y które P. BOG na cię przepuszcza, cierpliwie, y ochotnie przyjmuy. A iest tych okazy bez liczby, które nam codzien prawie w oczy lażą. I gdyby się kto reflektował, y prawdziwie żądał umartwienia; zawszeby na iakiekolwiek trafił. Raz bowiem będzie się widziało, że Starsi wielkie ciężary y prace zawsze na cię wala, mając drugich, na którychby toż samo wkładali. Krom tego, w każdym urzędzie trafiają się trudności, które się widzą, ciężkie y nie lekko dolegają: a y te są okazją do umartwienia. Tych tedy okazy używaj, y na twoy obracaj ie pożytek: do nich się sposob myśląc; iż ta trudność iest krzyżem, który, chcąc naśladować Chrystusa, włożyć masz na ramiona. Takżec się trafi do umartwienia materya w pokarmach, w odzieniu, w pościeli, y innych rzeczach potrzebnych: przeto wesel się, żeć się naygorsze y naypodlejsze rzeczy trafiają, iako reguła przepisuie. Podczas naznaczając iaką pokutę, albo cię o iaki defekt będą strofować; y będzieć się widziało, żeś na to nie zastrużył, albo nie na tak wielką pokutę. Podczas co inszegoć zarzuca, y inaczey, niż uczyniłeś. W tym wszystkim bądź wesół, ani się wymawiaj, ani narzekaj, ani się broń y oczyszciaj.

4. Roztrząsając zaś okazy do umartwienia, które się od braci, z którymi żyjemy, trafiają, y tych iest nie mało. Czasem cię nie myślą, ani chcą mortyfikować, czasem z prędkości, z niepostrzeżeniem, to czynią: czasem będzieś rozumiał, że tobą gardzą, o cię niedbają, y że na cię żadnego nie mają respektu. Noż gdy przytapiemy

do



do tych mortyfikacyi, które sam P. BOG na nas przepuszcza; iakie są choroby, pokusy, nieszczęścia, przeciwne przypadki, nierówny jego darow, tak przyrodzonych, iako y nadprzyrodzonych, podział, ani ich zliczyć będziemy mogli; y żadnych innych szukać nie będzie potrzeba.

5. I te są materye umartwienia, w których się naprzód ćwiczyć mamy. Ponieważ bowiem te okazy uftawicznie przypadają, y chcąc niechcąc cierpieć ie musimy: czynmy z potrzeby cnotę; a że znosić ie koniecznie potrzeba, znosmy ie z pożytkiem, y z postępkiem naszym duchow. Albowiem okrom tego, że przez to w duchu daleko postapiemy; same te umartwienia, cierpliwie y wesoło ie przyjmując, będą nam codzienn łatwieysze, y wiele trudności pozbędziemy. Często bowiem praca y trudność, którą czuiemy, nie tak iest w samych rzeczach, które przypadają, iako w przeciwieństwie się woli naszej. Dla czego wesoło ie przyjmując, wielu się przykrości uchronimy.

6. Są y inne umartwienia, które z naszej dobrej woli czynić musimy, które niektorzy Activas, iakoby Działającemi dla różnice od pierwszych, które Cierpiętliwemi nazywają. A y te są potrzebne, dla czego ie między przedmieszonymi kładą. Z tych niektóre są dla człowieka Chrześciańskiego, aby żył światobliwie, y zbawienia dostąpił, są potrzebne: iak e są, martwić się we wszystkich rzeczach, które do zachowania przykazań Boskich przeszkadzą. Drugie zaś są potrzebne Zakonnikowi, aby był dobrym Zakonnikiem, y doskonałości dostąpił. Iakie są, martwić się w każdej rzeczy, która do zachowania reguł przeszkadza, y nie dopuszcza, aby to, co na kogo włożono, pilnie y doskonale uczynił. Pewna to bowiem; iż nie tylko w grzechy, ale y w defekty y niedoskonałości, które się w drodze doskonałości popełniają, upadamy. Wszystkie bowiem ztąd pochodzą; iż chronimy się iakiey przykrości, którą by w dobrym uczynku wycierpieć potrzeba: albo nie radziłyśmy pozbyli uciechy, którą w defekcie y niedoskonałości czuiemy. Przebieżmy

bieżmy każdą rzecz z osobna: a obaczemy; iż grzeszemy w postu-  
szeństwie, w reguł zachowaniu, w milczeniu, skromności, cierpli-  
wości, albo w rzeczach podobnych; że to nie co innego sprawuje;  
tylko że się nie martwimy; pracy, która się w pomienionych rze-  
czach nayduie, chronimy, albo iakiey uciechy y rokoszy pozbyć  
nie chcemy.

Matth: 16.

7. Przeto jeżeli chcesz być dobrym Zakonnikiem, y szczerze cią-  
gnąć do doskonałości, w pomienionych rzeczach się mortyfikuy.  
Iako, żeby kto był dobrym Chrześcianinem, y przyłzedł do Nie-  
ba, musi się we wszystkim martwić, czego by mu przeciw Bożemu  
przykazaniu chciało się pożądać. I dla tego Zbawiciel w Ewange-  
lij wyraźnie powiedział: *Kto chce iść za mną, niech się zaprze siebie  
samego.* A jeśli się w tym siebie samego nie będzie zapierał, y nie  
będzie martwił; nie uczyni tego, co dobremu Chrześcianinowi na-  
leży, y zbawion nie będzie. W tenże sposób, abyś był dobrym  
Zakonnikiem, y żebyś postępował w doskonałości; potrzeba, abyś  
się martwił we wszystkim cokolwiek do niey przeszkadza. Wey-  
rzyj tedy w sprawy całego dnia, od poranku aż do wieczora: y u-  
patruj, co się od zachowania reguł, y pilnego każdej sprawy od-  
prawowania odwódzi: przykrość, jeśli iaka się trafi, zwycięż; po-  
konay tę uciechę, którać nie dozwała, abyś zabawy twoiey dobrze  
nie odprawił. A tak zabawy twoie codzień będą doskonalsze, y  
lepszym uczynisz. Wszytka postępku naszego istota na tym zawi-  
śta, abyśmy się na to odważyli.

8. Pytał się kiedyś ktoś: *Co jest za przyczyna, że z iedney strony po-  
daie mi P. BOG natchnienia, abym się cnoty rozmiłował: z drugiey zaś  
strony, gdy przypada okazyja, abym się w tey cnotie ćwiczył, czuie iakaś  
słabość, y w wiele upadam defektor, a tak nigdy nie mogę przyiść do do-  
skonałości.* Odpowiedział nie ieden, iż to pochodzi z defektu roz-  
ważania. Gdybyś bowiem to y owo uważał, bez wątpienia żebyć  
to rozmyślanie pomogło. Przeto mu rozmaite punkta do rozmy-  
ślania podawali: ale on z dawnych śmieci się nie ruszył. Nakoniec  
przy-



przyśreśli do iednego starca w tym barzo biegłego, który odpo-  
wiedział: iż to nie pochodzi z defektu rozmyślania; ale, że nie masz  
mocnego y odważnego przedsięwzięcia, y dla tego nie postępuiesz:  
Uczyn tedy mocne przedsięwzięcie, martwić się w tych rzeczach,  
ktoreśmy namienili; a tak doskonałości dostąpisz.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

Iako się w rzeczach dobrych, y potrzebnych, martwić mamy.

1. Okrom tego, cośmy w przeszłym rozdziale powiedzieli, zda-  
łoby się, iżby więcej do umartwienia nie potrzeba; y do tego, aby  
kto doskonałym został Zakonnikiem. Jednak, żebyśmy się w po-  
mienionych sposobach doskonale ćwiczyli, Oycowie Święci y Du-  
chowni inny środek podają: to jest, żebyśmy się y w tych rze-  
czach, ktore nam godzi się czynić, martwili. Iako dobremu Chrze-  
ścianinowi nie dość na tym, czynić to, co powinien, y co dla do-  
stąpienia zbawienia czynić musi: ale do tych przydaie y uczynki Na-  
bożności, ktore Theologowie nazywają Supererogationis Przy-  
datkowe. Albowiem się nie kontentuie, że we dni Święte Mszy  
słucha, ale iey słucha y częściej na tydzień, y Koronki Naś: Pan-  
ny odprawuie, często się spowiada, y do Stołu Pańskiego przyśte-  
puie. Tak y dobry Zakonnik nie ma być kontent, że reguły cho-  
wa, ale też niech używa umartwienia, do ich doskonałego zachowa-  
nia nakazytego, ktorego żadna reguła nie przepisuie, mortyfikując  
się nie tylko w rzeczach niepotrzebnych; ale y w wolnych, ktore mu  
wolno czynić y nie czynić.

2. Naucza S. Dorotheus, iż żadna rzecz barziej do postępu  
duchownego, y do wewnętrznego pokoju, nie pomaga: iako zaprze-  
nie własney woli: y oraz naucza sposobu, iako nas w rzeczach do-  
browolnych, ktore nam czynić y nie czynić wolno, martwić ma-  
my: y te przykłady w osobności przekłada: *Przechodzącemu się przy-  
chodzi na myśl, obrócić głowę na drugą stronę, y przypatrzeć się, co się  
tam dzieje: nie oglądać się. Rozmawiasz z drugimi, przychodzić na  
myśl*

*I w rze-  
czach do-  
brych u-  
martwie-  
nia potrze-  
ba.*

*myśl, przydać co do ich rozmowy bardzo potrzebnego, zkadbyć dano chwałę rostopności: nie mow tego. Przychodzić na myśl, pytać się, co kuch. rz gotuje: nie pytać się. Widzisz co, podać się myśl pytać, kto to przyniosł? kupiono to, czy darowano? Zatrzymać się. Przyjdzie gość, albo pielgrzym, chciałbyś wiedzieć, kto to jest, zkad, dokad idzie, y po co tu przyszedł. Niechciey o tym wiedzieć, ale zmartw chuć y zadza twię.*

3. Przydaie S. Dorotheus, iż ten sposob do zaprzenia woli naszey bardzo iest pomocny. Albowiem iesli się przyzwyczaiemy, martwić ią w tak małych rzeczach, wkrótce y w rzeczach wielkich woli naszey czynić nie będziemy. Iako bowiem ci, którzy się na wojnę gotują, podczas pokoju ćwiczą się w tych rzeczach, które podczas wojny czynić mają: naprzykład, w rychtowaniu dział, w łrzelaniu, w trafilaniu z kopią co pierścienia, w kruszeniu kopij, y podobnych które się zgodzą w samey potrzebie, y wiele pomagą: tak y Zakonnik niech się przyzwyczai w rzeczach dobrowolnych wola swoię łamać: aby, gdy w rzeczach ciężkich y obowiązkowych okazy się poda, był na to gotowy, y dobrze wyćwiczony.

4. S. Bonawentura także, to w rzeczach dobrowolnych umartwienie, y w nim się ćwiczenie, tym przykładem obiasnia. Przechodząc się po ogrodzie upatrywz kwiat, któryć wolno uirwać. Urwawszy go, bynamniey nie zgrzeszysz: ak ieżeli się zmartwilz, ani go tkniesz rzecz wdzięczniejszą P. BOGU uczynisz. Przeto prawi, sługa Boży niech u siebie mowi: Dla ciebie, y dla miłości twiey Panie IEZU, tey rzeczy widzieć, albo słyszcć, albo tego kawałka kosztować, albo tey uciechy przypuszczac, niechcę. S. Franciszek Borgiasz ieszcze naświecie Xiążęciem będąc, wielką miewał uciechę, gdy fokoł, albo iastrzab ptastwo chwytal. Ale tegoż momentu, gdy fokoł czapłę osiadł y zabilał, oczy swoje od ich biedzenia się odwracał, nie dozwalając sobie tey uciechy, ktorey z taką pracą y satygą, y cały dzień szukał: Dla czego S. Grzegorz: Iest to właśna sług Bożych, mowi, o wolnych rzeczy się wstrzymywać, aby o iakazanych daleko strowili.



5. Z tey przyczyny starzy pustelnicy to ćwiczenie wielce powa-  
żali, y w nim swoich uczniow pilno ćwiczyli nie dozwalaiać im te-  
go, do czego skłonność widzieli, to zaś wkładaiąc, od czego stro-  
nili, y czym się z przyrodzenia brzydźili: a to nawet w małych rze-  
czach, chociażby one bez żadnego grzechu albo niedoskonałości po-  
zwolone być mogły, do tego szczegulnie zmierzaiąc, aby z wła-  
sney woli we wszystkim się wyzuwali, y gdy większe zdarzą się u-  
tarczki, iuż do nich gotowśzemi y łacnieyszemi znaydowali się.  
Zkąd wielką brali nadzieię, iż ten, który w maluczkim y łacniey-  
szym umartwieniu postępował rzeźwo, za czasem do gruntowney  
przyidzie doskonałości: o innym zaś inaczey rozumieli: albowiem  
widziało się im, że wola przyzwyczajona do czynienia tego, co się  
podoba w drobnych rzeczach, oporem się stawieć będzie w trudnien-  
szych y cięższych, kiedy większego gwałtu na zaprzeczenie woli bę-  
dzie potrzeba.

6. I ztąd Societas nasza wzięła przed się to ćwiczenie, ktorego  
przy pierwiątkach nawrocenia synow swoich, doświadczaiąc No-  
vitiuszow, używa do różnych zabaw onych aplikuiąc, y wraz od  
tychże odrywaiąc, a ktore iuż zaczęli byli, znowu przerabiaiać, że-  
by własną wolą przez to martwili y zdania swego zapierać się na-  
zwyczaili.

7. Ani w tych tylko rzeczach, ktore bez grzechu byćby mogły y  
bez niedoskonałości, ale też w tych, do ktorych z urzędu obowiązani  
jesteśmy. Lecz kto rzecze: a iako to być może? czy opuścić  
to umartwienie będzie się godziło, ktore nam reguła przykazuje?  
odpowiadam: bynamniej: albowiem to bez grzechu, albo przyna-  
mniej bez niedoskonałości być nie mogłoby: a S. Paweł naucza: *Rom: 3.*  
*iz nie mamy czynić złych rzeczy, aby przyszły dobre. Iakim tedy spo-*  
*sobem to będzie? Wynaleźli SS. Oycowie osobliwy w tym spo-*  
*sob na nauce S. Pawła zasadzony. Strzeż się, mowią, y widz, abyś*  
*nic nie czynił, ani myślił, ani mówił, coby się do dosyćczynienia woli y*  
*appetytowi własnemu stosowało: ale, nim do używania pokarmu przy-*  
*stapisz*

stąpił, appetyt obżarstwem trącający umartwiając myśląc, iż nie dla tego iść będziesz, że potrawa do smaku przypada, albo, że takniesz: ale szczególnie dla tego, że BOG tak przykazał y rozporządził abyś twój żywot używaniem potraw utrzymał, y tego po nas potrzebuje.

8. Tak, świadczy Palladius, był zwykły czynić Opat Isidorus, który, gdy do stołu iść miał, rzewliwie płakał, a że szedł, to czynił dla postuszeństwa. Nim do nauk przystąpisz, chęć uczenia się zmartwić potrzeba: dopiero ucz się dla tego, że tak BOG chce y przykazuje, nie dla własnej skłonności y uciechy. Nim na katedrę już dla uczenia, już dla kazania wstąpisz, skłonność twoją umartwiając, a czyni to dla tego; że tak rozkazano y ta jest wola Najwyższego. Tymże sposobem y w innych sprawach wolą twoją poniżaj na to tylko zpatrując się, że się to BOGU podoba. I ta jest nauka Apostoła: *Choć iście, choć pięcie, choć co innego czynicie: wszystko ku chwale Bożej czynicie.*

9. I ten punkt jest znaczny y wielkiego ducha. Albowiem, nie dla tego zabawy, y urzędy nasze sprawować mamy, iż się do nich serce nasze skłania; ale szczególnie dla BOGA, iż on tak chce, y tak przykazuje, zwyczajając się w nich nie naszej, ale Boskiej woli wykonać, a z nich y w nich się cieszyć nie dla tego że mają w sobie jaką przynętę, y że się nam podobają, lecz iż BOGA Najwyższego wolą wypełniamy. I kto tak postępować zwykł; nie tylko wolą swoją umartwi, y iey się wyrzecze: ale Boską wypełni: co jest wielkim y zacnym aktem miłości a znacznym dowodem postępu w doskonałości. Iakośmy na innym miejscu nauczyli.

10. Jużemy szerokie pole do tego ćwiczenia otworzyli. Przeto, kto o zaprzeniu woli swojej, y iey umartwieniu, partykułarny examen zechce uczynić: (co jest bardzo pomocna) przez te, któreśmy w tych dwu rozdziałach przełożyli, stopnie, niech zlekka postępuje od najniższego aż do najwyższego się podnosząc. A naprzód ten examen może się odprawować o rzeczach codziennych, y które się



re się nam nad pomyślenie nasze przytrafiać mogą. Około ktorego zabawmy się przez kilka dni, albo y więcej zwłaszcza jeśli do tey doskonałości przyść chcemy; abyśmy ie, nie tylko cierpliwie, ale y z weselem przyjmowali, który iest trzeci, y naywyższy mortyfikacyi stopień, iako niżej pokażemy. *Powtore*, około umartwienia woli naszej w tych rzeczach, ktore nam przeszkadzać mogą: abyśmy tego doskonale nie czynili, co należy do tego, abyśmy byli dobrymi Zakonnikami, abyśmy reguły zupełnie zachowali, y wszystkim dobry dawali przykład. Iakich okazyi wiele się przytrafia. *Potrzenie* około umartwiania w tych rzeczach, ktore bez grzechu czynić możemy: abyśmy tym staraniem przyzwyczaili się do umartwienia woli we wszystkim: y gotowiliśmy by li toż samo w trudniejszych rzeczach czynić, gdy się podadzą: czyniąc przedsięwzięcie, iż tak wielokroć rano, tak wiele razy od wieczora się zmartwię w tey a w tey rzeczy, z początku mnieyszą liczbę sobie zakładając, a potem coraz większą, według miary postępku swego duchownego. A im kto częściej będzie się mortyfikował, tym mu będzie pożyteczniej. A gdyby to mogło być tak wiele razy, iak wiele iest w koronce paciorkow, ieszczeby lepiej było. Iako widzimy w Societatem niektórych; ktorzy w tey mierze kilka razy przez dzień koronkę przebiegają; y znać to z ich duchownego postępku. *Poczwart*, możemy ten partykularny examen odprawować, około tych rzeczy, ktore z powinności czynić powinniśmy, starając się o to: abyśmy ie odprawowali, nie dla tego, że się nam podobają, y mamy chęć do nich; ale że ta iest wola Boża, y tak mu się podobą. Ktore ćwiczenie takie iest, iż może trwać przez cały żywot; bo na nim naywiększa doskonałość zawisła. To tylko przydać: iż ten examen, na te cztery części rozłożony, może się czynić wspoły, porównyując wolę naszą z wolą Bożą, wszystko przyjmując iako z ręki Bożej; y wierząc, iż to wszystko przepuszcza na nas z Oycow skiey swoiey opatrności, ku większemu naszemu dobru y pożytkowi: y pomyślając, iakoby do nas sam Pan JEZUS mówił:

H

Sy-

*Synu, chcę, abyś teraz to czynił, albo cierpiał:* Tym bowiem sposobem to się nam umartwienie ułatwi, y będzie nam miłsze, pożyteczniejsze, y skuteczniejsze, y doskonalsze. To bowiem rozmyślanie: ta jest wola Boża, to się teraz P. BOGU podoba, tego chce P. BOG, abym teraz czynił, człowiekowi ręce y nogi wiąże, y wmawia w niego, y przekonywa go, aby tak czynił.

II. S. Franciszek Borgiasz z Wallisoletu do Septymarki (gdzie na ten czas był Societatis Nowicvat) poźniej wyiachawszy, nie rychło w noc tam przyjechał. Gęsty na ten czas śnieg padał, y u przykrzony wiatr noc czynił przykrzeyszą. Zaczym, iż w Collegium już dawno wszyscy spali, musiał długo u fortu czekać, nim się fortyan z pierwszego snu odeknał, y dzwonek usłyszał: a tym czasem wielki go śnieg osypował. Nie rychło mu tedy otworzono, a gdy wstępując się, domowi przepaszali go; że był przyczyną, aby najmiłszy Ociec tak długo u fortu czekał; y ledwie żywy był od zimna; on łaskawie, ucieśznym podobieństwem ich rozweselił, prosząc, aby się nie turbowali. Rzekł bowiem: Rozumiem, bracia, iż iako Pan iaki wielką ztąd ma uciechę, gdy lwa, abo zwierzę iakie, na placu iakim, albo na łowach, mocno obracaia; tak y P. BOG, gdy mię, nad zwierzęta nie lepszego, gestemi śniegowemi piłami osypował, dziś dziwnie się ucieśzył. I o tym myślałem, gdy u fortu czekałem. Trzeba mi się tedy weselić, myśląc, że P. BOG się cieszył z moiej nędzy y karania; a ztąd wesele się, że się on z mego utrapienia weseli. Tym sposobem y my wszystkie umartwienia z ręki Bożej przyjmować mamy: aby się z nich BOG radował, y my.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

*Ten występ-  
pek mar-  
twić ma-  
my, który  
do innych  
nas prowa-*

Ten najbarziej występpek y passyą, mortyfikować mamy; która nad nami gorę otrzymała, y jest częstszych grzechów przyczyną. I. Roskazał niegdy P. BOG Saulowi przez Samuela Proroka, iako w Pierw: Księg: Krolewskich czytamy; aby wszystkich Ama-

lecytów



1. Reg: 15.

lecytow wytracił, y nie przepuszczał żadnemu, ani staremu, ani  
 młodemu, ani mężczyźnie, ani białeypłci; nawet ani stadom y by-  
 dletom. A Saul co uczynił? Słuchay Pisma 8. *I przepuścić Saul, y*  
*lud, Agagowi, y najlepszem trzedom owiec y stadom, y szatom, y bara-*  
*nom, y wszętkim rzeczom, które piękne były, y piechcieli ich wygubić.* A  
 cokolwiek podłego było y odrzuconego, to zepsowali. Tak właśnie nay-  
 dnią się niektorzy ktorzy się w rzeczach małych y lekkich martwią;  
 a w rzeczach przyćięszych, na ktorych wiele należy, sobie folgu-  
 ją, a tak zdrowe y całe passye mają. Dla tych tedy nauki mówię;  
 nadewszystko to martwić powinniśmy, co jest u nas największego  
 y najdroższego, y to P. BOGU zabiać na ofiarę. To gdy Saul  
 uczynił, wprędce Samuel przyszedł do niego, ośtro go imieniem  
 Boskim strofiąc o tę zakazaną łaskawość y folgę; a oraz Agaga  
 Krola Amalecytow kazał przywieść do siebie: *I stawiono przed nim*  
*Agaga żył tołowitego y drżącego: ktoriego Samuel na szmaly porabiał*  
*przed Panem w Galgalech.* Taka ma być ta rzecz, którą przez unar-  
 twienie zabiać y ofiarować P. BOGU mamy: to jest, ta passya,  
 ktora w tobie przemaga, y ktorać do postępku duchownego y do-  
 skonałości przeszkadza: ow to Agag hardości y chępliwości two-  
 iej, owa twoja niecierpliwość, siow y obyczaiow ostrość, którą w  
 tobie widzą, owe pragnienie sławy y poważenia u ludzi.

2 Wiele takich jest, ktorzy wszytkę świętobliwość zdadzą się  
 zakładać na rzeczach zewnetrznych, które każdemu w oczy lażą: to  
 jest na skromności y takić ułożeniu ciała. z ktoregoby się żaden nie  
 uraził, y nie w nim nie zgał. o wewnętrzne zaś umartwienie ktore  
 jest nad powierzchowne nierownie droższe y godniejszy, cale nie  
 niedbają. Trzymają się bowiem mozgu y woli własney, ambicyi,  
 pragną honorow y czci, y te w nich passye są silne, y żywe. Kto-  
 rym właśnie służy przymowka Chrystuśa Pana, ktora tknął Fary-  
 zeuszow: *Biada wam Doktorowie y Faryzeuszowie ołudnicy; iż oczy-*  
*ściacie, co jest zewnatrz kubka y miły, a wewnątrz pełni jesteście drapie-*  
*stwa y nieczystości.* Faryzeuszu ślepy, oczyść wprzód, co wewnątrz jest

Wnętrze  
 umartwie-  
 nie znacz-  
 sze nad po-  
 wierzcho-  
 wne.

Matth: 23.

kubka y misy, aby to, co zewnątrz jest, było czyste. Abowiem ieżeli powierzchowna skromność y ułożenie obyczajów, nie pochodzi z wewnętrznego statku y uspokojenia; jest to szczerza obłuda y zmyślanie: Nie bądźcie, przydaie tamże Pan JEZUS, podobnemi grobem poobielanym, które zewnątrz widzą się ludziom piękne, a wewnątrz pełne są kości umarłych, y wszelkiey brzydkości.

3. Y w tymże rozdziale ieszcze lepiej do naszej materii, tychże Doktorów y Faryzeuszów strofuie, mówiąc: *Biada wam Doktorowie y Faryzeuszowie, którzy wybieracie dziesięćiny z miętki, y z anyżu, y z kminu: a opuściliście, co jest poważniejszego w prawie, sąd, y miłosierdzie, y wiarę!* Co mówić, iednoż jest iako y to: Jest wiele takich, którzy się w rzeczach drobnych, y na których mało należy, mortyfikują; ale w rzeczach większych, które prawie przesywają, żadney pilności nie mają. To tedy naprzód martwić powinniśmy: to jest, tę passyą, występpek, skłonność, zły zwyczaj; który nad nami naywięcej panuje y dokazuje, y barżiej nas do siebie ciągnie, y dla ktorego częściej grzeszymy. Doznawamy bowiem tego co dzień, znajduie w sobie ieden, drugi, a y trzeci defekt, który go naybarżiej kuśi, y do postępkuięgo przeskadza, y jest ięgo ustępowania y niedbalstwa okazyą. Na to tedy naprzód każdy z nas o czy ma obracać; aby to z serca swego iak naygruntowniej wyko rzenił. I ta jest przyczyna, czemu podczas naszym radzimy: aby około tego examen partykularny odprawowali, y o tym medytacye swoje czynili. Bo to jest naywiększa y prawdziwa każdego z nas potrzeba.

## R O Z D Z I A Ł XV.

Nie trzeba zaniedbywać umartwienia w małych rzeczach: y iako nam te pożyteczne, y P. BOGU wdzięczne być mogą.

*Małychie-  
dawk nie o-  
puszczając.*

1. Tak iednak w większych rzeczach martwić się mamy, abysmy drobniejszych nie zaniedbywali. Na tę naukę niech mają wzgląd owi, którzy mniejszymi mortyfikacyami gardzą; a to dla tego, iż się



się widzą rzeczy drobne, y że się na nich istota doskonałości nie funduje. Który błąd y oszukanie jest barzo wielkie: y dla tego potępione od Chrystusa w owymże samym Doktorow y Faryzeuszow strofowaniu: y nie przymawia im o to, iż te drobiazgi nazbyt ściśle wyciągali; ale iż poważniejszych praw y przykazań nie chowali, y o nie niedbali. I wnet zamyka: *Tę prawi, potrzeba było czy-* Matth: 23.  
*nić, ale y tamtych nie opuszczac.* Tak około większych rzeczy chodzić mamy, abyśmy mniejszych nie opuszczali. Często to ponawia, iak wiele na tym nakładz, abyśmy w małych rzeczach byli pilnemi, a y większych nie zaniedbywali. I słusznie. Jest to bowiem rzecz tak wielka; iż częścicy o niej mówić, y częścicy ją w pamięć wbić potrzeba: aby się tak wiele złego nie zebrało do serca, iak wiele przez te rozpady wchodzić tam zwykło. Teraz o tym tylko mówić będziemy co do materji naszej należy, y we dwa artykuły ją zbierzemy. *Naprzód*, iak wiele dobrego w małych się rzeczach zamyka. *Pomtore*, iak wiele złego z małych rzeczy zaniedbania pochodzi.

2. A zaczynając od pierwszego, ztąd łatwo poznać, iak miłe są P. BOGU umartwienia, acz w małych rzeczach, y iak ie drogo szacuje: iż w umartwianiu nie tak na to oko mieć mamy, co czynimy; ale iako w nich woli się naszej zapieramy, y onę umartwiamy. Tey zaś woli równie się zapieramy, y od nas ją odrzucamy w małych rzeczach, iako y w wielkich: a podczas y barżiej, gdy się uporniej woli naszej przeciwia. I często tego w nas samych doznawamy: iż większą w rzeczach małych trudność czuiemy, niżbyśmy w większych czuli. Albowiem, iako pospolicie y prawdziwie mówią: Umartwienie, nie tak w samych rzeczach, iako w uporu y przeciwności woli naszej przełamanu zależy: tak dalece, iż w każdym umartwieniu, acz w rzeczach drobniuchnych, własną wolą P. BOGU ofiarujemy, dla niego się iej wyrzekając, y oddając mu to, co mamy najmilszego. Nie bowiem nie mamy nad wolą naszą droższego, y cobysmy barżiej szacowali: y tę mu oddając, wszystko oddaemy.

3. Dla

3. Dla tegoż końca rostrzała, y dziwnie wychwała S. Ambroży ow postępek Dawida pragnącego: Gdy bowiem Filistynowie oblegli Bethleem, pragnął, y rzekł: *Ogdyby mi kto dał wody z krynicy Bethleemskiej!* która była z przeciwny strony obozowi Filistynskiemu. Co usłyszawszy, trzy odważni kawalerowie przebiwszy się przez oboz Filistynski, w tey krynicy poczerpnęli wody, y przynieśli Dawidowi. Na którą spojrzawszy Dawid, *nie chciał iey kosztować, ale ofiarował Panu* wylawszy na ziemię. A coż to za znaczna, y za wielka ofiara, kubek wody P. BOGU ofiarować? Jednak S. Ambroży uznawa to za wielką ofiarę, y myśla P. BOGU. I że wielka była, dochodzimy z Piśma S. które ten postępek Dawidow, iako heroiczny, y barzo mężny, na wieczną u wszystkich pamiętkę wspomina. I że wielka, chcesz wiedzieć przyczynę? Słuchajże S. Ambrożego: *Zwykł był, mowi, przyrodzenie, iż mając pragnienie, nie pił; y zostawił przykład, aby całe wojsko nau. żyło się cierpieć pragnienie.* Nie tylko kubek wody, ale y woja swoją P. BOGU Krol ofiarował. Tę człowiek na ten czas P. BOGU ofiaruje, gdy się martwi, acz w najmniejszych rzeczach. Przeto taka ofiara jest barzo wielkiej wagi, y P. BOGU dziwnie wdzięczna.

4. Drugi tegoż Dawida postępek temu podobny, na toż przytacza S. Grzegorz, y S. Ambroży. Gdy bowiem Dawid, iako w księgach Drugich Krolewskich czytamy, Arkę Pańską wprowadzał do miasta swego Syonu z wielką uroczystością, y zgromadzeniu całego Krolestwa; y lud pospolity przed rąż Arką rozmaite pąsy, y skoki wesole odprawował, Dawid także chwalebny y możny Krol, złożywwszy powagę y stroy Krolewski, wmieształ się między lud pospolity, y z niemi wesoł z nabożnego serca też pąsy y skoki na Lutni grając czynił, *iako gdyby się obnażył ieden z blaznow,* iako się potym z niego Michol żona natrząsała. Który affekt Krolewski o tego sprawach drudzy rozumieją niewiem. *Ia na Dawida patrząc przed Arką Pańską między pospolstwem wyskakującego, barzciey się zdumie-*

2. Reg. 6.



zadumiewam; niż gdy się z nieprzyjacioły porykał, albo gdy nie-  
dzwiedzie y lwy szarpał, y Goliatha pokonał. Porykając się bowiem  
nieprzyjacioły gromił, skacząc zaś siebie samego zwyciężył. A większa  
to, siebie samego zwyciężać, niż drugich gromić.

5. Wielce tedy mniej łze umartwienia poważajmy, y strzeżmy się  
nimi gardzić; aby się nam toż nie przytrafiło, co się trafiło Micho-  
li. Ktora że się tego Dawidowego postępkowi wstydzila, y gniewa-  
jąc się nań, w sercu swoim nim wzgardziła, y wyrzucała na oczy  
Dawidowi; wieczną nieplodnością od P. BOGA jest skarana; iż  
nigdy żadnego potomka nie miała. Bożę się y ty, żebyć, ten wtyd,  
dla którego w małych rzeczach martwić się niechcesz, y nie śmiesz  
o takie mortyfikacje Starszego prosić (iako by tylko dzieciom y  
Nowicyuszom należały, a nie tobie weteranowi) żeby, mówię, na  
cie nie wprowadził nieplodności w duchu, tak w modlitwie, iako  
y w konwersacyi z bliźniemi, dla ktorey żadnego w nich pożytku  
nie uczynisz: z kąd natłapi, iż żadnego syna duchownego P. BO-  
GU nie urodzisz. A daleko barzciey tey nieplodności niech się boją  
owii; ktorzy martwiących się w małych rzeczach, y w tym się pil-  
nie ćwiczących, wysmiewają, z nich się natrzęsają, przymawiając im,  
iako by byli s. krupulatami. Bo ztąd wiele złego na cały Zakon  
wybrnąć może; coby tym wysmiewaczom słuszny szkrupuł, y su-  
mnienie, uczynić miało. Ile bowiem w nich jest, radziłyby drugich  
z drogi doskonałości, y z postępkowi duchownego, zbili. Ale tym  
wysmiewaczom trzeba odważnie toż odpowiedzieć, co Dawid Mi-  
choli: *Przed Panem, który mię wybrał raczy niż oycę twego, y będę*  
*grał, y będę skakał, y podleżysz mi uczynię, niżem się już uczynił, y będę*  
*pokornym w oczach moich: ani dla śmylek y śmiechow ze mnie*  
*się nagrażających śpiewać y grać przestaną.* O dobra gra, mówi S.  
Bernard, na ktora gniewa się Michol, a Dawid się z niey cieszy! dobra  
gra, ktora w ludziach wprowadzi śmiech sprawuje, ale Aniołom piękny  
widok wystawia! Tę grę wygrywał, który rzekł o sobie: *Dziwno-*  
*ściem, widokiem stałismy się światu, Aniołom, y ludziom.* Wygrawaj-  
myśz

2. Reg. 6.

myśl y my tę grę, ani o wyśmiewaczow dbaymy: graymy, mowi S. Bernard, aby nas wyśmiewano. Tym bowiem sposobem staniemy się widokiem, ktoremu się ludzie wespoł y Aniołowie będą dziwowali, a P. BOG z niego będzie się wesełił,

## R O Z D Z I A Ł XVI.

Iak wiele złego z zaniedbanego w rzeczach małych umartwienia następuje.

*Szkody z  
zaniedba-  
nia umar-  
twienia w  
rzeczach  
małych,*

1. Z tych rzeczy, o których się mówiło, daie się do zrozumienia, iak wiele złego y szkod, z wzgardy y zaniedbania mortyfikacyi w małych rzeczach, nastąpić może. Albowiem nie mamy poglądać na samę rzecz, w ktorej się umartwić nie chcemy: ale iż woli naszej w tak małych rzeczach dla P. BOGA przełamać nie możemy. A krom tego barzo złąd wielka szkoda wypływa: a ta jest, iż tym sposobem daem woli swoiey wolność, ażeby y w innych rzeczach czyniła co chce, y żądzom swoim według upodobania własnego wygadzała.

2. I nie poymuie człowiek, do iak wielkiej szkody przez to przychodzi. Albowiem wola własna z początku jest iak młody lew, albo lwie szczenię; ale tym sposobem w nieugłaskanego y okrutnego lwa urosćie, ktorego potym ugłaskać będzie niepodobna. Zaden nie wątpi, iż własna wola, wszystkiego złego, wszystkich grzechow, y piekła samego, przyczyną jest; *Niech ustanie własna wola, mowi S. Bernard, a piekła nie będzie.* Przez drobne zaś umartwienia człowiek wolą swoię przełamuje, y oddcina od niej wż. l. kę wolność, aby nie czyniła, co lubo; co jest wż. l. kę wż. l. kę doskonałości y grzechow założeniem, y gniazdem. Przeto mowi Richardus de S. Victore: iż tłusznia się widzi, ponieważ duszy nieprzyjaciel wszelką mocą usiłuje, aby nas małemi rzeczami konał y tłumiał, aby w mniejszych rzeczach przełamanych, potym w większych łatwiej nas ośiodłał: my też z naszej strony wszystkiemi siłami się staraymy; abyśmy się w małych rzeczach zwyciężali y umartwiali: żebyśmy w większych łatwy odpor czartu dawali, y najmniejszego zwycięstwa mu nie dozwolili.

3. I przy-



3. I przydaie, iż od tych małych poczynać mamy, aby ustawicznie nas zwyciężając, wzdobyliśmy się na siły, y od małych do przemawiania większych chęć y serceśmy brali. Toż radzi Cassianus, y takim przykładem potwierdza. Tobie piszącemu zabiera się na gniew na pióro, że źle pisze; albo na scyzoryk, że nie ostry; albo na co podobnego: na ten czas zaraz ten nieporządny affekt złam y umartw. Przez to bowiem umartwienie y zwycięstwo, sługa Boży sposobi się, gdy go gniew w czym większym będzie zapalał, aby do iego zwyciężenia, y do zatrzymania wewnętrznego pokoju, był gotowym y łacniejszy.

4. Natępuie y drugi z umartwienia się w małych rzeczach pożytek, za którego pomocą y drugiey, a wielkiey szkody uchodźmy: iako nas swoim przykładem u Theodoreta naucza S Eusebius. On bowiem w tym umartwieniu często się ćwicząc, gdy go o przyczynę tych mortyfikacyi pytano, odpowiedział: *Tę drogą wprawuię się, y uzbraiam przeciwko wynalazkom y fortelom czartowskiem. I mam oraz ten pożytek: iż cięższe pokusy naprzykład, pychy, nieczystości, zazdrości, y podobne, kt. rymiby do mnie szturm nał, w te mniejsze się obracają. W których choćbym czasem był zwyciężon, wielkieybym szkody nie olnioł. A iezeli ie zwyciężę, czart się barżycy będzie gniewał y wstydził, widząc, że mię y w małych rzeczach przekonać nie może. To zaś iest uwagi barzo godna: bo iest taka prawda, w ktorey słudzy Boży wielkie mają doświadczenie. Przeto niech każdy wie, poki się w rzeczach drobnych y nieznacznych będzie martwił, iż ciężkie pokusy czartowskie w te mniejsze się przemienia; y nie doznasz pokus, tylko około tych drobiazgów. Naprzykład, czy się w tym zmartwię, czy ten opór woli zwyciężę, czy go też zaniedbam? Albowiem choć czasem w tych rzeczach dam się zwyciężyć, nie wielka ztąd szkoda nastąpi. A iесли te mortyfikacye opuścę, y nimi wzgardzę, y w tych małych z czartem y ciałem nie wytrzymasz. Bo na cie oba większy szturm przypuszczają, ktoremu iесли nie wydołasz, zginąłeś.*

Od małych rzeczy poczynać umartwienie.

Przykład  
szkody z  
nieumiar-  
twienia się  
w małych  
rzeczach.

5. Świadczy S. Augustyn, iż się jednemu Katolikowi muchy bar-  
zo naprzykrzały, y gdy go jeden Manicheyczyk nawiedził, barzo  
się przed nim na tę much natarczywość uskarżał. Zkąd postrzegł  
Manicheyczyk dobrą okazją, aby go na swoją wiarę przeciagnał.  
Manicheycykowie bowiem dwa początki, albo przyczyny, wśyt-  
kich rzeczy naznaczali. Jedną przyczynę rzeczy niewidzialnych, a  
ta była B. BOG; drugą rzeczy widzialnych y cielesnych, a tę mie-  
nili być czarta. Na którego błędu potłumienie, przydał Kościół  
do Składu Wiary, którego w Kościele pospolicie używają one sło-  
wa: *Widzialnych wśytkich y niewidzialnych*. W których słowach  
wyznawamy, iż P. BOG wśytko stworzył; nie tylko rzeczy du-  
chowne y niewidzialne, ale też cielesne y widzialne. Widząc tedy  
heretyk, iż tego Katolika może ułować, począł go pytać: kto te mu-  
chy stworzył. On, że mu się dobrze znać dały, y widziały mu się  
zbyt złosiwe, nie śmiał rzec, iż są od P. BOGA stworzone. Za-  
tym począł Manicheyczyk mocniej następować, y rzecze: jeśli ich  
P. BOG nie stworzył, ktoż tedy? Odpowie: rozumiem, iż czart.  
To już otrzymawszy postępuje Manicheyczyk dalej, y mówi: Je-  
śli tedy, iako ty wyznawałeś, diabeł muchy stworzył, kto stworzył  
pszczoły większe nad muchy. Nie śmiejąc mówić, iż są od P. BO-  
GA stworzone, iż między pszczołami y muchami nie wielką wi-  
dział różnicę, przyznał, iż pszczoły nie P. BOG, ale czart stwo-  
rzył. Wyciągając go dalej Manicheyczyk, od pszczoł po tąpił do  
szarańcy, od szarańcy do iaszczurek, od iaszczurek do ptaśtwa, od  
ptaśtwa do owiec, od owiec do wołów, od wołów do słońców, na-  
koniec od słońców do ludzi: y przekonał go, iż y człowiek nie od  
P. BOGA jest stworzony. W iak wielkie błędy ten nędzny za-  
brał; dla tego, iż się nie z nartwił, y kasania much cierpliwie znieść  
niechciał? I tażże upomina S. Augustyn: *Boży się, aby cię diabeł,*  
*gdy cię muchy kasają, nie oszukał, y w siła nie wprowadził, iako tego*  
*niełznego uwikłał. Zwykli, prawi, ptaśnicy, muchy kładą do klatek al-*  
*bo do siatek, aby muchami pewne ptaśtwa chwytali. Toż y tu diabeł uczy-*  
*nił*



niż, który dla uchwycenia tego nędznego z much siodło wystawił. Boyże się y ty, aby y ciebie tymże sposobem czart nie uśidił: gdy cię crobrazgi iakie trapią, y zasmucają. Bo takimi muchami wielu ułowił, y do większych rzeczy przyprowadził.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

Przekładaia się trzy znaczne ô umartwieniu nauki.

1. Dla troiakięgo ludzi rodzaju troiaką tu przełożemy naukę: która jednym będzie na poćiechę, drugim na instrukcyą y przeftrogę. Różne są ludzi kondycye y przyrodzenia.

2. Jedni mają naturę żywą y narowistą, którym w postępku duchownym, y nabywaniu cnot, ciało mocno y natarczy wie się sprześciwia. Dla czego zawsze są smętni, utraپieni; rozumiejąc, iż iuż nie po nich, y darmo w cnotach się ćwiczą. Ktorzy takiey są natury, ci niech dla poćiechy tę biorą naukę. Nie masz w tym żadnego grzechu y niedoskonałości, czuć w sobie przeciw rozumowi ciężkie sprzeciwieństwa y opor natury: ale na ten czas kto grzeszy, kiedy na te sprzeczności zezwala, y według nich się sprawuje. Podobnym sposobem w pokusach żadnego grzechu nie masz; gdy kto przeciwko czyściłości, wierze, albo przeciwko iakiey cności wielkie y ciężkie cierpi poruszenia y szturmy, co wielu zwykło frasować. Nie trzeba się ô to najmniey zatnęcać: bo grzech nie na czuciu, ale na zezwoleniu, zależy. Kiedyć się te poruszenia y sprzeciwieństwa nie podobaią, kiedy się do nich nie przykładasz, kiedy się im opierasz, y nimi gardzisz, nie tylko nie grzeszysz, ale wiele przez nie zasluguiesz. Toż mówić ô wszelkich skłonnościach, affektach, pasyach, appetytach, które w jednym bywaią zbyt gorliwe y silne, w drugim nie tak. Dla nich ani iesteśmy dobrimi, ani złemi; ani doskonałemi, ani niedoskonałemi. Bo to są namiętności przyrodzone, y nie są w naszej mocy: ale są żagwią, y iakiemiś relikwiami y ostantkami pierworodnego grzechu. Albowiem y S. Paweł, tak wielki Święty, y cale Boski, tego buntu ciała przeciw rozumowi

Czucie poruszenia  
nie jest  
grzechem.  
Przyzwolenie  
nie jest  
grzechem.

- Rom: 7. doznawał, gdy mówił: *Władzę insze prawo w członkach moich. sprzeciwiające się prawu dusze mojej, y niewołące mię w prawie grzechu.* I S. Augustyn na owe słowa Psalmu 4. *Gnicwajcie się, a nie grzeszcie,* mówi: *Choć powstaie w sercu naszym poruszenie dusze, na przykład, niecierpliwość, gnicw; który dla karania za grzech nie jest w mocy naszej; przynamniej niech na nie nie zezwala rozum: ale rozumem służmy przykazaniu Bożemu, jeżeli jeszcze ciałem służymy prawu grzechu.* Krowy owe, które ciągnęły Arkę Pańską, szły rycząc, iż od nich odśa-  
dzono cielęta, w których się z przyrodzenia kochały: iednak potym prostą drogą postępowały, nie wybaczaiać ani w prawą, ani w lewą. Postępuy y ty w enoście prostą drogą, ani ryku cielesnego słuchay, y najmniej się nim nie poruszay: a tak dociągniesz do doskonałości.

Rożnica  
miedzy du-  
cho i n-  
y cielesne-  
mi

Iob 39.

Nie trwo-  
żyć się w po-  
kuszach.

3. I ta jest miedzy ludźmi duchownymi y doskonałość miłuiące-  
mi, y miedzy cielesnymi y według zmysłów żyjącymi różnica: iż  
cielesni idą za sprzeciwnościami ciała, duchowni zaś przeciw nim  
walczą, y mocno się im odeymuią. Ryba żywa zawsze pływa prze-  
ciwko wodzie, zdechła płynie z wodą. I ztąd doydziesz, czy du-  
chownym jesteś, y według ducha żyjesz: to jest, jeżeli się passyom  
twoim przeciwisz; albo też wodzić się im dopuszczasz. Duchowny  
człowiek czuie y słucha głosów obżarstwa y cielesnego appetytu;  
ale im nie nie pozwala: a iako S. Iob mówi: *głosu wyciągacza albo po-  
borcy nie słucha będąc mu posłusznym.* Słusznie zaś cielesny appetyt  
wyciągaczem y poborcą zowie: bo więcej wyciąga niż potrzeba.  
Na które słowa S. Grzegorz: *Głosu poborcy nie słuchać, jest na gwał-  
towne pokusy najmniej nie zezwalać.* Na tym tedy wszystka rzecz za-  
wiła: nie słuchać pokus y pożądliwości, y na nie nie zezwalać.

4. Nie ma się tedy żaden dla czego turbować, że pokusy y po-  
żądliwości mi dotuczają. Ale niech bierze serce y śmiałość, że  
przeto wielkiej korony dotąpi. I tak radzi S. Augustyn w Kaza-  
niu, o Waiebo tążdieniu Pańskim, upominając każdego Chrześcia-  
nina, aby z Chrystusem Panem do Nieba wstępował.

5. Mie-



5. Między szrodkami zaś wstąpienia do Nieba, liczy nasze pas- *Passye sa*  
sje y skłonności: *Wstępnymy, prawi, za nim, y przez występki y passye drabina do*  
nasze. A jeżeli spytałeś, iako tam przez passye wstąpić możemy? *Nieba.*  
Odpowiada: jeżeli ie będziemy martwili y tłumili. Na ten czas bo-  
wem z *występkow naszych czynimy sobie drabinę, jeżeli same występki*  
depcemy. Bo nas one nad się podniosą, jeżeli będą pod nogami na-  
szemi, y z siebie szczeble nam wystawią, abyśmy przez nie do Nie-  
ba wstępowali.

6. S. nasz Oćciec Ignacy, lubo z natury bardzo gorący y gniewli-  
wy: tak tę passyą, przy łasce Bożey, pokonał, y zmartwił: iż go  
Medycy za flegmatyka osądźili.

7. O Sokratesie pisze Plutarchus, gdy go ktoś znaiący się na  
kompleksyach y twarzach ludzkich, który powiadał, iż z ułożenia  
twarzy y ciała iego, zgadnie iego skłonności y passye, obaczył;  
rzekł: iż jest skłonnym do nieczystości, obżarstwa, pijaństwa, y in-  
nych występkuw nie lekkich. Dla czego uczniowie y przyjaciele  
Sokratesi, chcieli tego wieszczka zabić, gdyby ich był Sokrates nie  
zatrzymał, mówiąc, iż prawdę powiedział. Gdyby był bowiem w  
Filozofij y cnotach nie był wycwiczonym, pewnie, wyznawał, iżby  
był takim, iako on przepowiedział. Jeżeli tedy ten pogański Filo-  
zof, passye y poządliwości swoje przyrodzonym rozumem złamał  
y zatłumił; daleko prędzey Chrześcianin, y Zakonnik za pomocą  
łaski Bożey, dokazać tego może. *Mądry będzie nad gwiazdami pa-* Manil:  
*nował.* Bo możniejszy jest łaska, niż natura.

8. Drugi rodzaj ludzi jest, ktorzy z natury *dobrą wzięli duszę,* Sap: 8.  
y są dobrego ułożenia: y ktorzy (co o S. Bonawenturze Magister  
iego Alexander Halensis mawiał) widzą się, iż w Adamie nie zgrze-  
szyli. *Mają bowiem naturę łagodną y spokojną, iakoby im P. BOG dał*  
*wszystko.* W żadney rzeczy trudności nie czują, ani w cieie żadney  
sprzeczności y oporu, iako drudzy: y mawiają, darmo mi o wiel-  
kich w Zakonie trudnościach powiadaią, ia żadney nie doznawam.  
Tym użyj druga nauka, aby nie błędzili. Jeżeli P. BOG dał łą-  
godną

*Łaska  
natura jest  
cnota.*

godną y szczęśliwą naturę, iż żadnych trudności nie czuiesz; y nie wiesz, co jest pokusa z uprzykrzeniem kusząca; ztąd się nie wynos. Bo to nie jest cnota, ktoreybyś pracą y ćwiczeniem costał; ale natura, z którą się urodziłeś. A zaś każdego cnotę y postępek, nie powierzchownym ciała ułożeniem, ani łagodnością natury, y do wszystkiego ułacnieniem; ale owym gwałtem, który i to sobie uczynił, y zwycięstwem nad sobą samym otrzymanym, mierzyć potrzeba. Ta jest pewna y nieomylna każdego postępkowi miara. Dla tego więcej ten uczynił, który z natury był cholerycznym y gniewliwym; niżli ty, któryś na wszystko jest łacnym, y nie nie masz, co by umartwienia y przełamania potrzebowało; y tamten więkšzey zaślugi y korony godzien jest.

9. Plutarchus dla tego Alexandra wielkiego nad innych Krolow przenośi: iż się drudzy Krolmi porodźili. A Alexander ręką, szablą, ranami, ktore w różnych potyczkach odnieli, Krolestwa się y Monarchij dobił. Tak też, kto swoją pracą, pałowaniem, się, wojną, passyę y pożądlivości przez ustawiczne umartwienie złamał, y zwyciężył; więkšzey chwały y korony godnym jest; niż ow, który z natury spokojnym jest; y nie ma, co by mu zwyciężyć potrzeba.

10. Przeto nie wynos się, ani o sobie wiele rozumiey, że cię zimnym y łagodnym natura uczyniła; y nie gardź drugimi, którzy trudną y oporcząwą naturę mają. I owszem bierz ztąd do zawstyżenia siebie samego okazyą, iż to w tobie nie jest cnotą, co się cnotą być widzi, ale szczegulną naturą. Drugi zaś ma prawdziwą cnotę, y dobry nałóg. Gdyż cnota moralna powinna być dobrym nałogiem z wybierania, iako naucza Aristoteles. Krom tego, ty, który się dobrym urodziłeś, bynajmniej nie postąpiłeś, boś się w żadney rzeczy nie zwyciężył. Drugi zaś wielki postępek uczynił, bo się w wielu rzeczach zwyciężył, y przełamał, y naturę uporną, narowistą musi poskramiać. Przeto pilniey czuie nad sobą, ostroźniey postępuje, więkšzą gorliwość pokazuje, y w cnotie caley a daley się zapuszcza: Twoia zaś dobra, którą masz, natura, jest ci o-

*Dobra na-  
tura nie jest  
cnota.*

*kazyą*



kazyą do niedbalstwa, leniſtwa. Iż bowiem nie macz nieprzyjaciół  
y przeciwników, przeto twoia cnota więdnie, y ty gnuſnieieſz.  
II. Pożyteczna y to, uważać, iakimbyś był, gdybyć ſię tak upor-  
na, trudna, wierzgająca, iako drugiemu, trafiła natura; y rozumieć  
o ſobie, żebyś więcej y większe defekty popełnił, niż drugi. Ie-  
śli bowiem, tak łagodną y ſpokojną naturę mając, tak częſto błą-  
dziſz, y wielkie ſię w tobie leniſtwa nayduie: coby było, gdybyś do-  
znał częſtych y ciężkich ſprzeczoſci, buntow ciała y woli two-  
iey, iakie drugi cierpi? Gdy tedy za łaską Bożą żadnych pokus nie  
doznawaſz, pomyſłay: iż w tym miał P. BOG reſpekt na twoię ſła-  
bość, ułomność, iż tak wiele ſiły nie macz, abyś ie mógł zwycię-  
żyć. Tym bowiem rozmyſlaniem dotrzymaſz w tobie pokory, a  
z drugiey ſtrony będzieiſz miał dobrą o bracie opinią.

12. Trzecia nauka należy trzeciemu ludzi rodzaiovi: to ieſt, o-  
wym, ktorzy natury y ciała wierzgania, buntow, nie doznawaią; ale  
zdażają ſię mieć pokoy z paſſyami y z ſobą ſamymi. Nie żeby paſ-  
ſye iuż umartwione mieli, albo łagodną y ſpokojną naturę, iako  
pierwſi; ale że ſię o umartwianie paſſyi y ſwoich namiętnoſci, nie ſta-  
raią; lecz ſię iuż wzwyczajili dogadzać paſſyom, aſſektom, y ſkłon-  
noſciom ſwoim, y codzień wszelką im daią wolność. Ci, że takich  
buntow y ſprzeciwieńſtwa nie czuią, iako pierwſi, rozumieią, iż ma-  
ią pokoy. Ale to pokoy nie prawdziwy, ale fałszywy y zmyślony:  
mowiąc pokoy, pokoy! a pokoyu nie macz.

*Ktorzy po-  
kus nie zna-  
ją, nie ma-  
ją prawdziwego  
pokoyu.*

13. Na te ſłowa S. Pawła: *Widzę inſze prawo w członkach moich  
ſprzeciwiające ſię prawu duſze moiey, y niewołące mię do prawa grzechu,*  
piſząc S. Auguſtyn, mowi: *Tey utarczki, y wojny ciała przeciw*  
*duchowi, y ducha przeciwko ciału, nie doznawaią w ſobie, tylko woiu-*  
*jący za cnotą, a zwyciężający wyſtępkę.* Ztąd ſwiatowi, y ktorzy za  
ſwiatem idą, nie rozumieią, co to ieſt umartwienie. Bo ſię iuż nau-  
czyli, y przywykli wola ſwoię we wſzytkim, cokolwiek ſię nawi-  
nie, czy rci, y ta ich ieſt reguła: *Stoi za racyą wola.* Nie znią co to  
ieſt, ſobie ię ſprzeciwić, impety natury poſkramiać. A to ztąd po-  
chodzi

*Ierem: 7.  
Rom: 7.*

ehodzi, iż w sobie żadnego sprzeciwieństwa nie czuia y nie mają żadney trudności w czynieniu tego, cokolwiek im myśl podaie. Ktorzy zaś ducha pilnuia, o cnoty się staraią, y złe skłonności wykorzeniać usiłuią; łacno tę ciała przeciwność y bunt czuia.

14. Iako bowiem ptaszek nie wprzod poznawa, że iest w niewoli, aż gdy z lepu, albo z sieci pocznie się wybiiać: tak y człowiek, nie przedzey buntu w cieie swoim doznawa, iako gdy mu się wybiiać, y gwałt sobie czynić potrzeba. Gdy kto starać się o cnotę iaką poczyna, na ten czas dopiero trudność, y występpek cnotcie przeciwny głowę podnosić poczyna.

15. W Żywotach dawnych Pustelnikow piszą, iż z młodszych ieden starego Pustelnika pytał: Oycze, co iest za przyczyna, iż, które pokusy, bunt y przeciwności, y wojny z sobą cierpią inni, ia ich na duszy moiey nie doznawam? Na co mu Starzec mądrze odpowiedział: Bo dusza twoia podobna iest wielkiey y szerokiey bramie, przez którą, ktokolwiek chce, wnidzie, y wynidzie. Dla tego y ty niewiesz, kto do dusze twoiey wchodzi, y wychodzi: y nie doćiekasz, co się w domu twoim dzieie. Masz bowiem sumnienie przestronne, nie masz nad sercem twoim żadney straży, nigdy się na się nie oglądasz, zmysłom twoim wszelkiey wolności dopuszczasz: przeto nie dźwiesz się temu, czego przyczyny odemnie żadałsz. Gdybyś bramę do dusze twoiey dobrze zamknął, y przez nią różnych myśli nie przypuszczał; dopierobyś poznał, któredy pokusy do ciebie przychodzą; y co za batalie w tobie srawuią. Przeto ieżeli żadnych buntow, pojedynkow, wojen, na duszy twoiey nie czuiesz, dobrze się przypatruy, aby to nie dla tego: było że wżytkim woli twoiey wygadzałsz, albo że się skłonnościom twoim nie odeymuiesz, y o twoich affektow y pasyfi umartwienie niedbasz.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

Iakikolwiek postęppek w cnotach kto uczyni, postaremu zawsze potrzebuie umartwienia.

1. Przestroga iest S. Bernarda, iż zawsze martwić się nam potrzeba

trzeba, który  
w umar  
mi, praw  
laia się,  
cinać potr  
cobyś ości  
2. Słu  
nie raz w  
nego, na  
dnik zby  
lwa, y o  
dzie. A  
się ytu d  
cięż y  
dzień pr  
nie, a po  
y wedłu  
zawsze  
iac iak n  
ty, a nie  
ich miesz  
3. Pray  
szka, to ie  
by tudzi  
skłonnoś  
to czynię  
ry miesz  
sli imię  
kow y sk  
Zgadza  
krotka, a



trzeba, ahyśmy zawsze występki nasze tłumili. I nie masz żadnego, któryby nie miał co obrzynać, obcinać, choćby się długo ćwiczył w umartwieniu; y rozumiał, że w duchu daleko postąpił. Wierząc mi, prawi, że odcięte odrastają, y wygnane porażają, y ugaszone zapalają się, y uspione znowu czują. Mało tedy na tym, raz odciąć często odcinać potrzeba. I owszem, jeśli to można, zawsze. Bo zawsze znaydziesz, cobys odcinał, jeżeliś nie jest nicczułym.

2. Służy do tego, co w ogrodach często widziemy. Widziemy nie raz w ogrodach, że z mirthu raz wyrabiają lwa, drugi raz konnego, na innym miejscu orła, y podobne sztuki. Ale jeżeli ogrodnik zbyt wiele liścia codziennie będzie przystrzygał, wkrótce y lwa, y orła, y konnego nie pozna, y podobieństwa ich nie znaydzie. Abowiem liście mirthowe zawsze roście, y szerzy się. Toż się y tu dzieje. Bądź lwem, orłem, niechci się widzi żeś się już zwyciężył, i y zmęźniał, jeżeli codziennie twoich affektow y passyi nie będziesz przystrzygał y martwił, wkrótce w tobie y lew, y orzeł zginie, a po nich zostanie straszny dół. Bo wewnątrz jest korzeń, który według natury y swojej zawsze rodzi wilki y zły: tak dalece, że zawsze jest co przystrzygać y umartwiać. Choćbyś w tym dziele zostawał jak najdłużej postąpił, błędzisz, jeśli rozumiesz, że występki już umartwił, a nie raczy, że są przytłumione. Ckciey, nieckciey, w granicach twoich mieszka lubzyczysz: możesz go csiadać, ale wygubić nie możesz.

3. Prawdziwie bowiem rzekł S. Paweł: *Wiem, iż we mnie nie mieszka, to jest w ciele moim, dobro: Mało rzekł, mowi S. Bernard, gdyby tudzież nie przydał, iż w nim mieszka, złe, występki, y zła skłonność, jako wkrótce przydać: Albowiem nie czego chcę dobrego, to czynię. A jeśli czego niechcę to czynię, już ie nie ja sprawuję, ale który mieszka we mnie, grzech.* I dalej S. Bernard mowi. *Albo tedy, jeśli śmiesz, przenies się nad Apostoła; albo z nim wyznawaj, że bez występku y skłonności do złego, nie jesteś, y że masz, cobys zawsze martwił.* Zgadza się z tym S. Efrem Opat, gdy mowi: *Wojna u żołnierzow krótka, ale u Mnicha wojna, aż się do Pana przeniesie, trwa.* Więcey

daleko pilności y pracy do umartwiania pałły y affektow naszych przydawać potrzeba, niż do twardych kamieni wypolowania. Bo, iż nie rzekę; że się rzemieślnikowi kamień nie przeciwnia, ani mu się opiera; iako ciało rozumowi kamień raz wyrobiony y wypolowany do swiecy niesformności y chrapowaczyny nie powraca; ale affekty nasze y pałły, acz przytłumione, znowu kwitną y żyją. Przeto ie zawsze przycinać, y polerować potrzeba.

Ps: 97.

4. S. Ieronim wykładając owe słowa Psalmu: *śpiewajcie Panu na Lutni*, mowi: *Iako Lutnia nie wydaje dobrego dźwięku y porządnego, ieśli się z sobą strony nie zgadzają; z których y jedna niestroyna wszystkie melodyę plnie: tak ieśli w nas choć jedna pałły nie będzie umartwiona, nie może duża zgodney y wdzięczney ulzom Bofkam nuzyki wygrać. Zaczyn wszystkie affekty y pałły trzeba dobrze uumartwiać, a y się w nas oddawała pieśń Dawidowa: Na Psalterzu będziecie, tron śpiewajcie mu.* Abyśmy zaś do tego przysć mogli, każdy widzi, iak się plnie w tym umartwieniu ćwiczyć potrzeba.

Ps: 32.

*I doskonali  
maia się  
martwić.*

5. Dla czego starzy oni Oycowie, y naydoskonalszych różnemi mortyfikacyami y pogardami, iako Klimakus świadczy, doświadczali; y tego swego uczynku tę dawali przyczynę: iż czął y ci, którzy się zdadzą do doskonałości y umartwieńmi, ieśli ich starsi nie będą doświadczać y ćwiczyć, iako iuż w enocie dojrzałych y utwierdzonych, z czasem powoli z wytrzymawania trudości y prac spuszcza, albo od niego cale odpadną.

6. Albowiem iako ziemia, choć będzie tłusta y urodzayna, ieśli iej nie będą orać, y polewać, wyradza się, leśnieie, głóg y pokrzywy rodzi; tak y naydoskonalszy, ieśli w umartwieniu ustanie, chwascieie, żyźność swoją traci, y głóg szpetaych y niepotrzebnych myśli będzie plodził. Zaczyn nam wszystkim potrzebne iest umartwienie; nie tylko tym, którzy złą y narowistą naturę wzięli, ale którzy y barzo powolną; y nie tylko poczynający y niedoskonali, ale też starzy y doskonali; y nie tylko, którzy ciężko grzeszyli, ale y którzy żadnego grzechu nie maia; tamci, żeby cnoty dołali, ci, żeby iej dochowali.

7. Kto



7. Kto na koniu, acz łaskawym y powolnym, chce ięździć, musi mieć wędzidło, muśzruk, a czasem y cłrogi: bo koń zawsze jest koniem, y nigdy natury nie składa. Do tego służy słowa Pana Zbawiciela: *Kto chce iść za mną, niech się wyrzeczy siebie samego, y weźmie krzyż swój, y idzie za mną.* Przydaie S. Łukasz to słowko, *codziennie.* Niech dzień krzyż swój codziennie. Niech tedy żaden dzień nie miją, ktoregobys w czymkolwiek woli twoiey nie złamał. A jeśli który dzień bez umartwienia przeminie, rozumiey, mowi Klimakus, iż do wielkiej szkody przyśzedłś, żeś ten czas utracił, y tego dnia nie pokazałś się Zakonnikiem. Dla czego, jeśli ow Cezarz Rzymski mawiał, iż ten dzień stracił, ktorego nikomu nic dobrego nie uczynił: *Przyjaciele, dzień zgubiliśmy:* iakoby rzekł; dziś nie krolowałem, dziś nie byłem Cezarzem, bo żaden dobroczynności moiey nie doznał: daleko barżiej Zakonnikowi woła swoię umartwiać należy; niż Krolon, Cezarzom, dobrze czynić. Toto bowiem jest być Zakonnikiem, czynić, czego ciało niechce; a czego by chciało, temu się sprzeciwić.

8. Piękny nam tego przykład zostawił S. Franciszek Borgiasz, który zwykł mawiać: Tego dnia gorzki y przykry mi się pokarm widzi, ktorego w czymkolwiek ciała mego nie umartwię. I to: Żyłbym w ustawicznym żalu, gdybym widział, iż tego dnia umrę, ktoregobym się nie umartwił, y zmyłow nie pokroił. I tak żaden dzień nie minął, ktoregoby passyi swoich nie martwił: y zawsze P. BOGA o to prosił; aby mu się delicye y uciechy w mękę, prace zaś w delicye się obracały: przeto swoich poprzyśięgał, ażeby go żadnymi nie częstowali przyśmakami, ażeby to u P. BOGA uprosił. Przeto zawsze nad sobą pilną straż odprawował, na ciało swoje następując, y zawsze wynajdując, w czymby ie zmortyfikował: y cokolwiek mu do tego pomocnego być mogło, y iakokolwiek do tego służyło; to bratem y przyjacielem swoim nazywał. Jeżeli go lecie słońce w drodze paliło, mawiał: *iak pigunie mi pomaga przyjaciel mój,* Toż mawiał w mrozy, w ostre powietrze, wędzdzach

zimowych, w boleściach podagry y serdecznych, ô prześladowcach y obnowcach swoich, których wszystkich przyjaciółami swemi nazywał; iż sobie do umartwienia ciała, które miał za głównego nieprzyjaciela, posiłkow dodawali. I nie był kontent mortyfikacyami y utrapieniami, które się same podawały; ale nowe sposoby na swoje umartwienie wymyślał. Podczas bowiem drobne kamyczki kładł w trzewiki, aby mu chodzącemu dokuczały. Gdy słońce dogrzewało, zwolna postępował, także w mrozy y śniegi wielkie: skronie miał gołe y bez włosów, bo z nich ustawicznie włosy wyrwał. Kiedy dyscypliny czynić nie mógł, ciało kłół, szczypał, y różnemi wymysłami trapił. Nawet y w chorobach wynaydował sposoby, aby bólu do bólu przydawał: lekarstwa, pocye, by nie wiem iak gorzkie, zwolna popijał, pigułki gorzkie żwał y zębami rościęrał, y długo w usćciach trzymał. Tak on zmysły dręczył, y męczył ciało; przeto tak wysokiey doskonałości y świętobliwości dostąpił.

## ROZDZIAŁ XIX.

Podają się dwa sposoby, które nam ćwiczenie się w umartwieniu ułatwić y miłe uczynić mogą. A te są, łaska Boża, y święta ku niemu miłość.

*Szrodek  
pierwszy  
do umar-  
twienia na-  
bycia jest ł-  
ska Boża.*

I. Tego ieszcze nie dostaie, abyśmy podali niektóre środki, któreby nam to ćwiczenie się w umartwieniu, nie tylko ułatwiły y znosne uczyniły, ale też przyjemne y smakowite. Naypierwszy y nayprzednieyszy do tego szrodek, ma być łaska Boża, która wszelkie gorzkości ściąga, y trudności ułatwia. Tępiła Apóstola ciężka y natrętna pokusa; y usilnie prosił P. BOGA, aby tę pokusę od niego oddalił: *DLi czego potrzykroć prosiłem P. BOGA, aby odeszła ode mnie.* Ale na P. BOGA odpowiedział: *Misz być taki miew.* Którą się potem uznał tak zmocnionego y utwierdzonego, iż rzekł: *Philip: 4. Wszystko mogę w tym, którym mię posila.* I. A to nie ia, ale łaska Boża zezwala. Niechże bowiem P. BOG, abyś ny w tym ćwiczeniu są ni pracowali; ale y on część naszego ciężaru dźwiga, y rękę pod nasz cięż-



ciężar podkłada. Dla tego y prawo iego nazywa się iarzmem, iż ie  
dway dźwigają: y Christus się do nas przyłącza, aby ie z nami no-  
sił. Kto takiego towarzysza y pomocnika mając serce straci? Nie  
możesz się tedy to iarzmo zdać trudne y ciężkie, którego ty nay-  
mnieyszą cząstkę dźwigasz. Bo lubo ten ciężar zowie iarzmem,  
iednak przydaie, iż jest słodkie: y lubo zowie ciężarem; iednak twier-  
dzi, iż jest lekkim: *Iarzmo moje jest słodkie, y ciężar mój lekki.* Acz  
bowiem względem ułomney natury, y słabych sił naszych, jest cięż-  
kie: iednak przy łasce Bożey jest ładne y lekkie. Bo nam P. BOG  
ten ciężar ulekcza, a iakoby ramiona podkładając, ciężar na się  
przenosi. I tak obiecuie przez Ozeasza Proroka: *Będę im iak pod-  
noszący iarzmo nad twarz ich.* Toż obiecuie y przez Izaiasz: *Zgni-  
cie iarzmo iako od oleiu.* Zda się tedy martyfikacya iarzmem y cięża-  
rem ciężkim: iednak z drugiey strony tak hoyna łaska y pomoc  
Bożka, w obrazie oleiu wyrażona, przystępuje: iż to iarzmo zgnić, y  
tak ma zmiekczyć, iż ramion nie nawatli, y owszem się y poczuć nie da.

Matth: 107

Osee 114

Is: 106

2. S. Bernard to, iako w podobieństwie opisując, mowi. Iako  
gdy Kościoły poświęcają, z wielką uroczystością krzyże z oleiu na  
ścianach wyrażają: tak P. BOG w duszach Zakonników czyni. Al-  
bowiem przez duchowne łaski swojej pomaszczenie, pokuty y u-  
martwienia krzyże w nich łagodzą, y zmiekcza; aby się im widzia-  
ły ładne y lekkie. Ztąd mowi, *wiele jest takich, którzy się pokutą brzy-  
dzą, y od niej stronią: iż widzą krzyż, a nie widzą namazania.* Ale wy,  
mowi do swoich Zakonników, *którzyście doznali, oto wiecie, iż krzyż  
nasz prawdziwie namaszczony jest.* I przez to namazanie stał się, nie  
tylko ładnym y lekkim: ale iż tak rzekę, *gorzkość nasza nayśodsza.* Co  
ludziom światowym widzi się gorzko y niesmaczno; to nam Za-  
konnikom przy łasce Bożey jest słodko y smaczno. Przeto S. Au-  
gustyn wyznawa, iż poki nie doznał, widziała mu się czystość nie-  
znaioma; y że nie masz człowieka, któryby ją cale zachował, poki  
sił, y mocy łaski Boskiej nie poznał. Za ktorey pomocą z Ianem  
S. mówić możemy. *Przykazania iego ciężkie nie są, ani niecznośne.*

Podobieństwo

1. Ioán: 5

Al-

Is: 49.

Drugi srodek Miłości Bożej.

Gen: 29.

Gen: 1.

Albowiem łaska, ktorey P. BOG dodaie do wykonania tego, co przykazuje, czyni wszystko łatwo y sładko. S. Grzegorz te słowa Izaiasza wykladaiać: *ktorzy ufaia w Panu odmienia mestwo, dwoiakie mestwo namienia. Iedno sprawiedliwych, iż się z miłości Bożej martwią, y wiele cierpią. Drugie niezbożnych, aby dla świata wiele pracowali, y przez to do godności przyszli, dom strawowali, y apetytowi swemu dogadzali. I mowi: iż ci, ktorzy w P. BOGU ufaia, to posłednie mestwo, w pierwsze, ktore jest sprawiedliwych, przemieniaia.*

3. Druga rzecz, ktora nam to w umartwieniu ćwiczenie łatne y sładkie czyni, jest miłość Boża. Nic bowiem nie masz, iako S. Augustyn naucza, nad miłość skuteczniejszego, y coby każdą trudność y ciężkość barziesy ułacniało, y osładzało. Kto bowiem miłuje, nie nie pracuje. Bo miłość sprawuje, aby pracy nie czuł. *Ala każda praca nie miłującym ciężka jest: szczegulna miłość jest, ktora się imienia trudności wstydzi.* Miłującym praca nie widzi się pracą, ale rekreacją. Tak ktorzy łowami się bawia, pogorach, dolinach, chrośtach biegaiąc, pracy nie czują, y owszem to mają za wielką uciechę. Bo do tych łowow wielką skłonność y affekt czują. Czemu matki tak ciężkie y uprzykrzone prace, koło wykarmienia y wychowania dzieci chętnie podejmują: bo miłują. Czemu żona przy chorym mężu dzień y noc dośiada, służy mu, fatyguie się? Bo się w mężu kocha. Czemu bydło, ptastwo, tak się pilnie o dzieci staraia, że same nie iedzą, aby dzieci nakarmiały? czemu się na wszelkie niebezpieczeństwa narażaią, aby ich obroniły? Czyni to szczegulna miłość. Czemu się Iakubowi ciężkie prace, ktore przez siedm lat, a y przez czternaście, podejmował, łatne się y krotkie widziały? choć mu y upał y mroz dukał? Sprawia to miłość Rachelę. Dla czego świadczy o nim Pismo S. *Widziały mu się dni krotkie dla wielkiej miłości.* S. Bernard na owe słowa Oblubienice: *snopiek mirrhy kochany moy mnie; mowi: Dla tego go nie snopem, ale snopkiem nazywa, iż dla miłości jego takiey wszystko lekkie było, cokolwiek pracy y boleści następowa-*



to. I to tamże uważa: iż nie rzekła, *snopkę mirrhy najmiłszy mój*, ale przydała, *mnie*. U miłującego bowiem tylko snopkiem jest: Przeto gdyć się widzi być wielkim y ciężkim snopem, ztąd to pochodzi, że ku niemu miłości nie masz. Ten tedy miej znak, czy wielką, czy małą ku P. BOGU masz miłość. Albowiem prace około cnoty nie są ciężkie, ale się w tobie nie wielka miłość nayduie, y dla tego cię ciężą. Miłuy iak naybarżiey, a prace nie poczuiesz, ale rokosz. *Gdzie miłość jest*, mowi S. Bernard, *tam prace nie masz, ale smak*. Dla tego iedna Święta mawiała, iż skoro miłością Bożą zranioną została, niewiedziała co to jest cierpieć wewnątrz y zewnątrz, y od świata, y od czarta, y od ciała, y od każdego. Szczera bowiem miłość nie zna karania, ani męki. A tak miłość okrom tego, że każdey sprawie dodaje ceny, y czyni ją doskonałą; dodaje serca y siły do każdey pracy y umartwienia, y wszystko ulekacza y słodzi. W ten sens wyklada S. Chryzostom owe słowa Apostoła: *dopełnie- Rom: 13: niem prawa jest miłość*. Nie żeby wszystko prawo y przykazania zawierały się w tym słowku, *Miłość*: ale że przez miłość wszystkie prawa, y wszystkie przykazania Boskie, staia się nam barzo łatwe.

4. Toż samo utwierdza się słowy Mędrca w Pieniach Salomono- Canti: 8.  
wych: *Mocna jest iak śmierć miłość*. Ktore słowa Oycowie Święci dwiako wykładają. Ieden wykład jest S. Grzegorza, który też y S. Augustyn nad inne wykłady przenosi. *A czy wiesz*, mowi, czego chce Oblubienica, gdy mowi, iż miłość mocniejszy jest niż śmierć? Iako przez śmierć dusza rozłącza się od ciała; tak miłość Boża odłącza nas od rzeczy cielesnych, od zmyśłow, y od świata, y od wszystkich affektow, któreśmy mieli y mogli mieć do rzeczy ziemskich. I tym sposobem miłość tak mocna jest iako y śmierć. Bo iako śmierć ciało zabija; tak miłość Boża w nas zabija wszelki affekt cielesny; y sprawuje, że człowiek światu y własney miłości umiera, a samemu Chrystusowi żyje, tak, iż może mowić z Aposto- Gal: 2.  
łem. *Zyję zaś, iuż nie ja, ale żyję we mnie Chrystus*.

5. Inszy wykład pomienionych słow podaje S. Augustyn na owe  
sło-

słowa Psalmu: Połóżcie serca wasze w mocy jego: Mocna jest, mowa, iako śmierć miłość. Iako bowiem śmierci, gdy już nadchodzi, odciąć się niepodobna, choćbyś wszelkich sztuk, sposobów y lekarstw zażywał, choćbyś był Biskupem, Krolem, Papieżem, Cefarzem, nicci nie pomoże: ona wszystko kruszy, icy gwałtu nie uydziejz, boś się śmiertelnym urodził. Tak w kim się miłość Boża dobrze zawzięła, żadna rzecz oprzeć mu się nie może; y nie go z tych rzeczy, którekolwiek świat ma, od miłości oderwać nie może, ani godności, ani bogactwa, ani szczęście, ani nieszczęście. I że tak w samey rzeczy jest, z siebie samego każdy poznać może za łaską, którą wziął od P. BOGA. Ied a bowiem iskierka tey miłości, którą do serca waszego P. BOG wrzucił, tak jest skuteczna; iż was do tych czas od doskonałość, y od Zakonnego pożyćia, żadna rzecz oderwać nie mogła: ani rodzice, ani krewni, ani cokolwiek jest na świecie: aleście to wszystko rzucili pod nogi, y podeptali iako gnoy dla miłości, którą macie. Miłujemy tedy BOGA, a żadna rzecz od niego nas nie odłączy: ale będziemy z Apostołem mówili: Kto nas ocalaczy od miłości Chrystusowej? utrapienie, czy ucisk, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz. Pewien bowiem jestem, że ani śmierć, ani żywot, ani chwila, ani Xieństwa, ani Mocarstwa, ani co teraz jest, ani co będzie, ani męstwo, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne stworzenie oderwie nas od miłości Chrystusowej, która jest w Chrystusie IEZVSIE Panu naszym.

## R O Z D Z I A Ł XX.

Przekłada się inny szrodek, który nam ćwiczenie się w umartwieniu ułatwić, y ostudzić może.

Trzeci  
szrodek na-  
dzieia.  
Iob 19.

1. Trzeci szrodek jest nadzieia zapłaty, y wielkość nagrody. Tą nadzieią w niezmiernych boleściach, które go ledwie nie pokonały, cieszył się Iob, y mówił: *Ktoby mi to dał, aby napisano mowy moje, które chcę wyrazić, aby u potomnych czasów pamiętne były? Ktoby mi to dał, aby wyrażone były żelaznemi literami, y na tablicy ołowianej, albo dżotem wysztychowane były na krzemieniu? Czemu moy Iobie wie-*

cznych



cznych lat życzyś słowom twoim? Aby tey pociechy, którey ja w utrapieniach moich doznawam, wszyscy, co iuż żyją, y którzy po nich nastapia, doznawali. A coż to za słowa? Wiem bowiem (z objawienia Pańskiego, ) że Odkupiciel moy życie: (mowi ô Synu Bożym, który nie rychło potym przyść miał, iakoby iuż dawno przyszedł, y iakoby go widział, dla nieomyłney ô przyszćiu iego pewności) wiem y to, że w ostatnie dni, z grobu powstanę, y znowu ożdzicę się skora moia, y w ciełe moim obaczę BOGA mego, który służących sobie nagrodą iest, którego widzieć mam ja sam, y oczy go moje oglądać, y będą się mu przypatrować, a nie kto inszy: to iest, ja sam, który teraz cierpię y utrapiony iestem, zmartwychwstanę, y BOGA będę zażywał. Złożona iest ta nadzieia moia w sercu moim; y z niey iako z skarbu iakiego, w pracach moich ulekczenie y pociechy wybieram. Tąż nadzieią P. BOG cieszył y Abrahama. Gdy bowiem rzekł: Panie, oto ja za rozkazaniem twoim, Oyczyznę y wszystkich krewnych opuściłem, coż mi dasz za to? Natychmiast odpowiedział mu P. BOG: *ja będę nagrodą twola wielką barzo.* Tąż nadzieią zapalony iest Moyżesz według Apostoła, gdy godności odstąpił, y zelżywość Chrystusową na się przyjął: *Wiara, mowi, Moyżesz stał się wielkim; y nadzieią, zaparł się, aby był synem corki Faraonowej, która iestleze z dziecinstwa przysposobiła, raczey obierając utrapienie z ludem Bożym, aniżeli w doczesnym grzechu mieć pociechę, uanawiając większe bogactwa, niż w skarbach Egypckich w uraganiu Chrystusowym.* Patrzał bowiem na nagrodę, którey się spodziewał. Tąż nadzieią zachęcał się Dawid do zachowania przykazań Boskich, iako ô sobie świadczy: *Skloniłem serce moje do czynienia sprawiedliwości twoich na wieki dla odpłaty.* Ps 119.

2. Zarzućisz podobno, mowi S. Augustyn: *Wielka praca, zawsze y we wszystkim wola swoię martwić y łamać; ale obeyrzy się na to, coć obiecano to czyniacemu? a obaczysz, że wszystkie rzeczy w porównaniu do tey odpłaty są barzo małe. Każda robota widzi się lekka ô tey nagrodzie myślacemu; y nadzieia nagrody iest pociecha roboty.* I to,

L

pra-

prawi codziennie w pracach kupieckich, oraczow, y żołnierzow wi-  
ozimy. Jeżeli bowiem straszne morskie nawalności y niebezpie-  
czeństwa żeglarza nie zastraszaia, ani dżdże y śloty oracza, ani ra-  
ny y śmierć żołnierza; gdy się na to oglądają, co ich czeka: iako,  
kto się Królestwa B. żego spodziewa, pracom y umartwieniom,  
które dla cnoty podejmować musi, da się ustraszyć? *A oni, mowi*

1. Cor: 9.  
Wszystko  
praca  
względem  
zapłaty jest  
nucym.

3. Wszystko bowiem, cokolwiek czyniemy, w porównaniu do  
korony, którą nam obiecano, jest cysfra. Nie może śladu osadzić,  
czy towar iaki jest drogi, czy tani, z powiedzi kupieckiej, który  
go tak szacuje; ale z samej ceny przyrodzonej, którą ma w sobie.  
Pytam cię, czy wiele to y drogo, dać za jaką rzecz sto czerwonych  
złotych? Rzeczysz; według ceny rzeczy będzie to mało, albo wiele.  
Bo może się trafić towar tak podły, że wiele będzie dać zań pięć-  
dziesiąt groszy. A drugi tak drogi, że gożien y tysiąc czerw-  
nych złotych, y nad to. Także iesli chcesz poznać, mało czy wie-  
le P. BOG od ciebie wyciąga, chętny się na nagrodę, którą o-  
biecuje: ta będzie nagrodą twoją, BOG cię daie BOG mi się od-  
daie? toć darmo: to nie o nie nie prosi, gdy prosi, abym się wyrzekł  
woli własnej, y żeby się martwił. Za nic, mowi Prorok, zbawisz  
ich. *Kt rzy nie mać srebra, spieszcie się, kupuycie, y iedzcie; przychodź-  
cie, kupuycie bez srebra, y bez zadney odmiany, wino y mleko.*

Ps: 55.  
Is: 55.

4. Dla czego ten środek y S. Bazyl uściłnie zaleca. Niech za-  
wsze, prawi, serce twoje o obietnicach niebieskich pomysła, aby cię na cno-  
tę drogę zapalał. Tymże środkiem uczniow swoich, do wytrwa-  
nia w Zakonney cśrości S. Antoni pobudził y czuwając się wiel-  
kiej hojności Boskiej, te obietnice zawsze im w pamięć wbijał.  
Kontrakty, prawi, y umowy ludzkie w tym żywoćie z każdej stro-  
ny są równe: tak wiele bowiem każdy bierze, iak wiele daie; y rzecz,  
którą przedają, tak wiele waży, iak wiele za nią płacą. Chwały zaś  
y żywota wiecznego obietnicę, barzo tanie kupuielz. Albowiem  
papisano: *Uni lat najszyb w nich lat siedmdziesiąt: a iesli w mgarzacho*

Ps: 92.

lat



*lat osmaćdziesiąt, a więcej praca y boleść. Gdybyśmy tedy przez lat osmaćdziesiąt, albo y lto, albo y daley, P. BOGU służyli; nie tyleż lat za tę służbę odbierzemy, ale wieczność; y poki BOG będzie BOGIEM, przez wszystkie wieki będziemy z nim królowali: na wieki, mawiał, y daley. Przeto synaczkowie niech was tęsknica nie osłabia, y proźna chwala nie cięższy. Albowiem nie są godne boleści tego żywota przyszłej chwały, która się w nas ziawi. Bo to, co jest w tym żywocie, trwa tylko na moment; y krotkość utrapienia naszego, sprawi w nas w niedościgłej wysokości, drogocną y cenę wieczney chwały.*

Exodi 19.

Rom: 8.

1. Cor: 17.

5. Obiaśnia to S. Bernard pięknym podobieństwem. Nie masz prawi, tak głupiego oracza, któremu by czas siewby widział się długim, choćby miał trwać przez kilka dni. Wie bowiem, iż im dłużej siał będzie, tym więcej użnie. Tak y nam praca tego żywota nie ma się zdać długa. Bo ten żywot jest czas siewby; a im więcej posiejemy, y popracujemy, tym obfitsze żniwo do gurnia niebieskiego wprowadzimy. I zamyka tymi słowy: *I zaprawdę nie wielkie żniwo posianie, niemałe jest tegoż żniwa rozmnożenie.* Widząc bowiem oracz przy żniwie, iż za ieden korzec zboża użyna trzydzieści, radaby był więcej siał.

## ROZDZIAŁ XXI.

Co się w przeszłym Rozdziale powiedziało, przykładami się potwierdza.

1. Ieden z dawnych Pustelników zbyt swoje ciało trudił, y dziwnemi ie ostrościami trapił. Znałomi y uczniowie upominali go, aby sobie posłgował, y nie tak ostro się martwił. Nacoon: Wierście mi, prawi, synaczkowie, gdyby w Niebie mieysce błogosławionych iaki trąfunek przypuścić mogło; naybarżieyby ich to bolało, że za żywota większych ostrości, prac, y mórtyfikacyi, nie czynili; widząc wielkość nagrody, którą za umartwienia odbierają, y iako na większą nagrodę zarobić mogli. Z czym się zgadzają S. Bonawentury słowa: *Tak wielkiej chwały na każdą godzinę zańdobywa-*

my: a tak wiele dobrego tym czasem czynićbyśmy mogli, który na próżnowaniu trawimy.

2. Podobną tey historyą przywodzi Bredenbachius o S. Mechtyldzie. Tę Pannę gdy Chrystus, któremu się cale poświęciła. często nawiedzał, y różne iey powiadał tajemnice, pewnego czasu słyszała Świętych tak do siebie mówiących: O błogostawieni, lubo jeszcze na ziemi życie! Bo sobie wiele zasług zgromadzić może. Gdyby wiedział człowiek, iak wiele na każdy dzień zasłużyć sobie może, każdego poranku wstając z łóżka dziwnieby się weselił; iż rozjaśniał dzień, którego BOGU swemu żyć y za iego pomocą, ku iego czci y chwale, do wielkich zasług przysć może. I ta myśl dodawała iey serca y siły, aby wszystko z wielkim weselem cierpiała, y czyniła.

3. W Księdze, która się nazywa *Łaka Du brwna pifzaj*. Mnich jeden dwanaście tysięcy krokow od wody miał komórkę daleką. Którą codziennie nosząc, iednego dnia sfałgowany zemdlął y padł na drodze. Mowi tedy do siebie: Co mi potym ustawicznie się trudzić, y codziennie tak daleko chodzić: lepiej mi przy wodzie komórkę założyć, y w pokoju śmierci czekać. Wkrótce tedy idąc po wodę naznaczył miejsce na wystawienie chałupki, sposob iey wymyślił, y co w niej czynić miał. O tym gdy myśli, słyszy głos za sobą iakoby liczącego, iedna, dwie, trzy, &c. I zdumiały począł się oglądać, chcąc wiedzieć, ktoby na owej głębokiej pułtynie miejsca rozmierzał, y liczył. Ale nikogo nie obaczył. Zatem idzie dalej, y o teyże komorce rozmyśla. Ale znowu za sobą słyszy liczącego, iedna, dwie, trzy, &c. Powtore obejrzy się, ale nikogo nie zobaczył. Gdy się toż y trzeci raz przytrafiło, y obrocił się, y obaczył bardzo pięknego y świetnego młodziana, który rzekł: Nie lekay się, Anioł jestem; y przyszedłem, abym twoie w tey drodze kroki liczył, aby żaden bez nagrody nie zginął. Co rzeksz y zniknął z oczu. A Mnich rzecze do siebie: I będę szalał, y tak wielkiey odpłaty się pozbawię? Natychmiast odmienił myśl, chałupkę od



wody dalej pomknął, aby mu pracy y fatygi przybyło.

4. W Żywotach dawnych Oycow ten przykład czytamy. Ieden Pustelnik w Thebaidzie miał ucznia, ktorego długiemu probacyani w duchu wyćwiczyl: y miał ten zwyczaj, że go przed spaniem zawsze do nabożeństwa naponinał, a potym kazał mu iść spać. Trafiło się, iż tego Pustelnika, dla iego w postach wielkiey sławy, różni świeccy nawiedzali. Których już nie rychło w nocy rospuściwszy, zwyczajney iednak do ucznia exhortacyi niechciał opuścić: ale ią ieszcze tak przeciągnął, że w niej zasnął. Tym czasem dobry uczeń cierpliwie czekał, ażby się ze snu ocucił: żeby po spólney modlitwie mógł iść spać. Ale gdy Starzec spał twardo, począł się w młodym uczniu gniew, y różne niecierpliwości skry żarzyc podając mu do serca, aby się położył, nie czekaąc, aż się stary odecknie. Ale się on mężnie im sprzeciwił: a lubo się cne myśli siedm-kroć wracały, on ie i: miąc wytrwał aż do końca? O pułnocy ocucił się starzec; a widząc ucznia na tymże miejscu siedzącego, na którym go, gdy zaczął exhortę, zstawił. rzecze: Synu, czemu mię nie budziles? odpowiedział: Oycze, niechciałem ci przykrości uczynić. Iużniam tedy odprawiwłszy, dawszy mu błogosławieństwo rozkazał, aby się ukląkł. A gdy potym starzec udał się na modlitwę, w zachwyceniu będąc, widział mieylce barzo jasne y wszelką chwałą napelnione; a na nim świetne barzo siedzenie, y nad nim siedm koron barzo pięknych wiszących. Spyta się, dla kogoby owe korony nagotowane były? Ustyszał odpowiedź, dla twego ucznia. To miejsce y siedzenie zażużył życia iego sposob: te zaś korony tey nocy sobie cierpliwością wyżużył. Rano zawła starzec onego ucznia, co by na ten czas, gdy on spał, czynił, spyta: Ktoremu on wszystko powiedział; y iako po siedm-kroć z niecierpliwością, która go pobudzała, aby nie czekał, mężnie walczył. Zkąd stary poznał, iż za ono siedmiorakie zwycięstwo siedm koron zażużył.

5. Gdy S. Franciszka brat iego rodzony żimie spotkał, wytartego, wpulnagiego, ledwie żywego y drżącego, naśmiewając się z niego

go pytał, czy nie sprzedałby sobie kropelki potu? Ktoremu Święty odpowiedzieć kazał, że już dawno bardzo drogo wszytek swoy pot sprzedał. Tenże mąż Święty, gdy w kilka lat potym ciężkie boleści cierpiał, y czart go ciężkimi bardzo pokusami trapił, usłyszał głos z Nieba tak: *Radź wesoł Franciszku! Za to utrapienie, które cię teraz dręczy, tak wielka w Niebie odbierzesz nagrodę: że choćby wszytka ziemia obrociła się w złoto, wszytkie kamienie w klejnoty y perły, wszytkie wody w balsam; nigdy nie zrównaia z wielkością tego skarbu, który za to odbierzesz. Ktorem głosiem tak jest rozweselony, iż potym żadnych nie czuł boleści. I zwoławszy bracią do siebie, wizytko do swoje wesele porządkiem, iako się stało, odpowiedział.*

## R O Z D Z I A Ł XXII.

Przykład Chrystusa Pana jest czwartym środkiem, który nam ćwiczenie się w umartwieniu ułatwić y ośłodzić może.

Czwarty  
środek  
przykład  
Chrystusa.  
wy.  
Hebr. 12.

1. Czwarty środek, do łacnego y chętnego ćwiczenia się w umartwieniu, jest przykład Zbawiciela naszego. Przeto też nasiego przykładem do tego zachęca Apostoł: Przez cierpliwość bieżmy do naznaczonej nam utarczki, patrząc na początek wiary, y dokonującą **IEZUSA**, który przelożywszy sobie wesele dźwigał krzyż, zawstydzaniem tego świata wzgardziwszy. I wkrótce: Często rozmyślajcie o tym, który tak wielkie wycierpiał od grzeszników przeciwko sobie przeciwnictwo; żebyście się nie fatygowali w sercach waszych ustawiając. Boście się ieszcze do krwi nie oparli woiniac przeciwko grzechotwi: iako on za cię krew swoją hojnie przelał.

Exodi 15.

2. Gdy lud Izraelski błądząc po puszcy trafił na wody nazwane Mara, tak gorzkie, iż ich żaden pić nie mógł, udał się Moyses na modlitwę. A P. BOG pokazał mu drzewo, które w one wody wrzucone miało je ośłodzić, y dodać im smaku. Tłumacze Pisma S. przez to drewno pospolicie rozumieją krzyż. Przeto gdy cię umartwienie będzie widziało ciężkie y przykre, tym drzewem je ośładzaj: to jest, przypominaj krzyż Chrystusow, mękę, biczę, cier-

nie,



nie, ocet, który mu przy śmierci podawano; a wnetci każde umartwienie będzie smakowało.

3. Możny, godny, y do delicyi przyzwyczajony młodzian wstąpił do Zakonu S. Franciszka, iako Zakonna świadczy historya. O co gniewając się czart, począł go kuścić, stawiając mu przed oczy tego Zakonu ostrość; y że miało roskotnych potraw, miękkiego odzienia y pościeli, iakie miał na świecie, będzie chodził w grubey sukni, będzie leżał na worze słomianym, y miało dostatkw będzie musiał zność ciężkie uboństwo. Musiała mu tedy ona nowa y przedka odmiana widzieć się barzo ciężką, y cale nieznosną. Co gdy mu ustawicznie czart kładł przed oczy, y więcej niż było w rzeczy przydawał: nalegał na niego, aby się wciął do domu. On dając ucho czartu, postanowił Zakon porzucić. A gdy o tym myśli, szedł podobno przez Kapitułarz, y upadłszy przed krucyfiks, począł miłosierdzia Chrystusowego wzywać. Gdzie będąc w zachwyceniu, obaczył P. IEZUSA y Przen. Pannę przy sobie stojących; ktorzy go pytali, czemu by Zakon chciał opuścić? Na co odpowiedział; Panie, na świecie przywykłem do delicyi, przeto Zakonu tego ostrości zniesć nie mogę, zwłaszcza w iedzeniu y oczieniu. Tedy Chrystus P. podnieśli prawą rękę, otworzył mu ranę boku swego krwią płynącą, y rzekł: Włóż tu twoją rękę, y namaż ją moją krwią; a gdy co na cię w Zakonie przypadnie ciężkiego, pokrop to moją krwią; a takci wszelka ciężkość ostodnienie. Ustąpił Chrystus Pan; a gdy mu iaka pokusa dokuczała, kładł się przed oczy mękę Pańską, y wszystko mu się w słodkość obracało. Bo coż mizernemu człowieczkowi y robakowi może być ciężkiego; gdy spojrzy na BOGA za swoje grzechy cierniami ukoronowanego y zawieszzonego na fromotnym krzyżu? Czego za własne grzechy nie zechce cierpieć, patrząc na P. chwały za cudze grzechy tak skatowanego?

4. Przeto y Świętym wszystkim ten środek y przykład Zbawiciela barzo był zwyczajny. Albowiem okrom tego, że jest skute-

czny

czny, abyśmy się miłością umartwienia y krzyżow rospalili; oraz iest wyśokiej doskonałości, y wiele ceny sprawom naszym przydaie, y one oczyszcia; a to dla tego, iż na ten czas z iakiejsi gorącej ku BOGU miłości pochodzą. Tak czytamy o S. naszym Oycu Ignacym, iż na początku nawrocenia swego, barzo ciężkie y ostre czynił pokuty, a to pomniąc na grzechy swoje, aby tym sposobem mógł się za nie wypłacić. Ale potym daley w duchu postąpiwszy, nie tak na zgładzenie przeszłych grzechow; iako żeby Chrystusa P. przykład na sobie wyraził, ciało swoje srodze martwił.

5. Uważali Święci, iż Chrystus P. tą drogą uprzedził; y tak się krzyża y męki swojej gorliwie zamięłował, iż do niej przez cały żywot ustawić nie tesknął. A iako stonie obaczywszy krew zapalał się do bitwy: tak oni, patrząc na krew Chrystusową, zapalali się do męczeństwa, y do przelania własney krwi dla tego, który dla nich swoją wprzód hoynie wylał. Ktorey żądze gdy nie mogli rzeczą y skutkiem wykonać, pałowili się nad sobą, ciała swoje dręczyli pracami, pokutami; y affekty swoje cale wyniszczali. I dopiero z siebie kontencji byli, gdy przykład Chrystusów na sobie iak naydoskonalej wyrazili. O czym daie znać Apostoł mówiąc: *Zawsze umartwienie Iezusowe w ciele naszym obnosząc, aby y żywot Iezusow obianiony był w ciałach naszych.* Tak bowiem ciała nasze martwić mamy, abyśmy żywot y przykład Chrystusów wyrażali, stając się iemu podobnemi. Nie przystoi, mowi S. Bernard, *aby pod głową cierniową członek był delikacki.*

Rom: 8.

6. Moglibyśmy więcey środków na ułaczenie tego w umartwieniach ćwiczenia przytoczyć. Bo wszystkie środki y przyczyny, ktore Oycowie na zalecenie pokuty przywodzą, do umartwienia każdego pobudzić mogą. S. Bernard na te Apostoła słowa: *Nie są godne porównania utrapienia tego czasu z przyszłą chwałą, która się obianwi w nas,* tak mowi. *Nie są równe utrapienia tego czasu przyszłej chwale, ktorey się spodziewamy; ani terażniejszy karze, ktorey się łoiemy; ani grzechom, ktoreśmy popełnili; ani dobrodziejstwom, ktoreśmy*

ed P. B.  
ćwicze

1. A  
twienia  
abyśmy  
doskon  
ście sw  
mon, a  
ko już  
śmy, p  
Nie ma  
le test  
grzym  
ma po  
śmiejac  
pielgr  
coraz  
przele  
pley s  
to nafi  
wych n  
więcey  
postol  
ba nam  
szniew  
kiway  
moie o  
S. Ber  
grzym



ed P. BOGA wzięli. Z których tylko jedno dobrze uważone, do ćwiczenia się w umartwieniu pobudzić nas może.

## ROZDZIAŁ XXIII.

O trzech stopniach umartwienia.

1. Abyśmy tę księgę skończyli, krotką o trzech stopniach umartwienia naukę powiemy, mając w tym przewodnika S. Bernarda; abyśmy przez nie, iako po szczeblach, do najwyższej wynieśli się doskonałości. *Pierwszy y najniższy jest, który nam Apostoł w liście swoim namienia, pisząc: Proszę was iako przychodniow y pielgrzymow, abyście się wstrz mywali od zadz cielesnych, które woinia przeciwko duszy. Wszyscy, którzy na ziemi żyjemy, pielgrzymami jesteśmy, pielgrzymujący do wieczney Ojczyzny, według Apostoła: Nie mamy tu trwałacego miasta, ale przyszłego szukamy. 1. Petr: 2. Hebr: 13.* Zatem sprawuemy się iako pielgrzymowie. Pielgrzym, mowi S. Bernard, prostej się drogi trzyma, po stronach się nie waleśa. Widząc błądzących się, czestujących, śmiejących nie zastanawia się, miiia, prostą drogą postępuje. Bo jest pielgrzymem: y co drudzy czynią, do niego to nie należy. Tylko coraz do Ojczyzny wdycha, do niey śpieszy, y radby ptakiem przeleciał. Dla tego też y odzienie ma podleysze, y pokarm szczuplejszy; ciężary niepotrzebne odrzuca, aby pośpieszał. Tak y my to nasze pielgrzymowanie odprawować mamy. Rzeczy światowych nie używamy, tylko iakoby przemiiając, iako pielgrzymowie: więcey nie bierzmy tylko iak wiele na drogę potrzeba; według Apostoła; mając pokarm y odzienie, tym się kontentuemy. A zatym trzeba nam wszystko odrzucać, bez czego być możemy, abyśmy śpieszniey bieżeli. Do tego często wdychamy do Ojczyzny, opłakiwaymy wygnanie nasze z Dawidem: *biada mnie, iż obywatelstwo moje odłożone jest!* Zaprawdę błogosławiony y szczęśliwy ow, mowi S. Bernard, który się na ziemi za pielgrzyma uznawa, y iako pielgrzym żyje, lamentując na wygnanie swoje z Psalmistą: *Wzstuckay*

*modlitwę moję Panie, y proźbę moję, przylmi do uszu łzy moie: albowiem przychodzisz tu iestem u ciebie y pielgrzym, iako wżyscy Oycowie moi.*

Ps: 38.

Drugi stopień iest, być umarłym.

2. Dobry to iest stopień: na który iesli wstąpiemy, wiele dokazemy. Ale iest ieszcze drugi wyższy y doskonalszy, za świadełwem tegoż S. Bernarda. Bo pielgrzym, lubo z obywatelami mieysc przez ktore pielgrzymuje, nie rozmawia, ani się o ich rzeczach pyta: iednak czasem rad się przypatruie tym y owym rzeczom; rad się pyta o nowinach, żeby do domu co nowego przynieść. I lubo pośpiesza; iednak go te rzeczy nieco zatrzymują, że nie tak pręcko przydzie do terminu. I czasem tak daleko w tę ciekawość zabrnies, że nie tylko terminu omieszkas, ale do niego nie doydzie. Ktoż tedy się daley od świata y rzeczy światowych oddala nad pielgrzymą? Odpowiadam umarły. Pielgrzym bowiem lubo więcej nic nie bierze, tylko iak wiele mu na drogę potrzeba, y co może unieść: może się iednak dłużej koło tego samego zabawić, y nie tak pośpieszać. Ale umarły nic nie czuie, choćby go nie pogrzebiono. Zarownie słucha y tych, którzy go ganią, y którzy go chwają, pochlebcow y obmowcow: albo raczey żadnego nie słucha, bo już umarł. I ten iest drugi umartwienia stopień, nad pierwszy wyższy y doskonalszy, który namienia Apostoł mówiąc: *Umarli iestecie, y żywot wasz utajony iest z Christusem w BOGU.* Nie dosyć nam tedy na tym, abyśmy żyli iak pielgrzymowie, ale mamy żyć iak umarli. Ale to iako? Tak, iako ieden mądry naucza. *Uważ, prawi, własności umarłego: Nie widzi, nie gada, nie czuie, nie słucha, nie uskarża się, nie nadyma się, nie gniewa się. Iesli tedy otwierasz oczy na oglądanie y nicowanie spraw bliźniego, a podobno y* *Co iest być* *umarłym.* *Starzych twoich; ieszcze umarłym nie iestes. Gdyć co rozkazują, iesli się zaraz wymawiasz, y trudności zarzucaś: iesli szemrzesz gdy cię strofują: iesli się gniewasz, gdy tobą gardzą, y względu na cię nie mają: nie iestes umarłym, ale w twoich passjach, appetycie honorow, poważania wielkiego, nazbyt żyjesz. Umarły bowiem, choć po nim depcą, choć go ganią, choć nim gardzą, nie czuie, ani*

o to



o to dba. O szczęśliwy woła S. Bernard, który tym sposobem umarł! Taka bowiem śmierć jest prawdziwym żywotem. Bo nas bez zmyzy chowa na tym świecie, y od świata nas oddala.

3. Wyfoki to stopień jest, y wielkiej doskonałości: ale czy nadeń może się wymyślić wyszszy, y doskonałszy? y gdzie go znajdziemy? Znajdziemy go u Apostoła, porwanego do trzeciego Nieba. Jeśli bowiem trzeci stopień, nad pierwsze dwa doskonałszy nadydziesz, mowi S. Bernard, słusznie go trzecim Niebem nazowiesz. I możesz co wymyślić się większego, iako umrzeć? Może. *Trzeci stopień, być u krzyżowanym.* Wniżył siebie samego Pan nasz IEZVS Christus, aż do śmierci. A daley co? Philip: 2. z Apostoła Kościół S. śpiewa w wielki tydzień: *a śmierci krzyżowej.* Umrzeć tedy na krzyżu większa jest, niż umrzeć po proflu. Śmierć bowiem krzyżowa tamtych czas w była nayfromotniejsza. I ten jest trzeci umartwienia stopień, nad pomieniony wyszszy y doskonałszy. Dla czego słusznie się trzecim Niebem nazwać może, do którego porwany był Apostoł, iako sam o sobie świadczy: *Mnie świat ukrzyżowany jest, a ja światu.* Nie tylko mowi, że światu umarł, ale że jest y ukrzyżowanym światu, y owszem, że mu był świat krzyżem, y on światu. Iakoby rzekł: Cokolwiek świat miłuje, roskolzy cielesne, honory, dostatki, sławę ludzką; to wszystko mnie męka y krzyżem jest, y dla tego się tym wszystkim brzydzę: z przeciwney strony, cokolwiek świat ma za krzyż, za mękę, za niesławę; do tego serce moje ignie, to miłuje, y za to się obiema rękoma chwytam. I to jest, co mowię, że światu ukrzyżowany jestem, y świat mnie; y że światu jestem krzyżem, y świat mnie. *Gal: 6.*

4. Ten stopień, mowi S. Bernard, nad pierwszy y drugi wyszszy y doskonałszy jest. Pielgrzym bowiem, lubo prędko przemija, y żadney rzeczy trzymać się nie dopuszcza; jednak się im przypatruje, y iakokolwiek około nich się bawi. Umarły także jednakowo przyimune szczęście y nieszczęście, niesławę y godności, y mied y rzeczami przeciwnemi żadney różnice nie czyni. Ale ten trzeci stopień wyżej postępuje, y nie równo się w tych rzeczach sprawu-

Gal: 6.

2. Cor: 6.

Ps: 83.

ie. Albowiem nie tylko o godności y sławę nie dba: ale też ciężki w tym krzyż czuje, gdy go ludzie chwala y poważają, y tymi rzeczami iako męką y katownią iaką się brzydzi; nie tylko się wzgardzą y o sławę nie uraza; ale się z ni h cięższy y chępi. *Broni BOZE. aby m się miał z cz go chępić, ckrom krzyża Pana naszego IEZUSA Chrystusa, przez kt rego mi świat ukrzyżowany i st, y ia światu. To jest, cokolwiek świat miłuje, to n nie krzyżem y szubienicą jest: cokolwiek świat za krzyż uznawa, to jest moją chwałą y wielkim weselem. Napelniony iestem poćiecha, obj tuię w wesele w każdym utrapieniu moim. Ten tedy jest trzeci umartwienia stopień, który S. Bernard, dla iego wysokości y doskonałości, trzecim Niebem nazywa. I nie tylko S. Bernard, ale y drudzy Oycowie Święci, co my tu trzecim Niebem nazywamy, przez to doskonałość umartwienia wyrażają. Bo y Filozofie nauczają, że ten znak jest nayspewniejszy, iż kto ma cnotę doskonałą, jeśli iey akty z weselem y ućiechą odprawuie, iako potym pokażemy. Jeśli tedy chcesz wiedzieć, że w umartwieniu postępuiesz, y że już do iego doskonałości przyszedłeś: obeyrzy się na się, y przypatrz się sobie, czy z weselem to przyjmiesz, gdy się przeciw woli co dzieie, gdyć nie pozwalają, o co prosisz; czy weselisz się, gdy tobą gardzą, y respektu na cię nie mają. Z przeciwney strony, czy czujesz smutek, gdy cię poważają, czczą, y za coś wielkiego uznawają: Niech tedy każdy uważa, mowi S. Bernard, na którym stopniu już stanął, y niech codziennie postępuje. Albowiem idąc z cnoty w cnotę oglądamy BOGA w Sionie. I to jest, co Chrystus Pan S. Franciszkowi kiedyś wyraźnie powiedział: *Iczeli mię mieć, y zażywać chcesz, niech ci gorzkie rzeczy słodnicia, a słodkie niech gorzceia.**

5. Piłze Cæsarius, iż w iednym Cysterskim klasztorze był brat, na imię Rodulfus, wielki sługa Boży, y objawieniami Boskimi bardzo sławny. Ten gdy iedney nocy po Iutrzni został w Kościele na modlitwie, widział Chrystusa P. ukrzyżowanego, y oraz piętnaście braci Zakonu swego, każdego na swoim krzyżu wiszącego, około

Kru-



Krucyfiks. A lubo noc była; jednak tak wielka światłość z Krucy-  
fiksa wychodziła, że mogli każdego poznać, bo iestnie żyli: z nich  
zaś pięć było laików, a dzieścię różnych księży y braci. I gdy się na  
tak niespodziany widok przecięł, Christus P. go z krzyża pytał:  
Rodulhe, co to za ludzie, których około mnie widzisz ukrzyżo-  
nych? Odpowiedział: znam ich Panie; ale co to znaczy, niewiem.  
Na co P. Christus: Ci tylko z całego Zakonu tego zemną są ukrzy-  
żowani, żywotem swoim męki moiey naśladować.

## KSIĘGA WTORA

### O Skromności y o Milczeniu.

#### R O Z D Z I A Ł I.

Iako iest potrzebna skromność do zbudowania bliźniego,  
y uczynienia w nim pożytku duchownego.

I. Skromność na tym zawisła, aby ciała naszego zmysłów, po-  
stępków, aktów, y wszystkich gestów, takie było ułożenie; aby się *Na czym*  
wszyscy, którzykolwiek z nami obcować będą, z nas budowali. *zależy skro-*  
Cokolwiek się zaś o skromności mówić może, krotko zebrał S. Au-  
gustyn: *mnosć.* *W każdym, prawi, poruszeniu waszym niech się nic nie wydaie,*  
*cobykolwiek cudze oko obrazić mogło; ale coby przystało światobliwości wa-*  
*szej.* Przeto nie mam woli, w osobności wszystkich aktów wyli-  
czać, na których się skromność funduie, albo które ją psują: dosyć  
będę miał na powszechney regule S. Augustyna, którą y inni Oy-  
cowie Duchowni wychwalają. To iest, abyś wszystkie postęпки y  
poruszenia twoie tak miarkował; aby żadnego nie urażały, ale bu-  
dowały każdego: y niech wszędzie w powierzchownych rzeczach  
wydaie się w tobie pokora, wespół z powagą Zakonną. Co iestli  
uczynisz, przystoyną skromność zachowasz. Tu zaś tylko to chcę  
pokazać, iako iest takowa skromność potrzebna tym; którzy się  
powinni starać, nie tylko o własne zbawienie y postępki ducht-  
wne

wny;aley o postępek y zbawienie bliźniego.

2. Co się pierwſzey części tycze, między innemi rzeczami, które bliźniemu wielce pomagają, y nie iako go ciągną do zbawienia, y do P. BOGA; ieſt powierzchowne człowieka ułożenie, do zbudowania ſłużące. Bo ſerdecznych rzeczy naſzych ludzie nie widują, ale tylko ſame powierzchowne: y te ſame ich wzruſzają, budują, y ſkuteczniej im każą, niſz ſłowa niewiem iakie.

*Wiele do  
zbudowa-  
ni pomaga  
ſkromność.*

3. Tak niegdy S. Franciszek rzekł do towarzysza ſwego: podźmy, powiedźmy kazanie. A gdy miało obeszli, y wrócili ſię do domu, rzecze towarzysz do niego: Oycze, czemu nie kaſemy? Na co Święty, iużeśmy powiedzieli Kazanie: dając znać, iż ono twarży, y obyczajow ułożenie y ſkromność, z którą miało obeszli, ſtała za Kazanie. Bo ſię nią lud do nabożeństwa, do wſzyscywta, do żalu za grzechy, y do miłości rzeczy niebieſkich pobudzał. I takie Kazanie ſkuteczniejszy ieſt, niſz owo, które ſłowami ſię dzieje.

*Przegląd  
S. Francis-  
ka.*

4. Powtore: ta ſkromność y zewnętrzne ułożenie, dziwnie do poſtępku duchownego pomaga. Tak bowiem ściśle ieſt ciała z duſzą, zewnętrznego człowieka z wewnętrznym ſtowarzyszenie y zjednoczenie; iż cokolwiek ma jeden, toż ſamo ſpływa na drugiego. Przeto gdy wewnętrzny człowiek dobrze ieſt ułożony; natychmiaſt ſię y zewnętrzny, y ciało, pięknie układa. Iako z przeciwney ſtro- ny, ieżeli ciało ieſt nieſpokoyne, y wolnie ſię gdzie chce obraca, tudzież y duch ieſt rozzerwany, wolny, nieſpokoyny, biegun, I dla tego zewnętrzna ſkromność y ukladność ieſt dowodem iaſnym ſpokoyney y ukladney duſze, y w cnotach poſtępku; iako index w zegarze ieſt pewnym dowodem dobrego koła rozłożenia.

5. Ita ieſt pr yczyną, czemu barziſzy buduje bliźniego ſkromność y ukladność powierzchowna. Abowiem przez nie widzi wewnętrzną cnotę, w ſercu uſtaioną, którą wielce poſażają. Dla tego S. Iero- nim: *zmiernie duſze ieſt twarz, y miłość oczy, tak ſkromne iako y błagające ſię, ſerca iużemnie wyſławiają.* Także iądzi y Duch S: i-  
ko

*Prov. 29.*



ko w wodzie oddać się twarz poglądających: tak serca ludzkie jawne są  
 mądrym: to jest w rzeczach powierzchownych, na które patrzą.  
 Nie masz zwierciadła takiego, w którymby kto siebie tak doskona-  
 le mógł obaczyć: iako powierzchowna skromność wydaje wną-  
 trzną cnotę: Z oka poznawa się mąż. (mowi Mędrzec:) y z spojrze-  
 nia na twarz poznawia mądrego: odzienie ciała, y śmiech zębów, y chód  
 człowieka o nim powiada. Prov. 6.

6. Tenże opisując gęsta y poruszenia ciała apostaty, albo od-  
 stępee, mowi: Człowiek apostata, albo odstępeca, mąż niepożyteczny, Prov. 6.  
 chodzą okiem przewrotnym, miga oczyma, trze nogą, puccm gada. Ta-  
 ką być powiada złość Iuliana Apostaty S. Grzegorz Nazjanzu- Nie skro-  
 ski; którą rzadki poznawał, aż Cesarzem został; na której godno- miność z na-  
 ści będąc bezpieczniey ią wyiawiał: Ia zaś, mowi, dobrze przed tym kie.n jest  
 to wszystko npatrzyłem, gdy z nim żył w Athenach. Abowiem nie do- serca nieu-  
 brego po nim me obiecował, kark nieściacczny; ramiona, ktorymi pod czas tożonego  
 trząst y do góry ie podnosił; oko biegające y blakające się, y z iakimiś ja- Iuliano.  
 leniśwem wyglądające; nogi potaczające się, nos obelgę tchnący, twarzy u-  
 łożenie śmiechu godne, tarz zelżywości grożące; śmiechy rosi ustne y burzli-  
 we, migania prędkie y bezrozumne, mowa zastanawiająca się y oddycha-  
 jąca, pytania nierozmysłne, głupie, takiesz y odpowiedzi. A na co wszyst-  
 ko opisywać? Takiego widziałem, nim co czynić począł; iakiego się potym  
 w samych postępkach napatrzyłem. I gł, by teraz był który z tych, co był  
 na ten czas y to ściszał, iacoby o tym świadczył: do ktorych na ten czas to  
 widząc zaraz te słowa mowilem: iakie zle Rzeczpospolita Rzymska, y ia-  
 ka zaraz chowa! Wprzód idąc uczynilem tę obmowę, bodaybym był  
 fałszywym Prorokiem! Boby to l-piey było, niż że takie zle świat napel-  
 niło, y zianwilo się takie straszysło y poczwara, iakiey świat nigdy nie wi-  
 dział.

7. Iako tedy powierzchowny nierząd y złe postanowienie, jest  
 znakiem wewnętrznego człowieka: tak skromność y układność jest  
 znakiem wewnętrznej cnoty; y wiele do zbudowania bliźniego po-  
 maga. Przeto się nam o nie pilno starać potrzeba. Ponieważ bo-

wiem koniec y postanowienie takie jest, abyśmy przez posługi nasze bliźniego ratowali, każąc, spowiadzi słuchając, ucząc, katechizując, wszelakie nieprzyjaźni zgadzając, szpitala y więzienia nawiedzając; to wszystko aby się z pożytkiem czyniło, y każdy chętnie przyjmował; nie masz nic skuteczniejszego nad skromność y zewnętrzną ukladność.

Skromność  
czyli poirza

86.

8. Przez nie bowiem u bliźniego powagi nabywamy; a to dla dobrej o cności y światobliwości opinii tego, od którego naukę biorą. Innocenty II. Namiestnik Chrystusow wespół z Kardynałami nawiedzał Klasztor Klarawaleński, któremu zaszedł w drogę Opat z S. Bernardem, y ze wszystkimi Zakonnikami, takiego gościa witając. Sama onych Zakonników skromność, tak się Oycu Świętemu, y wszystkim przy nim, podobala, iż płakali, pokazując wewnętrzne wesele y nabożeństwo, które z oney Zakonnej skromności w sercach swoich czuli. Dziwowali się wszyscy poważnemu w każdym ułożeniu. patrząc, przy takim wesele y tak wybornych y miłych gościach, na oczy od wszystkich na ziemi spuśczone; y żaden ich, choć się im wszyscy przypatrowali, na żadnego nie podniósł.

9. A to zewnętrzne ułożenie y powierzchowna skromność, nie tylko pomocna jest do zbudowania świeckich, ale y braci domowych. Iako bowiem świeccy biorą ztąd przykład, gdy widzą Zakonnika do Mszy służącego, a on oczema tam y sam nie rzuca, ani głowy na tę y ową stronę obraca: także idącego przez ulicę, a on ma oczy spuszczone, y po stronach nie pogląda, żadnemu się nie przypatruje: y pobudza się do nabożeństwa, y takiego Zakonnika nad innych poważają: tak y domowych buduje ten, który z wszelką skromnością, milczeniem, y pięknym wszystkich zmysłów ułożeniem, wszędzie się obraca, y wszystkich do skruchy y nabożeństwa zapala. I S. Hieronim, między innemi pożytkami, które skromność zewnętrzna sprawuje, kładzie ten: iż wielomownych do skruchy przywodzi, y do Zakonu świętego żądze podnieca, y affekt do rzeczy

nie-

niebist  
czar  
kam y  
pa  
biwo  
bożni

10.  
on y  
bz n  
11. l  
obyc  
pobud  
skutec  
taphra  
do Wi  
dowca  
poko  
GA m  
włzy  
śmy o  
nionę  
spraw  
wość  
nasze  
o to n  
nawra  
szych

1. P  
flami



niebieskich zapala. Iakoby rzekł: chcesz wiedzieć, co skromność milcząca sprawuje? Ona jest gorliwą strofownicą wielomownych, błąkamiących się, nieistatecznych: bo widzą, iak daleko od niego odstępują. Ci są, mowi, ktorzy domy Zakonne napelniają, y świętość zachowują y wpierają; swoim przykładem drugich do nabożństwa pociągają, y w nich niebieskie żądze zapalają.

10. I to jest, czego S. nasz Ociec od nas tak pilnie wyciąga, abyśmy skromnemi byli żebyśmy wzajem na nas poglądając, wszyscy w nabożństwie rośli, y Pana BOGA naszego chwalili.

11. Piszą ô S. Bernardzie, iż był tak skromny, y tak ułożonych obyczajow; iż wszystkie bracią swoją tylko obecnością do nieyże pobudzał; y do ułożenia w nich powierzchownego ten sam był głos skuteczny, Bernard idzie. I ô S. Lucyanie Męczenniku pisze Metaphrastes: iż się samym na niego spojrze niem Poganie nawracali do Wiary Chrześciańskiej. Ci są dobremi Kaznodziejami, naśladowcami S. Iana Chrzęściciela, ô którym świadczy Ewanielia: *Był Iozn: 51 pochodnia goraiąca y świecąca.* Gorzał bowiem w sobie ognistą BOGA miłością; y wielką światłość z przykładu żywota swego na wszystkich rozpuszczal. Co y nam nie lekką ma być pobudką; abyśmy dla zbudowania świeckich y domowych, y dla pożytku pomienionego w nich uczynienia, z wielką skromnością wszędzie się sprawowali. A jeśli tego uczynić niezechcemy; gdzie jest gorliwość, gdzie pragnienie więkzhey chwały Bożey, y zbawienia dusz, naszemu Postanowieniu naywłaśnieysze, y nayprzyzwoitsze? ieżeli ô to nie będziemy się starali, co tak skutecznie do zbudowania y nawracania dusz pomaga; y co tak łatwo, iakoby już w ręku naszych było, mieć możemy.

## R O Z D Z I A Ł II.

Iako jest skromność potrzebna dla naszego postępku.

I. Pospolita Świętych nauka jest, iż skromność y straż nad zmysłami jest iednym z przednieyszych środków do postępku duchowego

N

wnego

Iob 38.

Item: 9.

Prov: 4.

Iako  
strzedz  
serca?

wnego. A to dla tego, iż do straży serca, do zebrania y uspokojenia myśli y affektow, do zachowania nabożeństwa, barzo iest pomocna. Albowiem ile iest zmyśłow w cieie, tyle iest wrot przez ktore wszystko złe wchodzi do serca. S. Ieronim na owe słowa Ioba: *Izalić otwartą są bramy śmierci, y drzwi ciemne widziałeś?* naucza: iż bramy śmierci są zmyśły nasze, y przez te śmierć grzechu wchodzi do dusze, iako dobrze mowi Ieremiasz: *weszła śmierć przez okna nasze.* Przydaie: iż dla tego nazywają się drzwiami ciemnymi, iż dopuszczają wchodzić ciemnościom grzechowym. Tęż naukę utwierdza S. Grzegorz, y iest pospolity mowienia sposób Oycow Świętych, według przypowieści Filozofow: *Nie masz nic na rozumie, coby wprzód nie było w zmyślach.* Gdy tedy domu iakiego wrota są zamknięte, y dobra straż przy nich; wszystkie rzeczy zostają w bezpieczeństwie, y bez boiaźni. Ieśli zaś są zawsze otwarte, y bez żadney straży; y wolno każdemu przez nie wnieść y wynieść: dom iest w niebezpieczeństwie; albo w nim nie będzie pokoju y uciszenia, dla tak wielu wchodzących y wychodzących. Podobnym sposobem, kto pilnie będzie strzegł bram zmyśłow swoich, zawsze będzie w sobie y nabożny. Kto zaś o te bramy mniej będzie dbał, nigdy pokoju y uciszenia nie użyie.

2. Przeto upomina Mędrzec: *Miej wszelką straż nad sercem twoim, bo z niego żywot pochodzi.* Mowi: *wszelką straż, staranie, pilność: aby pokazał, iak wiele na tym należy.* Strzegąc bowiem zmyśłow, strzeżemy y serca. I S. Grzegorz naucza: *Przeto nam do zachowania serdeczney czystości, y zewnętrznych zmyśłow karność zachować potrzeba.* Cokolwiek przez długi czas, y wielką pracą zyskałeś, łatwo przez te bramy zmyśłow wyleć, ieżeli do nich pilney straży nie przydasz; y tak się złupionym ze wszystkiego naydziesz, iako ieden Święty napisał: *Od krotkiego niedbalstwa ginie, co się z wielką pracą y trudnością z łaski Bożej nabyło.* A na drugim miejscu upomina S. Dorotheus: *Strzeż się wielomowności.* Bo to święte, rozumne, y z Nieba podane myśli cale gasi. S. zaś Bernard: *Vstawiczone mowi,*

‘mil-



*milczenie, y oddalenie się od zgiełku światowego przyniewala do rozmyślenia rzeczy niebieskich, y serca do nich obracania. Mówiąc zaś o skromności oczu, prawi: Oczy utopione w ziemi, pomagają, aby się serce zawsze podnosiło do Nieba. Tego sami doznawamy. Gdy bowiem oczy spuszczaemy, jesteśmy w sobie y nabożnemi. I ta przyczyna jest, czemu Oycowie Egiptscy (jako świadczy Cassianus) mawiali: iż ten, który chce doskonałą serca czystość, nabożeństwa zachować, y wszystek w sobie być; powinien być głuchym, ślepym, y niemym. Zamknąwszy bowiem zmysły dusza będzie czysta, myśl wolna, y sposobna do konwersacyi z P. BOGIEM. Alę rzecze kto. Iako możemy być ślepemi, głuchemi, niememi, mając potrzebę tak częstey z bliźniemi konwersacyi, y do słuchania, widzenia tak wielu rzeczy? Ładne lekarstwo: tak ich słuchać, iakobyśmy nie słuchali. To jest, niech iednym uchem wchodzi, a drugim wychodzą, a do serca ich nie puszczaymy, y wysłuchawszy ich odchodzić im dopuszczaymy.*

3. Do tego służy, co S. Efrem powiada o iednym Mnichu, który starca pytał: Co mam czynić? Opat mię do piekarni odsyła, abym piekarzowi pomagał; a tam jest młodź świecka, którzy wiele rzeczy powiadaia od naszego powołania oddalonych, których mi słuchać nie przystoi? iako się nam sprawować? Odpowiedział starzec: Czy widziałeś dzieci w szkołach, uczących się lekcyi, z ktorey się Magistrowi sprawić mają, z pomrukiwaniem, y iakimśi zgiełkiem? Tam każdy swoiey lekcyi pilnuie, a nie drugiego; wiedząc, że się z swoiey lekcyi będzie musiał sprawić, a nie z drugiego. Tak y ty uczyn: pilnuj twego urzędu, a co drudzy czynią, y mówią, na to się nie oglądaj. Albowiem z twego tylko urzędu BOGU dasz rachunek.

4. Piszą o S. Bernardzie, iż serce tak miał zatopione w BOGU: że widząc nie widział, słuchając nie słuchał, iakoby zmysłów swoich nie używał. Iuż był rok Nowicyatu odprawił; a nie wiedział, iaki był dach nad swoją komorą, czy drzewem, czy dachówką kryty. Kościół miał trzy okna szklane; on nigdy nie postrzegł, czy

trzy okna w nim były, czy jedno. Cały dzień iachał nad brzegiem pewnego jeziora. Gdy potym bracia o tym jeziorze rozmawiali, pytał się ich, gdzieby to jezioro widzieli, bo on o nim nie myślał. Podobnego coś piszą o Opaćcie Palladyusz: iż dwadzieścia lat w jedney komorze mieszkał, a nigdy oka na dach nie podniósł. Toż y my, acz w pośrodku zgiewkow światowych czynmy. Acz z bliźniemi obcować musimy: bądźmy jednak ślepemi, y niememi: a cokolwiek tam obaczemy, y użyjemy, nymniej to postępkowi naszemu nie przeszkodzi.

### R O Z D Z I A Ł III.

O oszukaniu niektórych, którzy tymi powierzchownemi rzeczami gardzą, powiadając, iż na nich doskonałość nie zależy.

I. Z tych rzeczy, o których mówiłem, łatwo się każdy dorozumie, iako błędzą owi, którzy tymi powierzchownemi cnotami, skromnością y milczeniem, gardzą, mówiąc: iż na nich doskonałość nie zawisła; ale na serdecznych y gruntownych cnotach. Na czego dowód przywiode przykład z Łąki Duchowney, który Lipomanus opisuie. Starzec ieden mieszkał w Sz. z. cie. Ten dnia jednego przyszedł do Alexandryi, aby rogożki ktore uplotł, sprzedawał: y obaczył, iż ieden z młodszych Mnichow wstąpił do karczmy. Z czego barzo żałosny czekał na ulicy, ażby się z nim z karczmy wychodzącym rozmówić mógł. Gdy tedy wyszedł, wziął go za rękę, y odwiódłszy go na stronę rzecze: Braciśzku, albo niewiesz, iż habit Anielski nosisz? niewiesz, że młodym jesteś? niewiesz, iak wiele sidiel czart na nas stawia? niewiesz, iż y przez oczy, y przez uszy, y od różnych figur y stroiow Mnichy w miastach upadają? A ty wstępujesz do karczmy; gdzie musisz słyszeć, czego niechcesz, musisz na szkodliwe rzeczy poglądać, y z nieporozumieniami ludźmi y niewiastami konwersować? Proszę cię synu moy, nie czynń tego; ale uciekay na puszczę, gdzie za pomocą Bożą zbawion być możesz. Na co młodzik odpowiedział: Podź precz starcze, nie na tym zawisła



wisła doskonałość, ale na czystości serca. Mam serce czyste, y tego tylko P. BOG żąda. Tedy starzec obie ręce do Nieba wznosząc rzecze: Chwała Tobie BOZE! Oto ja już na puszczy mieszkam lat pięćdziesiąt y pięć, a serca czystego nie mam: ten zaś po karczmach chodzą: ma serce czyste! I ty przyimii też odpowiedź. Przyznawam, iż istotna doskonałość na czystości serca zależy, y na miłości Bożej; nie na powierzchowney układności: ty jednak tey doskonałości nie dostąpisz, jeżeli zmyłków twoich z ołobliwą pilnością strzedz nie będziesz.

2. Postrzega to S. Bonawentura, y daie przyczynę. Albowiem przez powierzchowną skromność nabywamy y dotrzymujemy wewnętrżney układności: y zewnętrzne ułożenie jest twierdzą y obroną serca. Iako w rzeczach przyrodzonych widzimy: iż się nie rodzi drzewo bez kory, ani bez liścia, także y owoc bez łupiny, albo pestki: ale natura dodae im zewnętrznych obron, aby się długo chować mogły, y z nich swoię ozdobę miały. Toż czyni y łaska, (ktora się z naturą w sprawach swoich zgadza, lubo doskonałey nad naturę wszystko czyni) wewnętrżney cnoty nie rodzi bez tey powierzchowney.

*Skromność  
jest środ-  
kiem dosko-  
nałości wne-  
trzney.*

3. Skromność zewnętrzna jest nakształt łupiny albo pestki; ktora wewnętrzną cnotę y czystość serca zachowuje, y od zewnętrznych przeciwności iey broni: y gdzie powierzchowney skromności nie ma, tam nie ma y serdeczney. Iako zdrowie cielesne, albo choroba, nie na zły, albo dobrej cerze, y piękności zawisła; ale na dobrym pomiarkowaniu, albo też złym, wewnętrżnych humorow: iednakże gdy na kim szpetną farbę widzimy, zaraz dochodzimy, że nie dolega, y choruje. Toż y o zdrowiu duchownym trzymać mamy. S. Bazyli takim to podobieństwem objaśnia. Taż jest różnica między duszą układną y wolną, ktora jest między niewiałą pocziwą, y lekkomyślną. Niewiałą pocziwą obaczyć z okna wyglądającą, jest cud; wolna zaś cały dzień w oknie leży, y temu y owemu się przypatruie, każdego wita, na każdego miga, z tym y

*Podobień-  
stwa.*

owym

*Różnica  
miedzy u-  
łożonemi  
zewnątrz  
y nieulożo-  
nemi.*

owym dyskursy firoi: Tak y dobry w sobie wszytek zebrany, Zakonnik, nigdy przez okna zmysłow swoich nie wygląda; wszytek jest wewnątrz, y wszytek z sobą. Biegun zaś swawolny, ustawicznie się przypatruie, kto idzie; ustawicznie się przyśluchiwa, co kto mowi; y tego y owego gaba, cały dzień na próżnowaniu y na baykach trawi. Zatym mówię: iako pocźciwość albo niepocźciwość niewiaſty na tym nie zawisła, że okna pilnuie, albo się go chroni; iednak lekkomyślna, świegotliwa, na konwersacye z różnymi wylewająca się, daie wielki dowod y przyczynę, aby ô niey, iako niepocźciwey, trzymano, y mowiono: tak też, acz doskonałość nie funduie się na ięzyku, y na zmysłow straży: iednak daia ô Zakonniku świadećtwo że jest światowy, wielomowny, ciekawy, wolny, bez żadney doskonałości y ferca czyſtości.

4. Ina to tu wzgląd mieć potrzeba. Iako zewnętrzna ukladność, do wnetrznego ułożenia y uciſzenia barzo iſt pomocna; tak y wnetrzne ułożenie do powierzchowney ukladności: *Gdzie Chrystus jest, tam jest y skromność*, mowi S. Grzegoz Theolog. Gdy bowiem w ferce gruntowna y doskonała cnota przebywa; natychmiast w oczach wydaie się powaga, w mowie uwaga, w chodzeniu, y w każdym poruſzeniu ciała wszelka przyſtoyność; y wnetrzna ukladność dodae ciału ukladności y wszelkiego umiarkowania. I takiey skromności wyciąga po nas Święty nasz Ociec, aby od ułożenia wnetrznego y z pokory prawdziwey pochodziła. Nie owey skromności zmyśloney, bo ta nie trwa; ale gdy iej naywięcey potrzeba, iako podrzut iaki prędko znika: lecz skromności ſtateczney, iednoſtayney, pochodzącey z ferca ſpokojnego, pokornego, umartwionego. A ztąd, iako z pewnego dowodu dochodzić możemy, kto ieſt duchowaym, a kto nie; kto w duchu poſtępuje, a kto uſtępuje.

5. Co S. Auguſtyń tak objaſnia. Iako gdy do lat ſtuſznych przydziemy, brzydziemy się grą y rekreacyami, za ktoreſmy się w młodych leciech chwytały, y bez ktorych wytrwać nie mogliſmy; a to

to dla tego  
nieżami  
czasy ſma  
mężow ſie  
niech y  
dąc, radzi  
konale; a  
wi Apoſtoł  
zolaſzy,  
dziec ieze  
małości po  
maſz: prz  
ſtepkow.  
zabawiaſz  
wolno ſt  
zyk roſpu  
wie, nie d  
ſię za dzie  
do nich  
nały, nie  
maż, dzie

O  
1. Iede  
iących ie  
kow, dla  
ści nie p  
dećtwo  
wi: Ieze  
giey zaś  
ięzyka ſu



a to dla tego, że te gry y rekreacye były dziecinne, a na ten czas już  
 mężami iesteśmy: tak w żywocie duchownym, gdy nam Boskie  
 rzeczy smakować poczynają, gdy rzeczy duchowne słodnieją, y w  
 mężow się duchownych y doskonałych przemieniamy; niedbamy o  
 uciechy y rekreacye cielesne, ktoremiśmy się, niedoskonałemi bę-  
 dąc, radzi zabawiali. Bo to były uciechy dziecinne, wolne, niedo-  
 skonale; a myśmy ich w duchu doyrzeli. *Gdy był dziecięciem, mo-* 1. Cor: 3.  
*wi Apostoł, gadałem iako dziecię, rozumiałem iako dziecię: mężem zaś*  
*zostawszy, odrzuciłem rzeczy y sprawy dziecinne.* Chcesz tedy wie-  
 dzieć ieżeli już iesteś w męskim wieku, ieżeli w cności y dosko-  
 nałości postępuiesz, czy się ieszcze dziecinnych obyczajow trzy-  
 masz: przypatrz się sobie, czy już zapomniasteś dziecinnych po-  
 stępkow. Ieśli bowiem dziecinnymi bredniami y igrzyskami rad się  
 zabawiasz, ieśli zmyślom rad wygadzasz, ieżeli oczema dokąd chcesz  
 wolno strzelasz, rad plotek y świeckich baiek słuchasz, gębę y ię-  
 zyk rospuszczasz, y gadasz byles zadał, niepotrzebnie, uszczypli-  
 wie, nie do rzeczy: ieszcze dziecięciem y niedoskonałym iesteś, bo  
 się za dziecinne, lekkomyślne, niedoskonałe postęпки chwytaś, y  
 do nich lgniesz. Mąż zaś duchowny, w duchu doyrzały, dosko-  
 nały, nie tego nie przypuszcza, y owszem wysmiewa y gani, iako  
 mąż, dziecinne cacka y bałamutnie.

## ROZDZIAŁ IV.

O Milezeniu, iak wielkie pożytki z niego pochodzą.

1. Ieden z śródkow, wiele do postępu duchownego pomaga- *Milezenie*  
 iących iest, umartwienie ięzyka: z przeciwney strony, ieden z śród- *wiele do*  
 kow, dla ktorego potępieni być możemy, y namniej w doskonało- *ducha po-*  
 ści nie postapiemy, iest, wolny ięzyk. O tym oboyg daie swia- *magu.*  
 dectwo Iakub S. w liście swoim. Albowiem z iedney strony mo- *Iacobi 3.*  
 wi: *Ieżeli kto w słowie nie przewiniał, ten iest doskonały mąż. Z dru-*  
*giey zaś strony. Kto rozumie o sobie, iż iest pobożnym, a nie powściąga*  
*ięzyka swego, ale zawodzi serce swoje, tego próżna iest pobożność. I S. Ie-*  
*ronim*

ronim, chcąc milczenie zalecić, to świadectwo przywodzi. I dla tego Święci oni Pustelnicy na tey nauce Apostolskiej ufundowani, z wielką pilnością w milczeniu się ćwiczyli. Przydaie, iż wielu takich Oycow znalazł, którzy przez lat siedm y jednego słowka nie wyrzekli. Dionysius zaś Carthusianus świadczy, iż wszystkich Zakonow Fundatorowie, między innemi regułami, nayprzednieyszą o milczeniu przepisali: a to z taką ostrością, iż ktoby milczenia nie chował, karać go publiczną dyscypliną przykazali.

2. Ale co może być za przyczyna, że nam milczenie tak pilnie zalecają? I także to wielką próżne słowo wymówić? I co w tym znacznego, tylko marnie czas strawić? Nie masz tu nic większego nad grzech powłóczliwy, który święconą wodą skropić możemy. Ale musi być w tym coś większego, niż moment jaki darmo stracić, y niż kto poymnie: ponieważ Piśmo S. tak pilnie y tak surowo milczenie nam zaleca. Albowiem Duch S. rzeczy nie rozszerza, ani przydaie czego nie masz, y nie infzą im wagę daie, tylko którą w sobie mają. Oycowie zaś Święci, y Doktorowie Kościelni, którzy osobiwą od BOGA światłość na wyrozumienie y wykładanie tajemnic Piśma S. wzięli, wielkie szkody z wolnego ięzyka, y wielkie pożytki z milczenia pochodzące, wyliczają.

3. S. Bazyli bardzo pożyteczną rzecz rozumie, zwł szcza Nowicuszom, aby się w milczeniu ćwiczyli; aby nawykli mowić tak, iako ko przystoi. Bo wielu do tego okoliczności potrzeba, y rzecz iest bardzo trudna. A ieżeli nam nie ciężko na infzych naukach wiele lat trawić; y nie żałujemy tego, bylebyśmy w nich doskonałemi byli: sam rozum pokazuje, abyśmy y na tę dobrej mowy naukę wiele lat odłożyli. Bo ieżeli nigdy nie bądźiesz Uczniem, nigdy nie bądźiesz Nauczycielem. Ale zarzućisz: wiele mówiąc nauczymy się mowić; iako y infzych nauk ustawicznym y długim ćwiczeniem nabywamy. Odpowiada S. Bazyli, iż tey dobrego mowienia nauki żaden nie dostąpi, tylko milcząc, y długo ćwicząc się w milczeniu. Czego tę daie przyczynę. Ponieważ bowiem do dobrej mowy, wie-

• le się

Nowicusz  
od milcze-  
nia ma za-  
czynać.



le się ma schodzić okoliczności: a my tych okoliczności uchyliwszy, nawyknęmy gadać, cokolwiek ślina do gęby przyniesie, y kiedy, y iako się podoba, bez żadnego porządku y reguły. Milczenie zaś dwie rzeczy do dobrej mowy bardzo potrzebne sprawuje.

4. Naprzód, iż przez milczenie złego gadania zwyczaju, który-  
 śmy z świata przynieśli, pozbywamy, y zapominamy, czego nay-  
 barźiej do dobrego mówienia potrzeba. Bo kto chce czego dobre-  
 go się nauczyć, wprzód należy, aby się złego, do którego przy-  
 wykł, oduczył. *Powtórę, iż milczenie wiele nam daie czasu, aby-  
 śmy się dobrej mowy nauczyli. Tego bowiem czasu możemy u-  
 ważać Weteranow, y nad nas Starczych w Zakonie, ktorzy w do-  
 brej mowie wyćwiczonych widzimy, y ktorzy wiedzą, kiedy mo-  
 wić potrzeba; y od nich brać przykład, z iaką powagą, z iakim słow  
 wyborem, iakim sposobem, mówić należy.*

*Milczenie  
uczy mowy  
dobrowolney  
a od zley  
oducza.*

5. A iako nowicyusz uczeń w iakim rzemieśle, pilno się przy-  
 patruie Mistrzowi robiącemu, y z iego przykładu rzecz swoię wy-  
 rabia: tak y my tym się przypatrować mamy, ktorzy w milczeniu  
 y w mowie przytłoyney są doskonałemi, abyśmy ich naśladowali.  
 Patrz na tego brata, albo na Xiędza Weterana; iako iest w mowie  
 ostry, przyjemny, każdego kontentuiący, choć przy swoich za-  
 bawach, iakoby nic innego nie miał do czynienia, tylko tobie od-  
 powiedzieć; iako go zawsze w iednakiey twarzy, y w teyże do od-  
 powiedzi sposobności znaydziesz: nie tak, iako ty, który będąc za-  
 bawnym, gniewliwie y ponuro odpowiadasz. Patrz na drugiego,  
 z iaką uczciwością, łaskawością, ochotą na wszystko Starczemu od-  
 powiada, gdy mu co rozkazuje: Bardzo dobrze, prawi, chętnie u-  
 czynię, bez wymówek, nie pytając się, kto iest co przykazuje.  
 Patrz na innego, iako słowka nie wymowi, ktoreby brata urazić  
 mogło, ani pod czas rekreacyi, ani innych czasow, ani żartem, ani  
 śmiechem, tak obecnego iako y nieobecnego: ale ze wszystkiemi, y  
 o wszystkich z powinną uczciwością y respektem mowi: y tego mo-  
 wienia sposobu ucz się od niego. Patrz y na owego, który uży-  
 szawszy

Ps: 37.

Ecc: 3.

izawszy słowo urażliwe, nie nie odpowiedział; ale jakoby tego nie słyszał, wedle wstyku puścił mimo uszy, według Proroka: *Stajcie się jako człowiek nie słyszący*. I naucz się z jego przykładu, jako w podobnych okazyach masz postępować. Do tego tedy, mówi S. Bazyli, długie milczenie pomaga: iż odacza złej mowy; y daie czas do przyzwyczajenia się do dobrego mowienia.

6. S. też Ambroży y S. Ieronim, wykładając Eklezjasta owe słowa: *czas milczenia, y czas mowienia*, toż potwierdzają: y tę naczają przyczynę, czemu dawny Filozof Pythagoras, milczenie przez pięć lat uczniom swoim przypisował: to jest, aby tak długim milczeniem oduczali się, czego się nie nauczyli; a potem z jego nauki brali reguły, jako napotym w mowie postępować mieli.

7. I tak zamyka S. Ieronim. *Nauczmy się tedy y my wprzod nie mówić, abysmy potem usta otworzyli*. Milczmy do pewnego czasu, *sluchajmy reguły o m mieniu*; nie nie sądźmy dobrego, tylko to, czego się uczym; aby po długim milczeniu z uczniów zostaliśmy nauczycielami. A lubo ci Oycowie mówią to najbarzciej o Nowicyuszach; iednak to wszystko y do nas należy. Albo bowiem Weteranem, albo Nowicyuszem jesteś; y w straży ięzyka chcesz postępować, albo jako Nowicyusz, albo jako Weteran? Obieray, co chcesz. Jeżeliś Nowicyusz, y chcesz aby cię miano za Nowicyusza, pierwsza twoia reguła y nauka ma być milczenie, aż się dobrze mowie nauczysz. Jeżeliś Weteran, y chcesz, aby cię miano za Weterana; masz być przykładem y zwierciadłem, w którymby się przeglądał Nowicyusz, y z niego brał naukę. Ale to więcej ważę, gdy się będziesz sprawował jako Weteran, a nie jako Nowicyusz. Bo Weteran wyborniey y wyśmieniciey postępować powinien: Dla tego byłś Nowicyuszem, y tak długo milczałeś, abys się mowie nauczył. Już tedy przytois, abys po tak długim czasie umiał dobrze mowie. A jeśli nie byłeś nigdy Nowicyuszem, y nie nauczyłeś się mowie, musisz dla tego samego zacząć Nowicyat, abys się nauczył mowie, co, kiedy, y jako należy.

ROZ-



## R O Z D Z I A Ł V.

Milczenie wielce jest pomocne do dobrej modlitwy.

1. Milczenie, nie tylko pomaga, abyśmy z ludźmi mówić umieli; ale też, abyśmy umieli rozmawiać z P. BOGIEM, y żebyśmy mogli tę modlitwę mówiali. To twierdzi S. Ieronim, y tę daie przyczynę, czemu dawni Oycowie milczenie barzo poważali: *Ztąd bowiem, mowi, Święci Pustelnicy nauczeni z wielką pilnością zachowują święte milczenia, iako przyczynę świętej bogomyslności. I S. Diadochus pisząc o milczeniu, mowi. Zaczyna tedy rzecz jest milczenie; y nie innego, tylko matka najświątobliwszych myśli. Jeżeli tedy chcesz być duchownym, y mieć doskonałą modlitwę; jeśli chcesz z P. BOGIEM rozmawiać y obcować, chowaj milczenie.*

*Milczenie do modlitwy pomaga.*

2. Jeżeli chcesz mieć zawsze dobre myśli, jeżeli natchnieniom Bożym chcesz być posłusznym, chowaj milczenie, y bądź zawsze w sobie. Iako bowiem niektorzy są głuchemi, iż ten zmysł mają zepsowany, y żadnych szmerów nie słyszą; tak też zgiełk, y gwar słów, y zabaw świeckich, przeszkadza nam do słuchania głosów y natchnień Boskich, y słuch duszny odbiera. P. BOG miluje osobność, aby w niej z duszą rozmawiał. Bo mowi przez Ozeas a: *Zaprowadzę ja na pustynię, y będę mówił do serca iey. Tam ja pociechami, y roskoszami, iako mlekiem piersi moich, napoję: Oto ja ja mlekiem będę karmił. Ktoremi słowy wyraża fawory y łaski, które daie duszy w sobie przebywającej.*

*Milczący słucha głosu Bożego.*

*Ozeas 2.14.*

3. Dla czego S. Bernard mowi: *BOG duchem jest, a nie ciałem; przeto o duch naszą, nie o cielesną, pustynię prosi. I S. Grzegorz; co może pustynia cielesna, jeżeli pustyni y zjobamyslności serdecznej nie będzie?* Zatem P. BOG czego innego nie wyciąga, tylko żebyś w sercu twoim wystawił komórkę, w ktorejbyś z sobą mieszkał, y P. BOG z tobą. I na ten czas z Prorokiem prawdziwie rzeczysz: *Oto oddałem się uciekając, y mieszkalem na pustyni. A do tego nie trzeba, abyś był pustelnikiem, y od ludzi uciekał; ale jeśli chcesz*

*W jakiej pustyni Bog kocha się.*

*Ps. 34.*

Oz

być

być zawsze nabożnym, y zawsze gotowym y chętnym do modlitwy, choway milczenie.

*Wielomowność ciągnie się do czasu.*

4. I dobrze naucza S. Diadochus. Iako gdy drzwi do izby często otwierają, wszystko ciepło przez te drzwi wychodzi: tak gdy kto wiele mówi, wizytka n. bożeństwa gorącość przez usta się rozpływa, y dusza bez nabożnych myśli zostaje. Łatno poznać, iak prędko wszystko nabożeństwo ginie, gdy kto wiele gada; bo przez usta ferce wszystko wyrzuca. Ale jeśli chcesz wiele mieć czasu do modlitwy, pilnuj milczenia: a obaczysz, iakóci wiele czasu przybędzie do konwersacyi z P. BOGIEM. Bo dobrze Kempizyus powiedział: *Gdybyś stronił od zbyt wielu rozmów, y niepotrzebnego blaskania się, od słuchania nowin y obmowisk, dosyćbyś miał czasu do modlitwy y rozmyślenia.* Ale jeżeli chcesz ustawicznie gadać, i żeli się przez zmyśły tam y owdzie wylewasz: nie dziwuy się, że czasu nie masz do zwyczajney modlitwy y zabaw codziennych. Tak, że synowie Izraelscy biegali po Egipte plew szukając, nie mogli naznaczoney wyrabiać roboty, za co ich karano.

*Nabożeństwo przyczyną też jest milczenia.*

Exodi 4.  
Jeremiasz 1.

5. A tu y na to baczność mieć potrzeba: iż iako milczenie jest przyczyną dobrej modlitwy; tak y modlitwa, y konwersacya z P. BOGIEM, jest przyczyną milczenia. Mówił Moyses do P. BOGA: *Iak począłeś mówić do slugi twego, mam przeszkodę y ciężkość na tęż; ku.* I Prorok Jeremiaś począwszy rozmawiać z P. BOGIEM, uskarża się, że mówić nie umie. Gdzie naucza S. Grzegorz: iż ludzie duchowni, y z P. BOGIEM ziednoczeni, w słuchaniu albo mówieniu o rzeczach światowych czują wielką ciężkość. Bo by nie o czym innym radzi słuchali, y mówili; tylko o tym, którego miłują, y którego w sercu mają BOGA. Dla tego się wszystkimi innemi rzeczami brzydzą; y widzi się im coś nowego y nieznośnego, gdy o czym innym słyszą, nie o tym co miłują. A tego w nas samych doznawamy, czego tak dowodzę: Gdyć P. BOG daie iaką słodkość na modlitwie, y z niey wstaiesz z nabożeństwem; nie masz żadnego affektu do gadania, ani do obraca-



nia oczema na tę y owę stronę, ani do słuchania żadnych nowin: ale masz język y zmysły iak związane. Zkąd to? Bo na ten czas jesteś w BOGU y z BOGIEM; przeto się brzydzisz ziemskimi poćiechami, y ludzką konwersacyą. Gdy zaś kto wiele gada, y na rzeczy świeckie się wylewa, przyczyna jest: iż ducha nic nie ma, żadnego nabożeństwa, y żadnego z P. BOGIEM obcowania.

6. Dla tego Kempizyusz mówi: Czemu chętnie gadamy y wzajem bawimy, ponieważ radko bez naruszenia sumienia do milczenia powracamy? I dale przyczynę: Bo w stołach, gaskach poćiech, szukamy, y serce różnemi myślami strużone ulekczyc chcemy; y o tych rzeczach, które barzo milujemy, albo ich żądamy, lubo nam są przeciwnie, wiele gadać y wlewać musimy. Bez iakiey poćiechy żyć nie możemy: a że w sercu żadney ućiechy z P. BOGIEM nie mamy, przeto ich w świecie rzeczach szukamy. Taż jest przyczyna, czemu y w Zakonach podobne się defekty znaydują, choć naysławniejsze z nich surowie karzą. Albowiem te defekty powierzchowne, iakie są, milczenie śmiać, czas darmo trawić; są nakiem, że kto ducha y gruntowney cnoty nie ma. Tym bowiem samym pokazuje, że iestże ducha nie zaczął, ani z BOGIEM konwersacyi: ponieważ go tęskno w sercu swoim się bawić. Kiedy w skrzyni zamku nie masz, znak to, iż w niej nic drogiego nie chowają. Gdy orzech iest barzo lekki, znak to, iż iest czyzy bez jądra. I to iest, na co w tych rzeczach oko mamy, y dla czego ie poważamy.

## ROZDZIAŁ VI.

Milczenie iest pierwszym środkiem do postępu y dostąpienia doskonałości.

1. Maż ieden barzo mądry y duchowny, znaczną y dziwną rzecz Powieść o milczeniu powiedział: z ktorey powieści się pokazuje, iako wiele na nim leży. A iесли się komu będzie zdało, że nazbyt wiele powiedział: niech wie, iż nic nie powiedział, tylko samę y szczerą prawdę, y rzeczą samą utwierdzoną. Mówił tedy, na reformę y odnowienie

Powieść  
mądra o  
milczeniu  
Xędra  
Hiermy  
ma Natar-  
lis.

nowienie całego Domu, y całego Zakonu, nie więcej nie potrzeba, tylko go reformować w milczeniu. A jeśli w Domu y Zakonie kwitnie milczenie, wiedz, iż już jest dosyć reformowany. Nad które wychwalenie milczenia więcej się powiedzieć nie może.

Przyczyna  
tego

2. I przyczyna tego jest. Albowiem gdy w Domu kwitnie milczenie; każdy się stara o to, po co do Zakonu przyszedł, to jest, o postępki duchowny. A gdzie milczenia nie ma, tam ślad kłószmrania, obmowy, oślawy, prywatne przyjaźni, y inne wyjątki miejsce mają, y szerzą się. Na ten czas y ci sami żadnego respektu na utratę czasu nie mają; y aby drudzy mieli, nie dopuszczają, o krom wielu innych szkód ztąd następujących. I dla tego w którym Domu nie chowają milczenia, jest to Dom raczej świeckich ludzi niż Zakonnych. Gdzie zaś milczenia pilnują, tam jest Dom Zakonny y cały rządy y wchodzącym przez forte wydane się iakas w nim światobliwość y karność; y ono milczenie wzbudza w nich nabożeństwo, iż muszą mówić z Iakubem: *Zaprawdę Pan jest na tym miejscu!* Nie jest to co inszego, tylko Dom Boży y brama niebios. A co mówię o całym Zakonie, toż mówię o każdym Zakonniku: to jest, niech się reformuje w milczeniu, a będzie dosyć reformowany. Co poznawamy na codziennym examiniu. Na którym gdy obaczemy, żeśmy wiele gadali, tudzież przestrzemy, żeśmy wiele defektów popełnili: gdzie jest słowo wiele, mówi Mędrzec, tam często jest niedostatek; y owszem nęca y materya opłkania. Ale gdysiny milczenie zachowali, ledwie który defekt znajdziemy: kto strzeże jest swóich, mówi tenże Mędrzec, strzeże dusze swojej.

Gen: 28.

Prov: 14.

3. Korylaus poganin, mąż poważny y mądry między Lacedemonczykami, spytany, czemu by Spartanom Licurgus tak niewiele praw napisał, odpowiedział: tym, co są w mowie skąpemi (iacy byli Lacedemonczykowie) ledwie prawa są potrzebne. Zatem dość na milczeniu, aby się każdy z osobna, y cały Dom, y cały Zakon reformował. I dla tego starzy oni tak mocno się na milczeniu fundowali, y w nim tak się pilno ćwiczyli, y wszystkie Zakony, milcze-

nie



nie za najwyższe prawo y regułę przepisany. Co, iż upa-  
trzyt S. Iakub Apostoł twierdzi, Dionysius Carthusianus mówiąc: Iacobi 1.  
kto rozumie, iż jest Zakonikiem pobożnym, a nie poskramia języka swo-  
go, myli się, y zawodzi serce swoje, y tego próżny jest Zakon, y pobożność;  
ale kto w słowie nie wystąpi, ten jest mężem doskonałym.

4. Tu niech każdy uważy, iako po nim mały rzeczy wyciąga-  
ją, aby był doskonałym, y iak łączny środek podajemy do iey do-  
stąpienia. Jeżeli chcesz w cności daleko postąpić, i ż. h. krótką dro-  
gą przysć do doskonałości, choway milczenie; a tym samym do  
ney przydziesz. Jeśli chcesz być duchownym, y do modlitwy ła-  
cny y sposobnym, choway milczenie. Bo tę drogę Oycowie  
Święci do tego ukazują. Jeśli zaś nie będziesz dbał o milczenie,  
nigdy do doskonałości nie przydziesz; nigdy duchownym nie bę-  
dziesz, nigdy sposobności do modlitwy nie nabędziesz. A żebyś  
temu wierzył, powiedz mi, czy wielomownego świegotliwego wi-  
działeś kiedy bogomyślnym y duchownym? I owszem nie widzia-  
łeś go ani postępującym: *Iżali śmiegotliwy usprawiedliwiony będzie?*  
pyta S. Iob. Na które słowa twierdzi S. Grzegorz: iż to rzecz Iob 11.  
bardzo pewna, że wielomowny nigdy usprawiedliwionym nie bę-  
dzie, ani daleko postąpi. Na czego potwierdzenie przywodzi wie-  
le miejsc Pisma S. Miedzy innymi to u Dawida: *człowiek języ-* Ps: 139:  
*czny nie będzie rządzony na ziemi, nie podniesie się, nie urosć, y*  
*będzie na sobie nosił przekleństwo Iakuba: wylał się iako woda, nie* Gen: 49:  
*urościł. Iżes serce przez gębę wylał, szukając łoża ych poćiech po-*  
*wierzchnych, nie urosćiesz.*

5. Oycowie Święci, całowi ka języka niestrzegącego równają z  
naczyniem bez pokrywy, które P. EOG każe mieć za nieczyste:  
*naczynie nie mając pokrycia, ani zawiązania, nieczyste będzie.* Abo- Num: 19:  
wiem wszelkiey brzydkości jest otwarte, y wkrótce ie pył zasypie,  
y inne plugastwo napelni. Tak kto ust nie ma zamkniętych, pręd-  
ko w się niedoskonałości y grzechów nabierze. O czym nas Duch  
S. na różnych miejscach Pisma S. upewnia u Eklezjasta w rozdz:  
20.

Milczenie  
jest środ-  
kiem naby-  
cia doskona-  
łości.

Iob 11.

Ps: 139:

Gen: 49:

Num: 19:

Prov: 10.  
Eccl: 5.

20. *Kto używa wielu słow, obrazi duszę swoją. I gdzie indziej: w wielomowności nie będzie bez grzechu. I w wielu mowach znajdzie się głupstwo.* I bodaybyśmy sami tego nie doznawali! Albowiem mówi S. Grzegorz. Poczniesz od dobrych słow, od nich przystąpisz do próżnych, potem do żartowliwych, a daley do szkodliwych. Gdy się zaś język zagrzeje, y przystąpi żądza więcej powiedzieć, abyś coś powiedział, wymowisz, acz nieostrożnie słowo światowe, potem złe, daley urażliwe: a tak począwszy od małych rzeczy, skończysz na wielkich. Bo się tak przytrafia; iż kto zaczyna od śmiechu, kończy na obmowach.

6. Więcej mówi Albertus Magnus: *Gdzie nie masz milczenia, tam człowiek od nieprzyjaciela łatwo bywa zwyciężony.* Na czego u-  
 Pro: 25.  
 twierdzenie przywodzi słowa: *Iako miasto otwarte y bez murów; tak maź, który nie może w mowie pokonać ducha swego.* Ktore słowa tak wyklada S. Ieronim. Iako miasto otwarte, bez wałow, y bez murów, łatwo każdy nieprzyjaciół ośiada, y łupy z niego bierze: tak ten, który tego muru milczenia nie ma, zawsze iest w niebezpieczeństwie, żeby go nieprzyjaciół piekielny swemi pokusami nie pośiadł. Osobliwszą daie racją. Iako człowieka, różnemi zabawami rozerwane go, łatwo każdy może oszukać; tego zaś, który się zawsze na się ogląda, barzo trudno: tak tego, który milczenia nie chowa, czart łatwo może zdradzić; a to dla tego, iż mowami niepotrzebnymi zawsze roztargniony, y na nie cale wylany iest: ale kto milczenia przestrzega y zawsze się na się ogląda do tego czart nie łatwy ma przystęp, y nie łatwo go w sidła swoje wprawi.

## ROZDZIAŁ VII.

Nie śmętny, ani melancholiczny, ale barzo wesoły tego żywot iest, który skromność, milczenie chowa, y konwersacyi się strzeże.

I. Z tych rzeczy, o których się do tych czas mowiło, wniesć się może nauka barzo godna uwagi: a ta iest. Iż ten, który skromności pilnie, ma zawsze oczy na ziemię spuszczone, nic niechce styszeć



Szeć, ani mówić, tylko czego potrzeba y racya wyściaga, dla miłości Bożej czyniąc się niemym, ślep, m. y głuchym, nie smutny y ponury, ale barzo wesóły żywot prowadzi: y tym weselszy, im go doznał. Niech drudzy rozumieją co chcą, każdy, bowiem za swoją racya idzie; mnie miasto więzieniem, pustynia raiem jest. A S. Bernard mawiał: Nigdy mnicy sam ieden nie jestem, iako gdy jestem sam ieden. Gdy bowiem sam ieden jestem, na ten czas więcej mam towarzyszwow, na ten czas jestem weselszym. Albowiem obcowanie z P. BOGIEM kontentuie duszę, y prawdziwe wesele sprawuie. Owi zaś, którzy się na tey z P. BOGIEM konwersacyi nie znają, ani duchownych rzeczy skosztowali, y co jest racya nie poznawają, wielką w takim żywocie mizeryą y nieszczęście upatrują.

2. A ztąd pozna się y drugie oszukanie. Iako bowiem złodziey, o wszystkich, których widzi, rozumie, że są złodziejami: tak y rozpustni, widząc kogo w sobie przebywającego z spuszczone mi oczema, stroniącego od gadłk, y zabaw niepotrzebnych; mniemają, iż go albo pokusy dręczą, albo melancholia zalewa, y podczas go za takiego udaia, y z tego strofują. Znaydują się y niektorzy, którzyby radzi skromność y milczenie chowali, ale nie śmieją dla językow ludzkich y synpkow. A na to nie ieden niech ma oko: aby swoimi i niewyżkretnymi mowami y przyganami drugiemu nie zaszkodził. Ze ty w milczeniu y skromności żadnego wesela nie doznawasz. toż y o drugim rozumiesz. Czy dla tego cię drugiego skromność uraża; iż twoiey wolności y rozsypanym zmysłom widzi cię przyganiać, y przeto cię w oczy kok? Dopusć, niech drugi w swoiey skromności y milczeniu potępuie: albowiem w tym większe czuje wesele, niż-li ty. To bowiem jest duchowne y prawdziwe wesele, o którym mowi S. Paweł: Iako smutnych opuszczasz, a oni się wewnętrzz zawsze wesela. O czym y Seneka poga nin swemu Lucillufowi oznaymuie: Wesele się na rzeczach zewne-

Zawot w milczeniu jest miły.

2. Cor: 6.

trzných nie funduje, ale wewnątrz na duży. Iako złoto y prawdziwy kruszec nie ten jest, który na wierzchu ziemi najdują, ale który w podziemnych żyłach y wnętrzościach kopią: tak prawdziwe duże wesele nie owo jest, które kto powierzchownie pokazuje śmiejąc się, gadając; bo te rzeczy duże nie kontentują; ale mieć dobre sumienie, gardzić wzytkiemi rzeczami ziemskimi, y nad wszelkie stworzenie serce wynosić, to jest, szczere y istotne wesele.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

O okolicznościach, które w mowie zachować potrzeba.

Ps: 140.

Cnota mil-  
czenia ma-  
mieć po-  
miarkowa-  
nie.

Eccl: 3.

Ps: 140.

Okoliczno-  
ści w mil-  
czeniu ma-  
ją być za-

1. Przystaw Panie straż do ust moich, y drzwi okoliczności do warg moich. Święci Doktorowie Kościelni, Grzegorz y Ambroży, wyliczając wielkie szkody z języka pochodzące, których są p lne księgi Pisma S. zwłaszcza u Mędrzca, y zalecając nam milczenie, pytają się: Coż tedy? to mamy być niememi? I odpowiadają bynamniey. Bo milczenie nie na tym zawisło, aby nic nie mówić. A iako cnota wstrzemięźliwości nie w tym jest, aby nic nie iść; ale, żeby kto iadł swego czasu, y iak wiele mu potrzeba: tak milczenia nie ta jest istota, aby kto nic nie mówił; ale żeby mówił swego czasu, na swoim miejscu, a pewnych czasów, y na pewnych miejscach od gadania się wstrzymywał. I na potwierdzenie tego przywołują miejsce Eklezyasta: *czas milczenia, y czas mówienia*. Przeto wielkiej dyszkrecyi potrzeba, aby kto to oboie zachować mógł. Albowiem, iako występek jest, mówić gdy mówić nie trzeba, tak występki jest, milczeć gdy mówić należy. Obie te rzeczy, za świadectwem tychże Oyców, Prorok w tych słowach wyraża: *Przystaw Panie straż do ust moich*. O iaką straż Krolu Święty prosił? drzwi okoliczności wargom moim; drzwi, któreby usta moje zamykały.

2. Gdzie S. Grzegorz dobrze uważa: iż Dawid nie prosi, aby P. BOG przystawił ścianę murowaną, albo wał, któregooby otworzyć niepodobna; ale drzwi, któreby się otwierać y zamykać mogły



gły: aby nas nauczył, iż na pewnym miejscu trzeba nam usta za-  
 mykać y milczeć; a swego czaśu otwierać: y na tym się dyszkrecya  
 w milczeniu funduje. O toż prosi Mędrzec mówiąc: *Kto da ustom* Eccl: 22.  
*moim straż, y na wargach moich pewną pieczęć; abym od nich nie upadł,*  
*y mój mię język nie zgubił.* Tak wiele okoliczności y kondycyi po-  
 trzeba, aby kto mówiąc nie błędził, iż Mędrzec słusznie się obawia,  
 aby od języka nie zginął: y dla tego prosi o tę dyszkrecyę, ażeby  
 wiedział, kiedy ma język powściągać, a kiedy nie. Bez najmnie-  
 szey bowiem okoliczności łatwo się błąd w mowie przytrafia. A-  
 żebyśmy zaś doskonale mówić umieli, potrzeba wszystkie okoli-  
 czności zachować, aby y na iedney nie schodziło. Bo cnota po-  
 winna mieć wszystkie dobroć zupełnie: do występku zaś dosyć, że w  
 sobie ma ieden defekt: y ta jest różnica cnoty od występku.

3. Okoliczności zaś do dobrej mowy potrzebne, te przepisuia,  
 S. Bazyli, S. Ambroży, S. Bernard, y inni. Pierwsza jest, y nay-  
 przedniejsza: wcześniej uważać y rostrząsać to, co mówić chce-  
 my. Którą okoliczność sama natura stawia nam przed oczy, gdy  
 nasz język obwarowała y zamknęła nie iednemi drzwiami, ale  
 dwojakie drzwi do niego przytawiała, to jest zęby y wargi, czego  
 uszom nie uczyniła. Aby pokazała, z jakim opóźnieniem, uwagą,  
 ostrożnością mówić nam potrzeba; a z jaką prędkością, ochotą słu-  
 chać, według S. Iakuba. *Niech będzie każdy członek prędko do słu- Iacobi 1.  
 cha, a nierychło do mówienia.* Toż samo w nas wmawia samo języ-  
 ka ułożenie. Albowiem język ma dwie żyły, z których iedna idzie  
 do serca, druga do mozgu, w którym Filozofowie zakładają stoli-  
 cę rozumu y wszelkiej umiętności: abyśmy się ztąd uczyli; iż to,  
 co mówić mamy, ma z serca pochodzić, y rozumem się rządzić.  
 Przeto też to jest pierwsze o mówieniu przykazanie, które poda-  
 ie S. Augustyn: *Wszelkie słowo niech wprzód przychodzi do pilki, niż do*  
*języka.* To jest, wprzód ie w sercu opłować, y rozumem wypo-  
 lerować, niż przydzie do gęby. I ta jest różnica, po której Ekle-  
 zyaśtyk rozkazuje rozeznawać mądrego od głupiego: *W ustach głu- Eccl: 21.  
 picz*

*pich serce i. b. d. w sercu mądrych usta i. b.* To jest, u głupich sercem rządzi język y nieprzładna chęć do mówienia; dla tego wypływają, cokolwiek do gęby przydzie. Serce bowiem tak jest językowi posłuszne, iakoby z nim jednoż było. Mądrzy zaś język w sercu trzymają. Cokolwiek bowiem mówić potrzeba, z serca dobywają, y sprawą rozumu język poddają sercu, a nie serce, iako głupi czynią, językowi S. Cyprian mówi: Iako człowiek trzeźwy y wstrzemięźliwy nie nie poryka, czego by nie zeżwał: tak człowiek mądry y dyskretny, żadnego słowa z ust nie puszcza, którego by w sercu dobrze nie uważył. Z słow bowiem nieuważnych do wielkich swarów często przychodzi. Drugiego wielkiego Świętego jest nauka: tak mamy być ostrożni y ściśli w otwieraniu ust, iako w rozwiązywaniu worka. Iak ostrożnie, iak nieskwapliwie, kupiec worek rozwiązuje, iak pilnie myśli, czy dać co z niego, y iak wiele? Z tąż ostrożnością, trudnością, uwagą, y ty usta otwieraj; wprzód uważając, czy masz mówić, y co, y żeby nie więcej niż potrzeba. Podobne nauki ma y S. Bonawentura, nauczając, iż w mówieniu tak skąpiemi być mamy, iako łakomy w wydawaniu pieniędzy. S. Bernard nad to przydaie: *Nim kto słowo wymowi, niech dwakroć będzie pod pilką, niż raz na języku.* Toż przepisuje S. Bonawentura, y S. Eiren z nauki Ammoniusza Opat. *Nim co wymowisz, wprzód się poradź P. BOGA, czy masz mówić: poradź się także y rozumu y przyczyny mówienia. A na ten czas mów, iakoby wolał Bóg czyniąc, który chce, abyś mówił.* Ta tedy jest pierwsza y nayprzejdniejsza do mówienia okoliczność: którą iesli zachowamy, y drugie nam łatwe do chowania będą.

4. *Druga dobrej mowy okoliczność jest, koniec, dla którego mówić mamy, albo chcemy.* Nie dosyć bowiem na tym, że jest mowa uczciwa y dobra; ale y dobry koniec mieć powinna. Niektórzy bowiem mówi S. Bonawentura. dobre rzeczy mówią y nabożne aby ich miano za duchownych, y duchownymi nazywano. Drugi dla tego, aby się pokazali być dowcipnemi, wymownemi, y w rzeczach

bis-



biegłemi. Z których jedno jest obłudą y zmyśloną posturą; drugie jest próżnością y głupstwem.

5. Trzecia. Uważyć potrzeba, kto jest ten, który mówi, kto jest ów, do którego mówi, y przed którymi mówi, mówi S. Bazyli. I daie młodym piękne nauki, iako się przed StarSZymi, y ci, którzy nie są Kapłanami, przed Kapłanami sprawować mają, wszystko utwierdzając świadectwy Piśma S. Iakie jest to: *Nie bądź wielomównym przy zgromadzeniu Kapłanów.* Jest to dobrego wychowania, y wstydlivey fantazyi znak, milczeć przed StarSZymi y przed Kapłanami. S. Bernard mówi, iż młodzi milcząc cześć StarSZym wyświecają; y jest to uczczenia y uszanowania sposób, który StarSZym wyrządzić y pokazać mogą. I daie tego przyczynę: *Albowiem milczenie jest nam, większy akt wstydu,* który młodych barzo zobowiązuje. S. Bonawentura iasniey to wykładając, powiada. Iako boiażń Boża układa człowieka w sercu y na duszy, y czyni go miłego BOGU: tak go wstydu układa w rzeczach powierzchownych, czyniąc go skromnym, wstydlivym, y przed StarSZymi milczącym.

6. Czwarta okoliczność naznacza S. Ambroży: chować czas mówienia. Mądrości bowiem ta pierwsza własność y pochwała jest, wieść, gdzie, kiedy, na którym miejscu, co mówić. Człowiek mądry będzie milczał aż do czasu, wszechczyny zaś y głupi nie czekając czasu. I o tym, który tę okoliczność zachowuje, ze czcią mówi Duch S. *Tablka złota na tęczach srebrnych, kto mówi słowo czasu swego.* I iako to jest przytoyna, tak barzo nieprzytoyna, gdy kto mówi choć słowa dobre y pozornie, ale nie swego czasu, y przez to użadnego łaski nie naydzie, według Mędrca: *Z ust głupiego będzie odrazucone przysłówie, albowiem go nie pociąga czasu swiego.* Do teyże okoliczności należy, nie przerywać mowy drugiego. Bo przerywanie jest znakiem wielkiego głupstwa, y blahey pokory. Nie jest to czas wczesny do mówienia, gdy drugi coś mówi. W porządku rozmowy, nie przydaway mówienia, napisał Mędrzec: *Czekay, aż drugi rzecz swoją odprawi, toż dopiero rzecz twoją zaczniesz.* Tu należy

Eccl: 7.

Młodzi przed StarSZymi

Czasu swego mówić mamy. Eccl: 20.

Prov: 25.

Eccl: 20.

Eccl: 18.

Tamże  
Prov: 18,

leży, co tamże przydają. *Nim wysłuchasz mowy cudzej, nie odpowiadaj słowa. I gdzie indziej. Kto wprzód odpowiada, nim wysłucha, głupim się być pokazuje, y godnym zawstyżenia.* Który do rzeczy nie odpowiada: rozumiał, iż to y owo powiedziano, a tego nie nie mówiono, ale co innego. Inszą także o odpowiedziach daie prze-  
strogę S. Bazyli: Gdy kogo innego pytaią, ty milcz. Gdy przy-  
wielu zgromadzeniu pytaią drugich o zdanie, niżeli cię o nie zoso-  
bna spytaią, iest iakis defekt pokory przenosić się nad drugich, y  
chcieć drugich uprzedzić. Przeto bądźiesz milczący, aż cię spytaią,  
cobyś o tym rozumiał.

Strzeż  
się białe-  
jow.

7. *Piątą dobrego mówienia okoliczność zakładają Oycowie Święci*  
w sposobie mówienia. I ten nam osobliwa reguła przepisuie: *wszy-*  
*scy cicho, iako Zakonnikom przystoi, niech gadaia.* I ta iest z przedniey-  
szych milczenia okoliczność, albo największa jego część. S. Au-  
gustyn na owe słowa Marthy, które rzekła do siostry swojej, gdy  
Pan IEZUS przyszedł, aby wskrzesić Łazarza: y zawołała Maryi  
siostry swojej w milczeniu, mówiac, *Nauczyciel iest obecny, y woła cię,*  
*pyta się, iako to w milczeniu, ponieważ rzekła, Nauczyciel przyszedł, y*  
*woła cię? I odpowiada; iż cichy głos nazywa milczeniem.* W tenże  
sposób, gdy jeden z drugim cicho o rzeczach do urzędu swego na-  
leżących rozmawia, mowiemy, iest w domu milczenie. Gdy zaś  
kto głośno gada, choć o rzeczach potrzebnych, mawiamy, że mil-  
czenia nie chowa. Przeto, aby na każdym miejscu chowane było  
milczenie, y żeby Dom wszystkim widział się Zakonny, y myśmy  
Zakonnikami być się pokazawali, potrzeba poćichu mowić. Nau-  
cza S. Bonawentura, iż to iest w Zakonniku wielki defekt, gdy  
głośno gada. Dostyć tak rozmawiać, aby cię około stoiający słyszeć  
mogli. A jeżeli do dalszego chcesz co mowić, przyśtań do niego,  
y tam mow do niego. Albowiem na skromność Zakonną nieprzy-  
stoi głośno wołać, nawet y do dalekiego. Postrzega y to S. Bona-  
wentura: iż noc, y nocne uspokojenie, naybarziej cichey mowy po-  
trzebuie; aby nocny pokoy nie miał przeszkody y turbacyi: iako y  
"miej-

Osobliwie  
w nocy y pe-  
wnych  
miejscach.



miejsca niektóre osobliwe, Zakrytya, Forta, Refektarz, osobli-  
wą cichość y milczenie mieć powinny.

8. Do tej w mowieniu okoliczności S. Bonawentura przydaie,  
twarz w mowie wesołą: to jest, aby się na twarzy nie pokaza- *Twarz*  
wało śmiechu godnego, aby usta nie były otwarte, ani nazbyt ści- *wesoła y*  
śnione, w oczach aby się żadna pasja a wewnętrzna nie wydawała, czo- *z powaga*  
ło y nos aby nie był zmarszczony, głowa aby się na tę y owę stro-  
nę nie obracała; y ręce żeby więcey nie mówiły niż język. I to nam  
wszystko Święty nasz Ociec w regułach o skromności przepisał, y  
zalecił. Do teyże okoliczności należy, iako S. Ambroży y S.  
Bernard nauczają; *aby głos nie był pieszczotliwy, niewieści, miękki, ale*  
*mięski, jednak nie chłopski: Iako miękkiego y łamanego głosu y gestu nie*  
*chwałę, tak ani wijskiego, albo chłopskiego.* Mowa zatym Zakonna po-  
winna być poważna, iednak nie bez łaskawości, y przyjemności.  
A lubo zawżę y wszędzie dobry sposób w mowieniu chować po-  
trzeba; iednak w ten czas naybarzciey, gdy kogo upomnieć albo  
strofować mamy. Bo jeżeli strofowanie nie będzie z przyjemnością,  
wszytek pożytek strofowania ginie. Kiedy kto, mowi tenże Świę-  
ty, sturbowany, albo rozgniewany drugiego upomina, albo strofuie;  
widzi się to czynić raczey z gniewu, z niecierpliwości, na wexę, a  
niżeli z miłości y z żądze postępku. Cnoty, mowi on, *z występkiem*  
*nie ma, ani cierpliwości z niecierpliwością, ani z pychą pokory.*  
Barzcieyby się dągi z twoiey cierpliwości y dyskretney łaskawości  
zbudował y postąpił, niż z twoich racyi y dowodow z gniewem y  
niesmakiem pr ywiedzionych. I tak napomina S. Ambroży: *Vpo-*  
*mnienie niech będzie bez przykrości, y bez urazy.* O czym też przed  
nim y Apołł dał naukę: *Starzszego nie łay, ale szanuy iak Oyca. 1. Tim. 5.*

9. Tym też przyganiają, y słuźnie, ktorzy z iakąś affektacją y  
zbytнім słow utroieniem, mawiają. I barzo ganią owych Kazno-  
dzieiow, ktorzy się sadzą, na słowka wyborne, nowe, y około wy-  
mowy naywięcey pracują. Bo wszystko Kazania pożytek przez tę  
wytworność tracą. Pospolicie mawiają, iż mowa ma być wodzie  
pode-

Prov: 31.

podobna: która aby smakowała, sama żadnego smaku mieć nie ma.  
 10. Nakoniec, tak wiele jest reguł y okoliczności do dobrej mowy potrzebnych; iż to jest cud, gdy kto przeciw ktorej nie wyśląpi. A dla tego najbezpieczniejsza, trzymać się milczenia, przez które wszelkich defektów, niebezpieczności, w mowie się przytrafiających uchodziemy, według Mędrcy: *Kto strzeże ust swoich, y języka swego, strzeże od ucisków dusze swojej.* Czego też nauczał y ow Pustelnik: *Iesli na każdym miejscu będziesz milczał, znaydziesz pokoy.* I Seneka: *Nic tak pomocnego nie masz, tak być spokojnym, y nymniej z drugimi rozmawiać, a z sobą nawięcej.* Wiadome jest wszystkim owo zdanie Opata Arseniusa, które zwykł często powtarzać, y wysławiać: *Zawszem żałował gdy co mówiłem, nigdy nie żałował gdy milczałem.* Co też przed nim y Socrates mawiał. Czego tę przyczynę daie Seneka: Czego bowiem teraz zamilczałem, to potym mogę wymowić: a co się już rzekło, tego odwołać niepodobna: gdyż, raz wyrzeczony, lata nieodwołane słowo. iako napisał Horacyusz. I S. Ieronim: *kamień rzuciłeś, gdyś co wymowił.* Kamienia z ręki wyrzuconego zatrzymać niepodobna aby nie leciał, y nie uderzył, na kogo jest rzucony. Dla tego radził, aby każdy wprzód uważał, co ma mówić, nim mówić poczniesz; bo wyrzeczonego słowa w gęcey nazad nie wroci.

Ps: 82.

11. A zatym mocno postanowmy pilnie strzedz języka, mówiąc z Prorokiem: *Rzekłem, będę strzegł drog moich, abym nie zgrzeszył w języku moim.* Na które słowa tak pisze S. Ambroży: Niektorymi drogami isć mamy, a niektórych strzedz się. Drogami Bożemi isć powinniśmy, drog zaś naszych strzedz się, abyśmy w przepaść jaką nie wpadli, y w niey nie zginęli. Naszych zaś drog, prawi, na ten czas strzeżemy się, kiedy milczeć umiemy. Kościelna pisze historya, iż Mnich ieden, imieniem Pambo, będąc proftakiem y nieuczonym, przyszedł do mądrego y uczonego, chcąc się od niego czego nauczyć. A usłyszawszy ten wierszyk: *Rzekłem, będę strzegł drog moich, abym nie zgrzeszył w języku moim,* nie dopuścił Nauczycielowi swe-

swemu,  
 bym ia  
 swego  
 wiedzia  
 lat pyta  
 nauczył  
 wierzył  
 bo dołko  
 nie mog  
 cza sama  
 czy ser  
 odpowi  
 przed w  
 wymow  
 12. P  
 nie od V  
 iż do za  
 powied  
 umartw  
 dnego

1. Ni  
 A S. P  
 nie ludzi  
 ga. Acz  
 iako ch  
 aby się  
 teraz m  
 by ten  
 wymysł



swemu, aby daley czytał, mówiąc: dość mam na tej lekcyi, byle-  
bym ją samym skutkiem wypełnił. A gdy po sześciu miesiącach do  
swego Nauczyciela nie powracał, y on go o to strofował, odpo-  
wiedział, że się jeszcze pierwszy lekcji nie nauczył. Po wielu  
lat pytał go ieden konfident, czyby się pomienionego wierczyka  
nauczył? Rzekł: Iaż jest lat czterdzieści y dziewięć, iakom ten  
wierczyk słyszał, a ledwie go samym skutkiem wykonał. Co lu-  
bo doskonale wypełnił, jednak tego pokorny mąż wmówić w się  
nie mógł. Albowiem pisze Palladiusz iż pomieniony wierczyk rze-  
czą samą tak wypełnił: że do żadnego słowa nie mówił, aż podniosł-  
szy serce do Nieba, y P. BOGA się poradziwszy, y żadnemu nie  
odpowiadał. Stało się tedy, iż przed skonaniem iawnie wyznał  
przed wszytkiem: że, ile mógł pamiętać, żadnego słowa nigdy nie  
wymówił, za ktoreby żałować mógł.

12. Pisze Surius, iż iedna Święta Panna zachowawszy milcze-  
nie od Wywyszczenia Krzyża S. aż do Bożego Narodzenia, tak,  
iż do żadnego przez ten czas żadnego słowa nie wyrzekła, potym  
powiedziała: że to milczenie tak się P. BOGU podobało, że za to  
umartwienie, co iey BOG objawił, zaśluzyla, aby po śmierci że-  
dnego czyśca nie cierpiała.

## ROZDZIAŁ IX.

O występku detrakcyi, albo obmowy.

1. Nie uwłaczaycie sobie wzajem bracia, mowi S. Iakub Apostoł,  
A S. Paweł: Otmowcy BOGU obmierzli. Mędrzec zaś: Obrzydze-  
nie ludzi obmowca. I. Podszczuwaczowi nienawiść, y nieprzyjaźń, y obel-  
ga. Acz bowiem obmowcom słuchacze widzą się potakiwać, y nie-  
iako chętnie ich słuchać: iednak się nimi w sercu brzydzą, y radzą,  
aby się ich chroniono. Albowiem obawiają się, y słusznie: aby iako  
teraz wolnie o drugich, tak potym y o sobie tegoż nie mówili: co-  
by ten występki każdemu dość obrzydzić mogło. A coż gorszego  
wymyślić się może, iako BOGU y ludziom być obrzydłym? Ale

Iakobi 4.

Rom: 10.

Prov: 24.

Eccl: 9.

Obmowi-

ska BOGU

y ludziom

sa obrzyd-

li

to wszystko pominąwszy, postanowiliśmy tego występku złość y ciężkość, y iak łacno w grzech śmiertelny wprawić może, krotko pokazać, abyśmy się tego niebezpieczeństwa chronili.

Na czym  
złość ob-  
mowy zawisła.

Eccl: 27.

Eccl: 41.

2. Ciężkość tedy y złość obmowy y uwłaczania na tym zawisła, iż bliźniego sławę, dobrą opinią, y które miał u ludzi pośzanowanie zacząć y szarpie: nie pomniąc na to, że dobre imię nierównie jest droższe y większey wagi, niż dostatki y bogactwa doczesne, według Mędrzca: *Lepsze jest imię dobre, niż wielkie bogactwa. I. Miec staranie o dobrym imieniu: bo to lepiej się ciebie będzie trzymało, niżli tysiąc skarbow drogich y wielkich.* I nauczają Doktorowie, iż obmowa tym jest cięższym y większym grzechem nad kradzież, im dobre imię y sława droższa jest nad dostatki.

3. Abyśmy zaś rozeznali, kiedy obmowiska są grzechem śmiertelnym, a kiedy powszednim, rozumieć o onych to potrzeba, co o owych występkach, które są z przyrodzenia swego śmiertelne, mówić zwykliśmy. Bo lubo kradzież z natury swojej jest grzechem śmiertelnym, z okoliczności iednak małej materyy, naprzykład groszy ukradzionych kilku może być tylko powszednim, tak obmowiska y uwłaczania w sobie chociaż z siebie są ciężkim występkiem, iednak w lekkich rzeczach mogą być powszednim.

Otmowiska y w małych rzeczach są niebezpieczne dla grzechu śmiertelnego.

4. Trzeba tu iednak mieć baczenie na ieden punkt wielkiej wagi: aby się niebezpieczeństwo, w które wprawiamy, lepiej zrozumiało; y żebyśmy wiedzieli, iak ostrożniemi być mamy y w małych rzeczach. Bo często nie są małemi y lekkimi, które się nam małemi y lekkimi zdadzą. Nauczają Theologowie, choć o świeckim powiedzieć rzecz ciężką, naprzykład, ten y ow skłamał, może być bez wielkiego grzechu: O Zakonniku iednak rzecz, iż skłamał, albo pewny defekt popełnił, może być grzech śmiertelny: iż tym może być Zakonnik barziesy osławionym, niż świecki przez powieść ciężkiego grzechu. Pewna to bowiem, iż mówiąc o Zakonniku że skłamał, więcey mu dobrego imienia y sławy uymuię; niż gdybym o świeckim wolnego żywota. powiedział, iż przez cały post

nie



nie pościł, albo że w nocy z domu wychodzi, y po nierządnych domach się włoczy.

5. Dla tego, aby kto w obmowie śmiertelnie zgrzeszył, nie ztąd rozsądzać potrzeba, że się o kim grzech ciężki powiada; ale iak wielka jest cudza sława y powaga, którą kto źle mówiąc wydziera. I na ten fundament zawsze oglądać się potrzeba. Pewna tobowiem, iż w tym żadnego grzechu nie masz, że kto się z Murzyna, albo z Zyda urodził: iednak to drugim wyiawić; według Doktorow jest grzech śmiertelny. Także mówić o Zakonniku, że jest lekkomyślny, mały uwagi (co naprzykład Doktorowie przywodzą;) większy mu się sławy y dobrego imienia wydziera: niż gdyby kto ciężki grzech ktorego świeckiego obiawił. A zatym większe w tym jest niebezpieczeństwo, niżli kto rozumie.

*Zkad po-  
znac że ob-  
mowa jest  
grzechem  
śmiertel-  
nym.*

6. Czczę ia ktorego Zakonnika, iako dobrego, poważnego, y roztropnego: ty zaś o nim mówisz, iż jest lekkomyślnym y niestępczym: iuż mu u mnie z dobrej opinii, którą o nim miałem, wiele utraciłeś. Wroci się kto z miasta do domu, y powiada, co tam wiódział; y o iednym prawi, że jest hardym; o drugim, że jest krnąbrnym y upartym; o trzecim, że jest buntownikiem: zaprawdę te rzeczy nie są lekkie; ale takie, których powiadać Zakownikom nie przystoi.

*Ładne są  
obmowi-  
ska, ale nie  
lekkie.*

7. I że tak jest, niech każdy z siebie poznawa: Gdyby kto podobne rzeczy o tobie powiadał, y był przyczyną, aby cię miano za takiego, iakobys to znośił? Iednak to jest miłości prawo, którą ku braći naszej mieć powinniśmy: zwłaszcza my, którzy się o doskonałość staramy, y którym się iak naybarzciey oddalać od tego potrzeba; abyśmy się w te wątpliwości y niebezpieczeństwa nie wdawali; czyli brat przez to, co o nim powiedziałem, odniost szwank na sławie y dobrym imieniu, ktore miał u drugich; y czy to był grzech śmiertelny, albo nie był. Toż mówić potrzeba o ślubie ubóstwa. Na co mam powątpiwać, y w szkrupuły zachodzić; czy to, co dałem, albo wziąłem, bez pozwolenia, jest rzecz tak wielka,

*Pobudki  
do strzeże-  
nia się ob-  
mowy.*

kto-

ktoraby wprowadziła grzech śmiertelny? Często tego rozwiązać nie możemy, czy tak jest, czy nie tak: jednak to jest wielka nieuwaga y przykrość, zachodzić w te szkrupuły y wątpliwości. Zaprawdę dla całego świata nie miałby się żaden w te niebezpieczeństwa wdawać: a przeto y w małych rzeczach trzeba nam być ostrożnymi y bojaźliwymi. Czego jeśli nie uczynimy, wkrótce w nie-małe zabrnemy szkrupuły y niepokoje sumnienia, y trwogi o grzesz-tey ostrożności potrzeba, im do niego większa jest natury naszej skłonność, y języka naszego większa obrotliwość y prędkość. Ta jest różnica między tymi, którzy się o doskonałość starają, y między innymi, którzy o nią nie trwają: iż tamci małe defekty więcej po-ważają, niż ci wielkie: y ten znak jeden jest, z którego poznawać mamy, jeśli kto ciągnie do doskonałości, albo nie.

*S. Ignacy  
strzeż się  
tego występ-  
ku.*

8. Czytamy o S. naszym Oycu Ignacym, iż on o defektach do-mowych dziwnie milczał: y gdy kto co nie do zbudowania abo mniej przydatnie uczynił tego żadnemu nigdy nie wyjawiał; chy-ba temu, który to mógł naprawić. A y na ten czas z taką skro-mnością y ostrożnością, z taką ochroną sławy y imienia tego, kto-ry zgrzeszył, to czynił: iż jeśli na tym dosyć było, aby o jego gr-echu jeden tylko wiedział, drugiemu tego nie obawiał. A ztąd się uczmy, iako y my o braci naszej mówić mamy. Jeżeli Święty nasz Ociec będąc Starszym, y mogąc defekty domowych obawiać, y ia-wnie je karać, takie ostrożności używał, a to w małych y dro-żnych rzeczach, iako daleko słuszniejszy, abysmy my jego tropem postępowali; y czynili tak, iako on czynił.

*O ni prz-  
tomnych  
tak mówić  
mamy iako  
o przyto-  
mnych.*

9. Iako o nieprzytomnych mówić mamy, tę regułę przepisuie S. Bonawentura: Niech się wstrzyżać mówić tego o nieobecnym, czego by z miłością mówić nie mogli, gdyby był przytomnym. O nieprzytomnym tak mówić potrzeba, iakoby był przytomnym; y czego byś o nim mo-wić nie śmiał, gdyby był obecnym, y mowy twojej słuchał; tego o nim nieprzytomnym y nieślyszącym nie mów: aby wszyscy wie-  
dzeli



dzieli, iż nie będąc obecnymi, są od ciebie bezpiecznie, że y ich nie ukąsił. I zaprawdę Boska to reguła, która w sobie zawiera y ciężkie y lekkie rzeczy, które nas często oszukiwają. S i podczas nie są tak lekkie, jako się nam widzą. Przeto się nam tey wymowki używać nie godzi, mówiąc, iż ci, o których co powiadamy, o to niedbają; ani mówiąc, iż o tym wszyscy już wiedzą y gadają. Albowiem doskonałość nasza, do której ciągniemy, tych wymówek nie przypuszcza.

10. Tego nas nauczył S. nasz Ojciec Ignacy, który o cudzych występach w rozmowach codziennych nigdy wzmianki nie czynił, choć były wiadome y publiczne, zostawiając nam przykład, którego naśladować mamy. Niech będą w ustach naszych wszyscy dobrzy, cnotliwi, uczciwi; y niech wie cały świat, iż żadnego zław y postępkow nie braujemy, ani kogo mniej poważamy.

11. Jeśli wiesz o jakim defekcie bliźniego, albo o nim mówisz, Ruchay Mędrzca przestrogi: *Słyszales słowo przeciw bliźniemu i tuż* Ezech: 10 *musz niech w tobie obumrze, usnąć, iż cię nie rozrywie. Zaczęło się w tobie, tam niech zgśnie, y nigdy nie wychodzi.* Albowiem się od tak małych rzeczy w sobie zaciągnę nie rozpukniel. Bierz tu Duch S. podobień two od owych, którzy wypiwszy trądzinę, tak długo tęsknią, y zwija nie na żołądku cierpią, aż ją wyrzucą: y usta-wicznie lekarstwami y olejki na wómit biorą, rozumięć, iż się rozpukną, jeśli trucizny nie wyrzucą. Drugie dwójakie podobieństwo na utwierdzenie tego Mędrzec przywodzi: *Słowo rodzi głupi, iako* Tanie *gdy ięcząca rodzi dziecko, strzała utkniona w goleni psicy, tak słowo w sercu głupiego.* Iakoby rzekł: Iako rodząca niewiasta w wielkich mękach y tęsknicach zostaje, aż porodzi: y iako pies postrzelony, nie może się uspokoić, aż strzałę wyrwie: tak y głupi nie może być spokojnym, aż tajemny bliźniego grzech, o którym wie, w uszy drugich wyrzuci. Nie bądźmy tym podobnemi, ale raczej mądrym y uważnym, którzy naczynie serca mają święte, przez które defekty bliźniego przecisnąć się nie mogą, y tak w sercu ich zawsze zostają.

12. X. nasz Generał Claudius Aquaviva w książce swoiey o sposobach leczenia chorob dusznych w roz: 17. radzi: aby ow, który kogo obmowił, nie kładł się spać, aż się wprzod wyśpowiadał. Naprzod dla tego. Albowiem jeżeli w tym śmiertelnie zgrzeszył, (co się łatwo przytrafia) nie godzi się w takim stanie zasypiać: gdy nie inaczej do łóżka wstępować mamy, tylko iako do grobu. Powtore, daymy, iż to był grzech lekki; będzie to jednak nakształt broniąc go lekarstwa, abyśmy w podobny defekt nie wpadali. Barzo pożyteczna rada: nie tylko w tey materiy, ale y w podobnych, które wątpliwości, szkrupuły, gryżenia sumnienia za sobą ciągną: a to tym barżiej, że ją przepisał sam X. Generał.

## R O Z D Z I A Ł X.

Detrakcyi, albo obmowisk, słuchać nie mamy.

*Słuchać  
obmowisk  
nie trzeba.*

1. Jużemy mówili, iako się obmowisk wystrzegać mamy; teraz będziemy mówić, iako y od ich słuchania stronić powinniśmy. Obmowisk słuchania surowie zabrania S. Bernard. *Nie tylko sami, prawi, nie nieprzystojnego nie mówić, ale y takich mów nie słuchaycie. Albowiem kto ich rad słucha, y mówiącego barżiej pobudza; słuchać też czego szpetnego, wielki wstyd.* S. zaś Bazyli mówiąc o karaniu, którego y obmowca, y ten który obmowisk słucha, godzien jest; rozkazuje obu od pośpolitości, y od wszystkich odłączyć. I rowne obiemu karanie przepisuie. Bo gdyby jeden niechęciał słuchać, drugiby nie śmiał mówić. *Zaden nie rad mówi, gdy go nieradzi słuchaia.*

2. Kto zaś obmowcy słucha, ani mu milczeć każe, czy grzeszy śmiertelnie? Kazistowie dysputują: y że może kto śmiertelnie w różnych okazjach zgrzeszyć, twierdzą. Naprzykład gdy kto pytając się, y iakoby drugiego za język ciągnąc, pobudza go do obmawiania, gdy z niechęci albo nienawisici ku drugiemu, z iego się osław wyweteli, gdy widzi, że obmowa wielką drugiego sławie, albo fortunom, szkodę przynieść może, ktoreyby słuchający mógł zabieżeć. Na ten czas bowiem z obowiązku miłości powinien bliźnie-



127  
go w takim niebezpieczeństwie ratować. Iako bowiem, nie tylko ten zły czyni, który dom bliźniego zapala; ale y ow, który chętnie przy ogniu zapalonego domu się grzeje: będąc bowiem na ten czas powinienby ogień zalewać, y bliźniego od szkody bronić. Podobnym sposobem nie tylko grzeszy obmowca: ale y ten, który mogąc obmowiskom przeszkodzić, y powinien będąc, tego zaniedbywa: a podobno na jego powieści potakiwa, uśmiecha się, chwali: y jest przyczyną, aby w obmowiskach daley postępował. Uczą też y tego wespół: iż ow nie zgrzeszy, tylko powszednie, który dla wstydu y uczciwości, że słyszy obmowiska od ludzi poważnych, nie śmie im słowa rzec, ani ich obmowiskom przeszkadzać.

3. Co się zaś tycze Zakonników, tak nauczają. Gdy ten, który słucha obmowców, ma nad obmowcami zwierzchność jaką; ten barziej powinien obmowców strofować, y sławy bliźniego bronić: y tym ściśley, im ma więcej nad nimi mocy y zwierzchności. I ta jest Theologow nauka: Zkąd wnieść możemy, iako w podobnych okazjach postępować mamy: y iak o wielkie niebezpieczeństwo, gdy dla bojaźni milczemy, sumnienie przywodziemy: y iako tych czasow ten się występki wzmoży y szerzy się między świeckimi zgola żadnego posiedzenia nie mają, na którymby o cudzym żywocie y postępkach źle nie mowiono: nam zaś, którzy z nimi konwersujemy niepodobna, aby się sumnienie nie odzywało, gdy wątpiemy: czy mogłem przeszkodzić, a nie przeszkodzić? czy nie dałem obmowcy okazji do większego uwłaczania, albo pytając, albo pokazując, że mi się jego mowa podoba, albo ją pochwalając.

4. Ale dawszy temu pokoy (bo rzecz kto, wiem ja, kiedy w tey materji jest grzech, a kiedy go nie mają) ja się moiego fundamentu trzymam: to jest, że mam rze z do Zakonników, y ludzi pilnych w postępku duchownym; którzy nie tylko się chronią grzechow śmiertelnych, ale y powszednich, y starają się zawsze czynić, co jest najlepszego, y co bliźniemu może być pożyteczniejszego, y z większym jego zbudowaniem. Na tym tedy fundamencie stojąc, mo-  
wię

wię: Jeśli z tymi, którzy o bliźnim źle radzi gadaią, konwersując, z niepotrzebnego wstydu y boiaźni będziemy milczeli, y na ich powieści zezwalałi (albowiem kto milczy, widzi się zezwalać) co z siebie damy za zbudowanie? tylko, że z twoiego milczenia utwierdzą się w swoich zdaniach, widząc, że Zakonnik mądry, pobożny, który mogąc im to zganić, jednak nie nie mówi, y śmie rzecz: a nie maści to w tym żadnego grzechu, ponieważ, ten Kapłan, słysząc to, nie nie mówi, y tego nie gani. A jeśli w tym grzechu iaki obaczę, a przy tobie wolnie postaremu obmawiają, tym samym y tobą, y Zakonem twoim gardzą, y za nic go nie mają, ponieważ w oczach twoich bezpiecznie grzeszą, a ty im tego ganić nie śmielisz, y do tego odwagi y męstwa nie masz.

5. Tym obnowiskom zabiegając S. Augustyn, w Refektarzu swoim kazał te wiersze napisać:

Ktokolwiek rad postępkę swych bliźnich bramaie,

Niech wie, że przy tym stole miejsca nie nayduie.

Ztąd, gdy niektórych Biskupów sobie przyiaźnych miewał u stołu, a oni poczynali o bliźnich źle mówić, natychmiast ich strasował, grożąc, iż jeśli nie umilkną, albo te wiersze każe zmazać, albo od stołu odcyżcie.

6. To to jest mężne y wspaniałe serce, śmieie rzecz: Jeśli nie prze-  
*Co czytając, staniem ci mawiać, że pręgiem cię y odchodzę. Co też radzi y S. Ie-*  
*ronim: Jeśli kogo drugiego umiatającego usłyszysz, uciekaj od niego iak*  
*od ognia. O ile by się i a ten czas ten obmowca zawstydzil! A to*  
*cia tyś się czylić nusi, nowi tenże S. Ieronim, aby zawstydzony,*  
*nauczył się o cudzych występkach milczeć. Ten szrodek nam*  
*raz więcej należy, ałysmy obmowców albo napominali, albo od*  
*rich stronili.*

7. A jeśli tego środka używać nie możemy, iż się widzi barzo śtry, albo że obmowcy są ludzie barzo poważni; podają drugi łacniejszy y łagodniejszy Oycowie SS. słysząc obmowę, znarzączycie czoło, nos zakwasicie, y tym pokazać, żeć się takie mowy nie

2. tworzą  
 jurem a po  
 kazano.

podob  
 wieści  
 podaw  
 smutn  
 ciernie  
 zagra  
 gniew  
 przyl  
 dają:  
 bawet  
 niem  
 ca nie  
 rusia  
 ie się  
 8. M  
 trafko  
 się wi  
 twarz  
 docho  
 pom  
 lekkie  
 postro  
 ale ch  
 9. I  
 infzec  
 go w  
 mniew  
 przyt  
 czy, y  
 zawit  
 będzie  
 audze



podobaia, y że się nimi brzydzisz, aby drugi poznał. że takich powieści nierad słuchasz, y sąć bardzo przykre. Ten sam śrzodek podaje u Mędrzca Duch S. *Wiatr północny rozgania obłoki, a twarz smutna ięzyk obmawiający.* I na inszym mieyscu: *Ogrodź uszy twoie cierniem, ięzyka złego niechćiey słuchać.* Ciernie, ktoremibyśmy uszy zagraćzali, iest zakwaszone czoło, oko ponure, twarz cicho zagniewana, ktore iako ciernie, obmowcę kolą, y upominają, aby przyszedł do uwagi, y postrzegł, że źle czyni, ô drugich źle gadają. A dla tego Duch S. nie kontantował się powiedzieć, aby bawelną, albo iaką miękką materją uszy zatknął, ale kazał ie cierniem zagraćzować, żeby przez nie nie tylko uwłoczne słowa do serca nie wchodziły, ale żeby serce obmowcy skłóły, tak; ażby milczeć musiał. Przez smutek y surowość poważną, mowi Mędrzec *poprawuie się duch grzeszny go, iż żąd dochodzi, że źle czyni.*

Prov: 25.

13.

Ecc: 28.

28.

Ecc: 7. 15.

8. Miał ten śrzodek we zwyczaju S. nasz Oćiec Ignacy. I gdy trafiło się ktoremu z nas ych przy nim słowo wymówić, ktore mu się widziało nie potrzebne, albo tykające bliźniego, natychmiast twarz surową pokazywał: aby Oycowie na twarz jego oglądając dochodzili, iż się d fekt i ki przytrafił, a który wykroczył brat upomnienie miał, y poprawił się, y czynił to często w rzeczach lekkich, w ktorych drudzy dla ich lekkości, żadnego defktu nie postrzegali. Aibowiem nie tylko sam pilną straż nad sobą czynił, ale chciał, żeby y drudzy też nad sobą straż mieli.

9. I ten śrzodek iest dobry, obroćć mowę do czego inszego, y inszego co zacząć powiadć. I nie potrzeba czekać ażby się do tego wczesna podsta okazyja, a'e dość będzie wczesności, gdy najmniej iej będzie. Tym bowiem sposobem y obmowca, y około przytomni lepiey zrozumieją, iż zaczęta powieść była nie do rzeczy, y żeś tym poczył obmowcę, niechcąc go iawnie y wyraźnie zawstydząć. A iestli wczesności do wtrącenia inszey mowy długo będziesz czekał, aż on wszystko, na co się zawziął, wyprawi; ani audzey sławie zabieżyysz, ani pozna obmowca, że źle uczynił.

3. do czego  
inszego mo  
wę odwró-  
cić,

*Podobien-  
stwo*

10. Iako bykowi, gdy kogo z furją goni, rzucamy sukna, płachtę iaką na oczy, aby, gdy się on z płachtą biedzi, człowiek tym czasem uszedł: tak gdy się kto złą mową na kogo wyssorował; naylepsza rzecz, oczy mu zarzucić, to jest inszą mowę wznieść, aby koło niey zabawiony, poprzestał obmawiać. A iako tamtemu, który bykowi oczy zarzucił, y impet iego przełamał; drugi żywot y zdrowie swoje przyznawać powinien; tak owemu, który złą mowę odwracając, obmowcy szyki pomieszał, od obmowy uwolniony, za obroniony honor y sławę swoją wiele winien zostać.

## ROZDZIAŁ XI.

Wszelkiego kłamstwa wystrzegać się nam potrzeba.

*Kłamstwo  
wystrzegać  
się mamy, a  
osobliwie  
Zakonnicy.*

1. Przed wszystkimi sprawami niech cię słowo prawdziwe uprzedza: mowi Mędrzec, a kłamstwo nigdy. Nie trzeba tego Zakonnikowi barzo zakazać, bo y na świecie jest barzo szpetna być kłamcą. Jeśli komu zarzucisz że kłama, poczyta to za wielką obelgę. Iakoż daleko barźiej w Zakonie, gdzie przez taki zarzut większa się dzieje cława niż na świecie. Iak to zaś szpetna, chłopska, y Zakonnika niegodna, kłamać; każdy na oko widzi, a zatym słuszną ten występek iak naybarźiej sobie obrzydzić, nawet w wymawianiu y zatajeniu swoich defektów.

*Czemu  
kłamstwo  
szpeci Za-  
konnika?*

2. Barzo wiele temu do pokory y umartwienia nie dostaie, który kłama, dla tego, aby iaki swoy defekt zagrzebł, albo żeby dobrej opinii nie utracił. Mielibyśmy chętnie do upokorzenia y umartwienia nas, wszelkich szukać okazji; aż my stroniemy y od tych, które się same nabijają, y których bez grzechu uszredzić się nie możemy. Theologowie wspoł z Oycami Świętymi nauczają: Iż dla zbawienia całego świata nie wolno naymniejszego kłamstwa popełnić; a iakoż się to może y godzi kłamać dla tego, abys witydu iakiego nie odniósł? I między siedmią występków, o których Mędrzec twierdzi, iż są obrzydłe Panu BOGU, kładzie ten ięzyk kłamliwy.



3. Jest y drugi rodzaj kłamstwa, acz się nie z taką uwagą dzieie, gdy co powiadaąc, więcej przydajemy niż i. st. w samey rzeczy. *Zbyteczna* Prawda w nierozdzielności zawisła. Przeto do i. st. rzeczy przy- *wyrażanie* dając to, czego w sobie nie ma, popełnia się kłamstwo. W czym *rzeczyraz- ci niepraw- da.* może być niebezpieczeństwo. Abowiem serdecznie pragniemy, aby rzecz, którą p. w. adamy, widziała się coś, dla czego ją zbytnie ro. wodziemy. Dla czego w tym wielkiego rozsądku y ostrożności potrzeba. I dla tego radzi S. Bonawentura, abyśmy się rozszerzania, przyczyniania, w naszych powieściach wystrzegali; iż te roz. wodzenia, prz. dawania, powadze y skromności Zakonney nie przy. st. ią. Prawda y powaga twoja ma powieści wagi przydawać, a nie zbytnie słowa y rozszerzania. Bo te nie tylko powieści twoiey wiary nie dodają, ale czynią, abyć, gdy co powiadasz, nie wierzone. Przecyna zaś, czemu twoje przydatki y rozszerzania wiary nie miewają? t. i. e. t. Iż częściej więcej prawisz niż jest w samey rzeczy, w czym się kłamstwo wydaie. Bo nie są rzeczy tak wielkie, iako ie ty rościągasz.

4. P. zeto tym, którzy nad miarę rzecz wyciągają, pospolicie wiary nie dają, y zostają w suspicyi, że kłamaią, przez co wiele sobie z powagi uymiają. S. nasz Ociec Ignacy rzadko y ledwie kiedy słow. rzecz nad inne wynoszących używał, ale każdą rzecz pow. adał p. prostu, szczy. rze, bez żadnych przydatkow, y tak się ich chronił, iż y o rzeczach pewnych bardzo skąpo mówił.

5. I to jest bardzo p.żyteczna nauka, którą Oycowie Święci po. daia. S. Bernard ią tak namienia: *Nigdy tego, o czym wiejz, uporczy- wie nie twierdź. ani się też icy zapierać domyslay, ale twoie twierdzenia y zapierania niech będą potrz. asnione solą wątpliwości:* mówiąc naprzy. kład; rozumiem, że się tak rzecz ma; iesli się nie mylę? zdami się, żem tak słyszał. I kto to z dyszkrecyą czyni, ten ma sposob mo. wienia skromny, pokorny, y Zakonny, y własny człowiekowi, kto. ry opinii swoiey nie dowierza, iakim ma być każdy pokorny. Tak Święci mawiali, iż byli pokornemi, y o sobie podło trzymali. Tak

gdy S. Dominika Pancerznika pytano, ktoraby godzina była, nigdy zupełnie nie odpowiedział, siódma, ósma, ale, jest około siódmej, albo ósmej. I gdy go pytano, czemu by tak odpowiadał? mawiał: bo tak odpowiadając stronię od niebezpieczeństwa skłamania, czy to już godzina wybiła, czy wkrótce wybić miała. I wieści się, że to mąż Święty wziął z Piśma Świętego, które na naukę natę tego mówienia sposobu używa, acz Duch S. wiedział nieomylną prawdę: I tak mówi: IEZUS był iakoby w lat trzydziestu; była godzina iakoby szósta, &c.

6. I ta jest racya, czemu Zakonna powaga y skromność wyciąga, aby kto wstydliwie, a słowom swoim nazbyt nie ufając, iaką rzecz twierdził, ale z iakąś wątpliwością, według nauki S. Bernarda. Bo tym sposobem dalekim jest od niebezpieczeństwa skłamania, choćby y w rzeczy inaczej było, niż powiedział. Gdy zaś kto całę pewnością co twierdzi, a potym się inaczej pokazuje, bez wątpienia się zawstydzimy, żeśmy rzecz nie pewną za pewną udali; y może się tym y drugi obrazić.

7. Toż mówię y o tych rzeczach, które za pewne mamy. Albowiem jeśli o czym wątpię, jednak to za pewne twierdząc, kłamam, choć w rzeczy samey tak jest. Bo twierdząc, czego niewiem; albo podaję się w niebezpieczeństwo skłamania, co się nie godzi.

8. Więcej przydaie S. Bonawentura: *Mowa niech będzie prawdziwa y szczyra*. Albowiem nie tylko prawdziwie, ale y szczyry, prosto, mówić nam potrzeba, bez żadney dwóistości, y bez słow, różne rozumienia mających. Bo to szczerości Zakonney nie przystoi. I S. Augustyn twierdzi, iż ten mówienia sposób nie jest bez kłamstwa: *Każde, prawy, zmyślanie y każda dwóistość kłamstwem jest*. Są niektorzy, którzyby z iedney strony nieradzi kłamali, z drugiej zaś niechęcią prawdy powiedzieć, ale ią w słowa zakrętne, y różne rozumienia mające, uwiłaią, a tak oni co inszego, drudzy co inszego rozumieją.

9. Przyznawam, iż z pewnych y poważnych przyczyn mowy wąpli-

wąpli-  
ga-yu-  
kora-  
wash-  
rzedu-  
dziobl-  
co infl-  
nie ty-  
cznem

10.  
fzenie  
pown-  
żaden  
gdy ni-  
ty, iż  
się oł-  
w, krę-  
szalb-  
strzeg-  
Tinci-  
inszeg

1. C  
go up-  
mu k-  
ż-m b-  
we za-  
y nie-  
kich y



wątpliwey y dwoistej, to iest flow na wiele rzeczy ściagać się mogących, wolno zażywać. Naprzykład na utaienie iakiey rzeczy, którą tać należy, w pospolitych iednak y zwyczajnych rozmowach, zwłaszcza przed Starzemi, pytaiącymi się o rzeczach do urzędu swego należących, to się nie godzi: y iest to występek ludzi obłudnych, dwoitłych; zmyślających co inszego powierzchu, a co inszego wewnątrz mających, a dla tego lczerości y prawdzie nie tylko Zakonney, ale żywotowi Chrześciańskiemu y politycznemu przeciwny.

10. Albowiem znoś wierność, społeczność, wzajemne stowarzyszenie y obcowanie, nie inaczej, iako y iawne kłamstwo: Bo to pewna, gdyby tego mowienia sposobu wolno było używać, iżby żaden drugiemu wierzyć niechciał. I wiemy to z doświadczenia, gdy niektorzy w tym wysięku są postrzeżeni, choć mają insze cnoty, iż im żaden nie wierzy, ale z nimi ostrożnie postępuje, bojąc się oszukania. Dla czego Mędrzec prawdziwie powiedział: *Kto wkrętnie, dwoisto m wi, obrzydły iest.* Bo go mają za wykrętaacza, fałbierza, y nie pewnego. A przeto tego mowienia sposobu wystrzegać się potrzeba, aby o tobie nie mowiono, co o niektórych: *Tenci nie klama, ale prawdy nigdy nie powie.* Ale przenieśmy się do inszego występku. Eccel: 37.

## ROZDZIAŁ XII.

Zartowliwych, śmiechu godnych flow, żartow, y bawiałości, iako się wystrzegać mamy.

1. Co się żartow dotyczy, S. Bazyli tak duchownego syna swego upomina: *Nie żartuy ustawicznie iako dziecię, bo to nieprzyjst temu który ciągnie do doskonałości, aby żartował iako dziecię, raczey mężem być małż.* I daie tego przyczynę na innym mieyscu, iż takowe żarty y uciechy czynią człowieka w służbie Bożej oleniałego, y niebałego, y nabożeństwo tłumią. A zwłaszcza żartow nieludzkich y błazeńskich, Zakonnikowi wystrzegać się potrzeba. Bo to iest Szkodliwa  
sa zbyte-  
czne żarty.

jest trefnika z siebie czynić, co jest rzecz niegodna Zakonnika. Surowie o tym pisze S. Bernard, tak mówiąc: *Miedzy świeckimi błazenstwem, (a błazenstwem, w ustach Kapłana y Zakonnika (a bluźnierstwem). Poświęcites usta twoje Ewangelicy, na błazenstwa iey otworzyć nie godzi się, a wzynąć się do tego, jest świętokradztwo: właśnie, iak oby K*  
**Malach: 1.** *icioł na chwałę Bożą poświęcony, obrocił kto na rzeczy świeckie. Mowi daley. Usta Kapłanjskie, mowi Malachiasz, strzeżcie umiętności, y prawa będą wyciągać z ust iego, nie błazenstw ani bajek. Słowo błazenjskie, które polityka y ludzkość nazywają, nie dajcie, że w usciech nie poстанie, ale od uszu ma być oddalane.*

*Sluchaj  
żartow iest  
niebezpie-  
czny.*

2. Żąda S. Bernard, aby Kapłani y Zakonnicy nie tylko żartow y błazenstw w usciech nie mieli, ale żeby ich niestawali, na nie nie zezwalali, y z nich się nie cieszyli. Radzi tamże. Ponieważ te żarty przy nas się dzieją, tak się w nich sprawuymy, iakośmy o obmowach powiedzieli, to jest, straż się inną mowę wprowadzić, a tamte przerwać, abo pokazując po sobie, że się nam te żarty nie podobają. A jeśli słuchać ich wstydzicie się mamy, iakoż daleko bardziej z ust ie wypuszczać? Szpetnie do śmiechu w się przymasz, szpetniey śmiechki w drugich wyczynasz, mowi tenże S. Bernard, iako rzecz szpetna jest te śmiechki pochwalać, daleko szpetniey, gdy do nich sam pobudzasz.

3. S. Clemens Alexandryjski Nauczyciel Orygenesow mowi: która też nauka jest S. Bazylego, Bernarda, y Bonawentury: *Ponieważ wszystkie słowa z myśli y obyczajow pochodzą, nie może to być, aby słowa śmiechne w, latały, a nie pobudziły z śmiechnych obyczajow. Z serca bowiem słowa pochodzą; gdyż z obfności serca usta mówią. Dla czego kto próżne y lekkie słowa mawia, pokazuje że ma próżne y lekkie serce. A iako z dźwięku poznawają jeśli dzwon cały albo spadany jest; czy naczynie jest pełne, czyli czerze; tak słowa wydają kto jest w sercu pełen, a kto czerze; kto cały, a kto się spadał. Kto błazenstwa prawi, daie dźwięk, iako czerze naczynie. I dla te-*  
**Ephes: 4.** *go S. Chryzostom na owe słowa Apostolskie: Żadna mowa zła niech*

*z ust*



*z ust waszych nie pochodzi, mowi. Jakie kto serce ma, takie slowa mowi, y takie sprawy czyni.*

4. S. Ignacy Męczennik w mękach często wzywał Imienia IEZUS. I gdy go pytano o przyczynie tak częstego wzywania; odpowiedział: *Bo to Imię w sercu moim wyszytychowane noszę, nie mogę często go nie wzywać.* Gdy zaś po śmierci serce z niego wyięto, y rozdzielono; na obu częściach Imię IEZUS złotemi literami wyrażone znaleziono. Kto żarty y brednie miłuje, nie ma na sercu napisanego Imienia IEZUS, ale świat y iego próżność, dla tego też y ufta światem cuchną. I mamy to z doświadczenia; iż owi ludzie, którzy radzi żartuią, y drugich do śmiechu żartami pobudzają, nie tylko nie są duchownemi, ale ani dobrymi Zakonnikami. Magister Avila owe słowa *Apostoła: szyderstwo, które do rzeczy nie należy*, tak wyklada: Iakoby żartowliwe y śmieszne słowa, nie tylko skromności Zakonney nie przystały, ale ani powadze żywota Chrześciańskiego. I w żywocie iego czytamy, iż z ust iego nigdy słyszane nie było słowo żartowliwe. Co y o S. Chryzostomie świadczy Metaphrastes, iż nigdy nie mógł tego zniesć, aby albo sam żartował, albo żartujących słuchał. Ephesi: 5.

5. I owszem dawni Oycowie tak tego przestrzegali, iż S. Bazyli tego, od którego by żart był usłyszany, za pokutę kazał na cały tydzień od drugich odłączyć. Było to iakieś podobieństwo kłatwy, którego na ten czas mniści używali, takich od konwersacyi Braci wszytkiey oddcinając, aby drugich nie zarażali; y z iawnym zawstyżeniem uznawali, iż ten nie godzien jest z Bracią społeczności, który pozakonnemu nie czyni, ani mowi.

6. Pisze żywot S. Hugona Opata Kluniackiego, iż on Duranda Arcybiskupa Tolosańskiego kochającego się w żartach, y lekkich uciechach, często, Opatem będąc, upominał, aby swoich żartow po-przestał, a to z konfideneyi, iż był kiedyś mnichem w tymże Klasztorze, przydając: jeśli słusznie nie będziesz pokutował, y żartow nie porzucisz, za te żarty osobne męki w czyśćcu będziesz cierpieł.

Wkrot-

Wkrótce potym umarł Arcybiskup, y pokazał się mnichowi na imię Sygninowi, z ustami pościęconemi, prosząc, aby doszedł do Opatu, y prosił go imieniem swoim o pomoc; iż dla żartów swoich y próżnych słów, których upomniony poprzestać niechciał, bardzo ciężkimi mękami w czyśćcu trapiiony był. Doniósł wszystko Sygninus Opatowi, który siedm Braci wybraawszy, przykazał im przez dni siedm milczenie, aby występki ust nieposlušnych, przez poslušne usta był oczyszczony. Ale że jeden z tych siedmiu przerywał milczenie, znowu się Arcybiskup przerzeczonemu Sygninowi pokazał, narzekając na nieposlušność jednego z Braci, którym uwolnieniu swemu przeszkodził. Odniesł to Sygninus Opatowi, który dowiedziawszy się że tak było, inflexu na sześć dni milczenie przykazał. Które gdy wyszły, pokazał się Arcybiskup trzeci raz w ubierze Biskupim, z twarzą y usty wesołemi, dziękując Opatowi y Braci za uwolnienie z mąk czyśćcowych, y zniknął.

Naybar-  
żiej szko-  
dza żarty  
kajające.

7. Na końcu niech będzie ta przestroga, abyśmy się osobliwą pilnością wystrzegali żartów kłusających, szynpków gryzliwych, które się czalem z uciechą powiadaią, y dowcip pokazują; iednak drugich przenikają, y bez krwi ranią. Bo takie żarty gryzliwe, są gorzej n. d. inne, y są szkodliwe, y tym szkodliwsze, im są dowcipniejszy, y uciechniejszy. Albowiem głębiej przenikają, y długo się w pamięci trzymają; nawet y na świecie. Bo lubo żartownicy, y trefniczowie, poki bez drugiego urazy, żartów, słów ucieśnych y konceptów, dla rozweselenia używają, wszystkim się podobają, y od wszystkich mają chwałę; ale gdy swemi żartami y błazeństwami kłusć y urażać poczynają, u wszystkich bywają w nienawieści, y źle się im takie żarty nagradzają. Bo nie jeden takich żartów ranami, prześladowaniem, y zdrowiem przyplacił. Ale o takich mowieniach osobach, które się miłości y jedności Braterskiej przeciwiają, mowiliśmy w pierwiżey części; przeto o nich więcej nie powiemy.



## R O Z D Z I A Ł XIII.

Rozmowy nasze mają być o Panu BOGU, y o niektórych środkach do tego pomocnych.

1. W czym Apostoł Efazykow upomina: *Zadna mowa zła z Ephezi: 4.* *ust waszych niech nie wychodzi, ale i ci która dobra na zbudowanie wiary, aby była przyjemna słuchającym, y do miłości y doskonałości ich zapalała: Co nam naprzód zachować potrzeba; których koniec y postanowienie jest, nie tylko się starać o swoy własny postępek, ale y o postępek bliźniego. Jedna bowiem z tych rzeczy, z których się* *Rozmowy duchowne* *włusasz są;* *Zakresem* *naszemu.* *ci, co z nami konwersują, bardzo budują, y z których wielki pożytek y postępek bierą, jest nabożna rozmowa, y gorliwa o rzeczach Boskich powieść. Albowiem iż nie o postępku nie rzekę, który takie rozmowy sprawia: świecy widząc, że nasze rozmowy zawsze są o BOGU, wielkiej o naszej pobożności y cności nabywają opinii; tak z sobą dyskurując: Tych ludzi uita są rzeczy Boskich pełne, toć y w sercu okrom BOGA, nic innego nie mają. Która opinia iak wiele powagi, iak wielkiego skutku naszym postęgom dodaje, każdy snadnie widzi.*

2. Tak czytamy o naszym S. Franciszku Xawierze, iż prywatnie o BOGU z gorliwego ducha rozmowami więcej dokazywał, niż kazaniami. I S. nasz Ociec mówiąc w konstytucjach o środkach, kteremi bliźniego wspomagać powinniśmy, ten między nayprzednieyszymi kładzie, y wśzytkim go, nawet Braci Coadiutorom, zaleca.

3. Co żebyśmy pewnie y lepiej czynić mogli, wiele bardzo może przyzwyczaić się do rozmow duchownych. I ta rada była S. *Zwyczaj* *rozmy* *ducho-* *wnych jest* *pomocny.* Franciszka, gdy Bracią swoją na rozmowy o rzeczach Boskich do siebie zwoływał, aby w tym wyćwiczeni, pożytecznie z świeckimi konwersować mogli. A żeby wiedzieli, iako miłe są takie rozmowy Panu BOGU, sam Pan Chrystus w postaci urodziwego młodziana między nimi zasiadł, dając im swoje Błogosławieństwo.

Taż jest naszej Societatis intencya, która ieszcze od początkow swoich Nowiciuszow w to wprawuie, y k lłakroć na dzień ich zgromadza, aby z sobą o rzeczach duchownych rozmawiali. Ale y po Nowicyacie często w Societatem konferencye o rzeczach duchownych bywają, abyśmy w nich wielki zwyczaj brali. Nawet y to nam osobliwym sposobem przykazują, y zalecają, abyśmy się w spólnych między nami konwersacyach do duchownych rozmow mocno przykładali.

*Strofona-  
nie tych,  
ktory nie  
o ducho-  
wnych prze-  
czach ro-  
zmarwiaia.*

4. S. Bernard przeciwny defekt w niektórych wieku swego Zakonnikach ciężko y ostro gani, przypominając im zwyczaj, który złotego onego dla gorliwości Zakonu wieku kwitnął: *O iak daleko odstąpiliśmy od ty. b, kt rzy za czasu Antoniego Muhi. hami byli; ktorych, gdy się zgromadzili, wżytka rozmowa y konwersacya w Niebie była.* I tak się chciwie około tego pokar. nu duchownego zabawiali, iż y iedzenia zapominali; y cały dzień nie iedząc na tych rozmowach trawili. *I to był dobry porządek, gdy godniejszey części, to i. st duszy, wprzod się w służowan.* My zaś gdy się w iedną gromadę schodzimy, (iż słow Apostolskich zażyję) iuż nie Pańskie wieczery poznamy. Albowiem się o chlebie Niebieskim żaden nie pyta, żaden go nie daie, nic nie mowimy o Piśmie Świętym, nic o zbawieniu dusz, ale żarty, y śmiecchy stroimy, y słowa na wiatr rzucamy. A co naygorz. a takimi gadkami bliźni. go zabawiać, nazywamy to łagodnością, dyszkrecyą y miłością. A kto inaczey czyni, zowiemy go grubianem, chłopem, melancholikiem, y od iego konwersacyey stroniemy. *Ta miłość, prawdziwa miłość psunie; ta dyszkrecya, prawdziwa dyszkrecya wzwraca.* A coż to za miłość ciało miłować, a ducha zaniedbywać? Co to za dyszkrecya, wszystko oddawać ciału, a duszy nic? Ciało napychać, a duszę głodem morzyć? Nie jest to dyszkrecya, ani miłość; ale okrucieństwo y wielki nierząd.

5. Pisze Taulerus, iż się Chrystus iednemu wielkiemu student swemu pokazał, y z wielkim żalem na sześć się rzeczy w służach swoich uskarżał. Miedzy ktoremi druga była ta, że w zgromadzeniach y rozmo-



y rozmowach swoi h ô próżnych y nie pożytecznych rzeczach gadaia, a ô sobie ledwie kiedy. Staraymy się tedy dla miłości Pana Jezusowey, aby się na nas nie uskarżał, y żeby nas w tey mierze nagany godnymi nie znalazł.

6. S. Bernard, y S. Bonawentura, drugi szrodek podaią do pożyteczney z bliźniemi konwersacyi, a ten iest: Gdy mamy na konwersacyą z bliźniemi wychodzić, wprzód zberzmy niektóre nauki duchowne należące do poprawy obyczajow. Gdy świeccy ô rzeczach próżnych y światowych rozmawiaią, my mieymy pogotowiu niektóre nabożne fundamenta, którebyśmy między ich dyskurs wrzucić mogli, y ich od mow niepotrzebnych oderwać, co nam też R. guły nasze przepisuią. I nie ma się temu żaden dziwować, że będziemy w rozmowach z świeckimi duchowne nauki mieć ali, stanowi namzemu własne y przyzwoite, ponieważ y świeccy to gadaia, y na tym czas trawia, co im stan ich własny y kondycya przepisue. I miałby każdy z nas dowcip swoy na to wysilać, aby miał sposób y umiętność ladaikie mowy przerywać, y duchowne rozmowy wprowadzać.

*Gdy im-  
szech dys-  
kursy ô pro-  
żnych rze-  
czach ma-  
wiacych,  
duchowne  
wrzuca-  
my.*

7. Potrzebie, wiele do tego pomoże P. BOGA z serca miłować, y mieć osobliwy affekt do rzeczy duchownych. Tak bowiem nie będzie nam ciężko ô P. BOGU rozmawiać, ale y owszem nam będzie miło takiemi zabawiać się dyskursami. Albowiem każdy bez przykrości y z chęcią rad ô tym mowi, co ma w sercu, y co mi-łuje. Przypatrzmy się z jakim smakiem kupiec ô swoich towarach y handlach, y przy stole, y oprócz stołu dyszkuruis, y słucha gdzie drozsze, gdzie tanisze towary. Także oracz ô nowinach, ô żniwie: pastierz ô bydle, cielętach, baranach. *Kto trzyma plug, y kto chęci się z strzał y strzelby, kto noży cinięczy, y bawi się około tego wszystkiego, y rad rozmawia ô cielętach, y serce swoje przykładu do wywracania ziemi, do czynienia brozd, mowi Eklezjastyk. Każdy rad ô tym roz-  
mawia, czy m się zabawia.* Tak y my, ponieważ świat porzucili-  
śmy y, y pilnujemy doskonałości, iężeli P. BOGA szczerze miłue-

*Każdy rad  
ô tym mo-  
wi. w czyn  
się kocha.*

*Eccel: 38.*

my y rzeczy duchowne, wszystko nasza w tym ma być uciecha, abyśmy o tychże rzeczach rozmawiali, iakoż nigdy nam na materji nie będzie schodziło. I jest to dobry znak, gdy kto chętnie y z smakiem o BOGU y rzeczach Boskich rad mowi; iako z przeciwney strony zły znak, gdy kogo tęskno o rzeczach Boskich mowić y słuchać,

1. Ioan: 4. według S. Iana: *Oni z swiata są, dla tego o swiecie gadaia, y o rzeczach światowych.*

8. S. Augustyn na te słowa Mądrości: *Anielskim pokarmem karmieś lud twoy, y chleb z Nieba dawałeś im bez pracy, wszecka rękisz w sobie mający, y wszelkiego smaku wdzięczność;* nauza: Iż manna, którą P. BOG żydów na puszczy karmił, w każdego uściech smak tey rzeczy miała, którą ieść chciał, iako Piśmo S. wyrza. Ale to prawi rozumieć potrzeba tylko o ludziach dobrych; w złych bowiem tych smakow rozliczności nie sprawowała. Bo gdyby sprawowała, nie prosiłiby o inży pokarm, mówiąc: *Kto nam da do iedzenia mięso? wspominaemy na ryby, któreśmy iadali w Egipcie darmo; przychodzą nam na myśl ogorki y melony, y cebule y czosnki.* Dusza nasza wyszła, nie inżego oczy nasze nie widzą tylko mannę. Ci w mannę nie tylko nie czuli smaku każdego iadła y potrawy, ale się nią brzydzili y dla tego wzdychali do mięs, y stawiali sobie przed oczy garbki Egip. skie, ogorki, melony, cebule, y czosnki; które w Egipcie iadali, y ferdecznie ich żądali, y nad mannę przenośli: Dobrzy zaś, iż się samą manną kontentowali, inżych pokarmow nie żądali, ani ich przypominali. Albowiem w samey mannę wszystkich tych rzeczy smaki naydowali.

*Rożnica do  
brych y  
głuchych Za-  
konników  
jest z ro-  
żnocy.*

9. Ta tedy jest miedzy dobremi y doskonałemi, y miedzy oziębłemi a niedoskonałemi Zakonnikami rożnica: iż dobrzy mają smak w rzeczach Boskich y duchownych, y o nich radzi rozmawiają, y w tey mannę wszystkie pożądane delicje naydują. Bo im P. BOG smakuie za wszystko, y z S. Augustynem y Bernardem mówią: *BOG moy y wszystko. BOG im jest wszystko, y w nim z naydują czegokolwiek pożądać mogą.* Ale ozięblým y niedoskonałym Zakonnikom



konnikom ta manna nie dodaie wszelkich smakow: I owszem im nie smakuie, y brzydzenie w nich sprawuie: y wolą słuchać bayki, niż iakiego świętobliwego przykładu: co zepsowanego serca znakiem iest. Szczególny język, który nie umie mówić tylko o rzeczach Boskich! woła S. Ieronim. A S. Bazyli: *Jeżeli mamy być lek- kie, ty ich nie słuchaj: ale jeżeli co z Pisma S. ku zbawieniu powiedza. Niechci wszystko przykro będzie do słuchania, cokolwiek o rzeczach świę- tości usłyszysz. A iako plaster miodu przyjmij, cokolwiek lubisz pobożni powiedza.* Późne y lekkomyślne mowy nie podobają się słudze Bogu; ale o BOGU y rzeczach Boskich nad miod mu smakują. I dla tego dusza nabożna aby miała rekreacyą y w chorobach swo- ich ulżenie, nie potrzebuie żartowliwych rozmow. Bo iako się w nich nie kocha, tak też o nich nie rada słucha, y owszem przy- krość iey wielką czynią. Co zaś ją rozwesela y w boleściach folgę iey czyni, iest słuchać y mówić o tym, co miłuje y do czego tęskni. S. Katarzyna Seneska nigdy się nasycić nie mogła, gdy mówiła abo słuchała o BOGU, y owszem to iey było iedyną roskoszą y wię- kszą żywości y zdrowia pomocą, y wsiątką w chorobach y w bo- leściach pociechą. Co też o wielu Świętych czytamy.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

Druga poważna przyczyna czemu potrzebna iest aby Kon- wersacya nasza y rozmowy z bliźnim były o BOGU.

1. Nie tylko dla pożytku y pomocy bliźnich potrzebna iest, aby rozmowy nasze były o P. BOGU, ale dla naszego własnego dobra, y ducha zachowania. Abowiem o BOGU rozmawiając, barżiej się do iego miłości zapalemy: Co iest własna takim rozmowom, iako się trafiło dwum uczniom idącym do Emaus. Ktorzy o duchow- nych rzeczach rozmawiając, wkrótce z podziwieniem zawołali: *Jeżeli serce nasze nie gorzało w nas? Czego y my często doznawamy: iż z takich rozmow barżiej zapalonemi odchodzimy, niż z wie- lu Kazań.*

*Rozmowy duchowne zapalają serce do dobrego.*

Luc: 24.

2. Wsiątką

2. Wszystkie S. Tomáša z Akwinu rozmowy y konwersacya z drugimi bywały o rzeczach świętych, y do zbawienia duſz należących. Czego między innemi była ta przyczyna; iż po takich rozmowach y konwersacyach nabożniejszą miewał modlitwę y bogomyślność. Albowiem że wszystkie jego ſłowa bywały o rzeczach nabożnych, y z uwagą mowione; przeto mu na modlitwie żadnego nie czyniły roztargnienia y dyſtrakcyi.

*Rozmowy  
duch. wno  
pomaga  
o delrey  
modlitwy.*

3. I to oſobliwa była w S. Franciszku Xawierze, iż modlitwę y bogomyślność z pracami około bliźniego y konwersacyą łączyć umiał. Acz bowiem bywał zawsze w uſtawicznych y różnych pracach, drogach, tak lądem, iako y po morzu, w utrapieniach y niebezpieczeńſtwach, nad to dla jego dziwney łaskawości wszyscy Ignęli do niego; zawsze jednak coſkolwiek czynił. z ſobą y z BOGIEM przebywał. A tak od ſamych prac, dyſtrakcyi y konwersacyi, z myślami tak ułożonemi przyſtępował do modlitwy, iż ſię zaraz z wielkim ſmakiem y ſłodkością w P. BOGU cale zanurzał. I tamże dają tego przyczynę. Ponieważ bowiem w ſprawowaniu rzeczy nie była myśl jego rozerwana, ſacno ſię wracał do tego, od czego ſię na czas oderwał.

*Nied. ſa-  
tek miew  
ducho  
ny b ief  
ſkwalizy.*

4. Z przeciwney ſtrony ieſli w konwersacyach ſłowa naſze nie będą o BOGU y rzeczach Boſkich, w wielkie wpadniemy niebezpieczeńſtwo. Mawiał S. naſz Ociec Ignacy: iako konwersacya z bliźniemi wielki może przynieść pożytek y zbudowanie, y Societati naſzey ieſt barzo właſna, byleby taka była, iako być ma; tak taż będzie z wielkim zgorſzeniem bliźniego, a nam niebezpieczna, i jeżeli ſię w tey mierze nie ſprawuemy iako potrzeba. Mowi S. Bernard: *Proſna mowa prędko umiæ duſzę, y ſacno ſię to czyni, co ſię łatwo ſłyſzy.*

5. Prawda to ieſt, że w obcowaniu z drugimi y drugim trzeba ſwoie rozumienie przelażyć: ale w tym tego żądał S. Ignacy, aby oni mowę od ſwoich rzeczy zaczynali, a my na naſzych rzeczach onę kończyli. Niech tedy naſ nie ciągną do ſiebie: to ieſt, aby od ſwo-

ſwoich  
my ko  
ſłowa m  
nie pot  
ści ſzuk  
nie przy  
wizyſcy  
y że ſię  
ſna m  
ali naſ m

6. T  
iaki nie  
bnych w  
gi go p  
odhod  
o takich  
rad ſtu

7. N  
o to pil  
każdeg  
Ap oſto  
przed ſe  
trapiom  
wetolen  
my dog  
li na ſol  
nędzy k  
Tak pra  
teyze ne

8. I  
kę pod  
pada na



swoich rzeczy mowę zaczynali, y na tychże ją kończyli: ale raczey my kończmy na naszych do nas ich y do BOGA pociągając, a to słowami pożytecznemi, y do zbudowania służącemi. Do czego nie potrzeba wielkiej wczesności, wielu okoliczności y sposobności szukać. Bo tego szukając y czekając, nigdy do twoiey rzeczy nie przydziesz, ale cię oni na twoich; aż do końca zabawią. Niech wiżyszy wiedzą, że Zakonnikami jesteśmy, y że to do nas należy, y że cię na n nie godzi na baykach z nimi czas trawić, ale nam własna mówić o BOGU, każdego o jego zbawieniu upominać. A jeśli nas niechęć słuchać, niech do nas nie uczęszczają.

6. Tak czynił S. nasz Ojciec Ignacy. Którego, gdy człowiek iaki niepotrzebnie nawiedzał, z którymby na mowach niepotrzebnych wiele czasu trawić potrzebą; z wielką ludzkością raz y drugiego przyjąwszy, jeśli przychodził bez pożytku, y bez pożytku odchodził, wracał mowę o śmierci, albo o sądnym dniu. Bo jeśli o takich rzeczach nierad słuchał, więcey się nie wracał. Albo jeśli rad słuchał, tedy iaki pożytek duży odnosił.

7. Na czego potwierdzenie mądrze uważa S. Augustyn: iż się o to pilnie starać mamy, abyśmy się wszyscy n akko n odowali, y do każdego się sposobili, abyśmy tak wiżytkich pozyskali, przykładem Apostoła Pawła piszącego o sobie: *Wszystkim stałem się wszystkim*: i. Cor: 9. przed smętnym pokazywałem się smętnym: (bo to dziwnie cięży utrapionego, gdy widzi drugiego w swoiey sprawie bolejącego) wesołemu pokazywałem się wesołym: nauza iednak, iż tak mamy dogadzać bliźniemu, tak się weń prze nieniać; abyśmy to czynili na folgę y ulżenie jego utrapienia, y na wydzwignienie onego z nędzy którą cierpi, a nie tak abyśmy sami w tęż nędzę wpadali: *Tak prawi, aby to dogadzanie było ku pomocy, a nie do porównania także nędzy.*

8. I objaśnia to pięknym podobieństwem. Iako ten, który rękę podaje drugiemu, aby go z niebezpieczeństwa wydzwignął; nie pada na ziemię, ani się wznak kładzie, iako on: ale utwierdza nogi, aby

Konwersacya ma być

*bez szkody  
naszey.*

*Przez ro-  
zmowy nie  
duchowne  
opinia do-  
bra & Za-  
konniku  
ginie.*

144

aby go drugi w doł nie ściągnał: y tylko się trochę nachyla, ile do poratowania iego potrzeba: tak y my się świeckim akkomodować, y ulegać mamy nieco nas nakłaniając do ich zwyczaju y nieudolności, wstępniąc w ich rozmowy dla ich pozyskania: zawsze jednak mocny krok trzymać namy, aby nasza sobą nie pociągneli; al. żebyśmy z nimi konwersacyą na naszey mowie y rzeczy kończyli.

9. Y mieymy to za pewną rzecz. Abyśmy y tych z którymi konwersujemy, budowali, iż nie nasz lepszego środka, jako gdy obaczą, że w każdey rozmowie y obcowaniu będziemy z nimi o rzeczach Boskich rozmawiali. Co lubo im z początku może być nie do smaku, jednak pożygnawszy się z nami bardzo się budują y lepię o nas rozumieć y poważać nas poczynają. Bo, choć nie rychło pofrzegą, iż to rzecz bardzo dobra. Przeciwnym zaś sposobem, gdy im świeckich gadek y baiek pomagamy; y obaczą, że y my się w tych gądkach świeckich kołamy, mogą nas mieć za przyjaciela świeckiego, ale nie duchownego: y tak utracimy u nich opinią, że w nich, cokolwiek powiemy, żadnego pożytku nie uczyniemy. Przeto dobrą sławę Zakonu y Postanowienia naszego iak naywięcej rozszerzamy y staramy się, abyśmy przykłady Oyców naszych odnowili, y ich naśladowując, znaczne imię całemu Zakonowi czynili.

10. S. Franciszek Bergiasz gdy go niektórzy świeccy nawiedzali, którym tego bierić nie mógł, a oni o rzeczach niepotrzebnych rozmowy natiacali, nie słuchał co oni mówili, ale mysl w P. BOGU zatapiał. I uo mnieny od drugich, że w tym b'adzi, y nie do rzeczy odpowiada, mawiał: *Wolę aby nie miano za prestaka, y za głupiego, aniżeli czas darmo tracić.* Rozumiał bowiem, że się ten czas darmo trawi. który nie BOGU, ani rzeczom iego oddajemy. Coś podobnego pisze Cassianus o Opacie Machećie, który przez długie modlitwy tę sobie u P. BOGA łaskę uprosił, aby w rozmowach duchownych sen go we dnie y w nocy nie gabał: gdyby zaś kto o rzeczach światowych gadać począł, aby zaraz zasypiał.



II. A tak ten dyfzkurs złotą orą S. Bernarda zamkniemy nauką, którą jednemu Zakonnikowi podaje: *Tak we wszystkim mniich niech postępuie, aby patrzących budował, y żadem, lubo go widząc, lubo go słuchając, nie wątpił, że iest prawdziwym mnichem.* Tak się we wszystkich rzeczach, y rozmowach duchownych, sprawuymy; aby się, którzykolwiek na nas patrzeć, albo nas słuchać będą, budowali y mówili: *To iest prawdziwy Zakonnik.* Co toż iest, co Apostoł przepisał Tytusowi: *We wszystkim daj z siebie przykład dobrych postępkow w nauce, w niewinności, w powadze, słowo zdrowe, bez nagany: aby ten, który nam iest przeciwny, obawiał się, nie mając, coby nam zarzucił.* A tak strajamy się o taki przykład; aby, nie tylko przyiaciele nie w nas nie nadoawali, czymby się urazić mogli, ale żeby y przeciwnicy nasi zawstydzali się, iż u nas nic nie masz, coby ukąsić mogli y zganili.

12. Gdy jednemu Filozofowi zarzucono, iż o nim ludzie źle gadaią, odpowiedział: *Tak będę żył, aby żadnemu obmowcy memu nie wierzone.* Tak y my żyjemy, aby wszystkie sprawy y mowy nasze nie tylko były bez nagany: ale żeby wszytek żywot y konwersacya nasza była takowa, dla ktoreby przeciwnikom y obmowcom naszym żaden nie wierzył, y ktoraby im bez żadnego słowa naszego gębę zatykała. Ta iest najlepsza przeciw obmowcom obrona, usty nic nie mówiąc, żywotem nienagannym odpowiadać.

## KSIĘGA TRZECIA

### O Cnoście Pokory,

### ROZDZIAŁ I.

O zacności Pokory, y iak nam iest potrzebna.

I. *Uczcie się odemnie, mowi Christus Pan, iż cichy iestem, y pokorny.* Matth: 11. *go serca, y znawdziecie odpocznik duszom waszym.* Na co S. Augustyn mowi: *Wsztek żywot Chrystusow na ziemi przez człowieka, ktorego przyjac raczył, był obczytaniem nauką, ale naybarżiej pokorą, gdy rzekł.*

T

Uczcie się

Zachęta  
pokory z  
nauki

*Vczcie się odemnie, iż cioby iest m, y pokornego serca. Czego dosyć na dowod zachności y potrzeby tey cnoty: że Syn wiecznego BOGA zstąpił z Nieba na ziemię, aby iey był Nauczycielem, nie tylko słowy, ale y samą rzeczą. Albowiem wszytek żywot iego był przykładem y zwierciadłem pokory.*

y przykła-  
du Chrystu  
sowego.

2. Chciał bowiem, mówi S. Bazyli, z ubogiej Matki w podłej urodzić się staience, y w ubogich pieluszkach, w bydlęcym żłobie leżeć, chciał być iako grzesznik obrzezany, do Egiptu iako bojaźliwy uciekać, między iawnymi grzesznikami iako jeden z nich Chrześc przyimować, przed Koroną y panowaniem uciekać, ofiarować się na wszelkie obelgi y zefromocenia. Gdy wychwalaia go ludzie, y od czartow opętani, rozkazuie im milczeć. Gdy go wysmiewaia y potwarzaią, y słowka na obronę swoją nie mowi. A przed śmiercią, aby nam tę cnotę iako testamentem y ostatnią wolą swoją zalecił, dziwnym ią utwierdził przykładem, y nogi Uczniom umywiaiać, y siemotną na Krzyżu śmierć podejmuiąc. O Narodzeniu iego świadczy S. Bernard. *Wyniszczył siebie samego biorąc na się ciało nasze, y chciał, żeby wszytek żywot iego był pokory przykładem, aby wprzód pokazał w przykładzie, co miał pokazać w słowie. Dziwny zaprawdę sposób! Czemu tak wielkiego Młieśta'u Pan, tak głęboko się uniz, i? Aby się człowiek nie śmiał wielkim czynić na ziemi. Nieznajny to bowiem niewstyd iest: gdy, gdzie się wyniszczył Młieśtat, tam się robak nadyma. Syn Boży rowny Oycu, postać służi na się przyiął, y żąda być poniżonym y wzgardzonym! a ia proch y popioł szukam aby mię poważano, y za wielkiego miano.*

Poganie  
nie znali  
pokory.

3. Zatem słusznie się P. IEZUS Nauczycielem pokory nazywa, y chce, abyśmy się teyże cnoty od niego uczyli. Tey bowiem cnoty nie mogli uczyć Sócrates, ani Plato, ani Aristoteles. Bo Filozofowie pogańscy o cnotach moralnych, męstwie, wtrzymiwości, y sprawiedliwości dysputuiąc, tak byli dalecy od pokory, iż w samych piśmach swoich, y we wszystkich cnotach, szukali chwalebney po śmierci pamięci. Zdał się Diogenes, y iemu podobni

gar-



gardzić światem, żywot wiedac w podłych szatach, w uboſtwie, y wtrzeźliwości. Ale w tym ſamym wielką ſwoię hardość wyiawiali, y tą drogą wielkiey ſł. wy ſzukali; a drugimi gardzili, iako to Plato w iego żywocie pokazał. Zaproſił on pewnego czaſu niektorych Filozoſów, y między nimi Diogenesa do domu ſwego: y żeby takich gości godnie przyjął, kazał y dom, y ſtołową izbę bogatym obiciem przyſtroić: wziędſzy Diogenes począł ukalanemi nogami po onym obiciu deptać, a ſpytany od Platona czemu by to czynił? odpowiedział: *Deptę hardość Platonowę: Na co Plato: depteſz inną hardość: pokazując więkſzą iego hardość w deptaniu ſzpalerow, niż ſwoię w ich używaniu.* Dawni Filozoſowie nigdy do wſzgardy ſiebie ſamych przyſić nie mogli, na ktorey prawdziwa zawiſła pokora, nawet y imienia pokory nie znali, Bo to właſna cnota ieſt Chryſćciańska, ktorey ſam Chryſtus nauczył.

4. Ztąd mądrze poſtrzegł S. Auguſtyń, iż P. IEZUS dziwne ono na gorze Kazanie ſwoie zaczął od pokory: *Błogoſławni ubo-* Matth: 5.  
*dzy w duchu, abo w nim ieſt Kroleſtvo niebieſkie.* Gdzie przez ubo-  
gich w duchu S. Auguſtyń, Ieronim, Grzegorz, y inni rozumieją po-  
kornych. Od pokory tedy P. IEZUS Kazanie ſwoie zaczyna, tę Pan IE-  
zaleca, na tey kończy, y chce, abyſmy ſię w niey ćwiczyli, mówiąc: *ZUS od po-*  
*Vczcie ſię odemnie, nie ſwiat budować, nie wſzelkie rzeczy widzialne y nie-* kury Kaza-  
*widzialne tworzyć, nie na ſwiećcie cuda czynić, y umarłych wſkrzeſzać, ale,* nia ſwoię  
*iż cichym ieſtę, y pokornego ſerca. Możliweſzą bowiem ieſt, y beſpie-* zaczyna.  
*cznieſza, gruntonna pokora, niż nadęta wyſokość.* Lepſzy ieſt pokor-  
ny BOGU ſłużący, niż cudotworca. Ta ieſt proſta y beſpieczna  
droga, druga nierowna, y niebeſpieczna.

5. Tak zaś nam pokora ieſt potrzebna, iż bez niey y na ieden krok w drodze duchowney nie poſtąpiemy. Bo dobrze S. Auguſtyń: *Jeſli pokora przed każdą rzeczą, którą czynimy nie będzie poprzedzała,*  
*nie będzie o bok ſzła, y za nią nie poydzie; wnet nam z iakiego ſię dobre-*  
*go uczynku weſelącym, y w nim ſię kochającym, wſzytko pycha z ręku wy-*  
*dżiera.* I mało będzie na tym, że ſam uczynek dobry ieſt, owszem

na ten czas pychy się y prożności obawiaamy. *Występk* bowiem, mowi tamże S. Augustyn, wszystkie są z grzechów: na przykład zazdrość, gniew, nieczystość, na czele napisano iż jest grzechem, y dla tego się ich łatwo chronić możemy: ale pychy y w dobrych uczynkach bać się potrzeba: aby się też same rzeczy, które się chwalebnie czynią przez chciwość, chwały nie utraciły, która na dobre sprawy d. bie aby zginęły.

6. Zeglował człowiek szczęśliwie mając wiatry przyjaźne, serce do BOGA obrocone, zaraz przy początku sprawę swą Bogu ofiarował: aż znienacka powstał wicher prożności, wpędził go między skały na piasiek, aby się chciał ludziom podobać, mieć u nich reputacyą y chwałę; y wszystko utracił, y rozbił się według S. Grzegorza y Bernarda: Kto bez pokory cnoty zgromadza, iakoby na wiatr piasiek nośi, od ktorego porwany, y tam y sam rzucony bywa.

## ROZDZIAŁ II.

Pokora jest inszych Cnot Fundamentem.

*Pokora  
cnot in-  
nych jest ko-  
rzeniem.*

1. Budować na pokorze. O ktorey tak mowi S. Cyprian: *Pokora jest światobliwości Fundamentem.* A S. Ieronim: *Pierwsza cnota Chrześcian jest pokora.* I S. Bernard: *Pokora jest Fundamentem y stozem Cnot.* S. Grzegorz zaś na jednym miejscu nazywa ją Mistrzynią, y Matką wszystkich Cnot, a na drugim, początkiem, korzeniem. Ktore od korzenia podobieństwo własne jest pokory, y dostatecznie iey własności y kondycye wyraża.

2. Naprzód bowiem, iako kwiat sokiem z korzenia wstępującym żyje, y od niego wzrost bierze; od korzenia zaś odcięty wędnieje: tak, mowi tenże S. Grzegorz, każda cnota iesli się pokory korzenia nie trzyma, prędko schnie y ginie. Powtore, iako korzeń w ziemi jest utajony, depcą po nim, nie ma żadney piękności, ozdoby, ani zapachu: iednak cale drzewo żywot od niego bierze: tak y pokorny iakoby pod ziemią jest, gardzą im, muią go, zda się być bez żadney udatności, w kącik wepchniony, y niepamięcią zarzucony: ale to samo daie mu żywot y pomnożenie. Nad to, iako, żeby drze-

WO



wo rość długo trwało; y obfity owoc rodziło; potrzeba aby głęboko w ziemię korzeń zapuściło, bo tym będzie trwalsze, y urodzajniejszy, według Proroctwa Izaiasza: *Zapuści korzeń głęboko, y przyniesie owoc swój*: tak aby kto wszystkie cnoty rodził, y w nich nieodmiennie trwał; potrzeba, aby się w pokorze głęboko ufundował. Im będziesz pokorniejszym, tym wyżej się w cnotach y doskonałości podnieśiesz. *Nakmięć*, iako pycha jest początkiem y korzeniem każdego grzechu według Mędrca: *początek każdego grzechu jest pycha*: tak pokora jest korzeniem y fundamentem każdej cnoty, według nauki wszystkich Świętych.

4. Reg: 19.

Ecc: 10.

3. Alerzecz: kto: iako ty za fundament wszystkich cnot y struktury duchowney zakładasz pokorę; a wszyscy Święci, a najpierwszy S. Paweł, zakładają Wiarę? Tak bo wiem on do Koryntyan mówić: *Fundamentu mszego zakładać nie może, okrom tego, który już założony jest, a t. n. jest Christus IEZVS*. Na ten zarzut odpowiada S. Tomasz: Dwa rzeczy potrzeba do dobrego fundamentu. Naprzód trzeba otworzyć ziemię, wyrzucić wszytek piasek, y dokopać się twardej ziemi, na ktorey ma się zakładać fundament. Powtóre, aby wyrzuciwszy wszytek piasek, y ziemię nie zgodną, wpuszczony był kamień, któryby współ z drugimi był fundamentem wszystkiego budynku. Podobnym małą się sposobem, mówi S. Tomasz, pokora y wiara w duchownym budynku y cnót strukturze. Pokora kopie, y do niey należy kopać głęboko y wyrzucać wszystko, cokolwiek jest nie trwałego, słabego, miękkiego, to jest sił ludzkich niedośćność. Albowiem nie na twoich siłach stawiać y budować masz; bo te są iako piasek słabe, ustępujące, zapadające: dla czego wszystko to wyrzucać potrzeba nie ufając sobie; y tak głęboko kopać, aż się dokopiesz twardej opoki, którą jest Christus. (*A opoka była Christus*.) Zatem on jest nayprzedniejszym fundamentem: ale,

1. Cor: 3. 11.

Różnym  
sposobem  
wiara y po-  
kor: jest  
fundamentem

1. Cor: 20.

prze-

przeniknie siebie samego y podłość swoją, wyrzuci piasek wszelkiej o sobie reputacji y ufności, aż do prawdziwego fundamentu, który jest Chrystus dosięże: ten stateczny y wiekuiący budynek wystawi, którego żadne wichry nie obalą, żadne wody nie podmyją; bo na mocney stoi opoce. Ale jeśli bez pokory będzie budował; prędko ten budynek upadnie, bo na piasku jest wytwawiony.

4. Do tego, nie są owe cnoty prawdziwe, y trwałe, ale tylko larwy cnot, które na pokorze nie są ugruntowane. Dla czego S. Augustyn w Rzymskich onych Potentatach, y dawnych Filozofach, żadney prawdziwey cnoty nie uznawa. Nie tylko dla tego, że nie mieli miłości, która wszystkich jest kształtem, y żywotem, y bez ktorey żadney cnoty prawdziwey nie ma: ale też iż nie mieli y fundamentu pokory. Bo w swoim męstwie, sprawiedliwości, wstrzeźliwości, nic innego nie szukali; tylko żeby u wszystkich mieli sławę, a po śmierci uczciwość y chwalebna pamiątkę. Zaczym mieli Cnoty czeze, bez żadney istoty, y owszem tylko cień cnot: a zatym żadney prawdziwey y doskonałej.

5. I przydaje, że P. BOG Rzymianom za te cnoty nie dawał tylko dobra doczesne, które są dobra żnikome y tylko na pozor. Jeśli tedy pragniesz prawdziwe cnoty na dusi y twoiej wystawic; na przed mocny y głęboki załóż pokory fundament. *Wielkim chcesz być, o najmniejszego zacznij; myślij wielki budynek wystawić wysokości, o fundamencie wprzód myśl pokory, ułomna S. Augustyn: I tak wicki chce każdy wyprowadzić budynek, im budowanie wyższe, tym głębszy kopie fundament.* Bo nie maż wysokości bez głębokości. Zaczym im głębiej się z pokorą zapuścić, tym wyższą Ewangeliczną doskonałości więz wypr. wadzisz. Miedzy innymi S. Tomasz pamiętnemi przysłówiami, jest to o pokorze: kogo ieszcze pragnienie czci przenagaba, kto nie rad gdy nim gardza y smęci się z tego; ten choćby wielkie cuda czynił, ieszcze daleko od doskonałości pozostał. Bo nie innego nie jest, tylko cnota bez fundamentu.



## R O Z D Z I A Ł III.

Barżiej w osobności się pokazuje, iż pokora jest wszystkich cnot fundamentem, co się, wyliczając cnoty przednieysze, objaśnia.

1. Ażeby się jaśniej pokazać, jak jest prawdziwa ta Świętych opinia, iż pokora jest wszystkich cnot fundamentem, wyliczaniem przednieyszym cnot pokażemy. Pocznimy od Theologicznych.

Do przyięcia Wiary prawdziwey, koniecznie potrzeba pokory. *Do naby-*  
Nie mówę zaś tego o niemowlęciach, w których bez żadnego aktu *cia cnot,*  
własnego na Chrzcicie wlewana bywa, ale o dorosłych mających ro- *pokory po-*  
zum doskonały. Wiara bowiem potrzebuie rozumu pokornego y *trzeba.*  
powolnego: *W niewola podbić do wszelki rozum na służbę Chrystu-  
wę,* mówi S. Paweł. Chętni w, bowiem rozum przekłada do *2. Cor: 10.*  
przyięcia Wiary. Dla czego słusznie Chrystus zarzucał Faryzeu- *Ioan: 3.*  
szom: *Iako wy możecie me mnie wierzyć, którzy sobie chwałę wzajem  
oddacie, a chwały, która od samego BOGA jest, nie szukacie?*

2. A nie tylko do przyięcia, ale y do zachowania Wiary, potrze- *Do zach-*  
bna jest pokora. Popłota jest wszystkich Doktorów y Ojców *wania wie-*  
SS. nauk: iż pycha jest wszystkich herezy początkiem: gdy kto o- *ry pokora*  
pinia y zdanie swoje tak drogo powiża, że i nad pospolitą Świę- *jest potrd-*  
tych, y podaną od Kościoła Bżego naukę przekłada, ten ztąd w *bn.*  
herezyą brnie iak w przepaść. Świadkiem tego iest Apostoł, kto- *2. Tim: 3.*  
ry do Tymoteusza pisząc, mówi: *At wiedz, iż w ostatnie dni na-  
stapia dni niebezpieczne, y będą ludzie samych siebie miłujący, chciwi, wy-  
nieśli, hardzi.* Patrz iako wyniosłości y hardości przyznawa, iako  
przyczynie, błędy y herezye, iako to jaśnie wywodzi S. Augustyn  
pomienione mieysce wykładając.

3. Krom tego, nadzieię pokora trzyma y grzeie. Pokorny bo- *Nadziei*  
wiem zna dobrze potrzebę y niedolę swoją, y widzi dobrze, że si- *est na po-*  
łami swemi nic nie dokaże: dla tego się z większą ufnością po- *mocy poko-*  
moc do P. BOGA udaie, w nim wszytkę swoją nadzieię zakładając. *ra.*

4. Miłość także ku BOGU od pokory żywość y zapal większy *Miłość ro-*  
bie- *ście z pok-*

bierze. Pokorny bowiem wie, iż wszystko, cokolwiek ma, od P. BOGA zstępuje; a że tego wszystkiego cokolwiek ma, nie godzien jest. I ztąd zapala się do miłości Bożej, y dziwując się woła z S.

**Iob 7. 17.** Iobem: *Co jest człowiek, że go wielbisz? y dla czego do niego przykładasz serce twoie? y tak mu wielkie dary y łaski dajesz? Ia tak niebożnym y niewdzięcznym tobie jestem, a ty mnie staiesz się tak dobrym? ia cię upornie codzień obrażam, a ty co moment dobrodziejstwa twoie na mnie sypiesz? I ta jest iedna podnieta y pomoc, którą się SS. do miłości Bożej zapalali. Im bowiem głębiej swoją niewdzięczność y niegodność uważali; tym barziej swoją powinność y ebowiązek do miłowania P. BOGA ze wszystkich sił uznawali; iż na tak wielką niegodność y niewdzięczność spojrzeć raz*  
**Lac: 1. 46.** czył: *Wielbi duszo moja Pana, śpiewała Krolowa Niebieska, iż wcy-  
 rzał na pokorę Służebnice swojej.*

*Mil. 8. ku  
 bliźniemu  
 r. 8. 1. z po-  
 kory.*

5. Iako zaś do miłości bliźniego potrzebna jest pokora; każdy łatwo w dzi. Albowiem żadna rzecz bliźniego miłości przygaszać y zatłumiać nie zwykła, iako bliźnich defekty y obyczaje, śmieć c. n. urować y nimi iako niedostatkami y występniemi gardzić. Od czego dalekim jest pokorny, który się zawżę na własne defekty ogląda, a w drugich okrom samych cnot nie nie upatruie. I dla tego wszystkich iako dobrych y nie nagannych poważa; a siebie grzesznym, niedostatką, y niegodnym z bracią swoją pomieszkania uznawa. Ztąd się w nim zasnule wielkie wszystkich poszanowanie, y gorąca ku nim miłość. Krom tego pokorny się nie uraża, gdy go nad innych poniżają, gdy wszystkich szanują, gdy drugim godne y pozorne urzędy y posługi naznaczają, iego samego na najpodlejsze usługi wysadzają. Do tego między pokornymi żadney nie masz nienawiści, zazdrości, bo ta jest corką pychy; a zatym gdzie przebywa pokora; tam zazdrości, niesnaskow, gorzkości serc, y cokolwiek miłości sprzeciwić się może, miejsca nie masz.

6. Z pokory także pochodzi cierpliwość wszystkim barzo potrzebna. Albowiem pokorny winy y grzechy swoje poznawa, y  
 zna się



zna się godnym każdego karania. I nie nie cierpi, o czymby nie mowił, iż mniey cierpi, niż zasłużył. Zaczyn milczy, ani się kwili, ale z Prorokiem Micheaszem mowi: *Gniew Pański chętnie będę nosił, aboniem mu grzeszyłem.* A iako pyśzny na każdą rzecz narzeka, y zawsze się kwili, że niesłusznie cierpi, lubo się na tym myli: tak pokorny, acz niewinnie go przesładuią, nie ma tego zakrzywdę, ale uznawa, że słusznie cierpi, y iakokolwiek z nim postępuią, wszystko przyimuie, mowiąc, iż więcej zasłużył. Patrzayże iak wielka z pokory pomoc do cierpliwości. Dobrze tedy Mędrzec ucząc tego, który chce BOGU służyć, aby na pokusy y utrapienia był gotowym, nie inszą waruie pomocą, tylko pokorą, mowiąc: *Vniż serce twoie y znoś: cokolwiek na cię przypadnie przyjmuy, y w boleści cierp.* Ale iako to być może, czym mię wiarujesz, abym nie czuł? albo iesli poczuie, abym cierpliwie znośił? *W pokorze twoicy miey cierpliwość,* to jest bądź pokornym, a bądźiesz cierpliwym. *Michae 7.*

7. Także pokora rodzi pokoy: pokoy od wszystkich barzo pożądany, a Zakonnikowi barzo potrzebny. To wyraźnie twierdzi P. Chrystus mowiąc: *Vczcie się odemnie, iż cichy iestem, y pokornego serca,* a znaydziecie pokoy duszom waszym. Bądź pokornym, a wielki pokoy w tobie z Bracią będzie iłz miał. Iako między hardemi zawsze są spory, swary, niezgody, według nauki Mędrzca; tak między pokornymi nie mogą być spory, niezgody, chyba owa sprześciwność, gdy ieden drugiego chce uczcić, y wynieść nad się. Iaka ona była przyacielska umowa między S. Pawłem Pustelnikiem, y między S. Antonim, kto by z nich wprzod miał chleb kraiać, abowiem ieden drugiemu przodek ofiarował. S. Antoni, S. Pawłowi, iż był starszym; a S. Paweł S. Antoniemu, iż był gościem: y ieden drugiego częstował, nad się go przekładaiać. I takie umowy y swary są światobliwe: ktore iż z pokory pochodzą, naymniey się miłości braterskiej nie przeciuią, ale ją barziesy utwierdzają. *Matth: 11.*

8. Teraz przyśtąpmy do trzech Zakonowi własnych y istotnych cnót, do ktorych się przez trzy śluby Ubostwa, Czystości, y Pok-

stażenstwa, obowięziemy. Uboſtwo naprzód tak ma ſciſſie z pokorą związanie y ſpokrewnienie, iakoby obie rodzonemi ſi ſtrami były: y przez uboſtwo w duchu, ktore P. Chriſtus między Ewangeliſcznemi błogoſławieństwami piſrw ze mianował, rozumieją tłumacze niektorzy pokorę, drudzy d. brawolne uboſtwo, ktore Zakonnicy ſlubują. I barzo potrzeba, aby uboſtwo zawsze ſię wiązało z pokorą, a to uſtawieczną. Albowiem iedna bez drugiej przychoǳi o nie lekkie niebeſpieczeńſtwo. Łacno bowiem y z ſiermigi y łataney ſukni r. d. ſię prożna chwała y pycha, a zlekka przychoǳi y do drugich wzgardy. I ta była przyczyna, dla ktorey S. Auguſtyń barzo ſię poſłęgo odżienienia wytrzepał, y chciał, aby iego bracia przyſtoyny y uſciw habit noſili, aby ſię y tym ſpołobem prożney chwały uchronili. Z drugiej też ſtrony potrzebna ieſt pokora, abyſmy w odżienieniu wielkich wygod nie ſzukali, żadnego w nim d. ſektu cierpieć nie chcąc, ale ſię tym kontentowali co nam dadzą, choćby co y naysłodziejſzego, ponieważ ſlubowaliśmy uboſtwo.

*Pokora ma  
ſię iaczę z  
Uboſtwem.*

*z Czysta-  
ścią,*

9. Ze y do zachowania Czystaſci potrzebna ieſt pokora, uczą nas częſte przykłady, ktore w Żywotach SS. Puſtelnikow czytamy: gdzie ſię takich nie mało znalazło, ktorzy po otrzych wielu lat pokutach y żywocie puſtelniczym, ſzpetnie upadli. A to zawsze dla tego; iż nie mieli pokory, ale cheſtliwą preſumpcyą y wielkie o ſobie rozuńienie, a w właſney cności uſłość, bo na takich ukaranie wyſtepkow, zwykł P. BOG podobne upadki dopuſzczać. I pokora ieſt tak wielką Panieńſkiej czyſtoſci ozdoba, iż S. Bernard napisał: *Bez pokory ſmiem rzec, aniby ſię Panieńſtwo MARYE P. BOG podobiało.*

*z Poſtu-  
ſzeniem,  
ſnem,*

10. Co do poſtuſzenſtwa, żąda naſz S. Ociec, abyſmy w nim wſzytkich zwyciężali. A to pewna, że żaden nie może być poſtuſznym ſzczyrze, ktory nie będzie miał pokory; y nie może być niepoſtuſznym, kto będzie pokornym. Pokornemu każda rzecz może ſię beſpiecznie rozkazać, a niepokornemu nie może. Pokorny nie ma przeciwnego rozumu, we wſzytkim zgadza ſię z Starſzym, iako

ialo w  
dzi. f  
II.  
nocnie  
ży. de  
duma  
dla. a  
iwy ut  
iawo  
BOG  
cok a  
ry pr  
cer.  
po wy  
na Ew  
czu d  
Koſci  
waiac  
praw  
nad r  
nadg  
potę  
12.  
do ni  
rką n  
  
Poka  
  
I.  
aprz  
dania



jako w uczynku, tak w woli, y rozumie. Że dra się w nim nie znay-  
dźcie sprzeczność, żadna w mowli y w trętność.

II. Modlitwa, na której się Zakonny y duchowny żywot naye-  
mocniej wspiera, ieżeli z pokorą włączona nie będzie, nie nie wa-  
ży: ale przy pokorze przenika Niebiosa: Bo mowi Mędrzec: *Mo-* Eccl: 35.  
*datwa pokornego obłoki przenika, y nim przestąpi nie pocięszy y nie odey-* y z Modli-  
*dzie, aż Naymilszy weyrze.* S. y pokorna Judith, w komorze swo-  
twa.  
iey utalona, oczczana włościenicą, popiołem posypana, na ziemi le-  
żąc woła: *Pokornych y cichych zauszyc się podobala modlitwa.* Weyrzał Psal: 101.  
*BOG na modlitwę pokornych, y nie wzgardził prozbami ich.* Niech nie Psal: 73.  
*odkazi p kani, zausz dźwyszy się.* To jest, nie boy się, aby pokor-  
ny prosząc był czeruenny, y nie nie uprosiwszy odszedł ze wsty-  
den. Albowiem co będzie prosił otrzyma, y BOG modlitwę ie-  
go wysłucha. Obacz proszę, jak wdzięczna była BOGU pokor-  
na Ewangeliczneg o iawnogrzeźnika modlitwa, który nie śmiał o-  
czu do Nieba podnieść, ani do Ołtarza przystąpić, ale w kąciuku  
Kościoła stojąc, w pierś się biąc, y pokornie grzechy swoje uzna-  
wając, wołał: *BOZE ładź miłosćiw mi grzeźniemu!* Mowię wam, Luc: 18.  
prawi P. Christus, *zstąpił ten uszmiędlony do domu swego, barźciey*  
*nał tamtego: a Faryzeusz ułnością w swoich dobrych uczynkach*  
*nadęty, y w sobie się jako w dobrym kochając, odszedł z tamtąd*  
*potępiony.*

12. Tożbyśmy mogli mowić y o innych cnotach. Dla tego, ieśli  
do nich przedniego dostap enia chcesz mieć pewny gościniec, y kro-  
tką naukę bądź pokornym.

## ROZDZIAŁ IV.

Pokazuje się, jako oś bliwie tę cnotę mają mieć owi, którzy z po-  
wołania swego p winni się starać o zbawienie bliźniego.

1. Mędrzca głos ieść: *Im miłkizym iesteś, uniżas się we wz. tkim,* Eccl: 3.  
*ā przed BOGIEM znaydziesz łaskę.* My zaprawdę, którzy z powo-  
łania pałzego staramy się o zbawienie dusz, wielki ciężar na sobie  
dźwi-

dźwigamy. Albowiem (co na zawstydzienie powiedzieć możemy) powołał nas P. BOG do naywyszszego stanu. Nasze bowiem powołanie iest, S. Matce Kościołowi w tak wysmienitych zabawach usługować, (na ktore przedtym Apostołow P. BOG powołał) w opowiadaniu Ewanielij, w sprawowaniu Sakramentow, tak dalece; iż z Doktorem Narodow mowić możemy: *Dał nam usługę przeci-dnania*. Nazywa usługę przeci-dnania łaskę Ewanielij y iey ogła-szanie, y Sakramentow sprawowania.

2. Cor: 1. 2. *I zaiście złożył w nas słowo przeci-dnania*. Dla Chrystusa tedy posel-stwo odprawujemy. To iest, uczynił nas P. BOG sprawcami y posłami swoiem; y owszem, y IEZUSA Chrystu a Naywyszszego Biskupa Nunciuszami, iako Duchu S. ięzykami y pomocnikami *iz-koby BOG przez nas i pominał*, y do dusz mowił; to iest przez te cie-lsne ięzyki nasze chce P. BOG serca ludzkie do miłości y boiaźni swojej zapalić.

3. Dla dwoiakiego tedy fundamentu do tego urzędu potrzebna nam iest nad inszych pokora. *Pierwszy iest ten*: iż im wyszszsze iest po-wołanie, y większa iego zacność, tym bliższe iest niebezpieczeń-stwo, y większy od pychy y próżności szturm y przeciwnieństwo. Na naywyszszsze gory, mowi S. Ieronim, *naywiększe wiatry białe*. Wy-smienite urzędy odprawniemy, dla tegoż na nas wszyscy oczy o-twierają, wszyscy nas poważają iako świętych, iako drugich Apo-stołow; y rozumieją, że konwersacya nasza iest tylko o świętych rzeczach, y że wszystkich, ktorzykolwiek z nami obcuje, do święto-bliwości będzie prowadziła. Głębokiego tedy fundamentu pokory nam potrzeba, aby się tak wysoki budynek nie obalił: trzeba y wiel-kich cnot, y męstwa, abyśmy tak wielką godność, y ktore się przy niej wiążą, grzechow okazyje, dźwigać mogli. Trudno w godno-ściach iakiey nie mieć nadętości. Nie wszyscy mają tak mocną głowę, aby po wysokich miejscach śmiało y bezpiecznie chodzić mo-gli. Iak wiele ich z wysokiego miejsca spadło, iż pokory nie mieli. Iak wiele było takich, ktorzy iako Orłowie w cnotach zdali się la-  
tać



tać wyfoko; a potym dla hardości niedoperzami zostali.

4. Cudami sfynął ow Pustelnik, o którym żywot S. Pachomii-  
sza y Palemona świadczy: tak dalece; że y po żarzytych węglach  
bez żadnego szwanku y upalenia chodził. Ale ztąd podniosszy się  
w pychę, gardził drugimi mawiając o sobie: Bez wątpienia ten  
jest święty, który po żarze bez upalenia depce? kto z was tego do-  
każe? Surofował go o to S. Palemon, iż w nim postrzegł hardość  
y próżność. I nie darmo. Bo on potym upadł, y marnie zginął. I  
takich przykładów pełne jest Pismo y Dzieie dawnych Oycow.

5. Dla tey tedy przyczyny trzeba się nam w pokorze ofobliwym  
spůsobem fundować. Czego ieśli nie uczyniemy, w pewnym nie-  
beśpieczeństwie hardości y wyniosłości zostaniemy, a co naygorsza,  
w niebeśpieczeństwie pychy duchowney. Abowiem S. Bonawen-  
tura dwoiaki rodzaj pychy naznacza. *Jedna jest w rzeczach docze-  
snych, y nazywa się pychą cielesną. Druga jest w rzeczach ducho-  
wnych, y nazywa się pychą duchowną; y tę mieni być gorszą, y cięż-  
szym grzechem. I daie tego przyczynę, iż każdy pyszny jest złó-  
dzieiem. Abowiem z cudzego się przeciw woli Pana swego nadyma  
y wynosi. Wynosi się z chwały y czci, która samemu Panu jest po-  
winna; y ktorey on żadnemu dać niechce, tylko ją chowa dla siebie.  
A chwały moiey drugiemu nie dam,* iako mowi przez Izaiasza. Tę te-  
dy pyszny P. BOGU wydżiera, y tę na swoię nadętość obraca, y  
sobie ją przywłaszcza. Zatem, gdy się kto z darow przyrodzonych,  
iako z szlachectwa, z urody, z dowcipu, z nauki, y podobnych, na-  
dyma, złodzieiem jest; acz kradzież ta nie tak jest wielka. Bo lubo  
te wszystkie są dary Boże, nie są jednak insze, tylko śmieci y wy-  
mioty domu iego. Ale kto się wynosi z darow duchownych, iako  
z łaski Bożey, z świętobliwości, z pożytku, który z zbawienia du-  
szo-  
wnieysze iego a barzo drogo oszacowane kleynoty wykrada. Tak  
bowiem ie drogo oszacował, iż za nie krew swoię wylał, y żywot  
położył.

*Dwoiaka  
jest pycha.*

*Izaię 42. 8.  
& 48. 11.*

*Pyszny jest  
złodzie-  
iem.*

6. Dla czego S. Franciszek żył zawsze w wielkiej boiaźni, aby kiedy w tę pychę nie upadł, y tak do P. BOGA mawiał: *Panie, jeśli mi co dasz, to chowaj dla siebie. Albowiem ja sobie nie wierzę. Bom wielki złodziej, który się z dobr y dostatkow twoich wynoszę. Tak y my się boimy, a daleko barziej, bo rowney S. Franciszkowi pokory nie mamy. Nie upadamy w tę pychę, która jest barzo niebezpieczna; y z tego się darow, które z ręki jego hojnie bierzemy, nie wynosimy, y nie sobie nie przyznawamy: ale wszystko P. BOGU, od ktorego wszystko mamy, oddawamy.*

7. Nie bez tajemnice Christus P. pokazawszy się w dzień Wniebowstąpienia swego Uczniom swoim, wprzod ich kłówał z niewierności y twardości serca, toż ich dopiero posyłał na przepowiadanie Ewangelij po wszystkim świecie, y dał im moc na wielkie y częste cuda: bo chciał nauczyć iż, kto na wysokie urzędy wystawiony być ma, wprzod się ma uniząć, sobą gardzić, podłożyć sobie, trzymać, swoję nieudolność y niedzę doskonale poznać: aby choćby nad same Niebiosa był wyniesiony, y naywiększymi cudami po wszystkim świecie stał; jednak się w poznaniu siebie y swoiey pokrośności trzymał; nie sobie, tylko swojemu nie przyznawał. Co utwierdzając postrzeka Theodoretus: iż dla tey samey przyczyny P. BOG nim Mojżesza za wodza ludu swego obrał, y dziwne cuda, iakie potym czynił, przez niego czynić pozwalał, wprzod chciał; aby ta ręka, która czerwone morze rozdzielić, y dziwne wrzeczach odmiany sprawować miała w łoni się zakryła, a ztamtąd wyciągniona szpetnym trędem zarażona się pokazała.

8. Drugi fundament czemu wielkzey nad innych pokory potrzebuemy iest: abyśmy naszymi posługami pożytek w bliźnich czynili. Do tego bowiem końca pokora iest środkiem najskuteczniejszym, abyśmy w nas samych ż. dney ufności nie pokładali; y nie fundowali się na naszych siłach, przemyślach, mądrości, ale wszystkę ufność mieli w P. BOGU, iemu za wszystko dziękowali, według Mędrzca: *Miej ufność w Panu że wszystkiego serca twego, y nie wspieraj się*

*Nie sobie  
nie ufaj.*

*Proy: 9.*



Przy się na rostr prości twoiow. Przyczyna tego iest. (iako się potym pokaże,) iż naymniey w nas samych, ale cale w samym P. BOGU ufając, iemu wszystko przypisuiąc, y wszytek ciężar na niego składając, ni-iako go przymuszamy, aby on rękę do naszych prac przyłożył. Jakob, syn do niego mówili: Pamięcżyn rzecz twóię. Nawrócenie dusz iest twoia sprawa, nie nasza. Abowiem my, co z siebie możemy? Ale gdy się na naszych szrodkach, raciach, mądrości wspieramy, część pożytku sobie przyznawamy: Wszystko P. BOGU wzdieramy: Iako waga, ktorey gdy się iedna część do góry podnosi, druga na dół zstępnie: tak y my iak wiele sobie przywłaszczamy, tak wiele P. BOGU odbieramy, y z tey chwały się wynosimy, ktora iego włafna iest: I przeto dopuszczają, abyśmy nie dojrze nie uczynili. A boday by podczas nie ta przyczyna była, że z prac naszych nie ten pożytek odnośimy, ktoregośmy się spodziewali.

9. S. naż Oćciec Ignacy powiadaąc w Rzymie Katechyzm, acz poproſtu y bez ſłow właſnych, y przyzwoitych temu ięzykowi, (bo ięzyczne po Włoſku dobrze nie rozumiał,) tak wielki w ludziach pożytek uczynił, iż po Katechyzmie wiele ſkruszonych, wzdychających, y ięzujących, przybiegło na ſpowiedź do Kapłana, od tęz y wzdychania ſłowa mowić nie mogą. Albowiem dzielności y skutku nauki ſwoiey nie zakładał w ſłowach, ale w duchu, iako mowi Apottoł: *Nie w namownych ludzkiey mądrości ſłowach, ale w okazyaniu i. Gor: 27* ducha y mocy. Sobie nie ufał, wſzytkę uſność w P. BOGU pokładał, który onym proſtym y grubym ſłowom tak wielkiey mocy y ducha dodawał, iż ſię widział w ſerca ludzkie goraiące pochodnie y ogień rzucać. Teraz zaś niewiem, czy nie dla tego żadnego w bliźnich pożytku nie czyniemy: że nazbyt naſzym ſrzedkom, naſzey głowie, nauce, racyom, y wytworney mowie ufamy, y w naſzych pracach nam ſię ſamym podobamy. Przeto ia, mowi Pan, uczynię to, iż gdy ty będzieſz rozumiał że wymyſliſeſ racye, koncepty, ſłowa, którym wſzyſcy dańk y chwałę dadzą, y z tą będzieſz

Ose 9.

się sobie podobał, y siebie wychwalał; na ten czas nie nie sprawisz, y sprawdzi się na tobie owo Proroka przeklęctwo: *Day im Panie! a coż im dasz? day im żywot bez rodzenia, bez dzieci y piersi wyschłe. Ia cię Matką nie rodzącą uczynię, abyś nie nie miał, tylko goły Małki tytuł. Usłyszyszciei wprawdzie: X. ten, X. Kaznodzieia; ale to tylko tytuł, synów duchownych nie będziesz miał. Damci piersi wyschłe; tak, że do nich dzieci mieć się nie będą, y twoje słowa nie w nich nie sprawią. Czego godzien ten, który z darow Bożych się wynosi, y co samemu BOGU należy, on sobie przywłaszcza.*

Luc: 17.

10. A to nie dla tego mówię: aby rzeczy, które słuchaczom przekładać mamy, nie były z wielką pilnością, wytwornością, y kształtem ułożone; ale na tym nie dosyć. Ieszcze ie trzeba hoynemi łzami polać, P. BOGU przez gorącą modlitwę zalecić, y gdy wszelką pilność, którakolwiek możesz, uczynisz; abyś mówił: *Słusznie pożyteczni iesteśmy, cośmy powinni byli uczynić, uczyniliśmy. A co ia mogę? naywięcej to, że nagadam, nawołam, nakręcę, iako gdy kto pistolet, albo strzelbę na wiatr wystrzeli. Ale to Panie twoia tylko serca słuchających przeniknąć y przerazić: Serce Krolewskie w rękę Boskich, dokadkolwiek zechce nakłoni ie. Ty Panie ten iesteś, kto-ry serce przerażać y poruszać możesz, y nakłonic ie tam, dokąd, y iako chcesz: My co względem Ciebie? Co mogą mieć słowa nasze, y wszytka pilność, y przygotowanie nasze za proporcją y podobieństwo do końca tego, aby się dusze do BOGA swiego nawracały? Z czegoż się tedy wynosiemy, czemu się sobie tak barzo podobamy, gdy widzimy iaki pożytek. iakohysmy siłami naszymi uczynili? Izali będzie się chępiła siekiera na wstyd tego, który ona rąbie? albo się będzie wynosiła pila przeciw temu, który ia ciągnie? mowi P. BOG przez Izaiasz, zarzucając, iam iest ktoram drewno prze-*

Prov: 21.

szczepała. Własnieby to tak było, iako gdyby się łaska chępiła albo kii, zem się ia podniosł, a on ruszyć się nie może, aż go kto ruszy. Takiemi y my iesteśmy patrząc na nadprzyrodzony koniec nawracania dusz. Iesteśmy kłiem, drewnem, ktore się przez się ruszy

Isaia 20.

Nawroce-  
nie dusz  
iest Boska  
sprawa.

żyć n  
nia nie  
y nie  
II.  
kom  
ię z p  
ctwer  
świata  
nieucz  
dził m  
świat  
te, kt  
Słuch  
oczach  
la, nie  
praw  
cze, T  
parat  
mog  
BOG  
somo  
konat  
nie sw  
ła um  
ści sto  
Chri  
wowa  
go K  
guły  
szuka  
somon  
kiem,  
ale y



szyc nie może, ieżeli nas P. BOG, początek wszelkiego poruszenia nie poruszy. Przeto iemu wszystko przyznawać powinniśmy; y nie mamy się z czego nadymać y chęścić.

II. I tak to P. BOG poważa, gdy siłom naszym y ludzkim środkiem nie ufamy, y nic sobie nie przywłaszczamy; ale wszystkę chwałę z prac naszych BOGU oddaemy, iż P. Chrystus, za świadectwem Apostoła niechciał na ogłaszanie Ewangelij, y nawracanie świata, użyć ludzi mądrych, y wymownych, ale nie wielu rybaków, nieuczonych, prostych. *Wybrał BOG głupstwa świata, aby zawstydzil mądre: a młdę świata BOG wybrał, aby zawstydzil mocne: y podłe świata y wzgardzone wybrał BOG, y te, których nie masz, aby zniżyczył te, które są, to jest Krolow, Cesarzow, y świata najmocniejszych.* Słuchay Apostoła nauczającego: *Aby się nie chęściło wszelkie ciało w oczach iego, y nic sobie nie przyznawało: ale iako napijano, kto się wychwala, niech się w Panu wychwala; y iemu wszystkę chwałę oddaje.* I za-  
 prawdę, gdyby Apostołowie y opowiadacze Ewangelij byli bogacze, Książęta przemożne, y z woyskami, aliteryami, y innymi aparatami wojeńnemi, rozgłaszali Ewangeliją; nawrocenie świata, mogłoby się przyznawać potędze, y siłom ludzkim: y gdyby P. BOG do tego końca wybrał Filozofow mądrych, wymownych krasomowcow, ktorzyby swoiemi racjami, wymową Filozofow przekonali; mogłoby się ich racjom, subtelności, wymowie, nawrocenie świata przypisać; a takby powaga y moc Chrystusowa barzo była umniejszona. Nie tą tedy drogą poszedł Chrystus, *nie w mądrości słowa, iako mowi Apostoł, aby nie był wyprożniony Krzyż Chrystusow.* Niechciał tedy P. BOG tego nawrocenia świata sprawować przez mądrych y krasomownych: aby moc Chrystusowa, iego Krzyża y Męki skutek nie był zmniejszony: zkaż rzekł S. Augustyn: *Pan nasz IEZVS Chrystus chce zetrzeć karki ludzi bardych, nie szukał przez krasomowcę rybaka; ale przez rybaka pozyskał Cesarze y krasomowce.* Wielki Cyprian krasomowca, ale wprzod Piotr rybakiem, przez ktoregoby potym uwierzył, nie tylko krasomowca, ale y Cesarz.

W

12.

1. Cor: 1.

27.

1. Cor: 1.

Przez prostych rybaków świat nawrocil Pan Chrystus.

1. Cor: 1.

12. Takich przykładów pełne jest Pismo Święte: to jest, iż P. BOG podłe y wzgardzone naczynia obierał na wielkich rzeczy sprawowanie: aby nas tey prawdy nauczył, iż nic nie mamy z czego-bysmy się chęścić mogli; y cobyśmy sobie mogli przywłaśczyć; le-wszystko P. BOGU. Pokazuje to sławne ono Iudythy wdowy, żadney broni nie mającey, ze stu y czterdzieściu czterech tysięcy zbroynego woyska zwycięstwo. Toż obwoływa Dawid, proły wieśniak y pastuch, gdy bez żadney zbroi y broni, jedną tylko pro-cą strasznego onego olbrzyma pokonał: *aby wiedziała wszystka zie-mia, iż jest BOG w Izraelu, y znał ten wszystek Kościół, iż nie w mie-czu, ani w kopii zbawia P. BOG, bo to jego woyna, y zwycięstwo: y a-by wszyscy na oko widzieli, że ie bez broni daie, komu chce. Toż widzimy y w Gedeonie, który trzydzieści dwa tysiące przeciwko Madyanitow stu y trzydzieści tysięcy wyprowadziłszy do potrze-by, usłyszał od P. BOGA: *Wielki z toba jest lud, y nie przyida Ma-dyanitowie w ręce jego; y z tak wielkim woyskiem nie odniesiesz zwy-cięstwa. Uważ proszę, co za przyczynę daie P. BOG, że nie bę-dzie miał wygraney: Bo mowi, wielki lud jest z toba. Gdyby rzekł o nie zwyciężysz, bo wielka jest potęga nieprzyjacielska, a was nie wiele, uszlaby iakokolwiek ta racya. Ale mylisz się, jest to ludzka racya, nie poymuiesz rady Boskiej: P. BOG ma inszą racyą swoją własną. Nie możesz zwyciężyć, mowi P. BOG, bo wielki jest lud z toba. Przeto żeby się przeciwko mnie nie chęcił lud Izraelski y z wy-graney się nie nadymał, y zwyciężysz nie pysznił się, y nie rzekł: moie-mi siłami wybawion jestem: Chciał aby tylko trzysta żołnierzow przy Gedeonie zolało, y z tymi każe się z nieprzyjacielem poty-kać, y przez tych dał mu zwycięstwo. Ale y tym nie potrzeba by-ło szabel, ani broni: ale przez sam trąb dźwięk, y lamp, ktore w rę-ku trzymali stłuczenie y przez ogień w nich otwarty, taki strach P. BOG puścił na nieprzyjaciela, iż uciekając sami się rąbali, ro-zumiejąc, iż wszystkie ich świat z armatą goni. Już nie rzeczysz Gedeonie, żeś twymi siłami zwyciężył. I tego chce P. BOG. A**

jeze-



ieżeli w doczesnych ludzkich rzeczach, gdzie środki y siły nasze mogą mieć takie do zwycięstwa podobieństwo, nie chce P. BOG abyśmy sobie najmniejszą rzecz przypisowali, aleśmy wszystko powodzenie woyny, y zwycięstwo iemu samemu przyznawali: O- krom tego, ieżeli w przyrodzonych rzeczach ani ten, który szczepi, ani ow, który polewa, mogą co sprawić; daleko barziej w du- chownych y nadprzyrodzonych sprawach, iako w nawracaniu dusz, y ich duchownym postępku. W których sprawowaniu y skutku środki, siły, y przemyśły nasze tak są błahe y nie skuteczne; iż do swego końca żadnego podobieństwa y proporcji nie mają. Dł- czego mowi Paweł S. Apostoł: *iż ani ten, który szczepi, cokolwiek wa- ży, ani ten, który polewa; ale BOG, który pomnożenie daie.* Sam BOG iest, który wzrost y pożytek duchowny dać może. Sam BOG iest, który sprawić może, aby grzesznicy grzechy sobie obrzydźli, y z złey drogi wrocili się na lepszą. W tej materji my więcej uczynić nie możemy, tylko trąbą Ewangelij dźwięk uczynić, a ieśli naczynia nasze cielesne przez umartwienie skruszymy, aby światłość nasza w żywocie świętym y przykładnym rozjaśniała, wiele przydamy. Tak bowiem P. BOG do zwycięstwa pomoże y da szczęśliwą wygraną.

1. Cor. 3.

13. Dwie ztąd nauki wyczerpnąć nam potrzeba, które nam wiele pomogą: abyśmy poślugi nasze z wielką poćiechą y pożytkiem bli- żnich y nas samych odprawowali. Pierwsza iest, abyśmy nam nay- mniey nie ufając, wszystkę ufność w P. BOGU zakładali y wszelkie szczęście, powodzenie, pożytek, iemu samemu przyznawali, we- dług przestrogi S. Chryzostoma: *Nie wynosmy się tedy, ale zowmy się nie pożytecznymi, abyśmy się pożytecznymi stawali.* I S. Ambrożego: *Chcesz mieć wielki pożytek z bliźniego? chowaj tę S. Piotra naukę: ieśli kto mowi, iako mowiy Boże: ieśli kto służy, iako z mocy która sprawiła BOG, aby we wszystkim był uczczony BOG przez IEZUSA Chrystusa, któremu iest chwala y panowanie na wieki wieków Amen.* Kto tedy mo- wi, mech rozumie, że mu BOG te słowa do ust podaje, y kto pra- cuie

cuie, niech pomyśla; że BOG w nim robi, y iemu za wszystko wszystkę chwałę niech oddaie: a nam nic nie przyznawamy, z żadney się rzeczy nie wynosmy, ani się sobie podobamy.

14. Druga nauka iest, uważając naszych spraw y sił szczupłość y nędzę, nie opuszczamy ręki, y nie tracimy serca, ale na wspaniałą zdobywamy się fantazyą. Bo któżby się znalazł, któryby widząc iak na trudny, y wysoki, y wszystkiey natury siły przewyższający koniec iest powołany, z drugiey strony nieudolności y mizeryi swojey się przypatrując nie desperował? O BOŻE moy! iakie w tym niebezpieczeństwo? co tu za proporcya? Nie służy mi ten urząd, to powołanie, bom iest ze wszystkich ludzi nayniegodniejszy, y naynieposobniejszy. Ale w tym barzo się mylisz. I owszem dla tego samego iestes do niego sposobnym. Nie mógł Moyses z początku wierzyć, żeby miał temu urzędowi, to iest wyprowadzeniu ludu Izraelskiego z niewoli Egipskiej, y Faraonowey wydolać, y dla tego się z niego P. BOGU, który go na ten urząd mianował, wymawiał: *Atakto iestem, abym poszedł do Faraona, y wyprowadził synow Izraelskich z Egiptu, proszę cię Panie, pošli kogo mająz posłać, bo moje siły temu nie zrownać, mam na języku wielką przeszkodę.* To iest, czego ia chcę, mowi P. BOG, ty nic nie będziesz czynił. *Ia będę w ustach twoich, y nauczę cię co będziesz miał mowić.* Toż się przydało Prorokowi Ieremiaszowi. Gdy go bowiem na urząd Kaznodzieycki P. BOG wyprawował, począł się wymawiać: *A, a, a P. BOŻE oto nie umiem mowić, bo dziecię iestem!* Iakoby rzekł: Nie widzisz Panie, iż mowić nie mogę, że iestem dziecięciem, iakoż mię tedy na tak trudne poselstwo wysyłaż? I owszem dla tego samego poydziesz, mylisz się, ieśli inaczey rozumiesz, tego P. BOG chce, y gdybys miał wielkie dary, y talenta, podobnoby cię P. BOG na ten urząd nie obierał abys się z nich nie nadymał, y czegoś sobie nie przywłaszczył. Pokornych y nic sobie nie przyznawających obiera P. BOG, y przez takich wielkie rzeczy sprawuie.

15. Christus Pan, iako świadczy Ewangelia, za powrotem z Mis-  
fyi

Exodi 3.

Ieremie 1.



fyi Uczniow swoich usłyszawszy ô wielkich pożytkach y cudach, które uczynili, uweselił się w duchu, y począł Oycę swego wychwalać y dziękować mu: *W samcy godzinie uweselił się w Duchu Świętym, y rzekł: Dziękuję Oycze, Panie Nieba y ziemi, żeś te rzeczy* Luc: 10.  
*utait przed mądrymi y roztroptnemi, y obławiles ię maluczki: y przez nich tak cudowne rzeczy chcesz sprawować. Tak Oycze, abowiemci się tak upodobalo. Błogosławieni tedy maluczcy, błogosławieni pokorni, którzy sobie nic nie przyznawają. Ci bowiem są, których P. BOG wywyższa, przez których dziwne sprawy działa. Tych, iako instrumentow y naczyńia używa do wielkich rzeczy, do niezliczonych dusz nawrocenia, y zebrania dusz niezmiernych pożytkow.*

16. Zatem żaden niech nie desperuje, y serca nie traci. *Nie boy się* Luc: 12.  
*maluczka trzodo, albowiem podobalo się Oycu waszemu dać wam Królestwo: Nie boy się, nie trać serca Najmniesza IESU Societas, iż się maluczka widziś, y owszem ze wszystkich najmnieszą. Albowiem podobalo się Oycu twemu Niebieskiemu zażywać prac y usług twoich do nawracania wielu dusz, y do prawdziwej drogi przywiedzenia: Ia będę z wami, y w Rzymie będę wam miłościwym, obiecał Christus S. Ignacemu z Nieba mu się do Rzymu idącemu pokazawszy. To jest, ia wam pomogę, ia z wami będę. I ten cud y zjawienie było przyczyną, że Zakon nasz wziął imię Societatis IESU. Abyśmy wiedzieli, że nie do Zakonu Ignacego, ale do Towarzystwa IEZUSOWEGO powołani jesteśmy, y mieliśmy to y wierzyli zapewne, iż P. IEZUS zawsze będzie z nami, iako obiecał S. Ignacemu być z nim, y abyśmy go mieli za Wodza, y za Głowę. A przeto nie mamy przyczyny, dla którejbyśmy w tak trudnym y wyfokim powołaniu mieli albo serce tracić, albo w pracach ustawać.*

## ROZDZIAŁ V.

O pierwszym stopniu pokory, który na tym zależy, abyśmy nami gardzili, y ô sobie podło y pokornie trzymali.

1. S. Lau-

1. S. Laurentius Iustinianus mniema, iż żaden prawdziwie y doskonałe wiedzieć nie może co jest pokora, tylko ten, któremu to dał P. BOG, aby był pokornym: Co samo wiedzieć, barzo rzecz jest trudna. W żadney się rzeczy, mowi tenże, tak nie myli człowiek, iako w poznaniu prawdziwey pokory.

2. Czy rozumiesz, że w tym pokora zawisła, iż rzeczesz: *uważny* *jestem, pyszny jestem?* Gdyby na tym zawisła, o iakby łatwo dostać pokory, wszyscy byśmy byli pokornymi. Wszyscy bowiem o nas co mówią takiego, takiemy się być wyznawamy. Ale dałby to P. BOG, abyśmy to z serca mówili, y tak o nas rozumieli, a nie słowami tylko y zmyślenie wyrażali.

3. Podobno mniemasz, że pokora zawisła *w noszeniu grubego, y poszarpanego, łatanego odzienia, albo w urzędow nikczemych, wzgardzonych, sprawowaniu?* Ale się w tym nie funduje pokora. Albowiem pod brzydkimi sukniemi, y w niewolniczych posługach może się utać próżność, y pycha: gdy przez to tego kto szuka, aby go miało za pokornego, a tym czasem rozumie się być nad innych lepszym y pokor ieyszym; co jest sama istotna pycha. Prawda, że ta powiarchowna samego siebie wzgarda wiele pomaga do pokory, iest iey kto tak używa, iako potym powiemy: jednak prawdziwa pokora nie w tym się zawiera: *Wiele za cieniem pokory, mało ich za prawdą idzie,* mowi S. Ieronim. Łatno głowę spuścić, oczy w ziemię wnurzyć, poćichu mówić, często wzdychać, y na każde słowo mianować się grzesznikiem mizernym: ale takniogo jednym słowkiem, choć najmniejszy, zaraz poznasz iak daleko iego pokora od pokory.

4. Niech ustąpią wszystkie słowa wymysły, zmyślane gesty y ułożenia, y powierchowne obłudy: *prawdźiwie pokornego cierpliwość pokazuje.* To jest probny kamień, mowi S. Ieronim, przy którym prawdziwego doświadczają złota pokory. S. Bernard barziefy w osobności mówiąc, coby to za cnota była, tak powiada: Pokora iest cnota, przez którą człowiek w prawdziwym siebie samego poznaniu, sobie samemu poddaie. Nie zawisła tedy ta cnota na słowach, ani w pogardzie szat; ale

*Sam tylko pokorny zna się na pokorze.*

*Pokora nie zależy na słowach pokornych,*

*ani na poszarym odzieniu,*

*ale na cierpliwości,*

*y siebie samego poznaniu.*

ale w na  
go, w  
bokiego  
5. C  
pniow  
ni nasła  
tura wi  
dlakro  
brana,  
6. P  
bie sam  
tylko a  
wzwył  
ma nie  
ta, prz  
S. Bern  
dźiwie  
kie ste  
wzgar  
tedyn  
mey to  
pozna  
byśmy  
bowie  
żeli g  
kto ie  
przod  
powia  
iako v  
rozun  
znajd  
cego:



ale w naypodleyfzym ô sobie rozumieniu, w wzgardzie siebie samego, w pragnieniu od drugich wzgardzenia: co ma pochodzić z głębokiego siebie samego poznania.

5. Co żeby. Oycowie SS. lepiey y iasniey wyrażili, wiele stopniow pokory wyliczają. S. Benedykt, (ktorego S. Tomasz y inni naśladowia) liczy dwanaście. S. Anzelm siedm, S. zaś Bonawentura wlyztkie zebrał do trzech. I my tu za nim poydziemy, częścią dla krotkości, częścią aby tę naukę w pewne Reguły y punkta zebrał, każdy lepiey mógł pamiętać dla łacnieyszego wypełnienia.

6. Pierwszy stopień pokory S. Bonawentura ten naznacza: *Siebie samego mało ważyc, y pokornie, podło ô sobie trzymać: do czego iedyny tylko á barzo potrzebny srzodek iest, poznanie siebie samego.* I to obie Piernszy stopień pokory wzwyż mianowane S. Bernarda opisanie w sobie zawiera, y nie ma nic nad ten pierwszy stopień, według ktorego pokora iest cnota, przez którą kto sobą gardzi. To się zaś dzieie, za świadectwem S. Bernarda, gdy kto siebie samego, swoje nędze y defekty prawdziwie poznawa. My iednak ktorzysmy z S. Bonawenturą wlyztkie stopnie pokory we trzy zebrałi, pierwszy stopień naznaczamy wzgardę samego siebie: Srzodek zaś do wstąpienia na ten stopień iedyny y barzo potrzebny poznanie siebie samego: co w rzeczy samey toż y iedno iest. Abowiem się w tym wlyzscy zgadzamy, iż poznanie siebie samego iest początkiem y fundamentem pokory, abyśmy ô nas to rozumieli; czym w rzeczy samey iesteśmy. Iako bowiem kogo według stanu y godności iego będzieś poważał, jeżeli go nie poznasz? Zaczym potrzeba, abyś go wprzod poznał kto iest, y dopiero oddasz mu część, iakiey iest godzien. Tak na-  
przod potrzeba, abyś siebie poznał iakim iesteś, y dopieroś się tak poważał iako należy. Jeżeli bowiem ô sobie tak będzieś trzymał iako w rzeczy iesteś; będzieś pokornym, bo podło ô sobie będzieś rozumiał. A ieśli więcey ô sobie będzieś trzymał, niż się w tobie znajduje, w pychę wpadniesz, według przykładu Izydora mowiącego: *Pysznym nazwany iest, iż się zawsze pokazuje większym, niż iest.*

7. I ta

7. I ta jest według niektórych między'inszemi przyczyna, czemu P. BOG tak barzo pokorę miłuje, bo się barzo w prawdzie kocha; pokora zaś jest prawda, iako pycha y nadęcie jest kłamstwo y oszukanie. Albowiem nie jesteś ten, którym się być poznałeś, ani ten, za iakiego chcesz być mianym od drugich. Jeżeli tedy prawdą a pokorą żyć chcesz, miej się za tego, którym jesteś.

8. I widzi mi się, iż nie wiele od ciebie wyciągamy, gdy wyciągamy tego, abyś się miał za takiego, iakim jesteś, ani się drożey szacował. Albowiem to jest przeciw rozumowi czynić się większym, niż w rzeczy kto jest. I owszem jest iakiś wywrot rozumu, y dość niebezpieczny, oszukiwać się na sobie, rozumiejąc się inszym, niż w rzeczy jest.

## ROZDZIAŁ VI.

O poznaniu samego siebie, które jest początkiem y iedynym środkiem do nabycia pokory.

1. Pocznimy już kopać y roztrząsać to, czym jesteśmy: zapuśćmy się w poznawanie naszej nędzy y ułomności, abyśmy się tak drogiego skarbu dokopali. *Grosz zginał* mowi S. Ieronim, *iednak go nayduia w śmieciach*. W podłości grzechow y nędz twoich tę drogą pokory twoiey perłę naydziesz.

2. A pocznimy od ciała y niech to będzie pierwsze kopanie. Ra-  
dźi tedy S. Bernard: *Te trzy rzeczy zawsze micy w myśli, czym byłeś, czym jesteś, y czym będziesz. Czym byłeś ieszcze nie będąc wyrzutem śmierzdacym. Czym jesteś? naczyniem. gnoiu. Czym będziesz? będziesz państwa robaństwa. O podła kondycyey ludzkiej niegodności! o niegodna podłości ludzkiej kondycyo! Parrz. na ziola y drzewa te, które z siebie rodzą kwiaty, gałęzie, owoce: ty rodzisz robaństwo. One z siebie wydaia oliwę, wino, bal am; ty plwoćiny, ropę brzydkość. One tchną piękny zapach, ty brzydki smród. Oto mamy szeroką y obfitą rozmyślania y kopania materią z Innocentym Papieżem. Iakie drzewo, taki y owoc. Albowiem nie może złe drzewo dobrych owocow rodzić. Służnie zatym z wiel-*

Co jeste-  
śmy we-  
dług cia-  
ła



wielkim podobieństwem Oycowie SS. ciało ludzkie równaia z kupą gnoiu, śniegiem przytrząsnioną. Zwierzchu zda się coś pięknego y białego, a wewnątrz jest pełna śmieci, gnoiu, y wszelkiej brzydkości. S. Bernard mowi: *Jeśli pilnie uwazyjz, co przez usta, oczy, uszy, nozdrza, wychodzi, brzydźzego gnoiu nad człowieka nie widziasz, y ktoreby więcey y brzydszy gnoy zawierało. Tak tedy prawdziwie rzekł S. Iob, iż człowiek jest prochu y robactwa rodziem: Zgniłości rzekłem; ciecem moim iest: matka moja y siostra moja robactwo.* Toż my zpokrewnienie mamy z robactwem, ktore ma ociec: y to iest człowiek naczynie zgniłości y wantuch robaków? Z czegoż się pyszniemy? *Czemu się pysznisz ziemio y popiele? Z tey tedy części nie mamy żadney do chęlenia się materyi, ale wielką do wzgardy y upokorzenia nas. I dla tego mowi S. Grzegorz: Strożem pokory iest rospamiętywanie własncy brzydkości: pod tym ona popiołem naylepiey się chorwa.*

3. Postapmy teraz daley y głębiey kopmy. Obacz czym byłeś, nim cię BOG stworzył: a znaydziesz, że byłeś niczym y z tego nic wybrnąć nie mogłeś; ale cię BOG z nieskończonego miłosierdzia swoiego ztamtąd wyciągnął, y między stworzenie swoje policzył, dając ci, abys był, y to co masz: tak dalece iż ile iest z naszey strony, niczym iesteśmy, y rowni tym, ktorych nie masz, a co nad nich mamy, to samemu BOGU przyznać powinniśmy. Przeto Apostoł: *Jeżeli kto rozumie, że iest coś, będąc niczym, sam się zradza.* Wielkie się zaprawdę z tey miary trafiaia kopanice, abysmy sobie z nich wielki skarb pokory wynaydowali.

4. W czym y owa podać się do pokory materya, iż już stworzonymi będąc y bytność mając, przez nas się utrzymać y zachować nie możemy. Albowiem nie toż się z nami dzieie, co z domem; ktory raz od cieśle albo mularza wystawiony, sam się trzyma, y żadney więcey od cieśle albo mularza pomocy nie potrzebuie: My zaś od P. BOGA stworzeni, co moment, iego ręki potrzebuemy, aby nas trzymał; y tey bytności, którą nam dał, dochowywał. On bowiem

- jest, który nas wszechmocną ręką swoją każdego momentu trzyma, abyśmy się do niczego, z któregośmy wyszli, nie wrocili. Dla czego woła Psalmista: *Tys mię wykształtował, y położyłeś nademną rękę twoją. Ta mię ręka twoja, którą nademną położyłeś, dźwiga, zachowuje, abym nie zapadł w nic, z któregoś mię wyciągnął, y w którym przedtym byłem. A tak się na tym Boskim dźwiganiu y zachowaniu wspieramy: iż gdyby P. BOG na moment ręki swojej umknął, tegobyśmy momentu znikneli, y cale zgineli, do dawnego nie powróciwszy, właśnie, iako gdy słońce ustąpi y światłość ginie.*
- Isaia 46. *O czym daie znać Izaiasz: Wszystkie Narody iakoby nie były, tak są w oczach jego, y iako nic y próżność wszystkie poczyta.*

5. I to to jest, co często mawiamy: Ja niczym jestem. Ale to podobno tylko w uściech mamy, a w samey rzeczy tak o nas nie trzymamy. Dałby to P. BOG abyśmy tak rozumieli, iako rozumiał o sobie Prorok, mówiąc: *A ja iako nie przed tobą to jest zgoła z moiej strony nic nie jestem Panie. Albowiem przedtym niczym byłem: y tey bytności, którą mam, nie mam od siebie, ale tyś mi ją dał, y tobie ją przyznawać iestem winien. I ztąd żadney nie mogę mieć do wyniośłości okazyi, bom się do tego niczym nie przyłożył. I tę bytność ustawicznie zachowujesz, y dźwigając mię daiesz siłę do czynienia. Wszelka bytność, wszelka możność, wszelka moc do sprawowania, od ciebie pochodzić musi. Bo sami z nas nic nie możemy, bo niczym iesteśmy. Z czegoż się tedy mamy wynosić? Czy z niczego? Czemu się pysznisz ziemio y popiele? daleko barzieszy kiedy iestś niczym? A nic z czego się chęć y wynosić, y nadymać może?*

## R O Z D Z I A Ł VII.

- O iednym znacznym śródtku do poznania siebie samego y nabycia pokory, to iest o uważaniu grzechow, ktoreś my popełnili.
1. Postąpmy ieszcze daley y w poznawaniu nas samych głębiej kopmy. A czy podobna głębiej kopać? a możesz co być głębszego nad nic? może być, y iest nierownie coś głębszego. Coż takiego?

Grzech



Grzech twój, który do nic przydałeś. O iaka to głębokość! Gorfzy bowiem jest grzech, niż nic, y lepiejby nie być, niż zgrzeszyć: co Chrystus P. o Iudaszu zdrajcy wyraźnie twierdzi: *Dobrze mu* Matth: 26. było, gdyby się nie urodził człowiek ow. Nie masz żadnego miejsca, tak głębokiego, tak dalekiego, y w oczach Boskich, między wszystkimi rzeczami, które są, y których nie masz, tak wzgardzonego; iako jest człowiek w grzechu śmiertelnym zostający, od Nieba od-<sup>grzech jest</sup>cięty, Boski nieprzyjaciel, y który na wieczne męki zasłużył. A lu-<sup>podleystwo</sup>bo teraz za łaską Bożą nie czuiesz się do grzechu śmiertelnego: ie-<sup>rzecz za</sup>dnak iakośmy upomnieli, abyśmy do poznania nic naszego, przy-<sup>nic.</sup>pominali czas, któregośmy niczym byli; tak też abyśmy głębiey y doskonałey naszej podłość, y nędzę poznali, ten czas sobie przypominaymy, któregośmy w grzechu cięższym zostawali. I uważ w iak nędznym stanie byłeś na ten czas, gdyś w oczach Boskich był zeszeconym, obrzydłym, Boskim nieprzyjacielem, synem gniewu, winien mąk wiecznych. I dla tego gardź sobą y iak naygłębiey możesz, uniżaj się. I za pewne wbij to sobie w głowę, iż choćbyś niewiem iak sobą gardził, y naygłębiey się poniżał; do owey przepaści pogardy nie dosiężesz, ktorey godzien jest ow, który nieskończone Dobro BOGA obraził. Albowiem poki BOGA w Niebie twarz w twarz, y iak dobry jest nie obaczemy, doskonałe y cale poznać nie możemy, co to jest grzech przeciw BOGU popełniony, y iakiego też katowania godzien, który się na grzech odważył.

2. O gdybyśmy to pilnie uważali y w grzechach naszych głęboko kopali, iakbyśmy pokornymi byli! iakbyśmy nas podło szacowali! iakbyśmy chętnie nami gardzili! y gdy drudzy nami gardzą, wesoło przyjmowali. Kto BOGA wydał, za iakąby się wzgardę dlaiego miłości nie chwycił? Kto BOGA za cielesny appetyt, za momentową uciechę sprzedał, kto BOGA Stworzyciela y Pana swego grzechami ciężkimi obraził, y na wieczne ognie piekielne zasłużył; iakich potwarzy, obmowisk, infamii, krzywd chętnie nie wytrzyma, aby za grzechy swoje dosyć uczynił; y tym sposobem

Pf. 118.  
Wszelkicy  
wzgardy  
godzien  
człowiek  
ktory  
zgrzeszył.

Łkody y krzywdę nagrodził; którą Boskiemu Maieństawi wyrządził? *Niżelim był upokorzony, ia zgrzeszyłem, dla tego mowy twoiey strzegłem* mawiał pokutujący Dawid. To iest, nim mię P. BOG skaśmiał, upokorzył, utrafił; iużem był zgrzeszył, dla tego milczę y nie niż zaśluzylem, ani mię P. BOG wedle grzechow moich karał. Cokolwiek bowiem w tym żywoćie cierpieć możemy, nie nie iest, gdy się z tym tylko, czego ieden tylko grzech godzien iest, pomiaruie. Co rozumiesz, czy nie godzien iest ten, ktory BOGA wyśmiał; aby się z niego cały świat natrząsał? czy nie godzien, aby miany był za nic, ktory BOGA iako nie szacował? żeby się tey wolli wszystkie rzeczy przeciwiły, ktora się sprzeciwiła BOGU.

3. To uważanie to ma osobliwego, iż lubo w miłosierdziu Bożym ufać możemy, iż nam grzechy nasze odpuścił; iednak o tym pogodzien iest, mowi Mędrzec. I S. Paweł: *Do niczego się nie czuig, ale nie w tym usprawiedliwiony iestem.* I biada mnie iesli nie będę! bo mi to mało pomoże, że iestem Zakonnikiem, y drugich ciągnę do BOGA. Chocbym ięzykami ludzkimi y Anielskimi gadał: *chocbym miał Ducha Prorockiego, y wiedział wszystkie tajemnice, y wszelką mądrość, chocbym rozdał na karmienie ubogich wszystkie dostarki moje, chocbym y wszystkie świat nawrócił, a miłości nie będę miał, za nic iestem, nic mi nie pomoże.* Biada tobie, iesli miłości y łaski Bożey nie będziesz miał! Bo niczym iestes, y mniej ważysz, niż nic. Wielki to bodziec y środek do swego upokorzenia y podłego o sobie rozumienia: że kto niewie czy w łasce, czy w grzechu zostaie. Wiem pewnie, że BOGA obraził, ale niewiem, czy mi BOG grzech odpuścił: a ktoż będzie śmiał y głowę podnieść, kto zawstydzony y do ziemiie poniżony nie będzie chodził? Przeto mowi S. Grzegorz: *Zakrył P. BOG łaskę swoię przed nami, abyśmy iedną łaskę pewną mieli, to iest pokorę.* A lubo boiażn y niepewność, w ktorey nas P. BOG zostawia, że niewiemy, czy przyjaciółami, czy nieprzyjaciółami iestemy, widzi się

Ponieważ  
mi. wiemy.  
iesli BOG  
grzechy od  
puscił, uni-  
żać się ma-  
my.



widzi się barzo przykra: jednak to jest łaski y miłosierdzia iego dar, nam barzo pożyteczny; abyśmy się w pokorze zachowali, y żadnym, choćby naywiększe grzechy popełnił, nie gardzili.

4. Ale rzeczesz, tamten choć się wielu grzechow dopuścił, iuż ich odpuszczenia dostał, y żyje w łasce Bożej, a ja nie wiem czyli ją mam? To nam niech będzie pośudką do dobrych spraw y do wykorzenienia wszelkiego lenistwa, abyśmy w ustawicznej bojaźni y pokorze przed P. BOGIEM chodzili, y ustawicznymi łzami y modlitwami u iego, miłosierdzia żebrali, iako radzi Mędrzec: Prov: 28. *Błogosławiony człowiek, który zawsze jest bojaźliwy. I po odpuszczonym grzechu nie bądź bez bojaźni.* To przeszłych grzechow uważanie, jest nayskuteczniejszym środkiem do wzgardy nas samych, y abyśmy o nas zawsze iak naypodley rozumieli. Eccl: 5.

5. Coż, gdy pilnie uważamy skutki y szkody grzechu pierworodnego na dusze nasze wprowadzone; wielka się podaie materya do wzgardy nas samych. Iako przez grzech natura nasza zraniona y zepsłowana jest, ztąd się pokazuje; iż iako kamień ciężarem swoim zawsze się ma do ziemi; tak przez grzech pierworodny mamy gorkliwą skłonność do cielesnych roskoszy, do czci, do wczasow, y w rzeczach do ciała należących żywemi jesteśmy, w rzeczach zaś duchownych jesteśmy umarłemi. Roskazuje w nas to, co miało służyć, a służy, co miało rozkazować. Do tego; do tey nędzy przyśliszmy, iż ciałem y twarzą ludzką bestyalskie żądze y affekty pokrywamy, y serca nasze aż do ziemi przyciśnione są. *Złe jest serce* Jerem: 17. *wszystkich y microzumnc, kto to pozna? Kto złość ludzkiego serca przemknie? Im większą w tey ścieżce dziurę uczynisz; tym za nią więcej brzydkości znaydziesz: iako w obrazie P. BOG Ezechielowi pokazał. Coż gdy grzechy terażniejszy roztrząśniemy, znaydziemy ich bez liczby. Bo się tych naybarżey obawiamy. Iak łatwo grzeszymy ięzykiem, myślami, iako dobrych przedsięwzięć nie chowamy, iako wczasow y wygod pragniemy, iako appetytowi we wszystkim wygadzać chcemy, iako w nas miłość własna, wolą y rozsądek prze-*

*Uwaga na grzechu pierworodnego skutki pomaga do pokory.*

Iob 13.

If. 64.

przemaga, iako nieumartwione passye mamy, iako żywe y skore ku złemu skłonności? Prawdźiwie napisał Grzegorz S. na owe słowa Ioba: *Przeciwnko listkowi, który wiatr porywa, pokazujeś potęgę twoją, iż człowiek słusznie z listem się równa. Bo iako listem wiatr obraca, iako, y gdzie chce; tak człowiekiem obracają pokusy; raz gniew, drugi raz próżna chwała, trzeci raz łakomitwo, czwarty raz honor, y czci pragnienie, piąty raz nieczystość: raz go podnosi pycha, drugi raz pogrąża go lenistwo, boiaźń. I prawdźi się nad nami co Izaiasz napisał: Spadliśmy iako list wszyscy, y nieprawości nasze iako wiatr porwały nas. Iako bowiem listy porywa wiatr, y gra z nami; tak nas y tu y owdzie rwą pokusy, y nie maś w nas żadnego statku. Wielką tedy do pokory y poniżania nas mamy materją, nie tylko poglądając na nędzną kondycją y grzechy nasze: ale przypatrując się dobrem sprawom naszym, wielką przyczyne do poniżania nas znajdziemy dla wielu defektow y niedoskonałości. ktoremi ie psuemy według tegoż Proroka: Stałiśmy się iak nie czysty wszyscy my, y iako sukno miesięczney niewiaśty wszystkie sprawiedliwości nasze. Oczym gdzie indziej szerzey powiemy, tu tego ponawiać nie trzeba.*

## R O Z D Z I A Ł VIII.

Iako się w poznawaniu nas samych ćwiczyć mamy, abyśmy serca y ufności nie tracili.

*Z uwagi  
naszych  
grzechow  
nie mamy  
rospoznać,  
ale mieć  
ufność w  
BOGU.*

1. Tak nędzney kondyczey iesteśmy, y tak wiele nas mizeryi do poniżania nas przynagła, iż potrzebne są niektore pomocy, ktoreby nam serca dodawały, abyśmy widząc tak wiele przyczyn do głębokiey wzgardy nas samych nie desperowali y ufności nie tracili. A przeto, iako nauczają Oycowie Święci, tak długo w uważaniu ułomności y defektow naszych bawić się mamy, abyśmy się w tym samym nie trzymali, żebyśmy patrząc na szpetność naszą w iaką boiaźń y desperacyą nie wpadli: ale obracali się do poznawania dobroci y wszechmocności Boskiey, y w nim wszystkę nadzieię y ufność naszą pokładali. Iako upomina Apostoł, iż ten

kto-



ktory zgrzeszył nie ma się tak smęcić, aby tracił serce y desperował: *aby podobno w obfitszym smutku nie był pogrążony, kto takowy jest,* a. Cor: 2.

ale miał smutek pomiarkowany, z wielką odpuszczenia nadzieją złączony, kładąc przed oczy nieskończone miłosierdzie Boskie.

2. Przeto nauczają Oycowie Święci, iako w uważaniu grzechow y niegodności naszych nie mamy stawać, abyśmy w iaką nie upadli boiaźń y rospacz, ale mamy się podnosić do rozważania dobroci, miłosierdzia, y hojności Boskiej, y w niey wszystko zakładać nadzieję: tak y około tę nie długo bawić się mamy, ale znowu oglądać się na nas samych. Jeśli się bowiem w uważaniu samey dobroci, miłosierdzia, y hojności Boskiej trzymać będziemy, nas samych zapominając, iacno o niebezpieczeństwo pychy przyjdziemy. Albowiem tym sposobem w nas by się wkradła zbytńia w nas samych ufność, y jużbyśmy nie z taką ostrożnością postępowali. Iak wiele ludzi Duchownych, którzy się Bogomyslnością aż do Nieba wynieśli, tu szyje połamali, y tu się roztrącili. A to dla tego, iż siebie samych zapomnieli, y w faworach niebieskich zbytecznie ufali.

3. Iakich upadkow pełne są historye. Ciężkiego owego upadku, gdy Krol Dawid zgrzeszył cudzołóstwem y mężoboyłstwem naczyna za przyczynę S. Bazyli iego presumpcją albo wielkie o sobie rozumienie, które zawział z wielkich Boskich poćiech, które mi go P. BOG zalewał, tak, iż śmiał mówić: *Iakże rzekł w obfitości moiej, nie poruszę się na wieki.* Ale trochę poczekay, umknąć P. BOG ręki, y te niebieskie oschną delicye; na ten czas obaczył, co się stanie. *Odnociles twarz twoję odemnie, y zostałem zatrwożonym.* BOG cię w twoim ubóstwie odstąpi, y tobie cię zostawi: dopiero się z ciebie samego nauczysz już po upadku, czegoś przedtym nie umiał, gdy cię P. BOG łaskami swemi oblewał. Teyże zbytney w sobie ufności, tenże Doktor przypisuje upadek S. Piotra, y odprzysiężenie się Mistrza swojego: iż nazbyt śmiało, y w sobie ufając rzekł: *Choćby mi z tobą przyszło umrzeć, nigdy się cię nie zaprę,* Matth: 26. *y choć się wszyscy w tobie zgorszą, ja się nigdy nie zgorzę.* I dla tego

Pf: 29.  
Dawid y  
Piotr u-  
padł, bo  
swojej sta-  
łości nie  
rozważał.

za Boskim dopuszczeniem upadł, aby się nauczył znać się na sobie, y upokarzać.

4. Nigdy z nas oczu spuszczać nie mamy, y nigdy się nie ubezpieczać, ani dowierzać pokoiowi; ale oglądać się na nas, czym jesteśmy, y w ustawicznej boiaźni y ostrożności żyć, aby na nas nieprzyjaciel iakiego śidla y zdrady nie zakładał, którymby nas ułowił. Iako tedy w ułomności y nędzy naszej rozważaniu bawić się nie mamy, ale do uważania dobroci Boskiej co prędzey serce podnosić; tak y w poznawaniu dobroci y miłosierdzia Boskiego długo się nam trzymać nie trzeba; ale co prędzey na miserye nasze oko odwracać. Jest to drabina Iakubowa, która roztrząsaniem nas sameyż ziemię się dotyka, a drugą częścią Nieba dosięga. Przez nią małż wstępować y zstępować, iako wstępowali y zstępowali Aniołowie.

5. Tak tego ćwiczenia używała S. Katarzyna Seneska, aby się różnym nagrawanom y pokusom czartowski obroniła, iako sama w swoich Dialogach świadczy. Albowiem gdy ją czart do opuszczenia się y stracenia wszelkier nadzieie nagał, zarzucając iż wszystko iey żywot był szczególnym nagrawaniem szatańskim; ona natychmiast serce podnosiła do BOGA, y w nim swoją zakładała nadzieię mówiąc: *Wyznawam przed Stworzycielem moim, iż wszystko żywot mój był szczególnymi ciemnościami; ale się ja w Ranach IEZUSA CHRISTVS A ukrzyżowanego zataję, iego się Krwią omyję, y starczy nieprawości moje, będę się weszła w Panu Stworzycielu moim. Omyjesz mię, a nad śnieg wybiekję. Gdy ja zaś do pychy pobudzał podając iey do serca: już iesteś doskonała y BOGU miła, nie potrzebuję się więcej trapić, ani grzechow twoich oplakiwać; Panna ponigdy nie zgrzeszył, y w żywocie macierzyńskim był poświęconym: nie dla tego jednak ostrego żywota poprzestał, a iam tak wiele grzechow popełniła, a nigdy ich nie oplakała, anim ich poznała, iakem powinna. Zatym czart widząc z iedney strony tak wielką pokorę, a z drugiey tak wielką ufność w P. BOGU, y tego zniesć nie mogąc, rzekł: Bądź*  
prze-



przekłeta zarówno z tym, który cię tego nauczył, bo już nie wiem z której strony szturm do ciebie przypuszczę. Jeżeli bowiem chcę cię przyprowadzić do desperacyi, ty się do miłosierdzia Bożego uciekasz; jeśli cię też chwale; ty się przez pokorę aż do piekła poniżasz, nawet mię w samym piekle przesładujesz y dręczysz. Przeto na nieg nie nacierał, dopuszczając iey żyć w pokoiu, widząc; iż się do niey bez wielkiej szkody swojej nie wracał. Tak tedy y my w tym ćwiczeniu sprawować się mamy, a bądźmy z iedney strony bojaźliwemi, a z drugiej wspaniałemi y mężnemi: bojaźliwemi w nas samych, mężnemi y wesołemi w BOGU. I te są dwie owe lekcy, które P. BOG codziennie, (iako mowi Kempiziusz) wybranym swoim czyta. Pierwsza iest, aby się na swoje defekty oglądali: druga, aby na dobroć Boską poglądali, którzy ich tak miłuje,

## R O Z D Z I A Ł IX.

O wielkich dobrach, które się w poznawaniu siebie samego naydują.

1. Abyśmy do tego nas samych poznawania większey pilności przykładali; wyliczę tu niektóre pożytki, które z niego pochodzą. Z których pierwszy rozumiem, iż dosyć opisałem w Rozdziale szóstym nauczając, iż to nas samych poznanie iest początkiem y fundamentem pokory, y iedynym środkiem do iey dostąpienia. Spytany ieden z dawnych Oyców iakim sposobem mógł kto wzdobyć się na pokorę? odpowiedział: *Jeśli kto swoje tylko złości, a nie drugich bę iżnie uważał, jeśli oczy będzie odwracał od cudzych defektów, a na swoje ie defekty obracał.* I dosyćby na tym środku było, aby kto dostał pokory.

2. Iednak Oycowie SS. daley postępują y nauczają: iż pokorne siebie samego poznanie, pewniejszy iest środkiem y drogą do poznania P. BOGA, niż naywiększy w inszych naukach postęp. I ta iest przyczyna, czemu S. Bernard tę umiejętność nad wszystkie wynosi, iż przez nią człowiek do poznania P. BOGA przychodzi. A S. Bonawentura naucza, iż to, iak w obrazie wyraził P.

*Na wła-  
sne, nie na  
cudze defe-  
kty obraca  
oko pokor-  
ny.*

*Pokorne sa-  
meo sie-  
bie pozna-  
nie prowa-  
dzi do po-  
znania BO-  
GA.*

Chriftus, gdy ślepego od narodzenia uleczył błotem, którym oczy jego namazał, wzrok mu przywracał, którym na się patrzył, y oraz wzrok mu duchowny dając, którymby P. BOGA poznawał y chwalił. Tak Pan, mowi, *nas z ślepota urodzonych, żeśmy y nas y BOGA nie znali, oświeca: błotem, z któregośmy ul pieni pomazuiac oczy nasze; abysmy nas sam, ch naprzód poznawać poczynali, że nie inszeg. nie jesteśmy, tylko błota kawałek; a potym wierzył w tego, który nas oświecił, y temu się kłmali.* Toż nam wyraża Kościół S. w oney ceremonij, ktorey na poszátku poſtu uż, wa, gdy wſzytkie ich głowy popiołem poſypuie, iakoby nam błoto przed oczy nasze kładąc: *Pamięć człowiecze, że proch m jesteś, y w proch się obrodisz,* aby tak siebie poznawając weſpół też poznawał y BOGA, ktorego obraził, y czynił pokutę. A tak siebie widzieć y znać ſwoie błoto y nędzną kondycją uważać, iſt najlepszy ſposób przyſcicia do poznania P. BOGA: bo im kto głębiey ſiebie ſamego pozna, tym lepiej przeniknie wyſokość Boſką. Ponieważ rzeczy podle siebie połozone, iako białe przy czarnym, lepiej ſię wydaia.

3. Ponieważ tedy człowiek iſt nayniſzſzy podłoſcią, BOG zaś naywyſzſzy wyſokoſcią, y ſą dwie rzeczy y terminy oſtatnie; ztąd pochodzi, iż kto ſię lepiej y doſkonaley poznawa, widzą, iż z ſiebie nic nie ma, krom niczego y grzechu: iſtniey dobroć, hoyność, y miłoſierdzie Boże przenika, który tak wielką lichotę iaka i ſt naſza, raczył umiłować, y poprzyacielsku z nią poſtępować: a co daley? to: że ſię dusza zapala do miłoſci. Nie może bowiem poiać, y należytych dzieł wymyſlić: że, acz człowiek tak lichym y zły m iſt; iednak go nayłaskawſzy P. BOG znoſi, y codzien hojne ni dobrodzieyſtwy oſypuie, tak dalece: iż, gdy my nas ſamych znoſić nie możemy, nieſkończona miłość Boſka, nie tylko nas cierpliwie znoſi; ale ſię proteſtuje: *Delicje moje być z ſynami ludzkimi.* A cożes w nich naydobrośliwſzy Panie upatrzył takiego, iż w nich twoie delicje zakładaſz?

Prov. 8.

4. I ta była przyczyna, czemu ſię SS. w poznawaniu ſamych siebie

bie pi  
znani  
nia  
ry ſię  
poko  
cał o  
fokie  
tego  
ſza i  
żey v  
żey v  
pozn  
s.  
wuię  
zumi  
obias  
ſze p  
Boże  
cem,  
to z  
rozu  
czec  
bniak  
żiej  
znar  
kroz  
znaw  
miei  
bie s  
wie  
rza  
wiel



bie pilnie ćwiczyli: aby przez nie do doskonałego P. BOGA poznania y gorętszey ku niemu miłości przyść mogli. Tego ćwiczenia y tey modlitwy zażywał S. Augustyn: *BOŻE zawsze ieden, który się nigdy nie mienisz, niech cię znam, choć mię znam.* Taką była pokornego S. Franciszka modlitwa, na ktorey się pod czas przez całe dni y nocy bawił: *Panie kto ty jesteś? a kto ja?* Taż droga do wyfokiey podnieśli się Bogomyślności y inni. Taż dla wszystkich do tegoż końca przyść pragnących naybésieczniejsza y naypewniejsza iest droga. I owiżem, im kto w się głębiey weyrzy; tym wyżej w poznaniu godności y dobroci Boskiey postąpi; y im się wyżej w tym poznaniu Boskim podniesie, tym się głębiey y lepiej poznawać będą.

5. Światłość bowiem niebieska wszystkie skrytości oświeca: y sprawuie, że człowiek wstydzi się tego, co nie dobrze widząc świat rozumie być naylepszego. Co S. Bonawentura takim podobieństwem objaśnia. Iako gdy promień słoneczny izbę oświeci, naydrobniejszy prośki y atomiki daią się widzieć, tak y serce promieniami łaski Bożej y poznania BOGA, który iest prawdziwym sprawiedliwosci Słonicem, oświecone, naymniejszy w sobie defekty y błędy przenika: y przeto to za złą y niedoskonałą rzecz sądzi, co drugi bez tey światłości rozumie być naydoskonalszego y naylepszego. Taż przyczyna iest, czemu ludzie Święci bywają pokornemi, y w oczach swoich zdobniałemi, y im są światobliwsi; tym są pokorniejszymi, y bardziej się gardzą. Iż im bowiem większa z Nieba światłość y poznanie BOGA dane iest, tym się lepiej poznawają, y w sobie okrom niczego y grzechow, nic nie widzą. I choć się zupełnie poznawają y wiele w sobie naydują defektow; zawsze jednak rozumieją, iż ich więcej iest, ktorých nie dościgają, y iż naymniey w sobie widzą ich: y to ich zawsze iest o sobie rozumienie. Iako bowiem wierzą, iż BOG doskonałym iest nad ich poznanie; tak też wierzą, iż są gorszymi nad to, co w sobie widzą. A iako iakokolwiek BOGA poznawając, ogarnąć go nie możemy: y zawsze im

więcey á więcey zostaie do poznawania y rozumiewania, tak, choć-  
bysmy nas niewiem iak przenikali, poniżali; nigdy iednak co dna y  
gruntu podłości y defektow naszych przyść nie możemy. A niech  
żaden nie rozumie aby się nad samę rzecz y prawdę w tey matery-  
ey mówiło: bo człowiek nic z siebie nie mając, tylko nic y grze-  
chy, niepodobna, aby się tak głęboko poniżył y potępił, iako te  
dwa tytuły wyciągaia.

6. S. iedna Panna uprosiwszy u P. BOGA światłość, aby się do-  
skonale poznać mogła, taką brzydkość w sobie znalazła, iż iey znieść  
nie mogła. Przeto znowu prosiła P. BOGA, aby iey to samey  
siebie poznanie skrocił: inaczey rozumiała, iż unrze. Magister  
Awila pisze, iż znał człowieka który często P. BOGA o to pro-  
sił, aby mu pokazał, kimby był, y iakim. Otworzył mu tedy P.  
BOG oczy, y tak się szpetnym y obrzydłym widział, iż wielkim  
głosem zawołał: Oddal proszę Panie przez wielkie miłosierdzie  
twoie co prędzey to zwierciadło odemnie, y od oczu moich: obra-  
zu mego niechcę więcey widzieć.

7. Na koniec z tego samego siebie poznania rodzi się w sługach  
Bożych owo samych siebie obrzydzenie y nienawiść, o ktoreyme-  
śmy mowili: Im bowiem obficiey nieskończoną Boską łaskawość  
poznawamy, tym się barziecey nienawidziemy iako Boskich przeci-  
wnikow y nieprzyjaciół. W iakim sensie mawiał Iob: *Czemuś mię  
położył przeciwnym tobie, á stałem się mnie samemu ciężkim.* Widzą  
bowiem, iż w sobie mają korzeń y przyczynę wszelkiego złego, to  
jest własną wolą y zmył, z kąd wszystkie grzechy pochodzą: prze-  
to od tego poznania zapalają się wielką ku sobie nienawiścią. I  
czemu nie? Czy nie słuszną nienawidzieć tego, który cię przymu-  
sił, abys tak wielkie Dobro, iakie jest P. BOG za krotką roskosz  
przedał? Czy nie słuszną obrzydzić sobie tego, który cię przy-  
wiodł do utraty roskoszy wiecznych, á nabyćia zguby nieultajacey?  
á ten jest, ty sam, główny nieprzyjaciół Boski, y żywota twoiego.

Iob 7.

ROZ.



## R O Z D Z I A Ł X.

Poznanie samego siebie nie boiaźń, ale męstwo, y żywość sprawuie.

1. Iest y infszy w tym poznawaniu samego siebie pożytek: a ten iest, iż przez nie żaden nie tylko serca nie traci, ale większego nabywa. A to z tey przyczyny. Albowiem kto siebie samego dobrze przeniknął; nic w sobie nie nayduie, na czymby się wspierać mógł. Przeto sobie nie ufając, wszytkę ufność na BOGU zakłada, w którym się mężnym y wszytko-mocnym nayduie. Ztąd, którzy tak czynią, kują się o trudne y wielkie rzeczy, y szczęśliwie ie do końca swego przywodzą. Ponieważ bowiem wszytko BOGU przyznawają, a sobie nic; przeto do ich prace P. BOG rękę swoją przykładą, y pracą ich czyni swoją własną; y w ten czas cudowne skutki przez podłe y słabe naczynia sprawuie: *aby pokazał bogactwa chwale w słabych naczyniach miłosierdzia, które zgótował na chwałę. W słabych naczyniach zwykł P. BOG mocy swojej skarby składać; bo się w nich większa jego moc pokazuie. I to iest co Pawłowi prawie po ufami zatłumionemu, y o pomoc proszącemu P. BOG odpowiedział: Masz dosć na łasce moiej, albowiem moc w niemocy bywa* *W słabych naczyniach* *ROM. 9.*
2. Iako bowiem Medyk w ten czas się staie chwalebniejszym, gdy choroba iest cięższa y niebezpieczniejsza: tak im większa słabość się w nas nayduie, tym większa chwała na P. BOGA spływa. Tak to miejsce wykładają: S. Augustyn, y S. Ambroży. Dla tego gdy się kto poczuwa, y sobie nie ufa, ale wszytkę nadzieję w P. BOGU zakłada; na ten czas mu P. BOG naywięcey dopomaga. Z przeciwney strony, gdy kto w swoich siłach, przemyślach, y środkach ufa; opuszczonym się nayduie. *2. Cor. 12.*
3. Przeto przestrzega S. Bazyli, iż ta pośpolicie iest przyczyna, czemu często w naywiększe Święta, gdy się pilniey modlić, y nabożniejszymi być chcemy, y rozumiemy, mnieysze nabożeństwo

czuie-

- czuiemy: bo naszym środkiem, pilności, y przygotowaniu ufamy. Inszych zaś czasów gdy mniey o tym myślemy, wielkie miewamy słodkości: Abysmy wiedzieli iż to z szczegulney łaski Boż y pochodzi, nie z naszych załug y pilności. A naszym swojej nędzy y ułomności poznanie nie psuje serca, ale więcej dodaje. To też
- a. Cor: 12. rozumiał Apoitól, gdy rzekł: *gdy słabieję, na ten czas mocem jestem: to jest iako wyklada S. Augustyn, y S. Ambroży: gdy się uciążam y uznawam, iż nie nie mogę, na ten czas się wynoszę; y im głębiej słabość moję przenikam podnosiąc oczy do P. BOGA, tym się mężniejszy y sposobniejszy do wszystkiego nayduję. P. BOG bowiem wszystką nadzieję y mocą moją jest. Dla czego Ieremiasz: *Y będzie Pan nadzieją tego.**

4. A ztąd się na oko pokazuje, iż owa boiaźń, y małe serce, y desperacya, którą nas podczas około postępków naszego duchownego nagaba; gdy się nam widzi, że nigdy iakiey cnoty nie dostapiemy, albo złych skłonności nie zwyciężymy, nie jest pokorą, ani z pokory pochodzi. Y tak gdy w urzędach y posługach, które nam Starzyznaczają, albo naznaczyć może wątpiemy, czy nas do słuchania spowiedzi, czy na Miśie obrocą, widzi się być pokorą, ale częściej nie jest. Lecz to z iakieysi pychy pochodzi: iż człowiek tak na się pogląda, iakoby temu wszystkiemu swemi siłami, przemyśleniem, y pilnością mógł wystarczyć: a rzeczyby się miał na P. BOGA oglądać, w którym jest wszystka siła y możność nasza. Dla czego

Pf: 28.

Pf: 22.

Psalmita: *Pan oświeceniem moim, y zbawieniem moim: kogo się będę bał? Pan Obrońcą żywota mego, kogo się będę lękał? Jeśli się uszykuja przeciwko mnie Obozy, nie zleknie się serce moje: jeśli na mnie przytęka nastąpi, w nim będę ufał. Także: jeśli będę chodził w postrodku cienia śmierci, nie będę się lękał złego; ab wiem ty ziemna jesteś. Z iaką słow różnością iedną rzecz Prorok objaśnia. Także y w drugich aby affektu y ufności, którą miał w P. BOGU, y my mieć mamy obfitość, wyraził: *Mocą w BOGU moim przeskoczę mur, choćby był najwyższy: za nim idąc, nic mi takiego nie zastąpi, czego bym nie przełamał**

Pf: 17.



Jaś. Y nie lędźcie mu trudno szarańczą przekonać olbrzymy: *W BOGV mo m zdępcę lwa y smoka: przy łasce y pomocy Bożey wszytko zwyciężę: który uczy ręce moje do bitwy, y położył iako łuk Ps: 177 miedziany ramiona moje.*

## ROZDZIAŁ XI.

O innych wielkich dobrach y pożytkach, które się w poznawaniu siebie samego znajdują.

1. Miedzy szrodkami, których z naszej strony użyć możemy, aby nimi zniewolony P. BOG, raczył nam dać osobliwe łaski, y dary y cnoty; osobliwy jest: abyśmy się przed P. BOGIEM uniżali, y naszą ułomność y nędzę z terca poznawali. Co wiedząc Apostoł mawiał: *Chętnie się tedy będę wykwalat w ułomnościach moich, aby nie mnie mieżkała moc Chrystusowa.* Y S. An broży pisząc na owe słowa tegoż Apostoła: *podobam się sobie w słabościach moich: Ieżeli się ma chęcić Chrześcianin, z pokory się ma chęcić, która nam daje wzrost przed BOCIEM.* Do tegoż przywoźi S. Augustyn owe słowa Proroka: *Deszcz dobrowolny odłączysz BOZE dziedzictwu twe- mu; y osłabiło, a tyś ie lepszym uczynił.* A kiedyż P. BOG łaskawy y obfity darcw swoich deszcz na dziedzictwo twoie, to jest, na duszę, wylewa? *I osłabiła.* Kiedy słabość y niedostatek swój poznasz, na ten czas ią silną uczyni, y dobrowolnym darcw swoich deszczem obłie. Iako żetracy tym skuteczniey bogatych y miłosiernych co hojności, y do wipomożenia poruszają, im dostateczniey swoją nędzę przekładają, y wrzody, rany swoje im pokazują: tak im się kto głębiey poniża, y swoją nędzę, ułomność, doskonałęy wyznawaj; tym barzciey miłosierdzie Boże porusza, aby się nad sobą uzałił, y łaski swoje hojniey wylewał: *który daje sraconemu siłę, y tym Is: 40: ktor, ch nie masz mięstwa przyczynia.*

2. Ażeby m krotko wielkie dobra y pożytki, które się w poznaniu samego siebie zawierają, przełożył, mówię: iż poznanie samego siebie jest powszechnym przeciw wszelkiemu złemu lekarstwem.

Przeto

Przeto na wszystkie niemal pytania, które się na duchownych schadz-  
kach y rozmowach przekładaia: iako gdy pytaia, ten defekt zka-  
da swoy początek, y iako go ulczyć; pospolicie odpowiadai, iż  
pochodzi ztąd, że nas samych nie znamy; mieymy tylko to pozna-  
nie y pokorę, a wnet go pozbedziemy. Y gdy spytasz; zka-  
da ona porywczosć do posadzania Braci? odpowiem, iż nie masz samego  
siebie poznania. Gdybys się bowiem sobie pilno przypatrował; takbys  
tam wiele rzeczy godnych opłakania znajdował, iżbys nie miał  
czasu na cudze defekty oka podnieść. Iesli spytasz, zka-  
da to: że Bracią moię przykre mi y gryźliwem słowy kłamię? Odpowiem, iż  
z tegoż defektu poznawania siebie samego. Gdybys bowiem znał  
siebie samego, uznawałbys się za najmnieyszego, y ostatniego mie-  
dzy Bracią, y patrzyłbys na każdego iako na Starszego, y nie śmiał-  
bys żadnego ukąsić. Iesli spytasz, zka-  
da pochodzą wymowki, skwir-  
ki, szmery? naprzykład: czemu mi tego y owego nie pozwalaią?  
czemu zemną tak postępuia? Odpowiadam, że płyną z tegoż zro-  
dła. Iesli pytasz, zka-  
da w człowieku owe turbacye, melancholie,  
gdy te y owe pokusy nastapia? albo gdy się kto widzi w tenże de-  
fekt coraz upadaiącego? Odpowiadam, iako y przedtym, z niedo-  
statku samego siebie poznania. Abowiem gdyby miał pokorę, y  
złość serca swego dobrze przeniknął, dla tego by się nie turbował,  
ani smęcił: aleby się zdumiewał, że nań cięższe pokusy nie biią, y  
że ciężey y szkodliwiey nie upada: y dziękowałby P. BOGU, że  
go na ręku swoich piasłaie, że nie upada w owe brzydkości, w kto-  
rychby pewnie leżał, gdyby go ręka Boska nie trzymała, y mówiłby  
do siebie: *Z takiego steku wszelkich złości iaki gnój płynąć musi? z ta-  
kiej kupy gnoju takiego smrodu spożdziwać się potrzeba, a nie czego innego:  
z takiego drzewa takich owocow.* Tak S. Anzelm pisząc na owe sło-  
wa Psalmu: *Wspomniał, iż prochem iesteśmy,* mowi: *Nie dziw, że proch  
wiatr porywa y rzuca nim.* Nakoniec iesli spytasz, iako się wzdobyć  
możesz na miłość braterską, na ochotne posłuszeństwo, na wielką  
cierpliwość, na umartwienie? Odpowiadam, przez poznanie sie-  
bie

Niedosta-  
tek pozna-  
nia samego  
siebie jest  
przyczyna  
różnych  
grzechow

Pf. 102.

iako też  
czot wie-  
ln.



bie samego. Bo to jest nayspewniejszy na wszystkie grzechy y defekty lekarstwo.

3. S. Franciszek Borgiasz w drodze będąc potkał Szlachcica Hiszpana sobie dobrze znanego, który widząc S. Borgiasza w wytarce sukni, y w wielkich niewczasach; litując się nad nim, prosił go; aby miał na swoje zdrowie większy respekt. Na co mu S. Franciszek wesoło, y uśmiechając się odpowiedział: *Mości Panie nie rozumiey, abym ja w drodze nie miał moiej wygody. Albowiem zawsze przesyłam przed sobą dwóch Stolników, którzyby mi gośpodę y stoł gotowali.* Gdy Szlachcic pyta; coby to za Stolnicy byli? także wesoło S. rzecze: *Ci są, poznanie mnie samego, y mak piekielnych, na które zasłużyłem rozważanie. Te dwie rzeczy czynią, że na iakakolwiek gośpodę trafię, choć w niej nic nie masz, mam to za wielki zysk, y dobrodziejstwo; y rozumiem, że mię łepicy częstują, niż gościć jestem.*

4. Z Błogosławioną Małgorzatą Panną Zakonu S. Dominika, jako ich Kronika świadczy, jeden wielkiej świętobliwości Zakonnik pewnego czasu rozmawiał, y między innymi rzeczami powiedział, iż gorącemi modlitwami często suplikował P. BOGU, aby mu drogę pokazał, którą dawni Oycowie chodzili; aby mu się tak podobał, y na też łaski zażył, które na nich wlewał. Y pewney nocy we śnie pokazano mu księgę z łotemi charakterami zapisaną; y słyszał głos, który go ze snu budził: *Wstani, czytaj.* Y wstawszy czytał w niej te słowa: *Ta dawnych Oyców była doskonałość, mówić BOGA, sobą gardzić, nie gardzić żadnym, żadnego w najmniejszej rzeczy nie posądzać.* Y gdy to przeczytał, księga z oczu zniknęła.

## ROZDZIAŁ XII.

Jako pomocna jest, zawsze się w poznawaniu siebie samego ćwiczyć.

1. Z tych wszystkich rzeczy pokazuje się, iak jest potrzebne siebie samego poznawanie. Thales Milesius jeden z siedmiu Mędrzców Greckich spytany, coby ze wszystkich rzeczy przyrodzonych było

do nauczania się naytrudniejszego; odpowiedział: *Znać siebie samego*: iż miłość w nas własna tak jest gwałtowna; iż temu po naniu bardzo przeszkadza. Y ztąd urodziło się ono sławne y zwyczajne słarem przyśłowiem: *Zнай siebie samego*. Y owo drugie: *Мисzkay z sobą*. Ale dawszy pokoy poganom y postronnym, obroćmy się do domowych Wiary naszej świadków, iako doskonałszych w tey materii Doktorów. S. Augustyna y S. Bernarda opinia jest, iż ta o poznaniu siebie samego nauka między wszystkimi zgoła naukami, które ludzie wynal, iż jest naywyższa y naypożyteczniejsza. Naukę (mowi S. Augustyn) o rzeczach niebieskich y ziemskich, także gwiazdarską, y Matematyczną zwykli ludzie bardzo poważac: także wiadomość obrotów niebieskich, drogi planetowych własności, influencye: iednak te wszystkie przewyższa, y jest pożyteczniejsza nauka poznawania samego siebie. Inne nadymają, y próżnością człowieka napelniają, iako mowi Apostoł, *te budują, y sprawują, aby człowiek podło o sobie rozumiał*.

2. Dla czego Oycowie SS. y Duchowni przepisują, abyśmy się na modlitwie w poznaniu nas samych ćwiczyli. Y tych ostro straszą, ktorzy po defektach swoich nieiako skaczą, y ledwie się ich tykają, na innych zaś modlitewkach dłużej się bawią, iż w nich czują smak y pociechy; a w poznawaniu siebie samych żadney, a przykro im długo na swojej łepetności poglądać, bo człowiek sprośny nierad patrzy w zwierciadło, aby swojej sprośności nie widział. O tym samym S. Bernard w osobie Boskiej mowi: *O człowiecze, gdybyś się obaczył, y poznał, zarazbyś sobie obrzydł, a mnie się podobał. Ale iż siebie nie widzisz, ani znał, sobie się podobasz, a w oczach moich brzydniesz. Przyjdzie czas, gdy się ani mnie, ani tobie nie spodobaś; mnie, boś zerzeszył; tobie, bo na wieki będziesz gorzał*. Co słowo rozrzucając y S. Grzegorz mowi: Są niektorzy, ktorzy ledwie co poczną służyć P. BOGU, y ledwie co enoty pokosztują, a czynią się bardzo świętymi: y na odrobinę enoty tak się p Ino zapatrują, że przeszłych y niniejszych grzechów cale zapominają. Dobrzy



zaś y wybrani inaczey czynią. Albowiem wszelkich cnot, y dobrych spraw pełnami będąc, zawsze się na swoje grzechy, defekty, y niedoskonałości oglądają, y w oczach ich mają. I ta jest między obiema różnica. Albowiem iż dobrzy zawsze na swoje defekty mają oko, cnot y dobrych uczynków pilnie strzegą, statecznie się trzymając w pokorze. Niedoskonali zaś że tylko się swoim dobrym uczynom przypatrują, przeto też ich tracą, bo z nich w pychę się podnoszą. A tak doskonali y z defektów swoich biorą pożytek, y z nich w cnotach się pomnażają. Niedoskonali zaś y z dobrych uczynków szkodę odnoszą, bo ich źle używają. Właśnie w nich toż się dzieje, co y w pokarmach, które, acz smakowite y zdrowe bywają; gdy ich jednak zbyt kto używa, w ciężkie zapada choroby. Z drugiey strony sama trucizna pewnemi przyprawami pomiarowana lekarstwem jest y zdrowie przynosi.

3. Przeto gdy nam czart dobre uczynki, któreśmy kiedykolwiek czynili, na pamięć przywołuje, abyśmy się z nich nadymali, radzi S. Grzegorz: abyśmy miłośności naszej, jako tarczą jaką zarzucali, przeszłe grzechy przypominając. Tak czynił Paweł Apostoł, który żeby się z wielkich cnot, y darów Bożych, z zachwycenia do trzeciego Nieba, y z objawienia niebieskich tajemnic nie wynosił, szczególnie o sobie wyznawał: *Który przedtym bluźniercą byłem y prześladowcą Sług Bożych y Imienia Chrystusowego, y potwarca, który nie ie- stem godzien, aby mnie zwano Apostołem, abowiem prześladowałem Kościół Bży. Y to jest najpewniejszy przeciw pyśle, y nadętości lekarstwo, y najmocniejszy puklerz.* S. Ieronim na owe słowa Archanioła Gabryela do Daniela Proroka: *Rozumiey synu człowieczy, coć* Dan: 8.  
powiem, tak mówi: Prorocy Święci; Ezechiel, Dawid, y Zacharyasz, iż dla wysokiego, y częstego objawienia, które z Nieba miały, często się widza przebywających między Aniołami, aby się w pychę nie podnosili, y nie uwierzyli iż są Aniołami, albo Anielskiej natury, upomina ich Anioł Boskim Imieniem, aby na ułomność y słabość ciała swego pamiętali; y ludźmi ich nazywa, aby się ludźmi być znali ułomne-  
mi

mi, upadku bliskimi, nędznymi tak, iako y drudzy: a zatym się uni-  
żali, y za takich się uznawali, iakiemi w samey rzeczy są. Takich  
przykładow pełne są tak Kościelne, iako y świeckie Historye:  
które wyświadczaia, iako ludzie y urodzeniem, y świętobliwością  
ślawni, Krolowie, Cesarze, Namieśtnicy Chrystusowi, aby się w  
pokorze trzymali, ani się z urodzenia y świętobliwości nadymali,  
tego środka ustawicznie zażywali.

4. Piszą y ô S. Franciszku Borgiazu, iż będącego ieszcze Xią-  
żciem Gandyi ieden świętobliwy mąż upominał, aby, ieśliby chciał  
w służbie Bożej znaczny postępek uczynić, żadnego dnia nie o-  
puszczał, ktoregoby iakiey medytacyi ô wzgardzie siebie samego  
nie uczynił: Y tak mu się ta rada podobała, iż skoro się w modli-  
twie ćwiczyć począł, codzień przez dwie całe godziny medytacją  
ô wzgardzie siebie samego odprawował. Y tak się w tym ćwicze-  
niu zanurzał, iż cokolwiek słyszał, widział, wszystko na wzgardę  
siebie samego obracał. Do tego ćwiczenia przydawał y to: Rano  
wstawszy z łóżka, upadał na kolana, trzykroć ziemię całował: aby  
tym sposobem sobie przypominał, iż był ziemią, prochem, y w proch  
się rozsypać miał. Iaki zaś ztąd pożytek odniósł, uczą nas rzadkiey  
y głębokiey pokory przykłady, które potomnym czałom zostawił.

5. Idźmyż tedy y my za tą radą, y tak ją głęboko na sercach na-  
szych wysztychuemy: aby żaden dzień nie minął, ktoregobyśmy  
iakiey cząstki medytacyi nie dawali uważaniu tych rzeczy, ktoreby  
nas do wzgardy nas samych, y podłego ô nas rozumienia przy-  
wieść mogły. Y w tym ćwiczeniu dla żadney tęsknicy, y przykro-  
ści nie ustawamy: ale w nim mężnie postępujemy: aż się na serde-  
czną nas samych pogardę y zawłydzienie z uważania mizeryi y u-  
łomności naszych zdobędziemy. Y zaprawdę bardzo tey cnoty  
potrzebujemy. Albowiem tak wielka iest hardość nasza, y skłon-  
ność przyrodzona, abyśmy byli w wielkiey u ludzi opinij: iż ieżeli  
się w tym codzień y statecznie ćwiczyć nie będziemy, zechcemy  
nad wszystkimi pływać, iako korek nad wodą; bo nad korek pro-  
żnieyliśmy.



źniefzemi y lekſzemi ieſteſmy. Zaty m tę wrodzoną nadętość, która ſię w nas odżywa, uſtawicznie nam tłumić potrzeba, poglądając na nogi podłoſci y ſzpętnoſci naſzey, aby ta pawia nadętość, która w nas ieſt, ſtęchła, y cale opadła. Przypominaymy ſobie owo, co w przypowieſci Ewanieliczney o ſidze nierodzącey goſpodarzewi: który ią wyciąć roſkazawał, ogrodnik odpowiedział: *Panie poſolguy ie y tego roku, aż ią okopię, y gnoiem obłożę, aboć będzie rodzila: ieſli też me, potym ią wytnieſz.* Tak y nam około duſze naſzey nierodzącey y niepożyteczney kopać potrzeba; y grzechow ułomnoſci naſzych gnoiem ią okładać, a tak obfity owoc przynieſie, y płodną zoſtanie.

6. Zebyſmy ſię zaś do tego ćwiczenia przychęćili, y iakie okazy y trudnoſci do niego nam nie przeſzkodziły, dwie rzeczy tu poſtrzegać potrzeba. Naprzod, aby tego żaden nie rozumiał, iakoby to ćwiczenie do ſamych Nowiciuſzow należało. Albowiem y Weteranom, y tym ktorzy już w doſkonałoſci poſtąpili, zwyczajne ieſt. Bo go y ci, y ſam S. Paweł używał.

7. Powtore wiedźmy, iż to ćwiczenie nie ieſt melancholiczne, y żadney turbacyi y niepokoiu nie czyni: ale y owszem wielki pokoy, weſele, y uciechę na duſzy ſprawuie, choćby ztąd kto wiele defektow y mizeryi w ſobie naydował, y iawnie z poſtrzeżenia ſwoich grzechow y złeſci widział, iż godzien ieſt, aby ſię nim wſzyſcy brzydzili. Ponieważ bowiem to poznanie z prawdziwey pochodzi pokory, to ſiebie obrzydzenie ſprawuie na duſzy dziwną ſłodkość, y ukochanie, tak doſeć, iżby człowiek bez niego żyć nie chciał. Owe zaś fraſunki, y melancholie, ktore czują niektorzy, widząc w ſobie tak wiele niedoſkonałoſci y defektow, ſą ſzczera pokuſą czartowſką. Który w tym czego inſzego nie ſzuka; tylko z iedney ſtrony, abyſmy o nas rozumieli, iż mamy pokorę, z drugieyby zaś ſtrony rad, aby tego mógł dokazać, żebyſmy uſnoſć w P. BOGU ſtracili, y lekliwemi będąc, ręce opuſćili.

7. Y zaprawdę, gdybyſmy około ſamego nędze y ułomnoſci naſzey

fzey rozważania bawić się mieli, wielkaby była przyczyna do melancholij. utęsknienia, y opuszczenia. Ale ztąd obracać serce do rozpamiętywania dobroci, miłosierdzia, y hojności Boskiej, (uważając, iako nas serdecznie miłuje, iak wiele dla nas cierpiał,) nam potrzeba. Przeto coby nam mogło być okazyą do smutku y tęsknice, w samych nędzach naszych oko zanurzając; to samo, podnosząc ie do P. BOGA, służy do większego zachęcenia, y do większego weseła y pociechy. Przypatruie się kto sobie, nic nie widzi, tylko wielką żalu y płaczu materią: przypatruie się P. BOGU, ufa w iego dobroci, że go przy tak wielu grzechach y niedoskonałościach nie opuści. Albowiem dobroć y miłosierdzie Boże nieskończone złości nasze przewyższa. Y to rozważanie w serce sobie wrażliwszy, nie inaczej się na sobie wspiera, tylko iak na trzcinie złamanej, a zawsze wsiątkę ufnosć w P. BOGU pokłada, według Proroka: *Albowiem nie w sprawiedliwościach, zasługach, y dobrych uczynkach naszych, ścielemy modlitwy przed oblicznością twoją, ale w litościach twoich wielkich.*

Dan: 9.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

O drugim stopniu pokory, na czym zależy.

I. Drugi stopień pokory naznacza S. Bonawentura: pragnąć, aby nami drudzy gardzili, y za nic nas mieli. *Zadaj, prawi, aby o tobie drudzy niewiedzieli, y za nic cię mieli.* Gdybyśmy w pierwszym stopniu pokory dobrze utwierdzeni byli, nie byłoby trudności na ten drugi stopień postąpić. To jest, gdybyśmy nami sami gardzili, y podło o nas rozumieli; byłoby nam łatwo przyimować, gdy drudzy nami gardzą, y nic dobrego o nas nie trzymają. Chcesz to na oko widzieć, mowi tenże Doktor? *Izali się nie wszyscy z przyrodzoną skłonnością z tego cieszymy, gdy nam drudzy swoy rozum poddają, y toż, co y my rozumią.* Co ieżeli tak jest, czemu się podobnym sposobem nie weselemy, gdy widzimy, że drudzy nami gardzą, y lekce nas poważają?

2. Chcesz



2. Chcesz wiedzieć czemu? Bo sami nami nie gardzimy, y podłey ô nas nie mamy opinij. Przeto S. Grzegorz pisząc na te S. I. ba słowa: *Zgrzeszyłem y prawdziwie zgrzeszyłem; y iako zasłużyłem*, Iob 33. *nie jestem karany*, mowi: Wiele, prawi, jest takich, ktorzy ulity wyznawiają, iż są nędznemi, niegodnemi; iednak sami ô sobie tego nie trzymają. Albowiem gdy drudzy toż samo ô nich mówią, y ieszcze co mnieyszego, urażają się, na nich się oburzają, y za potwarz to poczytają. Tacy tedy gdy się za złych udują, prawdziwie tego nie mówią. Bo w sercu swoim ô tobie tak nie trzymają, iako to ô sobie trzymał S. Iob mówiąc: *Zgrzeszyłem y prawdziwie zgrzeszyłem; a iak m. był godzien, ukarany nie jestem*. On to mówił prawdziwie z serca: ci zaś prawi S. Grzegorz tylko się słownie, y powierzchu uniżają; a wewnątrz w sercu żadney pokory nie mają: Chcą, żeby ich miano za pokornych, a w rzeczy samey nie są pokornemi. Gdyby bowiem prawdziwą w sercu mieli pokorę, nigdy by się ô to, gdy im przyszaniano, y gdy ich strasiano, nie gniewali, alby się wynawiali, y tak z wawie honoru swego nie brnili.

3. Pewnego czasu, iako p. Ize Cassianus, przyszedł do Opata Serapiona Mnicha, na twarzy, w szaciech, w ułożeniu ciała, wielką pokorę, y wżganie samego siebie po sobie pokazując. Ten czynił się grzesznikiem, y tak wielkim, iż nie był godzien powietrza, którym wszyscy tchną, zażywać, y po tey ziemi chodząc, y dla tego niechciał siedzieć tylko na ziemi; a nog według zwyczaju Zakonnego umywać sobie nie dopuszczał. Serapion po obiedzie ô rzeczach duchownych zaczął rozmowę, y obracając mowę do pomienionego Mnicha, radził mu z wielką miłością y łaskawością: aby ponieważ był młodszy y silniejszy, komorki pilnował y według Reguły Zakonney na chleb robił, a po drugich komorach się nie wależał. Ta rada y upomnienie tak Mnicha poruszyło, iż gniewu zatrzymać w sercu nie mogąc, wylał go na twarz, y zewnątrz go wyjawiał. Zaczyn rzecz Serapion do niego: *A to co synu? Nie dawno ô tobie tak wiele powiedziałeś szpetnych, sromotnych, obelżywych występku; a te-*

raz łaskawe, miłości pełne, bez żadnego przykrego słowa upomnienie, tak cię zółcia zalało, że iey powściągnąć nie mogąc, wylałeś ją na twarz, y na powierzchowne znaki? Albo upokarzać się czekałeś owych słów z ust moich: Sprawiedliwy na początku oskarżyciel jest siebie samego? y chciałeś usłyszeć, za prawdę musi to być sprawiedliwy y pokorny, ponieważ się tak wielu grzechów winnym czyni? Szukałeś tego, abysmy cię chwaliłi, y na cię się tak o na Świętego zapatrowali.

4. Y to jest, mowi S. Grzegorz, czego przez naszą zmyśloną pokorę szukamy; ludzka chwała: y co widzi się być pokorą, to podczas bywa wielką hardością. A jeśli nie tak jest, powiedz mi, czemu o sobie takie rzeczy otrębuiesz, którym nie chcesz, aby drudzy wierzyli? Bo gdybyś to z serca y prawdziwie o tobie mówił, miałbyś żądać aby y drudzy toż o tobie rozumieli. A jeśli tego nie chcesz, iawnie pokazujesz, iż w twoiej pokorze nie szukasz uniżenia, pogardy, ale chwały, y wielkiego od drugich poważania. Y to namieniają słowa Ekklezyastyka. Jest, który się niecnotliwie upokarza, y wnętrzości jego pełne są pychy y zdraży. Bo któraż większa y niecnotliwsza zdrada być może, iako pokorą szukać czci y wielkiego poważania u ludzi? którą nieznosniejsza pycha może się wymyślić, iako żądać, aby kogo za pokornego miano? Przeto barzo dobre S. Bernard: Pragnąć z pokory chwały pokory, nie jest cnota pokory, ale iey zepsowanie. Co gorszego y niegodniejszego, iako żądać, dla tej przyczyny widzianym być od wszystkich za lepszego, która cię gorszym być pokazuje? dla tego złego, które o tobie powiadasz, mieć sławę człowieka dobrego? Co też wysmiewa, y gani S. Ambroży: Wiele takich jest, którzy mają maskarę pokory, ale cnoty nie mają: zewnątrz ją pokazują, a wewnątrz się iey przeciwni.

5. Tak wielka jest pycha, y czci pragnienie nasze, aby nas ludzie za wielkich mieli y poważali, iż przez tysiąc sposobow y fortelow nad ludzi się przedzieramy; raz tajemnie, drugi raz iawnie, bylebyśmy tylko iakiey sławy y powagi dostąpili. Gdy co powiedzą, albo uczynią, mowi S. Grzegorz, co się im widzi pochwały godnego,

pyta-



pytają się widzących y słuchających, ieśliby iakiego błędu w swoich powieściach, y uczynkach nie popełnili, y proszą, aby go mianowali: aby tym sposobem iaką rzeczy swoich pochwałę usłyszeli: Zdają się, prawi, zewnątrz uniać, prosząc o wyiawienie swoich defektów. Ale to jest własna pycha, bo przez to szukają swojego wychwalenia. Czasem też kto swoy uczynek gani y censuruie, iakoby z niego nie był kontent: a przez to szuka tego, aby wyrozumiał, co drugi o nim ma za opinią; y chce, aby go wymawiał, mówiąc: Barzo dobrze powiedziałeś, albo uczyniłeś, nie masz czemu przyganić. Przeto ieden z Oycow naszych barzo poważny y duchowny szyderstwem zwykł nazywać ten rodzaj pokory: iż nim, iako wędą chcemy ciągnąć iako parę y chwałę z gęby ludzkiey. Na przykład, powiedział kto Kazanie z swoim ukontentowaniem: y prosi drugiego, aby go szczerze przetrzęgł, ieśliby co nie dobrego w swoim upatrzył Kazaniu. Co po tey zmyśloney pokorze; pomniważ sam się osądziłeś, żeś barzo dobrze kazał? Pewnie w tym czego inzego nie szukasz, tylko żeby drugi twoie Kazanie pochwalił y pokazał, że toż o nim, co y ty, rozumie, y chętnie tego słuchał. A ieśli drugi w Kazaniu twoim iaki defekt pokaże, nie tylko o nim nierad słyszysz, ale go też wymawiasz, iako możesz. A trafia się y to, że owego cenfora u siebie posądzasz iako nierozumnego, nieuważnego, nieznaiącego się, na rzeczach, ktore ty w sercu twoim chwalisz y wielbisz. Co wszystko jest pychą, y pragnieniem ludzkiey chwały, ktorey tylko samey szukasz. Czasem też, gdy d fektu iako wszystkim iawnego y widomego, zakryć y wymówić nie możemy, sami się do niego przyznawamy; abyśmy przez to wyznanie teyże chwały doitali, ktorąmy przez pomieniony defekt utracili. Czasem, iako naucza S. Bernard, sami defekty nasze wyiawiamy, rozszerzamy więcej, niż w rzeczy jest, przydajemy; aby drudzy słysząc nie rozumieli, aby się w nas tak ciężki defekt naydował, ale cokolwiek złego o nas mowiemy, iż to mowimy z pokory. A to czyniąc tego szukamy, abyśmy prawdziwy de-

fekt zakryli, y wiary mu żadney nie dawano. A tak tysiąc sposobow, y fortelow miewamy, abyśmy pokrywką pokory pychę naszą utaili y zakryli.

6. A ztąd, mówi tenże Doktor, dochodzić możemy, że pokora musi być coś zanego, y drogiego, a pycha coś podłego y nikczemnego. *Chwalebna rzecz, mówi, pokora, kt ra sama pycha pragnie się odziewać, aby nią nie gardzono.* Z przeciwney strony, podła y wzgardzona musi być pycha, ponieważ iawnie nie śmie się pokazać, ale pod płaszczykiem y małżką pokory. Iakbyś się ciężko zawstydział, gdyby drugi wiedział, że chwały y poszanowania szukasz? Boby cię miano za pysznego, który jest nayniższy stopień, na który spaść możesz: y dla tego pokory płaszczykiem, twoię hardość starasz się pokrywać. Czemuż w rzeczy chcesz być takim, iakim być nie chcesz w oczach ludzkich? Jeżelibyś się tedy wstydział, gdyby ludzie wiedzieli, że twoiey chwały y poważenia szukasz: czemuż się nie wstydzisz, tegoż samego żądać? Albowiem złość w tym jest, że sam chcesz nie w tym, iż drudzy wiedzą, że tego żądasz. Na koniec ieśli się wstydzisz, że o tym ludzie wiedzą, iak się nie wstydzisz, że to BOG widzi? *Niedoskonałość moję, widziały oczy moie.*

Pf. 138.

Czemu  
nigardy  
naszey nie-  
narwidzie-  
ny.

7. Co wszystko nie zkadinąd pochodzi, tylko żeśmy się w pierwszym stopniu pokory nie dobrze ufundowali, a zatym daleko od drugiego zostaiemy. I trzeba nam to wywieść z fundamentu. Naprzod nam potrzeba poznać naszą nędzę y nic, z ktorego głębokiego siebie samego poznania, ma się w nas rodzić iak naypodlejsza o nas samych opinia, iak naywiększa nas samych wzgarda y naypodlejsze poważenie, a dopieroż w tym się dobrze ufundowawszy, mielibyśmy do drugiego stopnia postępować. Przeto nie dosyć na tym, że sam sobą gardzisz, y źle o tobie mówisz, lubo to prawdziwie y z serca czynisz, y tak o sobie rozumiesz, ale się masz piąć tak wysoko, że się z serca będziesz radował, gdy y drudzy toż samo o tobie rozumieć będą y mówić, co ty o sobie rozumiesz, y mówisz, y tobą gardzić y za nic cię mieć. Nie od rzeczy tedy Climacus te-



go nie uznawa za pokornego, który się usty, y w słowach uniża: ale owego, który się z serca weseli gdy drudzy nim gardzą, y żadney mu czci nie czynią. Dobrac to wprawdzie wzgardzenie o sobie mówić, nazywać się pyśnym, leniwym, gniewliwym, nieostrożnym, niedbałym; ale lepiej to o sobie rozumienie odłożyć na ow czas, gdy drudzy toż samo o tobie powiedzą: bo na ten czas gdy za takiego cie będą mieli, a będziesz się weselił, do prawdziwey przyszedłeś pokory.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

Przekładają się niektóre stopnie, przez które na ten drugi pokory stopień wstąpić możemy.

1. A ponieważ ten drugi stopień pokory wszytek jest w czynieniu, a zatym więcey pracy y trudności, niż insze w tym się ćwiczeniu w sobie zawiera: przeto go, Oycow SS. naśladować, na cztery części albo stopnie rozdzielimy, abyśmy po nich do doskonałej pokory, która się w tym stopniu zawiera, przyść mogli.

2. Pierwszy stopień jest, niechcieć y nie pragnąć aby nas ludzie czcili, y *Pierwszy stopień pokory jest: niechcieć czci ludzi.* uważali: ale się najmnieyszey czci chronili. To, że każdy z Świętych czynił, wszystkie księgi y historye świadczą: iako nie tylko żadney czci, y poważenia od świata mieć nie chcieli, ale też przed nią jak przed zaraźliwym powietrzem uciekali.

3. Pierwszy nam tego przykład wystawił Chrystus Pan: który natychmiast się schronił, skoro usłyszał, że pięć tysięcy ludzi, których cudownym chlebem nakarmił, chciało go za Króla obrać. Nie dla iakiego niebezpieczeństwa, aby się tą ich elekcyą y wybraniem w pychę nie podniósł; ale aby nam przykład schraniać się przed czcią y chwałą ludzką zostawił. Dla teyże samey przyczyny przykazał Apostołom przy swoim Przemienieniu na gorze Thabor, aby tego cudownego zjawienia przed nikim nie wspominali, aż po swoim Zmartwychwstaniu. Krom tego, gdy ślepym wzrok przywracał y inne cuda czynił, przykazywał, aby jego cudów nie głosili, y

Aaz

o nich

o nich milczeli. Aby nas przykładem swoim nauczył, chronić się  
chwały y czci y opinii ludzkiej; iż w wielkie wyniośłości y pychy  
naprowadza niebezpieczeństwo.

*Drugi w  
Egidiu-  
szu.*

4. S. Egidusz S. Franciszka towarzysz, słysząc o ciężkim u-  
padku Brata Eliaza, (był bowiem w Zakonie swoim całego Zako-  
nu Gener. łem, y barzo mądrym; ale na ten czas, iż przystąpił do  
Frydrycha iedy, natlego Cesarza, który na Kościół wojnę podniósł,  
y Zakon porzucił, y jako Schizmatyk od Ojca S. był wykłety) y  
porzucił się na ziemię y mocno się iey trzymał: a spytany czemu by  
to czynił? *Ik mę* odpowiedział, chcąc zstąpić iak najgłębiej, po-  
nieważ Brat Eliaz chcąc zbyt wyfoko wstąpić, głęboko upadł.  
Na czego potwierdzenie Ioannes Gerson przytacza bajkę o Anteu-  
fzu synu ziemi: z tym pasując się Hercules, ilekroć rzucił go o zie-  
mię, on z więkzemi siłami z ziemi powstawał, tak, iż go nigdy  
zwyciężyć nie mógł. Co Hercules postrzegłszy rzucił go w górę  
y zabił. Tegoż diabeł szuka w chwałach, honorach, y okrzykach  
ludzkich, mowi Gerson: Stara się, aby nami wyfoko nas wyniosł  
y wyniesionych mizernie zgubił: przeto pokorny rzuca się o ziemię  
poznania siebie samego, y strzeże się cudzej chwały y wyniesienia.

*Druga  
część tego  
stopnia.*

5. Druga część tego drugiego stopnia, według S. Anzelma, jest:  
cierpliwie znosić, gdy drudzy gardzą nami: to jest gdy się do wzgardy  
y poniżenia nas samych podać okazja, w sobie ją przyjmujemy.  
Nie mówię tu, abyś obelg, krzywd, potwarzy sam szukał, y w ni-  
ch się radował. (o czym potym rzeczymy, gdyż to jest rzecz barzo  
wysokiej doskonałości) ale gdy Cię co trafi z twoim zawstyżeniem,  
abyś to przynamniej cierpliwie znosił, według Mędrzca: *Każdą  
rzecz która się do Ciebie przysidzi bierz y w boleści wycierp, y w pokorze  
twojej micy cierpliwść.* I jest to barzo potrzebny środek do naby-  
cia y zachowania pokory. Albowiem iako chwała y część traw so-  
bie bliskie pychy niebezpieczeństwo, dla czego się nią SS. brzydzili,  
tak wszelka wzgarda y poniżenie nasze jest wielką do nabycia y za-  
chowania pokory pomocą. Dla czego S. Laurentius Iustinianus

*Chwała po-  
budza do  
pychy, a  
wzgarda  
do pokory.*

po-



pokorę równał z potokiem. Bo iako ten źmie wzbiera, a lecie wysycha: tak pokora przy szczęściu y ludzkich okrzykach ubywa, w nieszczęściu y prześladowaniu przybywa.

6. I mamy co tego codziennych wiele okazyi, które nam, byle byśmy i h żyć chcieli wielkie do aktów pokory pole otwierają. O których Tomasz a Kempis tak pisze. Co się drugim będzie podobalo, będzie miało swoy skutek: co tobie, żadnego. Co drugi powie: dza, tego usłuchaia; co ty rzeczesz, t m pogardza. Będa drudzy prosili y otrzymaja; ty będziesz prosił, nic nie uprosisz. Drugich będą ludzie wysławiać, o tobie będą milczeć, drugich na ten y na ow urząd wysładza, ciebie niepozytecznym y niezgodnym osadzają. Przeto natura będzie się smęcić, y wielk e poczuć zamieszanie: ale wielki ztąd odnieściesz pożytek, jeżeli milzac n sztyko wycierpisz. Ktokolwiek tedy wszystkie okazyie pilnie upatruj, k tore się podać mogą, niech rozważy, iako się w nich sprawuie. Niech, mow ę, uważy, gdy mu co dumno iak chłopu rozkazuia, iako to rozkazanie przyjmie? także gdy go upominają, albo o iaki defekt strofują. Niech uważy co czuie na sercu, gdy widzi, że Starszy onemu nie dowierza, y nie szczerze otworzyscie z nim postępuie. Zaczyn radzi S. Dorotheus abyśmy na iakokolwiek napadniemy okazyją, przyjmowali ją iako lekarstwo y środek na zleczenie hardości naszey, y za tego, który nam tę okazyją podał, iako za Medyka dusze naszey P. BOGA z miłością prosili; y mieli to za pewne, iż ktokolwiek podobnemi okazyami się brzydzi, brzydzi się y famą pokorą.

7. Trzecia część drugi: go stopnia jest nie weselić się, gdy nas ludzie chwala, y różne nam okrzyki czynią. Ta część więcey ma trudności, niż pierwsza, iako świadczy S. Augultyn. Acz komu ta cna rzecz jest, nie mieć chwały, gdy go żaden nie chwali; jednak barzo trudna, nie radować się y wynosić, gdy go chwala. Toż samo p ęknie opisuie S. Grzegorz pisząc na owe słowa Ioba S. Jeżeli widziałem Słońce, lob 31, gdy świeciło, y Xiężyc wypogodzony y jasny, y ucieszyło się w tajemności serca moie. Mowi bowiem, iż lob tym sposobem mowienia nie innego

Okazyie do  
aktów pow  
kury.

Trzecia  
część tego  
stopnia jest  
nie weselić  
się, gdy nas  
chwala.

szego nie wyrażał, tylko, iż z chwały y okrzykow ludzkich nigdy  
naymnieyszey uciechy nie przypuścił. Albowiem patrzeć na Słoń-  
ce świecące y na iasny Xieźyc, nic inszego nie iest; tylko z opinii,  
ktora kto ma u ludzi, y z okrzykow ludzkich mieć ukochanie y z nich  
się w sercu weselić.

*Różnica  
miedzy py-  
sznemi y  
pokornemi.*

*Ps. 87.*

8. I tę miedzy pyś nemi y pokornemi naznacza różnicę: iż py-  
szni, gdy ich chwałę y wielbią, acz nie szczerze, bardzo się weselą, y  
wewnątrz sobie przykładają nie oglądając się na to, czym w sobie  
y w oczach Boskich są, y nic inszego nie szukają, tylko żeby ich wy-  
chwalano, głoszono, iakoby naywiększego co dostąpili. Prawdzi-  
wie zaś pokorny, słysząc swoją chwałę, ludzkie okrzyki, ogląda się  
na się, y wstydem się zalewa, idąc za radą Proroka: *Wyniesiony, zaś  
upokorzony iestem, y od wstydu bardzo zatrwożony. I słusznie. Wwa-  
żając bowiem, przydaie S. Grzegorz, trwoży sobą, aby z tych rzeczy z  
których go wychwalała a nie widzi ich w sobie, na większy sąd u P. BO-  
GA nie przyszedł; albo słuszney nagrody nie utracił, y nie rzeczono mu:  
odebrałeś dobra y twoich zasług nagrodę za żywota twego.*

*Prov. 27.*

9. A tak z tych samych rzeczy, z których pyszni się nadymają, y  
do nadęcia biorą okazyją; pokorni biorą materją do swego zawsty-  
dzenia y poniżenia. I to nam, za świadectwem S. Grzegorza, wi-  
dzi się namieniać Salomon: *iako probuix w piecu srebra y złota, tak pro-  
buix człowiecka usły chwalącego. Srebro y złoto fałszywe w ogniu gi-  
nie, szczerze zaś y prawdziwe, lepsze y czystsze z ognia wychodzi:  
tak y człowiek, (mowi Mędrzec) gdy go chwałę y wielbią. Kto  
bowiem się od głosow, y okrzykow ludzkich nadyma, iest fałszy-  
wym złotem, bo od ięzyka w wiatr się obraca, y ginie: Kto zaś z  
chwały, z głosow y okrzykow ludzkich bierze do zawstydzenia y  
poniżenia swego materją, ten iest złotem szczyrym, y wybornym:  
bo w ogniu ięzykow y głosow ludzkich nie tylko nie wietrzeie, y  
nie ginie; ale czystszy, lepszy, wybornieyszym się staie, gdy się  
czyni przez pokorę w oczach swoich podlejszym. I miej to za  
znak pewnego w cnotach y pokorze postępku: ponieważ go sam*

Duch S.



Duch S. podaie. Przypatruy się, mowię, sobie, ieżelić przykro y ciężko z ust cudzych twoie wychwalania słyścić; czylić też od ich słuchania serce wyśkakuie. y wielką ztąd radość czuie; a ztąd wnoś, iakim złotem ieśteś, czy fałszywym, czy prawdziwym, y wybornym.

10. S. Franciszkowi Borgiaszowi nie cięższego y boleśniejszego trafić się nie mogło; iako gdy widział, że go mają za Świętego, y służę Bożę. I spytany, czemu by nad tym tak ciężko ubolewał, ponieważ tego nie szukał, ani żądał? Odpowiadał; boię się abym za to P. BOGU rachunku nie oddał: ponieważ do tego się nie czuł, co mu ludzie przyznawali. Co się zgadza z tym, cośmy nie dawno z S. Grzegorza powiedzieli. A zatym potrzeba abyśmy mieli tak głębokie nas samych poznanie: żeby nas naywiększe iezykow y gąb ludzkich wichry, od naszego nic y podłości nie oderwały y owizem ani ruszyły; aleśmy się słysząc ie, wstydzili, wiedząc, iż to są głosy fałszywe; y że tey cnoty, którą nam iezyki przypisują, nie mamy: y że takiemi nie ieśteśmy, za iakich nas świat uznawa.

## ROZDZIAŁ XV.

Czwarta część drugiego stopnia pokory, serdecznie pragnąć wżgardy, y z niey się weselić.

1. Czwarta część drugiego stopnia pokory ieść: pragnąć, aby nam ludzie gardzili, za nic nas mieli, y w samych zawitydzeniach, krzywdach, pogardach, ciężzyć się, y weselić się. Tę pokory doskonałość tak opisuie S. Bernard: *Prawdźiwie pokorny chce być zapo- dłego mi.iny y za pysznego, y z pogardy smoicy się weseli. I ten ieść drugi stopień pokory według podziału, którym na początku uczy- nili, y w tym się zasada iego doskonałość.*

Czwarta  
część tego  
stopnia, we-  
selić się w  
krzywdach  
y w pogar-  
dzie.

2. A przeto słusznie równa się z Nardem w Pieniach Salomo- nowych: *Nard moy wypuścił zapach wdzięczny.* To bowiem ziele Cant: 1  
ieść niskie, ale barzo wonne. Na ten czas też wonia pokory po lu-  
dziach się rozchodzi: gdy nie tylko sam sobą gardzisz, ale też, pra-  
gniesz, aby drudzy tobą gardzili, y w żadney reputacyi y cenie cię  
nie mieli.

3. Ale

3. Ale tenże Doktor dwie części pokory naznacza. Jedną zakładza na rozumie, gdy kto siebie samego uważając, y swoiey się nę-dzy y podłości przypatrując od samey prawdy y rozumu zwyciężony za nic się ma, y godnym się wysmiania, niestawy, y wzgardy uznawa. Drugi zakłada na woli; gdy kto y od drugich pragnie być wzgardzonym.

4. Pierwszey części pokory na rozumie założoney nie było w Chrystusie Panu. Bo Chrystus P. nie mógł się uznawać godnym wszelkiey niestawy, wzgardy, obelgi. Abowiem znał dobrze siebie samego; y wiedział, iż jest prawdziwym BOGIEM, y rownym Oycu, iako S. Paweł mowi: *Nie uznawał tego na wydzierstwo, iż był* *Philip: 2. rownym BOGU: ale siebie samego wymścił, postać niew. lnia przy-* *muiać. Ale nad wszelki wybor była w nim przednia pokora serca,* y woli. Albowiem z gorącej, którą miał ku nam miłości, chciał so-bą gardzić, z wszelkiey powagi y czci się wyzuć, y u wszystkich za naypodleyšzego, y naywzgardzešzego być miany. Przeto mowi *Matth: 11. o sobie w Ewangelij: Vczcie się odemnie, iż cichy jestem y pokornego serca.*

5. W nas zaś te obie części pokory naydować się powinny, nau-cza tenże S. Bernard. Bo pierwsza bez drugiey fałszywa jest y zmyślona. Chcieć bowiem, aby cię drudzy nie za takiego widzieli, y u nawali, iakim w rzeczy jesteś, jest fałsz y oszukanie. Kto jest prawdziwie pokornym, kto podło o sobie rozumie, kto sobą z ser-ca gardzi, powinien się weselić, gdy nim drudzy gardzą, y za cy-frę go mają.

6. I tego się od Chrystusa P. uczyć mamy, który nam tego wielki przykład zoltawił. Który z tak gorącą żądzą y chęcią wszelkie de-spekty, obelgi dla nas przyjmował: iż się nie kontentował wyni-szczeniem siebie samego, służy postać na się biorąc (ktory iednak jest Panem Nieba y ziemię) ale też wziął na się osobę grzesznika, iako *Rom: 8. mowi Apostoł: BOG Syna swego posyłać na podobieństwo ciała grze-* *chu. Nie wzięli na się P. Chrystus grzechu (bo grzech miejsca w* *nim mieć nie mógł) iednak piętnem grzechowym chciał być nazna-* *czony*



czony. Albowiem iako grzesznik chciał być obrzezanym, między grzesznikami ochrzczoneym iako jeden z nich, nad niezbożnego Barabbasza poniżonym, gorzszym nad niego osądzonym. Zgoła tak wielka y gorąca była w nim żądza, cierpieć dla nas wszelkie ofiawy, wzgardy, wysmiania, zelżenia: iż mu się widziała ona godzina zbyt przedłużona, ktoreyby miłością rodzaju ludzkiego iakoby upoiony, mógł się ze wszystkiego obnażyć, a niezliczonemi despektami się przyodziewać. *Chrztem mam być, to jest krwią ochrzczoney;* Luc: 12.  
*y tak mię tęskno, aż tę to stanie.* I z wielkim pragnieniem żądałem tego Luc: 22.  
*baranka z wami pożywać.* Zbyt gorliwie, mowi, pragnąłem, aby się ona pożądana godzina do mnie co prędzey zbliżyła: ktorey nie nie będzie tłyść, tylko naśmiewiska, urągania, zelżywości, policzki, bicia, chłostania, ktore mi iako naybezpiecznieyszemu łotrowi zadawać będą, ktore mi iako bluźniercy twarz zakryją, białą szatą iako głupca, purpurą iako zmyślonego Króla przyodzieją, rozgami iako zbrodnia y złodzieja osięką, nakoniec między łotrami obicszą, y nayfromotniejszą śmiercią umorzą. Tego P. IEZUS gorliwie pragnął. Przeto w jego sobie mowi Psalmista: *Uragania czekało* Pf: 68.  
*serce moje y nędze:* a to tak chciwie, iako kto chciwie oczekiuwa rzeczy sobie naymilszey. Także, mowi Ieremiasz: *będzie nakarmiony* Ierem: 33.  
*zelżywościami.* To iest oczekiwał oney godziny, ktoreyby się sznypkami, naygrawaniami, obelgami, iako naysmaczniejszą potrawą, nasycił y ukontentował.

7. A zatym, ieżeli Syn BOGA Przedwiecznego tak gorliwie zniewag y ofiawy żądał, y z wielkim ie weselem dla nas przyjmował, lubo na nie nigdy nie zasługował: coż za wielką rzecz dla niego uczyniemy, gdy wszelkiego zawstyżenia y zelżywości godnymi będąc, dla niego zechcemy być tym, czym iesteśmy, y z tey ofiawy, wzgardy, będziemy się weselić, na którą zasługujemy, y iest nam powinna. Tak uczynił Apostoł iako o sobie świadczy. *Dla czego* 2. Cor: 12.  
*podobam się sobie w chorobach moich dla Chrystusa, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniu, w niedostatkach.* Do Filipenów też o

sworey niewoli y więzieniu piśząc, chce; aby mu dopomagali wesela, że w Rzymie dla Chrystusa w więzach siedział; tak dalece się w prześladowaniu; y w pracach weselił, że tegoż wesela towarzyszom, y przyjaciom swoim mógł udzielić, dla czego ich też do spólnego z sobą wesela zaprasza.

AR: 1.

8. I to jest mleko, które z prześwitych Zbawiciela naszego pierśi Apostołowie ślali. Dla czego o nich czytamy. *A oni szli weselać się od Rasy, to jest od Starzych y Synagogi y mieli to za wielkie dobrodzieystwo y delicyę, że godnymi się ślali za imię IEZUSOWE obelgę cierpieć.* Ich śladem szli potem Swęci, a naprzód Ignacy Męczennik, którego gdy do Rzymu na śmierć żołnierze Cesarscy prowadzili. wielkie mu krzywdy y obelgi w drodze zadając, weselać się mawiał: *Teraz poczynam być Uczniem Chrystusowym.* Tych y my abyśmy naśladowali S. nasz Ociec Ignacy serdecznie żąda, y to nam słowami skutecznemi y przerażającemi w pamięć wbiia: *Pilno niech uważa, tak ci. ktorzy do Societatem świeżo przystępują, iako y owi, ktorzy w niej już są postanowieni, za wielką to rzecz mieć, y naderwzrostko poważać w ocał Stworzyciela y Pana naszego, iak wiele pomaga do żywota duchownego, cał a nie poczęści brzydzić się temi rzeczami, które świat miluje, y w nich się kocha, a przypuszczając y ze wszętkich sił pragnąć tego, cokolwiek Chrystus P. nasz miłował y sobie obrał. Albowiem iako świeccy ludzie, ktorzy za światem idą, milują y z wielką pilnością szukają czci, sławy, wielkiego imienia y poważenia na ziemi, iako ich świat wzy: tak ktorzy w duchu postępują, y szczerze Chrystusa P. naszego naśladowia, milują y z serca pragną rzeczy cał przeciwnych, aby wzięli na się też szatę y barwę Pana swego dla jego miłości y uczciwości: tak dalece; iż gdyby bez żadney obrazu Boskiej, y bez grzechu bliźniego być mogło, chętnieby obelgi, fałszywe świadectwa, y krzywdy cierpieć y za głupie być mian, y poczytani, iednak do tego żadney przyczyny nie dawszy; a to, iż żądają przypodobać się, y naśladować Stworzyciela, y Pana naszego Chrystusa IEZUSA.*

9. Ta Reguła iako w krotkim zebraniu zawiera w sobie wszyt-



ko, cokolwiek o pokorze mówić się może. I to jest świat y wszystko w czym się on kocha, iako czci y honory, prawdziwie porzucić. To jest światu umrzeć, y być prawdziwym Zakonnikiem, z iaką chciwością ludzie świeccy szukają czci, sławy, y wielkiego poważenia, y z niego się weselą; z tąż y my szukamy wzgardy, niesławy, obelgi, y z niey się cieszymy. To jest być prawdziwym Iezuitą y naśladowcą P. IEZUSOWYM, abyśmy byli iego towarzyszami, nie tylko w imieniu, ale też w niesławie y pogardzie nas samych, y w iego barwie chodzili z nim wespół y dla niego, przyjmując od świata obelgi, wzgardy, krzywdy, y z nich się ciesząc, y weseląc.

10. Ty P. IEZU iawnie y przed wszystkimi jesteś za niebożnego obwołany, y między łotrami iako złoczyńca na Krzyżu zawieszony; nie dopuszczajże, aby ludzie o mnie rozumieli, żem dobry. Bo niesłuszną, aby sługę nad Pana, y ucznia nad Nauczyciela poważano. A przeto jeżeli cię Panie prześladowali y tobą gardzili, niech y mnie prześladują, mną gardzą, y mnie lżą; abym cię tak iak cokolwiek mógł naśladować y twoim uczniem y towarzyszem zostać. S Franciszek Xawier mawiał, iż to rzecz niegodna, y nieznośna, aby Chrześcianin, który Chrystusowe zelżywości pod czas ma rozpamiętywać, z sławy się ludzkiej, y wielkiego imienia weselił.

## ROZDZIAŁ XVI.

Pokory, y wszystkich cnot doskonałość na tym zawisła, aby ich akty z smakiem y weselem każdy odprawował, y iak wielkie to pomaga do wytrwania w każdej cnotcie.

1. Pospolita Filozofow nauka, cnoty doskonałość na tym zakłada, aby kto iey akty z weselem odprawował. Mówiąc bowiem o znakach, z których poznawać trzeba, jeśli kto iakiey cnoty nałogu dostrapił; to za pewny fundament zakładając, jeżeli tey cnoty akty o chotnie łatwo y z uciechą wykonują. Kto iakie rzemiosło doskonale przeiął, wszystko, co do tego rzemiosła należy, czyni z ochotą y łatwością. Tak muzyk w śpiewaniu, albo w graniu doskonały, łatwo

Bb2

y z ochotą

y z ochotą śpiewa, albo gra, y nie trzeba mu się na to długim przemysłem gotować: y choć o czym innym myśli; jednak gra y śpiewa, iak należy. Też skutki są cnoty doskonałej. A tak, jeśli chcesz wiedzieć, czy masz doskonałą pokorę; obacz akty pokory iak chętnie y łatwo wykonywasz. Jeżeli bowiem w iey okazjach ieszcze trudność y przeciwność czuiesz; znak to jest, iż ieszcze doskonały nie masz pokory. I jeśli w pomienionych okazjach ieszcze potrzebujesz rozmyśłu, refleksyi, ktorebyć do iakiego aktu pokory pomogły; iestci to droga do dostąpienia pokory; jednak iest y pewnym znakiem, że ieszcze pokory nie masz.

2. Iako gdy kto chce grać na lutni, wprzód uważa na ktorej stronie ieden palec położy, na ktorej drugi, y fundamenta reguły nauczyciela swego sobie przypomina, dobrze czyni; aby się w muzykę wprawił; jednak to znakiem iest że ieszcze nie iest muzykiem doskonałym. Bo gdyby był, najmniejby tych rozmyśłów nie potrzebował. Dla tego dobrze Arystoteles: *Nauka doskonała nie deliberuje, już łacno, sobie iest swoy akt*. To iest, kto iest w nauce albo rzemieśle swoim doskonały, tak łatwo ich akty odprawuje; że do nich żadnych deliberacyi nie używa, y nie potrzebuie.

3. Iest Filozofów nauka że z aktów nagłych y niespodzianych czyją cnotę poznawać potrzeba: *W nagłych rzeczach mówią, według natogu się sprawujemy*. W rzeczach, ktore kto z wielkim przygotowaniem y rozmysłem czyni, nie wydaie się iego cnota; ale w tych, ktore niespodzianie przypadają.

4. Y dalej ciż Filozofowie postępują. Albowiem Plutarchus nauczaiąc, zkądby w kim doskonała cnota poznać się mogła, dwanaście znaków wylicza: między ktorými ieden iest, sen, od Zenona. Filozofa namieniony: to iest, gdy kogo we śnie śpiącego żadne myśli nieprzyzwykłe, poruszenia, fantazyje, nie gabaia. A jeśli się czasem pokażą żadnego w nich ukochania, nie czuie, ale raczey przykrość y żal. Krom tego, jeśli się kto we śnie tak mężnie pokusom sprzeciwia, iako y na jawie; iest to znak, że się cnota głęboko weń wkorze-

*Sprzeciwienie się  
nie śnie pokusom iest  
znakiem  
cnoty.*

wkorze-  
mo-  
iesli  
znica  
z drog  
fka n  
w zaci  
Tia te  
i prz  
czy B  
moen  
iawie  
nie ta  
5. C  
szpetn  
w opie  
niekt  
my, za  
śmy  
pospo  
zawsz  
6. I  
łowie  
ie z uk  
dosko  
kory  
niesta  
7.  
znay  
cności  
do teg  
prawo



wkorzeniła; y że nie tylko wola, ale y zmyślność, y fantazyja rozu-  
mowi iest posłuszną. Albowiem iako konie w woźie zaprzężone,  
ieśli są ogłaskane; y do skromności dobrze przywykły, choć wo-  
źnica zaśnie, y cugłow im popuści, biegą prosto, na żadną stronę  
z drogi nie występując: tak, kto, mowi Plutarchus, iest w cności do-  
skonany, y wszystkie passye, y affekty bydlące potłumił, śpiąc nawet  
w zaczętey drodze bieży, y urząd swoy, iako należy, sprawuje.  
Taż iest nauka S. Augustyna mówiącego: *Panie, pamiętaj na two-  
ie przykazania, y we śnie się sprzeciwiamy.* Tak bowiem niektorzy stu-  
dzy Bożi do zachowania wszelkich przykazań Bożych gorącą y  
mocną wolą mają, tak rzeczami ziemskiem gardzą, y w łamaniu na-  
iawie wszelkich pokus tak silny zwyczaj mają; że im y śpiąc we  
śnie ślący dają odpór.

5. Czytamy o S. Franciszku Xawierze, gdy mu we śnie czart  
szpetną myśl zarzucił, tak się iej mocno sprzeciwił; iż z wielkiego  
w opieraniu się gwałtu, krew mu się z nosa rzuciła. Y w tym sensie  
niektorzy wykładają owe słowa S. Pawła: *Lubo czuimy, lubo spie-* 1. Thesi  
*my, zawsze z Chrystusem żyjemy.* Iakoby nie tylko chciał mówić, aby- 5. 10.  
śmy żyjąc y umierając zawsze z Chrystusem żyli; (ktory wykład iest  
pospolity) ale też iż gorliwi studzy Chrystusowi, Chrystusa w oczach  
zawsze mieć powinni, nie tylko na iawie, ale y we śnie.

6. Przydają y drugi doskonalszy cnoty znak y kondycyę Filozo- *Znak cno-  
ty doskona-  
ley, akty  
cnoty od-  
prawowa-  
z ochotą.*  
fowie, a ten iest w porządku trzeci: gdy kto akty cnoty odprawu-  
ie z ukochaniem. Y ten znak naysilniejszy iest, y na nim cnoty  
doskonałość zawiła. Przeto, ieżeli chcesz wiedzieć, że cnoty po-  
kory pewnie dostąpiłeś; rachuy się: czy się tak weselisz z wzgardy y  
nieślawy; iako ludzie świeccy z honorow, y z wielkiej czci y imienia.

7. A okrom tego, że bez tego cnota doskonała być nie może;  
znayduie się w tym pożytek nie mały: to iest, że stawamy się w tey  
cności statecznemi, y w niey aż do końca trwamy. Poki bowiem  
do tego nie przydziemy, abyśmy akty cnot z uciechą y weselem od-  
prawowali; barzo będzie trudno w cności wytrwać do końca.

8. Y świad-

8. Y świadczy S. Dorotheus, iż to była nauka onych starych Pu-  
stelników polpolita. Zwykli, prawi, Oycowie y Anteccessorowie  
naśi, iako nieomylną prawdę, mocno twierdzić: czego dusza chętnie y  
z weselem nie przyjmuie, to długo trwać nie może. Będzieszci mogli  
przez iaki czas chować milezenie, skromność wszystkich zmysłowi;  
ale jeżeli to nie będzie pochodziło z serca, ze zwyczaju, iakoby iuż  
w naturę przemienionego, dodawającego chęci y wśela; długo te-  
go nie będziesz mogli czynić. Bo to będzie coś gwałtownego, y  
z musu iakiegoś: a żaden mus, gwałt długo trwać nie może. Za-  
czym wiele na tym nal-ży, abysmy się częłto y itatecznie w cnotach  
ćwiczylis; aż się cnoty nieiako do tytosci napiemy, y serce nią tak  
zaleiemy, aby cokolwiek czynić będziemy, każdy akt z nalogu, y  
z wrodzoney iakoby skłonności y chęci pochodził. Tak bowiem  
nieiaka pewność mieć będziemy, że w cności aż do końca w, trwa-  
my. To chciał Prorok namienić, gdy na początku Psalmow swo-  
ich sprawiedliwemu tę chwałę daie: *ale w Prawie Pańkim wola jego;*  
albo, iako drudzy tłumaczą; *roskosz jego, wesele y uciecha jego;* na  
ten czas bowiem będzie z siebie wydawał dobrych spraw owoce,  
*iako drzewo, które iest szczepione przy sćciaku wod.*

Ps. 12.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

Jaśniej się pokazuje doskonałość, na którą w tym drugim po-  
kory stopniu abysmy wstępił, pilnie się starć mamy.

1. Do tego, cośmy pow edzieli, i-ście przydaie Ian Caimacus:  
Iko pyśni z taką chćiwością honorow y chwały u ludzi żadaia; iż  
aby większy, a większy coraz hon or mieć zogli; zmysłaią to, y po-  
kazu a, czego w rzeczy famey nie maia; naprzykład, znacznieylze  
szlachetwo, większe bogactwa, większe przymioty y talenta, niż  
w rzeczy iest, tak na ten czas przyzedł kto do iłstotney y głębo-  
kiey pokory, kiedy wzgardy wiaśney y lekkiego swego poważania  
tak ma usilne pragnienie; iż aby nim iak naybarżiey gardzono, w  
pewnych okazyach takie zmysła defekty, abo też ie o sobie powia-  
da



da, których w rzeczy nie miał; a to, aby tych, którzy słuchają, mniejszą y podleyszą o sobie miał opinią.

2. Przykład tego, powiada, mamy w Pustelniku Symeonie: który ustyżawszy, iż Starosta tamtey Prowincyi iedzie do siebie iako do człowieka wielkiego y Świętego, z wizytą; wziął w rękę sztukę sera y chleba, y przed komorką kąsał go tak niepolitycznie y niezgrabnie; że uyrzawszy go Starosta, pogardził nim, iako szalonym y głupim. Symeon zaś dziwnie się ucieszył; iż tak żądzą swoją, którą miał, aby go miano za głupiego, wypełnił. Podobnych Historji w Żywotach Świętych wiele czytamy. A naprzód o S. Franciszku Fundatorze Minorum, który drogą idąc, błoto tak gniotł nogami, iako ciało; aby się tym sposobem uchronił czci, którą mu ludzie czynili, y większą gotowali. Y S. Iuniperus w oczach wszystkich z dziećmi grał iako dziecko.

3. Uważał ci Święci, iż BOGA Przedwiecznego Syn, nieskończone ono Dobro, gdy żył między ludźmi, był od nich wzgardzony, y że samświat tak iest omylny, kłamliwy, y oslepiony; iż Przedwieczney tey Światłości Syna Bożego nie poznał y nie uczcił go: y owszem tak iego czcił, y honoru nienawidział; iż cokolwiek on miłował, tym się świat brzydził; czym się zaś on brzydził, to świat miłował, y wszystką chęcią za to się chwycił. Y dla tego tak usilnie chronili się honorow y czci od tego, który Panem ich gardził, y niegodnie z nim postępował.

4. Y owszem mają to za naypewniejszy znak miłości ku sobie Chrystusowej; iż wespół z nim, y dla niego wszelki despekt od świata ocenolzą. Y ta iest przyczyna, dla ktorey SS. y śludzy Bożi z despektow, zelżywości, ni sławy, którą im świat wyrządzał, serdecznie się weleli, y w kaźdey okazyi pilnie iey szukali; y nie utawali, aż końca żądż swoich dostapili.

5. Przyznawam, mowi Climacus, iż te y podobne własney wzgardy szukania, y żądze, pochodziły z osobliwego Ducha S. natehnienia; y dla tego raczey się im dziwować potrzeba, niżli ich naśladować

wać. Iednak lubo tych, niby głupstw, naśladować nie będziemy; przecież starać się nam potrzeba; abyśmy ich serdeczne żądze które mieli do despektów, y wzgardzenia własnego, na sobie wyrażali.

6. Daley postępuje S. Diadochus, y dwie części pokory naznacza: iedną ieszcze nie doskonałych, drugą doskonałych. *Pierwsza jest postępujących*, którzy ustawiczną potrzebę odprawiają, łamiąc się zawsze z pychą, y innemi passyami: acz te pokusy przy łasce Bożey uniżając się przełamują. Druga jest doskonałych, gdy kogo P. BOG osobliwie oświeca, y przy tey światłości poznawa, iż na duszy swojej żadne więcey pokusy, y passye odzywać się nie będą. Y na ten czas dusza ma iakoby przyrodzoną pokorę. Acz bowiem w heroiczych y znacznych cnotach się ćwiczy; iednak się nie wynosi, ale się uznawa za coś najmniejszego.

7. I między temi dwiema pokory częściami, tę różnicę naznacza: iż *pierwsza* pospolicie miewa żal, smutek, przykrość. Bo się w tych najdnie, którzy ieszcze doskonałego zwycięstwa z siebie nie odnieśli; ale ieszcze w sobie czują bunt y przeciwności, które smętku y przykrości, gdy iaki despekt, y wzgarda się poda, by waią przyczyną; y sprawiają, iż lubo ją cierpliwie znoszą, iednak nie chętnie y wesoło. Bo wewnątrz passye ieszcze nie prze, duszone porywają się y odzywają. Druga zaś nie czuje żadney przykrości, y przeciwności, ale z wielkim w P. BOGU weselem raduje się z zawstyżenia, z sznypkow, y zarzutów, y wszelkich despektów: bo już wszystkie przeciwności y passye w sobie doskonałe umorzył. Y taż przyczyna jest; czemu owi, którzy pierwszą część pokory mają, w różnych żywota tego odmianach, w szczęściu, y nieszczęściu turbuja się y mienia: ci zaś w drugiej części zotłaiący, ani się w szczęściu wynoszą, ani w nieszczęściu się turbią: ale w tymże serca y myśli ułożeniu zawsze trwają, y żyją w głębokim pokoju. Bo już staneli na gorze, y wszelkie odmiany, przeciwności, passye, podeptali. Kto bowiem żąda, aby go miano za nic, y w pogardach swoich się raduje; nic go nie zasmęci. Bo ięliby go co zasmęcić y sturbować mogło



gło, to iedno iest, że go ludzie zapomnieli. A on temu rad, y serdecznie tego pragnie, y w tym naywiększe czuie uspokojenie. Dla czego S. Chryzostom twierdzi, iż tacy ray na ziemi mają: *Nad duszę, prawi, taka co może być szczęśliwszego? Ktokolwiek takim iest, iuż u portu nieodmiennego siedzi, od wszelkich nawałności wolny, y w wesółych myślach zawsze się raduie.*

8. Do tey tedy w pokorze doskonałości abyśmy przyszli, pilnie się staraymy: y niech się to nam nie widzi co niepodobnego. Albowiem za pomocą Bożą nie tylko Świętych, ale samego Pana wszytkich Świętych, bylebyśmy chcieli naśladować możemy, naucza S. Augustyn: ponieważ sam Pan rokazuje nam w Ewanielij, abyśmy się od niego uczyli, y iego przykładu naśladowali: *Vczcie się odemnie,* Matth: 11. *iż cich, m iestem, y pokornego serca.* Y S. Piotr naucza, iż nam przykład pokazał, aby nas do naśladowania twoiego pobudził: *Christus* 1. Pet: 2. *cierpiat dla nas, nam przykład zostawiać, abyście szli za nim.* S. także 21. Ieronim, pilną: na owe słowa Zbawicielowo: *Iesli chcesz być doskonałym,* naucza, iż doskonałość iest w ręku naszych, gdy Zbawiciel 21. mowi: *Iesli chcesz? Bo iesli rzeczesz, prawi, nie mam tak wiele siły; który na serce patrz;* dobrze wiążi: y znając ułomność y słabość naszą, przecię twierdzi że możesz, byleś chciał. Bo gotow nam iest dopomagać, byleśmy sami chcieli: a z iego pomocą wszystko będziemy mogli. Widział, mowi tenże, Iakob Patryarcha drabinę z Nieba aż do ziemi, a po niej wstępujących y zstępujących Aniołów, a na wierzchu drabiny wspierającego się Wszchemogącego BOGA, aby wstępującym rękę podawał, y swoją obecnością do wstępowania serca przydawał. Przez tę tedy drabinę y ty wstępuy, y przez te stopnie, któreśmy iuż namienili: pomoże on y rękęć poda, abyś stanął na ostatnim stopniu. Gdy żeglującemu port iaki widzi się wyfoki, nie ufa, aby do niego z okrętem mógł przystąpić. Ale zbliżywszy się do niego widzi drogę otwartą y łączny do niego przystęp.

## ROZDZIAŁ XVIII.

C.

Podają się

Podają się niektóre środki do wstąpienia na ten drugi pokory stopień, a naprzód przykład Zbawiciela naszego.

1. Do nabycia cnot moralnych, dwojaki rodzaj środków pospolicie podają. Jeden jest, racje y uwagi, któreby nas do szukania iakiey cnoty pobudziły y zniewoliły. Drugi jest, ustawiczne w aktach teyże cnoty ćwiczenie się, przez którebyśmy nałogu y łachności dośiąć mogli.

2. Poczynając od pierwszego, mówię: między wszystkimi racjami, y uwagami, któreby nas do dośiąć pokory poruszyć mogły; najpierwsza jest, y najskuteczniejsza: Przykład Zbawiciela naszego: o którym lubośn y już dosyć powiedzieliś; zawsze ieonak więcey do mówienia zostaje. Zaprawdę wszętek iego Żywot był naydoskonalszym pokory przykładem od Narodzenia, aż do samey śmierci. Ale S. Augustyn, co do tego, naybarżiey roztrząsa ow przykład, który nam podał przy ostatney Wieczery, Uczniom swoim nogi umywając. Christus, prawi, nie był kontent wszystkiego Żywota swego przykładami, ani owymi, które przy Męce swojej przed samą śmiercią miał zostawić; według Izaiaszowego proroctwa, stając się iako naypodlejszym y ostatnim z ludzi; a według Dawida; iako wysmianiem ludzkim, y wymiotem pospolstwa: *Ale wiedząc TEZVS, iż przyszła godzina iego, aby poszedł z tego świata do Ojca, umiłowanyszy swoich, do k. nica ich umiłował: y skończywszy Wieczera, ustał od Wieczery, y złożył szaty swoje, a wzięwszy ręcznik, przepasał się, potym nalał wody w miednicę, y do nog Uczniow, nawet zdrayce Iudasza porzuciwszy się, począł je umywać Boskim i rękoma swoimi, y ocierać ręcznikiem, którym był przepasany. O wielka tajemnico! Co to jest Panie? co czynisz? woła zdumiewając się na tę pokorę Piotr; czynił. Dla tego mu Pan odpowiada: *Co ia czynię, ty niewiesz, y nie rozumiesz teraz; będziesz zaś wiedział, y zrozumiesz potym. Boć to pokażę. Przeto wzięwszy szaty, gdy usiadł znowu, tajemnicę im wyłożył. Wy mię zowiecie Nauczycielem y Panem, y dobrze mówicie, bo**

testem

11: 53. 3.

1P: 21. 7.

1 Jan: 13. 1.

1 Jan: 13.



iestem. Jeżeli tedy ja uniżyłem się, y umyłem nogi wasze, Pan y Nau-  
czyciel, y wy macie ieden drugiego nogi umywać. Abowiem dałem wam  
przykład, aby iako ja uczyniłem, tak y wy czyniliście. Ta iest tajemni-  
ca, abyście się nauczyli uniazać, iako się ja uniżyłem.

3. Tak wiele z iedney części na pokorze należy, y tak iest po-  
trzebna: z drugiey zaś ma tak wielką trudność, iż na iey zalecenie  
P. IEZUS nie kontenował się przykładami danemi przez cały ży-  
wot: ale znając ułomność naszą, y poznawszy zły humor, który w  
nas tę słabość sprawował, tak często do tey części rękę przykładą,  
y testamentem y ostatnią wolą swoją tę pokorę nam zaleca, aby się  
głęboko w serce nasze wpoila.

4. Na pomienione Pańskie słowa: *Vczcie się odemnie, iż ci chy ie-*  
*stem, y pokornego serca,* tak woła S. Augustyn: O zdrowa Nauko! O  
Nauczycielu y Panie wszystkich ludzi! do których śmierć w kielichu pychy  
przepita iest, y przelana! Czego nas chcesz nauczyć abyśmy przyszli  
do ciebie? Ze ci chy iestem y pokornego serca, tego się odemnie macie  
nauczyć. Y mowi dalej: Y w toż się obrociły wszystkie skarby mądrości  
Oycowskiej w tobie utalone, abyśmy się od ciebie, tako czego wielkiego  
nauczyli, iż iesteś ci chym, y pokornego serca? Y także to wielka iest, ma-  
łym zostać iż gdyby nie od ciebie, kt. ry tak wielkim iesteś, tegobyśmy się  
nauczyć nie mogli? Iest, mowi na drugim mieyscu, tak trudna rzecz  
być pokornym, y sobą gardzić, iż gdyby się BOG nie upokorzył y  
słabą nie wzgardził, nigdyby się ludzie przywieść do tego nie dali.  
Albowiem nie w sercu ich głębiey się nie wkorzeniło, y mocniej się  
nie trzyma, iako honor, y chciwość wielkiego imienia y sławy. Dla  
tego wszystko to poprzedzić musiało, abyśmy się nauczyli pokory:  
takiego lekarstwa hardość naszą potrzebowała; do takiey rany taki  
plastr przłożony być musiał. Przeto iесли to, przydaie tenże Do-  
ktor, lekarstwa, to iest, że BOG dla nas stał się Człowiekiem, y tak  
się głęboko poniżył, pychy naszej nie uleczy, co ją uleczyć będzie mo-  
gło, niewiem. Zaprawdę jeżeli nie dosyć na tym, Pana Maiestatu  
widzieć tak poniżonego, y wzgardzonego, abyśmy się wstydzili

Matthe: 23.  
29.

prożądać honorow, y sławy ludzkiey; a nie chętniey wśytkie de-  
spekty, potwarzy, obelgi z nim przyjmowaliśmy; co nas d a BO-  
GU pomuszy? Dla tego y G. rricus Opat zdumiewają: się na tak  
wielką pokorę woła, który okr yk y wybysmy czynić miał: *Zi-  
dziężyłś Panie, zwycięż łś barości mąg! Nogis w y ręce prz, kłom  
twoim związał. Oto padaię rżę w więzy twoie, przymi mię za wie-  
cznego sługę twego.*

Is: 14.

5. Przedziwna także iest, nad tymże samym S. Bernarda uwaga.  
Widział, mowi, P. BOG dwoiakie stw orzenie; szlachetne, i ozu-  
mne, y do wiec nego błogost wi n twa sposobne, dla tego ginące,  
że się z nim zrownać chciało. Stw orzył bowiem Aniołów, aź Lu-  
cyfer chce być P. BOGU podobny; y mowi: *Wstąpię na Niebo,  
nad gwiazdy thron moy wyniosę, będę siedział na gorze testamentu, będę  
siedział na stronach północnych podni sę się nad wysokość obłokow, będę  
podobny Na wyższemu. To n owiay, nadał się, y drugich na swoię  
stronę przeciągnął: aź ich Na, wysłazy natychmiast stracił do pie-  
kła, y z Aniołów stali się czartami. Stworzył P. BOG y czło-  
wieka, aźci wnet szatan tą go truczną zaraża: będziecie iako Bogo-  
wie, umiecie dobre y złe. To on ulży szawszy, przestąpił przykaza-  
nie Boskie, y stał się czartu podobnym. Giezy sługa Elizeuszow,  
wziąwszy tajemnie upominki od trędowatego Naamana, ulży szął  
od swego Nauczyciela: iżeś wziął od Naamana upominki, dla tego  
przyłżnie do ciębie, y do pokolenia twego, trąd Naamanow. Takiż wyda-  
ny iest y na człowieka grzeszącego dekret. Iż bowiem chwycił się  
pychy Lucyferowey, tymże iego trądem, to iest, karaniem, zara-  
żony iest.*

4 Reg: 5.  
27.

6. Z czego poznawasz, iż dla tego człowiek zginął, y czartu stał  
się podobnym, iż chciał być podobnym BOGU. Coż miał czynić  
Syn Nawyszszego? pyta się S. Bernard, *widząc że się za swoię znie-  
wę Ociec mocno wymnie, y żadnemu nie przepuszcza stworzeniu? Oto  
prawi, z moicy okazyi Ociec swoje stworzenia traci. Wysokości moicy  
ziewsz; Amot afektował; ale naty: bniast gniew Oycowski ciężko się nad  
wina*



nie zemił. Małuczkę także mógł chciał sobie człowiek przywłaszczyć, i  
i ad t, m się nie zmiłował. Wszyscy m zazdroścza, y czynia się mnie po-  
dobnymi. Otoż przychodzę, y takim się im pokazuję: aby ktokolwiek mi ze-  
chce zżościć, ktokolwiek zechce mi być podobnym, ta zazdrość y wola  
na dobre mu się obracała. Dla tego Syn Boży z Nieba zstąpił, y stał się  
Człowiekiem. Niech tedy będzie błogosławiona, wywyższona, y  
wychwalona tak wielka dobroć y miłosierdzie, z ktorey BOG wy-  
gadza iąc appetytowi naszemu chcącemu się z BOGIEM porównać,  
z Nieba zstąpił. Bo już nie kłamł wie, (jako czart obiecywał) ale  
prawdź wie y rzetelnie, nie w barzości y złości, ale w pokorze y  
świętobliwości możemy mu być podobnymi.

7. Dla czego tenże S. Bernard wykładając owe słowa, Maluczki 16: 90  
urodził się nam, mowi: Ponieważ BOG tak wielki stał się dla nas malu-  
czkim, y my stawiamy się takimi, iako ten maluczki; uczmy się od niego:  
iż jest cichym, y pokornego serca: aby wielki BOG bez przyczyny y darmo  
nie stał się Człowiekiem maluczkiem, y dziećciem. Albowiem iżeni się  
nie staniemy maluczkiem, y nie unizemy się, iako maluczki, nie wni-  
żamy do Królestwa Niebieskiego.

## ROZDZIAŁ XIX.

Przekładają się niektóre racye y uwagi ludzkie, ktoremi się  
do ćwiczenia w pokorze pobudzać możemy.

1. Od początku tej Księgi wiele racyi y uwag namieniliśmy,  
ktoreby nam do dostąpienia pokory pomagać mogły: to jest, iż po-  
kora jest fundamentem wszystkich cnot, y szerokim gościńcem, kto-  
re n byśmy do nich przysć mogli: iż jest najlepszym do ich zacho-  
wania środkiem; y, że tę jednę mając wszystkie mieć możemy y in-  
sze. I dnakże abyśmy się nie zdali narabiać fałsem racyami y uwa-  
gami duchownemi nie bez pożytku niektóre racye y uwagi ludzkie  
ku temuż końcowi przywiedziemy, iako te, ktore ułomności naszej  
są pojętniejsze, y wielkie z nią mają podobieństwo. Abyśmy tak  
nie tylko duchownemi, ale y ludzkiemi racyami przekonani, wię-  
kszą

kłą chęć brali do wzdargy wszelkich honorow y czci, a oraz do zamitowania się pokory. Albowiem do przekonania w rzeczy tak trudney rozumu ludzkiego, nie wadzi zażyć wszelkich racy y dowodow.

2. *Pierwszą tedy racya jest: z wielką pilnością dobrze roztrząsnąć, co też jest w sobie ta opinia ludzka, ktorey tak chciwie szukamy: abyśmy o niey prawdziwe zdanie y rozumienie mając, łacniej ją wzdargdżili; y obrzydżili.* Prawdziwie kiedyś napisał Seneka: *Wielur rzeczom wielkość przyznawamy; nie żeby w sobie wielkiemi były, ale że tak lichy y podły rozum mamy; iż małą rzecz za wielką, a wielką za małą uznawamy.* Y dowodzi tego przykładem ciężaru, który mrowki dźwigają, który, uważając ich ciała drobność, widzi się nam barzo wielki. Toż się dzieje w ludzkich okrzykach y honorach. Powiedzże mi tedy: czy dla tego, że cię drudzy poważają, jesteś lepszym? albo też dla tego, że tobą drudzy gardzą, jesteś gorszym? to być nie może. Bo mądrze mówi S. Augustyn: *Ani z tego sumienia leczy język y mowa chwalcącego, ani dobrego rani obelga zburzającego.* Y daley. *Rozumiey o Augustynie co się podoba, byleby mię w oczach Bożych Bożkich sumnienie nie obwiniało.* To tylko rzecz y prawda; insze rzeczy iedyna próżność; przeto naymniej nie przydają ani uymniają. Y Kempiziusz pięknie napisał: *Tak wielkim jest każdy w oczach Bożych, tyłm jest, nie większym, mówi pokorny S. Franciszek: albo raczey Agostyński piszący: Nie kto siebie samego zaleca ten chwalebny jest, ale kogo BÓG zaleca.*

3. Pięknym to samo objaśnia podobieństwem S. Augustyn: *Nie jest, mówi, pycha wielkość, ale nadęcie. A co się nadęło, widzi się coś wielkiego, ale nie jest zdrowe.* Podobnym sposobem pyszni, ktorzy ludzie wielce poważają, zewnątrz widzą się wielkiemi, ale nie są. Bo to nie jest wielkość, ale nadęcie. Naydużają się chorzy y nieiako wzmacniają, ktorzy się zwierzechu widzą tłustemi y zdrowemi, ale ta tłustość jest barzo nie zdrowa, y szczegulne nadęcie. Toż się dzieje w opiniach y okrzykach światowych; te mogą cię nadąć, ale wiel-



wielkim uczynić nie mogą. Co jeśli tak jest, (iakoż to sama rzecz y prawda) że opinie światowe nie są wielkością, ale tylko nadęciem; czemuż nakształt chameleonta, ten wiatr otwartą gębą chćiwie chwytaśz, który cię nadyma y w chorobę wprawuie? Iako bowiem lepsza rzecz jest, być zdrowym, a mianym za chorego; aniżeli chorować, a mieć zdrowia opinią: tak nierownie wysmienitsza jest, być dobrym, lubo cię za złego mają; niżeli być złym, a uznanym za S. Bo cożci to pomoże, że cię mają za pobożnego y duchownego, gdy w samey rzeczy takim nie jesteś? S. Ieronim owe słowa Mędrzca o mężney niewieście: *Niech ia chwala w bramach sfrawy iey*, Prov. 31. tak wyklada: Przed sądem Bożym nie będą cię chwaliły ięzyki, y gęby ludzkie, ani ich fawory; ale dobre uczynki, które żyjąc czyniłaś.

4. Pisze S. Grzegorz, iż w Ikonium, w pewnym Klasztorze był Mnich, ktorego wszyscy za świętego mieli, y miał wielką z ottróści żywota sławę. Ten zbliżywszy się do śmierci, zwołał do siebie wszystkie Bracia: ktorzy spodziewaiąc się usłyszeć iaką naukę do zbawienia służącą, chćwie się zgromadzili. Ale on wszystkie drżąc od strachu, którym był ściśniony, y przy muszony od BOGA, swoy stan im obiawił. Woła tedy na wszystkie głos, że jest na wieczne potępienie skazany, iżem wszystkie moje sprawy obłudnie odprawował. Albowiem, gdy Bracia rozumieli, że się ia postami nędzę; ia tajemnie dobrze brzuch napychałem. Przeto teraz na pożarcie podany jestem smokowi, który mi ręce y nogi ogonem swoim związał, a paszczkę swoję do moich ust przyłożywszy, duszę grzeszną ze mnie wyciąga. I to mowiąc nieszczęśliwie y straszliwie skonał. Co temu pomogła sława, którą miał o swoiey świętobliwości?

5. S. Anzelm zaś pysznych, y chćwych chwały ludzkiej równa z dziećmi motyle chwytającymi. Drudzy Oycowie z pałkami, ktorzy się na złapienie iedney muszki wywnętrzaia, według Izaia: *szła, paieczynę tkali*. Podobnym sposobem pyszny się wysila, y wszystkich wnętrzości na to dobywa, aby trochę pary z gęby ludzkiej zachwycił. O S. Franciszku Xawierze czytamy, iż się chwa-

ją y okrzykami ludzkimi niezmiernie brzydźił, y chciwość chwały ludzkiej wielu złego przyczyną, y wielu dobrego przeszkodą nazywał: y dla tego podczas słyszano go z wielkim żalem y tężeniem wołającego. O opinia ludzka! ô marna stymo! iak wiele złego na świat wprowadziłaś, y teraz wprowadzasz, y napoty m wprowadzać będziesz!

## ROZDZIAŁ XX.

O innych rasyach ludzkich, pomocnych do nabycia pokory.

Rom: 12.

1. S. Chryzostom wykładając owe Apostoła słowa: *nie więcę mędrzeć umieć, tylko iak wiele mędrzeć umieć potrzeba, ale mędrzeć u mić do trzeźwości*, pięknie wywodzi, iż pyszny chępliwy człowiek, nie tylko jest przewrotnym, grzesznikiem; ale y głupim; co potwierdza słowa Proroka: *Głupi bawiem szalone rzeczy prawi, y z bałamućw, które powiada, szaleństwo jego poznasz, Postuch y, co, wślytych pysznych pierwszy herfyt mówi: Do Nieba wstąpię, nad gwiazdy Bykie, wywyższę thron mój, będę siedział na gorze testamentu, na stronach pułocnych, wstąpię nad ołoki, będę podobnym Nawys-*

If: 14.

*wpyśnych  
jest glu  
pstwo y sz  
aleństwo.*

If: 10.

*szemu. Co głup zego być może? W rozdziale zaś dziesiątym tenże Izajasz przywodzi harde Kroła Assyryjskiego słowa, któremi się Król w okolicy pokonał, y sobie podbił: I znalazła iako gwiazdo ręką moją wespół Narodów: a iako zbierana owce kokoszy opuszczony, tak wespół ziemię ja zgromadziłem; y nie było, ktoby ruszył piórko, y stworzył usta y pisał. Które się więc głupstwo, pyta S. Chryzostom, wymyślić może? Dla czego także słowa y innych hardych przytacza, w których szaleństwo swoje iawnie wydał. Przeto gdy którego pysznego słowa usłyszysz, nie rozeznał, czy są głupiego, czy szalonego słowa, tak są uszom uprzykrzone.*

2. A iako szaleńcy bałamućwy swoiemi, nieroztropnemi dyszkursami y postępkami śmiech sprawiają: tak y pyszni, wielką do wyśmiania y wyszydzenia swego podają materiją, zęścią się wychwalają



iac, częścią różne gesta czyniąc, częścią dziwnie nogi stawiając, częścią wiele o sobie rozumiejąc. Przydaie S. Chryzostom, iż pysznego głupstwo jest gorsze y większy nagany y wysmiania godniejszy, niżeli szaleństwo przyrodzone. Bo to żadnego grzechu nie ma; tamto zaś bez grzechu być nie może. Zkąd następuje y druga między temi dwiema głupstwami różnica: bo szaleństwo y głupstwo przyrodzone, pobudza do politowania nad sobą; nad pysznych zaś głupstwem żaden się nie lituje, ale y owszem ich wysmiewa, y z nich dworuie.

3. Zatym pyszni głupszemi są, y nie inaczej z nimi postępować potrzeba; tylko iako z szalonemi. Bo iako na głupiego sprawy y słowa, dla pokoiu iacno zezwalasz; lubo wiesz, że nie do rzeczy mowi: y nie śmiesz mu się przeciwieć, bo wiesz, że głupim jest; tak się y z pysznemi sprawujemy. I zaprawdę to głupstwo tak się na świecie zagaściło; iż i dwie się znajdzie człowiek, z którymby się bez pochlebstwa y kłamstwa mowie mogło. Trzeba ich z tego chwalić, czego nie mają, y dobrze wiesz że nie mają. Bo ten z którym rozmawiasz rad słucha, że się jego sprawy y mowy wszystkim podobają; y żebyś go upokasz, y sobie przychęcił, nie możesz mieć innego sposobu, tylko go wielbić y wyśławiać. I to jest iedno między innymi szaleństwo, które na świecie Mędrzec upatrzył: *Wi-*

Eccl: 9.

*działem mowi, niezbożnych, pogrzebionych, którzy za żywota na miejscu świętym byli, y wychwalano ich w mieście, iako sprawiedliwych; ale y to próżność jest.*

4. Ktora większa próżność y głupstwo wymyślić się może? iako mieć chwałę od tych, którzy o tobie inaczej rozumieją; a to często y za złe sprawy, o których wiedzą ci, którzy cię wychwalają. A to największego śmiechu godne, że ci przed innymi co innego o tobie powiadają: przed tobą zaś, abyć się podobali kłamią, y w tym nie mają skrupułu. Czasem fortelow, y obojętnych słow używają, aby cię bez kłamstwa chwalić mogli; co także jest nie do rzeczy. Zkąd poznać, że z tobą iako z głupim postępują, za twoją idąc

Dd

opinia

opinią. Wie kto, żeć to będzie barzo miło, y nie chętniey nie usłyszysz, iako gdyć powiedzą: ó tak pięknie kazałś! iako z ciebie wżyszey kontencji dla tego to mówią, aby cię sobie zniewolił, y sobie przyjaciela faworytę, którego faworu podobno potrzebuie, z ciebie uczynił.

5. A ztąd y co innego następuje, że cię jeszcze głupszym chce uczynić. Abowiem iż cię chwali z tego coś ty, albo zle wymówił, albo zle uczynił; iego mowa iest ci bodźcem y pobudką, abys znówu toż powiedział, albo uczynił. Nie śmieją dziś ludzie wydawać się z tym, co w sercu trąją. Bo wiedzą, iż prawda iest matką gniewu. A iako szalony wszystkie lekarstwa odrzuca, y na Medyka pluie: tak pyłzny prawdę mówiącego nienawidzi; y kto go upomina, mocno mu się przeciwi. Ztąd ludzie nie śmieją y niechęć drugiemu obiać, co o nim wiedzą, pewni, że się urazi y niewdzięcznie przyjmie. Bo żaden za swoje pieniądze y szczerosć nie chce kupować gniewu y nieprzyjaźni drugiego: y owšem mu powiadają że się ta iego rzecz podoba, choć iey w sercu nienawidzą y ganią. Drugi zaś w tym cudzym kłamstwie tak cię kocha, że ie iak szczerą prawdę przyjmuie. Z czego wszystkiego się pokazuje, iż to iest prawdziwa y nieomylna, cośmy w przeszłym rozdziale powiedzieli: iż to głupia rzecz iest, chwytac chwały y okrzyki ludzkie: ponieważ między ludźmi nie tak zwyczajnego nie masz, iako pochlebstwa, ofzukania, kłamstwa, obfudy.

6. Nad to pyłzni, iako uważa S. Chryzostom, u wszystkich są wrienawiści. A naprzod u P. BOGA według Mędrzca: Obrzydzeniem Paniskie iest każdy pyszny. Przeto y między siedmią rzeczami ktorymi się Pan brzydzi, naprzod kładzie pychę, oczy wyniosłe a nie tylko ko nim brzydzi się P. BOG, ale y ludzie: Ni namisna iest BOG y ludziom pycha. A iako szpetnie cuchną wewnętrzności smierdzące, tak y serce pysznych. Dla tego sam świat, ktoremu się z hardości twoiey iak naybarżiey podobać chcieli, tę w tym żywocie ich hardości nagrodę oddaie tym samym ich karząc, czego tak chciwie szukali. Abowiem

Prov. 16.

Prov. 6.

Eccle: 10.

Eccle: 11.

bowie  
cow  
wylla  
podob  
łości d  
Więks  
tego, i  
od nich  
rodow  
pycha;

7.  
A iako  
przyie  
mowi  
serca  
serca lu  
dźiby  
8. A  
głup  
przyw  
ze sobie

ry tak  
mogł  
znał, i  
żon  
sza py  
chci  
geniem



bowiem wszystko się z nimi inaczey dzieie, nie tak, iako sobie obiecowali. Żądaia bowiem, aby ich wszyscy mieli za coś wielkiego, y wystawiali; a ich każdy za głupich poczyta. Żądaia się wszystkim podobać, y mieć u każdego miłość; a oni ani się podobaią, ani miłości doznawaią. Albowiem pyszny wszystkim iest obmierzły: Większym dla tego, że się z nimi chce równać: rowiennikom dla tego, iż chce mieć gorę nad nimi: mnieyszym nakoniec dla tego, iż od nich więcey nad kłusznosc wyciąga. Sami śludzy pysznemu Herodowi złorzeczą, lżą go, y znieść go nie mogą. *Bo gdzie będzie pycha; mowi Salomon, tam będzie y obelga.*

Prov. II.

7. Pokornego zaś, skromnego wszyscy poważaią, czezą, miłuią. A iako niewinni dla swoiey niewinności, y dobroci wszystkim są przyiemni, tak y pokorni, mowi S. Grzegorz. Owa bowiem w mowie y obyczajach prostota y szczerosc, bez obłudy y dwoistości, serca do siebie ciągnie. Przeto pokora iest Magnesowi podobna, serca ludzkie do siebie pociągaiąc: a wzajem wszyscy pokornego radziby do serc swoich wprowadzili.

8. Ażebymy tey materiy, że szukać chwały u ludzi iest szczerę głupstwo, koniec uczynili, ten dowod S. Bernarda za konkluzyą przywodziemy: *Albo głupi był Syn Boży, że się tak barzo wyniszczył, y że sobie wszelkie wyszmiemia y obelgi obrat; albo my głupcami iesteśmy, którzy tak chciwie sławę ludzką chwytamy. Ale Christus głupim być nie mógł; y opyszem była potrzeba tego wyniszczenia, acz się świat na niey nie znał, iako świadeczy S. Paweł mowiąc: y opowiadam Christususa ukrzyżowanego, który był żydom pogorszaniem, a poganom głupstwem: Tęć nasza pycha musi być wielkim głupstwem: y głupcami być musimy, gdy tak chciwie ludzkie fawory, opinie, y honory światowe goniemy, y tak drogo cenimy.*

## ROZDZIAŁ XXI.

- Prawdziwa do nabycia chwały y sławy ludzkiej droga iest, ćwiczyć się w cności y pokorze.

Ddz

L. A iezeli

1. A jeżeli na tym, cośmy już powiedzieli, mało, abyśmy o te fomy y chwały ludzkie niedbali: ale, kto mocno się tego będzie trzymał, iż to rzecz przystoyna y godna iest, mieć u ludzi dobrą sławę, opinią, wielką cenę; y że to y do zbudowania, y do wielu rzeczy wielce pomaga, zwłaszcza, że nas do tego sam Mędrzec pobudza: **Eccl: 41.** *Staray się o dobre imię: nie przeciwie się, ale y owsem radzę, abys o sławie y wielkiej u ludzi opinij miał pilne staranie. Tylko to uważ, iż szpetnie błędzisz, gdy tą drogą o ktorey rozumiesz, y którą się zapuściłeś, do tego przyść możesz.*

2. Albowiem naylepsz, bezpieczna, y pewna, którąbys do wielkiej u ludzi sławy y ceny przyszedł, iest droga według S. Chryzostoma, droga cnoty y pokory. Staray się tedy, abys żył pozakonnemu, sprawował się iako między wszystkimi naymnieyższy; a to y w życia sposobie, y w każdej okazyi doznasz, iako cię wszyscy będą poważać y czcić. Ten iest prawdziwy honor Zakonnika, który światem pogardził; ktorego barżiej zdobi miotła, suknia wytarta, urząd podły y wzgardzony; aniżeli Słachcica pałasz y koń dobry.

3. Przeciwnym sposobem starać się u ludzi o sławę y wielką opinią, iest szukać więkzey niesławy y wzgardy. Albowiem iakoby to było niesławna y szpetna, gdyby Zakonnik wrocił się do świata, bo takiegoby ludzie wysmiewali y gardzili nim, mówiąc: **Luc: 14.** *ten człowiek począł budować, a nie mógł dokończyć: tak nie mniej szpetna y obrzydła iest, chcieć u ludzi dostąpić wielkiej sławy y poważania. Bo to iest, już mieć serce na świecie, y niezmiernie światem trącić, ktorego się ty wyrzekłeś wstępując do Zakonu.*

4. Ażebyś sprostność tego czci y chwały ludzkiej pragnienia iasnie poznał, zwłaszcza w człowieku, który ma ciągnąć do doskonałości, daymy, żeby o tym twoim pragnieniu ludzie wiedzieli, iakobyś się tego wstydził, sam uważ. Piękny tego przykład podają Ewangelistowie. Powiadają bowiem, iż Apostołowie będąc w drodze dokądś z P. IEZUSEM, y nieco się od niego oderwawszy, aby rozmowy ich słyszeć nie mógł, poczęli się między sobą umawiać

Wiać



wiać: *ktoby między nimi był większym.* A gdy przysili do Kafarna-  
um, pytał ich Pan: *O czymście w drodze rozmawiali? albowiem w*  
*drodze strzeżali się, ktoby między nimi był większym.* A Zbawiciel  
wziąwszy ztąd okazję, począł mówić: *W ludzi światowych y na świe-*  
*cie, Krolowie nad Narodami panują, y ktorzy moc nad nimi mają, wiel-*  
*kiemi się nazywają; między wami zaś nie tak; ale kto jest większym mie-*  
*dzy wami, niech się staie mniejszym; a ten który przodknie, niech będzie słu-*  
*gą.* Tego się w moiey szkole uczyć potrzeba: *kto chce być pierwszym.* **Marci 9.**  
*będzie między wszystkimi ostatnim, y wszystkich sługą.*

5. W Zakonie, który iest domem y szkołą Bożą, być pokornym,  
iest być wielkim: y tym samym, że się kto staie między wszystkimi  
najmniejszym, czyni się nadewszystkich największym y najsta-  
wniejszym. Ten iest honor prawdziwy, który się w Zakonie nay-  
duje. Tamten drugi, ktorego z ciebie szukasz, nie iest ozdobą, ale  
ożpecceniem; y dla niego nie będziesz miany za wielkiego, ale za  
najmniejszego y ostatniego. Bo cię wszyscy uznają za pysznego,  
nad co większey obelgi mieć nie możesz. Żadną tedy rzeczą dobre-  
go imienia nie utracisz, iako gdy wszystkim będzie wiadomo, że pro-  
żney chwały y reputacyi szukasz, y honoru twego w najmniey-  
szych rzeczach do zębów będziesz bronił, y żwawie piał się do niego.

6. Dla czego dobrze uważa Climacus, iż prożna chwala swoich  
miłośników w wielką fromotę wprawiła. Bo sprawiła to, że się  
dopuszcili takich rzeczy, w ktorych wyiawili swoją dumę y ambicję:  
przez co do wielkiej przysili nieślawy, zawstyżenia, y fromoty.  
Albowiem pyszny nie widzi, która iego ślepota iest, że cokolwiek  
dla swojej sławy mówi, albo czyni; swoy nieporządny do pychy  
afekt wydaie. Dla czego zkaż się wielkiej reputacyi y sławy spo-  
dziewał, ztąd odnosi ze fromocenie y nieślawę.

7. Przydaie S. Bonawentura, iż pycha tak człowieka oślepia, że  
im barzciey nadyma, tym swoją nadętość mniej widzi. Dla tego py-  
szny to często mówi y czyni, czego gdyby się na to wszystko obey-  
rzał, choćby BOGA y cnoty zapomniał, samey się dumie y ambi-  
cyey

cyey przypatrując, w ktorey się nayduie, dla iey szpetności nigdy-  
by ani mowił, ani czynił. Iak często się trafia, że się kto gniewa y  
szemrze, iż w tym y owym nie masz na niego respektu, że kto in-  
szy nad niego jest przeniesiony? rozumiejąc, że w tym krzywda  
mu się dzieie, że mu to powinno, że go na pośmiech, na hańbę u  
drugich podano, że dla tego drudzy uragać się z niego będą? o co  
gdy się z gniewem wydaie, drudzy go za hardego, zbyt nie swoje  
honory łapiącego mieć poczynają. A gdyby milczał, y w pokorze  
się zachował, dopuszczając Starszym sobą wolno rządzić, o iakoby  
większy miał honor y poszanowanie! iakby go wszyscy wystawiali  
y poważali!

8. A tak bez żadnego na postępek duchowny respektu, ale tylko  
sprawując się według rozumu przyrodzonego, y według świata,  
naypewniejszy, a y nayprawdziwsza do honoru, sławy, miłości, y po-  
wagi u ludzi, droga jest ćwiczyć się w cności y pokorze. Dla cze-  
go Agezylaus Krol Lacedemoński za mądrego od wszystkich mia-  
ny acz poganin, spytany od Sokratesa, iakoby mógł przysć do tego,  
aby o nim wszyscy dobrą mieli opinią, odpowiedział: *jeżeli takim bę-  
dziesz, za iakiego chcesz być od ludzi miany.* O toż gdy go y kto in-  
szy py-  
tał, rzekł: *jeżeli będziesz mówił co jest najlepszego, y czynił co jest na-  
młodszego.* Pewny także Filozof miał przyjaciela, który przed  
wszystkiemi dobrze o nim mowił. I gdy rzekł do niego: Filozofie,  
wieleś mi powinien, bo u wszystkich sławy twoiey bronię, y cnoty  
twoie wystawiam; Filozof mądrze odpowiedział: *ja też to tobie do-  
brze nagradzam, gdy tak żyję, abys w twoich o mnie mowach y  
chwalach nigdy nie skłamał.*

9. Iednak się to nie dla tego mowi, abysmy dla dostapienia imie-  
nia dobrego y sławy u ludzi, w samey tylko ćwiczyli się cności y po-  
korze. Boby to samo było pycha, y wielkim zamieszaniem. Ale  
tylko mowiemy, iesli się prawdziwie y szczerze o pokorę będziesz  
starał, że cię y niechęcego ludzie będą czcili, y poważali. I o-  
wżem im się barzicy sławy ludzkiey chronić będziesz, y im wzgar-  
dzeńszym



dzeńszym być zechcesz; tym cię śpieszniej honor będzie gonił, iako cień ciało. Przeto S. Hieronim S. Pawle Rzymianki cnoty opisując, mówi: uciekajac przed sławą na sławę zasługowała, która idzie za cnotą iako cień za ciałem, y opuszcza tych, którzy iey żądają, a żąda tych, którzy nią gardzą. Albowiem iako cień, im przed nim barźiej uciekał, tym cię barźiej goni, a im go ty barźiej gonisz, tym śpieszniej przed tobą uchodzi, tak; że go nigdy nie dogonisz: toż ma honor y sława.

10. Tenże nam śrzodek w Ewangelij Pan przekłada, gdy podaje sposób, którym w posiedzeniu nayuczciwzszego miejsca dostąpić możemy: *Gdy cię zaproszą na gośdy, nie śiałaj na pierwszym miejscu, abyś snac naś cię uczciłszy nie był zaproszon; y przyszedzj ten, który, ciebie y tamtego zaprosił, nie rzekłci, da ten u miejsce: y na ten czas wusia, b. s usieść na ostatnim miejscu.* Toż samo nam iuż dawno ra-  
 dział Salomon: *Nie pokazuy się chwalebny przed Królem, y na miejscu wielk. m nie stanay.* Bo lepiej aby rzeczono *nstap tu; anizelibys miał być upokorzonym przed Królem.* I tak przypowieść swoją P. IEZUS zakonika: *Każdy który się wywyższa, będzie poniżon, a kto się poniża, będzie powwyższon.* Zkąd znać, iż nie tylko przed BOGIEM, ale y przed ludźmi pokorny, który nayniższe miejsce obiera, ma swoją cześć y powwyższenie: pyśzny zaś, który się pnie na pierwsze miejsce, ma swoy despekt y poniżenie. Przeto woła S. Augustyn: *O święta pokoro iakieś od pychy różna! sama pycha Bracia moi Lucifera z Nieba straciła, ale pokora Syna Bożego uciełiła. Sama pycha Adama z Raju wygnała, ale pokora Zotra do Raju wprowadziła, pycha obrzymom języki rozczniła, pycha Nathecaonozora w bestyę przemieniła, pycha Faraona zatopiła, ale pokora Mojżesza wywyższyła.*

## ROZDZIAŁ XXII.

Pokora iest jednym śrzodkiem do nabycia wewnętrznego pokoiu, a bez niey być pokoy nie może.

1. *Wzięcie się odemnie, mówi Zbawiciel, że cichy iestem y pokornego ser-*

ca, a znającie pokoy duszom waszym. Jedna z najsukuteczniejszych racyi, ktoraby nas do wzgardy honorow y czci ludzkiey, y do zamitowania się pokory, przywieść mogła, iest ta, którą nam Zbawiciel w pomienionych słowach przekłada: to iest, iż pokora iest iedynym środkiem do nabycia pokoiu serdecznego: ktorego pokoiu wszyscy, ktorzykolwiek w duchownych rzeczach się ćwiczą, żądają, y ktory miedzy owocami Ducha S. położył Apostoł: *owoc zaś ducha pokoy*. Abyśmy ten pokoy, z ktorego się pokorny raduie, le-  
 turbaeye, ktore pyśzni mają, przełożemy. Przeciwnie bowiem rze-  
 czy przeciwnemi lepiej się objaśniają.

Gal: 5. 22.

1s: 48.

Ierem: 6.

Ps: 18.

II. 28. 17.

6. Aug:

2. Pełne iest świadectw Pismo S. z ktorych się uczemy, iż nie-  
 zbożni żadnego pokoiu nie mają. Izaiaś mowi: *Nie masz pokoiu*  
*niezbożnym, mowi Pan.* I Ieremiaś: *pokoy, pokoy! a pokoiu nie było.*  
*Dawid zaś o nich mowi: że skryszewie y nieszczęście na drogach ich, a*  
*drogi pokoiu nie poznali.* Nie wiedzą ci, co to iest weselić się z poko-  
 iu. A lubo zewnętrznie wesela pokazują: iednak to nie iest praw-  
 dziwy pokoy: bo w sercu czują wielkie zamieszania, ktore w nich  
 złe sumnienie sprawuie: *Oto w pokoiu gorzkość moia naygorzsczyzła.*  
 A lubo wszyscy niezbożni w uślawicznej gorzkości żyją; naybar-  
 ruch pełen iest.

3. Czego ośbliwą przyczynę S. Augustyn naznacza. Naucza  
 bowiem, iż pycha rodzi nypierwszą, y sobie własną corkę zazdrość,  
 y nigdy bez niey być nie może, *ktore dwoie złe, to iest, pycha, y za-*  
*zdrość, diablem iest.* A ztąd łatwo poznać, co to dwoie złe  
 w człowieku sprawuie; gdyż dosyć na tym, iż z diabła czynią dia-  
 bła. Kto bowiem pełen iest pychy, ambicyi, chciwości ludzkich, po-  
 chwał y honorow, y widzi że mu się nie wszystko powodzi; oraz  
 też pełen iest zazdrości, ktora się z pychą nierozdzielnie wiąże;  
 Bo widząc, że drugih sławią, czczą, y nad się przenoszą, niepo-  
 dobna, aby się w sercu nie gryzł, y wielkiej maki wewnętrznie nie



cierpiał. Nie bowiem pyśznego barżey nie męczy, iako gdy widzi  
drugich w więkſzey części y poſzanowaniu.

4. Pięknie to nam Piſmo S. w hardym Amanie wyraziło. Był  
on naywyſſzym Xiążęciem, Panem, u Aſſwera Krola w oſobliwej  
łaſce y miłości, wielkich barzo pieniędzy y doſtatkow: dla czego  
mu ſię wſzyſcy kłaniali, wſzyſcy czcili, tak; iż więkſzey powagi y  
części żądać nie mógł. Iednak to iedno barzo go dręczyło, że ieden  
Mardocheuſz człowiek podły, który u drzwi Krolewſkich częſto  
ſiadł, nigdy przed nim nie poſtąpił, nigdy przed nim czapki  
nie uchylił, żadney mu części nie czynił; y rozumiał, że nic nie miał,  
gdy tego iednego nie miał: co on ſam przed przyjaćiołmi y żoną  
wyznawał. Wyliczywſzy bowiem doſtatki, potęgę, ſynow mno- *Eſth: 5. 13.*  
gość, łaſkę Krolewſką, y Krolowey, przydawał: *A to wſzytko ma-*  
*iac, rozumiem iż nic nie mam, póki będę widział Mardocheuſza Zyda ſie-*  
*dzącego u drzwi Krolewſkich.* Zkąd znać iak wielki ieſt w hardego  
c człowieka ſercu niepokoju, iakie wichry, y nawałności. Dla czego  
Izaiaſz: *Niebożni iak morze wrzące, które ſię uſpokoić nie może.* I tak *Iſ: 57. 20.*  
wielki gniew Aman w ſercu ſwoim zapalił, iż z furyi nie wſtydził  
ſię mścić tak lichy rzeczy, y z Zydem wojować. Dowiedziawſzy  
ſię bowiem, iż Mardocheuſz był Zydem, wyprawił liſt u Krola Aſ-  
ſwera, aby wſzyſcy Żydzi, ktorzykolwiek w całym Kroleſtwie zo-  
ſtawali, wygubeni byli: Mardocheuſzowi zaś w domu ſwoim wy-  
ſtawił wyſoką ſzubienicę, na ktoreyby wiſiał: ale inaczey ſię ſtało.  
Albowiem Żydzi wygubili ſwoie nieprzyjaćioły: a Aman na teyże  
ſamey ſzubienicy, którą Mardocheuſzowi nagotował, obieſzony ieſt.  
A nim do tego przyſzło, wielka na Amana przed śmiercią padła  
konfuzya. Gdy bowiem zemſtę z Mardocheuſza we ſobie ſwoim  
warzył, y barzo rano przyſzedł do pałacu, aby iej exekucyą y wy-  
konanie u Krola uprosił; traſiło ſię, iż tey nocy Krol nie mógł ſpać,  
y kazał przed ſobą czytać Dzieie panowania ſwego. I gdy czytać  
poczęto, iako Mardocheuſz wydał dwuch rzezańcow dworſkich  
ſprzysiężenie na zabicie Krolewſkie, pytał Krol, coby mu dano za

Ee

nagro-

nagrodę, za tak wielką przysługę: I gdy odpowiedziano, iżcale nie nie wziął; rzecze, kto tam z Panow stoi przed pokojem? Ustyszawszy że Aman, kazał go zawołać. Skoro wszedł, mowi Krol do niego: *Co trzeba ucz, mój mężowi, którego Krol chce uszanować?* Aman myśląc, że nie ma, inzego, którego by Krol miał uszanować, okrom siebie, rzecze: *Człwieka, którego Krol chce uczcić, trzeba ubrać w szaty Krolewskie, wsadzić go na konia Krolewskiego, y włożyć Koronę Krolewską na głowę jego: a najpierwszy z Panow ma konia prowadzić pod nim przez ulice miasta. Wolaiac: tak będzie uczony, kogo Krol uczcić chce.* Podobało się to Krolowi, y rzecze; *śpiesz się, a wzięwszy szaty moje y konia, uczyni tak, iako mowi Mardocheuszowi Żydowi, który siedzi przede drzwiami pałacu. Wra byś z tego wszystkiego, co powiedzia-łeś nic nie opuścił.* Niech tu każdy uważy iak ciężki izturm uderz. I na serce Amanowe, gdy to usłyszał: iednak co Krol rozkazał, wszystko uczynić musiał. Nie mógł mieć cięższej nad tę Aman mory, fi-ka-yi: y jeszcze cięższa y większa natapita, gdy na szubienicy Mardocheuszowi wytawionej obieszony iest. I ta iest nagroda, którą świat swoim miłośnikom odda. A do tego nieszczęścia zkąd przyszedł? iż przed nim Mardocheusz nie powstawał y nie czapkował.

5. Iedno z takich bałamućtw tak może nad pyśnym człowiekiem dokazować, że przez cały żywot w ustawicznych gorzkosćciach y boleściach żyć musi. Czego się tych czatów w świeckich ludziach napatrzeć możemy, gdyż im na wyszszym miejscu zaśie-  
dli, tym większy niepokoy wewnętrzny cierpią. Podobne albowiem trufunki stają się im punkturami, które serca ich przenikają y bodą, tak, żeby im żaden miecz okrutni yżey rany nie zadał. I nigdy bez tych ciężkich bodźców być nie mogą, choćby w największym szczęściu opływali: dla czego serca zawsze żołądki pełne mają, y w ustawicznych gryźliwościach mizerny żywot prowadzą. Toż ma miejsce y w Zakonach, gdy się kto wyniosłości rządzić dopuści. Albowiem y tu pyśny będzie się gryzł, że nań respektu nie ma: z takiego, iaki iest na długich: że temu y owemu dano taki urząd, a  
iego



iego ominiono. Co wszystko tak go będzie turbowało, iako świeckich turbaie ambicya y chciwość honorow.

6. Zkąd pochodzi y drugie złe, ktorego codzienn doznawamy. Daymy, że iest iaka choroba, którą zbytnia melancholia sprawuie: jednak często iest melancholij przyczyną, nie tak sam humor melancholiczny, albo iaka cielesna choroba, iako pycha y słabość duchowna. Smęćisz się y melancholia cię zalewa, że cię porzucono, y żadnego na cię respektu nie masz: y zkąd się czci y honoru spodziewałeś, ztąd konfuzją y zawstyżenie odniosłeś. Nie powiodło cię Kazanie, Dysputacya, Argumentowanie, Defensya, tak iako sobie życzyłeś, y spodziewałeś się; y rozumiesz, iż przeto na honorze barzo szwankuiesz: y dla tego smętnym y melancholicznym iesteś. I kiedy iaką publiczną sprawę zlecają, nieporządna boiaźń, z ktorey się badaś, czy mi się to powiedzie, czyli nie; czy odprawię z chwałą tę rzecz, czy z konfuzją, czyni cię smętnym y melancholicznym. I takie rzeczy pyśznego w gryźliwości y melancholie wprawuia. Pokorny zaś, który sławą y czcią swoją gardzi, y nymniej się miejscem kontentuie, od tych gryzot, niepokoioiw iest wolny, y z głębokiego cieszy się pokoiu według obietnice Chrystusowey na początku tego rozdziału namienioney. Dla czego też y Kempiziusz mowi: *ieżeli taki pokoy iest na świecie, tego człowiek pokornego serca rażywa. Przeto choćbyśmy z pokory żadnego inzego pożytku, ani postępk w doskonałości nie odnośili, okrom szczerego pokoiu serdecznego; dla tego samego mielibyśmy się ćwiczyć w pokorze. Albowiem to iest żyć, a tamto umierać.*

7. Z tey okazyi opisuie S. Auguſtyn rzecz, w ktorey za łaską S. Aug: 1.  
Bożą swoją ślepotę y nędzę, w ktorey na ten czas zostawał, wi- 6. Conf:  
dzieć począł. *Gotuiac Cesarzowi Pawłirsk y książęciu chwalbna, w tych chwalach abym lepiej kłamał; y z tych kłamstw mądrym się barżycy podobał, y te miśli kłopotliwe w głowie warzac, szedłem przez pewną ulicę w Medyolanie, y postrzegłem ubogiego żebraka, śnać iuż nakarmionego, żartuiącego y weselącego się. Na co patrzac westchnałem, y rozmariałem*

Ecz

z przy-

z przyjaciółami o wielkich boleściach szaleństwa naszego: Oto my wszyscy-  
kami staraniami naszymi (iaki y mnie na ten czas trapiły) nic innego  
niechcemy, tylko abyśmy bezpiecznego wesela dostąpili, do którego nas ten  
żebrak już uprzedził, a my do niego podobno nigdy nie przyjdziemy. Al-  
bowiem czego on za kilka groszy wyzbrał, choć już dostał, tego ja kłopotli-  
wymi zakrętami y krążeniami szukałem, to jest wesela w szczególności docze-  
snym. I zaraz przy caie. Nie miałci on wprowadzić prawdziwego wesela,  
ale go ja memi ambicjami omylnie szukałem. Jednak on się weselił, i ja się  
frasowałem, on bezpieczny, ja bojaźliwy. I gdyby mię kto spytał, czyb. m. się  
weselić, czy bać wolę? odpowiedziałbym weselić. Znowu gdyby p. tal; czy-  
bym chciał być tak. m. iakim on był? czyli takim, iakim na ten czas był. m?  
rzekłbym że wolę być w frasunkach. w bojaźni, a to ze złości nie dla praw-  
dy. Albowiem nie mogłem się nad niego przemieszać że byłem mędrszym;  
bo się nie dla tego weselił: ale że się chciał ludziom podobać; nie że bym  
ich uczył, ale że bym się tylko podobał. I zamyka. Jednakże on był szcze-  
śliwjszym, nie tylko dla tego, że był wesel, gdy się na różne starania  
wysiłał; ale że on dobrze czyniąc dostał winę, a ja kłamał: szukałem  
druku.

## ROZDZIAŁ XXIII.

O innych skuteczniejszych do dostąpienia Pokory  
środkach, iaki jest, w niej ustawiczne ćwiczenie.

Gen: 3.

1. Dotąd o pierwszym do dostąpienia każdej cnoty środkow-  
rodzaju, to jest, racyach, y uwagach tak duchownych, iako y ludz-  
kich, mówiłem. Taka jednak jest natury naszej do pychy skłon-  
ność, y tak głęboko owo poduszczenie czartowskie podane Rodzi-  
com naszym, będziecie iako Bógowie w serca nasze się wpił, iż żadne  
racye y najskuteczniejsze uwagi nie mogą w nas tego do sławy y  
czci ludzkiej appetytu zatłumić, y tego dymu rozpędzić. W czym  
toż się nam przytrafia, co zbytnią bojaźnią przerażonym. Ktorem,  
przekładay niewiem iak skuteczne racye, iż się nie mają czego bać;  
odpowiadają: Widzimy, że to wszystko prawda, y radzibyśmy się  
nie



nie bali: nie możemy jednak w nas tego wmówić, abyśmy boiaźni  
zrzucili, y żadney lekliwości nie przypuszczali. Takteż nayduią się  
tacy, ktorzy mówią: *Widzę ia wszystkie, kt re na wzgardzenie wszel-*  
*kich honorow, czci, y sławy ludzkiej przynudzisz racye, y uznawam ie za*  
*prawdziwe; y iasnie pokazują, że wszystkie chwały ludzkie nic innego nie*  
*są, tylko garsć wiatru: iednak nie mogę tego w się wmówić abym niemi*  
*gardził, y o nie pnie się nie starał. Radbym chwatać, czcić, y wszystkie-*  
*mi honorami ludzkiemi gardzić; ale mę y nie chcącego y opierającego się*  
*porywaia, wiata, y turbuia.*

2. Przeto, iako boiaźliwemu kiedy żadne racye wybić boiaźni  
nie mogą; zkażnąd lekarstwa na znieśienie iego boiaźni zaciągamy,  
y mawiamy: *Słucha, pomacay rękę tych strachow, przechodź się w nocy*  
*po miejscach ciemnych y pustych: a tak w rzeczy samey doznasz, że żadnych*  
*strachow nie masz; ale tylko sama imaginacya, fantazyja, y apprehensya*  
*tworzą, dla czego zrzucić wszelką boiaźni.* Tak podobnym sposobem,  
a yśmy wszelką o wielkości, godności honorow, y sławy ludz-  
kiej opinią wyzuli; pospolita jest Oycow SS. nauka; iż nie dosyć  
na racyach y uwagach iakichkolwiek; ale krom tego trzeba uczyni-  
kow y ćwiczenia się w pokorze: y to jest nayprzednieysze y nay-  
skutecznieysze, ktore w tey mierze może się wymyślić lekarstwo.

3. Naucza tedy S. Bazyli, iż iako wszelkich nauk samą pracą y  
ćwiczeniem nabywamy, tak y cnot. Zeby bowiem kto przednim zo-  
stał muzykiem, dowcipnym sztuk ręcznych rzemieślnikiem, wybor-  
nym Krasomowcą, głębokim Filozofem; potrzeba, żeby się w tych  
naukach y rzemiosłach polno ćwiczył aż w nich będzie doskonałym:  
Podobnym sposobem, abyśmy nałogu pokory y innych cnot do-  
stać mogli; potrzeba, abyśmy się wprzod w aktach tych cnot ćwi-  
czyli; a tak ich nałogu nabędziemy. Jeżeli kto, mówi tenże Do-  
ktor, rozumie; że do umartwienia passyi, do nabycia cnot, dosyć na  
dowodach ludzkich, na świadectwach Pisma Świętego, na racyach  
y uwagach Oycow Świętych; barzo się zawodzi. *Albowiem tak czy-*  
*ni, iako on, który uczy się budować, a nigdy nie buduje; y czego się nau-*  
*czył*

Cwiczenie  
się w cno-  
tach jest  
sposobem do  
naby-  
cia.

czył, nigdy rzecz sama nie doświadcza: ale się tym kontentuje, że umie wszystkie rzemiosła swego reguły. Albowiem to pewna, że ten z reguły ulepiony rzemieślnik w samej rzeczy nic nie trafi. A tak, y pokory, y żadney cnoty nie dostąpi ten, który się w niej nie ćwiczy.

Rom: 2. 13.

Y na potwierdzenie tego przywodzi owo miejsce S. Pawła: Albowiem nie słuchasz prawa sprawiedliwcy są u P. BOGA, ale którzy prawo chowają, będą usprawiedliwieni. Nie dosyć na tym wiele reguły nauki słuchać, ale trzeba do czynienia przystąpić: y więcej w tej mierze pomaga samo czynienie, niż nie wiem jakie uważanie. A lubo każda cnota, y każde dobro z ręki Boskich powinno zstępować, y siły nasze temu nie są równe; chce iednak P. BOG tego, od którego to ma przychodzić, abyśmy z strony naszej czynili. ile możemy.

Ioan: 13.

4. S. Augustyn owe słowa Pańskie; jeżeli tedy ja umyłem nogi wasze Pan y Nauczyciel, y wy powinniście ieden drugiego nogi umywać, wykładając, mowi: toto jest, czego nas w tym umywaniu nog Zbawiciel uczy: Toto jest Błogosławiony Pietrze, czegoś nie wiedział, gdyś sobie nog umywać nie dozwalał: to, iż potym będziesz wiedział, powiadał, że jeżeli cnoty pokory dostąpić chcemy, w zewnętrznych tej cnoty aktach wprzód się ćwiczymy. Dał m wam bowiem przykład, mowi Pan: abyście tak czynili, iako ja uczyniłem. Więc jeżeli nauczyliśmy się Bracia pokory od Naywyższego; czynmyż to wzajem w pokorze, co pokornie uczynił Naywyższy. Ponieważ się tedy Naywyższy y Wszechmocny uctniow umywając, będąc posłusznym Matce swojej y Iozefowi we wszystkim, cokolwiek rozkazali; my też jego przykładem ćwiczymy się w podłych y wzgardzonych usługach; a tak do prawdziwey przyjdziemy pokory.

5. Toż rozumie S. Bernard w tych słowach. Upokorzenie powierzchowne droga jest do pokory, iako cięplizność do pokoju, czytanie do nauki. Przeto jeśli zadajesz cię pokory, nie chroni się drogi y ćwiczenia w pokorze. Albowiem jeśli rzeczysz, że nie mogę, albo nie zechcesz się upokorzyć, nie przydasz do pokory. Pięknie tego dowodzi S. Augustyn, y oraz da-



ie przyczynę, czemu to ćwiczenie w powierzchowney pokorze wiele pomaga do serdeczney pokory, y bardzo iest potrzebne: Gdy bowiem do nog braterskich uniża się ciało, w sam, m też sercu albo się zajmując, albo, jeśli iuz była, utwierdza się affekt do pokory. Takie iest wewnętrzne y zewnętrzne człowieka spowinowacenie, y jeden z drugim tak się ściśle wiąże: iż za upokorzeniem y uniżeniem ciała, w sercu się affekt do pokory zapala: y owo chętnie przed bratem ciała uniżenie, owa do usługi skłonność, owo nog iego całowanie, owa gruba y wytarta suknia, owo wzgardzone posługowanie, ma coś tajemney mocy, aby w sercu pokorę wzniecały, jeśli iey nie mają; a jeśli iest, aby ją utwierdzały y pomnażały.

6. I to samo odpowiada S. Dorotheus na ow zarzut: iako to z podłej sukni, która iest na ciele, może na duszę przeyść pokora? Pewna to, mówi, że z ciała zła, albo dobra sposobność zstępuje na duszę. Y tak codziennie widzimy, że insza iest na duszy sposobność, gdy ciało iest zdrowe, insza gdy iest nie zdrowe; insza gdy się kto naita, a insza gdy iest głodny. Podobnym sposobem inszy affekt dusza bierze, gdy siedzi na tronie, albo gdy na pięknym y strojnym koniu iedzie; a inszy gdy na ziemi siedzi, albo na chudej y osedmionej szkapce się wlecze. Insza nawet czuje w sobie sposobność w pięknych y bogatych szatach; a insza w tachmaninie y oszarpanym sukniaku. Tę samą upatrzył S. Bazyl mówiąc: Iako piękna y bogata szata światowych nadma, y iakieś próżności pychy własney dymy w nich wznieca: Tak przeciwnym sposobem w Zakonnikach y usługach Bożych, wzgardzona y wytarta suknia wzbudza iakis affekt pokory y wzgardy siebie samego, y czyni człowieka podłym y wzgardzonym.

7. I przydaie na tymże mieyscu: Iako ludzie świeccy dla tego się stroją, aby się pospolstwu pokazali, y u nich osobliwą cześć mieli, y stawy niekieley dosłapili: tak śludzą Boży y pokorni, dla tego ubogie y proste odzienie milują: częścią ab, nimi gardzono, y za nic ich miano; częścią iż przez to w prawdziwey się pokorze zachowują y pomnażają. Miedzy wszystkiemi zaś aktami pokory powierzchownemi ow iest nayszybszy kochać się w prostym y podłym odzieniu, y dla tego pokornym zawsze był zwyczajny.

8. S. Franciszek Xawier, iako w Zywoćie jego czytamy, zawsze, poki żył, prostej sukni używał; aby się tym w pokorze zatrzymał; bojąc się, aby w pięknej sukni, co się nie raz trafia, iaka się w nim próżność y animusz nie porwał.

9. Ale się y z drugiej strony pokaże, iak wiele do serdeczney pokory, y kaźdey cnoty dostąpienia, zewnętrzne w teyże cności ćwiczenie pomaga: a to iest, iż wola przez to ćwiczenie barźiey niż przez inſze żądze y przedsięwzięcia się zachęca. Pewna to bowiem, iż rzecz obecna barźiey kaźdego porusza, niż nieprzytomna. Y tak barźiey nas wzruszają rzeczy, które widzimy, niż o których tylko słyſzemy. Y ztąd ma początek owo przyſłowie: *czego oko nie widzi, tego serce nie żałuje*. Tak y zewnętrzne ćwiczenie y uczynek, iż go widzimy; mocniej wzrusza wolę, niż niewiem iakie wewnętrzne apprehenſye y żądze, których nie widzimy, lecz tylko są w imaginacyi. Dla czego do nabyćcia cnoty cierpliwości więcey pomoże iedna krzywda mężnie y cierpliwie znieſiona, niż kilkoro przedsięwzięcia bez żadnego aktu zewnętrznego. Także na więkſzą się pokorę zdobędziesz, przez dzień się ćwicząc w iakiey podſtey uſtudz, suknią oſzarpaną noſząc, niż gdybyś przez kilka dni toż ſamo obiecował. Izali podzięk nie doznawamy, że pierwego dnia wielką czuiemy przeciwność y wſtręt od mortyfikacyi, którą zwyczajnie czynić muſiemy? Ale ieſli się zwyciężemy, y na nią odważymy, drugiego dnia już żadney trudności nie czuiemy. Y choćbyśmy przedtym mieli wiele przedsięwzięcia y żądz, iednak teyby trudności nie przełamały.

10. Dla tego zwyczajna iest w Societatem niektore iawne czynić mortyfikacye, a to idąc za wielu SS. przykładem. Albowiem kto raz iednę z nich uczyni, już wolnieyſzym y laćnieyſzym iest do czynienia inſzych, które mu przedtym trudne się widziały. Tu naſłączony z zewnętrznym poſpolicie mocneyſzym y skuteczneyſzym iest. Niech tedy to pewna będzie, iż do dostąpienia cnoty pokory



kory wiele barzo pomaga ćwiczyć się w aktach zewnętrznych podłych y wzgardzonych.

II. A ponieważ tymiż środkami każda cnota zachowana y pomnażana bywa, którymi była nabyta, ztąd wnośiemy; iż to ćwiczenie wszystkim zgoła potrzebne jest: nie tylko poczynającym, y potępiającym, ale y doskonałym. Przeto to Ś. Ociec Ignacy w konstytucyach wszystkim pilno zaleca: *Wielce pomaga nabożnie, ile może być, te urzędy przyjmować, w których w pokorze y miłości barźciej ćwiczyć się bawamy.* A na drugim miejscu przepisuje. *Vprzeżdać trzeba pokusy, zażywać im rzeczy przeciwnych.* Iako gdy kto widzi się skłonnym do pychy, temu ma być ćwiczeniem w rzeczach podleyszych, któreby do jego upok. rzecia pożyteczniysze się być zdały: y tak o innych złych dusze skłonnościach. Y na inszym miejscu. *W odprawowaniu urzędów podłych y wzgardzonych, przystoi one ochotniey przyjmować, któremi się zmyśl barźciej trzeździ, zwłaszcza gdy rozkaże komu aby się w nich ćwiczył.* Zamykam tedy y mówię, iż pokora y upokarzanie się wzajem sobie pomagają: y z pokory wewnętrzney, iaka jest gardzić sobą samym, podło o sobie rozumieć, żądać aby nami drudzy gardzili, zewnętrne upokarzanie ma pochodzić; aby się człowiek powierzchu takim pokazował, iakim jest wewnątrz. To jest iako prawdziwie pokorny w oczach swoich tanieie, y niegodnym się kaźdey czci uznawać; niechayże y zewnętrne iego pożyćie, y konwersacya, y wszystkie sprawy będą takie, aby się w nich pokora wydawała. Obieray tedy miejsce ostatnie iako radzi Zbawiciel w Ewanielij, y nie chroń się konwersacyi z maluczkiemi y prostakami, y owszem z podłych y wzgardzonych się raduy. A tak będzie, iż to upokarzanie zewnętrne, które z wnétrznego pochodzi, do wnétrznego więcey a więcey przydawać będzie.

## R O Z D Z I A Ł XXIV.

Co się powiedział, niektoremi utwierdza się przykładami.

I. W Zakonie Kartuzow, iako Piotr Kluniacki pisze, był Zakonnik

konnik wielkiej świętobliwości, którego P. BOG czystości tak  
 bronił, iż y we śnie żadnego nagabania nie miewał. Ten brat  
 śmierci będąc, przy obecności Przeora, y wszystkich Braci, spyta-  
 ny, czymby się w żywocie naybarzciej P. BOGU przypodobał?  
 rzekł: Oycze o trudną rzecz pytasz, y ktoreybym żadną miarą nie  
 powiedział, gdyby mię posłuszeństwo nie przymuszało: Od dzie-  
 ciństwa barzo mię czart kuśił y trapił: ale *według nicłości bolow y*  
*uciskow w sercu m. im*, dusza moja wielkie odbierała poćiechy, kto-  
 re mi Chrystus y Przenayswiętsza Matka iego posyłałi. Iednego  
 dnia, gdy czart na mię barzo nastąpił mocno, y ścigał mię;  
 pokazała mi się Krolowa Niebieska: za ktorey przybyciem, wszyscy  
 się czarci rozpierzchnęli, y pokusy ustały: y dawszy mi poćiechę, y  
 przykazawszy, abym był stateczny, y w doskonałości postępował,  
 rzekła: *Abys to wcześniej uczynił, osobliwie z skarbow Syna mego, tro-*  
*iaki środek, albo ćwiczenie w pokorze podaig, w których ieżeli będziesz*  
*pracował, barzo się P. BOGU podobasz, y nieprzyjacioly zwyciężysz; a*  
*sa te: abys się we trzech rzeczach upokarzał; w iedzeniu, w odzieniu y*  
*urzędach, ktore sprawujesz. W iedzeniu będziesz prosił, y starał się o nay-*  
*podleyse potrawy, w odzieniu o naypodleyszą suknią, w urzędach o nay-*  
*podleyszy urząd, mając to za wielki honor y zysk, bawic się naywzgar-*  
*dzeńszemi rzeczami, ktoremi się drudzy brzydzą, y od nich chronią; y to*  
*rzekszy zniknęła, a ia słowa Nayswiętłzey Panny na sercu moim*  
*mocno wyrażilem, abym to czynił co ona rozkazała, y ztąd dusza*  
*moja wielkiego doznała postępku.*

2. Opat Pinusius będąc w Egipcie pewnego Klasztoru Opatem,  
 dla piękney sędziwości y żywota świętobliwego, wielkie miał u  
 wszystkich iako Ociec y Nauczyciel pożanowanie. Zbrzydziwszy  
 sobie wszystkie czci, y chcąc być tajemnym, nieznaionym, y wzgar-  
 dzonym, pewny nocy wyszedł z Klasztoru, a wzięwszy świeckie  
 szaty, do Klasztoru S. Pachomiusza dość odległego, y od ostrości  
 y świętobliwości żywota barzo sławnego poszedł, aby nieznaio-  
 nym będąc, mianę był za Nowicyusza, y od wszystkich był w po-  
 gardzeniu



gardzeniu. Przez wiele dni u drzwi Kłasztornych czekając, z wielką pokorą upraszał, aby go do Zakonu przyjęto, każdemu z onych Zakonników do nog upadając, y nieiako o przyczynę prosząc. Oni zaś go mijali, iakoby iego proźb nie słysząc: y urągali się z niego, iż już napiwszy się roskolzy światowych, w starości chciał BOGU służyć: a to barźciej z potrzeby, aby miał co jeść, y żeby mu służono, nie żeby się on wyśługował drugim. Po długim nakoniec naleganiu, y przyczynach przyjęty iest, y kazano mu ogrod wyprawować, przydawszy mu Starzszego, ktoregoby we wszystkim słuował. Truono wierzyć, z iaką ochotą y pokorą urząd swoy sprawował: y czego się drudzy dla trudności wzbranieli, on wszystko czynił. I ieszcze z dzieńney pracy nie kontent, tajemnie w nocy wstawiał, y gdy żaden nie widział, cokolwiek mógł, robił: tak, że rano Bracia widzieli wszystko gotowe, a niewiedzieli ktoby to czynił. Trzy lata w tym ćwiczeniu odprawił, w pracach się swoich y despektach weseląc: aż Mnisi bez swego Opata tęskniąc, po wszystkiej krainie poczęli go szukać. Y już o iego znalezieniu zdesperowali, gdy jeden z nich nie myśląc o tym, do Kłasztoru S. Pachomiusza wstąpiwszy, S. starca na ten czas ogrod gnoiącego poznał, y do nog iego upadł. Na co zdumieli się wszyscy, zwłaszcza usłyszawszy, co to był za człowiek. Wiele bowiem o iego cnotach y świętobliwości już dawno słyszeli. Zaczyn go pokornie przeproszał, aby im odpuszcił, że go tak zelżyli. Starzec zaś barzo żałował, że go czart wydał, y poniewolnie do swego Kłasztoru odprowadzony iest. Jednak go żadna straż upilnować nie mogła. Albowiem w przeszłym żywocie y utaieniu zasmakowawszy, najawszy żeglarza, tajemnie do Palestyny uszedł, y do Kłasztoru Kassyańskiego barzo odległego przypłynął. Za zrządzeniem iednak Pańskim, który pokornych wywyższa, od swoich Mnichow, one miejsca święte nawiedzających poznany iest: y przeto do większey czci u wszystkich przyszedł.

3. W Żywotach starych Oycow czytamy o iednym Mnichu, kto:

ry żyjąc na puszczu w wielkich ostrościach y ustawicznej modlitwie, wpadł w te myśli, iż już jest doskonałym. Przeto udawszy się na modlitwę tak P. BOGA prosił: Proszę cię Panie, pokaż mi, czego mi jeszcze do doskonałości nie dostaie: którego wyniosłe myśli chcąc P. BOG poniżyć, spuścił głos wyraźny do uszu jego: podź do tego y do tego, (a ten świnie pasał) a coć on rozkaże, to czyn. Tegoż czasu objawił P. BOG temuż świnopasowi, iż przyjdzie do ciebie Pustelnik, dayże mu bicz twoy, y kaź mu świnie paść. Gdy tedy do niego przyszedł, po przywitaniu rzecze: pragnę P. BOGU iak naygorliwiey służyć, prozę cię tedy naucz mię, co mam czynić. Mowi pastuch, a uczyniszże coć rozkażę? starzec (biecał wszystko uczynić. Weź tedy ten bicz odemnie, y paś wieprze. Uczynił Pustelnik (bo chciał P. BOGU gorliwie służyć, y nabyć tego, czego mu jeszcze do doskonałości nie dostawało) y paś wieprze z wielką pokorą. Kterzy go zaś znali, (a było takich wiele, iż w tamtym kraju od świętobliwości był barzo sławnym) mowili: widzicie tego starca, o którym tak wiele slyszeliśmy, wieprze pasącego? z wielkich postow y z zbytniey ostrości mózg mu się wywrocił, y ofszalał. A on te przymowki slysząc, przyimował ie z wielką cierpliwością. Y gdy na tym kilka dni strawił, P. BOG tą jego cierpliwością y pokorą uweselony, kazał mu się do domu wrocić.

4. W Księdze, łaską duchowną nazwaney czytamy o iednym S. Biskupie, który zdawizy Biskupstwo, sam ieden, własney wżgardy pragnąc poszedł do Ieruzalem, wiedząc, iż go tam żaden nie zna. Ten udawszy się za prostego rzemieślnika, robił między mularzami, z prace rąk swoich żyjąc. W tym Hrabia ieden imieniem Ephremius, przełożony nad robotnikami, człowiek nabożny, y uważny, często postrzegał tego S. na ziemi sypiającego, a nad nim ognisty słup od iego ciała aż do Nieba wstępujący. Dziwował się temu w człowieku prostym, y wapnem upluskany, z zarostłą głową y brodą. I nie mogąc się wtrzymać, pewnego dnia odwołał go na stronę



ę, y pytał, ktoby był? Biskup odpowiedział, iż iestem ubogim y prostym mularzem; a że nie miałem zkąd żyć, na tę robotę się udałem. Gdy się Hrabia tą odpowiedzią nie kontentował, nastąpił mocno na niego, aby powiedział, ktoby był? Przyćśniony nie mogąc się utać, rzekł: powiem szczerą prawdę, ale tą kondycją, abyś pokiżnę żadnemu o tym nie powiadał, aniś mię o moje imię pytał. Co gdy obiecał, wyznał, że był Biskupem; y uciekając przed czcią, y sławą ludzką, na ten chleb się puścił.

5. Człowiek jeden przedni w mieście Alexandryjskim, iako Climacus pisze, wprawił się do pewnego Klasztoru. Ale gdy na twarzy y w sprawach swoich coś hardego pokazywał, y światową dumę wydawał; Opat, chcąc go przez bezpieczną pokory drogę prowadzić, rzekł: ponieważ Chrystusowe iarżmo chcesz dźwigać, w robotach, y posłuszeństwie ćwiczyć się potrzeba. Na co on: iako żelazo w ręku iest kowala, aby z niego urobił co mu się podoba, tak ja we wszystkim tobie się poddaię. Mowi zatym Opat: stoy przy drzwiach Klasztornych, a każdemu wchodzącemu y wychodzącemu do nog upadaj, y wielkim się grzesznikiem wyznawiając, proś wszystkich o n odlitwy. Co gdy on przez ustawiczne siedm lat czynił, y przez to w wielkiej pokorze postępował, przyjął go Opat do Klasztoru między Bracią, y chciał go Kapłanem uczynić. Ale on przez wielu pośredników, y przez samego Climaka, suplikował Opatowi, aby dopuścił żeby w tymże ćwiczeniu, y zabawie żywot swoy skończył, iakoby wiedział o bliskim końcu swoim. Iakoż się tak stało: albowiem po dziesięciu dniach umierając poszedł do Pana, za którym w siedm dni potym y odźwierny Klasztorny skonał; któremu obiecał, iż iesliby stanął przed P. BOGIEM, miał mu uprosić, aby prętko do teyże chwały przeniesiony był. Przydaie zaś Climacus, iż gdy go ćwiczącego się w pomienionej pokorze pytał, o czymby w ten czas myślił, odpowiedział: wszytka moja zabawa iest, iż ja tego Klasztoru, konwertycyi z Oycami, y weyrzenia na nich, niegodzien iestem.

6. Jeden Filozof, iako Ian Opat napisał, miał ucznia. Ktory, gd y  
 coś popełnił; nie inaczeyci ten grzech odpuszczę, mówił Filozof,  
 aż przez trzy lata wszystkie krzywdy ktoreć ktokolwiek uczyni,  
 cierpliwie zniesiesz. Uczynił tak, y po trzech leciech przyszedł  
 prosząc o łaskę. Znowu Filozof; ieszcze się nie dam przednieć,  
 aż przez drugie trzy lata, tym ktorzy cię krzywdzą, będziesz do-  
 brze czynił. Co gdy zachował, y o przedniecie prosił, rzecze Fi-  
 lozof; terazci odpuszczam; teraz możesz iść do Athen, y tam mą-  
 drości szukać. Tam gdy przyszedł, a Filozof, który różne zwyki  
 natych potwarzy miotać, ktorzy do iego szkoły chodzili, chcąc do-  
 świadczyć, iak cierpliwie potwarzy y wszelkie obelgi będą znosić;  
 y iego zelżył, a on się śmiał. Gdy się temu nauczyciel dziwował, y  
 rzekł, a ty się śmiesz, gdy cię potwarzają, y lżą? odpowiedział:  
 przez trzy lata całe, y upominki dawałem tym, ktorzy mię lżyli, y  
 krzywdy czynili; a teraz mając takiego, który mię darmo zniewa-  
 ża, słuszną śmiać się. Tedy rzecze Filozof; teraz wchodź do mo-  
 iej szkoły, boś iest barzo sposobny do nabycia mądrości. Zkąd  
 Ian Opat wnoślił; że cierpliwość iest drzwiami do mądrości, y przez  
 nią naylepiey się tam wchodzi.

7. Gdy S. Ociec nasz Ignacy wespół z X. Lainesem z Wenecyi  
 szedł do Padwy w sukni wytartej, pastuszek ieden zayrzawszy zda-  
 lka pielgrzymow, przybiegł do nich, y począł z nich zbytnie się  
 śmiać, y naygrawać. Gdy S. Ignacy z wesołą twarzą stanął, do-  
 puszczając z siebie śmiechy czynić, obrociwszy się do niego towa-  
 rzysz, rzecze: Oycze, czemu prędzey nie idziesz, abys tego chłó-  
 pca śmiechow uszedł? Na co S. Ignacy; y owsem czemu dziećci-  
 ciu tey uciechy pozwolić nie mamy? I umyślnie nie ruszył się z  
 mieysca, aż się on chłopiec śmiechami y żartami nasycił. Większą z  
 tey swoiey iakieykolwiek wzgardy y obelgi odnosząc poćiechę,  
 aniżeli świeccy ze czci, y pochwał ludzkich.

8. S. Franciszek Borgia sz pielgrzymując z towarzyszem swoim  
 Bustamancyuszem, wstąpił do chałupki barzo nędzney, w ktorey y  
 miey;



mieysca wczesnego do spania nie było, tylko ciasne łóżeczko, y kilka tynopkow tłomy. Bustamancyusz częścią dla starości, częścią, że ciężko oddychał, całą noc kaszlał, y wypluwał. I gdy rozumie że plusie ku ścienie, S. Borgiasza poplwał, nawet y na twarzy. Ale S. Borgiasz bez żadney turbacyi w cichości noc onę przetrwał, tak plwocinami zeszpecony, iż go ledwie poznać było. Gdy rozświtało, obaczywszy rzecz brzydką y barzo niegodną, Bustamancyusz, zawstydzony prosi S. Borgiasza o odpuszczenie. Aż S. Borgiasz wesoły ciesząc go rzecze: Oycze nie masz się dla czego turbować, nie było bowiem inzego mieysca sposobniejszego, ktorebys poplwał, tylko ja.

## ROZDZIAŁ XXV.

O ćwiczeniu w pokorze, które mamy w Zakonie.

1. S. Bazyli między innemi przyczynami, dla których żywot Kłasztorny, y w zgromadzeniu nad Pustelniczy przenośi, tę naprzód naznacza: iż Pustelniczy okrom tego, że jest wielom niebezpieczeństwom podległy, nie ma takwiele pomocy do dostąpienia cnot, iako Kłasztorny, y w zgromadzeniu. Iako bowiem będzie się ćwiczył w pokorze ten, który nie ma żadnego, ktoremu by podlegał? iako się będzie ćwiczył w miłosierdziu y miłości ten, który z nikim nie konwersuje? iako się będzie ćwiczył w cierpliwości ten, który nie ma żadnego, coby mu się sprzeciwił? Zakonnik zaś, który w zgromadzeniu żyje, ma wszelką wczesność do nabywania każdej cnoty: bo się tam wiele trafia okazyi, aby się w każdej cnotie ćwiczył. W pokorze naprzykład, ma, komu by podlegał: w miłości ma, komu by ją wyświadczał: ma nakoniec y w cierpliwości, bo jest wiele takich, którzy mogą dać do cierpliwości okazyę. Toż o innych cnotach mówić możemy. Wszyscyy zaprawdę Zakonnicy barzo P. BOGU obowiązani jesteśmy, że nas powołał do Zakonu, w którym wiele sposobności y szródkow mamy do nabycia każdej cnoty; tak, iż Zakon może się nazwać szkołą wszystkich cnot.

*Zakonnicy żyją wot bezpiecznie, szyn nad Pustelniczy.*

*jest szkołą cnot.*

2. My zaś

2. My zaś osobliwie, y naywięcey P. BOGU powinniśmy, iż o-  
 krom szkodkow. wszystkim pospolitych, dał nam infze barzo oso-  
 bliwe, y specyalne, a mianowicie do dostapienia pokory, z famych  
*Reguly So-* reguł y konfytucyi pochodzące: tak dalece, iż iesli reguły nasze  
*metatis u-* pilnie chować będziemy, nayprzednieyszey y naygłębszey pokory  
*oza pokory,* dostapiemy: bo nam w nich wielkie ćwiczenia się w pokorze y spo-  
 soby są podane. Iako iest owa wielkiey wagi w Societatem Kon-  
 fytucya, ktora nam rozkazuje wszystkie skrytości sumnienia Starsze-  
 mu obiawiać, nie przed nim nie krwiąc, ale mu otwierając wszelkie  
 nasze pokusy, passye, naymnieysze skłonności, y wszystkie zgola de-  
 fekty, y niedoskonałości. A lubo to dla inszego końca przepisuia,  
 iako na swoim miejscu powiemy: iednak żaden wątpić nie może, iż  
 to iest wielkiey dowod pokory. Podobna y to, co druga reguła  
 przepisuie: *Ku większemu w duchu postępкови, a zwłaszcza dla wła-*  
*stney pokory y poniżenia, każdy się ma kontentować; aby wszystkie defekty y*  
*niedoskonałości jego, y wszystkie rzeczy, ktore w nim postrzeżone będą, Star-*  
*szemu przez kogokolwiek obiawione były, ktoryby się ich okrom spowiedzi*  
*dowiedział.* Gdzie naprzod trzeba uważyc przyczynę, dla ktorey to  
 przepisuia, to iest, dla większego uniżenia y pokory. I toto iest, o czym  
 tu mowiemy. Ieżeli tedy prawdziwey chcesz dostąpić pokory,  
 masz się radować, gdy o twoich defektach Starsi wiedzieć będą.  
 Dla czego dobry y pokorny Zakonnik dobrowolnie sam Starzemu  
 defekty swoje obiawia, y za nie prosi o pokutę starając się, aby był  
 pierwszy w odnoszeniu swoich defektow. A nie tylko to, ale y  
 drugie daleko zacnieysze ćwiczenie mamy w Societatem: iż iawnie  
 przed wszystkimi sami się winnemi z defektow czyniemy, y one  
 wszystkim wyiawiamy, abyśmy od nich wzgardzeni byli. Ten bo-  
 wiem iest tego obiawienia koniec, nie żeby nas za dobrych y umar-  
 twionych miano: boby to był akt nie pokory, ale pychy. Tymże  
 duchem przyimować trzeba upomnienia, y strofowania, nie tylko  
 tajemne, ale y publiczne: y ile z ciebie być może, miałbys się wese-  
 lić, że to się dla tego dzieie, aby wszyscy o tobie podło roznmieli,



y za takiego cię mieli. A powszechnie mówiąc wszystkich pokut zewnętrznych y mortyfikacyi w Zakonie naszym zwyczajnych używanie, do dostąpienia y zatrzymania prawdziwey pokory pomaga; iako nogi drugich całować, na ziemi siedząc albo klęcząc iść, u drzwi refektarjskich krzyżem leżeć, &c. I zaprawdę, gdy się te pokuty z takim nabożeństwem odprawiają, z iakim odprawować się powinno, do głębokiey pokory przywodzą.

3. Przeto gdy będziesz iadł na ziemi siedząc, potrzeba, abyś to czynił poznawając siebie samego, y niegodnym cię uznawając, abyś z Bracią u stołu pospolitego zasiadał. Gdy drugich nogi będziesz całował, myśl, że nie godzien iesteś, abyś ziemię całował, po której Bracia twoi chodzą. Gdy krzyżem będziesz leżał, myśl, że godnym iesteś, aby po tobie wszyscy deptali. I owszem masz tego żądać, aby y drudzy o tobie toż rozumieli. Nie bez pożytkuby to było, aby każdy takowe pokuty y umartwienia czyniąc, toż uważał, co uważał św. at. b. w. Zakonnik, przez całe siedm lat przed fortą Klastorną ślując, o którym w przeszłym rozdziale powiedzieliśmy. Od takich b. w. iem uwag y rozmyślenia głęboka w sercu zaymie się pokora. Ale jeśli się tylko powierzchownie dla zwyczaju odprawiają, ledwie co pomagają ako świadczy Apostoł: *cielesne ćwiczenie mało co pożyteczne jest.* W ten czas tylko powierzchownie y dla zwyczaju te rzeczy odprawujesz, gdy je czynisz bez żadnego ducha, y końca w nich zamierzonego dostąpić nie myślisz. Bo jeśli po całowaniu nog braterskich, po leżeniu krzyżem na ziemi, przykro y grubo Braci będziesz odpowiadał: sobie się przeciwnym uczynisz, y przeszłą twoją pokorę y uniżoność przeciwnym potępką potępisz, y daż znać, że takie pokuty obłudnie y dla oczu tylko czynisz.

*Poniżenia  
nasze mają  
mieć ko-  
niec dobry.*

*1. Tim: 4.*

4. Te wewnętrzne y zewnętrzne w pokorze ćwiczenia w Zakonie naszym mamy regułami y konstytucjami przepisane, które tu tylko dla pamięci krotko przypomniałem: bo wyżej dla inšzey przyczyny iżerzey się o nich mówiło: abyśmy pod czas się im przypa-

Gg

trowali

trowali, y w nich się ćwiczyli. Bo Zakonnik naybarżiey dla tego w kaźdey cności y pokorze ćwiczyć się powinien, że są potrzebne do zachowania reguł, y konstytucyi, na których zachowaniu wszytek postępek y doskonałość zawisła. I zaprawdę ieśli nie ma tak wiele siły do ćwiczenia się w pokorze, y umartwieniu, iako nas reguła, y postanowienie Zakonne obowiązue, nie ma się czego wynosić.

5. Co też y o każdym Chrześcianinie mówić możemy: iż dla tego naybarżiey potrzebne mu iest umartwienie y pokora, aby za ich pomocą przykazania Boże mógł zachować; a ieśli tych cnot nie będzie miał, pewnie y przykazań Boskich nie barzo zachowa. Albowiem ieśli będzie bez umartwienia y pokory; nie odważy się grzechu iakiego szpetnego na spowiedzi otworzyć, ale go ze wstydu, albo z pychy zatai. A tak potrzebne przykazanie świętokradzko przestąpi, y nie mu wszytkie cnoty nie pomogą. Bo dla tego iednego będzie potępion.

6. Toż swym sposobem y o Zakonniku mówić możemy. Ieżeli nie będzie miał tey pokory, aby Starszemu sumnienie swoje otworzył, y tak istotną regułę zachował; co mu po pokorze y umartwieniu? A ieśli ieszcze y tego ścierpieć nie może, aby iego defekty przez kogo inzego były obławione, żeby im Starszy zabiegał, gaźcie iego pokora? Ieżeli nie ma pokory na znoszenie strofowania y wszelkich pokut, do przyjmowania podłego y wzgardzonego urzędu, do przyięcia tego itopnia, który mu Societas oharuie; co mu po pokorze y obojętności, ktorey Starsi tak pilnie wyciągają? I tak się każdy Zakonnik iakieykolwiek iest reguły, w tych rzeczach, ktore są własne swojemu Zakonowi, y każdy Chrześcianin w swoim stanie y urzędzie ćwiczyć może.

## R O Z D Z I A Ł XXVI.

Pilnie się strzedz potrzeba słow, ktore do naszey własney chwały należą.

1. Oycowie Duchowni S. Bazyli, Grzegorz, Bernard, y inni radzą



Tob: 4.

14.

2. Cor: 12.

6.

dzą, abyśmy przed drugiemu nie nie mówili, eoby było z naszą pochwałą, według przestrogi od Tobiasza synowi swojemu danej; *niech pochwała w twoim rozumie, y w twoich słowach, nie ma nad toba zwierzchności.* Na które słowa uważa S. Bernard słowa Apostolskie. *Przebaczam zaś, aby kto o mnie więcej nie rozumiał, niż we mnie widzi albo słyszy ode mnie.* Wielkie y znaczne rzeczy ku swojej chwale powiedział Apostoł, iż rzecz widział bardzo potrzebną ku chwale Bożej, y do zbudowania. I mógł jeszcze większe y godniejsze powiadać: bo już na ten czas zachwycony był do trzeciego Nieba, gdzie słyszał y widział, czego się człowiekowi nie godzi wyjawiać: iednak się przebaczać y wyjawiać wyznawa: aby kto nie rozumiał; iż więcej ma, czego w nim nie widziano. Przeto S. Bernard mówi: *cale pięknie rzekł: przebaczam. Nie przebacza sobie chętny, nie przebacza sobie pyślny, pragnący próżnej chwały, y wychwalacz spraw swoich; który sobie przyczyta co jest, klama w tym czego nie masz: aby tak o nim więcej rozumiano, y barzniej go poważano. Sam pokorny przebacza duszy swojej: o którym żeby nie rozumiano tego czym nie jest, zawsze się ile może, stara, aby o nim niewiedzano tego, czym jest. A w osobliwości mówiąc: nie nie mów, zkądby cię miano za mądrego, y bardzo pobożnego. To jest powszechnie mówiąc: nie mów nic, żeby jakimkolwiek sposobem z twoją chwałą być mogło: bo to jest niebezpieczna. Daymy, żeby to mógł prawdziwie powiedzieć, y drudzy mogliby się z tego budować, y ztąd iaki wziąć pożytek. Ale żebyś zamilczał, dość na tym, że to twoja rzecz. Zawsze tedy w tym ostrożnie postępuj, abyś tego dobra, które uczyniłeś, nie utracił.*

2. S. Bonawentura zaś radzi: Nigdy się z nauki, y światowych rzeczy nie wychwalaj, y nie chęłp. To jest, nie po sobie nigdy nie pokazuj, y zkądby drudzy mieli okazją do mówienia, żeś mądry, wiadomy, masz te y owe talenta; y zkądby poznano, żeś był wielkim na świecie. Szpetna bardzo w Zakonie y nieprzystoyna, chęłpic się z Rodziców, z szlachectwa, z godności. Bo coż są znaczne herby, y godności, tylko garść wiatru? albo iako drugi powiedział,

Gg2

na co się

*Na własną  
chwałę nie  
nie mów.*

na co się przygodzi szlachectwo, tylko żeby nim gardzono, y za niego miano. Sama cnota y pokora, ieśli się na nią zdobędziesz, w Zakonie popłaca, tylko na nią samę tam respekt: a czymkolwiek na świecie byłeś, tylko to próżność, y dym. I kto w Zakonie dla tego wiele w sobie upatruie, y przeto wiele o sobie rozumie; wielką po sobie próżność, y że żadnego ducha nie ma, pokazuje. Bo taki świat nie opuścił. Dla czego S. Bazyli: *Kto z ducha jest urodzony według słow Paniskich, y wszedł w Boskie y duchowne z P. BOGIEM powinowactwo, y wziął moc, aby był Synem Bożym; ten się powinowactwa według świata wstydzi, y zapomina go.* Wszyley, którzy chwalebne rzeczy o sobie powiadaia, na śmiech się wydaia, y przychodzą o nieśławę według owej pospolitey przypowieści: *własna chwala cuchnie w usciech swoich; albo iako Mędrzec mowi: Niech cię obcy chwali, a nie usta twoie, cudzy a nie gęba twoia.* Zakonnikowi tedy chwalić się barzo nie przystoi, y przeciwi się iego professyi y powołaniu, y przez co spodziewa się chwały, przez to przychodzi do wielkiej nagany. S. Ambroży na owe słowa Prorockie: *patrz na pokorę moją, y wyrwi mię, mowi.* Niech kto będzie nędznym, ubogim, prostey kondycyi; ieśli nie będzie pysznym, y nad żadnego nie będzie się przenieśli, swoją się pokorą zaleci, y u wszytkich w łasce, y chwalebnym będzie: Bo pokora nagradza za to wszystko, czego nie ma. Z przeciwney strony, niech będzie szlachetnym, bogatym, moźnym, uczonym, y z wielkimi talentami: ieżeli z tego będzie się pysznił, nad drugich przenieśli, wszyscy nim będą gardzić, y wysmiewać, ani mu czci oddawać, ktoreyby iego talenta godne były.

3. Opat Arsenius, acz na świecie był barzo zacnym, y mądrym, iako od Theodozysza Cesarza za nauczyciela synom iego Arkadyuszowi, y Honoryuszowi, którzy potym Cesarzami byli, wybrany, Mnichem zostawszy, nigdy się z najmnieyszym słowkiem nie wydał o swojej na świecie godności, mądrości, y coby światem trącił; ale z Mnichami wszytkimi z taką pokorą postępował, iakoby nic nie umiał, każdego nayprostszego Mnicha się radził, o rzeczach

Prov: 27.

Ps: 118.



rzeczach do postępku duchownego należących sądząc się niegodnym, aby ktorego z nich uczniem być mógł. S. Ieronim także, acz był wysokiego rodu, we wszystkich iednak księgach, ktore napisał, naymnieyszey o tym wzmianki nie uczynił.

4. Dla czego S. Bonawentura tę daie racyą, czemu chwały własney zamilczec potrzeba: *Pewna to, prawi, ledwie co dobrego, y chwalebne go być może. czego by ludzie nie widzieli, y nie poważali. Co iesli ty będziesz tak, barżycy się im milczeniem swoim podobasz, y chwalebnieyszym u nich się uczynisz: częścią dla samey cnoty, częścią że się z nią nie wydaiesz. Ale ieżeli z nią będziesz wyieżdzał, wysmieiać: y z czego się przedtym budowali, y dla czego cię poważali, dla tego będą toba gardzili, y z ciebie się nagrawali.*

5. Albowiem cnota młodemu winu iest podobna: ktore im barżiey taia, tym się barżiey wonią swoią wydaie. A ieżeli zawfze otwarte będzie, prętko zapach swoy utraci.

6. S. Eleuterius Opat, iako S. Grzegorz napisał, pewnego dnia pielgrzymując, w wieczor wstąpił do Klasztoru Panieńskiego. Ktore mu dla wygody naznaczyły część Klasztoru, gdzie był chłopiec, ktorego czart kaźdey nocy barzo zwykł trapić. Tey tedy nocy Opat S. z pomienionym chłopcem w iedney komorce odpoczywał. Rano pytały go Panny, iesliby ono chłopię tey nocy iakie od czarta cierpiało przenagabanie? odpowiedział Święty: iż żadnego. Powiedziały mu tedy, iako go czart kaźdey nocy dręczył, y prosił, aby go z sobą do Klasztoru zaprowadził. Przyzwolił na to, y przyszedł z nim do Klasztoru. Gdzie będąc przez długi czas, y żadnego od czarta przenagabania nie mając, S. Opat począł z iego się zdrowia radować, y rzekł przed swoiemi: Bracia czart sobie z tamtych Panien Zakonnych żarty czynił: ale skoro to dziecie do służ Bożych przyszło; do niego czart więcey przystąpić nie śmie. Tylko to wyrzekł: natychmiaś przy wszystkich czart dziecie dręczyć począł. Co widząc Opat rzewnie płakać począł, y swoiey proźney chwale ono czartowskie powrocenie przyznawać. I gdy

*Proźna  
chwałę Bog  
karze.*

go

go Bracia cieſzyć chcieli, rzekł: Zaden z was dżiſia niech żadney rzeczy nie koſztuie, aże dziecie czart opuſci. I zaraz wſzyſcy upadli na modlitwę; y nie wprzod z niey powſtali; aże dziecie wolne zoſtało. Zkąd znać iako ſię P. BOG brzydzi powieſćiami, które niektorzy ku chwale ſwoiey czynią, choć kto z żartu tylko, y bez żadney zley intencyi co podobnego wyrzeczze, iako ten Opat wyrzekł.

## R O Z D Z I A Ł XXVII.

Iako ſię w tym wtorym ſtopniu pokory podczas modlitwy ćwiczyć mamy.

1. S. naſz Ociec Ignacy w Konſtytucyach tę regułę, którąśmy wyżej namienili, barzo wielkiey wagi y doſkonałości nam przepiſał. Iako ludzie ſwieccy, którzy za ſwiatem idą, miłuią, y z wielką pilnością ſzukają czci, ſławy, y wielkiego poważenia na ziemi, iako ich ſwiat uczy: tak którzy w duchu poſtępują, y z ſerca Chriſtuſa Pana naſładują, miłuią, y gorąco pragną rzeczy tym prawie przeciwnych, włożyć na ſię, tęż ſzatkę y herb Pana ſwego, dla tego więkſzey miłości, y uczciwości: tak dalece, że gdyby to bez żadney obrazy Majeſtatu Bożkiego, y bez grzechu bliźniego być mogło, chcieliby potwarzyć, fałszywe ſwiadectwa y krzywdy cierpieć, y za głupie być miani y poczytani (jednak do tego żadney przyczyny nie dawszy) przeto, iż pragną przypodobać ſię y naśladować Stworzyciela y Pana naſzego IEZUSA Chriſtuſa, y w tego ſię ſzatkę przyoblec. I dalej przykazuie, aby każdego ad Societatem wſtępującego pytano; jeżeli takie żądze w ſobie czuie. Widzi ſię to cięſzka, Nowicyuſza z ſwiata przychoźącego, y ſwiata pełnego, o tak trudną rzecz y wyſokiey doſkonałości examiniować: ale ztąd wielką doſkonałość Poſtanowienia naſzego poznawać mamy; które potrzebuie ludzi takich, którzyby całe ſiebie opuſćili, y ſwiatu umarli.

2. Aże to ieſt barzo trudna, y niewyuczayney doſkonałości, przydaie S. Ociec: A ieſliby kto dla ludzkiey naſzey ułomności tak gorliwych żądz w ſobie nie czuł, niech go pyta, ieſli w ſobie czuie pragnienie mieć takie żądze: y czy poſtanowił, y gotow ieſt, pomienione krzywdy, y obelgi przy-



przyjmować, y przy łasce Bożej znosić. Bo to jest dobre do iakiego-  
kolwiek postępku przygotowanie. I dosyć na tym, że uczeń przy-  
nieśie z sobą gorliwą żądzą do pojęcia tey nauki, w ktorey chce być  
wyćwiczonym, y do niey pilności będzie przykładał. Bo ią tym  
sposobem doskonale poymie. Zakon jest szkoła cnoty y doskonało-  
ści: z taką żądzą przychodz do tey szkoły, acz go żądasz, dostąpisz.

3. Odtąd tedy to ćwiczenie zaczniemy, od iedney części do dru-  
giey postępując. Powiadasz, że nie czuiesz tego pragnienia, aby to-  
bą gardzeno, y lekce cię wazono; iednak czuiesz to, żebyś rad tę żą-  
dzą miał: pocznijże się tedy w tym ćwiczyć na modlitwie, y mow  
z Prorokiem: *Zadala dusza moja pragnąć sraniedliwości twoich ka-* Pf: 118. 20.  
*zdego czasu.*

4. O Panie! iak daleki jestem od owych żywych y gorliwych żądź, kto-  
remi wielcy y prawdziwie pokorni służy twoi patali, aby nimi wszytek  
świat gardził. Chciałbym przynajmniej do tego przysć; chciałbym czuć we  
mnie żadzą cierpienia podobnych rzeczy, y z serca tego sobie życzę. Nie  
frasuy się, na dobrą wstąpisz drogę. Dobry to szrodek do dosta-  
pienia tego, czego sobie życzysz. Tylko na modlitwie ó to prosić  
nie zaniedbuj; y pros Pana, aby serce twoie zmiękczył, y w tym  
trway przez kilka dni. Aibowiem takie żądze P. BOG rad przy-  
muie, y rad ie wysłuchywa. *Pragnienie ubogich wysluchał Pan, gotowość* Pf: 9.  
*serca ich wysluchało ucho twoie.* Prędkoć bowiem da natchnienie, abyś  
pragnął dla niego co uciepć, y przyiąć iakie za grzechy twoie u- *Zadza za-*  
martwienie. Co gdy uczyni, w czym to lepiej wypełnić możesz, y *dzy pomże*  
większą wypełnić pokutę; iako gdy dla imienia iego wzgardzonym *nie pomaga*  
będziesz? a to na dosyć uczynienie za grzechy twoie. Tak czynił *do samego*  
Krol Dawid, gdy mu Semei złorzeczył, y różne potwarzy na nie- *poniżenia.*  
go rzucał. *Dajcie mu pokoy, mowił do swoich, abo Pan weyrzy na u-* 2. Reg: 20.  
*trapienie moje, y przymie to za grzechy moje; y odda mi Pan dobro za to*  
*złorzeczenie niezbożne.* Gdyć tedy Pan da tę łaskę, abyś wzgard y  
obelg, chcąc się przypodobać Chrystusowi, czuł żądzą; ieszcze nie  
mow, że wszystko masz, y iuż dostąpisz pokory; y owszem myśl,  
żeć iey dopiero nabywać potrzeba.

5. Zatem nie masz sobie takich żądz lekce poważać ale w nich dłużej trwać, y przez niemający czas w nich się na modlitwie ćwiczyć; aż wezmą skutek, y w samych pokażą się uczynkach. A gdy do tego przyjdiesz, że podające się wzgardy okazuje cierpliwie przyjmować będziesz; w samym wykonaniu przez wiele stopniów potrzeba wstępować, aż doskonałości pokory dostąpisz.

Ps. 118.

6. Nadewszystko bowiem potrzeba, ażebyś podające się do wzgardy y poniżenia samego siebie okazuje cierpliwie przyjmował. W czym będziesz miał zabawy nie przez krotki czas. Okrom tego trzebać dalej postąpić, y nie ustawać, aż z pogardy y poniżenia swojego będziesz się weselił; iak się ludzie światowi w naywiększych honorach, y czci radują, według Psalmisty: *Wesołiłem się, iako we wszystkich bogactwach.* Gdy rzeczy iakiey serdecznie y usilnie pragniemy, skoro iey dostapiemy, z przyrodzenia nad zwyczaj się weselemy: iako też gdy iey ożigble żądamy, mało co się radujemy. I ztąd poznaway, czy prawdziwie wzgardy y poniżenia twoiego pragniesz, y iak daleko w pokorze postąpisz. Która też reguła y drugim cnotom służy.

7. Ażebyśmy za pomocą modlitwy więcej a więcej w tym postępowali, y w sercu każdą cnotę mocniej ugruntowali; potrzeba nam każdą trudność w osłabności upatrować, y na nie się gotować tak, iakobyśmy już każdą w oczach mieli; y tak długo się koło niej bawić, aż nie nie zółtanie, co by nam najmnieyszy wstępnuczek uczynić mogło, ale się każda rzecz do przełamania śacną widziela. Tym bowiem sposobem w, stępek się wykorzenia y wkorzenia się cnota.

8. Pokazuje się to w podobieństwie od złotników wziętym. Złotnicy chcąc czyścić złoto, naprzód je roztopiają, dopiero w roztopione wpuszczają iedno ziarno kleju złotniczego; od którego tak barzo y długo wre y podnosi się do góry, aż ono ziarno strawi. Które strawiwszy, złoto osada, y do swojej miary powraca. Gdy drugie ziarno do tegoż złota wrzuci, wre znowu y podnosi się złoto, ale nie tak barzo, iako przedtym: a ziarno strawiwszy znowu.



znowu ośiada. Za trzecim wrzuceniem także wre, ale coraz mniej. Za czwartym wrzuceniem już złoto stoi, y namniey się nie rusza: y ztąd poznawają, iż już iest całe wyczyszczone. Toż y my czynmy na modlitwie: ziarno kleiu złotniczego iest, pomyślic, że się podaie okazyja umartwienia, y wzgardy: za którą ieżeli się nieco turbaiesz, trway, aż za pomocą modlitwy ta się turbacya strawi, y tę pokusę zwyciężysz, y pokoiu wewnętrznego nabędziesz. Drugiego dnia toż uczyn. A iesli natura nieco wybuchnie, nie się nie trwoż, aż ją przełamiesz. Toż uczyn trzeci, y czwarty raz: a iesli w sobie żadney turbacyi nie poczuiesz, ale za każdą podaną do wzgardy okazyją w pokoiu się wewnętrznym zatrzymasz; na ten czas czyste złoto mieć będziesz, y doskonały cnoty dostąpisz.

## R O Z D Z I A Ł XXVIII.

Iako partykularny examen ô pokorze czynić.

1. Examen partykularny, iakośmy już powiedzieli, ô szczegulney rzeczy czynić potrzeba. Tak bowiem skuteczniejszy będzie, niż gdyby wiele części w sobie zawierał. I wiele na tym należy, aby w nim występpek, albo cnota, na swoje części rozdzielona była, y tak zlekka się postępowało aż do końca zamierzonego. Toż y w examenie ô pokorze czynić potrzeba. Ieżeli chcesz czynić examen partykularny ô wykorzeniu pychy, a ô wkorzeniu na iey mieysce pokory; nie w powszechności czynić to potrzeba. Albowiem pycha y pokora wiele w sobie rzeczy zawiera. Dla czego iesli w powszechności co stanowiąc będziesz, niechę być pyśnym, chę być pokornym; na barzo szerokie zawodzisz się przedsięwzięcie: y owszem szersze, niż gdybys ô trzech oraz rzeczach examen partykularny odprawował; a tak iakbys nie czynił. Ale to samo na drobne części podzielić potrzeba. A tak naprzod zrozumiey, w czym nie masz pokory, y w czym pycha w tobie przemaga, a ztąd zaczn. To przełamawszy, dopiero postąp do drugiey części, potym do trzeciey; y tak powoli pychę z siebie wykorzenisz, y wkorzenisz po-

*Ma swoje części pokora, które w osobności bierz na examen.*

Hh

korę

korę. Przeto w tym rozdziale na swoje części tę materiją podzielimy; aby około cnoty tak potrzebney examen partykularny więkzzy wziął skutek, a ty z pożytkiem pracował.

2. *Naprzód tedy strzeż się wszelkich słow, któreby nam u drugich strzeż się sławę, opinią, y powagę sprawić mogły.* Ponieważ bowiem affekt do chwały y sławy jest nam wrodzony, y głęboko w sercu naszym wkorzeniony; trafia się, iż z prędkości, y z niepostrzeżenia, ięzyk na niektóre słowa się porywa, które się ku naszej chwale ściągają. *Math: 12.* Albowiem z obfitości serca usta mówią. Przeto gdy się wzmianka o iakiey rzeczy chwalebney stanie, natychmiast radź byś ny iaką iey częśćkę sobie przywłaszczyli, naprzykład mówiąc: byłem ia w ten czas y pomagałem, aby taki skutek miała: gdyby nie ia, nieby z tego nie było, zaraz to ia z początku upatrzyłem, y przeto schroniłem się, słubując gdybym ia do tey sprawy nie przytąpił, alebyś ty sam koło niey chodził, ustałbyś y niebyś nie sprawił. I tyś trafia się okazyi, których nie postrzegamy, aż wymówiwszy. Zatem należy około tego examen partykularny uczynić; abyśmy przez częstą reflexyą y zwyczaj, to złe z gruntu wykorzenie mogli.

3. *Powtóre* (w czym nas przestrzega S. Bazyli, Ieronim, Augustyn, y Bernard) abyśmy poniewolnie, y z odwroceniem serca słuchali, gdy nas chwalą, albo zalecają: gdyż to niebezpieczna z cudzych ust chwały własney słuchać. S. Ambroży naucza, iż czart widząc, że nas do rozpacz y swemi pokusami przywieść nie może, usiłuje nas pychę, y wielkim o sobie rozumieniem przełamać: y gdy widzi iż o nieślawę y złe mowy niedbamy, stara się, aby nas drudzy czcili, wychwalali, y tym środkiem nas przywiódł do grzechu y przekonał.

4. S. Pachomius, iako świadczy S. Ieronim, zwykł był do swego Kłasztora dla modlitwy w skryte miejsca się oddalać. Ztamąd gdy powracał, czarci nakłztał kalwakaty gromadnie przed nim porzedzali, ieden drugiego upominając, y mówiąc: *daycie miejsce mężowi Bożemu! daycie miejsce mężowi Bożemu!* chcąc go tym sposobem do

*Nie słuchaj cudzych chwaleb.*



do iakieykolwiek przywieść wyniosłości. Ale się on z nich śmiał, ani ich słuchał okrzykow. Iego y my naśladyemy: a gdy nas drudzy wychwalaia, albo gdy się w nas iaka prożna chwała odzywa; myślmy, iż na ten czas czarci te okrzyki czynią, a tak wysmieway ich, y tę pokusę zwyciężysz.

5. Jest godna rzecz uwagi, którą w tey mierze podaje Climacus. Czart, prawi, iednemu Mnichowi myśli, ktore drugiemu Mnichowi do sereca podawał, zwykł obiawiać. A to czynił nie dla czego inszego; tylko żeby ten, ktorego kuśił, słysząc że drugiemu myśli swoje są wiadome, uznawał go za Proroka, y iako świętego wychwalał: a żeby tamten słysząc swoją chwałę coś o sobie rozumiał. Dla czego mowi S. Ieronim: *My tedy spieszaczy się do Oycyzny zabiegających syren śpiewania nie słuchaymy y uszy zatkawszy milaymy.* Strzeż się tey zarazy, ktora ludźie zamawia, y swymi czarami wszystkim rozum odbiera. Melodya chwały, y okrzykow ludzkich, tak iest wdzięczna, y uszom przyjemna; iż nie masz syreny, ktoraby tak prętko zwieść, y z rozumu obrać mogła. Trzeba nam tedy przed tą melodyą uszy zatykać. I dobrze radzi Climacus, abyśmy, gdy nas drudzy chwala; grzechy własne kładli sobie przed oczy: bo tak będzie, że nas kaźdey chwały niegodnymi być osądziemy; y ztąd większą będziemy brali okazyą do zawstyżenia, y poniżenia nas samych. I ten drugi punkt być może, o którym examen partykularny czynić możemy: to iest, abyś się weselił, gdy kogo innego chwala. Iuż zaś, gdy słysząc inszych chwałę, nie iaką uczuiesz zayzdrość, albo w twoiey własney chwale ukochanie; znay to za defekt.

6. Trzecia część examinu partykularnego w tey materyi iest nie czynić dla tego, aby nas ludźie widzieli, y wielce poważali, iako upomina Zbawiciel. *Pinuyście abyście sprawiedliwości waszey nie czynili przed ludźmi, żeby was widzieli. Inaczej nagrody nie będziecie mieli u Oycy waszego, ktory iest w Niebie.* Roztrząśnienie tey rzeczy iest pożyteczne, y na wiele części podzielić się może. Naprzod bowiem może być examen o tym, abyśmy dla respektow ludzkich

nie nie czynili; potym, abyśmy każdą rzecz czynili dla BOGA: dalej abyśmy każdą rzecz czynili doskonale, bo cokolwiek czyniemy, czyniemy w oczach Boskich, y służemy BOGU nie ludziom, y w każdej sprawie powinniśmy barziesy miłować, niż pracować, iakośmy ô tym, pisząc ô dobrej intencji, dosyć powiedzieli.

7. Czwartą część examinu partykularnego iest, abyśmy się nigdy nie wymawiali, gdy w iaki defekt wpadniemy. Albowiem y to z pychy pochodzi, gdy defekty nasze obmawiamy, y iedna obmowa, choć tego nie potrzebujemy, rodzi drugą: Na obmowienie obmówek **Pf: 140. 4.** **Iob 31. 33.** w grzechach. **S.** Grzegorz pisząc na owe słowa Ioba: iezeli zatatem iako człowiek grzech mój, y zakryłem w łonie moim nieprawość moję, pilnie roztrząsa owe słowa; iako człowiek: y mowi: Zwyczajny rodzaj ludzkiego występku iest, y tajemnie grzech popełnić, y prac się popłni. **ny** taci, y przekonany będąc, obrony pomnażać. Z upadku, bowiem pierwszego człowieka te przypadki grzechów bierzemy, z którego y sam korzeni grzechu wzięliśmy. Tak bowiem on, gdy się drzewa zakazanego dotknął, skrył się od oczu Boskich między drzewami rajskimi: I gdy go Pan strofował, że zakazanego drzewa pożywał, natychmiast odpowiedział: niewiasta która mi dała za przyjaciela, podała mi z tego drzewa, y pożywałem. Gdy także y niewiasty pytano, odpowiedziała: waż mię zwiodł, y iadłam. Dla tego bowiem P. BOG ich pytał, aby grzech, który przestępować przykazania nie popełnili, wyznawając zgładzili. Dla tego węza, który nie miał wziąć odpuszczenia, nie strofowano ô grzech. Spytany sam człowiek gdzieby był, aby obeyrzał się na swoją winę, y wyznawając onę poznał. I gdy mąż chciał grzech przez żonę obmawiać, żona przez węza, przysłała grzechu, chcąc go obronić: I Adam nieznacznie tykał P. BOGA, iakoby on ich grzechu był przyczyna niewiaście tworząc. Iakoby chciał mówić. Gdyby mi iey nie dał BOG za przyjaciela, nigdy by to nie było. I Ewa winę na węza do Raju nie puszczała, iabym nie zgrzeszyła. Ktorzy bowiem z ust czarta kłamiącego słyszeli, bądźciecie Bogom podobni, iż BOGV w Boskowie nie mogli być podobni, na większy grzech swoy chcieli sobie BOGA uczynić



nić w grzechu podobnego. I tak gdy grzechu swego obronić chce, większym go uczynił: aby grzech ich roztrząsiony cięższym się stał, niż był popełniony. Przeto y teraz gałęzie ludzkiego rodzaju z tego korzenia gorzkość swoją biorą, aby gdy kogo o tego grzech strasza, swój grzech pod obroną słow, iako pod liściem figowym zakrywał, y pod tajemnicę y sekret obmowy przed Boską twarzą uciekał, gdy nie chce, aby widziano co czynił.

8. Czasem y tym kto nie jest kontent, że się sam wymawia, ale jeszcze y na drugiego winę składa. Dla czego mądrze ieden S. Doktor tych własnych defektów obrońców y obmowców z ieżem równa: iż go żaden wziąć nie może, chyba kto chce być od niego ukłoty, a iako pomieniony Doktor mówi: wprzód krew własną niż ciała jego ogłada. Tacy są prawi obmowcy własnych defektów. Albowiem jeśli się ich chcesz dotknąć, y o popełnione defekty upomnieć, natychmiast bronią się iak ież. I trąci się, że y ciebie zakolą, y okrwawia, mówiąc, że y ty sam toż czynisz, co we mnie ganisz. Albo rzeką, reguła zakazuje, aby żaden drugiego nie upominał. Wszak drudzy cięższe defekty mają, iednak Starsi mimo się puścić zaią. Dotknij się ieża, a doznasz jeśli cię nie zakole. A to wszysko z zbytney pychy pochodzi: dla ktorey nie chcemy, aby defekty nasze widziano, y za niedoskonałych y grzesznych uznawano. I barziej nas to boli, że się defekty nasze wyiawiły, y żeśmy dobrą sławę utracili? niżeliśmy zgrzeszyli. Są także niektorzy w tej mierze tak nieumartwieni: iż jeszcze nie o sobie nie styżąc, z obmową uprzedzają: y coby się im mogło zarzucić wymysłnemi staraia się obronić racjami, mówiąc: ieżeli to uczynił; dla tego: ieżeli owo; dla tego. Powiedz proszę kto cię kole, że tak podskakuiesz? Bądźcie pychy, który w sercu jest utajony, y rzuca się do gory, a jeszcze przed czasem.

9. Przeto kto ten występpek y iego nałóg w sobie poczuie, niech o onym partykularny examen tak długo odprawuie, aż żadney chęci do zataienia swoich defektów nie dozna: ale się raczey będzie weselił, że go mają za niedoskonałego: a to na dosyć uczynienie za  
swoy

swoy defekt. I choćbyś żadnego defektu nie popełnił, a on cię stro-  
fuia, nie broń się. Albowiem jeśli Starczy zechce się dowiedzieć  
przyczyny, czemuś to uczynił, może sam o nie pytać. A podobno  
y już wie o niey, tylko chce doświadczyć twoiey pokory, y iakim  
sercem przyjmiesz iego upomnienie.

10. Piąta część tego examinu jest, wszelkie myśli wyniosłe odci-  
nać y odrzucać. Może się bowiem trafić tak chępliwy, y wynio-  
sły, że się w iego głowie wiele myśli hardych y pysznych będzie  
roilo, na przykład, że na tak wysoki urząd jest wyśladzony; że w Oy-  
czyźnie swoiey każe z wielką chwałą, y wielki między nimi poży-  
tek czyni; że w Szkołach czyta lekcya z wielkim wszystkich podzi-  
wieniem; pięknie argumentuje y konkluzyi broni, y tym podobne.  
Co wszystko z zbytniey, którą w nas mamy pychy pochodzi. Dla  
tego pożyteczna jest o takich myślach examen partykularny czynić,  
aby ie coprędzey poobcinać; iako też y owe, które się czystości  
sprzeciwiają, albo iacno drugich posądzaia, y o innych występkach.

11. Szosta materya examinu partykularnego jest, każdego z Braći  
za starszego uznawać, iako nam reguła przepisuie: Z prawdziwą  
pokorą wewnętrzną staraiać się wszystkim lepsze miejsce puszczać,  
wszystkich w sercu swoim iako starszych poważaiąc, y zewnątrz  
szczęść y uczciwość, według każdego stanu, z prostotą y pokorą Za-  
konniczą wyrządzaiać. A ta nauka jest oney podobna, którą Apo-  
stół nowym Chrześcianom przepisał. A lubo zewnątrz powinna  
być różnica według każdego stanu y osoby, iednak S. Ignacy, ile  
do prawdziwey wewnętrney pokory należy, chce: aby iako on Socie-  
tatem *naymnieysza* przezwiał, tak każdy iey członek w oczach swo-  
ich uznawał się za *naymnieyszego*, a inszych iako większych sza-  
nował. Będzie to tedy pożyteczny examen: byleby się tylko tak  
odprawował; żeby to nie było iakieś tylko spekulowanie y w sa-  
mey myśli; ale w samych postępach, tak każdego czcąc iako swe-  
go starszego. Jeżeli bowiem drugiego iako starszego będziesz upa-  
trował, nie będziesz z nim wolniey rozmawiał: daleko mniej go  
słowem



slowem ukąsisz y zmartwisz, albo posądzisz, a nie dośćzko będzie gdy od niego iakie przykre slowo usłyszysz, albo cie też mniej uszanuje. Co wszystko iako defekty y niedoskonałości na examinie partykularnym notować potrzeba:

12. Siodma materya tego examinu iest, wszelkie do upokorzenia okazye chętnie przyjmować. Zwykłeś się naprzykład urażać, gdyć kto przykre slowo rzecze, albo gdyć co iakoby rokazując naznaczają, albo gdy cie nie tak poważają, iakobys żądał. Około tedy okazji uczyn examen partykularny, abyś ie cierpliwie y chętnie znosił. I zaprawdę do dostąpienia pokory nie pożyteczniejszego nad taki examen mieć nie możemy. Bo okrom tego, że na wszystko co się nam przez dzień przytrafić może, gotowymi iesteśmy, y nieiako uzbroionemi; możemy wielki wziąć postępek, y na sam wierzech witać pokory: to iest, wszystko naprzod cierpliwie, a potem y chętnie znosząc, aż w tym żadney trudności nie uczuiemy; a nakoniec y weselić się w kaźdey okazji będziemy z naszej wzdardy y poniżenia: Na czym doskonała pokora zawisła.

13. Osmy punkt examinu partykularnego iest, tak w tey materyi, iako y w podobnych, kilka aktow pokory albo inszey cnoty, o ktorey czyniemy examen tak rano, iako y po obiedzie czynić, w nich się ćwicząc, poczynając od mnieyszey liczby, a coraz do większey postępując, y coraz przydając: bo się nałog tak nabywa y zmacnia. I tak podzieliwszy na części pokorę, y w kaźdey części ćwicząc się osobno, prędzey pychę potłumiemy, y doskonałey nabędziemy pokory.

## R O Z D Z I A Ł XXIX.

Iako się z pokorą zmieścić może, chcieć aby nas ludzie poważali, y wiele o nas rozumieli.

1. Przypada często o pokorze wątpliwość, ktorey objaśnienie barzo nam może być pomocne; abyśmy wiedzieli, iako w tey mierze postępować mamy. Gdy bowiem z pospolitey Oycow SS. nau-

ki

ki nauczamy, że mamy pragnąć obelg, wzgard, żeby nas miano znieniec, gdy nami wszyscy gardzić będą, co za pożytek w bliźnich uczynimy? do tego bowiem potrzeba powagi, y wielkiej o nas opinii. Dla czego y potrzebna, y pożyteczna jest, starać się o to, aby nas ludzie poważali, y wielką o nas mieli opinią. Na tę trudność pięknie odpowiadają S. Bazyli, S. Grzegorz, y S. Bernard: y nauczają. Acz świeckiej części całe chronić się mamy, dla wielkiego, które się w nich zawiera niebezpieczeństwa: y ile z strony naszej być może, mamy szukać wzgardy, y lekkiego poważania: iednak dla dobrego końca y dla chwały Bożej y przyślugi, możemy szukać części y wielkiej o nas opinii. Dla czego S. Bernard naucza. Acz z naszej strony żądać mamy, aby o nas drudzy rozumieli y wiedzieli, toż, co my o nas samych rozumiemy y wiemy, aby y oni tak nami gardzili, iako my samemi nami gardzimy: często iednak potrzeba, aby o nas drudzy tego niewiedzieli, co my o sobie wiemy. Dla czego świątobliwie żądać możemy, aby drugim defekty nasze nie były wiadome; aby z nich iakiego pogorszenia nie wzięli, y przeszkody do postępu duchownego.

2. Ale tę rzecz potrzeba dobrze zrozumieć, y w niej ostrożnie, y z wielkim duchem postępować. Albowiem takie reguły prawdy, zwykły pod prawdy maskarą niemają szkodę przynosić, gdy ich kto nie potrafi zażywać. Ciż Doktorowie dobrze nam tę rzecz objaśniają, abysmy nie błędzili. Dla czego mówi S. Grzegorz: Podczas się ludzie Święci z dobrej swojej opinii y chwały weselą: ale na ten czas, gdy widzą że ludzie przez to w dobrym y cności się pomnażają. A tak, nie tak z opinii y chwały własnej się weselą, iako z bliźnich pożytku. Bo co innego jest łaski y ławorów szukać, a co innego z postępu bliźniego się weselić. Co innego jest opinii y chwały szukać dla niey famey, y w niej mieć ukochanie, y całe ukontentowanie: to jest żeby kogo miano za wielkiego, y żeby go czczono; co się nie godzi: a co innego, gdy tej części y opinii dla innego końca szukamy, iako dla pożytku bliźniego, y żeby

świec-



świeccy do rzeczy duchownych chęć brali: co jest rzecz barzo dobra. I tym sposobem wolno się nam starać u świeckich o dobrą opinią y honor dla większey chwały Bożey, dla zbudowania y pożytku bliźniego. Bo to jest ciężić się nie z naszej czci y chwały, ale z pożytku bliźniego y chwały Bożey. Iako gdy kto dla zdrowia bierze purgans, którym się natura brzydźi, czyni to dla tego, iż jest środkiem do zdrowia które miuie; tak gdy kto czci y poszanowania ludzkiego, którym się brzydźi, szuka dla tego, iż ona środkiem jest y pomocą do chwały Bożey y zbudowania bliźniego; prawdziwie nie chwały ludzkiej szuka, ale chwały Bożey.

3. Ale iuż głębiey się zapuścmy, poznawaiąc kto się z chwały ludzkiej wesełi dla tego, że się przez nią chwałą Bożą y pożytek w bliźnich pomnaża; a kto dla siebie, że mu to miło, y że w tym ma osobliwe swoje ukontentowanie. Bo to jest rzecz subtelna, y na niey wszytka trudność zawisła. Na tę trudność barzo dobrze odpowiada S. Grzegorz: W czym, prawi, potrzeba, gdy kto chwały Bożey, ani pożytku w bliźnich nie pomnaża, aby go chwała ludzka nie poruszała, ale satygowała, tak dalece: ażeby wszytek afekt y żądza nasza, ile z nas być może, miała się do własney wzgardy. I gdy się do niey iaka poda okazy, abyśmy się za nią porywali, y z niey wesełili iako z tego, czegośmy gorliwie żądali. Honoru zaś, czci, y sławy ludzkiej pragnąć nie inaczey mamy, y z niey się wesełić; tylko ile do zbudowania bliźniego, y do pomnożenia większey chwały Boskiej jest potrzebna.

4. Tak nasz S. Ociec Ignacy mawiał: gdyby swemu afektowi y gorliwey żądzy chciał wygadzać; iżby nagi, upierzony, błotem upluskany chodził po ulicach, aby tak za głupiego był miany. Ale ten do głębokiey pokory, y poniżenia własnego afekt, miłość y pomoc bliźniego w nim miarkowała y tłumila; y niewoliła go, aby poczciwość y powagę chował, ktorey po nim osoby godność y urzędu wyciągała. Iego zaś chęć y pragnienie było, aby nim gardzono, y lekce go poważano. Y gdy się własney wzgardy podała okazy,

z weselem ją przyjmował, a czasem iey y szukał.

5. A ztąd zrozumiesz, dla czego czci y sławy ludzkiey pragniesz: czy dla pożytku dusz y chwały Bożej, czy dla siebie, y swoiey estymy y wielkiego poważania; jeśli każdą do upokorzenia y wgardy okazują chętnie przyjmujesz, y w niey się weselisz. Ten bowiem dowód jest, gdyć się Kazanie, albo insza zabawa powiedzie, y słyszysz że cię wychwalają; iż to nie dla twoiey uciechy y sławy, ale dla samego P. BOGA czynisz, y że się z postępku bliźniego weselisz. Ale jeśli przed okazaniami wgardy uciekasz, y nimi się brzydzisz; y lubo tego dla pożytku nie potrzeba, iednak twoiey czci y chwały szukaż, y z niey się radujesz; znak to jest, że y w inszych rzeczach to dla siebie czynisz, y dla twoiey uciechy y estymy, a nie dla P. BOGA, ani dla dobra bliźniego.

6. Ludzki tedy honor, cześć, chwała, sława, nie są złe, ale dobre rzeczy, byle ich tylko kto dobrze użył; y może ich kto bez grzechu y świątobliwie żądać. Tak S. Franciszek Xawier z wielką strosnych ludzi affystencyą y pompą wiachał na Patac Krola Bunku. Tak y każdy może wiele mówić na swoię pochwałę, byleby to tak, iako być powinno, czynił. Iako ô sobie świadczy S. Paweł Apostoł w drugim Liście do Koryntyan: w którym siebie wychwala, zaleca, y wielkie rzeczy o sobie powiada, wyliczając łaski y darciey pracował; iako, że był zachwycony aż do trzeciego Nieba. Ale to nie z inszey przyczyny uczynił: tylko iż widział, iż to na ten czas potrzebna była ku wielkiej chwale Bożej, y ku wielkiemu pożytkowi tych, do których pisał: aby go uznawał za Apostoła Chrystusowego, iego naukę przyjmowali, y w cnotach postępowali.

7. I pisał to z serca, nie tylko wszelkim honorem gardząc, ale y wszelkiey wgardy, obelgi, spotwarzenia za Chrystusa żądając. Gdy bowiem widział, że chwała ludzka nie była ku chwale Bożej potrzebna głęboko się poniżał; iako gdy się czy ni niegodny, aby go Apostołem nazywano; gdy wyznawa, że Kościół Chrystu-

fow



fow przesładował, gdy się zowie bluźniercą, potwarcą, wyrzut-  
kiem, y pierwszym między grzesznikami. Dla czego gdy na niego  
nieślawy, potwarzy, zelżenia, przy padały, z wielkim weselem y ro-  
skofszą ie przyjmował. Takim tedy, ktorzy podobną gotowość  
mają, może się pozwolić; aby honoru y czci swoiey szukali, y nie-  
ktore chwalebne cnoty o sobie powiadali. Albowiem tacy nigdy się  
do chwały ludzkiej nie porwą, tylko dla samey chwały Bożej: y  
to z taką ostrożnością czynią, aby cokolwiek czynią, y proszek  
poćiechy do nich z chwały ludzkiej nie przyłgnął, y iakoby nic  
nie czynili. Bo nie szukaia siebie samych, ale szczegulney chwały  
Bożej.

8. Ale iż to barzo trudna, mieć cześć y chwałę ludzką, a ztąd się  
nie wynosić, ani czuć iakiey ućiechy: przeto wierni studzy Boży  
widząc w sławie, czciach, y godnościach ludzkich wielkie niebe-  
spieczeństwo, wszelkim sposobem od nich uciekali; y kryli się w tak  
tajemnych mieyscach, w ktorychby o nich żaden niewiedział, y za-  
dneý czci im nie oddawał, y odprawowali podle wzgardzone po-  
sługi, widząc w tym wielką pomoc do postępku swego duchowne-  
go, y do większego swego uniżenia, y tę drogę naybezpieczniej-  
szą do doskonałości.

9. Y piękną tego przyczynę zwykł dawać S. Franciszek. *Nie  
jestem, prawi, prawdziwym Zakonnikiem, icli z tą twarzą y sercem  
słem, sromoty y czci, nieślawy y sławy nie przyjmuję. Jeżeli bowiem  
gdy mi drudzy czczą dla tego, że im każę, albo co dobrego dla nich czynię,  
weselę się, duszę moję w niebezpieczeństwo wyniosłości prowadzę; daleko  
się mi więcej z mego własnego dobra, y dusze moiey zbawienia, które w  
ten czas jest bezpieczniejsze, gdy mi gania y mna gardzą, cieszyć potrzeba.*

10. To pewna że się nam barziej cieszyć potrzeba z dobra y po-  
żytku własnego, niż z dobra bliźniego. Bo porządna miłość o sie-  
bie zaczyna. Iesli tedy cieszysz się z dobra bliźniego, gdyć nie Ka-  
zanie albo podobna zabawa powiodła, z ktorey cię sławia; zemu się  
nie cieszysz z dobra własnego, gdy uczyniwszy co mogłeś, iednak

cię ganią y tobą gardzą? A toć daleko pożyteczniejszy y bezpie-  
czniejszy. Jeśli się radujesz, wzięwszy znaczny od P. BOGA ta-  
lent na pożytek y zbawienie bliźniego: czemu się równie nie radu-  
iesz, gdyć go P. BOG nie dał dla twego pożytku y pokory? Je-  
śli się weselisz z dobrego y mocnego zdrowia, abyś dla drugich sil-  
nie pracował, y prowadził ich do zbawienia, czemu się równie nie  
weselisz, że cię P. BOG stworzył słabego, chorowitego, do żadney  
pracy niespolobnego, y cale niepożytecznego. To bowiem obraca  
się na twoy pożytek y ku większey twoiey pokorze. Y owszem  
barżey się ztąd P. BOGU podobasz, niż gdybys był wielkim y za-  
cnym Kaznodzieją: bo ta wola jego iest.

*Przez poni-  
żenie nas  
samyob po-  
wag nie  
tracimy.*

11. Ztąd poznać iak ciężko owi błędzą, ktorzy sławy y czci świa-  
towej dla tego żądają y szukają, iż widzą do pożytku bliźniego  
potrzebną: y dla tego końca y mąskary, starają się o wysokie urzę-  
dy, stopnie, y miejsca godniejsze, y czymkolwiek powagę swoję  
rozszerzyć mogą: a przed urzędami y posługami podłemi, wzgar-  
dzonemi, pokornemi, umykają rozumiejąc, iż przez nie powagę  
swoję poniżają. W czym y drugi błąd ciężki zakryty iest: że przez  
co kto powagi chce nabywać, przez to ią traci, a przez co rozumie  
że od niey odpada, przez to iey nabywa. Naprzykład, rozumieją  
niektorzy, że przez suknią wytartą, wzgardzony urząd, podłą za-  
bawę, y opinią y powagę dla pożytku bliźniego potrzebną, utracą.  
Ale im ta pycha oczy zamydla; że nie widzą, iż tym samym do niey  
przydają; a przez tamto, przez co iey szukali, cale ią utracą.

12. Głęboko to przenikał y nauczał S. nasz Ociec Ignacy, gdy  
mawiał: iż prawdziwa miłość pokory więcey pomaga do zbawienia  
duś, niż niewiem iak wielka światowa powaga. A to nie tylko  
sam czynił, ale y drugim, ktorych na prace do winnicy Pańskiej po-  
słał, radził. Jeśli, prawil, chcecie wielkich rzeczy dokazować, y  
wielką trudności przelamywać, nie idźcie drogą tego szukaycie,  
tylko drogą pokory y własney wzdargy. Na ten czas bowiem  
praca wasza będzie mocna y nieporuszona, gdy na pokorze będzie

ugrun-



ugruntowana: y tą drogą P. BOG wielkie y dziwne rzeczy sprawi-  
wiele. I S. Franciszka Xawiera z X. Symonem Roderycyuszem do  
Indyi wyprawiając, przykazał im, aby pożywienia zebrząc od domu  
do domu szukali, y do wielkich spraw przez poniżenie y wzgardy  
przystęp sobie iednali. Także Aphonsowi Salmeronowi, y Pa-  
schazyuszowi Broetowi z charakterem Posłow Stolicy Apostolskiej  
do Hibernij wyprawionym, przykazał, aby naukę Chrześciańską  
dzieciom ogłaszali. Temuż Salmeronowi y X. Jakubowi Layneso-  
wi, gdy ich Paweł III. na Concilium Trydenckie za swoich Theo-  
logow wysyłał, dał instrukcyą: aby, nimby przed zgromadzeniem  
onych Oycow SS. swoje zdanie przełożyli, wprzod nawiedzali  
szpitale, chorym tamże usługowali, dzieci nauki Chrześciańskiej  
nauczali; a ten fundament założywszy, dopiero do więkzych rze-  
czy postępowali, y swoje zdania przed Oycami SS. podawali.  
Tak bowiem ta rzecz miała mieć dobry skutek, iaki z łaski Bożej  
nastąpił.

13. A my dla naszej ludzkiej mądrości będziemy się obawiać, y  
szperać, czy w tych podłych posługach nie ucierpi czego nasza po-  
waga? Nie boj się, abyś przez to że dzieciom będziesz Katechizm  
prawił, na ulicach ludu pospolity, w szpitalach chorych, w turmach  
więźniow nauczał, miał tey co powagi naronić, ktorey Kazaniami  
publicznymi dostatek: abyś przez to, gdy gminu pospolitego, ubo-  
gich, spowiedzi będziesz słuchał, w wytartej sukni będziesz cho-  
dził, miał u Panow wielkich imieniowi twemu zaszkodzić. I o-  
wżem tym samym do większey powagi przyidziesz, chwalebniey-  
sze imię twoie uczynisz, y więcej dusz pozyszczesz. Bo P. BOG  
wywyższa pokornych, y przez nich cudowne y wielkie rzeczy  
zwykły sprawować.

14. Ale dawszy pokoy tey racyi, ktora jest nayprzednieysza, we-  
dług ludzkich racyi też samę materiyą roztrząśniemy. Do uczynie-  
nia sobie wielkiego u ludzi imienia, y do wielkiego dusz pozyska-  
nia nie może się skuteczniejszy środek wymyślić, iako się tymi po-  
sługami

*Sposob  
być  
apoma-  
gi y użyt-*

*kon w du-  
szach jest  
w podłych  
posługach,*

ślugami zabawiać, które się na oko widzą barzo podłe y wzpar-  
dzone: a tym barżiej, gdy się do nich uniża taki, który ma wielkie  
talenta y dary Boże. Czego ta jest przyczyna, iż ludzie światowi,  
ktorzy honor, sławę, cześć, nad wszystkie rzeczy wynoszą y szacują,  
niczemu się barżiej nie dziwią; iako gdy widzą kogo tym wszyst-  
kim gardzącego: y który się mógł z naygodnieyszymi porównać,  
w tym upatrują wielkie do rzeczy podłych, wzgardzonych, poni-  
żenie. Y na takich się naybarżiej zapatrują, mają ich za świętych, y  
ich naukę iako naukę niebieską poważają.

15. S. Franciszek Xawier wsiadając w okręt do Indyi, natak da-  
leką drogę naymniejszey niechciał brać prowizyi. Y gdy go Graff  
de Castagneda nad wszystką flotą przełożony upraszał; aby przy-  
namniey chłopca do usług w okręcie y żeglowaniu potrzebnych  
przypuścił; (albowiem widziało się to być przeciw jego powadze,  
gdyby sam sobie białe chusty między flisami wypierał, y ieść sobie  
gotował) odpowiedział S. Franciszek: Takimi środkami Mości  
Panie, które mi przekładasz, powagi szukać była przyczyna: że Kościół  
Boży, y jego Pralaci do tych miszeryi przyszli, na które, ah! podziśdżeni  
placzac poglądamy. Prawdziwy środek do imienia wielkiego wierz mi,  
ten jest: te chusty wypierać, własnemi rękoma potrawić sobie warzyć, y ni-  
kogo do takich usług nie potrzebować. Co Graff usł; szawszy tak się zdumie-  
niem, że nie miał coby odpowiedzieć. Taką tedy pokorą y uniżo-  
nością powagi szukać potrzeba: y gdzie ta będzie, tam obłitszy w  
dus ach pożytek nastąpi. Iaki tenże S. Franciszek w ludziach In-  
dyjskich uczynił, dzieci małe ucząc Katechizmu, ulice w nocy z  
dzwonkiem obchodząc, aby się wszyscy modlili za dusze w Czy-  
scu zatrzymane, chorym służąc, y ich cieszając, y insze podobne wzgar-  
dzone usługi odprawując. Zkąd u wszystkich miał tak wielkie po-  
szanowanie, iż wszystkich serca do siebie pociągał, y wszyscy go  
Świętym nazywali. Y ta to jest powaga do pozyskania wielu dusz  
barzo potrzebna: aby tych, ktorzy około dusz pracują, miano za  
pokornych, y świętych. Y o taką y my starać się mamy. Bo po-  
wagi



wagi y części, które światem tracą, więcej bliźnim szkodzą y ciężko ich gorzą, y w domu, y u świeckich.

16. Mądrze ieden Doktor na owe słowa S. Iana: *Ia zaś nie szukam chwały mojej; i jest, który iey szuka y szale*, powiedział: Jeżeli O- Ioan: 8. 50.  
ciec nasz Niebieski o chwałę y część naszej ma staranie, my około niego darmo pracujemy. Staray się ty o pokorę, abys był takim, jakim być masz; a twoy honor, cześć, sławę, spuść na P. BOGA. Abowiem z ktorey strony ty się barzicy będziesz poniżał, z tey cięż strony on barzicy wywyższy; a to daleko lepiej y doskonaley, niż gdybys sam tego szukał, y o to się starał.

17. Ani cięż honor y powaga Zakonu ma frašować: która jest druga maskara, którą naszą niedoskonałość y passye pokrywamy. Mawiasz: iż ia to nie dla siebie czy nieg, ale dla honoru Zakonu, na który respekt mieć potrzeba. Porzuć te respekty. Albowiem barzicy Zakon wstawisz będąc pokornym. Pokora bowiem jest Zakonow ozdoba y chwała; gdy Zakonnicy gardzą światem, y iego pompami, gdy są dobrze umartwieni, y gdy od rzeczy światowych cale stronią.

18. Jednego z naszych w Firandzie mieście Iapońskim na ulicy każącego Iapończyk poganin wysmiewał; y troche odstąpiwszy, cokolwiek slegmy z pierśi zebrać mógł wszystkę na iego twarz wyrzucił. Czym bynamniey nie sturbowany, chuŝtką slegmę otarł, y wesoł w Kazaniu swoim poŝąpił aż do końca. Widząc to drugi z słuchaczow nie proŝtak, y tak wielkiey pokorze y cierpliwości się dziwiując, począł w sobie myśleć: musi to być wytoka y cale Boska Filozofia, która ludzie tak w panialemi, y w krzywdach nieporuszonymi czyni. Y tak go ta racya złamała, iż postanowił Chrześciani-  
nem zostać. Iakoż po Kazaniu przyŝedł do Kaznodzieie o Chrzeŝt proŝając, y o naukę Katolicką, y ochrzczony jest.

## ROZDZIAŁ XXX.

O trzecim stopniu pokory.

I. Trzeci

1. Trzeci nakoniec stopień pokory iest, gdy kto przy wysmieni-  
 tych talentach y darach niebieskich, y przy wielkiey czci y sławie u  
 ludzi, y naymniey się nie wynosi, y nie sobie nie przyznawa: ale  
 wszystko P. BOGU, od ktorego wszelkie dobra y dary pochodzą.  
 Ten stopień, iako mowi S. Bonawentura, iest ludzi wielkich y do-  
 skonałych; ktorzy im są więkzemi, tym się we wszystkim głębiej  
 unizają. Nie wielka to bowiem, gdy kto niedoskonałym, y pełnym  
 defektow będąc, uniza się, y żaden się temu nie dziwuie: iako się  
 nie dziwuie, gdy kmięcy syn niechce się mieć za syna Krolewskiego,  
 gdy ubogi uznawa się za ubogiego, chory za chorego, y za takiego  
 chce być miany. Ale gdy bogacz staie się ubogim, wielki się do dro-  
 bnych usług poniża, y z podłemi, wzgardzonemi się równa; to  
 chwalebna y barzo dziwna. Tak pomieniony Doktor mowi; nie  
 dziw, gdy zły y niedoskonały zna się za takiego: ale byłby dziw,  
 gdyby złym będąc, udawał się za dobrego y doskonałego; właśnie  
 gdyby trędowaty zdrowym się y czystym czynił. Lecz gdy w cno-  
 tach doskonały, znacznemi darami Bożemi ozdobiony, y w oczach  
 Boskich barzo wielki, za lichego się uznawa; to zaprawdę nie po-  
 spolitą pokorę pokazuje, y słusznie osobliwe wznie a podziwienie.

2. Ten stopień pokory w Przenas: Pannie był barzo wysmie-  
 nity, y doskonały, która wiedząc, iż iest wybrana za Matkę Bożą,  
 z niezbrodzoney pokory nazywa się Służebnicą: Oro Służebnica  
 Pańska. A iako S. Bernard mowi: Obiecała ją za Matkę Bożą, a ona  
 się zowie Służebnicą! Y gdy ją powinna Elżbieta wychwalała, Bło-  
 gosławionaś ty między niewiastami, nie sobie z tak wysokiey chwały nie  
 przywłaszczyła; ale wszystkę chwałę oddała P. BOGU, zachowu-  
 iąc się w głębokiey pokorze. Wielbi Duszko moja Pana, y rozradował  
 się Duch mój w BOGU Zbawicielu moim, albowiem weyrzał na pokorę  
 Służebnice swojej. Taka pokora Niebieska iest, y Święci w Niebie  
 taką mają.

Luc: 1.

3. I to to iest, za świadectwem S. Grzegorza, co S. Ian wyraża  
 we dwudziestu czterech starcach, ktorzy przed Thronem Boskim

ukłę-



uklekali, y Korony z głów swoich zdeymuiąc, składali ie przed Apoc: 4.  
nogami Pańskimi. Albowiem, mowi, Korony z głów zdigte rzucac  
przed Thronem Bozym, nic inszego nie iest, tylko swych utarczek wygra-  
ne nie sobie przyznawac, ale ich strawcy BOGV: aby na niego obracala się  
chwała, który dał siły do zwyciężenia, y wszytką część z zwycięstwa ie-  
mu była oddana, mowiąc: Gożdzien iestes P. BOZE nasz bracie chwałę, y  
honor, y moc, y abyśmy Korony nasze z głów naszych zdarte przed twoy  
Thron rzucali, bo twoie wsz, tko iest, ty wszytkie rzeczy stworzyłeś, y z  
woli twoiey były y ucz, uione sa: y iesli co dobrego mamy, z woli twoiey ma-  
my. Trzeci tedy pokory stopień iest z wziętych darow od Pana  
BOGA nie wynosić się, ani ie sobie przypisować: ale wszytko Pa-  
nu BOGU, iako wszytkiego Dawcy oddawać, y iemu wszytko  
przyznawać.

4. Ale rzecze kto: Ieżeli na tym zawisła pokora, każdy ią ma.  
Bo ktoż tak głupi, aby niewiedziać, iż każde dobro od P. BOGA  
zstępuje, z nas zaś samych nie mamy nic, tylko grzechy y mizerye?  
Kto iest taki nieuk, któryby nie rzekł; gdyby mi P. BOG ręki swo-  
iev ułknął, iżbym był gorszym nad wszytkie ludzic? Zguba twoia  
Izraelu mow ł Ozeasz Prorok, a tylko we mnie pomoc twoia. Z łtro- Oseaz 13-  
ny naszey okrom grzechow y zguby nic nie mamy: każde zaś do-  
bro, łaska, fawor, z hoyney ręki Bożey ma się na nas wylewać.  
Tego Wiara Katolicka uczy. Przeto wszyscy rozumiemy że mamy  
pokorę; bo wszyscy tey prawdzie Pisma S. wierzymy. S. Iakub bo- Iacobi 1-  
wiem w Liście swoim pisze: Każdy datek naylepszy, y każdy dar do-  
skonał. z wysokości iest zstępujący od Oycy światłości. Y S. Paweł: Co 1. Cor: 4-  
mająz, czego byś nie wziął? Nie żebyśmy zdolnemi byli, myśleć co z nas, ia- 2. Cor: 3-  
koby z nas: ale dola nasza z BOGA iest. P. BOG iest który sprawuje w  
nas, y chcenie y wypelnienie według dobrej woli. Tak dalece; iż ani czy-  
nić, ani żadać, ani myśleć, ani począć, ani kończyć nie dobrego y  
zbawiennego bez BOGA nie możemy, od ktorego cokolwiek mo-  
żemy; pochodzi. I żadne podobieństwo lepiej nam tego objaśnić  
nie mogło, iako ktore sam Zbawiciel w Ewangelii przełożył: Chce-

Łoan: 15. cie, prawi, widzieć, iak mało bezemnie możecie? Iako latorośl nie może dawać onocu z siebie, jeśli w macicy nie będzie zosławala; tak y wy jeśli wemnie nie bądźcie. Iam winna Macica, wy jesteście latorośle: kto we mnie zosławie, ja w nim; ten przynosi wielki owoc, bo bezemnie nic czynić nie możecie. Co jest żyźniejszego nad latorośl w macicy zosławiać? a co nad nie niepożyteczniejszego, gdy od macice odcięta będzie? co po niej? Pyta P. BÓG Ezechiela: Słuchajcie, synowie Izraela, i

Ezech: 15. czy? a co nad nie? niepożyteczniejszy, gdy od macicy odcięta będzie? co po niej? Pyta P. BOG Ezechiela: Synu człowieczy, co się stanie z drzewem winnym, czy uróba co z niego? albo usfrugaia z niego kołek, na którymby zaniesić można? Obcinki bowiem winnego drzewa na nic się nie zgodzą, tylko na ogień. Tak y my, jeżeli w Chy-  
Ioan: 15. stusie, który jest Macicą nie będziemy. Iżci kto wemnie nie będzie mieszkał, będzie wyrzucony jako latorośl, y uschnie, y zbioraia, y do ognia wrzuta, y zgorze. Nic innego nie jesteśmy, tylko strawą ognia: a ie-  
1. Cor: 16. śli co jesteśmy, z łaski Bożej jesteśmy, iako ô sobie świadczy Apod-  
stol: z łaski Bożej iest m t m, czym iestem. Wszyscy tedy na tej praw-  
dzie ufundowani jesteśmy; iż wszelkie dobro nasze od P. BOGA  
zstępnie; y że z nas samych nic nie mamy, tylko grzech, y że żad-  
nego dobra nam przyznawać nie możemy, ale wszystkie P. BO-  
GU, ktoremu wszelka cześć y chwała powinna iest. I nie widzi się  
trudna człowiekowi wiernemu, aby wierzył iż ten iest naydosko-  
nalszy stopień pokory, ponieważ to iest zbyt iawna prawda.  
s. Tak się zda na pierwszym wyrażeniu, iż

2. Cor: 3. wi Apostoł; y łami nieco pracujemy, y z P. BOGIEM naszą pracę łączemy: dla tego tajemnie, y ledwie co postrzegając, nam samym ufamy; y z iakiejsi sekretney prezumpcyi y pychy pomyslamy, że tego moja pilność, moy przemysł dokazał; y natychmiast z spraw

z spr  
k na  
ficy  
nardo  
ludzi w  
czw tr  
G i w  
umieć  
ani się  
miany  
ści, an  
za św  
nie b  
6. l  
w wie  
właśni  
dną ok  
śpiecz  
wysoł  
ale ba  
iołow  
z św i  
7 l  
bowier  
natych  
nadpr  
st. angli  
by r  
wszyc  
niem)  
ce two  
piękn



z spraw naszych tak się nadymamy, y wynosimy, iakobysmy wszytki naszymi siłami uczynili. Y nie i- st to rzecz tak łacna, iako prostacy rozumieją. Dosć na tym, że Oycowie SS. ten naywyższy y naydoskonalszy pokory stopień naznaczają; y uczą, iż to iest ludzi wielkich y doskonałych pokora: abyśmy wiedzieli, iż ma więcej trudności, niż prostacy mniemają. Albowiem mieć od P. BOGA wielkie y osobliwe dary, czynić rzeczy dziwne, a to wszystko umieć samemu P. BOGU przyznawać. a sobie ztąd nic nie urywać, ani się z tego wynosić, wysoka iest doskonałość. Być od wszystkich mianym, czczonym za świętego, a w tym nie uczuć żadney próżności, ani ukochania, tak właśnie, iakoby go ani miano, ani czczono za świętego; barzo to rzadka, y do czego barzo rzadki przyszedł nie bez osobliwej cnoty.

6. Dla czego S. Chryzostom wielki takich rzeczy szacownik; być w wielkiej cześci u ludzi, a ztąd nic do serca nie przypuścić iest to właśnie, prawis; iako obcować z urodziwemi niewiastami, a na żadną oką nieczystego nie obrocić. Bo to iest barzo trudna y niebezpieczna y wielkiej cnoty potrzebująca. Chodzić po mieyscach wysokich, a nie uczuć zawrotu głowy, nie iest to każdego mozgu, ale barzo mocnego, iaki się w rzadkich nayduie. Pewna, że go Aniołowie w Niebie nie mieli, ani Lucifer, ani iego naśladowcy. Bo z swoiey wyniosłości spadli aż do piekła.

7. Iż ten bowiem Anielski był grzech, wielu iest rozumienie. Albowiem gdy ich P. BOG dziwnie pięknych y we wszystkim doskonałych stworzył, y barzo wiele darow tak przyrodzonych, iako y nadprzyrodzonych, na nich wylał, *w prawdzie*, którą iest BOG, *nie ślęgli*, y darow swoich nie przyznali P. BOGU, ale sobie. Nie żeby rozumieli, iż to wszystko mają od siebie (wiedzieli bowiem, że wszystko od BOGA pochodzi, y że są od niego, y iego stworzeniem) ale iako Ezechiel o Krolu Tyru powiedział. *Podniósł się serce twoie w ozdobie twórcy, zgubiłaś mądrość twoją w ozłobie twórcy; z piękności y darow Bożych nadęła się, y tak się w nich zakochała, iakoby* Ezech: 28.

koby ich własne były: nie przyznawali ich P. BOGU, ani mu za nie oddali chwaty, ale z nich tak się chlępli, iakoby mieli od siebie. I lubo im rozum pokazywał, że za nie P. BOGU dziękować potrzeba, iednak na woli wżytkę chwałę na się obracali.

8. Zkąd znać iż ten stopień pokory nie tak iest łacny, iako się oczom widzi; ponieważ y samym Aniołom tak był trudny, iż z wysokości, na ktorey byli posadzeni, spadli, iż się na niey trzymać nie umieli. Ieżeli tedy y Aniołowie tak mocno go mogu nie mieli, aby po takiey wysokości chodzić mogli: ale zawrot głowy uczuli, y spaseć szpetnie musieli: daleko barżiej nam lękać się potrzeba, abyśmy wyniesieni głowy sobie nie powaryowali. Albowiem według Proroka tak nędznemi iesteśmy; iż nakształt dymu się podnośiemy, y niszczeiemy, y znikamy. *Natychmiast gdy będą uczczeni y w niesieniu, ustatiać, iako dym znikną.* Iako bowiem dym, im wyżey witepuie, tym barżiej się rozsypane, y niszczei; tak nędzny człowiek, im w więkksze honory postępuje, tym barżiej y daley w próżność zachodzi.

9. Słusznie zatym Zbawiciel w tym nas upomniął. Gdy bowiem siedmdziesiąt y dway Uczniowie z twoiey Mszy y ogłaszania Ewangelii powróciwszy, iakoby coś wielkiego uczynili, chlępli się: *Panie cudowne rzeczy czyniliśmy, nawet czarci nam są posłuszni w Imię twoie.* P. IEZUS słowa ni przyotrzyfłemi ich trosował mówiąc: *Widziałem szatana iako błyskawicę z Nieba spadającego.* Iakoby rzekł: Strzeżcie się próżnego uaochania y upodobania; gnyź dla niego Lucifer wypadł z miejsca swego. Abowiem zakochawłszy się w tak wysokim stanie y wielkich talentach, nie oddał chwaty P. BOGU, ale ją sobie przywłaszczył, y zginął. Boycieśz się, aby się y wam co podobnego nie trafiło. Nie macie się z tego wynośić, że w Imię moje cudowne sprawy działacie. Słuchajmy, że y nam toż P. Chrystus mowi. *Es nie wynoście się, że w bliźnich wielki pżytek czynicie, y że wielu nawracacie! Strzeżcie się, aby okrzyki ludzkie, chwali, y opinia serc waszych nie łechtała: strzeżcie się, abyście się z żadney rzeczy nie nałymali.* Bo ta była przyczyna Luciferowego upadku, y to go z

Anio-

Anioł  
wielki  
pokora

1. P.  
stopień  
chwazy  
smy z  
nalzy  
P. BO  
to we  
abyśm  
my, i  
od P.  
czynan  
swoiey  
ra teg  
smy  
chwaz  
patrz  
2. C  
Na cz  
go sw  
iak w  
skie,  
wy c  
ścią,  
wym  
iako  
Samą



Anioła w czarta przemieniło. I ztąd poznać, mówi S. Augustyn, iak wielkie złe jest pycha, która z Aniołom czyni czarty: a iak wielkie dobro pokora, która lacznie równa z Aniołami.

## ROZDZIAŁ XXXI.

Pokazuje się na czym należy trzeci stopień pokory.

1. Ponieważesmy ieszcze nie wywiedli, na czym zawisł trzeci stopień pokory; teraz to szerzej wywiedziemy, abyśmy się w nim ćwiczyć mogli. Nauczają tedy SS. Oycowie, iż na tym należy: abyśmy złoto darow y dobrodziejstw Bożych od błota niskoziemności P. BOGU, co należy P. BOGU; a nam co nam własnego jest; y to według słuszności. Dla czego nie na tym funduje się pokora, abyśmy iakoby z przypatrowania się wiedzieli, że z nas nic nie mamy, nic nie możemy, nic nie jesteśmy; ale w ytkie dobra zstępuią od P. BOGA, iż on jest sam, który w nas i prawuje chcenie, y porozczynanie, y wytrwanie, według (iako mówi Apostoł) *debrej woli swoiey*. Bo to iacno iakoby przypatrując się wiedzieć: gdyż y Wiara tego uczy, y każdy Chrzescianin temu wierzy. Ale na tym; abyśmy samym czynieniem y wykonaniem to wiedzieli, y w tym się ćwiczyli: y żeby w nas ta rzecz tak pewna była, iakobyśmy na nią patrzali y rękoma się iey dotykali.

Co BOGU,  
to BOGU:  
co nam, to  
nam. BO-  
GU część,  
nam poni-  
żenie.

Philip: 2.

2. Co według S. Ambrożego jest osobliwy dar y łaska Boska. Na czego dowod przytacza mieysce Apostoła: *My zaś nie ducha tego świata wzięliśmy, ale ducha, który z BOGA jest; abyśmy wiedzieli, iak wiele nam BOG dał*. Wiedzieć tedy, y znać dobrodziejstwa Boskie, z iego dobrothiwey y miłosierney ręki zstępuiące; jest osobliwy dar iego y łaska, którą y Mędrzec naywyższą nazywa mądrością, mówiąc: *I iakom wieział, iż ina. zey nie mogą być wstrzemięźliwym, aż BOG da: y to samo była mądrość, wiedzieć, czyy to był dar. A iako inšly text czyta: a to była na, większa mądrość*. Iakoby rzekł: Samą rzeczą znać, iż wstrzemięźliwość nie jest taka rzecz, ktorey-  
byśmy

1. Cor. 2.  
12.

Sap: 8.

byśmy naszymi siłami dotrzeć mogli, y że temu żadne staranie y praca wystarczyć nie może; ale ią sam P. BOG daie, y iego darem iest, naywiększa mądrość iest. Na tym tedy, co Apostoł o'obliwą łaską Bożą nazywa, a Mędrzec naywyszszą mądrością, ten stopień pokory zawisł. *Co masz, mowi tenże Apostoł, czegoys nie wziął? a jeśli wziął, czemu się chępiś, iakobys nie wziął?* Cokolwiek mamy, cudze iest, y od kogo inszego przyszło do nas, od nas samych nie nie mamy; y przeto z tego, iako z naszego własnego chępić się nie możemy.

3. Ta była 88, pokora: ktorzy wielkimi darami Bożemi prawie osypani, y na sam wierzch doskonałości od BOGA wyniesionemi będąc, mając przytym u ludzi wielką sławę y powagę; jednak o sobie tak podło trzymali, iakoby żadnych darow od P. BOGA nie mieli. Zaden do ich serca próżności prosek ze wszytkiej czci y sławy ludzkiej nie przylgął. Bo umieli rozeznawać własne od cudzego. Zaczyn wszyrkie dary, honory, chwały, uznawali iako rzecz cudzą, y od P. BOGA daną; y ktora mu iąd cześć y chwala należała, cale mu oddawali: trzymając się w w'gardzie samych siebie, y uważając, iż z siebie nic dobrego nie mieli, y mieć nie mogli. Ztąd następowało, iż choć ich wszytek świat wielbł, naymniey się z tego nie nadymali, ani o sobie cos rozumieli: uważając, że to nie o nich mówią, nie ich wielbią; ale kogo inszego, ktoremu to właśnie należy, to iest BOGA. Dla czego w nim samym swoją sławę, swoje wesele y uciechy zakładali.

4. Nie bez przyczyny tedy tę pokorę nazywają pokorą wielkich y doskonałych ludzi. *Naprzód* że nie może być bez cnot y darow Bożych wielkich. Bo te same każdego wielkim czynią. Powtore iż to iest własna wysokiej doskonałości; być w oczach Bożych wielkim, w cnotach doskonałym, być we czci u BOGA y u ludzi; iemu się S. Ambroży y S. Bernard w Apostołach wydziwić nie mogą: iż mając świętobliwość y dary Boże barzo obfite, y za pomocą Bożą



Bożą tak dziwne rzeczy czynili, y umarłych wskrzeszali; y miano ich za luczie nad ludźie, za ludźie Boskie: iednak sami ô sobie podło rozumieli, właśnie iakoby to nie oni czynili, ale kto infzy, y nie im, ale tamtemu wszytka cześć należała. *Nie wielka to mowi S. Bernard, być pokornym, gdy kim gardza, w podł. m. stanie, bo ten musi się czuć do podłości twoiey: ale wielka y rzadka cnota y naywyszey dowód doskonałości, pokora uczczona: to iest, być u wszytkich w poszanowaniu, mianym być za świętego: iednak sobą garsić, uznawać się za naypodleyszego, y nic w sobie nie widzieć, tylko iednę nikczemność.*

5. W takich (przydaie tenże S. Bernard) według przestrogi Zbawiciela, *światość ich śnuci przed ludźmi; aby wielbili nie siebie, ale Oycę swego który w Niebie iest. I ci są naśladowcami Pawła Apostoła y mężow Apostolskich, którzy nie siebie, ale Chrystusa ogłaszali. Nakoniec ci są sługami wiernymi y dobrymi, którzy nie szukają siebie, z żadney rzeczy się nie wynoszą, nic sobie nie przywłaszczają: ale wszytko obracają na P. BOGA, iemu samemu odcając wszytkę chwałę. Dla tego też od niego usły szą: *śly sz slygo dolry y uicny, zc nad małym był uicny, nad wielą cię przelozę.** Matth: 5.  
21.

## ROZDZIAŁ XXXII.

To, co się rzekło szerzey się rozwodzi.

I. Powiedziało się, iż trzeci stopień pokory ten iest: aby kto od P. BOGA wielkimi cnotami y darem ozdobicny, u ludzi barzo wzięty y wszytkim miły, z tego się nie wynosił, nic sobie nie przyznawał, ale wszytko na P. BOGA obracał, trzymając się w swoiey podłości y iakoby nic nie miał, y nic nie czynił. Iednak ztąd nie hecny wnosić, że sami nic nie czyniemy, y do dobrych się uczynkow, ktore działamy, nie przykładamy. Boby to był wielki y głupi bład. Pewna to bowiem, iż y nasza wolna wola wespoł z P. BOGIEM pracuje, y na wszytko zezwala. Dla tego robi, y cokolwiek chce y robi, z własney y wolney woli chce y robi, tak dale-

dalece, że w iey ręku iest y nie robić.

2. I owszem to samó ten stopień pokory trudnym czyni. Albowiem z iedney strony powinniśmy wszelkiego starania y śródkow zażywać, abyśmy cnoty dostąpić mogli, y pokusy przeciwnie przełamywać, iakobyśmy bez tego naymnieyszey rzeczy dokazać nie mogli. Z drugiey zaś strony używszy tego wszystkiego, w tym wszystkim naymniey ufać nie mamy, iakobyśmy nic nie uczynili, ale uznawiać nas za sługi niepożyteczne, wszystkę nadzieję w samym P. BOGU pokładali, iako nas uczy Zbawiciel: *Gdy uczynicie wszystko, (wszystko, nie cokolwiek) co wam rozkazano, mówcie: sługami niepożytecznymi iesteśmy; cośmy czynić powinni byli, tośmy uczynili.* To zaś żeby się stało, potrzeba cnoty nie iakieykolwiek, ale wielkiej. I zaprawdę, ieśli Kassyanowi wierzymy; ktokolwiek doskonałe uzna, iż iest sługą niepożytecznym; y że wszystkie śródky, których do postępku duchownego, y każdego dobra używa, są próżne, ale z dobrośliwey łaski Bożey powinne pochodzić; ten się, cokolwiek uczyni, nie będzie wynosił. Bo pozna że tego nie za swoją pilnością, ale za łaską Bożą dostąpił iako mowi Apostoł: *a coż masz, czegobys nie wziął.*

Luc. 17.  
10.

1. Cor. 4.  
7.

3. Przeto S. Augustyni dobrze naucza, że bez łaski Bożey iesteśmy iako ciało bez dusze. Bo iako ciało bez dusze nie może się ruszać, ani sobą kierować: tak y my bez łaski Bożey spraw zbawien-nych, ktoreby wysługi u P. BOGA godne były, c. ynić nie możemy. Przeto iakoby to ciało było barzo głupie, ktoreby żywot, wszelkie poruszenie, sprawowanie, nie duszy, ktora ie ożywia, nim obra- ca, wszystko czyni; ale sobie przyznawało: tak y dusza ślepa iest, ktora dobre swoje uczynki sobie, nie BOGU, od ktorego duch żywota, to iest łaska, aby takie sprawy mógł czynić, zstępnie, przypisuje. A na inszym mieyscu mowi: *Iako oko ludzkie acz nayzdrowsze ieżeli światłością nie będzie oświecone nie może widzieć, tak człowiek by nayprawiedliwszy, ieżeli niebieską światłością nie będzie objaśniony, do- brze żyć nie może.* I dobrze Psalmista: *ieżeli Pan nie będzie strzegł mia- sta*

Wszystko  
od BOGA.

Pf. 126.



sta, daremnie cznie, który go strzeże. I wykrzyka tu S. Augustyn: O gdyby się po... ludzi, y którzy się chelpia w Panu się chelpili! O gdyby nam P. BOG dał tę światłość, ktoraby rozpędziwszy wszelkie ciemności iasnie nam pokazała, iż w każdzey rzeczy stworzoney nie maż żadrego dobra, żadney mocy, ktoreyby Pan BOG nie dał, y nie on zachowywał.

4. Na tym tedy trzeci stopień pokory należy. Ale słowa nasze nie są cottateczne, y są nie równe, aby iey głębokości dosięć y zgruntować mogły, iakożkolwiek, lub tak y owak się ślą. Bo nie tylko samo w niey cwieczenie się, ale y o niey rozmyślanie iest barzo trudne. Albowiem to iest owo wyniszczenie siebie samego, od Oycow Duchownych tak barzo wychwalone y pilro zalecone. Iest owo pokorne samego siebie potłumienie; z ktorego każdy sądzi się być niegocny m, y do wszystkiego niepożytecznym: na czym S. Benedykt, y inni Oycowie SS. naywiększą pokory doskonałość zasadaia. I to iest owo sobie niedowierzanie, ale we wszystkim ufanie w P. BOGU, ktore Pismo S. tak często zaleca. To iest nakoniec owo wzgardzenie siebie samego, ktore nam albo drudzy wbiiaią do głowy, albo my drugim. I day BOZE, abyśmy ią w serce tak głęboko wrażli, tak rzecz ją faną przeniknęli y zrozumieli, iakobysmy oczema na to patrzyli, y rękoma się tego dotykali: iż z naszej strony nic nie możemy, y nic nie mamy, tylko grzech y zgubę: a cokolwiek dobrego mamy, albo czyniemy, nic to, nie z nas mamy, ale od BOGA, ktorem u za to wszelka chwała iest powinna.

5. A iesli tego stopnia doskonałości ieszcze nie poymuiesz, nie trzeba się dziwować. Bo to iest wysoka barzo Theologia: zaczym nie dziw że nie lezie do głowy. Mądrze ieden Doktor powiedział: iż w każdzey nauce y rzemiesle po p... lite y generalne reguły każdy poymie, y rozumie: ale tajemnieysze y subtelneysze nie każdemu się grysć dadzą, ale tylko dowcipneysz y poiętnieysz. Tak też powłzechne y zwyczajne cnot reguły każdy baczy; ale ich sekreta, tajemnice, subtelności, żaden nie widzi, chyba w nich dosko-

nale wyćwiczony. I w tym rozumieniu rzekł Laurentius Iustinianus, iż *żaden nie rozumie co jest pokora, tylko ten, któremu P. BOG dał pokorę.*

6. Ztąd y to pochodzi, że SS. na głębokiey pokorze ufundowani, tak często wzgardzennie ô sobie rozumieli, y mawiali; iż my podobney pokory nie mający tego nie poymujemy; y rozumiemy, iż to była zbytnia y nad prawdę uniżoność. Iako gdy się największymi całego świata grzesznikami nazywali, y tym podobnemi. A my że tego ani mówić, ani trzymać ô sobie, ani rozumieć nie możemy, jest przyczyna, że tak głębokiey iako oni pokory nie mamy; y przeto tajemnic, y sekretnych tey cnoty subtelności nie umiemy. Ty staray się, abys był pokornym, y abys w tey nauce codzieln postępował; a w ten czas zrozumiesz, iako kto takie rzeczy ô sobie prawdziwie mówić może.

## R O Z D Z I A Ł XXXIII.

Trzeci stopień pokory doskonały się wywodzi; y dla czego prawdziwie pokorny za najmniejszego ze wszystkich się uznawa.

1. Ażebyśmy ten trzeci pokory stopień lepiej zrozumieć, nie wadzi rzecz od początku zacząć. Iako w Roz: 6. pokazałem, iż wszystko iestestwo nasze przyrodzone, wszystkie sprawy przyrodzone od P. BOGA mamy. Bo niż stworzeni iesteśmy, byliśmy niczym; y nie mieliśmy żadnych sił do widzenia, słyszenia, smakowania, rozumienia, y chcenia: ale P. BOG tworząc nas wespół te siły y zmyśli nam dał: a zatym, iako istność, iestestwo nasze, y wszystko iemu przyznawać mamy; tak y daleko barziej ô iestestwie nadprzyrodzonym, y sprawach łaski mówić mamy, iako ô wszystkich, które są nie równie większe y wyższe. Nadprzyrodzonego tedy iestestwa nie mamy od nas, ale od P. BOGA, bo iest szczególnie darem y iestestwem łaski, z kąd y imię wzięło: iż do iestestwa przyrodzonego darmo przydane iest. *Byliśmy bowiem z przyrodzenia synami gniewu, urodzeni w grzechu, nieprzyjaciele Bozi, który z iedney*

Eph: 2. 3.



ney łaski swojej z tych ciemności nas powołał do dziwney świątliwości <sup>1. Petri 2.</sup>  
swojej, iako mowi Apostoł, y z nieprzyjaciół przyjaćiołmi, z niewolnikow synami, y z niewartow, miłemi sobie nas uczynił.

2. Przyczyną zaś tak wielkiego dobrodzieystwa nie były żadne nasze zaślugi, ktoreby poprzedzały, ani respekt na przyszłe zaślugi nasze; ale szczegulna iego dobroć y miłosierdzie, y zaślugi IEZUSA Chrystusa Pośrednika naszego, iako mowi S. Paweł: *Všpra-  
wiedliniwni darmo przez łaskę iego, przez odkupienie, ktore jest w Chrystu-  
sie IEZVSIE* Iakośmy tedy przez nas z niczego, czym przedtym byliśmy, do iestestwa przyrodzonego, w którym teraz iesteśmy, nie mogli wynieść, ani spraw żywota odprawować, ani widzieć, ani słyszeć, ani czuć: ale te dobra, iako darmo y łaskawie dane, samego są P. BOGA, z których nam naymniej, y naymniejzey chwały przywłaczać nie możemy; tak y siłami naszymi z ciemności grzechowych, w których leżeliśmy, dobyć się nie mogliśmy, gdyby nas z nich P. BOG z nieskończoney dobroci y miłosierdzia swego nie wyprowadził, y żadney sprawy żywota wiecznego godney uczynić, gdyby nas łaską swoją nie uprzedził. Sprawy bowiem nie ztąd cenę swą biorą że nasze są, ale że z łaski Bożej pochodzą: iako monetą nie z siebie, ale z napisu na sobie wyrażonego ma wszytkę cenę: Dla czego żadney sobie chwały przyznawać nie możemy, ale wszytkę oddawać mamy P. BOGU, ktorego darem są tak przyrodzonym, iako y nadprzyrodzonym, zawsze mając na pamięci owe słowa Apostołskie: *Z łaski Bożej iestem tym, czym iestem.* <sup>Rom: 2.  
24.</sup>

1. Cor: 15.

3. A iakośmy tam mowili, iż P. BOG nie tylko nas z niczego wyprowadził, y dał nam iestestwo: ale stworzyłszy nas, toż iestestwo w nas zachowuje; aby się w swoje nic, z ktorego wyszło nie wracało: toż się dzieie y w sprawach nadprzyrodzonych. Abowiem nie dosyć było P. BOGU że nas z ciemności grzechowych, w których pogrążeni byliśmy wyciągnąłszy, powołał do dziwney łaski swojej świątliwości: ale wszechmocną ręką swoją zawsze nas w niey trzyma y upadać nam nie dopuszcza: tak dalece, że gdyby ręki swo-

iey na moment umknął, y nie strzegł nas; tym samym dałby moc  
wizytom na zgubę rękę pokusom, y ręce ciartu rozwiązał, aby-  
śmy w cięższe niż przedtym grzechy upadali. Przeto nie darmo  
Pf: 13. 8. mówił Psalmista: *Albowiem stoi na prawicy mojej abym nie był poru-  
szony. Iakoby rzekł: Ty Panie zawsze przy boku moim. stoisz  
trzymając mię, abym nie upadł. Twoja to sprawa żem z grzechu  
powstał, y to twoja, żem się znowu do niego nie wrocił. Żem się  
z grzechu mego raz porwał, stało się to dla tego, żeś mi rękę po-  
dał: y że teraz stoję, tobiem przyznawać powinien; bo abym się nie  
obałał, ty mię ożwiagaśz. Iako tedy dosyć tego do wyniszczenia na-  
szego, żeśmy byli nieczym, y byłibyśmy zawsze, gdyby nas P. BOG  
nie zatrzymywał: tak dosyć na tym, abyśmy nas za grzeszników y  
wielkich zbrodniow uznawali, że (ile z nas jest) jesteśmy grzeszni-  
kami, y byliśmy, y jeszczeabyśmy być mogli, gdyby nas ustawicznie  
włzechmocna ręka Boska nie zatrzymywała.*

4. Utwierdza to samo zdaniem swoim Albertus Magnus: *Milu-  
iały pokorę, mówi, powinien krzeć pokorę w sercu ugruntować: to jest  
właźna ułomność poznawać; aby nie tylko widział podłość swoją, ale, iako  
coraz potłysz: m stać się m że, y omśzem iakby ażis podłym został. gdyby  
go P. BOG gwałtem od grzechow nie oderwał, y pokus przed nim nie u-  
przatrzał, okazł grzechowych nie poznał, y w pokusach mocno  
nie trzymał. O w iak wielkieby zabrakło grzechy, gdybyś mię ty  
Panie ni skąd żenie miłosierny nie obronił. Iak wiele do grzechu  
okazł przedemną umknął, któreby mię w grzech pogrążyły,  
gdyż Dawid za ich podaniem tak szpetnie upadł? Iak wielkroć  
czaru ręce związał, aby mię tak nie kuśił, iako zam, ślals albo  
mię kuśaś, że mnie zwycięstwa nie odniostł. Wielekroć tedy mógł-  
bym z Prorokiem wołać: *Gdyby mię Pan nie wspom gł, wkrótceby du-  
sza moja miejżkała w piekło! Ilekroć jestem uderzony, y z nog strą-  
cony, abym upadł: Aleś mię Panie ty przyjął, zatrzymał, rękę two-  
ję podławił, abym żadnego szwanku nie odniostł. Ieślim zawołał  
potargnęła się noga moja, miłosierdzie twoje wspomagało mię. Wiele-  
kroćbyś mi**

Pf: 117.

Pf: 93.



króćbyśmy już wiecznie zginęli, gdyby nas P. BOG z nieskoń-  
czonej dobroci y miłosierdzia swego nie chował? Tak tedy o nas  
trzymać y rozumieć mamy: Bo z naszej strony tym jesteśmy, to  
mamy, tym byliśmy, y terazbyśmy byli, gdyby P. BOG nam  
umknął ręki y straży swoiey.

5. To S. rozpamiętywając, tak się wstydzili, y tak się poniżali,  
y sobą gardzili: iż mało na tym mieli że o sobie podło trzymali, za  
największych się grzeszników uznawali; ale też czynili się naj-  
mniejszych, y między największymi grzesznikami najgrzeszniey-  
szymi. Niech nam S. Franciszek stanie za wszystkich: który będąc  
od P. BOGA tak wywyższonym, iż iego towarzyszył pod czas  
modlitwy widział mu miejsce między Serafinami nagotowane, dzi-  
wnie iasnymi, drogiemi, y różlicznymi kleynotami wystroione, spy-  
tany od tegoż brata, co by o sobie rozumiał? rzekł: Rozumiem iż  
nie masz na świecie większego grzesznika nademnie. Toż o sobie ro-  
zumiał Apłł, pisząc do Timoteusza: *Chrystus IEZVS przyszedł* 1. Timoth: 1.  
*na ten czas grzesznych zbawić, między kter mi ja pierwszy jestem. Kto-*  
*ry młodości swoiey wyzranem tajemnie ras upomina, abyśmy się*  
*pięli do tey pokory, przy kterey lśmy nas za najmniejszych, za*  
*najpodlejszych, za ostatnich, a wszystkich innych za starszych, za*  
*godniejszych, y lepszych uznawali. Zkąd, mowi S. Auguſtyn:*  
*Nie oszukiwa nas Apłł, ani uczy pokłbſtwa, gdy do Filipensow w dru-* Philip: 2.  
*gim rozdziale mowi, w pokorze wszystkich wzajem za starszych uznawa-*  
*iac. I do Rzymian w rozdziale dwunastym: czcia wzajem się uprzedza-* Rom: 12.  
*iac. Albowiem Święci nie kłaniając, ani z zmyśloney pokory, ale*  
*prawdziwie największymi grzesznikami się nazywali, iż tak o so-*  
*bie rozumieli. Dla czego y my toż samo bez fałszu y oszukania o*  
*nas rozumieć możemy.*

6. Pięknie do tey materji uważa S. Bernard owe słowa Chrystu-  
sowe: *gdy zaproszony bądźsz na gośdy, usiądź na ostatnim miejscu: y mo-* Luc: 14.  
*wi: Nie przednie, ani przed ostatnim, ani między ostatniemi każe nam Chry-*  
*stus miejsce obierać, ale usiądź prawy na ostatnim miejscu, abys ty tylko*  
*sam*

*sam ostatni siedział, y żadnego porównania z innemi nie czynił: tak, żebyś się z żadnym w podłości nie równał, ale się za największego ze wszystkich y za nayszkodliwiejszego grzesznika uznawał.*

7. A to czemu? Bo nie masz niebezpieczeństwa, choć się nayszybciej spuścisz, za najmniejszego się uznasz: jest zaś barzo wielkie y straszne niebezpieczeństwo, gdy się choć nad jednego w sercu twoim podniesiesz. Co takim podobieństwem objaśnia: Iako bowiem wchodzić przez drzwi nicci nie zaszkodzi, gdy się schyliś iako nayszybciej, zaszkodzi zaś, gdy się napalec wyżej nad drzwi podniesiesz, tak iżbyś sobie głowę rostracił: tak u duszynie trzeba się obawiać nayszybciej poniżenia: ale bądź się najmniejszego y śmiałego podwyższenia y presumcyi. Dla czego o człowieku! nie równaj się z większemi, ani z mniejszemi, ani z nikim, ani z jednym. Bo co wiesz, jeśli ten jeden, którego masz za nayszybciej, y za nayszkodliwiejszego, którego się zbyt brzydkim żywotem brzydzisz, y dla tego nim gardzisz; nie tylko nad cię (który podobno już trzeźwo, y sprawiedliwie, żyjesz, y ty tak o sobie rozumiesz) ale nad wszystkich nayszybciej, y nayszkodliwiejszych, za sprawą y odmianą ręki Bykicy nie będzie lepszym, a podobno już nie jest.

8. Kto wie czy P. BOG, iako kiedyś Iakub położywszy na krzyż ręce, losow y szczęścia nie odmieni, jednego przyjmując, drugiego odrzucając? Co wiesz, co w jego sercu od wczorajszego dnia, albo tego momentu P. BOG sprawił? Łacno bowiem w oczach Bożych uczcić ubogiego. Jednego momentu może P. BOG z iawnogrzesznika y prześladowce Kościoła uczynić Apostoła, iako widzimy w Mateuszu y Pawle. Nakoniec mocen jest z tych kamieni wyprowadzić synow Abrahamowych; to jest, z grzeszników nad dyament twardszych uczynić synow Bożych. Iako się ośzukał ow Faryzeusz, który Magdalenę iako grzesznicę tykał: y iako mu to Zbawiciel słusznie zgańił tajemnie pokazując, iako za niego nierownie lepszą była, którą on za grzesznicę potępiał. Przeto S. Benedykt, S. Tomasz, y inni Oycowie SS. ten między dwunastą stopniow pokory naznaczają: Rozumieć y wyznawać się między

Matth: 3.

Luc: 7.



dzy wszystkiemi za najpodleyszego. A nie dosyć usty to czynić,  
ale y w sercu tę mieć o sobie opinią. Nie rozumiey mowi Kempizy-  
uiz, żeś co postąpił, jeżeli we wszystkim za najpodleyszego nie będziesz się  
uznawał.

## ROZDZIAŁ XXXIV.

Iako Święci mogą się prawdziwie za najpodleyszych nad wszyst-  
kich uznawać y za największych całego świata grzeszników?

1. Nie ciekawy, ale pożyteczny dyskurs będzie; pokazać, iako  
dobrzy y święci ludzie mogą się za najmnieyszych między wszyst-  
kiemi uznawać, y oraz największymi mienić się grzesznikami. Bo-  
śmy powiedzieli, że do tego wszystkiemi siłami zmierzać powinni-  
śmy. Na tę trudność niektorzy SS. niechcą odpowiadać dosyć ro-  
zumiejąc, że w sercu swoim tak mniemają. Powiada S. Doroteusz,  
iż Opatowi Zozymie pewnego dnia do swoich o pokorze mowę  
mającemu; y to, o czym teraz mowiemy, o sobie iawnie wyznawa-  
jącemu, wykrętarz śnać na ten czas obecny zadał: Iako śmiesz tak  
wielkim grzesznikiem się nazywać, ponieważ wiesz, iż Boże przy-  
kazania chowasz? Na co on odpowiedział: Wiem to, iż co mo-  
wię, iest łzczera prawda, y tak o sobie rozumiem, y więcęć mię nie  
pytacie. Ale S. Augustyn, S. Tomasz, y inni, na ten zarzut od-  
powiadają, acz różnie. Pierwsi dway rozumieją, iż każdy z nas z  
iedney strony patrząc na swoje defekty y grzechy, które dobrze  
widzi, z drugiej strony uważając dary, które bliźni wziął od P.  
BOGA, albo iefzcze może wziąć; może się znać za człowieka naj-  
mnieyszego, najpodleyszego, naygrzesznieyszego między wszyst-  
kiemi. Bo ia widzę iawnie moje defekty, a darow bliźniego, które  
wziął od P. BOGA, cale nie widzę. A daymy, że często grzeszy,  
ma takie grzechy, których ia nie mam; a co wiesz, co P. BOG w ie-  
go sercu sprawuje? W iednym momencie może on wziąć od P.  
BOGA tak wielki dar y łaskę, za którą daleko cię uprzedzi: iako się  
zdarzyło Faryzeuszowi y Iawnogrzesznikowi, modlącym się w

Kościę-

Luc: 18.

**Kościele, z których o ostatnim świadczy Zbawiciel: Wrocił się ten** (to jest iawnogrzesznik, którego miano za przedniego grzesznika) **usławszy** *usławszy* **prawnie do domu swego, ow zaś który siebie miał za sprawiedliwego, jest odrzuconym.** I na tym zdaniu Zbawiciela dosyćby nam być miało; abyśmy nas nad inne nie przenośili, owszem ani się równać z innymi nie ważyli; ale iak naypodley o sobie rozumiejąc, nayniższe mieysce, iako nam naybezpieńszey, w własnym poniżeniu y pokorze obierali, y w nim zostawali.

2. I barzo rzecz jest łacna mieć samego siebie za naypodleyszego y naymnieyszego temu, kto z serca y prawdziwie jest pokornym. Bo ten uważa cnoty y dary w innych świecące, w sobie zaś tylko defekty: a przeto w ichże poznaniu y wykorzenieniu zabawia się, na cudzych grzechow upatrowanie, ani oka podnieść nie śmiejąc. Za dość mniema na siebie, aby własne winy godnie opłakiwał, innych za dobre y sprawiedliwe, siebie zaś szczegulnie za złego y grzesznego poczytając. A im kto jest świętłzym, tym podobny rozśadek łacniej mu przychodzi. Bo iako w innych cnotach codzien wzrost bierze; tak y w pokorze, w samego siebie poznaniu y wzgardzie. Ścisłe albowiem z sobą się łączą, po nanie więkzszey dobroci Boskiej. y poznanie głębsze własney nędzy y nikczemności iako Dawid mówi: *Przepaść przepaści przyzywa* Przepaść, mówię, poznania dobroci y wielkości Boskiej, pokazuje przepaść y głębokość naszej nikczemności, y niezliczone prozki niedoskonałości. Przeto, ieżeli nas samych w iakiey cenie miewamy; ztąd pochodzi: że barzo małe poznanie BOGA, y szczupłe objaśnienie z Nieba od braliśmy. Ieszcze przez okienka duszy naszej promienie Słońca sprawiedliwości nie przeniknęły: zkąd też nie tylko drobnych prozokow, (to jest mnieyszych niedoskonałości y lżeyszych win) nie upatrujemy, ale y oczy nasze tak ciemną się, albo (iż prawdziwiey rzekę) ślepieją; że y cięższych upadkow widzieć nie możemy.

3. Do tegoż należy, że wielce się BOGU pokora podoba, y za wdzięczne przyjmuie; gdy kto samym sobą gardzi, a w tym trwa; iż z samey

Psal: 41.



z samey tey przyczyny częstokroć w ofobliwych sługach swoich, którym wiele darow y łask oświadcza, tak swoje dary pokrywać y tak skryć a nieznacznie zwykł udzielać, że sam odbierający łaski, tego nie widzi, y cale nic o sobie dobrego nie rozumie. Iako bowiem (mowi S. I. ronim) *cała owa przybytku ozdoba y piękność skurami y worami była przykryta*: tak BOG Naywyższy y Naydobrotliwizy cnót y darow swoich udatność różnemi pokus, a czasem niektórych niedoskonałości, które dopuszcza, zwykł powlekać, aby tym sposobem bezpieczniey zachowane były, niby perzyna pod popiołem. Zkąd Ian Climacus mowi: Iako diabeł z wielkiey zalkodzenia nam chciwości, cnoty y dobre sprawy zawsze nam przed oczy kładzie, abyśmy się w nich próżno ukochali, y w pychę się podnaszali; tak wzajemnie P. BOG, że nam iako naylepiey życzy, y większego naszego dobra pragnie; osobnego niejakiego sługom swoim światła używa, aby im oświeceni, błęcy y niedoskonałości własne poznawali: z drugiey zaś strony dary sobie pozwolone tak taili, y niby zawiciem powlekali; iżby ich y sam ten, który odbiera, nie czuł. I ta jest pospolita SS. Oycow nauka. S. Bernarda między innemi, który mowi: *Bez wątpienia na zachowanie pokory w sługach swoich łaska Boska zwykła tak storządzać, iż im kto więcej postąpił, tym mniej o swoim postępku rozumie. Albowiem chociażby kto do naywyższego stopnia ćwiczenia duchownego doszedł, coś iednak z niedoskonałości pierwszego stopnia w nim pozostawa, że ledwie u pierwszego być siebie znajduje.* Tegoż na wielu miejscach naucza S. Grzegorz.

4. Przeto słusznie niektórzy mówią, że pokora względem cnót innych jest podobna do słońca względem gwiazd: iako albowiem za słońca weyściem gwiazdy gasną, tak gdy się pokora na duży zjawia, inne cnoty nie pokazują się, tak dalece; że pokorny mniema, iż żadney w nim cnoty nie ma. Zgoda (mowi S. Grzegorz) *dobry swoich nie widzą ci którzy wzytkim przykład godny widzenia dają.* Mowiesz po rozmowie z BOGIEM na twarzy rozjaśniał. tych iednak promieni sam nie widział, chociaż inși widzieli. Niewiedzieli, że Exodi 34.

twarżego rogata była z społeczności mowy Pańskiej. Tymże sposobem żadney w sobie pokorny cnoty nie uznawa. Cokolwiek zaś widzi, ma za grzechy y niedoskonałości: Owszem rozumie, że małą tylko część złego w sobie widzi, a daleko więcej jest wewnątrz, którego nie widzi. Ztąd bez trudności żadney ma siebie za nayspodley-  
szego, y za wśzytkich innych grzesznych naysniegodniejszego.

5. Aby zaś, cokolwiek mówić potrzeba, było mowiono; ponieważ wiele y różnych jest drog, przez które wybranych swoich Pan zwykł prowadzić (aczkolwiek nie mało ich tą, którąśmy wytłumaczyli, prowadził) bywa też, że niektórym dary swoje objawia, aby za nie wdzięcznemi byli: Tak iako Apostoł tym duchem napelniony **1. Cor. 2.** ny o sobie zeznawa: *My nie wzięliśmy ducha z tego świata, ale ducha, który jest z BOGA: abyśmy wiedzieli, co nam od BOGA jest darowane.* Poznawała też Bogarodzica Pana **MARYA** o sobie owe dary y przywileje, które z Nieba odebrała. Ztąd w piśniu swoim wyraznie zeznawa: *Wielbi duszo moja Pana: bo uczynił mi wielkie rzeczy, które mi niemożliwe były.* Co nie tylko pokory nie narusza albo doskonałości, ale też wielce onę objaśnia: bo według zdania **SS.** Oycow ten dar doskonałym y **SS.** jest przyzwoity.

**Luc: 1.**

**Apoc: 3.**  
17.

**Luc: 18.**

6. Iednak nie mały w tym błąd y niebezpieczeństwo być może, którego nam wystrzegać się Oycowie **SS.** przykazują: bo niektórzy więcej w sobie darow Boskich być mniemają, aniżeli w samey rzeczy znajdują się. W ten błąd wpadł ow nędznik, któremu w objawieniu **Iana S.** rozkazał **BOG** oznaymiec. *Mówisz: że jestem bogaty y zbogacony, a niczego mi nie potrzebuję: a niewiesz, iż jestem nędzny y mizerny, y ubogi, y ślepy, y nagi.* W tymże błędzie zortawał **Faryzeusz** ow Ewangeliczny, który **BOGU** dziękował: że nie był takim iako inni ludzcy, za innych rozumiał. A ta pycha czasem potajemnie, nieznacznie w serca nasze wkrada się, iż, całe oney nie czując, ani widząc, znajdujemy się być pełnemi własney miłości. Przeciwnie temu temu żadnego sposobniejszego środka nie ma, iako otwar-



te mieć oczy zawsze na cudze cnoty, zawarte zaś nawłafne, y w świętey życ boiaźni, pod ktorey ftrażą befpiecznie dary Boskie trwają.

7. Chociaż zaś to tak iefł, ponieważ iednak BOG do iedney drogi nie iefł przywiązany, y fwoie flugi różnie prowadzi; czasem (iako mowi Apofłoł) chce flugom fwoim nie pofpolitą łaskę oświadczyć, aby wiedzieli, co im od BOGA iefł darowano. I na ten czas ta, którą przełożyłem uwaga zda fię większą mieć trudność, iakim fpofohem SS. y Duchowni męzowie, ktorzy wyfokie dane fobie od BOGA dary dobrze widzą y rzetelnie poznawają, mogą prawdziwie nad wfzytkich innych mieć fiębie za naypodlejszych y naywiększymi grzeŝnikami nazywać fię. Przyznawam, że gdy inną drogą człowieka BOG prowadzi, gdzie mu darow fwoich nie objawia, ale tylko poznanie daie famych grzechow y niedoŝkonałoŝci; takiej trudności nie małz, ale w cnych, ktorym P. BOG fwoie dary objawia; iakby to być mogło? ŝłufznie roźni uważają, ktorym rozumiem doŝyć uczyni odpowiedź S. Franciszka Serafiickiego. Gdy bowiem iego towarzyŝ Brat Rufinus uŝilnie go proŝił, iakby prawdziwie mógł mieć, nazywać, y ŝadzić ŝe fiębie za naywiększego grzeŝnika? odpowiedział: Wierzam za iŝte, gdyby łotrowi albo innemu iakiemu zbrodniowi te BOG łaski y dary wyŝwiadczył, ktore mnie pozwołił raczył; daleko lepszym y wdzięczniejszy m Dobrodzieciowi ŝwemu owbył. I to też wierzam y poznawam, że gdyby BOG ŝwoiey ręki umknął, y mnie nie dźwigał; w ŝkaradniejszy grzechy upadł, aniżeli inny kto upada, a tak byłbym za wfzytkich innych naygorŝzym. Przeto (mowi S.) Bracie, mnie ŝamogo mam za nayŝkaradniejszy y naynie wdzięczniejszy.

8. Dobra iŝcie ta odpowiedź, głęboka pokora y prawdziwie pođziwienia godna nauka. I to poznanie y uwaga SS. ludzi nagliła, aby fię w przepaŝci ziemi zawierali, pod ŝopy wfzytkich fię ŝłali, y prawdziwie ŝamych ŝe fię za naywiększych w całym ŝwiecie grzeŝników poczytali. Mielł ci upatrzone korzeń prawdziwey pokory

ry, to jest wrazone głęboko w serce y ugruntowane poznanie własney słabości: y umieli słusznie zważać, czym są z samych siebie y co mieli: y przez to wierzali, że gdyby BOG swojeię ręki umknął, y ustawicznie onych nie zachowywał; w wierutnych łotrow y gorczych nad wszystkich w całym świecie grzeszników przemieniliby się, a tak siebie za takich miewali: Dary zaś y łaski od BOGA nadane, nie iako własne dobra, ale iako rzecz cudzą y pożyczaną považali. I ta uwaga nie była im na przeszkodzie przy podłym o sobie rozumieniu do zachowania w całości nienaruszoney cnot świętych, owszem na znaczney pomocy, bo ztąd mniemali, iż nie tak iako należało w drodze Boskiej postępować. Przeto w którąkolwiek stronę spojrzemy, tak na to, co mamy z nas samych; iako na to, co z Boskiej hojności wzięliśmy; oczewista y dostateczna będzie materya poniżenia nas samych, y pod innych podrzucenia obfite żniwo.

9. Z tey okazyi uważa S. Grzegorz słowa owe Dawida, które on Saulowi wolno z iaskini wychodzącemu, miawłszy go w rękę, y wczesną porę do zabięcia, rzekł: *kogo prześladowiesz Krolu Izraelki? kogo prześladowiesz? psa zdechłego prześladowiesz, a pchłę iedną?* Mowi tedy S. Grzegorz: Pewnie już był namaszczoney na Krolestwo Dawid, już przy modlitwie Samuelowej y przy wylaniu na się z rogu oleiu miał wiadomość o swoim z Bożej łaski po Saulu odrzucenym na thron wybraniu; a iednak przed prześladownikiem nieprzyjacielem swoim z serca pokornego uniża się, chociaż za zdaniem samego BOGA był podniesionym y lepszym. Nauczmy się ztąd tedy, iako się przed bliźnim uniżać mamy, którzy ieszcze iakimi przed BOGIEM jesteśmy, niewiemy.

## ROZDZIAŁ XXXV.

Trzeci stopień pokory pewnym jest środkiem na zwyciężenie pokus wszelkich, y nabycia doskonałości cnot.

1. Było to u itarych Oyców za świadectwem Kassjana pospolite



te rozumienie, y pierwszy duchownego żywota fundament; iż żaden do szczyrey czyistości y cnot doskonałości doysć nie może, ażeby wiedział, że żadne prace, sposoby, przemyśły, usiłowania własne do takiej doskonałości końca nie są dostateczne, y żeby poznał, że iey chyba z miłosierdzia y pomocy Boskiej (ktory jest wszelkiego dobra początkiem y dawcą) dośiąć jest rzecz podobna. Ktore poznanie nie ma być tylko na rozumie, przypatrujące się y rozmyślające, albo, iako mówią w szkołach, speculativè, żeśmy tak słyszeli, albo czytali, albo że tak Wiara S. naucza; ale skutecznie samym wykonaniem y doświadczeniem, albo, iako mówią, practicè wiedzieć powinniśmy, tak na tey prawdzie polegając, iakobyśmy na oko onę widzieli, y rękoma dotykali się.

2. I ten jest własny a istotny, o którym mówimy, stopień trzeci pokory. O czym wiele mamy z Pisma S. świadectw, ktore pokornym osobne dobra przyrzekaia. Zkąd nie bez przyczyny SS. Oycowie ten stopień pokory nazywaią naywyższym, naydoskonalszym, wszystkich cnot fundamentem, filarem, y naylepszym przysposobieniem serca do wzięcia dalszych y większych darow y łask Boskich. Przeto tenże Kassyan tę materią w szczegulności o cności czyistości wywodząc, naucza, że żadna praca do iey dośiąć przez się samę nie jest dostateczną, y doświadczenie pokazuje, że własnymi naszymi siłami do niey doysć niepodobna; ale koniecznie dobroci y szczodroblivosti Boskiej w podaniu na to pomocy potrzeba. W czym się cale zgadza y S. Auguttyn: ktory za pierwszy sposob y środek nabycia y zachowania czyistości tę pokorę podae, abyś nie myślił, że to możesz własnymi siłami y iakąkolwiek twoią pilnością; bo ieżeli na ich się zasadzisz; bez wątpienia onę utracisz: Ale masz sobie uważać y tak cale rozumieć, że BOG sam onę daie, z Nieba ona zstępuje, y w BOGU samym twoię nadzieię masz pokładać.

3. Ztąd ieden z Oycow słarych rzekł do pewnego: iż poty pokuiy cielesne nań nacierać będą, poki doskonale nie pozna, że czy-  
stość

stość jest darem Bożym y nie na ludzkich przemyślach zawisła. Po-  
 twierdza toż samo Palladius przykładem Moyżesza Opata, który  
 żyjąc na świecie, iako na cieie był czerstwym y zdrowym; tak na-  
 duszy ciężko zapadał. Gdy iednak z całego serca do BOGA się  
 nawrócił, a z początku swego nawrocenia ciężskimi wielce poku-  
 mi, osobliwie sprośnemi od czarta był nagabany; różnych z porady  
 Oycow dawniejszych środków na poskromienie cielesności uży-  
 wał. Na modlitwę często, a prawie ustawicznie się udawał, przez  
 lat sześć nocy niemal całe stojąc na iey trawia; we dnie ciężskimi  
 pracami ciało trudził, kawałkiem chleba tylko się pośilając, innym  
 Oycom noszeniem wody usługował, y wielu innych nie pospoli-  
 tych sposobow do umartwienia ciała używał; daremne iednak wszyt-  
 kie te były sposoby; bo nie tylko nie ustawały pokusy, ale się bar-  
 dziey wzmagaly ledwo nie do upadku y odstąpienia przedsięwzięte-  
 go stanu. W tych zamieszaniach gdy się biedzi Moyżesz, nawiedza  
 go Opat Izidor, który z natchnienia Boskiego to rzekł do Moy-  
 żesza: *Od tego momentu bracie Moyżesz szpetne owe sny twoje y pokusy*  
*ustaną, y tak się iako rzekł stało.* Przyczynę zaś dopuszczonego  
 od BOGA tego nagabania, y nie zupełnie odniesionego zwycię-  
 stwa, tę przydał: *Ażebys się nie chlubił, y nie podnosił, iakobys własnym*  
*przem stem pokusę zwyciężył.* Dla tego na cie ciężko nieprzyjaciel nacie-  
 rat na twój pożytek, abys się nie pysznił. Ieszcze albowiem Moyżesz  
 ufności w sobie samym był nie złożył; czego żeby się nauczył, a  
 przez zbyteczną w sobie ufność w pychę się nie podniósł; przeto  
 przez tak wiele lat dopuścił BOG własnymi się słami ucierać, zwy-  
 ciężstwa iednak zupełnego nie dał, chociaż inni przy mniejszey cza-  
 sem pracy otrzymywać ono zwykli.

4. Toż pisze Palladius o Opacie Patomiuszu, który już siedm-  
 dziesiąt lat mając, cielesne iednak najazdy znosić musiał. Ten po-  
 wiedział Palladyuszowi, że po pięćdziesiątym wieku swego roku,  
 przez dwie lecie tak natarczywie szpetne pokusy nań biły, y tak u-  
 stawicznie pasować się z onemi musiał, iż żadnego dnia ani nocy

wolnego

Do czysto-  
 ści pomaga  
 w BOGU  
 samym u-  
 stać.

wolnego  
 na pok  
 dnie ied  
 w; glo  
 my się: d  
 wymośy  
 odpor mo  
 ści, y  
 cmony,  
 s. A  
 an, y in  
 od nas  
 inaczej  
 chnie  
 stości  
 ciwny  
 mogła b  
 tak w  
 wyk  
 jest da  
 trzu. s  
 dek na  
 mania,  
 nakon  
 patrzy  
 rzy go  
 ry go  
 co ies



wolnego mieć nie mógł, chociaż różnych y doświadczonych środków na pokrośnienie plugawey żądzy używać nie zaniechał. Ztąd, gdy dnia jednego nędzny swoy stan rzewnie przed BOGIEM opłakiwał; głos we wnątrz do siebie mówiący usłyszał. *Idź Pachomie, ucie-  
raj się: dla tego bowiem na cię tę moc nieprzyjacielowi dopuściłem, aby cię  
wymosły duch nie pogromił mniemając o sobie, że własnymi siłami dać mu  
odpor możesz: ale twoię poznawając słabość, nigdy w sobie nie pokładał u-  
fnosci, y do BOGA o pomoc gorąco wołał.* Którym głosem tak był zmo-  
cniony, że nigdy więcej podobnych trudności nie doznawał.

5. Ani sami tylko tego nauczają SS. Oycowie, Augustyn, Kasy-  
an, y inni dawnieyszy, ale y sam Duch Święty, a to temż nie innem  
od nas słowy. Albowiem czytamy u Mędrzca: *a zrozumiałszy że m* Sap: 8:  
*inaczej nie mógł być powściągliwym* (powściągliwość zaś tu powzię- W. 2.  
cznie się bierze, y znaczy nie tylko pokrośnienie namiętności czy-  
stości szkodliwej, ale też innych aff któw y chuci rozumowi prze-  
ciwnych, iako y u Ekklezyasty ka mowi się, *y nie masz wagi, któraby* Eccle: 26.  
*mogła być dusze wstrzeźliwej*, to jest która affekty y żądze swoje  
tak w pomiarowaniu utrzymuje, iż nad granicę przyżytości nie  
wykracza; a żeby BOG dał, y to samo było mądrości, wiedzieć, czy to  
jest dar? Szedłem do Pana, prosiłem go, y rzekłm ze wszystkich wną-  
trzuści moich. Tak tedy pokazuje się, iż ten jest szczególny śro-  
dek nabycia powściągliwości; namiętności naszych w reżie utrzy-  
mania, a otrzymania doskonałego zwycięstwa pokus naćierających,  
nakoniec skarżenia cnot świętych wszystkich. Co dobrze barzo u-  
patrzył Psalmista: *Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, kto-* Ps: 126. 1.  
*rzy go budowali. Y: Jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuli, kto-*  
*ry go strzeże. On jest, który nam dary rozdać, y rozdane zachowuje:*  
*co jeśli nie będzie, próżne nań wszystkie usiłowania być muszą.*

## R O Z D Z I A Ł XXXVI.

Pokora myślnu nie jest przeciwna, ale onego  
raczej ich fundamentem y przyczyną.

1. S. Tomasz

1. S. Tomasz z Aquinu o cności meſtwa mówiąc takie pytanie zadaie. Gdy z iedney ſtrony SS. Oycowie y Ewanieliſtowie pokorę wielce potrzebną nam być rozumieją, a z drugiey ſtrony w cności meſtwa ćwiczonemi nas być żądają, oſobliwie tych, ktorzy do ſtanu żywota y urzędow wyższych ſą powołani; rzecz kto może, że te dwie cnoty w iedney oſobie oraz pomieścić ſię nie mogą, iako ſobie przeciwnie. Meſtwo albowiem ieſt iakaś ſerca wſpaniałość y odwaga, ktora ſię bawi koło przyięcia y wykonania rzeczy trudnych, wyſokich, y poważnych. Co oboie podobno pokorze ſprzeciwia ſię. Pierwſza: przyimować rzeczy wielkie y trudne na ſię, dalekie być zda ſię od ſtopniow pokory, między ktoremi SS. Oycowie ten kładą: *znać y mieć ſiebie za niegodnego y niepożytecznego*. Albowiem pychą y zuchwalſtwem trąci, gdy kto to na ſię zabiera; do czego ieſt niezdolnym y nieſpoſobnym. Druga: zabierać na ſię rzeczy poważne nie zgadza ſię z pokorą; bo prawdziwie pokorny zdaleka ſtroni od wſzelkiey czci, honoru, y okazałości.

2. Lecz na to pytanie tenże S. Tomasz ſam mądrze odpowiada mówiąc: lubo te dwie cnoty za pierwſzym weyrzeniem, y iako ſame brzmią ſłowa, pokazują ſię być ſobie przeciwnemi, jednak co do ſkutku, żadna cnota inney cności nie może być przeciwną. Ztąd ieſli w rzecz ſamę y iſtotę iey prawdziwie wevrzemy, obaczyć ſaćno będzie, że pokora y meſtwo nie tylko nie ſą ſobie przeciwnemi; ale owszem bliſko z ſobą chodzą, y wzajemnie ſię wiążą, a iedna od drugiey zawieſta. Co ſię tycze pierwſzego, to ieſt przyimowania rzeczy wielkich (co właſna ieſt mężnym) nie tylko od pokory ſię nie oddala, ale pokornemu to właſnie ſłuży; bo ſzczegulnie pokorny takim rzeczom przyſtoynie y należyćcie wydołać może. Albowiem, gdybyśmy właſnym ſiłom uſaiąc na to ſię ważyli; pychą y zuchwalſtwem trącićby to musiało: bo na co wielkiego, owszem na co by legając przemyſłach y ſiłach? ponieważ za ſwia teſtstwem Apoſtola: *niedoſtateczni ſami teſteſmy z ſiebie, co pomyſlić dobrego iako ſami z ſiebie*

2. Cor. 3.  
I.



*siebie. Męstwa zaś na przyjęcie y utrzymanie rzeczy wielkich y trudnych fundamentem być musi, własnym naszym siłom y wszelkim ludzkim śródkiem nie ufać, wszelką ufność w BOGU pokładając. Co prawdziwą jest y istotną pokorą.*

3. S. Bernard wykładając one z Pieniow słowa: *Ktoraż to jest, Cant: 8. 5. która wstępuje z puszcy, opływająca roskoszami, podparszy się na miłym swoim? naucza; że wszelka nasza siła, moc, y dobra sprawa na samym Naymilszym naszym, to jest BOGU wspierać się ma. I na to przywodzi przykład Apostoła piszącego tak do Koryntyan: Z łaski 1. Cor. 15. Bożey tym jestem, czym jestem, y łaska jego we mnie próżna nie była, ale obficie pracowałem. Wyliczać tam był począł Apostoł prace, ciężary, niebezpieczeństwa, które w opowiadaniu Ewanielij y rozszyszeniu Kościoła Chrystusowego był poniość, tak dalece; że też prace swoje nad innych Apostołów przewyższa. Zkąd do Apostoła tak mówi: Patrz Pawle co mówisz? abyś to mówiąc, tego coś czynił, nie utracił; wspieray się na Naymilszym twym. Wspiera się zaś, gdy to przydaie: Nie ja zaś, ale łaska Boża zemna. Znowu do Filipensow pisząc mówi: Wszystko mogę: ale zaraz na Naymilszym swoim wspiera się, w tym, który mię zmacnia y posila. W BOGU tedy wszystko możemy, przez jego łaskę do wszystkiego stawamy się sposobnemi, na nim wspierać się należy, on naszego męstwa y odwagi jest filarem y gruntem. I toż samo namienia Izaiasz Prorok, gdy mówi: Ktorzy nadzieię y ufność mają w BOGV, odmieńia męstwo, bo ludzkie, które szczyrą jest słabością, w Boskie; y ramie swoje ułomne, z ciała złożone, w Boskie przemienia. Ztąd słusznie S. Leo: nic nie masz trudnego pokornym, y nie przykrego ciekym. Prawdziwie zaś pokorny ma męstwo, jest dzielny, na wielkie y trudne rzeczy mocny y odważny. Zadney rzeczy za trudną y ciężką nie sądzi, bo w BOGU nie w sobie ufność pokłada, y na BOGA zapatrując się, a na nim polegając, wszystko przełamuje. W BOGV uczyniemy siłę: a on wniwecz 1. Cor. 15. obroci trapiące nas. I toć to jest, czego nam naprzód potrzeba, to jest niezwy, ciężone męstwo, wspianiałość, y w BOGU ufność, nie*

Nn

ma-

małość serca; która nas słabemi y mdłemi do usług Boskich czyni. Przeto w nas samych pokornemi być powinniśmy, sądząc nas za niekorzystne y niepożyteczne; ale w BOGU y przez łaskę jego za mężne, odważne, dzielne, do utrzymania y wykonania rzeczy trudnych waleczne.

Izaia 6.

4. Nadobnie to samo przekłada S. Bazyli na one słowa Izaiaśza: *Oto ja, poszli mię.* Chciał kogoś posłać BOG na ogłoszenie ludowi swemu, że przewinił; ale za przyzwoleniem. *Kogo poszłę, y kto nam poydzie?* alicz zaraz Prorok: *Oto ja, poszli mię,* iesnie się podoba. Nie rzekł (jako postrzegł S. Bazyli) *ja poydę* Panie, czego chcesz, z ochotą wykonam: bo był pokornym y znającym się do własney słabości, za zuchwalstwo znaczne sądząc, gdyby wykonanie rozkazania przyrzekał, które było wielce trudne y nad siły jego: ale rzekł: *Oto ja, y iesli mię poszłesz, nie z przyzwolenia poydę,* iakoby rzekł: *Prawda, że do tak trudnego poselstwa niesposobnym y lichym iesłem, Panie; ale ty mnie tę sposobność dać możesz, y te słowa w usta moje wrazić;* które serca słuchających nawroca. *Iesli mię ty poszłesz, isć będę mógł, y w imię twoje poszedzisz do tey usługi dostatecznym y zdolnym będę.* Przeto tę ochotę widząc BOG mowi: *Idź.* Oto, mowi Bazyli S. Izaiaśza czyni BOG Kaznodzieją y Apostołem swoim, bo w materii pokory roztropnie y uczenie odpowiedział: ponieważ za niegodnego miał siebie do tey zabawy, y znając się do własney nieudolności, ufność w tym, który posyłał, pokładał. Dla tey przyczyny to poselstwo BOG nań wkłada, y aby szedł, rozkazuje stanowiąc go Posłem y Apostołem swoim. Takie y nasze powinny być mężstwo y odwaga na sprawowanie rzeczy wielkich y trudnych. Dla tego, chociaż słabym y nieudolnym iesłeś; iednak na sercu upadać y rozpaczać nie masz. Mowi BOG do Ieremiasza: *Nie mów, dziecina iesłem, y mówić nie mogę; bo na wszystko, na co cię posłę, poydziesz: y wszystko, cokolwiek ci rozkażę, mówić będziesz, uczynisz y wykonasz. Nie бой się oblicza ich; bo ja z toba iesł.*

Ierem: 1.

5. Prze-



5. Przeto, co do tej strony należy, pokora nie tylko męstwu przeciwną nie jest, ale też jego korzeniem y gruntem, iako y druga część męstwa, to jest rzeczy wielkich y poważnych na się zabieranie: albowiem (iako naucza S. Tomasz) lubo mężny na to się odważa; jednak nie szuka światowego honoru, y ten nie jest jego końcem. Chce wprowadzić nań podniesienia; ale on się starać, albo go sobie wielce ważyć nie chce. Owszem za nie go ma w sercu, samę tylko cnotę szacuje, y na nią się zapatrując, trudne y poważne rzeczy przyimuie. Albowiem co wyższego nad cnotę? y kto godnie onę wystawi albo nagrodzi? którą sam BOG czci, y za którą płaci.

6. Ztąd jest, że mężny wszystkie tego świata honory tak za nie ma; iako żadney inney rzeczy. Bo daleko wyżej wylatuje, kiedy na miłość BOGA y cnoty szczegulnie oko obracać, na rzeczy się wielkie y poważne odważa.

7. A tak, aby kto serca tak wspaniałego, gardzącego wszelką czcią światową, nabył, iakie mężnym przystoi; znaczney a prawdziwey pokory potrzeba, ktoraby go na stopniu tak godnym doskonałości osadziła, y mógł rzec z Apostołem: *Vmiewam y uniżać się, umiem y obfitować, (wszędę y we wszem jestem wycwiczony), y nasyconym być, y łaknąć, y obfitować, y niedostatek cierpieć, przez chwałę y zelżywość, przez osławienie y dobrą sławę; iakoby zwiódniacy a prawdźini: iakoby nie znani a znani: iakoby umierający, a oto żyjemy.* Przeto aby tak ostre y nieprzyjazne czci y nieślawy, chwały y nagany, życliwości y przesładowania burze, iakiey w nas odmiany nie sprawiły, ani w statku nie wzruszyły; ale abyśmy zawżde w jednym a nieodmiennym stanie statecznymi y nieporuszonymi trwali, gruntownego pokory istotney fundamentu y mądrości prawie niebieskiej potrzeba. Niewiem bowiem, jeżeli z Apostołem w obfitości będąc, przy skromności y pomiarkowaniu ostoisz się? podobno będziesz mógł o wyżebranym żyć wyżywieniu, niedostatek cierpieć, nakoszt pielgrzymującego tułać się, w osławieniu, w pogardzie, w zelżywości pokory dochować; ale na godność podniesiony, na Doktor

Philip: 4.  
12.

Być nie  
czci a być  
pokornym  
jest rzecz  
trudna.

1. Cor. 21.

skiey Katedrze, na poważnych y świetnych urzędach, w przyiaźni y powadze u wielkich ludzi y innych zabawach godneyfzych czy się przy pokorze utrzymasz? ale niewiem. Ah! y sami Aniołowie w Niebie tego nie dokazali, bo zwietrzeli, zniszczeni, y poupadali. Ztąd dobrze niegdy rzekł Bôetius: *choć i każda fortuna gołna jest bo-iaźni, barżiej jednak niebezpieczna jest szczęśliwa; aniżeli przeciwna.* Bo daleko trudniejszy rzecz być pokornym przy honorach, ludzkich pochwałach, y na wysokich urzędach; aniżeli w pogardzie, nieśławie, y niższych a podłych usługach. Bo te pokorę, owe pychę y próżność iakąś za sobą ciągną. Ponieważ Apostoł naucza: *Nauka, y cokolwiek wysokiego y wielkiego jest, z samego siebie człowieka nadyma, y próżnym czyni.*

8. Dla tego słusznie Oycowie SS. nauczają, że wielkich y doskonałych ludzi jest własność przy wielkich darach, przy honorach y czci ludzi świeckich, pokory dochować.

9. S. Franciszek, który błoto nogami deptał, aby czci uszedł, ktorą mu obywatele jednego miasteczka czynili, wszedłszy jednak do drugiego miasteczka, gdy mu honor czyniono dla sławy iego świętobliwości, całując iego ręce, suknią, nogi; stał iak wryty żadnemu tey uczynności nie broniąc. Co widząc towarzysz iego, mniemał, że się wewnątrz Franciszek z tego honoru cieszył, owszem wyrzucił to na oczy mężowi Świętemu. Ktoremu mąż S. odpowiedział: *Ieszcze daleko mniej ci honoru mi czynią, aniżeli czynić przystoi.* A gdy przez tę odpowiedz barżiej w swym mniemaniu był towarzysz stwierdzony, powtore odpowiedział Franciszek. *Czci, którą mi widzisz czyniących, bynamniey sobie nie przywłaszczam, ale BOGV przypisuję, bo iemu ta właśnie służy, samego zaś mnie w moiey nieczemności zamykam. Niech sobie oni zasługę czynią przed BOGIEM, gdy BOGA w stworzeniu swoim czczą y poznawają.* Którą odpowiedzią uspokoić towarzysz lepiej o twego Oycę świętobliwości począł rozumieć. I słusznie; albowiem doznawać czci y pożanowania dla świętobliwości (ktory honor między ludźmi jest naywiększy) a jednak chwa-



chwałę wszelką BOGU przypisować, nie sobie nie przywłaszczać, ani się próżnie z poszanowania cieszyć, ale tak w całości pokorę zachować, iakoby żadney części nie było; naywyższy doskonałości y głębokiey pokory iest dowodem.

10. Do tey pokory żebyśmy przy pomocy Boskiej przyszli, wszelkim sposobem usiłować powinniśmy: my osobliwie, ktorych BOG powołał nie na skryte w kącie iakim y zataione pod koszem gniusnienie, ale nakształt miałta na gorze położonego, y pochodni na lichtarzu na całego świata oświecenie. Do czego gruntownych naprzod fundamentow potrzeba y gorącej żądzy z rzetelnego własney nikczemności poznania pochodzącej, pragnąc ile z nas iest, za nic być miani y poczytani. I tak bez wątpienia S. Franciszek po sobie pokazał, gdy błoto nogami deptał na znak żądzy swoiey, aby tak za głupiego był miany: a potem gdy część sobie wyrządzoną przyjął, wszystkę tę iednak ku BOGU stosował. Przeto lubo te dwie sprawy S. męza zdadzą się być sobie przeciwne; w rzeczy samey iednak nie były takiemi, bo od tegoż korzenia, y od iednegoż ducha pokory pochodziły.

## ROZDZIAŁ XXXVII.

O innych osobliwych dobrach y pożytkach, ktorę się w tym trzecim stopniu pokory zawierają.

1. *Twoie iest wszystko, y cośmy z ręki twych wzięli, daliśmy tobie, i. Paral:* rzekł Dawid do BOGA, wiele złota y srebra z niezliczoną materią na zbudowanie Kościoła przygotowaną BOGU Dawcy wszystkiego ofiarując. Toż samo y my we wszystkich sprawach czynić y mówić powinniśmy. Wszystkie dzieła nasze twoie są Panie, z kądy, cożkolwiek od ciebie wzięliśmy, tobie powracamy. Przeto nadobnie Augustyn Święty: *Kto tobie Panie wylicza zasługi swoje, y usługi, ktore dla ciebie uczynił; co wylicza, chyba dary y łaski twoie? Ta iest Panie nieskończona dobroć y hoyność twoja, żeś chciał dary y dobrodzieystwa twoie poczytać za zasługi nasze, y gdy za usługi nasze*

Psal: 85.

nasze nam nagradzasz; za twoje własne dobrodziejstwa płacisz, a za łaskę, łaskę, za dary, nowe dary wyświadczasz. Bo nie jest dość na Pana, przykładem Iozefa dać nam pszenicę, ale oraz y pieniądze za które jest kupiona, powracasz. *Łaskę y chwałę da Pan.* Co-kolwiek jest, Boskim darem jest, y iemu ma być oddane y przypisane.

2. Miedzy innemi, które w sobie zawiera ten trzeci stopień sto-pień, dobrami y pożytkami ten się naprzód liczy: iż jest prawdziwym y własnym za odebrane od BOGA dobrodziejstwa dziękczynieniem y wdzięcznością. Jakie zaś ma z Pisma S. ona zalecenie; każdemu wiadomo. Widziemy bowiem, że, gdy Pan osobne jakie dobrodziejstwo ludowi Izraelskiemu oświadczył; oraz też na znak wdzięczności, dorocznie pamiątkę odnawiać przykazał: bo wielka rzecz jest być wzięcznym: ponieważ za oney oświadczeniem nowe dary y łaski następować zwykły. Co przez trzeci stopień pokory czynimy, który iak ośmy nie raz mo wił, nie sobie, ale wszelką chwałę BOGU przypisać; y na tym prawdziwą wdzięczność y dziękczynienie zawisło, abyś nie słowy mowił: dziękuję tobie Panie za wszelkie dary twoje (acz y usty chwalić BOGA, y dzięki mu czynić potrzeba,) bo gdy samemi usty to czynimy, nie jest to dziękczynić, ale dźwięc mowy. Abyś tedy nie tylko dzięki mowił, ale też y czynił; nie tylko usty, ale y sercem, y uczynkiem tę twoją wdzięczność oświadczał, poznawać masz, że wszelkie dobro, które masz, od BOGA jest, y iemu i samemu masz wszystkę chwałę przy-czytać, samego siebie przez to bynajmniej nie wynalżając. Tak bowiem wszelkiej części człowiek wyrzeka się, ktorey nie zna za swoje, ale za BOGU należącą, na którego właśnie zapatruie się.

3. I toć to jest, co Pan w Ewangelij chciał ukazać, kiedy dziesią-ćciu trędowatych uzdrowiłszy, iednego tylko z nich z podzięko-waniem powracającego w dząc, rzekł: *Nie znalazł się, któryby powro-cił y dał chwałę BOGU, tylko ten cudzoziemiec.* Synow także Izrael-skich wdzięczności nauczając, y aby nigdy pamięci na łaski sobie o-świadczone nie składali, potrzebując, mowi: *pilnujcie, a strzeż się, abyś*

Luc: 17.

Deut: 8. 11.

14. 17.

kiedy



kie ty nie zapomniał P. BOGA twego, gdy w ziemi obiecanej będziesz w dostatki, w majątności, obory bydła obłitował, y nie podniosło się serce twoje, y nie wspomniałbyś na P. BOGA twego, który cię wyrwał z ziemi Egipskiej, y żebyś niewdzięczny nie rzekł: siła moja y moc ręki moiej to mi wszystko sprawiły. Bo to jest zapomnieć BOGA y niewdzięczność ta największa, gdy kto dary Boskie sobie przyczyta. Nie chćiey że nie temu podobnego myśleć, ale pomni na P. BOGA twego, że on tobie sił dodał, a to nie dla zasług twoich, ale aby wypełnił swe przymierze, które z samey szczególnie hojności swoiej po-przyściągł Ojcom twoim. Ta wdzięczność dziękczynieniem y ofiarą chwały jest; przez którą Pan nasz za wyświadczone łaski chce być czczonym y ułanowanym, iako przez swego Proroka mowi: Ofiara chwały uczci mnie. Ta nakemiec jest cwym daniem Apostoła: Krolowi wieków nieśmiertelnemu y niewidomemu samemu BOGU część y chwala.

4. Ztąd idzie y drugie dobro y pożytek nie pospolity, że prawdziwie pokorny by niewiem iak wielkie dary dane od BOGA w sobie widział, y dla ich miał powagę u ludzi, jednak się nie podnosi w pychę; ale w własney nikczemności głębokim poznaniu ugruntowany zostaje, iakby nie w sobie chwalebne nie widział. Umie bowiem dobrze rozeznać co jest w nim własnego, a co cudzego, y każdemu co czyiego jest oddawać: Przeto na dary od BOGA wzięte, nie iako na własne pieniądze, ale iako na pożyczane pogląda, y zawsze uważa swoję nikczemność, przypominając: coby się działo z człowiekiem, gdy by BOG ręki twoiej umknął y nie zachowywał: Owszem im więcej dobrodziejstw y łask od BOGA odebrał, tym się barźiey unia y zawtydza. Iako bowiem drzewa (mowi S. Doroteusz) gdy więcej na sobie mają owocow, umiają gałęzie, że się czasem y łamie od ciężaru: które zaś owocu nie mają, w górę się wznoszą, y prosto stają.

5. I iako kłosy wiele w sobie ziarnek mające, tak się nisko ku ziemi nakłaniają, iakoby posłane były: te zaś, które są próżne, pro-

Psal: 49.

1. Timoth:

1. 17.

sto stoia; ale pożytku gospodarzowi mało przynoszą: tak się dzie-  
ie y w rzeczach duchownych; gdzie ci, którzy mało mają darow  
Boskich, bez żadnego pożytku nadymają się, w górę się podnawia-  
ją, za wielkie siebie poczytając; którzy zaś pełni są owocow y da-  
row Ducha Świętego, ci się korzą y podło ô sobie rozumieją. O-  
wszem z samych darow Boskich w sobie postrzeżonych pochop  
większy biorą do zawstydzienia się własnego y poniżenia. Co S.  
Grzegorz pięknym podobieństwem objaśnia. Iako, mowi, ten, kto-  
ry wielkiey summy pieniędzy pożyczą, cięższy się w sercu: tak ie-  
dnak; że mu ustawicznie na myśl przychodzi obowiązek wrocenia  
kredytorowi na terminie naznaczonym; tak pokorny im więcej od  
BOGA darow bierze, tym się do większey powinności y wdzię-  
czności BOGU oświadczenia obowiązany poczuwa, widząc, że  
darom Boskim w sobie złożonym nie równa się usługa. Wierzą też:  
że gdyby BOG komu innemu podobne łaski pozwoił, ten byłby  
lepiej onych zażył, samby był lepszym y wdzięczniejszy Dob-  
rodzieiowi swemu. Ztąd ta między innemi uwaga sługi Boskie  
pokornemi czynić y zawstydząć zwykła: bo poznawiają, że nie tyl-  
ko ô grzechy popełnione, ale też ô dary sobie od BOGA dane ra-  
chunek oddawać będą przed BOGIEM, ponieważ komu więcej  
dano, ten się ô więcej ma sprawować: iako sam P. IEZUS mowi:  
*od każdego, któremu wiele dano, wiele żądać będą: a któremu wiele zle-  
cono, więcej będą chcieć od niego.* Ztąd Opat Makary nauczał, że po-  
korny tak na Boskie dary pogląda, iako zawiadowca na rzeczy od  
Pana zlecone do wiernych rąk swoich, który nie chęłpi się z tego,  
owszem frasuje się, aby dla iakiey szkody we wstydzie nie był, gdy  
czas oddania liczby przyjdzie.

Luc: 17.  
48.

6. Trzeci pożytek: że prawdziwie pokorny żadnym nie gardzi  
y okiem nie przenosi, chociażby widział kogo w ciężkie winy upa-  
dającego. Owszem z innych upadku pochop bierze do poniżenia  
samego siebie. Uważa bowiem, iż y sam, y ten, który upadł, ie-  
dnego są przyrodzenia, y równie oba upaść mogli, y mogą: gdyż za  
swia-



świadcstwem S. Augustyna, nie masz grzechu ktorego się jeden człowiek dopuszcza: żeby się tegoż drugi dopuścić nie mógł, gdyby go mocna ręka Boska od upadku nie wtrzymała. Ztąd słysząc że jeden z starych owych Oyców potknął się, gorzko płakał mówiąc: *On dziś, a ja jutro*. Iako on upadł, takbym y ja mógł upaść, gdyż równie iako on ułomnym jestem. Człowiekiem jestem, y co jest ludzkiego, wszęko to mnie jest własno. Zem zaś nie upadł; BOGU to przyznawam, y między jego dary poczytam, Iako (nauczają SS. O, cowie) gdy tego ślepego, tego głuchego, tego ułomnego, albo słabego obaczemy; te niedostatki do nas stosuymy, dziękując BOGU, że nie ślepemi nas, nie głuchemi, nie niememi, nie kalekami, iako onych poczynił. A tak wszystkich innych grzechy, są nasze dary; bo w te wszystkie y froższe byłbym upadł; gdyby mię nieskończone miłosierdzie Boskie nie utrzymało. Przeto SS. Boży raczey nad upadkami ludzkiemi ubolewali, a nie urągali się: według zdania S. Grzegorza: *Prawdziwa i prawdziwość ubolewa nad bratem, fałszywa natrząsa się*. Przeto, którzy tę fałszywą mają sprawiedliwość, niech przed się biorą naukę Apostoła: *Wważajac na samego siebie, abyś y ty nie był kuszony: aby w czym przyganiając innym; sami szkody nie doznali*. Gdyż y równa jest nas wszystkim krewkość, y BOG na ukaranie posądzania ludzkiego tego bicia, to jest dopuszczenia w upadki podobne, zwykł pospolicie używać. We trzech rzeczach (mowi jeden z starych Oyców) brata mego posądziłem, y sam potym w też niedostatki wpadłem: abyśmy znali się być ludźmi, y posądzania innych wystrzegali się.

Gal: 6.

## ROZDZIAŁ XXXVIII.

O osobliwych łaskach y darach, ktore BOG pokornym oświadcza, y co za przyczyna; że ich tak podwyższa?

I. *Przyszły mi pospołu z nią wszystkie dobra*, rzekł o mądrości Boskiej Salomon: co śluszenie stosować się może do cnoty pokory, y tak rozumieć, że wszystkie z nią dobra pospołu przychodzą. Gdyż

Sap: 7. 11.

Oo

samże

- Prov: 13. samże Salomon na innym miejscu przyznawa: *Gdzie jest pokora, tam jest y mądrość, y mieć pokorę jest naywiększa mądrość.* Dawid także
- Psal: 18. naucza: że BOG pokornym mądrości udziela: *Mądrość dajacy małuczki.* Co y na wielu innych miejscach Pismo Boże tak w starym, iako w nowym testamencie ukazuje, obiecując wielkie dary y łaski Boskie już pokornym, już małuczki, już w duchu ubogim: bo pod temi imiony prawdziwie pokornych wytyka.
- Isaia 66. 2. U Izaiasza mowi Pan: *Na kogo weyrzę, iedno na ubożuchnego, to jest pokornego, y na skruszonego duchem, y drżacego na słowa moie? Na tego tedy BOG pogląda aby go łaskami y wszelkietmi dobrami obficie nadał.* Czego też y ŚŚ. Apost. łowie Piotr y Jakub w swoich
1. Petri 5. listach nauczaia: *BOG hardym się przeciw, pokornym zaś daje łaskę.*
- Luc: 1. 3. Toż potwierdza zdaniem swoim Bogarodźica Panna w Pieśni swoiey. *Złożył mocarze z stolice, a podwyższył niskie. Łakujące napelnił*
52. 53. *dobrami: a bogacze z niszczym puscł.* Co y Dawid Krol wielą wprzod wiekami upatrzył mowiąc: *Albowiem y lud pokorny zbawisz, a oczy pysznych ponizysz.* A po nim Zbawiciel IEZUS w Ewangelij: *Wszelki, który się wywyższa, będzie ponizony, a który się poniza, będzie wywyższon.* Iako wody w doliny y pochodziste miejsca spływaią (ktory wypuszczasz źródła po dolinach,) tak deżdż łask Boskich spada na pokornych, a iako doliny dla dostatku wód spływaiących bywaią żyzne, y obfity owoc przynosić zwykły, (y doliny będą obfitować zbożem,) tak, ktorzy przed samemi sobą są ponizeni iacy są pokorni, dziwnie postępuia, y bogate owoce dla obfitości łask Boskich, które na nich hoynie spływaią przynoszą. Naucza też S. Augustyn, że pokora BOGA Naywyższego ku sobie ściąga: *Wysokim (mowi) jest BOG: p nizaśz siebie, y zstępuje na cię. Podnosiśz siebie, pytnisz się, y uckodź od ciebie. Wiesz czemu? (pyta się S. Augustyn,) albowiem (iako Krol mowi y Prorok) wysokim jest Pan, na pokornych patrzy: to zaś*
- Psal: 64. 7. *patrzenie iednoż jest co darami y łaskami swemi napelnienie: Na wysokie y pyszne zdaleka pogląda.* Bo iako tu na ziemi gdy zdaleka kogo widzimy, mniej go poławamy; tak BOG hardych nie pozna-



wa, aby ie darami swemi wzbogacał. O nich bowiem iako y ô bezbożnych mowi: *Zaprawdę powiadam wam, nie znam was.* I iako wosk mięki (mowi S. Bonawentura) barzo iest sposobny aby na nim pieczęć była wyryta; tak duszę sposobi pokora, aby się na niey moe y łaska Boska wydawała: Rownie, iako na uczcie, którą Iozef Patriarcha dla Braći swojej zgotował, większa część potraw nymniejшему zdarzyła się.

Matth: 25.

12.

4. Iuż przyczynę obaczmy: czemu BOG pokornych tak podwyższa, y tak bogate na nich dary wylewa? która ta iest: bo wszystko co onym oświadcza, do BOGA się powraca. Albowiem pokorny dla żadney rzeczy siebie nie podnosi, niczego sobie, ale wszystko BOGU przypisuje, na iego cale wlewa, iemu cześć wszelką y chwałę przyczyta. *Bo wielka moc BOGA samego, a od pokornych uczczon bywa.* Ztąd BOG iakoby z sobą tak rozmawia: Tym, ieżeli naszą dzierżawę powierzemy, nie pobłądziemy, bezpiecznie takim dary nasze polecić możemy, albowiem z onych podnosić się nie będą, y nam uiąwszy, sobie nie przywłaszczą. Ztąd ô onych nie inaczey BOG rozporządza, tylko iako ô rzeczy własney, ponieważ wszelka cześć y chwała w całości przy nim zostaje. Tak we dworach Krolewskich y Książęcych widziemy, gdzie Krolowie za honor sobie poczytają, ieśli iakiego człowieka prostego iako z piasku w górę podnoszą, czyniąc go tym, czym nie był; y tego mu udzielając, czego dotąd nie miał: albowiem przez to Krolewska hoynność znacznie się wydaie, zkąd też Kreatury swemi takich nazywają. Co y Apostoł zda się mowić: *Mamy skarb ten w naczyniach glinianych, aby wiedziano że wywyższenie to iest mocy Bożej, a nie z nas,* ponieważ tego naczynia gliniane nie sprawują. Dla tey tedy przyczyny pokornych BOG podwyższa, y tak się im hoynym stawia: iako też dla tego pyśznych z niczym opuszcza; gdyż pyśzny wiele sobie własney pilności, y przemyślowi ufa, wiele sobie przywłaszcza, z szczęśliwego rzeczy powodzenia w sobie się upodobywa, iakoby z własney pilności to szczęście pochodziło, a BOGU to

Eccl: 3. 21.

2. Cor: 4.

wszystko uwleka, tę na się chwałę y cześć obracają, która samemu BOGU jest własna. Ztąd oraz skoro na modlitwie nieco nabożeństwa czuimy, y gdy kropelka iaka łez się pokazała; już się przed nami zdamy być duhownymi, y mężami daru modlitwy pełnemi, a czasem też nas samych nad innych przekładamy rozumiejąc mniej o onych, aniżeli o własnym postępku.

5. Ta tedy przyczyna jest, dla ktorey nam BOG większych darów swoich nie udziela, a czasem już pozwolone odbiera; aby to, co jest dobrego w złe, zdrowie w chorobę, lekarstwo w truciznę nam się nie obrociło, y pozwolone łaski okazują nie stały się większego potępienia dla złego ich używania: równie, iako choromu pokarm chociaż do smaku przypadający, pod małą jednak miarą bywa dawany, bo wielka dla słabości żołądka nie byłaby strawiona z
4. Reg: 4. większą szkodą zdrowia. Oley od Elizeusza Proroka zotawiony nie uftawał, poki naczynia ftawało, a za ich niedostatkiem stanął. Tak oley miłosierdzia Boskiego z strony Boskiej zawsze płynie, y nie masz granic łaskom jego. *Isaia 59.* *Nie jest ukrocona mowa Izaiasz, ręka Panjska, y nie odmienia przyrodzenia jego: bo BOG nie zna odmiany, y znać nie może; ale zawsze w iedney trwa porze, y skłonniejszym jest do dania, aniżeli my do brania; niedostatek ieżeli jest taki, ten jest z strony naszej, że wolnego, w którymbyśmy oley łaski Boskiej zbierali, naczynia nie miejwamy, y zbytecznie na środkach od nas wynależony h polegamy. Pokora zaś y samego siebie poznanie wolnym człowieka czyni od owych przeszkod, ktore przez zbyteczną w samych sobie ufność zachodzą, y nic sobie, ale wszystko BOGU przyczyta. Przeto na pokornych hojnie BOG swoje łaski wylewa. *Eccel: 13.* *Korż się przed BOGIEM, a oczekiwaj na rękę jego.**

## R O Z D Z I A Ł XXXIX.

Jak wielka jest potrzeba brać się do pokory w nagrodę tego, czego nam do cnoty y doskonałości nie dostacie, aby nas BOG nie poniżył y nie ukarał.

1. Pisze



1. Pisze miódopłynny Bernard. *Głupim jest, który nie ufa, chyba w samey pokorze, bo do BOGA prawa Bracia mieć nie możemy, chyba na ukaranie nasze, iż w wielu przewiniamy wszyscy. Będzieli mowi Iob, człowiek spierać się z BOGIEM, nie będzie mu mógł odpowiedzieć słowa jednego za tysiąc, a z tysiącu racyi ani jedna nie będzie uspokojona. Coż tedy zostaje środkiem procz udania się do pokory całym sercem, a czego w innym nie dostaie, z niey dokładać.*

2. Ze zaś ten śrzodek jest tak poważny, często on na wielu miejscach powtarza y zaleca temi albo podobnemi słowy: *Czegokolwiek zaś nie dostaie goracości, y dobrego sumnienia, poniżenie szczyrego wyznania y zawstyżenie niech wspomaga. Naucza też S. Doroteusz, iż Opat Ian często swoim to powiadał: Vniźmy się my nieco, żebyśmy zbawienia duszy naszej dostąpili. Jeżeli dla słabości pracować nie możemy, przynajmniej pomóżać się usiłujemy. Przeto ufam, iż między owemi policzeni będziemy, którzy z pilnością pracowali. Tymże sposobem gdybyś się dla wielu grzechow popełnionych nie poczuwał do sił przez przyotrzyesze śródki do dość uczynienia za winy, wnidź na drogę pokory, bo innego według twego zdrowia sposobu nie naidzielsz. Jeżeli do gorącej modlitwy nieposobnym cię być rozumiesz; zabawiaj się z pilnością w poznaniu słabości własney. Jeżeli nakoniec do utrzymania rzeczy wielkich darow w tobie užyczonych nie obaczysz; uday się do pokory; a przez nią wszelki twoy niedostatek y szczupłość sił powetuiesz.*

3. Patrzymyż tedy, iak mało od nas BOG wyciąga, y iak się szczupłą usługą kontentuje: kiedy nas wiodzi w poznaniu samych siebie zabawionych, a ztąd korzących się. Albowiem gdyby długich postów, niezwyčajney cśności, wyfokiej bogomyślności od nas po-trzebował; nie iedenby się mógł wymawiać mówiąc; że do owych sił nie dostaie, a do tych spótbnosci. *Ale czy się korzyć nie możemy?* mowi S. Bern: *Nic nie masz łacniejszego chcącemu, iako samego siebie poniżać. Nie możemy się tym złożyć, że nam zdrowia y sił nie staie, albo na sposobności ichodzi. Bo wszyscy to możemy, y w nas samych*

Michae 4. Samych dość iest materyi y okazyi do tego. *Poniżenie twoie postrzod ciebie* mowi Prorok. Do pokory tedy się udaymy, y zawst, dzeniem to nagradzamy, czego do doskonałości nie dostaie: a tak BOGA do miłosierdzia y zapomnienia win naszych nakłoniemy. Ześ iest ubogim, ô to mnieysza; bądź pokornym, a BOGU dość uczynisz. Ale ieżeli iest ubogim, a oraz hardym; nie uydziysz nienawiści iego. Miedzy trzema owemi rzeczami, ktoremi się BOG brzydzi y ma w nienawiści, Mędrzec kładzie naprzod pysznego uboiego, ba y sami ludzie od takowego affektem stronią.

4. I potrzeba koniescznie nam się samym uniżać, bo inaczey BOG by nas poniżył: iako to u BOGA iest zwyczajna, według nauki P. IEZUSA: Kto się (mowi Pan) podnosi, będzie uniżon. Ieżeliż nie chceś być od iego poniżonym; sam się raczey wcześnie uniżay. Dobrze przed się y gruntownie brać masz, co S. Grzegorz ô tym mowi: Pospolicie Wszchemogący Pan proste serca chociaż po wielkiej części doskonałemi czyni, w niedoskonałościach iednak niektórych zoftawać dopuszczay; iż lubo znacznemi enotami iasnieją, z tęsknicy iednak niedostatkow swoich truchleją; ani się z wielkich darow podnaszają: ponieważ ieszcze przeciw małym opierając się, upadać zwykli. Więc gdy drobnych pokonać nie mogą, z godnieyszych spraw pysznić się nie śmieją. Wiedzieć pragniesz iak się BOG w pokorze kocha, a iako hardością brzydzi się tak: że w powszednie grzechy y w wiele lżeyszych niedoskonałości dla tego upadać nam dopuszczay; abyśmy sobie przed oczy kładli: iż iesli małe winy nie łacno zwyciężamy, y lżeyszych pokus uycć nie możemy, codziennie od nich zwyciężonemi będąc; pewnie na utrzymanie się w więkzych, sił nie łtanie: przeto z zacnieyszych spraw nie chluby się sobie ie przywłaszczają; ale w pokorze y boiaźni chodząc, ô pomoc do BOGA y ô łaskę wotaymy.

Ioan: 1.  
Ioel 2. 25.

5. Toż S. Bernard y inni Oycowie, S. Augustyn na one słowa S. Iana: *a bez niego nic się nie stalo*, y S. Ieronim na owe u Ioela: *I oddam wam lata, ktore zjadła szarańcza, chrząszcz, y rdza, y gasiennia*, a.

nau-



nauczają; że BOG na odpor hardości naszej te zwierzątka y podle robaczki barzo nam ciężkie stworzył. Mogł był bez wątpienia hardego Faraona z ludem jego przez Niedźwiedziow, Lwow, y węzow pokrozić; niechciał jednak inaczej, chyba przez ten wzgardzony drobiazg, to jest offy, psie muchy, żaby: dla czego? dla większego jego pohańbienia. Tymże też sposobem abyśmy się y my zawstydzali y poniżali, gdy w lżeysze defekta z dopuszczenia Boskiego wpadamy, y od drobnych pokus nagabani bywamy, niby od much podłych, to jest od rzeczek małych, które zdadzą się cale być nieczym. Co bowiem to jest co nas czasem miesza, y niepokoey w nas czyni? poznawamy, dobrze rzecz roztrząsnawszy, że barzo są rzeczy podle: na przykład, słowko mi ktoś trochę przyofre, z takim akcentem, albo przed takiemi powiedział: albo gdy się mi widzi że mię nie za takiego mają, za iakiegoby mieć powinno; jednak z tych much drobnych na fantazyi kolosy prożne powstawać zwykły, z jedney rzeczy drugiej się domyslaiąc. A coby było, gdyby BOG Lwa albo Tygrysa dopuścił? Lada komor albo mucha tak cię frodze miesza, a cobyś czynił gdyby na cię ciężkie natarły pokusy? Ztąd tedy większego poniżenia się y zawstyżenia się okazują bierzmy. Naucza S. Bernard: *Opatrznością Boską się dżicie, że nie wszystkie niedoskonałości od nas są dalekie: aby nam do głębszey pokory na pomocy były.*

6. A kiedy małe te rzeczy mniej nas do pokory wzbudzaia; bądź pewien, że BOG większe zwykł dopuszczać. Tak się bowiem zachwalcem y hardością brzydź, a pokorę kochaj; iż za zdaniem SS. Oycow z tajemnych sądow swoich dopuszcza upadek w grzechy śmiertelne, abyśmy przynamniej na ten czas podło o sobie rozumieć poczynali. Y nie w iakieżkolwiek, ale w cielesne, które większe zawstyżenie grzeszącemu sprawia, iako naucza S. Grzegorz: *Skryta pychę karze BOG oczewistą cielesnością.* Toż rozumie S. Paweł, który świadczy że na karanie hardych mędrzcow tego świata Rom: 1. 24. dla ich pychy podał BOG *pożądliwosciom serca ich ku nieczystości, aby*  
miedzy

*miedzy sobą ciała swe sromocili dopuszczając się szkaradnych zbrodni, żeby widząc siebie nakształt Nabuchodonozora, sercem, affektem, y obyczajami, w bestye przemienionych, podło ô sobie rozumieć*  
**Ierem 10.** *nauczyli się. Kto się nie ulęknie ô Krolu narodow? kto ulększawszy ô tak frogim karaniu, nad ktore procz samego piekła, surowszego nie masz (owszem y nad samo piekło gorszym grzech jest, nie cały za-*  
**Pf. 89. 11.** *drż,? Ktoż wie możność gniewu twoiego Panie, y przed bojaźnią twoją gniew twoy policzyć?*

**7.** Postrzegają SS. Oycowie: że dwoiaki jest rodzaj miłosierdzia, ktorego BOG ku nam zwykł używać: Większy y mniejszy. Mniejszy, kiedy w małych naszych potrzebach, iakowe są doczesne, do samego ciała należące, nas opatruie. Większy, kiedy w duchownych potrzebach do duszy należących, miłosierdzie oświadcza. Ztąd gdy Dawid postrzegł tę nędzę swoję po upadku w cudzołóstwo y mężoboyłstwo, woła ô miłosierdzie prosząc: *Zmiluy się nademną BOZE według wielkiego miłosierdzia twoiego.* Nauczają że w BOGU jest gniew wielki y mały, mały, gdy nas trapi w rzeczach doczesnych, dopuszczając szkody w gospodarstwie, w sławie, w honorze, na zdrowiu, y innych podobnych dobrach, ktore do ciała należą. Wielki zaś, kiedy gdy ukaranie sęgnę duszę przenika według zdania Ieremiaszowego: *Oto przeniknął miecz aż do duszy.* I taki n gniewem grozi przez Zacharyasza: *Gniewem wielkim ia się gniewam na narody bogate y barde.* Gdy tedy BOG nieskończoney dobroci kogo dopuszcza upadać w śmiertelne grzechy na ukaranie przeszłych zbrodni, wielki na ow czas gniew swoy wywiera: y te rany od zapalczywości Boskiej zadane, nie są sprawą łaskawego Oycy, ale sprawiedliwego y surowego Sędziego raczey: ô których mogą się rozumieć one Ieremiasza słowa: *Rana nieprzyjaciela ubiłem cię, karaniem okrutnym.* Iako y one Mędrzca: *Wsta ci, iże są dotem głębokim na kogo się Pan gniewa, wpadnie wien.*

**8.** Nakoniec tak zła y ômierdła przed BOGIEM jest pycha: że SS. Oycowie rozumieją, iż czasem pożyteczna y potrzebna rzecz jest



ieść hardemu, aby tym sposobem ukarany pysznić się poprzestał, y podło o sobie rozumieć począł. Miedzy innemi S. Augustyn: *Smiem mówić że pysznym pożyteczna jest upaść w oczewisty y publiczny grzech, z ktoregoby sami sobie siebie obydźili y uniżyli się, którzy w sobie się ukochawszy, przez pychę wewnątrz chociaż tego nie widząc, poupadali byli: bo tak oświeceni dają świadectwo Mędrzca zdaniu: Przed zgimieniem uprzedza pycha, a przed upadkiem duch się wynosi.* Tegoż nauczają SS. Bazyli y Grzegorz, z których wtory z okazji upadku Krola Dawida pyta się; czemu ci, których do żywota wiecznego BOG wybrał y przeznaczył, a oraz wielkimi łaskami nadał, czasem w szkaradne, a to cielesne y zelżywe grzechy upadają? y daie tę przyczynę: bo ci, których BOG darami swoimi osobliwie ozdobił, częstokroć w pychę się podnoszą, a to tak kształtnie y subtelnie, że y sami oney nie widząc, w samych sobie ufność y upodobanie zakładają, rozumiejąc że ta od BOGA pochodzi. Tak się zdarzyło Apostołowi Piotrowi: który mniemał, że one słowa: *choćby się wszyscy zgorzyszyli z ciebie, ia nigdy się nie zgorzysze*, nie trąciły uchwalstwem y w samym sobie ufnością; ale z osobliwey serca wielkości y wydątney ku Nauczycielowi swojemu miłości pochodziły.

Prov: 16.

18.

Matth: 26.

9. Na takowey tedy pychy skrytey y niby maskarą powleczoney, którą się człowiek ani postrzegszy szpeci, uleczenie, dopuszcza BOG w iawne y zelżywe upadać grzechy: Zkądby oraz y winie iawney y hardości tajemney, która przedtym nie była, aniby była kiedy poznana z wieczną zgubą własną, przystoynym lekarstwem zabezpieć się mogło. Tak w Pietrze S. widzimy, który przez iawny zewnętrzny a publiczny upadek przyszedł do poznania wewnętrzney swojey, która się w nim tajiła pychy, y oraz obie winy gorzkiemi łzami omył, iadowitą trucizną w lekarstwo przemieniwszy. Toż się przydało Dawidowi Krolowi, który o sobie wyznawał: *Dobrze na mię iżeś mię uniżył, abych się nauczył sprawiedliwości twoich.* To jest, drognąć mi wprowadzić przy szło, dobrze mi się jednak nadało żeś mię Panie poniżył, abym się tym sposobem nauczył, iako

Psalm: 138.

71.

Pp

tobie

tobie potym mam służyć, a mnie samemu nie ufać. Iako albowiem biegły lekarz kiedy wszystkiey chorobie zabieżeć oraz dla oney iadu nie może, usiłuje onę na wierzch wyprowadzić, aby tym łacniej lekarstwo skuteczne wynalazł; tak P. BOG aby serca pyśne y sobie przeciwnie pozyskał, w ciężkie, a to iawne winy upadać dopuszcza, aby ztąd siebie poznały, poniżały się, y tym poniżeniem złośliwego iadu wewnętrznego pozbyły. *I toć to jest słowo które Pan uczynił w Izraelu, które ktokolwiek usłyszcy, zabrzmią obie uszy jego z boiaźni. Iest bowiem ukaraniem Boskim ten sposób, o którym y zdaleka człowiek usłyszawszy, nie może nie zadrzeć.*

1. Reg: 3.

11.

10. Ale że nieskończenie jest dobrym y miłosiernym BOG nasz, nie wprzod do tak surowego karania przystępnie, ażby inne środki łżeysze y łacniejse uprzedziły. A tak naprzod używa łaskawszego lekarstwa, żebyśmy się uniżyli, już choroby, już obmowiska, potwarzy, już zawstydzenia, niesławę, utratę honoru, dopuszczając. Potym gdy się te doczesne pomocy ku upokorzeniu naszemu nie nadają; postępuje do duchownych, wprzod łżeysze, dopiero cięższe y sroźsze pokusy przepuszczając, które tak nas czasem miesza, iż rozeznac trudno, y wątpliwości zachodzą, ieżeli przyzwolenie na nie nie przystąpiło, aby się tak postrzegł człowiek y samą rzeczą doświadczył, iż własnymi naszymi siłami dać odporu nieprzyjacielowi rzecz jest niepodobna, ale koniecznie łaski Boskiey y pomocy potrzeba, samego zaś siebie poniżać żadney w sobie nie składając ufności. Co wszystko kiedy nie pomaga; toż dopiero ostatecznie y opłakania godne lekarstwo następuje, to jest upadek w grzech śmiertelny. Na ten czas już czart ożogiem swoim piętnuje nas, aby przynamniej po wyłupieniu oczu, y już po szkodzie człowiek postrzegł, czym jest; y uniżył się, który przez łżeysze środki tego widzieć niechciał.

11. Zkąd się iawnie pokazuje, iako o nas niske rozumieć mamy, cale sobie nie ufając, ani co wielkiego mniemając. Niech się tedy raciune każdy, iako z okazji, które na jego upokorzenie BOG iako

ko O  
wyna  
stapi  
choro  
szrod  
iaki s  
chowi  
giego  
jego.  
działu  
nie, a  
cia d

C  
1. M  
BOG  
dow  
zeń  
tylko  
sobie  
wien  
prozn  
hamo  
żney  
iedn  
aby g  
na ut  
iako  
szata  
tym  
byli,



ko Oćiec y lekarz naylaskawſzy dopuſzcza, pożytek duchowny ma wynaydować. aby BOG do używania oſtatnich ſrzedkow nie poſtąpił. Karz tedy Panie Oycowſką ręką złoſć hardoſci moiey przez choroby, nieſławę, zawitydzenia, y ktoreżkolwiek poniżenia mego ſrzedki tobie ſię podobaią. Opatruy mię, ale do upadku w grzech iaki ſmiertelny mię nie dopuſzczay. Day moc raczey złemu duchowi, aby mię na honorze, ſławie, y zdrowiu uciſnął, y iako drugiego Ioba na ciele ubił, ale mu przykaż: *Wszakże zachoway duszę* Iob 2. 6. *iego.* Bylebyś ſię Panie ty odemnie nie oddalał, ani mi z tobą rozdziału dopuſcił; żadna mi nie zaſzkodzi przeciwność albo utrapienie, ale raczey do pokory, w ktorej ſię ty wielce kochaſz, nabyć dopomoga.

## R O Z D Z I A Ł XL.

Co dotąd mowiono, przykładami niektoremi ſtwierdza ſię.

I. Mąż ieden żywota ſwiątobliwością y wielkimi cnotami od BOGA był przybrany tak dalece; iż wszelakie choroby leczył cudownie, czarty z ciał ludzkich wymiatał, y inne znaki dziwne przezeń ſię ſtawiały. Dla czego zewſząd ſię lud ku iemu zbiegał, a nie tylko z proſtego ſtanu, ale też Kſiażęta y Biſkupi za ſzczęście to ſobie poczytali, kiedy mogli ſzaty iego ſię dotknąć, y błogoſławieństwo odebrać. Ten mąż za czaſem uczuł w ſobie chętkę do prożney chwały; a widząc iż z iedney ſtrony zgromadzenia ludu zahamować, z drugiej ſtrony podniety uſtawiczney na myśli do prożney chwały ugaſić nie może; w wielkich zoſtając niepokoiach, dnia iednego na modlitwę gorącą ſię udał, uſilnie proſząc u P. BOGA, aby go na poſkromienie nieporządneſz chętki ku czci prożney, a na utrzymanie ſię w pokorze, dał w moc czartowi, ktoryby go tak iako innych opętanych ſurowie utrapił. Stało ſię tak, opętał go ſzatan, dziwnie dręczył począł tego, za ktorego modlitwą przedtym inni od podobnego utrapienia uwolnienie otrzymywać zwykli byli. Wiązano go iako ſzalonego, exorcyzmy czyniono, y innych

Sever: S.  
Igna: Suri

dokładano sposobow, ktore z takimi w Kościele Bożym w używaniu bywają. Pięć tedy miesięcy wolno czart w nim mieszkał, złość swoją na S. męża ciało wywierając. Po których wyjściu BOG dobrotliwy y od czarta, y od ducha pysznego, który go był przedtym nagabał wywobodził.

Curius

2. Miał S. Sewerinus w swoim klasztorze trzech Mnichow hardego wielce y wyniosłego serca, którym lubo powielekrotnie pokromienie hardości zalecał; daremna jednak iego adhortacya była. Widząc tedy że zdrowa rada iego skutku pożądanego nie miała, a chcąc na zgubę zapędzone dusze BOGU pozyskać, usilnie BOGA prosił, aby Oycowskim biczem one dumne swoje poddane do pokory napędzić raczył. I nim Sewerinus dokończył modlitwy, za dopuszczeniem Boskim trzech owych pysznych Mnichow czart opętał, wiele przez nich hardości znakow wydając. Karanie barzo się zgadzające z winą! Widział BOG, że inaczej w hardości pokromieni być nie mogą, chyba przez ducha hardości; temu tedy moc nad iemi uczynił, aby tak poniżeni, w pokorze się powinny znajdowali. Przez dni czterdzieści trwały te ucśnienia. Po których wyjściu za modlitwą tegoż S. Opata, oraz z czartem oyeem pychy, wszelki duch próżności odstąpił nie tylko na ciełe, ale też y na duszy pokoy zbawienny zostawiwszy.

3. Pisze Cæsarius, iż do iednego klasztoru Zakonu Cistercieńskiego na zleczenie opętanego pewnego przyprowadzono. Do którego idąc Przełożony, wziął też z sobą młodego iednego Mnicha, w którym wszyscy świątobliwość żywota, a osobliwie czystość uznawali; y rzecze do czarta: *Jeżeli ten Mnich rozkażeć abys' zaraz ustąpił, czy się daley bawić tu będziesz?* Odpowiedział czart: *Ia się iego nie boję, bo jest pysznym.*

4. W serce iednego w pokorze się ćwiczącego, poczęli byli czarci iakieś naśienia próżności dumney wrzucać. Który jednak z natchnienia Boskiego odpor skuteczny natarczywemu nieprzyjacielowi dawać nie zaniechał. Napisał bowiem na ścienie w komorze swo-



swoiey wysokich cnot imiona: iako tō doskonałey miłości, głębokiey pokory, Anielskiey czyści, gorącej modlitwy, y innych podobnych. Gdy go tedy myśli pyszne nagabać poczynali, mawiał do kuściela: Idźmy do strofującego, y imiona cnot onych napisać ne czytał. Naygłębsza pokoro? tey ia ieszcze nie mam: ô iakbym rad miał y głęboką! iещczem na pierwszym iey stopniu nie stanął. Doskonała miłości? miłość mam wprowadzić: ale ach! obawiam się, iezeli jest doskonała; albowiem Braći moiey często ostro przyganiam. y z gniewem odpowiadam. Anielska czyści? bynamniej; bo szpetne często myśli miewam, owżem wzruszenia nieporządne czuję. Modlitwo gorąca? nie: bo często na niey z gnuśności zasypiam, y ô czym innym myślę. Zkąd chociażbym wszystkie cnoty doskonale otrzymał; iednak za służbę niepożytecznego miałbym mię sądzić według nauki Zbawicielowey: *gdy wszystko uczynicie, co wam przykazano; mówcie niepożytecznemi sługami iesteśmy; daleko barziej gdy onych w sobie nie znajduię, a co większa, gdy niewiem, co się we mnie potym pokaże.* Luc: 7.

## KSIĘGA CZWARTA

### O pokusach

## ROZDZIAŁ I.

W tym żywocie nigdy nie zeydzie na pokusach.

1. Woła Mędrzec: *Synu przystępując do służby Bożej, stoy w stras- Ecc: 2. 1.*  
wiedliwości y w boiaźni, y przygotuy duszę swą na pokusę. S. także Ie-  
ronim wykładając one słowa Ekklezyasta: *czas wojny y czas pokoju, Ecc: 3.*  
mowi: *poki w tym żywocie iesteśmy, czas iest wojny: kiedy zaś z tego świata znużdziemy, czas pokoju nastąpi. W pokoju bowiem iest miejsce Boskie, y miasto nasze Ieruzalem od pokoju wzięto naznisko. Zaden tedy niech się nie czyni bezpiecznym pod czas wojny, gdzie wojować potrzeba, y Apostolskiego oręża używać, abyśmy zwyciężcami stawszy się odpoczywali w po-*  
koju

Rom: 7. 15. *koinu.* S. także Auguſtyn na one ſłowa Apoſtola: *bo, nie co dobrego chęć, to czynię, nazywa żywot ſprawiedliwego uſtawiczną utarczką, a nie tryumfem.* Przeto częſto o uſzy obina ſię głos trąby wojenney, iaki ieſt ow Apoſtolski przeciw natarczywości ciała ku wſzelkiemu dobremu: także przeciw ſkłonności ku złemu, która ſię ozywać zwykła, a radzibyśmy od niey wolnemi byli: *bo, nie co dobrego chęć, to czynię, ale złe, którego nienawidzę, to czynię.* I widzę inſze prawo w członkach moich ſtrzećwiałe ſię prawnu umyſłu moiego, y biorące mię w niewola w prawie grzechu, który ieſt w członkach moich: Ale głos radości y zwycięſtwa potym będzie ſłyſzany, kiedy za ſwiade-

1. Cor: 15. Ctwem tegoż Apoſtola to ſmiertelne ciało przyoblecze nieſkażitelność, y nieſmiertelność. I kiedy zabrzmi ona nowina, którą tenże Paweł ogłaſza: *pożarta ieſt śmierć w zwycięſtwie: gdzie ieſt zwycięſtwo twoje śmierci? gdzie ieſt śmierć oſcień twoj?* Tę zaś rzecz wſzytkę Iob S. krotkimi ſłowy opisał: *woiowanie ieſt żywot człowieczy na ziemi, a iako dni naemnicze dni ieſo.* Bo iako naemnikowi ieſt przyzwoita cały dzień pracować y mordować ſię, za którego dokonczaniem odbiera zapłatę y odpoczywa; tak dni życia naſzego pełne ſą pracy y pokus, a po onych dokonaniu rowna prac wielkości y długości naſtępuje nagroda.

2. Ale tey uſtawicznej utarczki przyczyyny ſzukaymy. Wyraźnie onę ukazuje S. Iakub w liſcie ſwoim. Pytając bowiem: *z kąd walki y zwady między wami?* Zaraz ſam ſobie odpowiada: *ieſli nie ztąd: z poządliwoſci waſzych, które wojują w członkach waſzych.* Przyczyna mowię w nas ſamych mieſzka, to ieſt ſprzećwienſtwo przeciw wſzytkiemu co dobrego ieſt, które od pierwszego Rodzicow naſzych upadku na nas nieſzczęśliwym dziedzictwem ze krwią ſpłynęło. Albowiem ciała naſzego ziemia przekleſtwa podlega, ztąd też chyba ciernie y głogi kolące rodzi. Podobieńſtwa w tym biogu odeſzła, za powſtaniem wiatrow w takie niebeſpieczeńſtwa zaſzła; że ią niemal wody już zalewały, a prawie zatapiały: tak żegluj-

Math: 8.

Pokusy ſą z  
czas ſa-  
mych.

Iacobi 4.



ie y dusza nasza w zgniłej, dziurawey łodce ciała tego, y z iedney  
 strony iuż zmocowana bierze w się wodę; z drugiej zaś wielu po-  
 ruszenia y nieporządných affektów wały pogrążyć onę y zatopić  
 usiłuią. *Ciało, które się psunie, odigęza duszę.* Ustawicznych tedy po-  
 kus naszych iedy na przyczyna iest naszej natury zepsowanie, pod-  
 nieta owa grzechu y do wszelkiego złego skłonność, którąśmy w  
 pierworodnym grzechu zadziedziczyli. Wielkiego barzo y równie  
 złośliwego nieprzyaciela w domu, owszem w nas samych chowa-  
 my, który tę wojnę przeciwko nam wznieca, y podżega. Więc  
 nie masz czego by się człowiek dziwował, kiedy burze w sobie od  
 pokus nacierających czuje: albowiem iest tyłem iako inni Adamo-  
 wym, zrodzonym y poczętym w grzechu, (iako mowi Dawid) *oto* Psal: 50:  
*bowiem w nieprawościach poczęty iestem, y w grzechach poczęła mię ma-*  
*tka moja.* Y niepodobna nam na ziemi żyjącym nie doznawać natar-  
 czywości przeciwnych BOGU y sumnieniu dobremu.

3. Przeto dobrze postrzega S. Ieronim, że Pan Chrystus Nara-  
 czyciel nasz nie rozkazał abyśmy w Paćierzu codziennym prosili o  
 uwolnienie zupełne od pokus; (bo niepodobna, aby ludzka dusza  
 nie doznawała pokus) ale żeby nas nie wwoził na pokuszenie.  
 Co też y sam Zbawiciel na infzym mieyscu namienia, kiedy do U-  
 czniów w ogrodzie Getsemani snem zmorzonych mowi: *Czujcie y* Matth: 26:  
*modście się, abyście nie weszli w pokusy.* Albowiem za świadectwem  
 tegoż S. Ieronima: *Wchodzić w pokusy nie iest być kuszonym, ale zwy-*  
*cięzonym od pokus.* Iozef Patriarcha był kuszonym do cudzołóstwa,  
 ale bynajmniey nie iest zwyciężonym, iako ani owa czysta Matrona  
 Zuzanna; ale za pomocą Bożą przy niewinności została, bez za-  
 dnego przyzwolenia. I toć to iest, że codzień do dobrotliwego  
 BOGA wołamy w Paćierzu, aby nam tyle dał serca, ile do zwycię-  
 żenia pokus potrzebuemy, *nie wzdrzając się cale pokus, ale o siły*  
*utrzymania się w statku pod czas pokus zebrzac.* Tenże w liście swo-  
 im do Heliodora tak mowi: *Myłsz się bracie, myłsz się; ieżeli mnie-*  
*masz, że Chrześcianin prześladowania nigdy nie cierpi: na ten czas nay-*  
*barżiej*

*barzciey na cie bicia nieprzyjaciele, kiedy niewiesz, że bicia. Nayostrzezy na ten czas naciera diabeł, kiedy żadney natarczywości nie widzisz.*  
**1. Petri 5.** *Przeciwnik nasz (mowi Apostoł) iako lew ryczący, szukając kogo do pożarcia, krąży, a ty w pokoju być się mniemasz? Siedzi na zdradzie z bogatymi, w skrytościach, aby zabił niewinnego, oczy jego upatruia ubogiego, tai się na zdradzie w skrytym miejscu iako lew w iamie swojej, a ty się być bezpiecznym mniemasz? Przeto kto się ubezpiecza; barzo ciężko myli się; albowiem ten żywot iest czasem utarczki y wojowania.*  
**Psal: 10.**

**4.** A tak nacieraniem pokus y przeciwności mieszać się, toż iest iakoby żołnierz na trzask strzelby wszytek się lękał, y drżał dla bojaźni, y dla tego wojennego stanu, na który się przyśięgą obowiązka, wyrzekał się; albo gdyby kto z łodzi chciał ustać dla tego, że żołądek dla niedostatku zwyczaju w żeglowaniu, zwiaa się. **Naucza S. Grzegorz,** iż niektorzy w tym błędzą, gdy za nastąpieniem iakiey pokusy rospaczają, mniemając, że onych BOG zapomniał, y z łaski Boskiey już cale wypadli. Błąd to iest znaczny człowiecze: owszem wierzą, że cierpieć pokusy nie iest pospolita wszystkim, ale pobożnym y cnotę a zamięłowanie doskonałości mającym iest barzo własna, iako wyraźnie Mędrzec w słowach na początku położonych upewnia. Niemniey też iawnie tego naucza nas Apostoł do swego Timoteusza pisząc: *Wszyscy, którzy pobożnie chcą żyć w Chrystusie IEZUSIE, prześladowanie cierpieć będą.*

**5.** Inni zaś, którzy o doskonałość y postępek w służbie Bożej nie trwają; niewiedzą co to iest pokusa, y sprzeciwieństwa ciała przeciwko duchowi, albo utarczki nie poznawają, owszem ziego się nieiako cieszą. Iako uważa **S. Augustyn** na one słowa Apostoła: *Ciało pożąda przeciw duchowi: u dobrych (mowi) którzy się starają o duchowny postępek y cnot doskonałości nabycie, ciało pożąda przeciw duchowi: albowiem u złych, którzy o to nie trwają, nie ma przeciwko czemu pożądać; przeto też sprzeciwieństwa ciała nie czują, bo ducha nie mają, któryby się miał opierać: bo tam pożąda przeciwko duchowi, gdzie iest duch. Zkąd y diabeł nie ma, dla czego by ty, ch*  
 miał

miał k  
nim  
ia. L  
za iel  
brze  
dobay  
rzyie  
botyc  
ynie  
wi S.  
Przet  
biaj;  
iako  
go do  
bie.  
zruc  
żec w  
tak d

I.  
nia f  
wać,  
przy  
dow  
po p  
mod  
na z  
świe  
żny  
nia v



miał kuścić; ponieważ sami dobrowolnie bez żadnego napędzenia za  
 nim idą, y nie się nie przeciwiąc, pod moc y władzą iego się podda-  
 ią. Łowcy nie uganiaią się za domowemi zwierzęty y bydłęty; ale  
 za ieleniami, kozami dzikimi, ktore na gory uchodzą. *Który po- Ps: 17. 54.*  
 krzepił nogi moje iako ielenie, y na wysokich miejscach stanowiąc mię. Po-  
 dobny sposobem czart swoje sidła y pokusy na tych zarzuca, kto-  
 rzy ielenią y farnią prędkością na górę doskonałości zabiec usiłują;  
 bo tych którzy nakształt bydła żyją w domu ma iakoby zawartych,  
 y nie potrzeba mu za iemi się uganiać. *Tych bowiem poduszczac (mo-  
 wi S. Grzegorz) zaniechyma, ktorych w spokojney dzierżawie trzyma.*  
 Przeto nie tylko dziwować się nie mamy, że na nas różne pokusy  
 biją; ale też za dobry to znak y pewny zbawienia dowod poczytać,  
 iako słusznie Ian Climacus postrzega: *Zadnego, mowi, pewniejsze-  
 go dowodu nie masz, żeśmy pokonali czarta; iako gdy na nas naysurowiey  
 bije. Albowiem dla tego przeciwko tobie powstaia, żeś iarzmo onych  
 zrzucił, y z mocy się wybił. Dla tego się mieszaia y przesładują;  
 żeć wolności zayzdrozczą; gdybyś ieszczę prawu onych podlegał,  
 tak dalece by na cię nie nacierali.*

## ROZDZIAŁ II.

### O czasach pokus.

1. Postrzega S. Grzegorz, iż niektorzy przy początku nawroce-  
 nia swego kiedy się poczynają refleksować, y cnot świętych naby-  
 wać, doznawają natarczywości nieprzyjacielskiej. Y dowodzi tego  
 przykładem Zbawiciela naszego IEZUSA Chrystusa, który z cu-  
 downey opatrności swojej dał moc szatanowi, aby iego samego  
 po przyięciu Krztu Ianowego, po ścisłym poście, y ustawicznej  
 modlitwie, kuśił: na znak, iż my członki iego kiedy o nawroceniu  
 naszym szczyrze zamysłać y ku odmianie żywota a nabyćiu cnot  
 świętych garnać się poczniemy; na ten czas surowsze od pokus ro-  
 żnych bodźce czuć będziemy musieli: bo to własny czas poczyn-  
 aia wojny z nieprzyjacielem.

Qq

2. Tak

- Exodi 14. 2. Tak zaraz skoro synowie Izraela z Egiptu wyszli, Faraó  
 Gen: 31. wszystkie siły wywarł, y szedł za nimi. Tak Laban zrozumiałwszy,  
 że Jakub zamysła o oddzieleniu się od niego; wielkim gniewem roz-  
 iuszony zebrałszy siły gonić go postanowił. Tak duch ow nieczy-  
 Luc: 11. sty raz z opętanego wygnany, mowi Ewanielista, siedm innych du-  
 chow gorszych za siebie zebrał y w tegoż wszedł: równie iak Kro-  
 lowie czynić zwykli, kiedy woyska nowe zbierają przeciw temu,  
 który się z poddaństwa wybił, aby go znowu pod się podbili. Po-  
 podobnym sposobem czart kiedy obaczy, że się kto z iego iarzma wy-  
 bicia y na wolność zamysła, z większym impetem na tego powstaje,  
 okrutniejszą wojnę wszczyna, y gwałtownie nań uderza. Do tey  
 rzeczy nadobnie stosuje tenże Doktor Grzegorz S. słowa one S.  
 Marci 9. Marka, gdzie o wypędzeniu czarta niemego y głuchego wspomina:  
 23. *a zawoławszy, y barzo go stargawszy, wyszedł z niego. Oto, mowi, nie  
 targat go poki w nim był, a wychodząc targat: albowiem na ten czas bar-  
 dziey y gorze szarpie serca, kiedy u kresu wyjścia swego mocą Boską przy-  
 muszony stawa, y na ten czas surowiey na nas naciera, y przez po-  
 słuchania trapi; kiedy się upamiętawszy od iego odstaemy.*

3. Do tego tenże S. Grzegorz postrzega, że za dopuszczeniem  
 Boskim bywa, iż od początku nawrocenia naszego pokusami naga-  
 bani bywamy; aby kto nawrociwszy się nie sądził sobie być już S.  
 y doskonałym ztąd, że iarzmo grzechu zrzuciwszy na wolność no-  
 wego żywota iest wzięty: takim albowiem ludziom podobne my-  
 śli częstokroć przypadać zwykły. Przeto, aby bezpieczeństwo,  
 które sprawuje nawrocenie się na żywot zbawienny, nie zrodziło  
 (iako to częstokroć bywa) niedbalstwa y gnuśności; dopuszcza  
 BOG niepokoy od pokus; aby z onych uwagi poznał niebezpie-  
 czeństwo, w którym ieszcze zostaje, a oraz wzbudzał się do gorą-  
 cości y żywości w przyiętym postanowieniu swoim.

4. Naucza zaś Ian Klimak, że nowy żywot tym zda się być cięż-  
 szkim, ktorzy do złego są nawyczaieni, y na pierwszym przyięciu  
 a zamidowaniu cnoty, zaraz się występku przeciwnego iad odzywa:

tym



tym prawie sposobem, iako ptaszek skoro postrzeże że już jest ułowionym; zaraz z siła wydrzeć się usiłuje. Nie ma tedy żaden ó co się mieszać, y w dobrym przedsięwzięciu upadać, kiedy przy początkach nawrocenia swego pokusy cierpi; bo to jest zwyczajna y pospolita.

5. Przydaie procz tego S. Grzegorz, iż ten, który świeżo światła się wyrzekłszy, na służbę Boską przyszedł; miewać zwykł takie nagabania, iakich nigdy przed nawroceniem nie miał: nie dla tego, że przedtym nie miał w sobie ku temu złemu skłonności, bo ta zawsze była; ale że się nie ukazywała, dopiero zaś już się na wierzchu wydaie. Iako, gdy człowiek różnością myśli koło wielu rzeczy jest zabawiony, często samego siebie zapomina, y nie poymie, co się wewnątrz dzieie: ale kiedy się rekolliguie, y wewnątrz wżierać pocznie; dopiero widzi, iak głęboko zły korzeń wsadzony. Co pięknym podobieństwem objaśnia tenże Doktor S. *Oset ieżeli się na drodze urodzi, nogami pod różnych stary bywa*, że go y nie znać: ale chociaż na wierzchu ości kołących nie widać; iednak w ziemi zataiony trwa korzeń: Ieżeli zaś na drodze nogami go przechodzący ścierać nie będą, wnet się wyda na wierzchu, y pokaże się w ościach, co się w ziemi tało: tak w sereach światowych częstokroć ta się y nie łatwo pokazuje się pokusa, bo niby na drodze osiet przytarta bywa wielą kłopotami y staraniem różnych rzeczy: Kiedy zaś człowiek przez łaskę Boską nawrocony od tey kłopotliwej drogi odstąpi, na ten czas pokazuje się co się tało, y koła już ości pokus, które przedtym nie dolegały.

6. Ta też przyczyna jest, czemu niektorzy barżiey pod czas modlitwy, aniżeli pod czas innych zabaw pokusy cierpią. Przeto, że kto teraz w Zakonie takie czuie poduszczczenia, iakich przedtym nim się do BOGA nawrócił, nie znał, nie ztąd to jest iakoby gorzszym był teraz, aniżeli gdy był na świecie; ale ztąd, że na ow czas siebie nie widział y nie poznawał; teraz zaś poczyną własne do złego skłonności poznawać. Starac się tedy potrzeba, aby początek

złego był nie zakryty, ale iawnie poznany, y z gruntu wyrwany.

7. Są też przeciwnym sposobem inni, przydaie pomieniony ty-  
lekroć S. Grzegorz, ktorzy na początku swego nawrocenia za-  
dnych od pokus burzy nie czują, ale wolnemi będąc od onych spo-  
koynie na umyśle żyją, w wielu poćiechach opływając: ale gdy do  
lat przychodzą, nie mało ciężkości uznawają: Co się dzieie z o-  
patrzności Boskiej nie dopuszczającej na początku takowych nie-  
pokoiow, aby nie byli ostrością pokus przełamani, y początek zba-  
wiennej drogi nie zdał się być trudnym, y nieznosnym. *Bo gdyby  
była onych początki gorzkość od pokus pochodząca obieła, takby byli łatwo  
do dawnego stanu powrócili, iako ieszcze nie daleko odeszli.* Zkąd gdy Fa-  
Exodi 13. rao lud Izraelski z Egiptu wypuścił, nie wyprowadził go BOG drogą  
17. ziemi Filistyńskiej, która była blisko, aby (iako namienia Moyżesz)  
na swoje wyjście nie żalił się, widząc na się powstającą wojnę, y  
nie powrócił był do Egiptu. Owszem go wyprowadziwszy, oso-  
bliwemi łaskami swoimi y dobrodziejstwami uprzedził, gdyż wiele  
dla ich cudow naczynił: ale gdy przeprawiwszy się przez morze,  
będąc na puszczy, już do Egiptu powrócić nie mógł, przez wielo-  
rakię pracę y przykrości onego doświadczał, nim do ziemi obiecane-  
ney Oycom, wprowadził. Tak tych, ktorzy się nawracają do BO-  
GA, mowi S. Grzegorz, z początku często P. BOG wolnemi od  
pokus zachowuje, aby iako młode płonki y ieszcze niewkorzenione  
drzewka zachwiani, tam, zkąd przyszli, nie powrócili. Wprzod te-  
dy słodczą bezpieczeństwa Pan onych napawa, niepokoiow nie  
znają; aby w oney zasmakowawszy, tym mocniej y odważniej na  
woynie duchownej stawali; im doskonalej doznali, iako BOG  
wszelkiej miłości y czci jest godnym. Dla tego y Piotra wprzod  
na górę Pan zaprowadził, żeby się Przemienieniu chwalebnemu  
Pańskiemu przypatrzył; dopieroż od niewiasty strwożony, przez  
przeciwności y pokusy doszedł swojej ułomności, y z płaczem do  
tego się udał, co na gorze Thabor widział; aby gdy go wody boia-  
żni w przepaść grzechową ciągnęły, pierwszą słodczą, ktorey już  
był



był doznał, iako kotwicą nieiaką utrzymał się, y beśpiecznym został.

8. Zkąd, co za tym idzie, wielki się błąd u poczynających dopiero BÓGU służyć, odkrywa: gdy bowiem w osobliwym pokoju być siebie widzą; darem modlitwy uraczonych siebie poznawiają, ani żadney w ćwiczeniach umartwienia y cnot innych trudności nie doznawiają, mniemają, że już są potwierdzeni w doskonałości; a niewiedzą, że to tylko jest przyprawą y przynętą poczynających, y dla tego te są dary od BÓGA im pozwolone, aby potym od wszelkich affektów świeckich byli odsadzeni. Pod czas też (mówi tenże) hoynieyszym się stawia P. BÓG przeciw mniey doskonałym, y którzy w drodze duchowney ledwo co postąpili; nie dla ich zasług, ale że barźiej nad innych tey przynęty potrzebują. Tak: iako Ociec wielu mający synów, który, lubo do wszystkich ma wielki affekt y miłość; poki iednak są dobrze zdrowi, affektu swego bynamniey nie pokazuje; ale, gdy się któremu w chorobę wpaść zdarzy; nie tylko lekarza przywoływa, o lekarstwa się stara, ale wszelkich, którzy może, uciech oñemu pozwala. Albo iako ogrodnik, który plonki ieszcze młode częścicy polewa, y pilniey opatruie; już zaś dojrzałe y mocno wkorzenione drzewa nie polewa, nie uwiia: tym sposobem dobroć Boża słabych, małuczkich, y dopiero poczynających opatrywać zwykła w wolności od pokus.

Na poczynających nie dopuszcza czego BÓG wielkich pokus, y czemuś.

9. Nauczają nakoniec SS. Oycowie, że niegdy P. BÓG obfitszych uciech udziela tym, którzy w wielkie byli grzechy zabrnęli, łaskawiey z niemi aniżeli z owemi postępując, którzy według światła rozumu przystoynego żyli. Częścią dla tego, aby owi dla nieufności w rozpacz nie wpadali, częścią aby ci w pychę się nie podnośli. Przykład tey prawdy iawny mamy w przypowieści o synu marnotrawnym: ktorego powracającego Ociec z wielkim affektem y niezwyčajney radości dowodami, z muzyką, wesółym pieniem, wystawieniem cielca utuczonego przyjął: chociaż starszemu drugiemu synowi, który zawsze statecznie przy nim zostawał, wolą we wszystkim Oycowską doskonale czynił, y kozłęcia nie dał; aby się z swę-

Luc: 15.

mi przyjaćiołami ućieszył. Albowiem iako na innym mieyscu czy-  
Matth: 9. tamy: *nie potrzeba zdrowym lekarza, ale choruiacym.*

## R O Z D Z I A Ł III.

Czemu chce BOG żebyśmy byli kuszeni,  
y iakie pożytki z pokus pochodzą?

- Deut: 13. 3. 1. *Kusi was P. BOG wasz, aby iawno było, iżeli go miłujecie, albo nie*  
z całego serca waszego, y całej duszy waszej. Ktore słowa rozbieiraąc  
S. Augustyn pyta się: co to Moyżesz mowi, gdy mowi że nas BOG  
Iacobi 1. kuśi, ponieważ Iakub S. w liście swoim naucza: *BOG nie jest ku-*  
13. *śiciel złych.* I odpowiada, że dwoiaki jest sposób kuszienia: Pier-  
wszy na oszukanie y do grzechu poćiągnięcie: a tak nigdy BOG  
nie kuśi nikogo; ale czart, któremu to własna według Apostoła:  
1. Theff: *by was snąć nie skuśił ten co kuśi, to jest iako tłumaczy Glosa: Dia-*  
3. 5. *bel, którego jest własna kuśić.* Drugi sposób kuszienia jest na czyie do-  
świadczenie y wyrozumienie: a tym sposobem mowi ten Moyżesz  
Gen: 2. iż BOG wielu kuśi, to jest doświadcza: iako y wprzód o Abrahamie  
powiedział: *Kuśił BOG Abrahama, to jest doświadczał.* Dopu-  
szcza czasem P. BOG na doświadczenie nasze tę albo owę okazyą,  
żebyśmy sami doświadczyli sił naszych y oraz zrozumieli: że iakie  
są one, taką też miłość ku BOGU mamy. Ztąd też skoro Abra-  
ham miecz podniósł na zabicie syna, usłyszał od BOGA: *Dopiero*  
*poznałem, to jest, uczyniłem, abys ty poznał, iako wykłada S. Au-*  
gustyn, *że się boisz BOGA.* Dla tego niektore pokusy sam BOG  
przez się na nas dopuszcza, a czasem przez czarta, świat y ciało  
sprzysięgłych nieprzyjaćioł naszych.  
2. Co zaś za przyczyna dla ktorey nas BOG kuśi? S. Grze-  
gorz, Kassyan, y inni o tej materii pisząc, nauczają: naprzód; że  
przyśtoi, abysmy byli kuszeni, ućieszeni, utrapieni, y żeby BOG  
nieco nas opuścił. Bo gdyby tego nie było, nie rzekłby był, ani  
Pf: 118. 8. *prosił u Pana Prorok: nie opuszczaj mię do końca.* Albowiem niewie-  
dział, iż P. BOG czasem miłych swoich opuszcza, y nieco rękę od-  
ciąga



ciąga, a to na większe dobro onych; przeto nie prosi aby kiedy go nie opuszczał, ale cale y do końca. Na inszym zaś mieyscu prosi: *nie odstępuy w gniewie od sługi twego*, nie prosi, (mowi) aby nigdy nie odtępował, y żadną się miarą BOG nie oddalał; ale żeby tego nie było w gniewie, abo żeby tak nie był opuszczony, aby w grzech upadł, ale pokusy y inne wielorakie uciśnienia na doświadczenie swoje y wyrozumienie aby dopuszczał. Iako też gdy prosi: *Probuay* Ps: 25. 2. *mię Panie y doświadczay mię*. Nawet sam Pan przez Izaiafa tak

nas cieszy: *na mała chwile trochę opuściłem cię, a litościami wielkimi zgromadzę cię. Na mały czas rozgniewania zakryłem oblicze me młuczko od ciebie, a miłosierdziem wiecznym zmiłowałem się nad tobą.* *Isaia 54: 7.*

3. Już zaś w szczególności patrzmy, iakie nam dobra y pożytki z pokus pochodzą. Kassyan naucza, że tak z nami P. BOG postępuje, iako niegdy z Izraelitami, bo nie cale nieprzyjaciół ich wygłodził, lecz w ziemi obiecanej niektórych Chananeyczyków, Amor- *Judic: 3. 1.* reyczyków, Iebuzeyczyków, y coś z innego ludu chciał zachować: aby przez nie ćwiczył Izraela, *aby się potem nauczyli synowie ich potykać z nieprzyjaciół, a mieć zwyczaj walczenia.* Podobnym sposobem chce Pan, żebyśmy mieli nieprzyjaciół, y pokusy przeciw nam walczące, bo przez nie nazwyczajamy się wciować, y szkod, które z bezpieczeństwa zbytniego pochodzą, uchodzić. Bywa bowiem często, iż których przez przeciwności nieprzyjaciół pokonać nie możemy; tych przez zbyteczne bezpieczeństwo y kłamliwą szczęśliwość wywraca.

4. Przydaje zaś S. Grzegorz, że z głębokich y niepojętych sądów Boskich sprawiedliwi y wybrani w tym żywocie pokusy y utrapienia cierpią. Żywot bowiem ten jest drogą, albo raczej wygnaniem, w którym ustawicznie chodzimy, y podróżą odprawujemy, aż poki do Ojczyzny Niebieskiej przychodzimy. Ponieważ zaś niektórzy podróżni, kiedy wesole iakie mieysce upatrzą, tedy się na nim zabawiać, y w podróży później się zwykli; przeto chciał Pan, żeby ten żywot był w pracach y pokusach, żebyśmy af-

fektem

tektem y miłością ku onemu nie lgnęli, y mieysce wygnania za Oyczyznę nie mieli, ale często do niey serce podnaszali. Ta też przyczyzna iest u S. Augustyna, który przydaie, że pokusy y przeciwności do poznania nędzy tego żywota pomagają, abyśmy onego żywota, gdzie będzie błogosławieństwo prawdziwe y wieczne, y goręcey pragnęli, y usilniey szukali. Na infzym zaś mieyscu tak mówi: *aby podróżny idący do Oyczyzny, stajni bydłeciey nie miłował y nie miał za dom swoy, y nie zapominał Pałacu owego Krolewskiego, na ktorego osiągnięcie stworzonym iest. Iako mamka kiedy dziecię odsadzić od piersi, y do używania chleba chce przyzwyczaić; piersi piołunem napaja; nie inaczey BOG dobrotliwy gorzkość nieiakaś do rzeczy tego świata przylacza, aby się ludzie nim brzydzili, y nie godnego miłości nie widzieli; ale całym sercem y siłami niebieskich rzeczy żądali. Ztąd też dobrze S. Grzegorz: Przykrości, które nas tu trapią, y w tym żywocie mordują, do BOGA iść nas napędzają.*

## R O Z D Z I A Ł IV.

O infzych pożytkach, które z pokus pochodzą.

Iacobi 1.

1. Apostoła iest zdanie: *Błogosławiony iest mąż, który zdzierżywa pokusę, bo gdy będzie doświadczony przez onę, weźmie koronę żywota.* Ktore słowa miodopłynny Bernard tak potwierdza: *Potrzeba iest aby nacieraty pokusy, ktoż bowiem koronę odniesie, chyba ten który naleyćcie ućierać się będzie? a iako ućierać się kto będzie, ieżeli przeciwnika nie będzie? Wszystkie zaś dobra, pożytki, owoce, które Pismo Boże y SS. Oycowie w pracach, trudnościach, y przeciwnościach upatrują, y w pokusach swoim sposobem zawierają się. Z których przednieyszy a łacny iest pierwszy, który się w pomienionych słowach Apostolskich zawiera. To iest, że BOG one przepuszcza na większą y iasnieyszą potym w Niebie Koronę. Iż przez wiele ućiskow trzeba nam wnieść do Krolestwa niebieskiego. One bowiem są gościńcem y drogą do chwały niebieskiej. Ztąd kiedy Apostołowi Janowi wielką SS. w Niebie chwałę pokazano, usłyszał głos iedne-*

Akor: 24.



go z starcow do siebie wydany: *Ci są którzy przyszli z uciśnienia wiel-* Apoc: 7.  
*kiego, y omyli szaty swoje, y wybielili je we krwi Barankowey. Gdzie*  
*pyta się S. Bernard: iako ci swoje szaty we krwi Barankowey wy-*  
*bielili, ponieważ krew nie wybiela, ale szarłatne czyni? bo, mowi,*  
*wyszła też z nim y w nim woda wybielałaca: albo też wybielili we krwi*  
*mleczney, białey, y czerwoney: Iako mają picie: miły mój biały y rumia-* Cant: 5.  
*ny, wybrany z tysięcy.* 10.

2. Krew tedy y praca do Krolestwa niebieskiego wstęp czyni.  
 Tu oćiosuią, okrzestuią, gładzą kamienie, aby były godne do bu-  
 dynku Kościoła Ieruzolimy niebieskiej, bo tam już żadnego koła-  
 tania y trzasku słyszeć nie będzie. Ztąd ô Kościele Salomonowym  
 iako w figurze czytamy: *młota y sickiery y wszelakiego naczynia żela-* 3. Reg: 6.  
*znego nie słyszeć było w domu, gdy go budowano. A im w godnieysze*  
*mieysce kamień ma być wprawiony, tym go barzies oblią, y do-*  
*skonałey gładzą. Przeto który ma być w samey bramie, na czele;*  
*kształtniey go poloruią, żeby weyscie było kształtnieysze y po-*  
*zornieysze. Tak nasz Zbawiciel Pan Chrystus, że miał być Bramą*  
*do Nieba dotąd zawartego, wiele od młotow różnych kołatania*  
*znieść raczył: abyśmy się grzeszni-wstydźili przez tę Bramę tak o-*  
*ćiosaną y ukształtowaną wchodzić, chyba wprzod także pracami y*  
*trudnościami dla BOGA podjętemi wypolorowani. Na fundamen-*  
*ta, które są głęboko w ziemi zakładamy, nie okrzestuiemy, nie gła-*  
*dziemy, nie poloruiemy kamieni: podobnym sposobem ci, którzy*  
*na głąb przepaści piekielney iść mają, nie doznavaią trudności.*  
*Niech tedy ci oblituią w wygody y pomyslnie rokoszy, z onych się*  
*ćieszą, dogadzaia pożadliwościami swoimi: Ta bowiem onych iest*  
*zapłata, y szczęście.*

3. Ale ci, którzy ruiny w Niebie przez odstępcow Aniołow po-  
 czynione naprawować mają, y mieysca, z których hardość onych  
 strąciła, zasiadać; pod cięższymi młotami prac y trudności tu ię-  
 czeć muszą Ztąd Apoitól: *á iesli synami, tedy y dziedzicami: dzie-* Rom: 8.  
*dzicmić Boskiemi, á społdziedzicmi Chrystusowemi. Także Anioł do*

Rr

stare

**Tobiae 12.** starego Tobiasza mowi: *Aiżes był przyjemny BOGV; potrzeba było,*  
**Eccle: 44.** *aby cię pokusa doświadczyła.* O Abrahamie rz. kł Ekklezyaſtyk: *W*  
*pokuszeniu należon ieſt wiernym.* A przeto, że go znalazł wiernym  
 w pokuszeniu, wnet mu nagrodę ofiaruie, y z przyſięgą obiecuie,  
 że naſienie onego rozmnoży iako gwiazdy na Niebie y piaſiek, który  
 ſię znajduje na brzegach morſkich. Dla tey tedy przyczyny zwykł  
 nas P. BOG przyciſkać, aby napotym nas zacnieyſzą koroną uda-  
 rował. Dla tego SS. Oycowie za więkſzą Boſką łaskę y dobro-  
 dzieyſtwo poczytać zwykli dopuſzczenie na nas tu pokus, kiedy do  
 onych zwyciężenia pomocy ſwoiey udziela; aniżeli, gdy nas wolne-  
 mi od onych zachowuie. Bo inaczey nie mielibyſmy tey zaſługi y  
 chwały, na którą przez wytrzymanie pokus zarabiamy.

4. Przydaie do tego inſzą uwagę S. Bonawentura mowiąc: że,  
 ponieważ nas BOG miłuie; mało mu na tym, że chwały a to obfi-  
 tey doſtępuiemy: ale pragnie, abyſmy do oney co prędzey przyſzli  
 nie długo będąc w czyſcu zatrzymani. A tak tu przez przeciwno-  
 ſci y pokusy uciſka, które ſą niby młotem albo piecem, w którym ſię  
 rdza y żużel wypala a duſza oczyszczenia nabywa, aby prędzey do  
 widzenia BOGA mogła być przypuſzczona według owego u  
**Prov: 25.** *Mędrzca: Odeymi żużelie od ſrebra a wynidzie naczynie czyſte.* Co  
 4. wielkim y oſobliwym ieſt dobrodzieyſtwem Boſkim. Iż zamilczę,  
 że tym ſpoſobem tak wielkie y tak ſurowe męki, które w czyſco-  
 wym więzieniu ramby przypadały, w małe y ſzczupłe barzo wzgłęd-  
 dem onych, które ſię tu zdarzają, przemieniają być.

5. Pełne też ſą Piſma S. Księgi ſwiadeſtwa y przykła-  
 dów, z których dochodziemy, że ſzczęśliwe powodzenia na ziemi dużej od  
 BOGA odrywają, przeciwnoſci zaś y utrapienia do BOGA napę-  
 dzają. Co proſzę Faraonowemu Podczaſzemu Iozefowe ſnu wy-  
 tłumaczenie tak prędko z pamięci wygładziło; ieżeli nie powo-  
**Gen: 40.** *nie ſzczęśliwe? a przecie za ſzczęśliwym powodzeniem przetożony piwni-*  
*czych przepomniał wykładacza ſwego.* Co Ozyaſza Krola po tak do-  
 brych y ſwiątobliwych początkach na harde wſadziło; ieżeli nie po-  
 wodzenie.



wodzenie pomyślnie? *ale. gdy się zmocnił, podniosło się serce jego, ku u 2. Par: 26.*  
*padku jego, y zaniedbał P. BOGA swego. Co nadeło Nabuchodonozora, co Salomona, co Dawida do rachowania ludu wzbudziło? synowie też Izraela skoro obaczyli że się z łaski Bożey wszystko im szczęśliwie powodzi, y osobliwemi dobrodziejstwami BOG onych obdarza, wnet się zepsowali, y samego BOGA cale zapomnieli. Roztył miły, y odwierzgnął roztynwszy, stłuszczałwszy, napęczniałwszy, opu-* Deut: 32.  
*ścił BOGA Stworzyciela swego, y odstąpił od BOGA Zbawiciela swego. Przeciwnym sposobem świadczą pospolicie Prorocy, że przez* 15.  
*przeciwności y utrapienia nawracają się ludzie do BOGA: Napelni* Pf: 82. 17.  
*twarzy ich sromota, y szukać będą imienia twego Panie. I wołali do Pa-* Pf: 106. 13.  
*nia, gdy utrapieni byli. Gdy je zabijał, szukali go, y wracali się, y raniuczko* Pf: 77. 34.  
*chodzili do niego. Nabuchodonozor, iż w błądy przemieniony, dopiero BOGA poznał. Tak Dawid był świętszym y niewinniejszym, kiedy od Saula, Absolona, Semeiego, prześladowanie cierpiał, aniżeli kiedy był w pokoju, w bezpieczeństwie, bez pracy, y w przechadzkach rokosznych. Ztąd y on od BOGA zbawiennie uderzo-*  
*ny o sobie sam zeznawa: Wesołiliśmy się za dni w któreś nas uniżył, za* Pf: 89. 15.  
*lata, któreśmy widzieli złe. I tenż: Dobrze mi, żeś poniżył mię. Iak* Pf: 18. 71.  
*wielom to gorzkie lekarstwo zdrowie przywróciło, którzy poginać*  
*mieli. Nawróciłem się w węzły moiey, gdy tkwi ciernie. Potwierdza* Pf: 31. 4.  
*też samę prawdę Duch S. u Izaiasza: Samo utrapienie dać wyrozu-* Is: 28. 19.  
*nienie. A iasniey przez Mędrzca: Choroba cięższa trzeźwa czyni du-* Eccl: 31.  
*szę. Także: rozga y karanie daie mądrość. Pod czas szczęścia czło-* Prov: 29.  
*wiek zuchwałym, pysznym, nieugłaskanym, nakształt cielca nieukro-* 15.  
*conego: dla tego BOG nayłaskawszy w iarzmo go uciśnienia y po-*  
*kus wprawuie żeby się postrzegł, y pomiarkował: Karałem mię, y* Jerem: 31.  
*wycwiczyłem się, iako cielec nieukrocony. Tak żołą Anioł Tobia-*  
*szowi a błotem Zbawiciel ślepemu wzrok przywrócił.*

6. Z tey tedy przyczyny P. BOG pokuły dopuszcza, które między wszystkimi uciskami y przeciwnościami są naycięższe, y nade wszystko duchownych ludzi trapią. Albowiem owe doczesne, iakie

Rom: 7.

24.

są upadki na fortunę, zdrowiu, y tym podobne, duchownych ludzi nie razi: bo te do ciała należą, a przeto są w pogardzie. Ale kiedy wewnętrzne przypadają uciski, te duszę przenikają, iakowe są pokusy, które od BOGA duszę oderwać usiłują y o niebezpieczeństwo utraty przyjaźni Boskiej przyprawiają. Co onych wielce dolega y przynagla do wołania z Apostołem: *Nieszczęsny ja człowiek, kto mię wybawi od ciała tej śmierci?* Albowiem złe niechającego mnie za sobą ciągnie, co zaś dobrego wykonać życzę, cale do skutku przynieść nie mogę.

## R O Z D Z I A Ł V.

Pokusy do tego wiele pomagają, abyśmy nas samych poznali y poniżali, a do BOGA żywiej się brali.

1. Maia y ten pokusy pożytek, że nas do poznania nas samych przywodzą. Albowiem iako Tomasz à Kempis świadczy: *Niewieemy często, co możemy: ale pokusa ukazuje czym jesteśmy.* To zaś nas samych poznanie, jest całego budynku duchownego fundamentem, bez którego nie stanąć nie może trwale, z nim zaś powitaie: bo się gruntuie na BOGU, w którym wszystko może. Naostatek pokusy otwierają oczy człowiekowi, że poznawa swoją ułomność, na której się przedtym nie znał y w ciemnościach chodząc, nigdy o sobie mało nie rozumiał.

2. Ale kiedy widzi że go lada pokusa miesza, zaraz dumę składa, y mało o sobie rozumieć poczyną. Przeto słusznie S. Grzegorz naucza: iż gdyby nas pokusy nie nagabaly, zarazbyśmy o nas wiele mniemali, y za ugruntowanych a nieporuszonych w dobrym każdym mieli: kiedy zaś pokusy naćierają, y tam zapędzają, gdzie ledwo nie upadamy, dopieroż naszą ułomność poznawamy y koryujemy się. Ztąd Apostoł pokornie o sobie zeznawa: *ażebym mię wielkość obławienia nie wynosiła; dan mi jest bodziec ciała mego anioł szatanów, aby mię policzkował, to jest, abym wiedział co ze mnie jestem, y podoło o sobie rozumiał.*



3. Jest y infze z poznania samego siebie dobro y pożytek. Poznawszy bowiem swoją ułomność, oraz poczyną człowiek poznawać że wielce potrzebna jest pomoc Boska, y oraz o niego przez modlitwę wołać, z BOGIEM się łączyć, y iako z pomocnikiem swoim zostawać usiłować. Świadeństwo w tym dać Krol y Prorok Dawid: *Przyłgnęła dusza moja do ciebie. Imnie zaś dobrze jest trwać przy Bogu, y nigdy się od niego nie odrywać.* Iako bowiem matka kiedy chce żeby synaczek do niej uciekał, zażywa sposobow zatrwożenia, aby tak łacniej y prędzey na łono matki się udawał; podobnym sposobem BOG dopuścił czartowi, żeby nas przestraszał, y boiaźnią nieiałą przez zarzucone pokusy w serce wrażał, żeby tak nas do siebie napędził: iako mówi Ian Gerson: *aby powabił iako orzeł pisklęta do lątania, iako matka na goźdźinę syna porzuca, aby tak usilniej wołał, pilnie szukał, żywicy ściśnął, y ona wzajemnie miley przytuliła.* Miodopłynny zaś Bernard naucza: iż dla tego czasem Pan od duszy iakoby się oddala, aby chciwicy y rzęzwicy był odwołanym, y mocniej utrzymymym. Tak ukazował przed Uczniami w Emaus iakoby daley iść chciał y od ich się oddalić, aby go ściśley utrzymywali przy sobie mówiąc: *Zostań z nami Panie, boć się ma ku wieczorowi, y dzień się już nachylił.*

Pf: 62. 9.

Pf: 72. 28.

Luc: 24.

29.

4. Ztąd idzie, że poznawszy każdy, iak mu pomoc Boska y obrona potrzebna; drożey onę ceni y poważa. Przeto za zdaniem S. Grzegorza potrzebno nam jest y pożytecznie, aby pod czas ręki swojej trochę umknął. Bo gdybyśmy zawżde obronę Boską nad nami mieli, za mniej nam onę potrzebną mielibyśmy, ani tak wyfoko onę cenili. Ale gdy nas BOG nieco opuszcza, y sami niemal już upadając jego ręką utrzymywani bywamy; (iedno że mię Pan wspomógł, mało by była dusza moja nie mieszkała w piekle,) tedy jego łaskę więcej poważamy, wdzięczniejzemi się jemu stawamy, y dobroci a miłosierdziu jego barziej się dziwujemy, y ono poznawamy. Ztąd Psalmista: *W którykolwiek dzień będę cię wzywał: otom poznat że BOGIEM moim jesteś.* Wzywa kto w pokusach będący BO-

Pf: 94. 17.

Psalm: 55.

GA

GA o pomoc, czuie iego przytomność, ztąd serce roście y za Oycę go a obrońcę uznawa, w miłości iego gorętszey zapala się, chwali, wielbi przykładem Izraelitow, ktorych iubo Egipcianie gonili, zdrowi iednak oni na drugą stronę morza czerwonego przebrawszy się, patrząc na nieprzyjaciół swoich wodami zalanych, wesolą piosnkę dziękczynienia BOGU śpiewali.

5. Ztąd też y to idzie: że żadnego dobra sobie człowiek przypisować nie ma, ale wszystkę z spraw dobrych pochodzącą chwałę ma BOGU przyznawać. Co pewnie wielkim jest naszym z pokus pochodzącym pożytkiem, y oraz pewnym na onych zwyciężenie orężem, a dla dalszych osobliwych łask iego otrzymania bitym gościńcem.

## ROZDZIAŁ VI.

Sprawiedliwych przez pokusy BOG doświadcza y oczyszcza. A cnoty gruntowniey krzewią się.

1. SS. Oycow pospolita jest nauka, że dla tego BOG dopuszcza na nas pokusy aby doświadczył iaka jest w kim cnota y siła. Bo iako burze gwałtowne pokazują, ktore drzewo głęboko się wkorzeniło, y co umie żołnierz, iakiego jest serca nie pod czas pokoju, ale pod czas wojny, utarczki, doświadczamy; tak sługi Boskiego cnotę poważamy, nie z nabożeństwa y st dyczy duchowney, ale kiedy pokusy następują y nań naćierają. Pięknie to opisuie S. Ambroży na one słowa Psalmu. *Iestem gotowy a nie strwożyłem się, abych strzegł przykazania twego.* Iako sternik (mowi) ten jest lepszym, ktory pod czas nawałności okrętem rządzi, y więksey godzien pochwały, ktory przeciwko wiatrom y falom kieruie, nie lęka się, kiedy albo się okręt podnosi, albo kiedy w doł wpada; aniżeli ow, ktory spokojnym morzem do brzegu doprowadza: tak więksey powagi godzien, ktory pod czas pokus tak się roztropnie rządzi, że ani w pomysłnych się wynasza, ani w przeciwnych przypadkach upada; ale z Prorokiem mowi: *gotowy jestem, a nie strwożyłem się, tak mi te, iako*

Psal: 118.



ko owe przypadają do serca. Dla tey tedy przyczyny BOG pokusy dopuszcza, dla ktorey Izraelowi w ziemi obiecanej ostatek Chananeyczykow zoltawił, aby przez nich doświadczył, czy słuchał przykazań Pańskich, które podał Oycom ich przez ręce Mojżeszowe, czy nie: doświadczył, mówię, czy w miłości ku sobie y czci są statecznymi y nieporużonemi. Świadczy też Apostoł: Być musza y kacerstwa, 1. Cor. 11. aby y którzy są doświadczeni, stali się iawni między wami. Albowiem BOG doznał ich, y znalazł godnych siebie. Pokusy tedy są iako kołatania od młotow, ktoremi dochodźmy ô prawdzie kruszców, albo kamieniem probierskim, na którym BOG swoich przyjaciół doznawa; co, y wiele ma kto cnoty.

2. Iako się na tym świecie ciężemy, gdy pewnych y niepodeyrzanych przyjaciół znajdujemy; tak y BOGU jest rzecz miła, gdy takich znajduie; y dla tego wprzód przez pokusy wyrozumiewa. Zład Ekklezyast, k: naczynia garncarskiego piec doświadcza, a ludzie *Eccl: 27.* *6.* sprawiedliwe pokusa utrapienia. I iako ogień srebra y złota, tak BOG serc ludzkich doznawa. Kiedy metal roztopiony gore, mówi S. Ieronim, nie rozeznac, czy to srebro, czy to złoto, czyli inszy iaki metal; bo w ogniu ma kolor ognisty: tak pod czas poćiech nie znać kto czym jest: Wyimi tę masę z ognia, a poznasz czym jest. Niech gorącość y poćiechy miną, a niech nastąpią uciśnienia, przeciwności, pokusy, dopieroż się pokaże co kto może. Gdy się kto w pokoju w cnotach ćwiczy, nie znać czy to jest cnota, czyli też przyrodzona ku dobremu skłonność, czy to z affektu y miłości ćwiczenie się, czyli też z niedostatku czymby się serce zabawiało: ale gdy pokusami otoczony, iednak trwa statecznie w dobrym, ten pokazuje, że co dobrego czyni, dla Boskiej miłości czyni.

3. Ma też y to dobro pokusa, że duszę oczyści: *Wypławicieś nas Ps: 65. 10.* ogniem, iako pławia srebro, mówi Dawid. Albowiem iako złotnik srebra y złota ogniem doświadcza, y wszelki zużel spędza: tak wybranych swoich Pan przez pokusy oczyścić pragnie, aby godnieyszemi y miłszemi przed oczyma Maiestatu iego stali się. Zład przez

Za;

Zach: 13. Zacharyasza Proroka o nich mowi: *Palić będę ie iako pała srebro, y*  
 9. *doświadczać ich będę, iako doświadczaia złota. Zaś przez Izaiasza:*  
 25. *Wypalę do czysta żuzelicę twoię, y odpędzę wszystkie cynę twoię. Oczy-*  
 ścia tedy pokusa w sprawiedliwych wszelką rdzę występku, y af-  
 fekt ku rzeczom światowym, y miłość ku samemu sobie, a godniey-  
 szemi ie czyni. Nie wszyscy jednak tego pożytku z pokus dozna-  
 waią, ale tylko dobrzy. Iako niektóre rzeczy w ogień wrzucone  
 zaraz miękceią y topnieią, co widzieć w wosku, niektóre zaś bar-  
 żiey twardnieią, co się dzieie z błotem, tak dobrych ogień przeci-  
 wności zmiękcza, kiedy w nim będąc poniżaią się, y siebie samych  
 poznawaią. Złych zaś barżiey zatwardza y nieużytemi czyni. Iako  
 się pokazuje w łotrach dwóch z Panem na Krzyżu wiszących: z  
 których ieden do Raiu wzięty, a drugi na wieczną zgubę skazany:  
 ieden się nawrócił y wyznał Pana, a drugi w bluźnierstwie trwając,  
 nieszczęśliwą duszę zatracił. Zkąd słusznie S. Augustyn: *Pokusa*  
*ogniem iest, w którym złoto kusi się, plewa zgorywa: (sprawiedliwy doskon-*  
*alszym staie się, grzesznik nędznie ginie: wzburzenie to iest morza, z kto-*  
*rego ten wypływa, on tonie.* Synowie Izraela wpośród wód drogę  
 znaleźli, z prawey y z lewey strony nakształt muru onemi ogar-  
 nieni, Egipcianie zaś w tychże do iednego wszyscy zatonęli.

4. Inszą, która nas do znieśienia przykrości wzbudza, y boiazń  
 odraża, przyczynę daie S. Męczennik Cypryan, to iest, że przez  
 nie za świadectwem Pisma Bożego śludzy Boscy dziwnie pomnażaią  
 się: tak, iako synowie Izraela, im barżiey od Egipcian uciemięże-  
 ni byli, tym się znacznie codzień w większey liczbie znaydowali.  
 O Arce Noego czytamy: *I rozmnożyły się wody, y podniosły Arkę w*  
*górę nad gory Armenij.* Podobnym sposobem pokusy y utrapienia  
 dziwnie duszę podnawiaią, y doskonalszą czynią. Dla tego, ieżeli  
 przez pokusę sam się nie oczyszciasz; przyczyna iest, że nie iestes  
 złotem, ale plewami, przez nie stając się czarniejszym y szpetniey-  
 szym. Naucz a Gerson: Iako przez burze y nawałności morze wy-  
 rzuca gnoie, y przeźroczystym staie się: tak duchowne nasze mo-



rze przez pokusy y przykrości od szpetności, y niedoskonałości, które pod czas pokoju zaciągają zwykliśmy, oczyszcza, y dla tego ie P. BOG dopuszcza. Ale iako dobry ogrodnik latorośli obcina, żeby więcej owocu było: tak nauczają SS. Oycowie, BOG, który w Ewangelij do gospodarza iest przyrównany, swoje roszezki, to iest wybranych, obcina; żeby więcej owocu było. *Wszelka latorośl która przynosi owoc, ochędoży ją; aby więcej owocu przynosiła.* Ioan: 15. 2.

5. Do tego (przez co, to, co się mówiło rzetelniej się potwierdza) przez pokusy cnoty przeciwnie gruntowniej się fundują, y głębiej w serce wrazone bywają. Przeto Opat Nilus mówi: Iako szczypty y drzewa przez wiatry, mrozy, y niepogody, żywości nabywają, y głębiej wkorzeniają się: tak przez pokus wzburzenie przeciwnie cnoty gruntują się. Tu słoszą SS. Oycowie owe Pawła S. zdanie: *Moc w słabości doskonałsza się stawa*, to iest utwierdza się, gruntuie się, y za nieporuszoną onę mają. Iako, kiedy ma być wytłumaczona y pokazana prawda iaka, tedy y ten, który się iey sprzeciwia, y ten który przy on. y stoi, zbiera różne rarye, aby tak rzetelniej rzecz sama była objaśniona: W ten sposób Boski sługa bierze się do oręża tym żywiej przeciwko nieprzyjacielowi; im go częściej pokusy nagabają, a przez to uzbroienie się gruntowniej się przy cności y dobrym przedsięwzięciu stanowi. Przeto to w duszy sprawiają pokusy, co na kowadle młotami bicie: albowiem przez nie lepiej się forma wyraża, y do doskonałości sposobi.

2. Cor: 12. 9.

6. Procz tego, co pospolicie bywa, zwykł też P. BOG iako naucza S. Bonawentura, tym, których iakie osobliwe występki utrapili, jednak sprzeciwiając się pokusom wiernie y mężnie przy BOGU stawali, niepospolitemi pociechami to wewnętrzne uciśnienie nagradzać, obdarzając onych znaczniejszym y doskonałszym w cnotach przeciwnych postępkiem. Iako uczynił z S. Benedyktem: na którego gdy się cielesne poduszczenia wywarły, a on na ich poskromienie obnażywszy się między ciernie się rzucił, gasząc nieporządne zapaly bolem od cierni pochodzącym; taki mu BOG dał dar

Ss

czysto-

czystości; iż odtąd nigdy wżeteszego poruszenia nie czuł. Toż  
 o S. Tomasz z Aquinu świadczy Surius: który gdy sprosna nie-  
 wiaftę ku zezwoleniu na grzech nakłaniającą dopadłszy ożoga od-  
 pędził; natychmiast przytąpili dwaj Aniołowie, którzy mu bio-  
 dra przepasali na znak potwierdzoney na zawsze z daru Bożkiego  
 czystości. Tak naucza sam S. Bonawentura, iż ci, którzy ciężkie  
 przeciwko Wierze S. cierpią nagabania; wielkie potym oświecenia  
 y przezorność odbierają koło rzeczy do zbawienia należących, y o-  
 raz gorącey w sobie miłości ku BOGU zapalenie czują: (co samo y  
 w innych pokusach według zdania tegoż S. Bonawentury znay-  
 dować się zwykło) y na utwierdzenie tej prawdy przywodzi sło-  
 wa Izaiafza: *y będą imać te, którzy te imali, y pobiją wyciągające sweie.*  
 Co wielce człowieka pod czas pokus ciężzyć zwykło. Nuż tedy  
 bracie cięż się, y mężem pod czas utarczki ukaż się: Bo chce BOG  
 tym sposobem przeciwną cnotę w serce twie głębiey wkorzenieć,  
 y Anielską niewinnością udarować. Samsonowi na drodze zabiega-  
 lew frogi, którego on uduśił, y w paszczęce znalazł plastr miodu.  
 Tak y pokusa chociaż z początku nad lwa surowiey sroży się; nie  
 lękać się iednak, day iey odpor odważny, pokonać uśiłuy, a po-  
 znaż potym, iak wielka z zwyciężzoney przykrości pociecha y  
 słodycz pochodzi.

7. Zkąd też przeciwnym sposobem y to idzie: że gdy kto sku-  
 szony upada; tedy występki w aktach swoich silnieyszym się stae,  
 y pokusa łacniey do ponowienia upadku przyprowadza, y częściecey  
 a odważniey naciera: Bo iuż głębszy korzeń złość wzięta y zwierz-  
 chność mocnieyszą. Co w sobie upatrzył y zeznał S. Augustyn.  
 Zkąd Ieremiafz. *Grzechem zgrzeszyła Ieruzolima, y dla tego niestate-  
 czna stała się, to iest skłonnieszą do upadku, a słabszą do trwania*  
*w dobrym.* Toż natrąca Mędrzec: *a grzesznik do grzeszenia przyta.*  
 Iest to godny dokument albo szrodek dla tych, których pokusy  
 wexować zwykły, zwykł bowiem wiarołomny ow szalbierz diabeł  
 niektórym radzić, że na ten czas pokusa uśtanie, kiedy na nieg ze-  
 zwolenie

Is: 13. 2.

Judis: 24.

Thren: 1.

Eccel: 3.



zwolenie przyłapi. Ale to jest znacznym błędem y nagrawaniem. Albowiem, jeżeli raz na pokusę przyzwolisz: tedy sama pas-sya y skłonność ku złemu głębiej się wkorzenia, staie się surowizą, mocniej potym na cię natrze, y daleko łatniej ô ziemię cię uderzy.

8. Przeto roztropnie przyzwolenie na pokusę do puchliny niektorzy przyrównywią: albowiem iako opuchły im więcej piie, tym barżiej pragnie: y iako łakomy im więcej ma, tym więcej żąda: bo z dostatkiem przybywającym chęci więcej do pieniędzy przybywa; tak się y tu dzieie. Bądź tedy pewien, iż im łatniej pokusom nad tobą przewodzić dopuszczasz, y im onym powolniejszy jesteś; tym się barżiej one wzmagają y rosta, a tobie sił przeciwko onym ubywa, słabszym się staiesz na danie odporu natarczywości onych. Kiedy zaś mężnie przeciwko onym stawasz, y gwałt samemu sobie odważnie czynisz nie zezwalając na poduszczenia; cnota y męstwo twoie w tobie podraſta, y szczęśliwie zwycięstwo odnosisz. Jedyny tedy poskromienia y wysilenia pokus y skłonności wszelkich ku złemu jest sposob na nie bynajmniej nie zezwalać, ani dopuszczać; aby kiedy nad tobą przewodziły. Tak bowiem przy pomocy y łasce Bożej będzie, że pokusy y pasyji zlekka ubędzie, siły złości zniszczają, ani iakiey szkody nie sprawia. Co miałoby nas pobudzać skutecznie do sprzeciwienia się wszelkim ku złemu prowadzącym y nagabającym naiazdom.

## R O Z D Z I A Ł VII.

Pokusy czynią człowieka pilnym, czułym, y gorącym.

I. Maia y ten pożytek pokusy, że człowieka czułym, pilnym, y gorącym czynią. Albowiem ponieważ wie, że zawsze wołować potrzeba; zawsze też uśiłuie być gotowym y sposobnym do szczęśliwey potyczki. Iako bowiem przez długi pokoy ludzie gnuśnieniu y słabiej; tak wojna czerstwi y ożywia. Dla tego Kato w Senacie Rzymskim nie radził Karthaginy burzyć; aby Rzymianie prożniąc nie zgnuśnieli. Owszem rzekł: *Biada Rzymowi, jeżeli Kar-*

*tego wywrocona będzie. Tęż dali odpowiedź y Lacedemończyko-  
wie: Gdy bowiem Krol ich życzył, aby pewne niektóre miasto z  
gruntu wywrocone y z ziemią zrownane było, od którego częste  
przeciwko onym wojny się wŹczynaly; sprzeciwił się Senat nie  
pragnąc tego, aby tych wygubiono cale, z ktorými wojuiąc Spar-  
tańska dzielność serca nabywała. Osiłą nazywali to miasto, od kto-  
rego zawsze nagabani bywali do wojny: albowiem przez niepoko-  
ie młodzi do oręża zwyczajali się; y ktoby co mógł przy dobywaniu  
miasta tego, iawno było. Podobnym sposobem, kiedy kogo nie na-  
gabaia pokusy; tępieie łacno y niedbalstwo się wón: wkłada: kiedy  
zas nacieraia; czuyniejszym y mężniejszym się stawa. Daymy ia-  
kiego niedbalca gnuśnego, trudnego do używania włosienni y, tań-  
cuskow, postów na umartwienie ciała: ktoremu modlitwa; postu-  
szeństwo nie smaczne, uciechy, rekreacye, wszystkie fanta ją za-  
przątnęły. Na tego nagła niech iaka ciężka pokusa uderzy, w  
ktorey koniecznie Boskiey pomocy potrzeba; pewnie się wzbudzi  
do szukania umartwienia y wołania o pomoc do BOGA, porwie  
się ze snu, ręce ku Niebu o ratunek podniesie. Przyłowie jest  
zwyczajne: *Kto się modlić nie umie, albo raczy leni; niech na morze ie-  
dzie. Bo potrzeba y niebezpieczeństwo nauczają modlitwy y go-  
rącey do BOGA ucieczki. Dla większego tedy naszego dobra y  
duchownego pożytku: pokusy BOG przepuszcza, iako świadczy  
S. Chryzostom: Gdy nas widzi ku gnuśności nakłaniających się, y od  
iego poufałości stroniących, a mało co abo nic o duchowne zyski dbających,  
nieco nas opuszcza, abyśmy tak ukarani, ku niemu powrócili. I na innym  
miejscu: Kiedy ow złośliwy nieprzyjaciel nas przestrasza y miesza; tedy  
się pożytecz: emi staniemy, tedy nas samych poznawamy, tedy do BOGA ze  
wszelka uśilnością bieżemy.**

Hom: 14.  
ad popul:

2. Cor:  
ra. 7.

2. Pokusy tedy nie są przeszkodą do postępowania w drodze  
duchowney, owszem iako bodźce, poganiacze, do nieustawiania na-  
pędzają. Dla tego Apostoł nie mieczem albo włócznią; ale bodź-  
cem y ostrogą nazywa: *Dany mi jest bodzić ciała. Albowiem iako*  
ostro-

ostroga  
czyni  
kusa  
czego  
dobro  
wpraw  
potrze  
żywie  
famiak  
i, y of  
3. D  
koń a  
iawka  
ona n  
ciągnę  
mu ka  
żeby c  
czy. C  
ko pr  
bł pr  
iari:  
ktore  
chwal  
ko gr  
SA ta  
iako z  
4. I  
ktora  
bo kt  
dni n  
stron  
trapię



ostroga albo bodziec bydlęcia nie zabija, ani szkody iakiey onemu czyni, ale wzbudza; y do prędzszego postępowania napędza: tak pokusa człowiekowi nie szkodzi, ale pomaga: ponieważ do rzeźwiejszego chodzenia po drogach Pańskich pobudza. To za prawdy dobro powszechnie wszystkim służy, nawet w cnotę już dobrze wprawionym. Bo iako koń chociaż rączy y czerstwy ostrog jednak potrzebuie, y onemi wspięty chyżey się obraca; tak y słudzy Bożi, wiey się porywają, y prędzey postępują, kiedy ie P. BOG pokusami iako ostrogami wspiną, y na ten czas podley ô sobie mniemają, y ostrożniey żyją.

3. Diabeł iako naucza S. Grzegorz kiedy nas kuśi, do złego koń a zmierza, BOG zaś zawsze do dobrego. Iako albowiem piawka do ciała przysadzona radaby wszystkie krew wyssała, żeby się oną napełniła; lekarz zaś przysadzając chce tylko aby złą krew wyciągnęła, y do zdrowia choremu pomogła. Albo, iako gdy choremu kauteryą wypalają, ogień tylko to czyni, y iakoby chce czynić, żeby onę wypalił. Cyrulik zaś przez to wypalenie zdrowia życzy. Ogień, ile z siebie y zdrowe części paliłby, ale cyrulik złe tylko przypala, y dalej ogniewi postępować nie dopuszcza. Tak diabeł przez pokusę rauby wszystkie cnotę, zaślugę, y chwałę naszą wyżarł. Lecz BOG dobrotliwy inaczej życzy: a przeto z kamieni, które na głowę naszą czart ciśka, BOG koronę wyrabia. Tak chwalebny pierwszy Męczennik S. Szczepan kiedy go zewsząd iako gradem kamieniami osypano, widział otwarte Nieba, y IEZUSA tam stojącego, iakoby zbierającego kamienie, z którychby mu iako z drogich kanakow koronę chwały wyrobił.

4. Przydaie do tego Gerson inną pocięchy nie mnieyszą uwagę, którą za pospolitą Doktorow y Oycow SS. naukę poczyta: iż, lubo kto skuszony w niektóre występki upada, y za grzech powszedni niedbalstwo swoje y nierostropność poczyta; z drugiey jednak strony dla znacznieyszey cierpliwości, którą ma w swoim ztąd utrapieniu, także dla złączenia własney woli z wolą Naywyższego, y dla

- y dla opierania się złemu pocuszczeniu, na konie dla czułości w  
używaniu szrockow do otrzymania zwycięstwa służących, nie tyl-  
ko defekta y niedoskonałości oczyszczone bywają; ale też zaśluga  
przybywa z większey łaski Boskiej nabyciem y chwały według o-  
wego u Apostoła: z pokuszeniem uczyni też pożytek. Albowiem z po-  
kus czyni Pan nas bogatżemi y majątniejszemi. Mamka albo ma-  
rka, żeby dziecię chodzić nauczyła, trochę fama od iego się odda-  
liwszy do siebie wabi, y chociaż czasem upadnie, niedba o ten upa-  
dek; ale raczey uważa, że dziecię chodzić nie umie. W ten właśnie  
sposób BOG z nami postępuje, który o sobie mówi: *Ia iako piasłun*  
*Ephraim*. Niedba bowiem o te defekta, które tobie zdadzą się być  
defektami, względem większego pożytku, który z pokus odniesiesz.  
5. S. Gertruda dla lżejszey iakiejsi winy swoiey wielce y surowie  
samę siebie strasząc y gromiąc żądała y prosiła u Pana, aby onę cale  
w niey poprawił y oddalił. Na co łaskawie Pan iey odpowiedział:  
A czemubys chciała mnie wielkiej części y chwały, siebie zaś samey  
wielkiej zaśluga pozbawić? wielką albowiem barzo nagrodę zysku-  
iesz; ilekroć tę albo inną winę rozbierając, postanawiaż iey napo-  
tym strzedz się: y iak kto usiłuje dla miłości moiey defekta własne  
poprawić, taki mi części y wierności dowód ukazuje, iakiby żołnierz  
oświadczył swemu Panu, gdyby się mężnie na placu wojennym z  
nieprzyjacielem ućierał, y onych szczęśliwie konał.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

Święci studzy Boscy nie tylko z pokus nie smucili się,  
ale też z ich pożytkow wielce cieszyli się.

1. Dla tak wielu y tak wielkich pożytkow, które z pokus po-  
chodzić zwykły, studzy Boży nie tylko się nie smucili, ale też wiel-  
Iacobi 1. 2. ce się wesełili: według owego zdania S. Iakuba Apostoła. *Za wszel-*  
*ka radość poczytawcie bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadniecie; y one*  
Rom: 8. 3. *miedzy pożytkami policzawcie.* Także według owego u S. Pawła do  
Rzymian piszącego: *a nie tylko pokusy y ućiski cierpliwie znośiemy,*  
ale



ale się w uciskach chlubiemy: wiedząc, iż ucisk sprawuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczanie, a doświadczanie natężenie. Godnie do tey rzeczy tłósuje S. Grzegorz one Ioba słowa. Jeśli zaśnę; rzeknę: kiedyż Iob 7. 4. wystanę? y zaśię będę czekał wieczora: przez wieczor rozumiejąc pokusy: postrzega nas, że Iob wieczoru tego iako rzeczy pożyteczney y dobrej żądał: oczekiwamy bowiem na rzeczy pomysłne y szczęśliwe, a obawiamy się przeciwnych. Ze tedy Iob pokusy miał za rzecz pożyteczną, dla tego mówi, iż na one oczekiwał.

2. Wspomina w tey materij przykład S. Dorotheusz, o którym in prato spiritali czytamy. Często cierpiał ieden młodzian pokusy cielesne z poduszczenia szatańskiego. Mężnie iednak onym się opierał trapiąc: ciało ścisłemi postami, cięższymi pracami, a osobliwie przez modlitwę gorącą do BOGA o pomoc wołając. Tego, gdy ieden starzec, pod którego rzędem zostawał, widział strapionego y znużonego, rzekł: jeżeli chcesz synu, będę Pana prosił za tobą, aby cię z tey nędzy raczył podźwignąć y od pokus natarczywości uprzykrzonych uwolnić. Na co rad przyzwolił młodzian, chcąc pozbyć tey biedy, ktorey walcząc z pokusami doznał: przydał iednak, że wiele z okazji tych pokus pożytku y postępu duchownego doznawał, ponieważ często przez modlitwę y umartwienie do BOGA udawał się. Przeto moy Ojciec raczy proś Pana o dar cierpliwości y mężstwa dla mnie na zwyciężenie doskonałe y stateczne tych pokus, abym żadnego przez nie szwanku na duszy nie odniósł. Uweselił się przez tę odpowiedź młodzian starzec, y rzekł: Już też synu dochodzę o znacznym postępku twoim w drodze Bożej. Bo gdy kto skuszony od nieprzyjaciela mężnie się pokusom stawia, w pokorze, w czuyności, y ostrożności drogę duchowną odprawuje; przez te trudności nabywa dusza zlekka rzeczelniejszego oczyszczenia, aż też do osobliwej doskonałości y niewinności dochodzi.

3. O drugim także tenże pisze S. Dorotheusz Maichu, iż wielce się smucić począł, kiedy nań pokusy powstawać przestały. Przeto z wiel-

z wielkiego affektu miłości ku BOGU mawiał: *Nie byłem Panie godny dla imienia twego co cierpieć y uciśnienia doznawać.*

4. S. Ephrem, iako świadczy Jan Klimak, kiedy do osobliwego uspokojenia wewnętrznego przyszedł (które on niebem ziemskim y niecierpiętlivością nazywał) usilnie prosił P. BOGA, aby dawne niazdzy y utarczki przywrócił, aby do zaślugi przymnożenia okazy y materij nie utracił.

5. Palladiusz też powiada ô inszym świętobliwym Mniehu, Ten przyszedszy do Opata swego Pasterza, rzekł mu: Już też P. BOG usilnie odemnie proszony, pokusy wszystkie oddalił, y pokojem mię zupełnym od onych udatował. Na co Opat: Nuż teraz bracie uciekay się do BOGA, a proś usilnie, abyć te utarczki powrócił, żebyś próżnowaniem nie zgnuśniał. Szedł tedy na modlitwę, y radę sobie od Opata daną przełożył, y znowu, iako przedtym uciśnienie cierpieć począł. Ale to wszystko stwierdza się przykładem S. Apostoła, który potrzebie wypraszając się od niazdow  
p. Cor: 12. cielesnych, nie jest wysłuchany, ale mu odpowiedziano: *Dosćci na*  
9. *lasce moiej, bo moc w słabości doskonałością się starwa, y znacznie wydaie się.*

## R O Z D Z I A Ł IX.

Przez pokusy człowiek nie dla siebie tylko, ale y dla inszych oświecenia nabywa.

1. Mają też pokusy y to dobro uwagi godne, y tym pożyteczne, którzy koto zbawienia bliźniego staranie mają; albowiem przez nie nie samemu tylko sobie, ale y innym osobliwą pomoc dać może, bo na sobie tego doświadczą, co potym w inszych, z ktorými przeistawać będą, widzieć y poprawić będąc powinien. Jeżeli tedy kto na wojnie duchowney szczyrze się ćwiczy, y na wszystkie czartowskie sztuki pilne oko obraca; powoli samym używaniem sposobu rządzenia dusz ludzkich iako potrzeba nauczy się; ponieważ doświadczenie najlepszym jest nauczycielem. Zkąd urosło ono pospolite u nas przytłowie: *Naylepszy ten Cyrulik, który naywięcey*



ran odniosł, y już u wielu inszych lekarzow był w ręku, y ow, który wiele mieysc y kraioy peregrynuiąc odwiedził, wielkiey z doświadczenia wiadomości nabywa, albowiem *ktorzy iężdzą po morzu*, Eccl: 43. *ci opowiadają niebezpieczeństwa tego: toć się y z pokusami dzieie.* Zkąd dobrze rzekł Mędrzec, *kto nie iest kuszony coż wie?* bo ani ô inszych nie niewie: *mąż wielu rzeczy świadomy wiele myśleć będzie, a kto nie iest świadom, mało wie.* Eccl: 34. 9.

2. Kto tedy w potyczkach tych duchownych dobrze iest wyćwiczony; y do rządzenia innych y nauczzenia sposobnieyszym też będzie. Dla tego y z tey przyczyny dopuszcza na nas P. BOG pokusy, żebyśmy w utrudze duchowney do podania innym rady y pomocy ćwiczeni byli, a nad uciśnionymi boleć umieli. Albowiem iako w poratowaniu zdrowia cielesnego wiele pomaga, gdy kto już doznał różnych chorob, aby z innemi postąpić umiał y z miłości utłużyć; tak y w duchownych chorobach.

3. Rzecz tę wszytkę potwierdzi historia, którą u Kassyana wspomina Opat Moyżesz. Gdy prawi do starca iednego drugi młody Zakonnik dość dobrego pożyicia przyszedł, y iako nań sprosne pożądlivosti naćierały, opowiedział, rozumiejąc że przez modlitwę starca na uleczenie ran swoich lekarski szrodek wynaydzie; on go surowie przyjąwszy, tak ostrą odpowiedzią zmieszał, że w rozpacz wpadłszy y nieznośny smutek, z komorki ułąpił. A gdy sturbowany już nie ô zwyciężeniu pokusy, ale raczey ô wypełnieniu złey żądzy myśli; spotyka go Opat Apollo mąż między innemi Oyca-mi znaczniejszy, który widząc młodziana na twarzy zasmuconego, y iakoby co wewnątrz warzył, skazującego; pyta się ô przyczynie niezwyčajnego zatrwożenia: Ale młodzian barzo krotko y niby przez zęby coś odpowiedział, nie odkrywając tego, co go w sercu trapiło. Starzec tedy zrozumiałwszy, że musi być gwałtowna przyczyna tak ciężkiego smutku y zamieszania, która się y na samey twarzy wydaie, usilnie nalegać począł aby nie taił tego, co go dolegało. Więc prawie przyciśniony odpowiedział, iż idzie

do wsi pewney, aby tam, ponieważ według zdania pierwszego Zakonnikiem być nie może, ani cielskich żądź poskromić, ani mieć sposobu na zwyciężenie pokus, raczey wziął żonę, y poniechawszy zakonnego przedsięwzięcia, stan świecki sobie już obrał. Co słyszając Apollo, mile go cielskie poczał, mówiąc: że y sam codziennie tychże trudności na sobie doznawa od ciała, a przeto, że nie masz o co by się tak mieszał a prawie rozpaczał: przydając, iż nie potrzeba dziwić się na te upały sprofne patrząc; bo te nie naszą pracą y usiłowaniem; ale raczey łaską y miłosierdziem Boskim ugaszzone bywają. Na ieden tylko dzień (rzekł) odłoż despatchackie te przenosięwzięcia, y nawróć do komorki moiej, a BÓG uczyni z tobą miłosierdzie swoje. Uczynił tak młody Zakonnik, y śpieszno szedł ku klasztorowi. A gdy się do terminu Apollo przybliżał, podniosłszy ręce do Nieba wołał: Obroć (mowi) Panie, który sam przenikaś słabość sił ludzkich, y sam szczególnie lekarzem jesteś, naiażdzy młodemu uprzykrzone na tego starca, aby ulegać słabość y żalić się nad ułomnością braterską przynamniemy na starość umiał. I gdy tę modlitwę z płaczem y ięzowaniem serdecznym skończył; widzi szpetnego murzyna przy komorce starca stojącego, strzały iakieś ogniiste przeciwko mu ciskającego. Zatem wypada z komorki starzec szalonemu y pijanemu rowny, tam y owdzie pocznie się miotać, już wpadając do Celli, już prętko wypadając, y nie mogąc ustać statecznie, rzuca się w tęż drogę, w którą się był przedtym młody ow Zakonnik już zapuścił. Co widząc Apollo, a zrozumiałwszy, że już z dopuszczenia Boskiego nacierał na się szpetne pokusy cierpi; przytąpi bliżey y rzecze: Dokąd się śpieszysz, y zkad to, że statku latom szędziwym przyzwoił tego przepomniałszy, iako płocha dziecina tak się miotasz y rzucaś? Agdy on ciężko się winy swoiej zawłtydził, widząc że już doszedł o niey Apollo, y dla wstędu wytłumaczyć wewnętrznego swego zamieszania nie mógł: rzekł Apollo: powróć do komory twoiej, zrozumiey, a wiedz iż albo dotąd o tobie diabeł niewiedział, albo też pogardzał tobą, y



nie poczytał cię w liczbę onych, z ktoremi codzień uślnie a wszelkim sposobem biedzi się, ponieważ iednego tego postrzału po tak wielu na służbie Bożej leciech, nie mówię odtrącić, ale ani na dzień ieden wycierpieć mogłeś. Dopuscił zaś BOG ten naiazd na cię, abys się przynamnię w starości nauczył żalić się nad ułomnościami cudzemi, y ulegać słabości młodszych, na sobie siły szatańskiey doznawszy: ktoryś młodego w podobnych biedach do ciebie się udając, nie tylko łaskawie nie pocieszył; ale też w rozpacz wprowadził; nieprzyjacielowi na pożarcie wydał, ile z ciebie jest: ktory bez wątpienia nigdyby na tę nieszczęśliwość nie przyszedł, gdyby był zawisły nieprzyjaciół zabiegając dalszemu iego postępkowi w drodze duchowney nie upatrzył wielkiey cnoty iego. Naucz się tedy na sobie doznawszy żalić się nad innymi, a w niebezpieczeństwie będących w rozpacz surowemi słowy nie napędzać: ale raczej łaskawie cieszyć, y przykładem naszego Zbawiciela trzcinę zgniecioney nie łamać, ani lnu kurzącego się nie gasić, a o tę łaskę od Pana prosić. abys też y sam poufałe, prawdziwie, y rzetelnie mógł mówić: Pan mi dał język wyćwiczony w nauce, abym umiał tego utrzymywać, ktory upadł, słowem. Kończy tedy mąż Święty: Zaden nie mógłby być zasadek znieść nieprzyjacielskich, albo zapalew cielskich z przyrodzenia wznieconych ugasić, albo odrazić: gdyby łaska Boska albo nie wspomogła ułomności naszej, albo nie zachowywała, albo miłosierdziem swoim nie uzbraiała. Przeto dziwując się rządowi Boskiemu, spólnie z nim wołamy do Pana: żeby ten bicz, którym go dla iegoż dobra dotąd zacząć raczył, rozkazał odjąć. Bo on ból zadaje, y on pośmierza, on zaczyna, y iego ręce uzdrawia; on poniża, on podwyższa: on zabija, y on ożywia: zaprowadza do piekła, y odprowadza. To rzekłszy Apollo, udał się na modlitwę, y jako za iego modlitwą pokusa na łarca napadła; tak y odezła. A tak staremu y młodemu dopomógł szczęśliwie, y dobrze poradził.

## R O Z D Z I A Ł X.

Różne przeciwko pokusom szkodki przekładają się, a naprzód iako mężnie y odważnie w onych postępować potrzeba.

Ephes: 6.

101

1. *Naostatck Bracia* (pisze do Ephezow Apostoł) *zmacniajcie się w Panu, y w sile mocy jego. Obleczcie się w zupełną zbroję Bożą: abyscie mogli stać przeciwko zasadzk m diabelskim.* Błogosławiony Antoni dobrze w utarczkach duch wnych ćwiczony y doświadczony, zwykł był mawiać: między innemi pokonania nieprzyjaciół szkodkami y orężami ten jest wydatniejszy, gdy się kto mężnie, odważnie, ochotczo, y wesoło stawia. Bo czart widząc to zasmuca się, na sercu upada, y nadzieję zaszkodzenia traci. Piękną też w tey materii S. Ignacy w *Exercitiach* swoich naukę podaje.

Iacobi 4.

2. Mówi bowiem, że czart nas kuszając tak postępuje z nami, iak niewiaśta iaka z mężem swarliwie umawiając się; bo, jeżeli go obaczy nie trwożącego się, ale stateczną y mężną twarzą gromiącego; wnet fantazją traci y odchodzi: jeżeli zaś obaczy trwożliwego, y pierzchającego; tedy froży się barziesz nakształt lwicy rozruszoney; tak zwykł y diabeł kiedy nas kuśi, upadać na sercu. Stać na siłach; gdy nas widzi śmiało zarzutami jego gardzących: jeżeli zaś na jego zarzuty zaraz się lękamy, trwożemy, na sercu upadamy; tedy żadney bestyey tak surwey, uporney, y trwałe w zawziętości nie doznasz, iako jego. Przeto słusznie wszystkim Chrześcianom radzi S. Iakub: *Operajcie się diablowi mocno y odważnie. a odbieży was.* Potwierdza toż samo S. Grzegorz pisząc na Księgi Ioba: gdzie według siedmiudzieści tłumaczow nazywa Myrmicoleonta, to jest lwa w mrowkę przemienionego: albowiem kiedy się przeciwko niemu lwami stajemy; on staje się mrowką. Radzą tedy Nauczyciele duchownego pożyicia, ażebyśmy za powstaniem pokus nie trwożyli się; bobyśmy tak małość serca po sobie pokazali, y nieprzyjacielowi serca dodali; ale odważnie na tę utarczkę wychodzili, iako o samym ludzie Machabeyczyku, braci, y towarzystwie jego w pi-



śmiejemy czytamy: *Walczyli walkę Izrael z weselem, a tak zwycięstwa Machab: 3. chwalebne z nieprzyjaciół odnosił.*

3. Iest też y młża przyczyna tego: to iest że czarci zazdrością przeciwko nam y dobru naszemu pałający, widząc nas wesółych, gorzko się smucą, iako też widząc nas smutnych y zatrzwożonych, wiłec się weselą. Zkąd z tey samey szczegulnie przyczyny mieli byśmy wszelkiey boiazni y zasmucenia strzedz się, żebyśmy onym materyi iakiey do wesela nie dali: ale zawsze y wszędzie męski śtatek, radość, y o. hotę po sobie pokazywali. Zadną rzeczą SS. Męczennicy (iako w historiach Kościelnych czytamy) tak tyranow y katow swoich nie trapiłi, y do froższych katowni nie wzbudzał; iako nienaruszoną wspaniałością ferca y radością. Dla tego nam czasu naćierających pokus wesołemi być potrzeba, aby się diabli, od których pokusy pochodzą, barziej się gniewali, żarzyli, y gryźli. Co, że na zwyciężenie y zupełne nieprzyjaciół naszych pokonanie iest środkiem skutecznym; w następujących rozdziałach niektóre dokumenta do wzbudzenia w nas wspaniałości przełożemy.

## R O Z D Z I A Ł XI.

Iak w nas diabeł mało może.

1. Do tego tedy w śtatk ugruntowania ferca czasu pokus nagaibających y kuszących, wiele pomoże wspomnieć na śtabość y niekczemne a przytarte śity czartowskie, które przeciwko nam wywierać usiłują: ponieważ nas do żadnego by namnieyszego grzechu poćiągnąć nie mogą bez własnego przyzwolenia naszego. Zkąd S. Bernard: *Patrzcie bracia, iak ślaby iest nasz nieprzyjaciół, który nie zwycięża, chyba samochcącego.* Gdyby kto na wojnę się wyprawując wziął pewną wiadomość, że jeżeli zechce, może zwycięstwo otrzymać; iakby szedł w pole wesoło, y nie mogłby się nie weselić: ponieważ byłby pewien o zwycięstwa otrzymaniu, iako pewien iest, że nie chce być zwyciężonym: tak y nam potykać się z czartem potrzeba, bośmy pewni nieomylnie; że nigdy nas on nie przemoże, chyba-

chybabyśmy zwyciężonemi sami być chcieli.

2. Postrzegł to S. Ieronim tłumaczając one od czarta do Chrystusa Pana rzeczzone słowa, ktoremi go na ganku wysokim Kościelnym postawiwszy, chciał uwieść radą swoją, aby się w doł spuścił: gdy mowi: *Spuść się na doł, głos jest diabelski, który każdemu upadku w doł życzy: radzić może, stracić nie może; ieżeli sami nie zechcemy.* Gdy tedy cie kuśi, iakoby mowi: *Spuść się w doł, spuść się do piekła,* ty mu mow wzajemnie: *Ba czemu ty się nie spuszczaś, któryś już tę drogę przewiedział? zaiste ia w doł spuszczać się nie chcę, ani mię nie chcącego zaprowadzić ty możesz.* Kuśił kogoś diabeł wnętrnie, aby się do dołu wrzucił, która myśl ciężko go trapiła. Otworzył tedy przed mężem iednym zakonnym tę swoją pokusę: który mu rzekł: czy możesz to być, ieżeli sam tego nie zechcesz? a tak duchowi do tego ciebie napędzającemu odpowiedz: *cale nie chcę, a po dni ośmiu do mnie powróciśz oznajmując o stanie twoim: y tak ustała pokusa, a ow uwolniony od tego ducha, powrócił do Spowiednika, dziękując mu za tak łacny sposob odpędzenia kuśiciela.* Przeto ten sposob y śr zadek aby był w używaniu, y my tu radziemy.

3. Nie różną od tey y S. Augustyn przestrogę podaje. *Przed przysięciem Chrystusowym, Bracia najmilszi wolnym był diabeł: ale gdy Chrystus na świat przyszedł, uwiązał go, który dotąd moc y siłę swoją na świat wywierał. Toż widział Ian S. w objawieniu swoim: Wi-*  
*działem prawi Anioła zstępującego z Nieba, mającego klucz przepaści y*  
*łańcuch wielki w ręce swoje, y uchwycił smoka węża starego, który jest*  
*diabeł y szatan, y związał go na tysiąc lat. I wrzucił go w przepaść, y*  
*zamknął, y zapieczętował nad nim, aby nie zwodził daley narodow, ażby*  
*się wypełniły tysiąc lat: a potym ma być rozwiązany na mały czas. Na*  
*które miejsce S. Augustyn pisząc, mowi: Uwiazame diabła jest, że*  
*go BOG nie dopuszcza aby tak cale kuśił, iako może już gwałtem, już*  
*szukami zwodzić ludzkie, y gwałtownie na swoją stronę pociągając, y*  
*zdradliwie oszukiwać. Za czasow zaś antychrysta na mały a krotki*  
*czas odwiązany będzie, ale teraz jest związany. Ale kto rzecze (mowi*  
*daley*

Apoc: 20.

1.

daley te  
magaz  
czart  
i. z. y. k. g.  
ch. y. k. t.  
Szczeka  
4. la  
dał p. s.  
f. y. y. s. m.  
w. s. i. e. k. t.  
ba. ch. e. a.  
u. i. e. d. z. i. o.  
p. r. z. y. s. t.  
nie. z. e. z.  
z. e. z. s. t.  
k. t. o. r. e. g.  
ma. ł. e. d. z.  
n. e. g. o. s. t.  
d. y. n. a.  
p. r. e. z. z.  
s. i. e. y. s. t.  
5. K.  
y. i. t. r. a. s. t.  
g. r. y. f. o. w.  
k. s. z. y. k. a.  
z. r. e. c. e. s.  
k. i. e. d. y. b.  
p. o. t. y. c. z.  
m. a. d. n. i. e.  
s. i. e. t. w. a.  
I. e. z. e. l. i.  
m. y. d. o.



daley tenże S. Doktor.) Jeżeli jest uwiązany, czemu tak wielu przemaga? y tyle szkód czyni? y odpowiada: Prawda to jest Bracia, wielu czart przemaga, ale ostrygłych y niedbalców, y BOG 4 wprawdzie nie bojący, b się, jest albowiem iako pies na łańcuchu, y żadnego ukąsić nie może, chyba kto się do i-go przez nierostropne a zbytnie bezpieczeństwo przybliży. Szczekać może, ale ukąsić całę nie może, chyba chcącego.

4. Iako tedy byłby ten głupim, y godnym wyśmiania, ktoby się dał psowi uwiązanemu ukąsić, tak według Augustyna S. godni są wyśmiania owi, którzy czartowi (ktory mocno nakłztałt psa wsćiekłego skrepowany y uwiązany jest, y żadnemu szkodzić, chyba chcącemu, nie może) dopuszczają się ukąsić. Bo ty chciałeś być uiedzionym, ponieważ do iego, aby cię uiaał, przystąpiłeś. Czart przystąpić sam nie może, ani do iakiey cię winy przymusić, jeżeli nie zezwolił; zkąd słusznie naśmiewać się z iego y natrząsać możesz. Do teyże rzeczy tłósią się one słowa Psalmisty: *śmok ten, któregoś stworzył ku nuygramu iemu.* Widziałeśli kiedy, iako słabe y małe dziećka natrząsać się skaczą koło niedźwiedzia skrepowanego? tak też rozumiey, iż y ty możesz natrząsać się z czarta, kiedy na cię pokusy biał, naprzykład nazywając go psem, mówiąc, precz okrutna bestyo, związanym jesteś? szczekać możesz, ale ukąsić y szkodzić bynajmniej nie możesz.

Psalm: 109.  
26.

5. Kiedy wielkiemu Antoniemu zli duchowie w postaci szpetnych y strasznych bettyi pokazali się, wdziawszy na się formę lwow, tygryfow, padalow, bykow, węzow, pazurami, zębami, rykiem, kłzykaniem, chcąc go utraszyć, y zbliżyli się, iakoby go chcąc porzreć; on nic się nie lękając, a za próżne postrachy sądząc, rzekł: kiedybyście co mieli siły y mocy; dosćby było iednego z was do potyczki zemną: lecz, że wasze siły są zemdlone y potargane; gromadnie na mię powitaicie. Jeżeli co możecie, y moc iaką dopuścił wam Pan na mię, oto mię gotowego macie, porzycie mię: Jeżeli zaś nic nie możecie, a na coż daremnie pracuiecie? Toż y my do naśladowania brać mamy. Skoro bowiem Iednorodzony Syn

Syn Boży ludzką postać przyjął, czart z wszelkiego oręża złupiony jest: iako samże on temuż Antoniemu inszego czasu oznaymił. Ktory tey się mocy y opatrności Boskiej dziwiąc, rzekł: Niechże będzie BOG błogosławiony, iż chociaż kłamstwa oycem iesteś, jednak prawdę mówisz: albowiem Zbawiciel sam o sobie w Ewangelij powiedział: *Vfaycie, ia świat zwyciężyłem, y z szatańskiej mocy wyrzuciłem.* BOGV zaś dzięki, ktory nam dał zwycięstwo przez Pana naszego IEZUSA Chrystusa.

## ROZDZIAŁ XII.

Wielkie nam serce ma czynić do zwyciężenia pokus uwaga, że BOG nas widzi.

1. Przybędzie też serca y siły nam do zwyciężenia pokus y ztąd: kiedy uważać będziemy, że BOG widzi, iako z onemi postępujemy. Kiedy wie żołnierz, że Krol albo Hetman patrzy y uważa, iakim kto sercem z nieprzyjacielem się potyka, z większą odwagą iako lew nieustraszony do potyczki się bierze. Toż się y w duchownych naszych potyczkach dzieie. Przeto, gdy przeciwko pokusom w pole idziemy, myśleć mamy iakobyśmy na wysokim theatrum widokiem przed obliczem Anielskim y całego Dworu Niebieskiego mile na naszą potyczkę patrzącego zottawali, do żywszego się z nieprzyjacielem potkania wzbudzając.

Matth: 4.

2. Ta zaś uwaga SS. wszystkich polega na owych Ewangelicznych słowach: *Oto przystąpili Aniołowie, y służyli mu.* Aibowiem w wielkiej owej duchownej utarczce, na ktorej Jednorodzony Syn Boży z przeklętym duchem wojował, przytomni byli Aniołowie y przypatrowali się, a po otrzymanym zwycięstwie triumfalną piosnkę śpiewać poczęli.

3. Tak wielki ow woioownik Antoni, kiedy go byli ciężko czarci potłukli; oczy w Niebo podniosszy, widząc iako się wierzch komorki jego otworzył, a przezeń promień cudownej światłości zstępował, na ktory wszystkie owe piekielne maskary zniknęły, y

bol



bol wszytek z ran zadanych ustąpił w momencie; westchnąwszy głęboko, rzekł do Pana zawiającego się: *Gdzieżeś był dobry IEZU? gdzieżeś był, gdy mię nieprzyjaciele tak okrutnie tłukli? czemu nie przy początku utarczki moiej zawiąłeś się; a ran moich nie uleczyłeś?* Na co mu Pan odpowiedział: *Antoni, tu byłem patrzac na potyczkę twoję: teraz zaś ponieważ mężnie stawiając z placu nie ustąpiłeś; zawsze z pomocą przybędę y wstawię cię po całej ziemi.* Widokiem tedy jesteśmy BOGU, Aniołom, y całemu Dworowi Niebieskiemu: a tak ponieważ tak poważne oko nad nami widzimy, kto mężnie w tym boiu stawać nie będzie?

4. Ponieważ zaś sama BOGA z gory patrzącego przytomność toż jest, co podanie pomocy; ztąd barziej wzbudzać się potrzeba, a oraz uważać, że na nas patrzy, nie tylko iako Sędzia z zapłatą, którą sam nam będzie po zwycięstwie; ale też iako Ociec y Pomochnik z pośiłkiem do szczęśliwego zwycięstwa: *Oczy Pańskie patrzą na wszytkę ziemię, y dodawają pomocy.* I: *bo mi jest po prawicy, abych nie był poruszony.* Posłał był Krol Syryi konie y wozy y siłę woyska do Datban na poymanie Elizeusza, tam przebywającego: ktorego sluga Giezy barzo rano wstawszy, gdy te woyska obaczył; prętko z strachem przypadł do Proroka mówiąc: *Ach, ach, ach! Panie moy, co uczyniemy? mniemając, że już obudwum przyszło zginąć.* Lecz Prorok nie nieustraszony rzecze: *Nie бой się; bo więcej jest z nami, aniżeli z nimi.* I prosił BOGA, aby Giezemu oczy się otworzyły, y uyrzał pełną gorę koni y wozow ognistych wkoło Elizeusza: y tak trwogę wszytkę rozbił Giezemu, że się nieprzyjaciół nie bał. Otwieraymy tedy y my oczy y serca słowy Ioba: *Postaw mię Panie we-dle siebie, a czyiażkolwiek ręka niech walczy przeciwko mnie.* Albo o wemi Ieremiasza: *Ale Pan jest zemna iako walecznik mocny, przeto kto-rzy mię prześladowa; upadną y osłabią, y zawstydzą się barzo.*

5. S. też Ieronim na owe Psalmy: *Panie, iako tarcza dobrej wo-li twóicy obtoczyłeś mię, piszac, mowi: V światła in/sza jest tarcza, a in/sza korona albo zapłata: a BOGA zaś toż jest tarcza, co korona: bo BOG*

Vu

iako

1. Paral:

16. 9.

Pf: 15 8.

4. Reg: 6.

14.

Iob 17. 3.

11.

Pf: 5. 12.

*iako tarcza zaślania; BOG iako korona nagraża. On sam tarcza nasza, on sam jest korona nasza. To jest, kiedy według dobrej woli jego jesteśmy; nas broni swojey udzielając pomocy, która jest naszą tarczą, obroną, naszym zwycięstwem y koroną. Już zaś, jeśli BOG jest za nami, a ktoż przeciwko nam?*

Rom: 8.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

Dwie poważne przekładają się przyczyny czemu mężnie pokusom opierać się potrzeba.

1. Zdanie wielkiego Bazylego jest: że przyczyna, dla ktorey nas czart nienawidzi, nie tylko jest z strony człowieka; ale też jest z strony samego BOGA: ktoremu, że niwczym czart szkodzić nie może, ani złości iadu swiego dopełnić; ten wszytek na człowieka wyrzuca, a to najbarziej z tej miary, iż jest na podobieństwo Boskie stworzony: ztąd na nim zemścić się usiłuje, wszelkie, które może nań złe napędzając: Tak, iako gdyby kto na Krola ciężko urażony, samey osobie Pańskiej nic złego uczynić nie mogąc, wszytek gniew y zapalczywość na obraz jego wylewał. Albo nakształt frogiego byka, mowi S. Bazyli, który od kogożkolwiek z ludzi zraniony na sam posąg ludzki, albo obraz chociaż na piasku wyryty, gniew swoy wywiera, a na szmaty go zszarpawszy, cieszy się, iakoby na samym człowieku się zemścił.

2. Zkąd Oycowie SS. y pożycia duchownego nauczyciele dwie upatrują przyczyny albo pobudki do odważnego przeciwwienia się pokusom, y pewney wzbudzenia nadziei otrzymania nad iemi zwycięstwa. Pierwsza jest: że na tej wojnie nie o nasz tylko honor y chwałę; ale też o Boską idzie: którą złośliwy nieprzyjaciel zelżyć usiłuje. Co powinno by nas wzbudzać raczey do utraty życia, aniżeli na wolę nieprzyjacielską przyzwalać, żeby BOGU nie uragał, iakoby z samego BOGA odniósł zwycięstwo; kiedy nas, obraz y podobieństwo jego, na swoje stronę pociąga.

3. Druga przyczyna jest: że ponieważ z nienawiści ku Maiesta-

towi



towi Boskiemu na nas czart przeklęty biie; mamy mieć tym mocniej szą ufność w BOGU, iż iako ô własney swojej sprawie mieć będzie staranie skuteczne, y nie dopuści; aby nad nami nieprzyjaciół przewodził, owszem zwycięstwem nas obdarzy. Albowiem y w Panach á Monarchach świeckich tego doznawamy: ktorzy, gdy kogo widzą ô swoy honor w sprawie upadającego; wnet mu pomocy dodają; y na się iako własną sprawę biorą. Dla iednego Mardocheusza cały naród Żydowski umysł i był Aman wygubić; ale tak dzielnie Mardocheusz tey sprawy bronił; iż Amana samego y iego przyaciół do tey nędzy przyprowadził; w ktorey Żydzi ginąć musieliby byli. Toż mamy rozumieć ô BOGU naszym, że nas nie opuści; á przeto odważnie y śmieie czasu pokus wołać do iego możemy: *Powstań BOŻE, y rozsądź sprawę twoię. Vymi się oręża y tarz, y powstań mi na pomoc,*

Psal: 73.

Psal: 34.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

Nad siłę naszą BOG nas kuścić nie dopuszcza: zkąd za powstaniem y uśilnością pokus upadać na sercu nie mamy.

I. *Wierny jest BOG, mowi Apostoł, który nie dopuści kuścić was nad-* 1. Cor: 10.  
*to, co możecie; ale z pokuszeniem uczyni też wyście, abyście zność mogli.* 13.  
 Nawet za pokus wzmożeniem się y wzrostem, przybędzie łaski y pomocy; abyście zwycięstwo y tryumf nad nieprzyjaciółami odnieśli. Co z wielką nam pociechą przychodzi; z iedney albowiem strony wiemy, że więcej diabeł nie może nadto; co mu BOG pozwala, ani się kuścić więcej nas odważy: z drugiey też strony wiemy, iż Pan BOG nie dopuści mu kuścić nas nad nasze siły według słow Apostolskich wyżey położonych, ktoż tedy z tego cieszyć się nie ma, y do mężnego z nieprzyjacielem potkania się nie wzbudzać? żaden medyk tak rozsądnie lekarstwa według ułożenia ciała chorego nie miarkuje; iako Niebieski nasz Rządzca pokus y uciśnienia, które na sługi swoje wierne przepuszcza; gorzkości rozporządza. Zkąd nadobnie S. Efrem: *Jeżeli mowi garncarz naczynia gliniane*

Vuz

do

do pieca złożywszy, nad stuszną miarę y nad potrzebę w nim nie trzyma, aby się zbytecznym ogniem nie przepaliły: ani też prędzey nad stuszną z pieca nie wyimuje, nim należyście stwardnieją: daleko barziesy BOG nasz dobrotliwy, który nas w nieskończoney dobroci, mądrości, y miłości utrzymuje; miary w dopuszczaniu pokus dochowuje.

Math: 8.

23.

2. S. Ambroży na owe słowa S. Matheusza: *á gdy IEZVS wsta-  
pił z łódkę, weszli za nim uczniowie jego: á oto wzruszenie wielkie sta-  
ło się na morzu tak, iż się łódka wałami okrywała, á on spał:* Naucza-  
jąc iako wybrani sami, á towarzysze Pańscy nie są od pokus wolni,  
tak Pan udaje się za śpiącego, aby tak miłość, którą ku nam synom  
swoim pła, pokrywając, większą ku sobie w onych żąd. á wzbu-  
dził: nie śpi jednak Pan, ani cię zapomina. Zkąd Abakuk Prorok:  
*iesliby Pan odnaczał oczek wáy gośbo przychodzący przyidzie, á nie omie-  
szka, to i-est prędko barzo przybędzie, chociaż się zda odwłaczać  
y omieszkiwać.* Iako choremu barzo długa noc widzi się, y z tę-  
sknica oczekiwania na iutrzenkę; wczas jednak zorze przycho-  
dzi; tak ani BOG nie omieszkiwa, chociaż tobie iako choremu przecią-  
gnione nad miarę zda się być przyście jego. Wie on wczesną porę,  
przeto z należytą pomocą według potrzeby przybywa.

Abac: 2.3.

Łuc: 11. 4.

3. Do tey rzeczy S. Augustyn stosuje odpowiedź onę Zbawicie-  
lową, ó ktorey Łazarza siostrą Marcie y Maryey oznaymić ro-  
zkazał: *Choroba ta nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby był wiel-  
bion Syn Boży przez nie.* Przykazały były one donieść do wiado-  
mości Chrystusowi, że jego chorobie przyaciół, l. cz do dwóch dni  
odwłaczał, aby tym iasnieysze y znaczniejszy cud było. Tak y  
Pan nasz częstokroć przygodami y uciśnieniem swoich nawiedza,  
iaby onych cale zapomniat, chociaż nie zapomniat. Tak dopu-  
ścił na Iozefa długie á ciężkie więzienie; aby go potym z większą  
iego czcią y chwałą wyprowadził: iakoż wyprowadził; kiedy go  
nad całym Egypcem pierwszym po Krolu poitanował. Podobnym  
spółobam, kiedy Pan pokusy y uciśki przewłacza; wierząc potrze-  
ba



ba; iż to dla tego czyni, aby cię swego czasu z większą czcią z o-  
nych wyrwał, y wydzwignął. Postrzega S. Chryzostom pisząc na  
one słowa Dawida, *który mię podwyższaśz od bram śmierci, y mówi;* Psal: 9. 15.  
nie rzekł Prorok, *uwolniłś mię Panie od bram śmierci, ale podwyż-*  
*szaśz mię:* albowiem swoich Pan nie tylko od pokus uwalnia; ale  
też przez one iasnieyszymi ich czyni. Dla tego iakożkolwiekbyś  
był ociążonym y ucisnionym, a prawie do bram piekielnych już  
przyprawiony; miej jednak ufność, że cię BOG ztąd wyr-  
wi: albowiem *Łan umarza y ożywia, dowodzi do piekła y odwodzi.* 1. R. 8: 2. d.  
Słusznie tedy tą ufnością zmocniony Iob mawiał: *by mię też zabił, Iob 13. 13.*  
*w nim ufać będę.*

4. Uwaga 2. Ierolim do naszey rzeczy owo, co się Ionaśzowi  
Prorokowi zdarzyło: Ten, gdy już siebie miał za zgubionego bę-  
dąc na cno morskie pogrążonym; *nagłowat Pan rybę wielką, żeby Iona 2. 2.*  
*połknęła Ionaśza,* nie żeby go zgubiła, ale żeby zachowała, y na zie-  
mi bezpieczniej aniżeli w łodzi zaprowadzonego złożyła. *Uważać*  
*potrzeba,* (mowi S. Doktor,) *iż gdzie mniemano, że już zguba nastąpi-*  
*ła; tam zachowanie stało się od zguby.* I toż, że z nami bywa, naucza:  
Często bowiem, gdy mniemamy iż szkody nas potykają; to się w  
pożytek y zysk obraca, a okazywa śmierci żywot przynosi.

5. Iako ludzie, gdy widzą, że kuglarz szklanną fislutę do gory  
podrzuca, mniemają; iż się skruszy za każdym podrzuceniem: iednak  
gdy raz y drugi widzą powracającą w całość; już się nie trwożą,  
ale sztukę kuglarzką pozrawiają: tak śludzy B. scy, którzy do brze-  
poinuią, iako BOG umie z nami niby igrać, już nas podnaszając  
do gory, już spuszczałając w dół, już iakoby morząc, już ożywiając;  
iż raniąc, już uzdrawiając; w przeciwnych powodzeniach y nie-  
bezpieczeństwach, chociaż słabymi y niemocnymi iako szkło siebie  
być widzą; nie się iednak nie trwożą; bo wiedzą, że w ręku bie-  
głego y roztropnego tego zostają; który nie dopuści skruszenia y  
zguby: ponieważ w ręku jego są losy onych złożone.

6. Opat Izidor (iako Kościelne historye świadczą) zeznał o so-  
bie

bie: iż przez lat czterdzieści natarczywości od pewnego występku  
cierpiał, nigdy jednak nań nie zezwolił: Toż o innych wielu Mini-  
chach dawnych czytamy: że ustawiczne a ciężkie pokusy znosili;  
ktorym jednak z wielkim swoim męstwem y odwagą a ufnością w  
BOGU statecznie sprzeciwiali się. *Tam byli olbrzymowie umiacy  
wojować.*

Baruch 26.

Izaia 43.

Izaia 66.

Psal: 118.

7. Tych tedy olbrzymow umiacych wojować nam naśladować  
potrzeba. Chwalebny Męczennik Cyprian aby nas do tego zachę-  
cił, przywodzi owo Izaiasza: *nie бой się; bom cię odkupił, y nazwałem  
cię imieniem moim: moies ty: gdy poydziesz przez wody; z tobą będę, a  
rzeki cię nie okryją: gdy będziesz chodził w ogniu; nie sparzyz się: y pło-  
mien nie będzie gorzał na tobie: Bom ja Pan BOG twoy S. Izraelow,  
Zbawiciel twoy.* Wdzięczne też y miłe są słowa tegoż Proroka:  
*przy pierśiach was poniosz, a na kolanach będą się z wami pieścić: iako  
gdy kogo matka pieści, tak was cieszyć będę.* Patrzcie, proszę, iakim  
afektem matka synaczka cieniem iakiey rzeczy przesłanego,  
a do siebie uciekającego przyjmuie, pierśi mu swie otwiera, usta  
do ust przykłada y głaszcze, z większym bez wątpienia afektem,  
y nieskończenie wdzięczniejszy przytula Pan do siebie nas uda-  
jących się w pokusach y niebezpieczeństwach. Przeto Krol y Pro-  
rok o sobie świadczy: że ztąd wielką miał poćiechę: *pomni na słowo  
twoie słudze twemu, w ktorymś nadzieię uczynił. To mię cieszyło w  
atrapieniu moim: bo wyrok twoy ożywił mię.* Toż y nas ma cieszyć y  
wzbudzać, abyśmy w pokusach wielką ufność w BOGU mieli:  
Albowiem niepodobna, aby BOG kłamał, iako naucza Apostoł.

## R O Z D Z I A Ł XV.

Nie ufać sobie, a wszelką nadzieję w BOGU pokładać, pomocna  
rzecz do zwyciężenia pokus. Czemu też BOG w sobie ufa-  
jącym y do siebie udającym się tak znacznie dopomaga.  
1. Z przedniejszych a najskuteczniejszych środków do zwy-  
ciężenia pokus y ten jest: samym nam sobie nie ufać, wszelką zaś  
nadzieję



nadzieję w BOGU pokładać. Bo tak wybawieni od uciśnienia w piśmie Bożym wyznawają. *Iż we mnie nadzieję miał, wybawię go.* I, Ps: 90. 14. który zbawiasz nadzieję mające w tobie. I, obrońca jest wszystkich ma- Psal: 16. 7. iących nadzieję w sobie. Tegoż śródtku używa Dawid, aby wzbudził BOGA do zlitowania się: *Zmiłuj się nademną BOŻE, zmiłuj się nademną; albowiem w tobie ufa dusza moja, y w ciebie krzydeł twoich nadzieję mieć będę.* I Daniel: *bo nie masz zawstydzenia ufającym w tobie.* I Mędrzec: *żaden w BOGU ufający nie był kiedy zawstyżony.* Całe naostatek pismo Boże pełne jest świadectw podobnych: ktorych tu nie przytaczam, bom już wiele wyżej namienił.

2. Co zaś za przyczyna, że ta nieufność w sobie tak skutecznym jest śródkiem do ziednania łaski y pomocy Boskiej? czytaj w Psal- Psalmo 90. mie dziewięćdziesiątym: *ponieważ we mnie miał nadzieję; uwolnię go, obronę go.* Czemu? *Albowiem poznał imię moje.* Na ktore słowa S. Bernard: *teżeli iednak poznał imię moje, aby sobie nie przywłaszczał uwolnienia; ale imię niozwi memu dał chwałę.* Albowiem, kiedy kto nie sobie nie przypisuje, ale wszystko BOGU, y wszelką chwałę na BOGA wlewa; BOG też swojei ręki przykładą, y sprawę tę poczyta za swoję, na się przyjmuje, y iako za własną cześć y honor bierze się; kiedy zaś kto sobie własney pilności y sposobności ufając, na się chwałę kieruje, y z tey się czci wynasza, ktora własną jest BOGU; słusznie go BOG przy własney słabości zestawuje, że nie sprawić nie może: gdyż, mowi Prorok: *Nie kocha się w sile koni, ani w goleniach męskich ma upodobania:* (to jest, kiedy kto na własney pilności y ludzkich wynalazkach polega) *kocha się Pan w tych ktorzy się go boją: y w tych, ktorzy nadzieję mają w miłosierdziu jego.* Ps: 146. 11.

3. Zkąd bywa: że BOG swoje dary y łaski odwołacza, y w niedo- skonałości upadać przez czas niemały dopuszcza, iako świadczy S. Augustyn: *nie żebyśmy potępionemi byli, ale pokornemi, zakłcać nam łaskę swoję, y żebyśmy onę drożey szacowali, a łacności we wszystkim doznawszy nie rozumieli, że to nasze jest, co Boskiego jest, bo to błąd jest czci Boskiej y szanowaniu jego przeciwny.* Gdyż, gdybyśmy tak łac-

Iob 6.

cno iego darow nabywali; nie takbyśmy drogo one poważali perswadując sobie, iż naszej pilności są skutkiem. Tak naucza S. Grzegorz pisząc na one słowa Ioba: *oto nie masz pomocy mnie w tobie: pospolicie, mowi, cnota nabyta, gorzey, niżeli gdyby nie była, pokonywa: Albowiem kiedy do ufności w sobie serce podnacza; teyże wyniosłości mieczem ginać musi, a gdy niby zmacniając ożywia, podnaczać zabija: albowiem do zguby pociąga, y przez własną w sobie nadzieję z wewnętrzney siły ufności odziera. Dalekoby raczey nam było nie mieć darow Bożych; aniżeli onych zle używać, z nich się wynaszaiąc, a siłom y sposobności własney to przypisując, co nam darmo dano, y od samego szczegulnie miłosierdzia y łaski Boskiej pochodzi. I dla tey przyczyny częstokroć P. BOG darow swoich nie udziela znosząc naszą w nas słabość w wielu aktach cnot: żebyśmy co chcieli, tego czynić nie mogli, nas poniżali, a nie sobie; ale szczegulnie BOGU samemu wszelkie dobro przyznawać nauczyli się. Bo na ten czas prawdziwie mówić y wyśpiewywać będziemy mogli: *Luk mocarzow zwyciężony jest, a niemożni są mocą przepasani.**

a. Regum  
2. 4.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

O szukaniu środka przez modlitwę. Niektóre modlitwy strzeżliwie kładą się, których podczas pokus używać możemy.

1. Szrodek przez modlitwę zawsze nam ma być zwyczajny iako ten, który jest powszechny y między innemi przednieyszymi niepośledni, które Oycowie SS. w tey materzey podają: nawet sam nasz Odkupiciel P. Chrystus w Ewangelij ogłosił: *czuycie, a*
- Matth: 26. 41. *modłcie się, abyście nie weszli w pokusę. A to nie słowem tylko, lecz samym uczynkiem, w ostatnią noc swego żywota nim cierpieć począł, kiedy się na straszną a okrutną owę potyczkę przez długą a gorącą modlitwę gotował: nie przeto, aby on sam tey pomocy potrzebował; ale aby nas swoim przykładem uprzedził. Dla tego Jan Opat nauczał, że Zakonnik ma być podobnym do owego, który w prawey ręce ogień, a w lewey wodę nieśie: aby rozżarzający się*



się ogień zimną wodą copędzey ugaśli; to jest: aby Zakonnik, skoro się ogień szpetnych a niepotrzebnych myśli zajmie na sercu; modlitwą iako wodą zimną się ochłodzić usiłował. Tak też porównywał z owym, który pod szerekim drzewem siedzi, a postrzeższy, że wielka zgraia węzow y gadzin, od których się schronić y obronić trudno, zbliża się; na drzewo wstępuje: albowiem Zakonnik, skoro postrzeże następujące na się pokusy, na drzewo wysokie gorącey modlitwy do BOGA się udając, uchodzić ma: gdzie bezpiecznym będzie, y od siideł czartowskich uwolnionym zostaje: *prożno zarzucać sieć przed oczy skrzydlastych.* Daremnie siidla zarzucać czart będzie; ieżeli ulecieć y przez modlitwę w gurę podbić się potrafiemy: *Oczy moje zawsze ku Panu: abowiem on wyrwie z siidla* Ps: 124. 15. *nogi moje.*

2. W pierwszej części Księgi tey moiey obszernie o tym modlitwy środoku mowiono: ztąd chyba tylko niektore strzeliste modlitwy przytoczę, których używać pod czas pokus możemy. A tych pełne jest pismo Boże: osobliwie Psalterz. Iakowe są: *Panie Is: 38. 14. gwałt cierpię, odpowiedz za mię. Powstań, czemu spisz Panie; powstań, Ps: 43. 23. a nie odrzucaj do końca. Czemu oblicze twoie odwracasz? zapominasz uboſtwa naszego, y utrapienia naszego. Porwi broń y tarczę: a powstań Ps: 34. 2. mi na pomoc: rzekni duszy moiey; iam jest zbawieniem twoim. Dokądże Ps: 12. 1. Panie zapomnisz mię do końca? dokąd odwracasz oblicze swe odemni: po- kiż będzie się podnosił nieprzyjaciel moy nademną? Wyrzy a wysłuchaj mię Panie BOZE moy. Oświeć oczy mote, bym kiedy nie zasnął w śmierci: by kiedy nie rzekł nieprzyjaciel moy, przemogłem go. Stałeś się Panie Ps: 9. 10. ucieczka ubogiemu: pomocnikiem w potrzebach, w ucisku. W cieniu skrzy- Ps: 56. 2. deł twoich nadzieję mieć będę. W zastanie skrzydeł twoich rozradnię się, Ps: 62. 8. nakształt kurcząt pod skrzydła matki uciekających, kiedy się ia- strząb zbliża. Tym podobieństwem ciesząc się S. Augustyn ma- wiał: ieżeli mię nie obronisz, zem jest iako kurczę; kania mię porwie: y znowu: pod cieniem skrzydeł twoich obroni mię. Naprzod pod czas po- Ps: 16. 9. kus pożyteczna rzecz jest używać owego z Psalmu sześćdziesią- Ww tego*

**Ps: 67. 1.** tego siódmego: *Niech powstanie BOG, a niech się rozprosza niepr zy-  
ciele jego, a niech uciekaia, którzy go nienawidza, od oblicza jego. Po-  
nieważ bowiem nie własnemi, ale Boskimi siłami onym się zasta-  
wiamy, nam nie ufamy, a pomocą Maiestatu Pańskiego przeciwko  
onym wzywamy: wraz uchodzą widząc, iako on za nami przeciw-  
ko im stawa, y na się obronę nas zabiera.*

3. Częścią tedy przez te albo inne podobne z pisma S. słowa, w  
których osobliwa się żywość zawiera; częścią przez własne twoie,  
według potrzeby (które także skuteczne bywać zwykły) tego śród-  
ku uciekania się do BOGA używać, y napogotowiu go mieć po-  
trzeba. Zkąd wielki ow w duchu nauczyciel Ian Auila zwykł był  
mawiać: *Pokusa ciebie, ty BOG 4: to jest; jeżeli na cię następie po-*

**Ps: 120. 1.** *kusa; ty się bierz do BOGA. Przeto Psalmista: podnosiłem oczy mo-  
je do góry, zkąd mi przyjdzie pomoc: pomoc moja od Pana, który stworzył*

*Niebo y ziemię. Starać się zaś potrzeba, aby te wołania y westchnie-  
nia nie usty szczegulnie były czynione; ale z szczyrego serca y z  
afektu, według owej Proroka nauki: Z głębokości wolałem do ciebie  
Panie. Na ktore słowa tak S. Chryzostom pisze. Nie rzekł tylko  
usty, ani tylko ięzykiem: albowiem, chociaż czasem myśl błądzi, słowa ie-  
dnak mawiamy: ale z serca głębokiego, z wielkim usiłowaniem, y z wiel-  
ką ochotą umysłu, z samych serdecznych wnętrzności.*

## ROZDZIAŁ XVII.

Infze dwa śródki przeciwko pokusom przekładaia się.

1. Diabeł chcąc kogo oszukać, (iako z pilnością postrzega S.  
Bernard) naprzod doświadcza, iakie jest czyie przyrodzenie, kondy-  
cya, y do czego ma kto skłonność: a na którą stronę onego nakło-  
nionego widzi; z tey uderza. Tak na łaskawych y wdzięcznych biie  
przez pokusy cielesne y prożne chwały, surowszych pobudza do  
gniewu, pychy, indignacyi, y niecierpliwości. Toż samy S. Grze-  
gorz wielki wyraża przez podobieństwo od ptaśników wzięte.

2. Iako bowiem ci naprzod zrozumieć usiłują, iaki pokarm pta-  
stwu



stwu służy, aby tak ono do sідła zwabili: tak pierwsze staranie iest nieprzyaciół naszych wiedzieć do czegośmy naybarżiey skłonna, czym się radzi cieszymy; aby tym łatwiey mogli uśiđlić, y w duszę się naszę wdrzeć.

3. Ztąd czart na Adama uderzył przez niewiaścę; bo widział, iż Adam barzo się w Ewie kochał. I na Samsona, aby się swoiey przyiaciółce przypowieści abo zagadki tłumaczenia zwierzył, y na czym iego siła polegała, otworzył. Bo iako sztuczny a chytry pragnie wywiedzieć się z wielką pilnością, która część iest nayslabsza, która passya trzyma gorę, do ktorego występku iest kto nayskłonnieyszym, aby z tey strony szczęśliwie natarł.

4. Nad tym tedy y my reflektować się mamy ze wszelką pilnością, koło tego pracować; gdzie większego uśiłowania y ośtrożności potrzeba, która część duszy nayslabsza, y mney cnotami iest opatrzona (a ta iest bez wątpienia, którą passya y przyrodzona skłonność, albo zły nałóg opanował) abyśmy tam nasze siły y wszelką gotowość na obronę obracali.

5. Drugi śrządek pierwszemu podobny SS. Oycowie y nauczyciele rzeczy duchownych podaiąc, stawiają, iako powszechną regułę, abyśmy, gdy iakie pokusy nagabaią, zaraz do przeciwney cnoty uciekali się, od oney pomocy y obrony szukaiąc. Tym bowiem sposobem y lekarze cielesni ciała nasze leczą: bo przeciwnie niedostatki od przeciwnego lekarstwa, lekarstwo biorą. Przeto, kiedy choroba pochodzi od zimna; używaią lekarstwa ciepłego: kiedy od zbytteczney wilgoći suchego: bo tym sposobem złe humory powoli do miary swoiey przychodzą. Tymże tedy sposobem y choroby a pokusy nasze leczyć powinniśmy, iako nam sam S. Ignacy radzi: Pokusy trzeba uprzedzać, używaiąc im rzeczy przeciwnych: iako, gdy kogo obaczą skłonnego do pychy, taki ćwiczony ma być w rzeczach podlejszych, ktoreby się ku iego upokorzeniu pożyteczne być zdały: także też o inszych złych dusze skłonnościach.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

Dwa inne śródki skuteczne przekładają się, to jest, na początku złemu zabiegać, a nigdy nie prożnować.

1. Inszy skuteczny a powszechny śródek SS. Oycowie przeciwno pokusom upatrzyl, to jest, żebyśmy na początku onych złemu zabiegali. Ztąd S. Ieronim przestrzega: *Poki małym ieszcze jest nieprzyiaciel, złość jego w nasieniu rozbiłay, abys, kiedy podroście nie miał trudności.* Pokusa bowiem jest nakształt iskry, która kiedy na początku nie bywa zgaszona; roście y wielki pożar sprawuje: gdyż, za świadectwem Ducha Świętego: *od iedney iskiery rozżarza się ogień wszystko pożerający.*

Ps: 136. 9. 2. I Dawid pod podobieństwem też radę daie, a błogosławionym tego nazywa; *ktory pochwyć y roztrąci o opokę.* Także Salomon syn iego: *pojmajcie nam liszki małe, ktore psują winnicę.* Gdy tedy pokusy jako małe liszki są małe, to jest poczynają nagabac, gdy myśli posadzające, pyszne, osobnością, prywatną przyjaźnią, affektem nieporządnym, wyłamania się z pospolitey karności y porządku trącające napadają; zaraz ie bez odwłoki o opokę Chrystusa, przez uważanie iego żywota roztrącać potrzeba, żeby siły nie brały, y winnice duszy naszej nie psowały.

3. Cale wolnemi być od pokus nie możemy, y nie w naszej jest mocy, aby nieporządne myśli nas nie nagabały, a ten jest szczęśliwy, który powstaające nagabania umie potłumić. Tak bowiem to miejsce tłumaczy S. Ieronim: Wiele na tym należy, abyśmy na początku poki się ieszcze nie wzmożł nieprzyiaciel, y słabym jest, ledwo co siły mającym; iego tłumili: bo na ten czas łatwa; potym zaś barzo wielka trudność następuje.

4. Co nadobnym podobieństwem S. Chryzostom objaśnia, kiedy, prawi, chory appetyt do iakiey szkodliwej potrawy zwycięża; uchodzi tej szkody; ktoraby była po używaniu owej potrawy nastąpiła, y prędzey do zdrowia powraca: ale, kiedy appetytowi dla iakiey



jakiey małej rozkoszey dogadza; za wzmożeniem się choroby albo umiera, albo z wielką trudnością do zdrowia przychodzi, od czego oboyma bez wątpienia ułacniłby się był; gdyby był na początku nagabającemu obżarstwu dał odpor: podobnym sposobem kiedy kto czuje pokusę albo nieporządną żądzę rzucenia okiem nieofroźnie: a za pierwszym postrzeżeniem się albo oko wstrzymując od zakazanego spojżenia, albo myśl złą odpędzając co prędkiej, siebie zwycięża; wraz staie się wolnym od nacierającej pokusy, y od szkody za zezwoleniem idącej. Lecz kiedy kto na początku gwałtu sobie nie czyni; za owym zaniedbaniem, y krotką z złego spojżenia albo nieprzyzwoitey myśli pochodzącą uciechą, śmierć na dufkę przywabia, albo przynajmniej nie małej trudności y przykrości doznawa tak dalece; iż, czegoby na początku zwyciężając się łatwo dokazał; potym drogo przypłacić będzie musiał.

5. Pokazał się niegdą S. Pachomiuszowi Opatowi czart w osobie urodziwey niewiaſty, którego przy szuki zdradliwe poznał mąż Święty; rzekł diabeł: Darenie ludzie na nas swoje winy zwałają; bo nie my; ale oni sami własnego upadku y zguby są przyczyną. Gdy bowiem wy naszym lechtaniu iakoby okienko otwierać począłszy przyſtępowaliście; my wnet większe ognie wzniecamy do zapalenia żądz waszych ku grzechowi: gdy zaś widzimy, że przy początkach pokus wrzucone wam imaginacye mężnie odrzucacie; żadnego onym przyſtępu nie dozwalać; wraz ze wstydem uchodźmy, widząc; że próżne są nasze usiłowania.

6. Dziwnie też na odpędzenie pokus y zrażenie sił nieprzyjacielskich pomaga, nigdy nie próżnować, ale zawsze być zabawnym. Dla tego, świadczy Kassyan, starzy Egipcscy Oycowie warowanie się próżnowania mieli za pierwszą duchownego żywota regułę y naukę od dawniejszych Oyców sobie podaną, którą y sami wykonać iako naysilniey usiłowali, y swoich uczniów z wielkim staraniem nauczali mówiąc: *zawsze cię diabeł niech zabawnego znayduje.* Co y sam Pan S. Antoniemu zalecił twierdząc; iż to jest ofobliwym

wym do wytrwania na puszcy, y przeciwko natarczywościom pokus środkiem y obroną.

7. Gdy bowiem trwać ustawicznie na modlitwie nie mógł, że go różne myśli mieszały: wołał do P. BOGA: (jako świadczy S. Augustyn) co czynić będę Panie? chciałbym być dobrym; ale mi moje myśli są na przeszkodzie: usłyszał głos z Nieba: *Antoniuszu, jeżeli pragniesz podobać się BOGV; módl się: a kiedy się modlić nie będziesz mógł; pracuj, rob co zawsze, czyni wszystko, co z twojej jest strony; a nie zbędzie na pomocy z Nieba.* Insi zaś powiadaia, że mu się pokazał Anioł w osobie uczciwego młodziana: który w oczach Antoniego kopał ziemię, a nieco onę przekopawszy, zaraz na kolana upadał, y modlił się, ręce ku Niebu podniosłszy: Przez to chcąc pokazać, że próżnowanie wiele złego jest początkiem y gniazdem. A tak, wiele nam na tym należy, aby nas diabeł próżniących nigdy nie znajdował, ale zawsze zabawnych.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

O pokusach, które pod płaszczykiem dobrego wdzierają się, osobliwy też przeciwko wszelkim pokusom środek, one poznawać y mieć je za takie.

1. Upatruie S. Bonawentura rzecz inszą, chociaż pospolitą; jednak wiadomości y uwagi godną. To jest, że przed dobremi y doskonałości szukającemi zwyczajnie pod pokrywką iakiego dobrego, czart w Anioła światłości przemieniwszy się za takiego zwykł się udawać; aby tak łatwiej nieostrożnych oszukał. Truciznę morwi S. Ieronim, chyba ocukrowaną, albo inszym iakim siropem zaprawioną daia; żeby nie była poznana: ptaśnik siódła okrywa iaką przynętą. Tak y czart postępuje: *na tej drodze, którąś chodził, zasadzili siódło na mię.* Bo gdyby dobrym y cnotę miłującym, a BOGU służyć chcącym złe iakie odkrycie było zarzucone; wnetby každy od onego stronił, y tak przeciwne nieprzyjaciela zamysły omylił. Prawdziwe bowiem jest zdanie S. Bernarda: *Dobry nigdy, chyba* zmy-

Ps: 141. 4.



zmyślonym ułanem zwiedziony nie bywa. Chytry diabeł, y w sztukach ofszukania dobrze jest ćwiczony: wie zkąd uderzyć, y ktorymi drogami swoje zamyśli do kresu doprowadzić.

2. A naprzód, (iako S. Bonawentura przestrzega) podaje nam rzeczy, które są dobre z swego przyrodzenia: lecz te zaraz miewa ze złemi: potym fałszywe dobra przekłada, a na koniec całe złe. Kiedy zaś ma kogo tak uśliczonego, iż się chyba z wielką trudnością uwolnić z nich może; dopiero już iawnie iad swoy wywiera, y do widomych grzechow pociąga: nakształt niedźwiadka iadowitego, który się sam łasi; w ogonie zaś, który kryje, iad tań. O iak wiele, my wi tenże uboliwając, pod płaszczykiem pobożności y pokrywką ducha w przyjaźń poufała z sobą weszło, mniemając; że ta cała sprawa toczy się dla BOGA y według BOGA, a wszystko ku dobremu duchownemu zmierza (iakoż podobno przy początku ku temu celowi zmierzała: ) jednak doznaliśmy częstokroć, iż nie co innego było; tylko ofszukanie czartowskie, o którym dopiero powiemy.

3. *Albowiem nie są tajne nam myśli jego* mówi Apōstoł. Iego, mo- 2. Cor: 2. wię, początek y dokończenie od dobrych bowiem rzeczy poczynamy; ale wnet następują dłuższe roznowy, już o BOGU y jego rzeczach, już o wzajemnym ku sobie affekcie: potym przychodzi do podarkow na świadectwo wzajemney chęci y zadatkow na niezapomnienie przyszłe: ktorych (mowi S. Ieronim) święta miłość nienawidzi, iako znakow miłości nie według BOGA. Gdzie już diabeł dobre ze złym miewa. Potym następują dobra fałszywe y prawdziwe złe. Tym tedy sposobem tak w tym, iako w innych występkach wielu nieprzyjacieli dufny nie jednego zawodzi; kiedy pod pokrywką cnoty one udaje; aby, co jest w samey rzeczy, tego nie rozumiano y nie poymowano.

4. Tak czart postępuje iako zwykły zdrayca, który się wprzód w przyjaźń ściłtą wkrada, aby w onę wkroczywszy, snadniey nieostrożnego pokonał: Iako Ioab Amazę udawszy się za przyjaciela, 2. Reg: 20.

prze-

**Lucas 22.** przebił. Iako Iudas Zbawiciela Pana pocałowaniem, znakiem pokoiu zaprzedał, y żydom wydał. Przeto od pokus larwą iakiego dobrego pokrytych iako naybarżiey strzeżmy się, y na wszystkie strony nie zasypiając czuymy, aby w sidła zataione złość czartowska nie wpędziła: Bo tym są niebezpiecznieysze pokusy, im są barżiey zakryte, y mniej daią się widzieć.

**Ps: 9. 6.** 5. Przeto słusznie prosi Dawid o uwolnienie *od niaazdu y od czarta południowego*: Nie dość bowiem na tym czartowi, że się przemienia

**2. Cor: 11.** *nia w Anioła światłości*, iako mowi Apostoł; ale też bierze na się światłość południową to sprawując; aby co jest ciemnego y zataionego; zdało się być barzo światłym y jasnym: a udając, że tu nic nie masz godnego tak dalece boiaźni, że żadnego nie masz niebezpieczeństwa; ale oczewiście a cale jest dobrym to, co w sobie jest wierutnym złym, y cale niebezpiecznym.

6. Są złodzieie niektorzy, którzy się tak bogato odziewają y noszą, że się onych nikt nie boi, y podeyrzenia opaczego o ich złości nie ma, poty, poki na kradziejskim uczynku nie bywają pochwyceni. Lecz kiedy ich pochwyca; dopiero wszyscy z podziwieniem mówią: A któż się o tych ludziach spodziewał co takiego, albo pomyslił? toż się dzieie z pokusami; które mają iaką larwę cnoty, y obrazem przystojności pokrywają się.

7. Pospolita jest SS. Oycow y duchownego żywota nauczycielow nauka: że zacny jest przeciwko wszelkim pokusom środek znać się na tym, co na nas biie, iż jest istotną pokusą: iako wiele pomaga do skuteczney od nieprzyaciela obrony, znać tego człowieka, ktorego widzimy; za nieprzyaciela: o czym iużemy wyżej mowili pokazując, iż nayskuteczniejszy sposob do zwyciężenia pokus znać się na samym sobie.

8. Ktorego sposobu dzielność y siła ztąd się poznać może. Gdybys za powstaniem pokus, albo nieporządną iaką żądzą widział na oko przed sobą czarta, to a to abys uczynił, radzącego; iakbys na ten czas postąpił? nie wątpię, iżbys co prędzey znak Krzyża S.

uczy-

uczyn  
baćb  
prawo  
dek pr  
zły du  
9. V  
nas ma  
Patrzc  
powiad  
Ktore  
zda m  
też X  
y w do  
niepoi  
10.  
ktory  
iżle  
nując  
zmysle  
gdys r  
wi? kt  
O tym  
niech st  
y wle  
11. 2  
zakaza  
wzbud  
kiem f  
czarta  
12. Y  
dyktow  
gorz.



uczyniwszy wzywał Najsświętszego imienia IEZUS, y nie trzeba by było inſzey iakiey pobudki do uwierzenia, że owa rada ieſt prawdziwą pokuſą, nad tę; żeſ ſam poznał czarta, który cię ô upadek przyprawić uſiłue: toż maſz rozumieć, iż w kaſzdey pokuſie zły duch tai ſię.

9. Wielce też ten ſpoſob y ztąd ma być zalecony, że kaſzdy z nas ma przy ſobie Anioła Stroſza, według owych ſłow Pańskich: *Patrzcież, abyſcie nie wzgardzali iednego z tych małych, abowiem wam* Matth: 18. *powiadam, iż Aniołowie ich w Niebieſiech zawsze wiſzą Oycę mego.* 10.

Ktore ſłowa S. Ieronim tak tłumaczy: *Wielka godnoſć duſz, iż kaſzda ma Anioła na ſtraż y opiekę ô ſobie od BOGA uſznaczanego.* Iakby też Xiąże iakie ſynowi ſwemu przyſtawił dozorcę, aby go ſtrzegł, y w dobrych obyczaiach ćwiczyl, tak dobry naſz BOG z miłoſci niepoiętey ku nam, daie nam Anioła za ſtroſza, opiekuna, y rządcę.

10. Ale ma też kaſzdy z nas przy ſobie nieprzyaciela duſznego, który nas do złego wſzelkim ſtaraniem napędzić uſiłue, wzniecając złe myſli, nieprzyſtoyne ſądze, wſzelkiey do grzechu pory pilnując we dnie y w nocy na upadek naſz czuiąc, ciała naſzego y zmyſlnoſci miaſto oręſza na zranienie naſze uſzywając. Zkąd niegdys rzekł BOG do ſzatanu: *¿ przypatrzyleſ ſię ſtądze memu Iobo?* Iob 2. *wi?* który zawsze nad nim czuieſz, abyſ go do złego przywiódł.

O tym też rozumieć trzeba one Krola y Proroka ſłowa: *Diabeł* Pſal: 108. *niech ſtoi po prawicy ieſo; abowiem ſzatan zawsze koło naſ krąży, y wſzędzie oblega.*

11. Zaczynam, kiedy cię nieporządne iakie wzruſzenie, albo myſl zakazana do iakiego grzechu, albo niedoſkonałoſci wykonania wzbudząc mieſza; miey to za czartowską pokuſę, Krzyſa S. znakiem ſerce uzbraiay, tak koło ſiebie czuiąc, iakbyſ na widomego czarta patrzył, który radzi uſilnie, abyſ ſię złego iakiego dopuſcił.

12. Na objaſnienie tey prawdy ſłużyć to może, co ſię S. Benedyktowi w Zakonniku pewnym zdarzyło, iako ſwiadczy S. Grzegorz. Ciężkie on cierpiał nagabanie przeciwko przedſięwzięciu

swego powołania, dla ostrości żywota duchownego: z kąd też już był umyślił na świat powrócić. O czym gdy S. Benedyktowi oznaymił, a nic mu podane środki nie pomagały, ponieważ statecznie o uwolnienie od Zakonu domagał się, dozwolił mu mąż Święty. Sam jednak chcąc duszę na zgubę zapędzoną ratować, usilnie za oną P. BOGA prosił. Stało się: że gdy z Zakonu wyszedł, spotkał frogiego smoka, z paszczką otwartą na pożarcie nędznika zgotowaną. Więc niebezpieczeństwo oczewiste uyrzawszy, a nie mogąc się poratować, począł na bracią przy klasztorze pozostałą wołać: *ratujcie, ratujcie bracia, bo mię ten smok pozrzed usiłuje*. Przypadli tedy bracia na głos wołającego: a nie widząc żadnego smoka, samego tylko zbladłego od strachu wypustka znalazłszy, odprowadzili do klasztoru. Gdzie on wnet ślub uczynił, iż nigdy odstępować od Zakonu nie zechce: iakoż y dotrzymał do końca: żadney potym pokusy przeciwko powołaniu swojemu nie doznawając. Przydaie zaś S. Grzegorz, że tego smoka uyrzał ow skuszony wypustek za usilną modlitwą S. Benedykta, za którego radą przedtym nie szedł nędznik; na oko czarta nie widział, y dał się mu uwieść. Za uyrzeniem zaś na oko poznał sztukę złośliwą nie ku dobru, ale ku zgubie zmierzającą.

13. Przeto, nie iest to prożna nasza imaginacya od nas samych wynaleziona, ale rzetelna prawda: iż czart na nas swoje strzały niece, kuszając nas, y do złego wiodąc. Dla tego Xiążę Apostolskie Piotr S. iako czuł Pasterz wszystkich przestrzega (co y Kościół S. w codziennych Paćierzach dla żywzey pamięci ponawia: ) *Bracia trzeźwemi bądźcie, a czuyćie: bo przeciwnik wasz diabeł, iako lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł: ktoremu się sprzeciwiąćie mocni w Wierze, ani się iego zradliwemi sztukami y poduszczaniem łechtać y oszukiwać dopuszczayćie.*

## ROZDZIAŁ XX.

Iako się w nagabaniu złych myśli sprawować mamy: y iakiego sposobu w onych używać.



1. Wiadomo jest, iż niektórzy wielkiego uciśnienia doznawali, kiedy ich czart przez myśli bluźnierskie, albo przeciwko Wierze, albo przeciwko czystości nagaba: tak dalece, że siebie za opuszczonych y zapomnianych od BOGA, a z łaski iego już wyrzuconych być mniemali. Co znacznym jest błędem.

2. Wspomina Ian Gerson o jakimś mniku w osobności na puszczy mieszkającym. Ten przez lat dwadzieścia ustawicznie frogie myśli bluźnierskie y wżeteczne cierpiał: o których jednak żadnemu nigdy nie oznaymił, rozumiejąc, że za otworzeniem onych, iako rzeczy ani słyszanej, ani widzianej nastąpić miało wielkie pogorszenie. Przecięż po dwudziestym roku jednemu Zakonnikowi laty y doświadczeniem rzeczy duchownych godnemu, nie uftnie dla wstydu, ale na pismie zwierzył się. Co przeczytawszy starzec uśmiechać się począł, y rozkazał aby ow mnik rękę na głowę starca włożył. A gdy to uczynił ow zakonnik, rzekł starzec: na moję głowę biorę ten twoy grzech y iego cały ciężar: a przeto już ty o twą winę nie trudź się. Na co z podziwieniem odpowiedział zakonnik: Oycze, iam zawsze pod czas tych pokus miał mię za straconego w piekło: a ty mi przykazujeś, abym był bezpiecznym? pyta się tedy starzec: czy się kiedy podobały te myśli tobie? odpowie mnik: bynajmniej, owszem brzydziłem się iemi, y wielkiego mnie uciśnienia były przyczyną, rzecze tedy starzec: ztąd tedy się pokazuje, żeś ty w tym nie był winnym, aleś tylko cierpiał; czart zaś dawny oszust chciał cię w rozpacz wpędzić. Teraz tedy synu moy słuchay rady moiey: abyś, gdy na cię podobne myśli napadną; mowił: *Na cię złośliwy nieprzyjacielu niech spada to bluźnierstwo y sprośność myśli, ia w niej żadney cząstki mieć niechcę: ale wierzam y wyznawam wszystko, cokolwiek S. Kościół Matka moja wierzy y wyznawa, y wolę żywot utracić; aniżell BOGA moiego obrazić.*

3. I tym sposobem uleczony zakonnik tak dalece, że go nigdy potym podobne pokusy nie nagabały. Gdzie to uważyc rzecz godna dla tych, którzy dla wstydu w otworzeniu swoich pokus tru-

dnosci doznawaja: iz daleko cięzsza y niebezpieczniejsza rzecz iest taic pokuse; anizeli przed przełożonym onę wyawic: iako na swoim mieyscu obszerniey pokazemy. Przez lat dwadzieścia ow mnich z pokusami się biedził, bo onych otworzyć nie śmiał: ale skoro ie obiawił; wnet pokoju używać począł. Iak wieleby trudności y pracy uszedł; gdyby to, co po dwudziestu leciech uczynił, na początku wykonał! nie iest tedy nowina albo rzecz dziwna, od takich pokus nagabanie.

4. Zostacie teraz przełożyć iako się w pokusach sprawować mamy. Wielu bowiem iest, ktorzy sposobu pozbycia onych niewiedząc już głowę trzęsą, już się na czele marszczą, już oczy zawierają, już częstym plwaniem znaki swego wewnętrznego zamieszania pokazują. Czasem też, ieżeli wyraźnie głośno nie mówią: niechcę, niechcę; mniemają; iż już na złe zezwolili. Ale tymi sposobami więcey sobie szkodzą, niżeli pomagają.

5. Tacy podobnymi stają się do Abnera, ktory nad Saulem blisko stojąc wielkim głosem narzekał na drugiego na inszy dalekiey gorze wołającego, iakoby Krola spiącego turbował: *Ktoś ty co wołasz, a niepokoy czynisz Krolowi?* Albowiem tacy Abnerowie raczeysami sobie niepokoy czynią; gdy sądzą że się już w dom wdarli pokusy, ktore tylko zwierzchu uprzykrzają się. Przeto z pilnością radzę ten punkt mieć na baczeniu: albowiem tym sposobem szkrupulaci głowę sobie y mozg psować zwykli. Gdyż nie usiłowanie w odprawieniu rzeczy duchownych zdrowie obraża; ale szkrupulity y niedostatek uwagi: ktore nieprzyjaćiel wznieca, aby, kiedy zezwolenia na złe wyciągnąć nie może; przynamniey człowieka zmieszal, mając to za osobliwy skutek starania swego.

6. Iakże tedy pokusy mają być odpędzane? Zgodne iest SS. Oycow y Nauczycielow duchownych zdanie: że na złamanie sił ezartowskich przez pokusy naćierających nie potrzeba łamania głowy, albo iakich imaginacyi gwałtownych stroienia; ale dość iest, kiedy onymi gardziemy. Y to podobieństwem niektórymi chociaż

pro-



prostymi objaśniają. Iako (mowią) kiedy piełki młode na przecho-  
dzącego kogo czekaia, on iednak nic na czekania nie uważając,  
w drodze swoiey daley postępuie; wnet czekać przestawac zwy-  
kli y odbiegac: kiedy zaś do nich się obraca; wnet się wracacia y  
czekać srożej poczynia; tak się y z pokusami przez myśli niepo-  
rządne nacieraającymi dzieie. Szodek tedy niech ten będzie w uży-  
waniu, nieć one za nic; a pewnie prędey się uwolni kuszony od  
nich. Albo naśladyemy owego, któremu przez ulicę idącemu kie-  
dy wichur znagła powstałszy piaskiem twarz zasypie; za onym się  
wichrem nie ugania; ale onym pogardziwszy, twarz z piasku otar-  
szy, oczy zawiera, y w drodze swoiey daley postępuie.

7. Owszem na większą owych pociech, których pokusy naga-  
bia, twierdzą SS. Oycowie, iż iakiebyżkolwiek myśli napadały;  
gardzić onymi potrzeba: a to tym barzciey, im są szpetnieysze, bo  
nie czynią niebezpieczeństwa. Czy mogą być gorsze nad owe,  
które są przeciwko BOGU y SS. iego? iednak nie są barzo niebe-  
bezpieczne; kiedy, im są gorsze, tym są przy łasce Bożej od zezwo-  
lenia naszego dalsze. Zkąd nie masz o cobyś się mieszał, kiedy cię  
nagabają: ponieważ tam żadney nie masz winy twoiey, y nie są w  
twoiey mocy. Aże są; nie są sprawą twoią, ale raczey one cierpisz  
niechcąc, czart cię nagaba, aby cię w rozpacz, albo inny iaki niepo-  
rządny affekt, na przykład w smutek y uciśnienie wewnętrzne wprawił.

8. Kiedy S. Katarzynę Sencką razu iednego nad zwyczaj po-  
kusy szpetne trapiły, wielce nad onymi bolejącey ukazał się Oblu-  
bieniec Niebieski, na ktorego przytomność wżytke wraz zniknę-  
ły. Pytała się tedy S. u Pana: *gdzież był Panie? kiedy to y owo w  
sercu moim było?* ktorey odpowiedział Chrystus: *byłem, prawi, w po-  
środku serca twego Corko.* Rzecze ona: *a podobnaż to P. IEZU*  
*abyś się ty między tak szpetnymi y obrzydłymi myślami mógł po-  
mieścić?* odpowiedział Pan: *powiedz mi Corko, jeżeli się tobie ta-  
kowe myśli podobały?* rzekła Święta: *owszem mię barzo na duszy ra-  
niły, iż wolalabym niewiedzieć co inszego raczey, aniżeli one cierpieć.*

Zno-

Znowu tedy Pan: ktoż to sprawił, że się tobie nie podobały, jeżeli nie ia; który w sercu twoim przebywał? Wiedz, iż luboby najszpetniejszy myśli były, bez przyzwolenia na nie, znakiem to jest przebywającego w sercu BOGA. Bo on to grzechu obrzydził nie y boiaźn utraty Boskiej sprawuie, iako upewnia przez Dawida: Ps: 90. 15. *Z nim jestem w ucisku.* Do tego Moyżeszowi się ukazał w cierniach, we krzu, y ogniu.

De  
inter: ho-  
mine c. 19.

9. Słodkie są do tego przedsięwzięcia słowa S. Bernarda: przykre i jest pasowanie się, ale pożyteczne; bo jeżeli ma karanie y pracę, bądźże też miało nagrodę. Nie szkodzi czucie, kiedy zezwolenia nie masz, owszem co biedzącego się trapi; zwyciężającego koronuje. Do tegoż służyć może, co Ludovicus Blofius napisał: iż ten, który chociaż raz w próżnym siebie samego upodobaniu ukochał się, szpetniejszym się stawa w oczach Boskich; aniżeli gdyby najfrozłsze pokusy przez wiele lat cierpiał, iednak bez przyzwolenia na nie. Przeto nie masz; eoby Cię dla natężliwości pokus mieszało: gardź onymi iakoby nie Ciebie, ale kogo innego nagabały: Albowiem, iako ieden S. mowi, na ten czas są w tobie pokusy, kiedy do nich przystaie zezwolenie: lecz pokis na nie nie przyzwolił, ieszcze w dom twoy nie weszły, ale się wpraszają, abys ie przypuścił, y do drzwi iakoby kołącą.

10. Postrzegają też Oycowie Święci, że dla naćierających pokus trwożyć się jest rzecz wielce szkodliwa, bo przez tę trwogę onych przybywa, a nadziei y ufności w BOGU ubywa. Co doświadczenie y samo przyrodzone rozumu światło ukazuje. Ponieważ, iako uczą Filozofowie, trwoga wzbudza imaginacyą, a ustawiczne o iakiey rzeczy myślenie y uważanie głębiej onę w pamięć wraza: zkad pokusa wzrost y siły większe bierze.

11. Iako, kiedy kto po desce albo balce wąskiej na ziemi leżący chodzi, nie się nie trwoży, bezpiecznie postępuje; ale kiedy tę deskę w górę podniosą, iuż w chodzeniu po oney większa trwoga trapi y niebezpieczeństwo z boiaźni idące następuje, tak dalece; iż dla



dla oney trwogi chwiele się idący y częstokroć spada: toż sprawuie boiaźń w pokusach. Przeto daremna trwoga, y zbyteczne ô onych myślenie: bo iako za częstym myśleniem w pamięć głębiey się wko-rzeniaią; tak za pogardą w zapomnienie prędzey idą.

12. W czym Gerson y inni przestrzegają: iż lubo zbyteczna trwoga czasu pokus nie iest dobrą; iednak powszechna owa boiaźń popelnienia grzechu iest wielce zbawienna y pożyteczna, kiedy do ECGA wołamy: *Nie dotuszczay Panie, abyśmy się kiedy od ciebie od-dzielali*: Wzbudzamy też akty niektore wewnętrzne oświadczaiąc się; że wolen y umrzeć, aniżeli by na ieden grzech śmiertelny zezwolić: nie iednak ô pokusie w szczegulności nie myśląc na ten czas, ani na nie patiętaiąc, albo rozbierając.

13. Przydają też SS. Oycowie infzy śrządek, á to powszechny, ktory się zgodzi na wszelakich pokus zwyciężenie. A ten taki iest: abyśmy, gdy się co przewrotnego na myśl ziawi, bez odwłoki ża-dney do infzey rzeczy myśl obracali: naprzykład do uwagi śmierci Pańskiej na Krzyżu podiętey, albo iakiey infzey podobney: tak ie-dnak, aby tą imaginacyą głowy sobie nie łamali; ale postępowali nakształt owego, ktory wielkie zabawy mając, z boku co od kogo słyszy. Ten bowiem lubo co mówi, słyszy; iednak w pierwszy sprawie nie ustaie, y ledwo co, bo iakoby omiiając, tego słucha. Albo też nakształt roztropnego y poważnego męża, przed którym co się dzieie lekkomyślnego y płochego: bo ten na powiadanie fra-szek ucha nie nakłania, ani na nie odpowiada, ale się odwraca. Kto-ry sposob przeciwko pokusom iest barzo łacny y bezpieczny. Al-bowiem poki się kto dobrą myślą zabawiać będzie; poty na złe nie zezwoli.

14. Do czego wiele pomoże, kiedy kto pod czas rozmyślania uwagi niektore sposobne do iego wzruszenia upatrzy, głębiey w serce bierze, często onych używa, y ma napogotowiu, aby, gdy po-kusy nastąpią, do ich się łacno mógł rzucić. Przeto iedni w Nay-świętszych ranach Chrytufowych, á osobliwie w ranie Boku iego

*Czasu po-  
kus myśl o-  
bracać do  
Męki Pań-  
skiej.*

*skła-*

Cant: 2. składaia się, y tam iako w rospadlinach skalnych y maclocha albo iaskini  
 14. parkanu bezpieczeni trwaia. Inni wspomnieniem śmierci, ostatniego  
 Tob 14. 13. sądu, karania piekielnego onę odpędzaią. *Ktoby mi to dał, abyś mię zakrył w piekle, y zataił mię; azby przeminęła zapalczywość twoia. Każdy tedy to przed się niech bierze, co mu być może naypożyteczniejszego, y do czego barżiey lgnie serce, a czasu potrzeby, to iest, kiedy nacieraia pokusy; niech tego używa.*

15. Opat Smaragdus ućieszna y oraz pożyteczną rzecz wspomina do naszego przedsięwzięcia. Widział, prawi, niewiem któryś Zakonnik dwóch czartow z sobą rozmawiających, z których ieden gdy drugiego pytał się: iak się tobie z tym a tym mnichem powiodło? ow odpowiedział; barzo dobrze, a prawie według moiego umysłu: albowiem, kiedy mu iaka myśl wrzucę; zaraz zastanawia się, myśl rozbiera, y rozważa: iaka to myśl była? czy nie było winy iakiey w tym we mnie? czy nie przyzwoliłem na nią? z iakiey przyczyny y okazyey ona przysła? czy tak, iako mogłem, onę sprzeciwiłem się? y tak niepokoy mu w głowie czynię, a prawie do szaleństwa przyprowadzam. (Bo naylepiey tedy rzeczy czartowi się powodzą, kiedy kto pod czas pokus przyczyny onych rozbiera: albowiem nie zeydźie y nieprzyacielowi na przeciwnych odpowiedziach.) Drugi zaś rzekł o sobie: mnie się nie dobrze z moim powodzi, bo, ledwo mu wrzucę myśl iaką nieprzystoyną, zaraz się do BOGA udaie, albo inną myśl pobożną przed się bierze, albo też z mieysca iednego na drugie przenasza się y zabawę odmienia, aby tak myśl odemnie wrzuconą potłumił. Dla czego nic nie mogę na nim przewieść, y wolnego przystępu nie nayduię.

16. Naylepszy tedy sposób przeciwko pokusom, żadnego onym przystępu nie dozwalac, ani się z onymi umawiac; ale się tyłem iakoby do nich obracac, y cale mieć za nic. Co na ten czas dobrze się nadaie, kiedy onymi gardząc, myśl naszą ku iakiey pobożney rzeczy obracamy. Lecz gdy y to nie pomaga, radę SS. daia, abyśmy się do zabawy iakiey powierzchowney z pilnością udawali.

ROZ-



## ROZDZIAŁ XXI.

Podług różności pokus różnym sposobem  
onym przeciwieć się potrzeba.

1. Ian Klimak naucza: iż według różności pokus różne mają być sposoby do onychże zwyciężenia. Są bowiem inne występki z przyrodzenia swego przykre, iakowe są: zazdrość, nienawiść, gniew, pragnienie zemsty, niecierpliwość, smutek, y tym podobne. Są też inne przyjemne, które w sobie uciechę iakąś zawierają: a takowe są wszystkie grzechy cielesne, także iść, pić, grać, weselić się, rozmawiać, y inne zmysłne poćiechy.

2. A te są takie, iż im barźiej w ie oczy wlepamy, tym skuteczniey ku sobie nas pociągają. Dla tego onym się przeciwieć mamy uciekając: to jest stroniąc od ich okazji; a co prędszy myśl, oczy, y pamięć odwracając. Ale z owymi mężnie się potykać potrzeba: to jest złość, szpetność, przyrodzenie onych zważając; bo te nie są tak lgnące, y z mnieyszym niebezpieczeństwem do nas przystają. Acz w pokusach do gniewu y pożądania zemsty uciekaniem raczey ratować się mamy; ani tego uważaniem, coby nas do onych pobudzić mogło, bawić się.

3. Tęż samę naukę podają Kassyan y S. Bonawentura. A co do pierwszych, twierdzą: że się godzi żądać okazji do spotkania się z pokusami, owszem oney szukać: iakowe są: z prześladownikami naszymi prześtawać y rozmawiać, abyśmy się tym sposobem cierpliwości nauczyli, y poddając się onym, we wszystkim naszą wolę martwiąc, w posłuszeństwie y pokorze postępek brali. Co jednak w pokusach zmysłnych y cielesnych nie byłoby bez niebezpieczeństwa y słusznych dowodów zuchwałości; gdybyśmy onych żądali: a pogotowiu gdybyśmy się w okazye samo chcąc wdawali. Zkąd y sam P. Chrystus niechciał być takowymi pokusami kuszony: aby nas nauczył w takowe niebezpieczeństwa nigdy się nie wdawać; chociażby więkdszey zapłaty, y zacnieyszego, a zatym też chwale-

bniejszego zwycięstwa nadzieia była. Albowiem do takowych grzechow skłonność jest przyrodzona: y ponieważ znaczne się tam wiążą uciechy, nie tylko na myśli y woli; ale też na ciełe; łacniej też dużej przenikaia, y ich zaciąganie bez znaczney szkody nie bywa.

4. Nadobne w tym podobieństwo namienia S. Bonawentura. Iako (prawi) nieprzyiaciel, który obleglży miasto, ma w nim obywatelow niektórych sobie sprzyiających; łacniej do poddania się miasto przyprowadza: tak szatan przysięgły nasz nieprzyiaciel ma w nas samych swoich poufanych, którzy czasu pokus wielce mu sprzyiają, to jest nasze ciało oczekiwające na swoją rokosz y uciechę według nauki Apostoła: *wszelki grzech, któryby człowiek czynił, nie jest na ciełe*. Z inszych grzechow nie taka uciecha na ciało spływa; lecz z tego bardzo wielka: dla tego co prędzey y iako nayspilniej wszelkiedy do iego okazyey wiarować się potrzeba, a wszelkie o onym myśli y imaginacye, które przypadaia odrzucać. Zkąd
1. Cor. 6. tamże Apostoł przydaie: *uściekajcie przed porubstwem*. Albowiem
18. uciekając y stroniąc się od pokus cielesnych, utarczka z nimi się dobrze powodzi, y zwycięstwo otrzymane bywa. Iako to miejsce Apostolskie Kassyan y S. Tomasz tłumacza.

5. Rozmowę niegdys wszczęli z sobą o rzeczach duchownych Bracia Egidius, Ruffinus, Symon z Asyżu, y Iuniperus. W której zadał pytanie Egidius: iako też bracia pokusy cielesne zbiciać? Na które odpowiedział Symon: ia szpetność y złość tego grzechu uważam y przypominam; że nie tylko w oczach Boskich, ale też ludzkich sprostność iego bardzo jest obrzydła: albowiem ci, którzy tey złości dopuścić się zamyslaia, skrytego miejsca szukaia, aby nikt nie widział grzeszących. Y takowa myśl bardzo mi ten występpek ohydza, y tak pokusę nacieraiającą pokonywam.

6. Po nim odpowiedział Ruffinus: Ia, prawi, na ziemię upadłszy rzewnie płacząc, o miłosierdzie do BOGA, a o pomoc do Matki Bożej poty wołam, aż ta pokusa odstąpi.



7. Iuniperus zaś rzekł: ia, gdy wżeteczne ognie w sobie czuig; co prędzey wrota mego serca zamykam, y niby na straży stawię różne światobliwe myśli: a gdy szpetne imaginacye do drzwi kołca; odpowiadam: odstępćcie, odstępćcie precz: gospoda już zajęta, mieysca w niey mieć już nie możecie: a tak, gdy przystępu wdzierającym się bronię; zawstydzony y pokonany nieprzyiaciel uchodzi.

8. Na końcu zaś Egidius rzecze: Y ia z tobą bracie Iuniperze trzymam, bo z takim występkiem przez uciekanie naylepiey się woyna nadaie. Zkąd się pokazuie, iż wielce iest skuteczny środek na zwyciężenie pokus cielesnych, żadnego przystępu szpetnym myślom nie pozwalac: albowiem kiedy się choć raz do serca wedrą, z wielką barzo trudnością wyrugowane bywaią. Łacniej z nieprzyiacielem za bramą będącym; aniżeli wewnątrz dopuszczonym.

9. Ale na inszym mieyscu tak o takich pokusach iako o środkach na ich zrażenie mowić obszerniey będziemy; ktore y przeciwko innym mogą być na pomocy.

## R O Z D Z I A Ł XXII.

Niektore przestrogi poważne do zwyciężenia pokus sposobne przekładają się.

1. Choćiaż wiele środków przeciwko pokusom namieniliśmy; jednak nie wszystkie. Albowiem lubo choroby cielesne, y na ich uleczenie są sposoby różne, iż ich y wypisać barzo iest rzecz trudna; jednak biegłemu lekarzowi ie przekładamy, któryby chorego potrzebę rzetelnie wyrozumiałwszy ztemu zabiegał; toż y o niedostatkach naszych duchownych rozumieć mamy.

2. Dla czego SS. Oycowie y lekarze duchowni powszechny-ą pierwszy środek przeciwko wszystkim pokusom służący przepisują: aby ow, który tę biedę cierpi; duchownemu swemu lekarzowi niemoc wewnętrzną szczerze otworzył. Ale że o tym obszernie gdzieindziey będzie mowiono; tu iedną rzecz tylko, którą do tey materzey S. Bazyli upatrzył, namienie.

3. Iako, mowi on, choroby cielesne nie każdemu, ale tylko lekarzowi umiającemu poradzić otwieramy: tak y duchowne dolegliwości tym tylko, ktorzy są od BOGA za lekarzow dani, to iest przełożonym y spowiednikom mają być oznaymione: według owej  
 Rom: 15. 1. *Apostoła nauki: my, ktorzyśmy mocniejsi powinniśmy znosić krewkości słabych.* Ztąd y nasza reguła przykazuje abyśmy się w naszych pokusach do Przełożonego w rzeczach duchownych, albo do Starszego, albo do Spowiednika udawali.

4. A ta przestroga wielkiew iest wagi nad mniemanie wielu. Czasem bowiem kto odmieniwszy porządek, pokus swoich temu, do kogo należy, otworzyć nie chce, przed innym zaś, ktoremu wiedzieć nie należy o onych, y podobno szkodzi, śmieie ie opowiada nie mniej z własnym swoim iako y onego niebezpieczeństwem: bo zdarzyć się może, iż y sam ow w iedney toni zostaie; zkąd ieden od drugiego w złym się potwierdza. Aby tedy tak temu; iako inneru złemu mogło się zabezpieć; przystoi szczególnie lekarzowi duchownemu mogącemu dać pomoc, swoje wewnętrzne niedostatki  
 Eccl: 8. 22. *otwierać.* Ponieważ sam Duch S. naucza: *Nie każdemu człowiekowi*  
 Eccl: 6. 6. *wi otwarzaj serca twego.* Y na inszym mieyscu: *Miey wiele życzliwych: a od porady miey iednego z tysiąca.*

5. Przydają też y inszą, a godną uwagi pod czas pokus radę, żyć: abyśmy na ten czas w duchownych naszych ćwiczeniach nie ustawali; ale z wielkim statkiem w nich trwali, strzegąc się pilnie czego z onych opuścić, albo się zalenić. Albowiem czart lubo niczego przez pokusy nie dokaże, dość na tym mieć będzie, kiedy nas od przedsięwziętey dobrej zabawy oderwie, albo przynamniej zmiesza, za wielki zysk prac swoich mając nasze niepokoe.

6. Owszem z większą uśilnością takiego czasu ćwiczeniem duchownym bawić się przystoi, a raczey one przedłużyć; aniżeli urywać. Bo gdyby nam szatan oręża wydarł, ktorymi y samych siebie bronimy y iego pokonywamy; nicby pewnieyszego nie było nad iego w siłach wspomóżenie y zmocnienie. Dla tego naywierniejszymi



szymi BOGU naszemu pod czas pokus bądźmy: gdyż na ten czas którzy są wiernymi jego sługami? pokazuje się: *wy jesteście, którzyście* Luc: 22. 28.  
*wytrwali przy mnie w pokusach moich.* Nie jest to co wielkiego trwać statecznie w ćwiczeniach duchownych; kiedyśmy uspokoieni w sobie: ale kiedy pokusy, oschłość, tęsknoty wewnętrzne się burzą, nie ustawać w przedsięwzięciu, to rzecz chwalebna! Bo to jest widowym miłości dowodem, y że kto właśnie BOGU służy dla tego, czym on jest.

7. Y to wiele dopomóż, kiedy pod czas pokus nie odmieniamy dawnego naszego przedsięwzięcia, a nowego nie czynimy: bo to cale takiemu czasowi nie służy. Iako w zamaconey wodzie nic iasnie nie obaczysz: dopuścić, niech postoi; a pewnie wszytek piasek na dnie przejrzyysz: tak pod czas pokus, że człowiek jest zmieszany, y iakoby nie swoy, przeto co jest iemu pożytecznego, rozoznać nie może: *Poymały mię nieprawości moje, y nie mogłem przejrzeć.* Ps: 39. 13.  
 Gdy tedy trwają pokusy, nie jest pora sposobna do obierania albo nowego przedsięwzięcia. Niech ta woda skłócona ustoi się; dopiero za iey uspokojeniem czegoć potrzeba, obaczysz. Y ta jest rada od wszystkich duchownych zalecona: a osobliwie od S. Oyca naszego Ignacego w księdze ćwiczenia duchownego między regułami o sposobie rozeznania ducha. Mowi on: iako, gdy kto czuie pociechy, nie sam sobą; ale dobry duch onym rządzi: tak gdy cierpi desolacye albo opuściaość od złego ducha, za iego sprawą nic godnego kiedy stanować nie może.

8. Naostatek starać się potrzeba, aby czasu naćieraiącey pokusy wszystkie namienione środki z wielką usilnością y pilnością wykonane samą rzeczą były, a niezaniebtywane. Co iako rzecz pomocna jest? z przykładu, o którym wspomina Ruffinus poznać możemy. Mnicha jednego duch wszeteczny z uprzykrzeniem nagabiał, od ktorego, gdy mnich chcąc się uwolnić, szedł do starca na puszczynie mieszkającego, y rzekł mu: *Przyimi staranie o mnie błogosławiony Oycze, a modl się za mną: albowtem ciężko na mię biie duch porubstwa*

*rubstwa.* Starzee dziennie y nocnie wołał do BOGA za nim o miłosierdzie żebrząc. Po kilku dni jednak powróciwszy mnich, usilnie prosił o większą gorącość za sobą u BOGA: albowiem duch złośliwy bynamniej od pierwszej surowości nie odstępował. Starzec tedy barziej u BOGA nalegał o miłosierdzie. Lecz y trzeci y czwarty raz, owszem częściej przybiegał mnich do starca oświadczając się, że nie mu nie pomogły modlitwy iego. Zkąd się starzec zasmucał, y o przyczynie pragnąc wiedzieć wiele uważał. Nakoniec obiawił mu P. BOG, iż płonna była modlitwa iego, dla mnicha samego niedbalstwa y nieczułości w daniu odporu pokusom przez używanie środków sobie przełożonych.

9. A to pod takim obrazem widział starzec mnicha siedzącego, a przed nim ducha porubstwa w osobie różnych niewiast skaczącego. Na które ciekawie on mnich poglądał, z widoku szpetnych obrazów śmiejąc się. Widział też y Anioła frodząc się na mnicha urażającego o to, że się z mieysca ruszyć niechciał, a upadłszy na ziemię do BOGA nie wołał, ale raczej myślami owymi z upodobaniem zabawiał się. Przeto gdy potym powrócił się z dawnym utyskowaniem mnich na swoje biedę, rzekł starzec: Twoja to wina bracie sprawuie, że nie jestem wysłuchany dotąd od BOGA; albowiem szpetne owe myśli podobają się tobie. To zaś nie jest rzecz podobna, aby cię duch nieczysty nie trapił, kiedy ty sam, chociaż się inni za toba do BOGA wstawiają; starania nie przykładasz przez posty, czucie, gorące o pomoc do BOGA wołanie na zwyciężenie sił nieprzyjacielskich. Albowiem iako lekarze laboby wszelkich sposobow do przywrócenia choremu zdrowia przykładali, nie mogą go skutecznie poratować, kiedy chory z strony swoiey szkodliwymi otyka się potrawami: tak y w niemocach duchownych chociażby SS. Oycowie (ktorzy są lekarzami duchownymi) z całego serca wstawiali się o pomoc; mało albo nie nie sprawia, ieżeli skuszeni z pilnością starania nie przyłożą iuż przez posty, iuż przez modlitwę, iuż przez inne pobożne uczynki, nakłaniając ku sobie BOGA.



Co styżąc ow mniich skruszony na sercu, przyjął starca radę, y po-  
tym martwiąc ciało z łaski Naywyższego od naiazdow sprosnego  
ducha został uwolnionym. To tedy u wszystkich ma być na pieczy:  
aby, co z swoiey strony mogą, do skutku przywodzili, używając  
środkow na porażenie pokus przepisanych. Tak bowiem a nie  
inaczej zwycięstwo nad pokusami otrzymane bywa.

10. A ponieważ sposob przeciwienia się pokusom może być go-  
rętszy y zimniejszy, żywjszy y słabszy; niech nam dość nie będzie  
iakożkolwiek opierać się onym, ale z iak naywiększym, ktore być  
może usiłowaniem. Pokazał P. BOG niegdyś przez widzenie (ia-  
ko świadczą roczne dzieie *Minorum*) bratu Ianowi de Arvernia tego  
Zakonu świątobliwemu y zacnemu mężowi, iako różnie Zakonnicy  
opierają się pokusom, a osobliwie cielesnym. Widział bowiem nie-  
liczoną zgraię duchow przeklętych, wiele strzał na sługi Boże rzu-  
cających. Z ktorych iedne na samychże nieprzyacioł wracały się:  
iż z wielkim wrzaskiem y zawstyżeniem uchodzić z placu musie-  
li; drugie dolatywały do Zakonników, ale wnet odlatywały bez  
szkody, y na ziemię padały. Inne końcem ciała raniły, a inne cale  
przeszywały, y ciężko raniły.

11. Zkąd wielce ma być zalecono wszystkim, abyśmy tymiż strza-  
łami, ktore na nas czart rzuca, iego odrażali. Co na ten czas bę-  
dzie, kiedy cierpiąc poduszczenia szatańskie do złego, co dobrego  
uczyniemy. Na przykład, czasu pokusy do pychy y próżney chwa-  
ły, kiedy nas ponizemy y zawstyżimy: czasu pokus cielesnych,  
przedsięwzięcie czystości utrzymania, wzywając BOGA o pomoc,  
wzbudziemy. Dla tego S. Augustyn słowa one tłumacząc: *smok ten*, Ps: 103. 26.  
*ktorego stworzył ku naygrawaniu iemu*, mowi: na ten czas temu smo-  
kowi naygrawają się słudzy Pańscy, kiedy w też same sidła, ktore  
on zarzuca, iego wpędzają y krępią, a szkodę, ktora onych spo-  
tkać miała na głowę iegoż odrażają według tegoż Proroka: *w si-  
dle tym, ktore byli skrycie zastawili uniezła noga ich*. Włówienie ktore za- Psal: 9. 16.  
*krzył niechay go poyma, y niechay w onoż sidło wpadnie*. Iakoby rzekł: Psal: 34. 6.

Przy-

Co

Psal: 7. 17. Przyszedł połowu szukać, a owo sam szkodę odnosi. Obróci się  
*bolesć jego nagłowę jego, a na wierzech głowy jego nieprawość jego spadnie.*

# K S I Ę G A P I Ą T A

O nieporządnym ku Rodzicom  
 y krewnym affekcie.

## R O Z D Z I A Ł I.

Iak wiele do Zakonnika doskonałości należy, aby nie nawiedzał  
 Rodziców, y często do Oyczytęgo domu nie wybiegał.

*Miara mi-  
 łości ku  
 krewnym,*

1. Co do miłości y affektu, ktorego naši ku Rodzicom chronić  
 się mają, taką nam S. Ociec nasz regułę przepisał, iaka dla wszy-  
 tkich Zakonników zgodzić się może: Każdy z tych, ktorzy do tcy So-  
 cietatem wstępują, rady oney Pańskiej nasłuchując: Ktoby opuścił Oyca  
 yc. niech rozumie, że Oyca, Matkę, bracią, siostry, y cokoliwiek miał na  
 świecie, opuścić ma: y owszem niech rozumie, że ono słowo Pańskie jest ie-  
 mu rzeczone; Kto nie ma w nienawiści Oyca y Matki, nad to y dusze  
 swoje; ten nie może być uczniem moim. A tak ma się starać, aby wszytek  
 affekt, albo chęć y żądza cielesna ku krewnym swoim z siebie złożył, y onę  
 w duchowną obrócił: a żeby ie miłował tym obyczajem, który od nas po-  
 rządną miłość wyciąga; iako ten, który światu y własney miłości umar-  
 szu, samemu Chrystusowi P. naszemu żywie, y onego ma sobie miasto Ro-  
 dziców, bracię, y inszych wszystkich rzeczy. Nie dość jest świat opu-  
 ścić ciałem; bo sercem ma być opuszczony ze wszelakiego affektu  
 ku rzeczom światowym wyzuwając się.

*Przyczyna  
 tej mi-  
 łości.*

2. Miłować krewnego dla tego; że jest krewnym, z siebie nie  
 jest rzecz zła, y nie ma być ganiona; owszem barziej, y nad innych  
 takiemu miłość ma być oświadczona: Lecz kiedy ta miłość na sa-  
 mym szczegulnie przyrodzeniu polega; nie służy Chrześcianinowi,  
 a barziej Zakonnikowi: albowiem wszyscy ludzie chociaż poganie  
 y niewierni Rodzicom y krewnym swoim dobrego pragną. Więc

Chrze-



Chrześcianin a daleko barżiej Zakonnik, mowi S. Grzegorz, wy-  
żey nad tę miłość przyrodzoną ma się podnosić, y onę w ogniu  
miłości Boskiej oczyścić, a swoich miłować nie tak dla tego, że  
przyrodzenie ku onym nakłania; iako dla tego, że ich BOG mi-  
łuje, y każe miłować, wszystko to oddalając, coby mogło do miło-  
ści Naywyższego dobra być przeszkodą. I toto jest czego po nas  
regula pomieniona potrzebuie, kiedy ze wszelkiego cielesnego af-  
fektu wyzuć się, a w duchowny go przemienić przykazuie. Albo-  
wiem Zakonnik światu y samemu sobie ma być umarłym: a nie świa-  
towa, ale Chrystusowa miłość w nim żyć powinna.

3. Uwagi zaś rzecz jest godna: czemu S. nasz Ociec tę regułę  
świadcętwy Pisma Bożego potwierdza? Czego w inszych swoich  
ustawach nie czyni, chociaż wszystkie równie są nauką Ewangeli-  
czną: iako y kiedy o rozporządzeniu dobr mianych na świecie pi-  
szę; nie mowi dobra twoie rozday przyjaćciom albo krewnym;  
ale odday ubogim przywodząc one słowa Prorockie: *roztroszył, dał*  
*ubogim, y onę radę Pańską, rozday ubogim.* Widział bowiem S. O-  
ciec że tu, ieżeli gdzie? potrzeba dowodow z pisma: gdyż affekt ku  
krewnym y przyjaćciom nam jest wrodzony, y głęboko w serce  
wrażony, a wielką moc nad nami mający.

Psal: III.

Matth: 19.

4. Materya ta wielce jest Zakonnikom potrzebna: dla tego SS.  
Oycowie Bazyli, Grzegorz, Bernard, y inni nie mało o oney pisali.  
Z tych tu krotko niektore przywiode. Naprzod tedy S. Bazyli  
chcąc wytłumaczyć iako Zakonnik ma się wystrzegać społkowania  
y przedstawiania z Rodzicami, a stronić od onych nawiedzania, mie-  
dzy wielą przyczynami tę daie: *albowiem, mowi, procz tego, że im za-*  
*dnego pożytku nie czyniemy; nasz duchowny pokoy mieszamy, y okazye do*  
*grzechow zaciągamy.* Bo ledwo co w progach ich ziawiamy się; aż  
zaraz swoje kłopoty, frasunki, szkodę na dobrach y honorze, y co-  
kolwiek przykrości cierpią albo cierpieli przed nami przekładają:  
z kąd do domu iuż ociążeni y zasmuceni powracamy. Do tego z  
owego z krewnymi przedstawiania na pamięć przychodzą dawnego

*Przedstawia*  
*nie z kre-*  
*wnymi mie-*  
*sza Zakon-*  
*nika, y by-*  
*wa przyczy-*  
*na grze-*  
*chu.*

Zz

żywo-

żywota zbrodnie: odnawiają się przeszłe rany, przywodzą nam na pamięć te domy, te miejsca, takie mowy y sprawy, takie osoby, z ktorými y gdzie co działało się nieprzyzwoitego przedtym: a tak iedna rzecz napędza w drugą, iedna okazyja inną przynosi, a złączone z sobą niepokoy wewnętrzny czynią, y ô niemalą szkodę ducha zakonnego przyprawiają.

5. Co iak iest rzecz wielka tego ztąd doysć możemy: że nauczyciele świątobliwego pożyćia zakazują w osobliwości grzechy rozbierać, nawet dla samego wzbudzenia żalu y skruchy dość mając na tym: kiedy ie ogółem przypominamy. A to dla tego, żeby imaginacye odnowione niepokoiu nie czyniły. Iaka tedy szkoda następuje, kiedy bez słuszney przyczyny sami dobrowolnie na okazyją się narażamy? I iaka być może przyczyna godna narzekania potym na wewnętrzne niepokoeie; ponieważ sami zmyślu do onych okazyją dajemy.

Obyczaje  
świeckie  
zabierają  
Zakonnicy.

Psal: 105.

Zlekka na-  
kłania się  
do świata.

6. Przydaie tenże S. Bazyli; że ci, ktorzy chętnie z Rodzicami y krewnymi przeftawiają; zlekka a powoli podobne nieporządne onych obyczaje, skłonności, y affekty na się biorą; a, co ztąd idzie, duch myślami ô rzeczach świeckich zabawiony powoli w swoiey gorącości stygnie, żądze pierwsze y odwagi ku dobremu słabieją, chętką ku powroceniu na świat wzbudza się, świat smakować poczyną: według owego zdania Psalmisty: *Pomieszcali się z pogany y nauczyli się uczynków ich; y służyli rycinom ich, y stało się im na upad.*

7. Iako bowiem Izraelitowie między Filistynami mieszkając nie nauczyli się inszego, tylko ich się bałwanom kłaniać na swoy upadek y większe pogorszenie: Podobnym sposobem częste z krewnymi y znajomymi przeftawianie wkrótce świeckie obyczaje zaciąganie, bo iuż nie szczerze, nie w prostości serca, ale chytrze, pochlebnie postępować zechceśz, tak, iako pospolicie świętocy postępować zwykli. Iużci do serca przypadnie uymowanie się ô punktciłku honoru, niezwyuczaynych ućiech szukanie, więcey nad słusznąść ô sobie rozumienie, własney pożądlivosti dogadzania żądza, skłon-



wem: małym iakoby światem stawać się poczniesz.

8. Przydać daley tenże S. Bazyli, że przy obcowaniu częstym z krewnymi z powodzenia ich szczęśliwego cieszyć się, a z przeciwnego smućć się będziemy: a co potym idzie, już nas różne fraśliwne myśli trapić poczną: zechcemy, żeby im ninaczym nie schodziło, wszystkie ich zamyśli koniec pożądany miały, co do ich honoru y fortuny należy, do upodobania przypadało. Przez co iako sły duchowne słabieją; lada pokusa pokaże, y staniemy się podobnemi iednemu słupowi iako tenże S. mowi: *zakonnać wprawdzie sukienkę noszący, ale nie z cnot należytych nie mający*. Będzieć ciało w Zakonie; ale serce na świecie, to jest u Rodziców, krewnych y znaiomych; nie w Zakonie.

9. Mnich ieden, o którym wspomina Kassyan, nie daleko od Rodziców komorę był dla siebie obrał: od których wszelkie miał opatrzenie, że mógł ś. czegulnie na bogomyślności bez żadnego frasunku zostawać. Co mu się wielce było podobało: ponieważ żadney przeszkody w duchownych swoich nie miał ćwiczeniach. Ten gdy dnia iednego szedł do S. Antoniego, a spytany gdzieby mieszkał; odpowiedział: iż blisko Rodziców swoich, y za ich opatrnością nie zle mu się dzieie; rzekł Święty: powiedzże mi synu: kiedy styszysz o nieszczęśliwości y przypadkach przeciwnych rodzicielskich, czy się też mieszasz, a tak iako oni fraśliesz się? także, kiedy o ich powodzeniu szczęśliwym co styszysz, czy się też cieszysz? na co mnich: y wielce, bo tego wyciąga affekt synowski, niepodobna synowi o Rodzicach stysząc zaśmuconych nie smućć się, a o wesółych y szczęśliwie żyjących nie cieszyć się. Rzecz tedy Antoni: wiedzże tedy synu, że w przyszłym żywocie z tymi będzieś się cieszyć albo smućć; z ktoremi tu ciętyśz się, albo smućisz. Z świeckimi ten będzie w towarzystwie po śmierci, który w tym żywocie z iemi przestaie, y ich sprawami tu się zabawia.

10. Tak tedy, mowi S. Bazyli, wiele należy Zakonnikowi stronić od krewnych: aby czego oko nie widzi, y serce nie żądało. A iako

ko wyrzeczenie się dobr (co przez ślub ubóstwa czynić powinniśmy) według zdania SS. Oycow wiele do wyrzeczenia się ku im afektu pomaga: tak oddalić się od krewnych, ani z iemi nie prześlawać do złożenia serca y nieporządnej ku onym miłości na wielkiej musi być pomocy. A co ztąd idzie, od różnego też niebezpieczeństwa y przeszkod ku dobremu ułaczenie się. Nie jest rzecz mała oddziały od krewnych, żebyśmy się sercem y affektem oddalili: albowiem, kiedy w pierwszym ustatem y; pewnie w drugim ustatem my. Bo, jeżeli chociaż daleko od krewnych mieszkamy, affektem jednak między iemi znajdujemy się: a coż kiedy często przyto-  
mnemi będziemy?

11. Ta jest przyczyna, czemu w Societatem zakazują ściśle drog niepotrzebnych do swoich. I iako w sobie to postanowienie godne jest chwały; tak, żeby wykonane było powinniśmy o to usiłować: abyśmy, kiedy Rodzice u starszych o pozwolenie nalegają; my sami, wzięwszy o tym wiadomość, przeciwili się dokuczliwym prozbom. W czym na słusznych racjach nigdy nie zeydzie, byleby rzetelna wola przystąpiła. Przez co y Rodzicom powinna część, y nam nie małą wygodę czyniemy, y tego starsi życzą: ponieważ częstokroć z słusznych przyczyn tego odmówić nie mogąc, jeżeli się w to sami szcyrze nie wkładamy, muszą zezwolić. Co jednak nie idzie z rozkazania y posłuszeństwa, ale tylko z dopuszczenia: gdyż wolałby nas mieć przełożony w domu; aniżeli za domem.

12. Pożyteczna jest wielce rada tak w tym przedsięwzięciu, iako w innych przypadkach. Na przykład: abyśmy kiedy krewni albo przyjaciele napierają się od nas mieć jaką usługę, która się sprzeciwia ustawom Zakonnym; onych do starszego nie odsyłali, który by albo z wielkim swoim zawstyżeniem a urazą proszących nie dał, albo z niewygodą jaką swoją dał pozwolenie. Raczej my sami odradzać łaskawie mamy składając się, iż takie sprawy z ustawami Zakonnymi nie zgadzają się. I to jest dobrym a prawdziwym Zakonnikom



konnikom własno: czego gdy niektorzy nie czynią, aby postron-  
nych nie urażili sami, wszystkie nienawiść na starszych zwalają. S.  
Ieronim na one Pańskie słowa: *Badźcież mądrymi iako węże: tak* Matth: 10.  
pisze: *Na przykład dacie Pan węża: który całym sobą głowę pokrywa,*  
aby to, gdzie yż kad żywot pochodzi, utaił. Podobnym sposobem y my  
głowy, którą jest Przełożony, bronić mamy, a nie narażać na nie-  
bezpieczeństwo. Czego nie czyniemy, kiedy żebyśmy się sami wy-  
mowili, winę na starszego zwalamy. Co osobliwie w przedsię-  
wziętej materzey ma być zachowano: bo częstokroć sami przez się,  
byle wola była, rzecz wszystkie szczęśliwie do końca doprowadzić  
a zachodzące trudności ulaćnić możemy.

13. Gdy do Opatu Theodora nawiedzając go matka przyszła  
nie mając żadnego dozwalającego listu od Biskupa, a S. Pachomi-  
usz Przełożony owego Klasztoru pozwalał mu rozmowę; rzekł  
Theodor: *Oycze wprzód mię chćiey upewnić, iż ia za to nawie-*  
*dzenie matki moiey P. BOGU na sądzie iego nie dam rachunku,*  
*do pieroż rozmawiać będę.* Na co starszec odpowiedział: jeżeli są-  
dziłz synu, że się to nawiedzenie matki dobrze nie nada, ia cię nie  
nagłę. Niechćiał wprzód Opat z matką rozmawiać, ażby na się  
wziął starszy winę: dla tego do rozmowy nie przyszło: a to z wię-  
kszym pożytkiem: albowiem matka w bliskim Klasztorze Panień-  
skim mieszkanie obraca, aby tak mogła między innemi syna oglądać.  
Z podobną ostrożnością zakonnik do Oyczystego domu ma wy-  
chodzić, kiedy tego nie potrzeba. I pewnie gdybyśmy wiedzieli,  
co się w tych nawiedzinach przytrafia; barzobyśmy się onych oba-  
wiali, y iako z największą pilnością stronili. Pełne są historie, y  
dawnych Oycow żywoty żałosnych przykładow świadczących, ia-  
ko wielu z okazyey podobnych nawiedzin poginęło. Słuszna tedy  
zważać takie przykłady, a z cudzego złego niebezpieczeństwa wła-  
snego uchodzić.

14. Słuchay tegoż Bazylego. *Ieżeliś umarł z Chrystusem światu y*  
*krewnym twoim według ciała, czegoż pragniesz bawic się między iemi.*

Ieze-

- Jeżeli zaś, coś zepsował dla Chrystusa, znowu budujesz dla krewnych twoich, staniesz się przestępcą: nie oddalaj się tedy dla uciechy z krewnymi od twego miejsca y pokoiu: bo oddalając się od miejsca, podobno się oddalisz od obyczajów y ducha zakonnego, iako się często przytrafia. Albowiem nie znajduie się IEZVS między krewnymi y znajomymi. Zkąd nadobnie miódopłynny Bernard: iako cię dobry IEZV między memi krewnymi znajdę, którego między twoimi nie znalazła Matka Najświętsza? Jeżeliż znaleźć IEZUSA pragniesz, nie między krewnymi, ale w Kościele, na miejscu modlitwy, w osobności y w rozmyślanu szukaj, a znajdziesz.*

15. S. Franciszek Xavier z Rzymu do Lusitanii iadąc, a ztamtąd do Indów wschodnich oddalając się, o cztery mile będąc tylko od swojej Ojczyzny żadną miarą nie dał się namowić, aby krewnych odwiedzić, owszem matkę jeszcze żyjącą, chociaż nie miał nadziei, aby się mógł kiedy z nią widzieć. Toż uczynił s. p. X. Piotr Faber będąc o pięć mil tylko od domu. S. też Ociec nasz Ignacy, kiedy z wielkiej potrzeby do Loioi przybył, nie wstąpił do domu brata swego, ale w publicznym szpitalu stanął.

## R O Z D Z I A Ł II.

Zakonnik niech się wystrzega, aby go często krewni nie nawiedzali, y częstej listowney z nimi korespondencyey.

1. Jest też własna Zakonnikowi szczyrze służyć BOGU y w duchu postąpić, a końca, dla którego do Zakonu przyszedł pragnącemu, nie tylko Rodziców y krewnych nie odwiedzać, chociażby tego iaka y potrzeba była, ale też wszelkiego z iemi spółkowania wystrzegać się ile być może, a korespondencye odcinać. Owszem S. Efrem radzi, abyśmy onych o to prosili, aby nas nie nawiedzali, chyba raz albo dwa na rok: *Ala jeżeli niepożyteczne z onemi przestawanie odetniesz, lepiej uczynisz.*

2. Aby zaś nie tajno było, iako to odłączenie się y niby zapomnienie krewnych wdzięczne jest P. BOGU, wielą cudownemi przy-

przykła-  
dy rodzi-  
tali; on  
twę, pr-  
stało się  
wylodzi-  
nia zaden-  
szkał, a  
3. Gd-  
ła, nie d-  
dzieci: Y  
(tak iak-  
rze Pan-  
poświę-  
4. A  
zbytecz-  
ką pitho-  
przez na-  
ko ich n-  
stow nie-  
Dla teg-  
lisz czyn-  
ciebie za-  
śmy raz-  
GA: cz-  
ze wsze-  
żyli, y  
5. Pi-  
y co się  
wyćwie-  
mu gro-  
oddano



przykładami potwierdza się. Cyryaka mnicha świątobliwego kiedy rodzice y krewni chcąc nawiedzić przyszli, a do iego celi kołatał; on rozumiawszy o przybyciu rodzicielskim udał się na modlitwę, prosząc P. BOGA usilnie aby nie mógł być widzianym: y stało się iż skończywszy modlitwę, gdy drzwi otworzył, y z celi wyszedł, żaden go widzieć nie mógł, nawet samego drzwi kołatania żaden nie słyszał. Potym się na puszcza udał, y poty tam mieszkał, aż usłyszał, że już iego rodzice od Klasztoru odstępili.

3. Gdy siostra Opatu Patromiusa nawiedzić y przywitać chciała, nie dał się iey widzieć, ale przez siostrę wrotnego kazał powiedzieć: Idź w pokoiu. Ktora odpowiedź to sprawiła, że siostra, (tak iako wyżej o matce Theodora mowiliśmy) w bliskim Klasztorze Panieńskim habit zakonny przyjęła, y BOGU na służbę się poświęciła.

4. Ani samego tylko nawiedzenia krewnych, ale też listowney zbyteczney correspondencyey ile z twoiey strony być może, z wielką pilnością masz tę chronić: albowiem przez nie nie mnies, iako przez nawiedziny pokoy zakonny gwałt cierpi y zamieszanie. I iako ich nie nawiedzając nie będziemy od nich odwiedzani, tak listow nie pisząc, wzajemnie onych od nich odbierać nie będziemy. Dla tego słusznie mowi Tomasz à Kempis: *ieżeli ty ludziom dozwolisz czynić swoje, oni też tobie dozwola czynić twoje*. Wszystko to od ciebie zawisło: bo ieżeli sam zechcesz, szkodki wynaydziesz. Jużemy raz oyczynę, dom, rodziców, y znaiomych opuścili dla BOGA: czemuż tedy cale ich nie opuszczamy, abyśmy tym sposobem ze wszelkiego nieporządnego affektu wyzuci wolniey BOGU służyli, y sposobnieyszymi do gorącej ku iemu miłości stawali się.

5. Pisze Kassyan o iednym mnichu w modlitwie y bogomyślności, y co się z nią nierozdzielnie łączy, w czystości sumnienia wielce wyćwiczonym. Ten przez lat piętnaście żywszy na puszczy, gdy mu gromadne listy od rodziców y przyjaćioł z Prowincyey Ponty oddano, wziąwszy ie w ręce wewnętrznie na myśli począł się z sobą

umawiać: Iak wielu myśli przyczyną będzie tych listów czytanie? iak różne różnych affektów w sercu moim fale powstań? z których iedne do radości, ieżeli się im dobrze dzieie; drugie do smutku, ieżeli złe, pobudzać mię będą? przez wiele dni tych, którzy pisali, affekt ku sobie rozbierać będą? iaką mi w bogomyślności przeszkołę uczynią? z iaką pracą przyidzie potym do dawnego pokoiu powracać? a tak się z sobą umawiając cały pakiet listów nie otwierając onych w ogień wrzucić, mówiąc: Podźcie oraz y z listami myśli wszelkie ô oyczyźnie w ogień, ani mię odtąd do tego, com raz opuścić, nie kuscie. Tak to ten Zakonnik nie tylko listu żadnego czytać, ale ani pakietu otworzyć, ani na tytuł zwierzchu pisany poyrzeć niechciał, aby z poznanego na napisie charakteru na pamięć kto przyszedłszy, uspokojenia wewnętrznego nie zmieszał. Podobnego coś ô S. Oycu naszym Ignacym czytamy,

6. Zyczyłbym owym, którzy za dosyć nie mają czytać raz listy do siebie pisane od krewnych, ale częściej przeglądać, rozbierać, smakować w ich sobie odnawiając przez powtórzenie czytania pamięć pokrewnych, aby przynamniemy po pierwszym przeczytaniu w ogień rzucali, żądając, aby oraz z listami wszelki affekt y skłonność ku krewnym w popioł się obrociła,

## R O Z D Z I A Ł III.

Nawet pod tytułem Kazań nie przystoi Zakonnikowi Rodziców odwiedzać.

1. Znajdują się tacy, którzy swoją pokusę napędzającą do odwiedzin rodzicielskiego domu pozorną zafsoną zdobywają, powiadając, iż swemi Kazaniami y nauką na drogę prawdy rodziców naprowadzić pragną. Lecz tacy wiedzieć mają y uważać, że pokusy pod płaszczykiem dobrego zachodzące są niebezpieczniejsze, albowiem nie uznawamy je na ten czas za pokusy, ale za słuszną rację y przyczynę: z kąd ciężkie oszukania pochodzą.

Can. 6.

2. S. Bernard na owe słowa Pieniow: *Poymaycie nam liżki małe,*  
kto-

które p  
szek  
lom iz  
dnego  
skać pr  
3. C  
bnym n  
a to dla  
wy oby  
wiem t  
przedt  
tego sa  
iz zader  
hama n  
kazał m  
Mezopo  
mego A  
wielce u  
P. Chry  
Narodo  
nie ucz  
to? mog  
wyciwic  
cach tych  
strzegł  
iesz taie  
daleko po  
pożytek  
czyźnie  
towych  
mi y do  
4. X.



które psują niemiłe, naucza, iż taka pokrywka jest iedną z infzych liszek liszką, która zdradliwie y pod zasłoną dobrego wchodząc, wielom szkodę wielką czynić zwykła. I przydaie, iż sam znał nie iednego tą drogą o zgubę przyprawionego: ponieważ innych pożyśkać pragnąc, sami poginęli.

3. Czego przyczyna ta jest: bo pospolicie krewni nie są sposobnym narzędziem do sprawienia duchownego w innych pożytku, a to dla niedostatku oney powagi, która Kaznodzieiom do naprawy obyczajow w bliżnim jest pomocna y wielce potrzebna. Albowiem trudno od tego skuteczne przyiąć upomnienie, który sam przedtym albo przyczyną, albo pomocą był do złego. Nauczyciel tego sam Zbawiciel, który o sobie rzekł: *zaprawdę wam powiadam, iż żaden Prorok nie jest przyjemny w oyczyźnie swojej.* Ztąd chcąc Abrahama mieć za godnego nauczyciela y wiernych swoich Oyca, przykazał mu wynieść z ziemie włafney, y od caley rodziny swojej, a do Mezopotamiey się przenieść, gdzie żadnego krewnego, ani znanego Abrahamowi nie było. Owszem y Apostołowi Pawłowi (co wielce uważać potrzeba) w Kościele Ierolimskim modlącemu się P. Chrystus przykazał, aby z Zydowskiey ziemi przeniośł się do Narodow, oznajmując mu, iż w swoim narodzie żadnego pożytku nie uczyni: *albowiem świadectwa twego nie przyima o mnie.* Czem uż to? mógł mówić Paweł: *Tam jestem znanym, u nog Gamaliela wyćwiczonem, wiedza, że iadzał do więzienia, y białem po bożnicach tych, którzy w cię wierzyli, y gdy wylewano krew Szczepana, iad strzegł szat tych, którzy go zabijali.* Lecz niewiesz Pawle, nie poymiesz tajemnicy. Wynidź z ziemie, w ktorey cię znaią: *ia do poganow daleko poszlę cię, y między Narodami gdzie cię nikt nie zna, obfity pożytek uczynisz.* Tak y ty Zakonniku nie rozumiey, że w oyczyźnie twoiey co dobrego sprawisz: bo iako tym pogardę światowych uciech wyperśwadujesz, którzy cię samego między krewnymi y domowemi wygodami obaczają przeciw stanowi twemu.

4. X. Piotr Ribadaneira w swoich piśmach namienia ucieśzną Historią

istorią ô iednym z naszych. Ten nieporządnym affektem ku matce swoiey uwiedziony, iechał do Messany oyczyny swoiey. A gdy do Kościoła (w którym na ten czas nad opętany exorcizmy czyniono) wstąpił, a chcąc Kapłanowi pracującemu koło wypędzenia szatana pomoc, zaklinał czarta Imieniem Wszemogącego BOGA; rzekł szatan: mamma, mamma. Co słysząc przytomni wszyscy śmiać się poczęli wiedząc dla czego do Messany przyjechał: y tak wysmiany ze wstydem musiał co prędzey z Messany wyjeżdżać. Toż samo y tobie rzec mogą sposoby watele, kiedy twemi Kazaniami zechcesz ich do ćwiczenia się w umartwieniu pociągnąć.

5. Podobny ma przykład, acz iuż nie ucieśzny, ale straszny Severus Sulpicius. Ieden w Azyey urodzeniem y bogactwy, znaczny, mając syna, że w Egipcie miał jakąś zwierzchność, często do onego wyjeżdżał. Razu iednego przypadła mu droga przez puszczą, w ktorey Zakonnicy mieszkali. Gazie z rozmowy z Ianem Opatem y z przypatrzenia się zakonnego porządku tak się pustelniczego pożyćia rozmyślał, iż światem pogardzić umyślił. Iakoż y uczynił z takim duchownym postępkiem, że nie tylko z dawniejszymi się w cnotach zakonnym porównał, ale też przechodził. Po czterech lećiach takiego żywota, wrzucił mu czart myśl taką: ty sam iuż poznałeś prawdę, wiesz iako możesz zbawić duszę twoją, a twoy synaczek podobnego oświecenia nie ma. Słuszna tedy abyś się do niego powróciwszy, pr. ełożył rzetelnie światowe marnośći y nieb. spieczęństwo na świecie zbawienia, a do podobnego tobie żywota nawrócił. Ktorą myślą ułowiony, uszedł tajemnie z klasztoru. A lubo mu Oycowie w drugim po drodze będącym klasztorze zdradę szatańską utajoną dostatecznie przekł. dali, iednak prawdy poznać nie chciał. Gdy tedy przy uporze swoim stając w drogę się udał, za dopuszczeniem Boskim czart go opętał, y tak okrutnie trapił, że gdy go do tego Klasztoru pobożni ludzie odprowadzili, nie mogąc wiotania czartowskiego poskromić, okować go musiano. Modlili się za nim będący tam Zakonnicy: ale skutku

modli  
rych  
żywo  
byśmy  
bożno  
6. Z  
nikow  
prawd  
Kazań  
owych  
y mło

1. N  
krewny  
wielkie  
ważna  
on) kto  
siebie op  
dnak n  
miłości  
mi z w  
siuszn  
sca sądo  
wnętrz  
wa S. I  
miłości  
wne się  
snych po



modlitwy żadnego widzieć nie było, aż po dwu leciech, po których od czarta uwolniony poznał swoy błąd, y do Kłafztoru na żywot dobrze zaczęty powrócił: Nam przykład zostawiwszy, że-  
byśmy się na pokusach y sztukach czartowskich płaszczykiem po-  
bożności okrytych znali.

6. Zkąd się pokazuje, że nawiedżiny krewnych nie służą Zakon-  
nikowi. Jeżeli bowiem SS. Oycowie mają ie za podeyrzane y za  
prawdziwe pokusy, a pełne niebezpieczeństwa, nawet dla samych  
Kazań y duchowney pomocy krewnym podania; a coż rzeką o  
owych przeiażdżkach, które się dzieją dla próżney uciechy na krwi  
y miłości cielesney zasadzonych.

## R O Z D Z I A Ł IV.

Zakonnik ma się wystrzegać, aby się w spra-  
wy krewnych swoich nie wdawał.

1. Nadewszystko powinien się wystrzegać Zakonnik, aby na się  
krewnych swoich spraw nie zabierał, ani się onemi bawił, a to dla  
wielkiego y nie jednego, które ztąd idzie niebezpieczeństwa. Po-  
ważna jest w tym nauka S. Grzegorza wielkiego *wielu jest* (mowi L. 7. Mor:  
on) *ktorzy wszystkie swoje dobra, które na świecie mieli, nawet y samych*  
*siebie opuścili gotowemi będąc na pomyslnie y przeciwnie powodzenia, ie-*  
*dnak więzami pokrewieństwa skępowani, dla nieporządney krwi*  
*miłości, do tego przez affekt krewnych powracając, czego się sa-*  
*mi z własną pogardą wyrzekli, gdy w miłości ku krewnym nad*  
*stuszną przebierając, ustaw swoich przepomniawszy, na miey-*  
*sca sądowe z wielkim swoim niepokojem, a szkodą duchowną dla*  
*wnętrznego affektow pomieszania wybiegać zwykli. Toż opłaki-*  
*wa S. Isidorus: Wielu (mowi) Mnichow dla nieporządney ku Rodzicom*  
*miłości, nie tylko się koło rzeczy ziemskich bawiąc, ale też na swary pra-*  
*wne się wydając, dla utrzymania rzeczy doczesnych, na duszach wła-*  
*stnych poginęło.*

*Czartow-  
ska sztuka  
jest mie-  
ścić Za-  
konnika  
przez kre-  
wnych.*

2. A ta nieszczęśliwość początek, za zdaniem S. Bazylego, bierze z zażyłości czartowskiej: który nie mogąc znieść, iako Zakonnik na ziemi niebieski żywot prowadzi, a do tego wszelkim usiłowaniem ciągnie, co on utracił: pod imieniem pobożności wprawiać go w starania y kłopoty o krewnych pragnie, aby tak pokoy wewnętrzny pomieszał, y już miłość ku BOGU, która przedtym pałała, już ducha gorącość, która do najwyższego stopnia doskonałości serce podnosiła, przytłumił. Przeto krewnych iakoby narzędzia iakiego używa pobudzając ich, aby się w swoich wszystkich sprawach do Zakonnika krewnego udawali, iego rady szukali, iego pomocy potrzebowali, na iego skuteczności polegali, rozumiejąc, iż nad iego sposobność, dzielność, roztropność, więkizę nie mają między ludźmi.

3. Dla tego nadobnie Ludolphus Kartuzyan o duchownym stanie pisząc, mówi: iż ponieważ w tym stanie żyjący potomstwa własnego mieć nie mogą, diabeł pobudza do starania koło swoich krewnych, nie dobra iednak krewnych, ale złego swojego żądając, y iego szukając.

4. Piękna do tey materzey służąca jest odpowiedź Opata Apollina, iako świadczy Kassyan: Gdy bowiem brat rodzony iego w nocy przyszedł usilnie prosząc, aby wyszedłszy z Klasztoru, pomógł mu iwa z błota wyciągnąć, a długo się swoją prozbą uprzykrzał, rzekł Apollo: A czemu młodszego brata naszego, któregoś blisko do ciegi miał, o to nie prosiłeś? Na co gdy odpowiedział, iż już ow brat młodszy od lat piętnastu nie żyje: rzekł Apollo: *wiedzieć też masz, iż ja od dwudziestu lat swiatu umarłem, y nie mogę z celi moiej, iako z grobu wynieść na podanie tobie takiej pomocy.* Tym tedy sposobem w podobnych przypadkach ma postąpić Zakonnik: bo jeżeli starania y kłopotow koło krewnych swoich nie odetnie, niech pewny będzie, że mu one wielką na Duszy szkodę przyniosą, chociażby choć ał przystoynym iakim płaszczykiem, na przykład pobożności, miłości, albo inney iakiey cnoty je pokryć.

5. Do

3. D  
gdy na  
świadc  
we, kto  
afekt p  
powola  
6. Z  
ciężkie  
iak cięż  
onych,  
7. A  
wiąc: i  
przedt  
służę:  
twoich  
bosę tw  
raczey  
zey pon  
ze Star  
iż, dal  
wach f  
szych z  
moc Bo

1. O  
zwaney  
Egypu  
pragnę  
wy sta  
tu wiel



§. Do tegoż służy zdanie S. Ieronima. *O! iak wielu Mnichow, gdy nad Oycem y Matką bołeli, Dusze własne potracili!* Codzienne doświadczenie pokazuje przykłady owych Zakonników nieszczęśliwe, którzy się iako łodki o skałę przez nieporządny ku krewnym affekt poroztrącali. Nie ieden bowiem spraw pilnując krewnych, powołania odstąpił.

6. Ztąd S. Bazyli tę pokusę nazywa strzałą ostrą, którą czart ciężkie rany sercom zakonnym zadaje, y radzi: abysmy wiedząc iak ciężkie szkody z affektu ku krewnym pochodzą, starania o onych, iako oręża diabelskiego wystrzegali się.

7. A niech się żaden nie zawodzi dufając swemu statkowi, a mówiąc: ia co czynię to czynię z posłuszeństwa. Albowiem cośmy przedtym o nawiedzinach rodzicielskiego Domu mówili, to y tu służy: bo przełożeni barżiej życzą abyś się w sprawy krewnych twoich nie wdawał, chociaż dopuszczają: bo to czynią widząc słabość twoją: Co nie jest posłuszeństwo, ale tylko dopuszczenie, y raczej twoją oni, nie ty ich wolą czynisz. Na koniec ieżeli wyżej pomieniony Zakonnik Matki twojej dla tego widzieć niechciał, że Starszy obrony w tym iego na sądzie Boskim na się nie przyjął, daleko słuszniej postąpisz, ieżeli się w starania o onych sprawach sam wdawać niezechcesz, chybaby wyraźne rozkazanie Starszych zaszło. Za którym słabsze stawiają się pokusy, a straż y pomoc Boską następuje dzielnieyszą.

## ROZDZIAŁ V.

Co dotąd mowiliśmy, przykładami stwierdzamy.

1. O Opacie Poemenie czytamy w Xiedze Łąka Duchowna nazwaney z podania dawnych Oycow: Czasu iednego gdy Sędzia Egiptu słyżąc: o świątobliwość Opata Poemena, szedł do onego pragnąc go w dzieć, a przed sobą, oznajmując o przyściu, postać a wysłał, prosząc żeby go Opat chciał przyjąć, Poemen się zasmucił wielce, myśląc sobie: ieżeli godnieyszy Panowie będą mię nawie-

dzałi

dzali, pewnie lud pospolity też mi cześć czynić nie zaniecha, a tak tajemny moy żywot pokoy utraci, pokorę, w ktorey za łaską Boską nieco postąpiłem, przez próżną chwałę diabeł mi wydrze, y o szkodę niemałą mię przyprawi. Y gdy tak rozmyśla, stanowi gościa nie znać, ani się z nim widzieć. O czym kiedy się Sędzia od posłańca powracającego dowiedział, wielce zasmucony rzekł do iednego z swoich Dworzan: Grzechy moje są mi do tego przeszkodą, że męża Bożego widzieć nie jestem godnym. Chcąc iednak swego dokazać, różnych sposobow ku umysłonemu końcowi służących używał. Miedzy innemi ten mu zdał się być skutecznym, aby rozkazał syna siostry Poemenowey pochwycić y do więzienia osadzić, a starcowi o tym przypadku bliskiego swego krewnego oznaymić mówiąc: Nie smuć się Oycze, albowiem ieżeli do Sędziego wynidziesz więźnia uwolnisz bez karania żadnego, chociaż na nie zaflużył, y tak uczynił: O czym y Matka wzięwszy wiadomość biegła do Klasztoru z płaczem upraszając, aby raczył przyiść do Sędziego. Poemen iednak ani słowa wyrzec do siostry niechciał, nawet ani drzwi otworzył, na koniec przez brata, który mu usługował, oznaymić kazał siostrze w te słowa: *Poemen żadnych synow nie zrodził, dla tego też nad onemi nie boleie. Co usłyszawszy siostra z płaczem odeszła, a Sędzia przy swoim przedsięwzięciu stojąc, kazał radzić starcowi, aby przynamniemy listem, instancją wnosząc za więźniem, iego uszanował: lecz y tego Poemen uczynić niechciał. Iednak za natrętnym a uprzykrzonym wielu naleganiem, napisał list do Sędziego w te słowa: *Rozkaż Waszmość z pilnością wyrozumieć sprawę więźnia, a ieżeli co godnego śmierci uczynił, niech umrze; aby tak w tym żywocie za winę swoię dość uczynił, a w wieczności był wolnym od kary.**

2. W Żywotach Oycow SS. podobnego coś o Opacie Pastorze czytamy, ktorego żadnym sposobem do tego przywieść nie można, aby za swoim krewnym na śmierć skazanym, wniósł instancją do Sędziow, a to z tey przyczyny, aby się w sprawy krewnych swoich nie wdawał.

3. Świę-

3. Sw  
krew  
dano, n  
iarze y  
nie do n  
dalekie:  
abym się  
tey barw  
ktore pr  
go: Zwi  
koż ie z  
4. S.  
wniośt  
swoim  
stwa A  
miało się  
mowi B  
5. Zk  
a w iaki  
mi tak p  
czniysz  
tkiego w  
bowski  
łość mi  
ia, niebe  
kładow

Inf e  
cho

1. Prz



3. Święty też Ociec nasz Ignacy kiedy iego pomocy w sprawie krewney swoiey bliskiey ô postanowieniu w stanie małżeńskim żądano, nie czynić niechciał, chociaż godni ludzie iako to Xiąże Nariaræ y Albuquerqueius ô to go prosili, odpowiadając: Małżeństwo to nic do mnie nie należy y od moiego przedsięwzięcia y ustaw iest dalekie: iużem dawno takim sprawom umarł: a zatym nie przystoi, abym się do tego wracał, com dawno opuścił. Raz wyzułem się z tey barwy, nie myślę znowu iey wdziwać y nog moich szpecić, ktore przy łasce Boskiey umyłem według słow onych Pisma Bożego: *Zwlokłam suknią mng, iakoż ja oblec mam? umyłam nogi moje, iakoż je zmyć mam?* Cant. 5. 3.

4. Si. Franciszek Borgiasz nie dał się do tego przywieść, aby wniosł instancją do Papieża ô dispensę między Alwarem synem swym y Ioanną Aragonią corką siołtry swoiey dziedziczką Xieństwa Alkannizey, chociaż przez tę dispensę do domu Borgiaszow miało się to Xieństwo przyłączyć, aniby Papież iako życzliwy Domowi Borgiaszow łacno tego odmowił.

5. Zkąd uważamy iako Święci Boży y od iakich spraw stronili, a w iakie się teraz Zakonnicy wtrącają. Ieżeli bowiem nad Świętem tak poważne okazy nie przewieść nie mogły, iako w niebezpieczneyse wdawać się ci nie obawiają? Ia rozumiem, iż tego wżytkiego w nas przyczyna iedna iest, nie dostatek świątobliwości. Albowiem gdybyśmy szczerze prawdziwą świątobliwość y doskonałość miłowali, znacnych, ktore się w takowych okazyach zawierają, niebezpieczeństw obawialibyśmy się, a Świętych Bożych przykładow nie odrzucałibyśmy.

## ROZDZIAŁ VI.

Inf e zł. y szkody z zbytecznego ku krewnym affektu pochodzące przekładaia się. Y iako od tego affektu nas

CHRYSTUS swoim przykładem st onie naucza?

1. Przyrodzony ten ku krewnym affekt y politowanie, czasem

za świadectwem S. Bazylego do tego Zakonnika przywodzi, iż aby im dał pomoc, na świętokradztwo odważać się nie obawia się. A lubo z rzeczy Zakonnych nic nie bierze, z owych iednak ktoreby się Zakonowi z pobożney woli dobrych ludzi dostać miały, nie mało na ich obraca, ztąd y owąd już od Penitentow, już od innych przyaciół zbierając. A to czasem z swego urzędu uszczerbkiem: bo wolności sobie służącey, dla respektu na dobrodziejstwa krewnym wyświadczone, użyć nie może. Do tego czasem z gryzotą sumnienia to czyni, wątpiąc czy to iemu, czy krewnemu dano, czy on to, czy to inny krewnym wyświadcza?

2. Nie mało y ztąd z affektu zbytecznego spływa, że tak Zakonnika zaślepia, iż mniema, że to, co krewnym wyświadcza, godzi się, co się nie godzi: że to z ślubem Uboſtwa się zgadza, co cale się onemu sprzeciwia. A co mówić o utracie czasu, który na usługę krewnym trać, ponieważ według nauki S. Bazylego Zakonniku nie jesteś już więcej twoim, gdyż y siebie y sprawy twoie wszystkie y prace Zakonowi oddałeś. Dla czego gdy Zakon ma o twoim wyżywieniu y innych potrzebach staranie, iako śmiesz twoie prace na szukanie pomocy krewnym twoim ofiarować, Zakonowi należące twoie usiłowania na onych obracając. Nie wspominam owego pogorszenia, ktore z twoich postępów na dobro krewnych wylanych, y zbytecznego z iemi sklejenia się biorą ci, ktorzy ie wid. 4.

3. Nie bez przyczyny tedy rzekł Zbawiciel w Ewanielij: *ieżeli* **Lucas 14.** *kto przychodzi do mnie a nie ma w nienawiści Ojca, y Matki, y żony, y synow, y braci, y siostr, nad to y duszy swojej, nie może być moim uczniem.* Gdzie S. Grzegorz dobrze postrzega, iż też ma być w nas nienawiść ku nam ktora y ku krewnym: a iako świątobliwą nienawiścią mamy siebie samych nienawidzieć we wszystkim, ponieważ ciało przeciw Duchowi y rozumowi pożąda, szkaradnym jest nieprzyjacielem naszym: tak podobną nienawiścią nienawidzieć powinniśmy swoich krewnych, niwczym nie usługując onym, ale we wszystkim co się im postępkowi w drodze Bożey y doskonałości własney przeci-



przećwi, sprzećwiałę się. Albowiem ci, to iest krewni nasi, nie-  
iaka są częstką naszą nam nieprzyiazną, według owych słow u Pro-  
roka: *Nieprzyiaciele członieczę są demownicy tego.*

Michaę 7.

4. Swiecki ieden powiedział przed Bratem Egidiuszem, iż wea-  
le sobie postanowił wstąpić do Zakonu: Na co rzekł Egidiusz:  
ponieważ to szczyrze postanowiłeś, życzę abyś wszystkich twoich  
krewnych pozabiał. Co słyszęc ow z płaczem odpowie: dla BO-  
GA upraszam cię tak cięśzkich grzechow mi nie życz. Egidiusz zaś  
uśmiechnęwszy się rzecze: y takżęś prosty y nierozsądny, że mnie-  
masz, iż tobie grzechow życzę? albowiem to, co mówię, nie ma się  
rozumieć ô mieczu materyalnym, ale ô duchownym; ponieważ kto  
nie ma w nienawiści Oycę y Matkę y innych krewnych swoich, ten  
nie może być uczniem Chrystusowym, iako sam P. Chrystus naucza.

5. Y godna rzecz iest uwagi iak często Pan nasz tę naukę pod ro-  
żnym podobieństwem zaleca, iako postrzega S. Bazyli dwa przy-  
kłady przekładając. Pierwszy ô owym Młodzianie, który posta-  
nowiwszy iść za Chrystusem, prosił go ô dozwolecie, aby wprzod  
mógł wszystkie dobra swoje rozporządzić. Na co mu Pan odpo-  
wiedział: *żaden który rękę swoię przyłożył do pługa, a ogląda się nazad, Luc: 9. 62.*  
*nie iest sposobny do Królestwa Bożego.* Ten zaś ogląda się nazad, kto-  
ry raz zciągnęwszy rękę do pługa rad Ewangelicznych, w sprawy  
się świeckie, które już był opuścił, wdaie: przeto taki niech się oba-  
wia dekretu pomienionego Chrystusowego, aby nie był od Króle-  
stwa Bożego odłączonym. Drugi przykład ô owym Młodzianie,  
który umyśliwszy służyć Chrystusowi, prosił go, aby wprzod mógł  
pogrześć Rodziców swoich: Co było rzeczą barzo przyystoyną, y  
w krotkim czasie odprawić się mogło: iednak nie dopuścił tego  
Chrystus, y rzekł: *niechay umarli grzeb a swe umarte. Luc: 9. 60.*  
Ktore słowa tłumaczę Teophilaćtus mowi: *ieżeli temu nie przystało pogrzeb uczynić Rodzicom; biada owym, ktorzy Zakonny stan przystawszy, do spraw światowych powracają.*

6. Y nie dołyć było na tym Panu, że słownie y przez przykłady

Bbb

od

Luc: 2. 49

Ioan: 2. 4.

Od innych zaćiągnięte ogłosił nam pomienioną prawdę, ale na własney Osobie swojej toż chciał pokazać, kiedy na wielu miejscach Ewanieliey surowiey zdał się z Matką swoją postępować; gdyż, kiedy go Matka w Kościele znalazzy: o zasnuwaniu swoim y Iosef wym z guby iego oznaymiła, rzekł: *Cóż jest, żeście mię szukali?* nie wiedzicieście iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żeby mi był? Także na godach, kiedy niedostatek wina Najświętli: a Matka onemu przełożyła, odpowiedział: *co tobie y mnie niewiaśto!* aby, mowi S. Bernard, sposobu nas nauczył, iak z krewnymi postąpić mamy, kiedy nas od przedsięwzięcia naszego odprowadzać będą, nie przytając na ich zdanie, ale się przeciwiać słowy Chrystusowemi: *w tych rzeczach, które są Ojca mego, to jest, które do BOGA y zbawienia należą, potrzeba mi żeby mi był.* Także kiedy go prosił jeden: Nauczycielu, rzekni bratu memu, aby się dzielił zemną dziełstwem, odpowiedział Pan: *Człowiecze, a kto mię postanowił Sędzią y dzielca między wami!* nie posłany iettem na rozerwanie zawodów waszych: nauczając nas abyśmy się od spraw powołaniu naszemu nie służących chronili, ani się w one nie wdawali.

## ROZDZIAŁ VII.

Pokusa ta nie tylko pobożności, ale też powinności przyrodzoney płaszczykiem się pokrywa: y o sposobie na iey pokonanie.

1. A ponieważ ta pokusa czasem nie tylko pobożności, ale też powinności szatę na się bierze; ztąd S. nasz Ociec zabiegając szkocom na Zakon spływającym w ustawach swoich przykazuje każdego do Zakonu przychodzącego pytać się: ieżeli gdy wątpliwość zaydzie, czy nie trzeba będzie dać pomocy Rodzicom y krewnym, dadzą się rzędzić Przełożonemu podług praw Zakonnych, własnego w tym zdania nie naśladować.

2. Albowiem w rzeczach o krewnych tak, iako własnych affekt ludzki zaślepiony bywa, y w błędy napędza, gdyż sami dobrimi w onych Sędziami być nie możemy. A tak dla większego pokoiu

y od



y od szkrupułow uwolnienia się; wola jest Świętego naszego Oycy, aby każdy na tym przestać był gotow, co Zakon w tey mierze zważywszy przed BOGIEM wszystkie okoliczności, osądzi być godnego do uczynienia, albo zaniechania. Inaczej, ktoby spytany niechciał zdać się na rozsądek Zakonny; takowy nie ma być przyjętym do tego Zakonu.

3. Dla teyże przyczyny tenże S. Ociec y to przydał, abyśmy gdy na krewnych dla ich niedostatku część dziedziczną na nas przypadającą obrocić chcemy, wprzod za dozwoleciem Przełożonego wszystkie tę sprawę na uwagę y rozsądek dwu albo trzech poważnych, uczonych, y pobożnych mężow na to obranych oddali, żeby ci przed BOGIEM rozsądzili, czy dla niedostatku prawdziwego, czyli też dla respektu krwi z nieporządnego affektu uczynność oświadczaemy. Czego iednak nie potrzebuie, gdy dobra nasze na innych ubogich rozdać chcemy, ale tylko kiedy krewnym naszym: a to dla niebezpieczeństwa z miłości przyrodzoney pochodzącego.

4. A to niebezpieczeństwo dawno S. Grzegorz w Młodzianie owym upatrzył, któremu Pan Chrystus Oycy własnego grześć zakazał: bo gdyby był tę uczynność chciał świadczyć postronnemu, a nie Rodzicowi, tedyby był P. Chrystus nie bronił, owszemby to radził, y byłoby to własnym aktem miłosierdzia: zakazał zaś tego uczynić Rodzicowi; abyśmy wiedzieli, iż często, co postronnemu słusznie świadczyć możemy, tego Rodzicom albo krewnym bez szkody naszej duchowney nie możemy: a to naprzod dla niebezpieczeństwa w takich uczynnościach zataionego: powtore dla zgorzienia owych, którzy widzą Zakonnika na służbę Boską poświęconego, iako się sprawami światowemi przeciw powołaniu swemu zabawia, mieszkając się w rzeczy stanowi własnemu przeciwnie. Pewna rzecz bowiem jest, iż inaczej postronnego, a inaczej krewnego sprawy odprawować zwykliśmy, gdyż w postronnych zamieszkania nie bywa, w krewnych zaś nie mały ni pokoy czuimy, y przeszkod w duchownych zabawach doznawamy.

5. Dla tego kiedy potrzeba przypadnie dać pomoc krewnym, bezpieczniejsza rzecz jest, y z większym zbudowaniem będzie, gdy komu infzemu tę sprawę poleciemy, a nie sami oną się zabawiać będziemy. Co aby w Societatem zachowano było, ustawy nasze potrzebują, y tak radzi Bazyli Święty.

6. Iż tego zamilknę: że krewny radby swoich krewnych widział w dostatku, w powodzeniu pomyslnym, albowiem miłość przyrodzona nie zawsze zupełnie wygaszona bywa: BOG zaś chce onych mieć w ubóstwie dla ich zbawienia y upokorzenia. B, wa też y ta próżność w niektórych Zakonnikach, iż pragną aby swoi krewni we czci większey y dostatkach znaydowali się, aniżeli przedtym byli nim oni Zakonnikami zostali. Przez co na oko pokazują, iż tylko ciałem a nie sercem są Zakonnikami: gdyż więcej nabywają próżności, ktorzyby być mieli pokorniejszemi.

7. Nakoniec, ktokolwiek końca dla ktorego wstąpił do Zakonu; pragnie dotąpić, dalekim być powinien od społeczności z krewnymi swemi, y od spraw onych, *ktory* (dla doskonałej służby Bożej zapomniat krewnych swoich) *y rzekł Oycu swemu, y Matce swoiey, y*  
 Deut: 33. *Braci swoiey, nie wiem o was, y nie znali synow swoich. Ci strzeżli słow twoich, y przymierze twe zachowali, a oraz też y rady Ewangeliczne, ktore na się przyięli. Zkąd przezornie Bernard S. (a z nim y inni Oycowie Święci) naucza: iż Zakonnik być ma iako Melchisedek, o*  
 Hebr: 7 3. *ktorym świadczy Apłstoł, iż był bez Ojca, bez Matki, bez wylczenia narodu. Nie dla tego, żaby nie miał Rodzicow, bo był prawdziwym Człowiekiem: ale dla tego, że, gdy o iego Kapłaństwo wzmiankę czyni, nie wspomina Rodzicow iego, ani iego początku, albo końca. Chcąc to pokazać, iż Kapłani a barzieszy Zakonnicy tak być mają oddaleni od woich krewnych, iakoby ich nie mieli, do rzeczy zaś duchownych y Boskich tak nakłonieni byli, iakby się z Nieba na świat ziawili: a nakoniec sercem tak postanowieni, iak Melchisedek, iakby nie na świecie nie mieli, coby ich wiązało, y coby im na przeszkodzie do postępkuspiezszego w drodze doskonałości*



łości było. Przeto tę materią kończemy słowy owemi Bernarda Świętego: *siedź tedy osobny iako synogarlica: nie tobie do tłumow y rozruchow. nie do wielkości liczby z innemi, y samego zapomni ludu twego, y domu Oycy twego, y będzie pożałował Krol śliczności twoiey.*

Ps: 44. 11.

8. A zamykając tę Xięgę, przytaczam Historią onę, którą w dziejach rocznych S. Franciszka Zakonu czytamy. W Paryżu wstąpił był ieden do tego Zakonu wielki w Theologię Nauczyiciel, za staraniem ubogiej Matki swoiey aż do tego stopnia w naukach podniesiony. O czym gdy Matka wzięła wiadomość, z wielkim żalem przypadła do wrot Klasztornych z płaczem rzewliwym narzekając na tyną, iż onę w lata podeszłą, a cale osieročila, kiedy się wsparcia spodziewała, opuścił. Ale że do ferca co innego miłość Boska podawała, biedząc się z sobą, upadłszy przed Ukrzyżowanym, udał się na modlitwę, mówiąc: *niechcę cię opuścić moy Panie, ani ty, upraszam cię, tego na mnie nie dopuszczay: Matce jednak moiey w ostatniey potrzebie zostającej, pragnę dać pomoc.* Y gdy się tak modli, widzi z boku Ukrzyżowanego hoyną krew wypływającą, y oraz głos słyży, *więcey ia tobie oświadczam, kt rym cię stworzył, y którym cię okupił. Nie masz tedy słuszney przyczyny abys mię dla Matki opuszczał.* Czym przerażony odmienił pierwsze zamiary, a więcey szacując Chrystusa aniżeli Matkę, wstąpienie swoje do Zakonu nową odwagą potwierdził, y żył w nim itatecznie.

9. A lubo w tey Xiędze do samych mówię Zakonników, życzylibym iednak, aby y świeccy ludzie toż czytali, nauczyli się Zakonnikom krewnym swoim w sprawach swoich nie być uprzykrzonymi, niepokoioy onym nie czynić, przy swoiey wolności rząd Zakonny w całości zostawiwszy, nie domagając się aby Zakonnik ich krewny na tym albo owym mieyscu przebywał, ten albo inny urząd sprawował. Bo tak więceyby y oni sami y Zakonnik doznał pokoju.

Księ-

# KSIĘGA SZOSTA

## O Smutku y Wesele.

### ROZDZIAŁ I.

O wielkich szkodach z smutku pochodzących.

Eccel: 30.

24.

1. *Frasunek* (radzi Ekklezyastyk) *daleko odpędzaj od siebie, bo wiele ludzi smutek pobił, a nie masz w nim pożytku.* Kassyanus w owej Księdze, którą o smutku napisał, naucza: iż niemniejszey pilności potrzeba do uleczenia tey choroby, iako do infzych pokus y ułomności w duchownym pożyciu poskromienia: a to dla wielu szkod, które z Pisma Świętego wylicza.

Psal: 118.

2. Jeżeli pospolicie duch smutny bierze władzę nad sercem naszym, tedy nam wszelką sposobność do bogomyślności odbiera, a umysł od prawey czystości opuszczony z gruntu wywraca y słabi, nie dopuszczając z ochotą czynić modlitwy, nie pozwalając używać środków duchownych, ku wszelkim Zakonnym zabawom y urzędom, trudnym człowieka czyniąc, iż z Prorokiem taki mówić może: *drzymała dusza moja od tęsknice;* gdzie, iako mówi Kassyanus: nie rzekł, *drzymała ciało moje,* ale *dusza;* prawdziwie bowiem w bogomyślności y ćwiczeniu się w cnotach zasypia dusza, tego zamierzania siłą iako strzałą zraniona, a czasem tak szkodliwie, że nienawisć wznieca owych, którzy się do cnoty y doskonałości biorą, usiłując onych od dobrego odprowadzić.

Eccel: 31.

3. Ma też y to za świadectwem Kassjana smutek, że człowieka ku braci czyni ostrym y surowym. Zkąd Wielki Grzegorz mówi: *Smutek blisko chodź z gniewem,* y codzienne doświadczenie tę prawdę pokazuje. Widziemy bowiem iż, gdy się smućmy, na ten czas łatwo się gniewamy, dąsamy, y tęskniemy, słając się w sprawach naszych niecierpliwemi, podeyrzliwemi, y złośliwemi: a czasem tak się miesza, iakobyśmy zdrowego używania rozumu nie mieli, według owego zdania Ekklezyastyka: *nie masz rozumu gdzie jest gorzkość y smutek.*

4. Do



4. Do tego widziemy iż ci, którzy się smucą, y w których passya melancholiczna przemaga, dla swoich nieporządných apprehensyi, y suspicyi, od innych zdrowszego rozsądku bywają wysmiani. Znaliśmy wielu poważnemi darami od BOGA, iako to wysoka nauka, roztropnością, rozsądkiem przybranych, od tey passyi tak pokonanych, iż (co ledwo bez płaczu mówić możemy) iako głupie dziećka rzewnemi się łzami zalewali, z ciężkim wzdychaniem ięząc, iako by pod niecznośnym ciężarem swoje żale wywierając prawie ryzeli: a widząc następującą tę passyą, od ludzi chcąc się schronić, y poważną o sobie opinią zachować, w komorach się zamykali.

5. A jeżeli z fundamentu skutki zbytecznego smutku chcesz wyrozumieć, słuchay co Kassjanus Boskich słow z Przypowieści Salomonowych używając, napisał: *Iako mol odzieniu, a robak drzewu, tak smutek męża szkodzi sercu: bo iako odzienie od mola zepsowane traci cenę, a drzewo od robaństwa potoczne niesposobnym staie się do budynku, albo do utrzymania iakiego ciężaru, chyba tylko na ogień, tak y dusza zbytecznym zmieszana smutkiem, niesposobną jest do żadnego dobrego.* Prov. 23. 29.

6. Ani tu złego koniec: ale co jest gorsza, do wielu pokus y ciężkiej ruiny smutek drogę ściele. *Wielu bowiem pobit smutek potracając do grzechu.* Przeto od wielu iaskinią zboycow nazwany bywa, na dowód takowego znania używając słow owych Ioba: *Pod ciemnością to jest w niewiadomości, w zamieszaniu, które smutny czuie, czart się tai y zasypia, mając smutek za gniazdo, w którym zdrady knuie, gotując iadowite strzały na zranienie dusz ludzkich: Przywiodł ci ciemność, y stała się noc, w nieg przechodzić będą wszystkie zwierzęta lesne, bo iako węże y dzikie bestye czekają nocy na wyjście z iaskini, tak czart wąż itary oczekiuwa na ciemności y zamieszania, które smutek sprawuje; aby wcześniet swoje pułki zdrad y pokus na pole wyprowadził: naciągnęli łuk swoy, nagorowali strzały, aby postrzelić w ciemności prawych jercem.* Ps: 103. 20. Psal: 10.

7. S. Franciszek zwykł mawiać, iż czart barzo się weseli, kiedy widzi

T A

ych.

niebie, bo  
w owey  
pilności o-  
kus y ulom-  
u szkod, bo

sercem a-  
ci odbier-  
raca y i-  
aiąc: uży-  
wom y un-  
i mówić co-  
assjanus: ie-  
wiem w b-  
tego zan-  
ie, że nie-  
kości bio-

że człowi-  
gorz mo-  
nie tę pra-  
na ten czas  
w sprawach  
czasem tk-  
u nie mie-  
gdzie

4. Do

widzi człowieka wewnątrz zasmuconego, bo go łatwo na ten czas w rozpacz iako w przepaść wtrąca, albo też do światowych uciech szukania napędza. Ktora nie ża S. przestroga iako bardzo poważna godna jest uwagi: Bo tak Kaina y Iudafza do rozpaczey pociągnął, y wielu innych dla rozpędzenia melancholii w sprośne grzechy cielesne wprowadził. Y doznawają tego Zakonnicy, których skoro smutek przemaga, że zaraz następować zwykły myśli albo o śpietnych rzeczach, albo o opuszczeniu przedsięwzięcia w powołaniu za obietnicą czartowską weselszey fantazyi na świecie. Nauka jest S. Grzegorza: Ponieważ każdy człowiek z przyrodzenia skłania się ku weselu y uciechom, przeto gdy w rzeczach duchownych y Boskich poćiech nie znajduje; diabeł, który dobrze skłonności nasze przenika, na fantazyey stawia rzeczy lubieżne, y nieprzyzwoite, którychby się smutny uiawży, rozerwał melancholię, y smutek, albo cale, albo po części rozbił. Bez rozkoszy y uciechy dusza nigdy być nie może; albowiem albo z najniższych albo z najwyższych się cieszy. Przeto gdy w rzeczach duchownych smaku nie czuje; w śpietnych smakować poczywa.

8. Nakoniec tak wiele z smutku szkód pochodzić zwykło, iż śmie rzecz Ekklezyastyk: *od smutku prętko przypada śmierć, y na innym miejscu: wszelka rana smutek serdeczny jest.* Bo się w nim złe wszelkie rodzi tak doczesney iako wieczney śmierci. Y w ten sens wyklada Augustyn S. one Iakuba Patryarchy na synow żalącego się słowa: *Przywiedziecie szędnwość moję z żalości do piekłów, bo moi, iż barziesy się obawiać zamieszania z smutku y spadnienia do piekłów grzechu, aniżeli zeyścia z tego świata, nie małe bowiem złe jest duszy smutek, ponieważ y Apostoł nam wystrzegać się jego przykazuje: aby który korzeń gorzkości w gorę wyrastać nie przeszkadzał, a przezeń wiele się nie pokalało.*
- Eccl: 28.  
Eccl: 17.  
Gen: 48.  
Hebr: 12.

## R O Z D Z I A Ł II.

Przyczyny niektóre przekładają się dla ktorych z weselem mamy służyć Panu.



1. *Weselcie się zawsze w Panu, powtórę mówię weselcie się, upomina nas Apostoł. Co samo y Psalmista na wielu miejscach zaleca: Psal: 31. weselcie się w Panu y radujcie się sprawiedliwi, a chlubicie się wszyscy prawego serca. Niech się wesela y radują w tobie wszyscy którzy cię szukają. W, krzykajcie w BOGV wszytka ziemia: służcie Panu z weselem, Psal: 69. wchodźcie przed obliczność jego z radością. Niech się weseli serce szukaia- Psal: 104. cych Pana. Tymże sposobem y Anioł Tobiasza pozdrowił: niechci Thob: 5. zawsze będzie wesele. S. Franciszek zwykł mawiać: diabelska y człon- kon jego jest smuć się, nasza zaś rzecz ustawicznie weselić się: albowiem Psal: 112. głos wesela y zbawienia w przybytkach sprawiedliwych.*

2. *Do swego Pan domu nas przyjął, y z tak wielu tysięcy ludzi wybrał, jaką tedy przyczynę smutku mamy? Dośchy nam było do poznania, iż zawsze wesołeni być mamy ztąd, iż to nam tak często powtorzone Pismo zaleca, z drugiey zaś strony, iż tak wielu szkod z smutku idących nie doznawamy. Abyśmy się jednak barźiej do wesela pobudzili, niektóre przyczyny przełożę do tego służące.*

3. *Pierwsza, że tak przykazuje y chce BOG. Albowiem mówi Apostoł: nie z zamarzszczenia albo przymuszenia, albowiem ochotnego 2. Cor: 9. dając BOG miłuje. Y u Ekklezyasty ka: w każdym datku wesoła cz, n Eccl: 35. twarz twoię. Iako wszyscy ziemscy Panowie pragną, aby im sła- dzy z weselem służyli: gdy ich smutnych, w melancholii zanurzo- nych widzą, niewdzięcznie to znoszą; tak miła jest Panu BOGU naszemu, gdy nas sług swoich widzi. z weselem y z ochotą sobie służyących. Zkąd wyraźnie w Księgach Paralipomenon napisano, iż Izraelitowie wielką moc srebra, złota, y pereł na Kościół ofiaro- 1. Paral: 29. wali z wielkim weselem: na które Dawid patrząc Panu BOGU dzie- kuie. Co y sam Pan wielce poważa, nie tak na rzecz ofiarowaną sobie, iako raczy na wolą z ktorey się co dzieie, poglądając. Y my barźiej affekt szacujemy nad wszystko, miłej małą rzecz z affektu y z ochoty wyświadczoną przyimując, aniżeli wielką bez ochoty: na kształt potrawy, która chociażby w sobie była najlepsza, jednak*

Ccc

kiedy się

kiedy się nad miarę gorzkość w niej wydaie z niepomiarkowaney przyprawy, ieść oney nie chcąc, innym pomykamy.

4. Druga przyczyna, iż co z weselem czyniemy, to na większą chwałę y cześć Boską wychodzi: bo tym sposobem pokazujemy po sobie, że to za małą przyługę mamy, co czyniemy, względem tego, co czynić pragniemy y powinniśmy. Kto zaś z zasmuceniem co świadczy, znać daie, iakoby wiele y nad powinność czynił, a pod ciężarem utawał, co musi być nie bez przykrości przyjmującego. Dla tego między innemi przyczynami, dla których S. Franciszek nie rad widział w Braciech swoich twarz zasępioną, ta była: że przez twarz smutną pokazuje się niedostatek woli do wypełnienia czego dobrego y odwrócenia serca: a którzy wesoło y ochotnie co czynią, pokazują po sobie iakoby nic nie czynili z tego czego pragną y powinni są: iako rzekł niegdyś S. Bernard: *praca moja ledwo jest przez godzinę, a iżeeli więcej tedy tego nie czynię dla miłości. Y toć to jest czego Pan nasz nie rad widzi, z kąd w Ewangelii mówi: a gdy pościsz namaż głowę twoją, y umy oblicze swoje: abyś się nie okazał ludziom, iż porcisz, iakby rzekł: wesołość y radość na twarzy okazuy, abyś się nie zdał poszczającym, y nie badźcie tak obłudnicy smutnem, którzy przez powierzchowne znaki y spotob chodzenia pokazują, iakoby pościli, albo co dobrego czynili. Bywają bowiem tacy, którzy mniemają, iż na ten czas w skromności y ułożeniu porządnym zmysłom ćwiczą się, kiedy głowę skrzywiwszy, oczy spuszczywszy, twarz zasmuciwszy, czoło zmartłoczywszy chodzą. W czym wielce błędzą, bo za zdaniem S. Leona Papieża zakonnicza skromność niech nie bę iżie smutna ale święta. Niech tedy Zakonnik na skromność wesołą, a skromną wesołość. Bo te dwie rzeczy umieć pomiarkować, wielką jest odołą y pochwałą Zakonnika.*

5. Trzecia przyczyna, iż co z weselem czyniemy, to nie tylko cześć y chwałę Boskiej służy, ale też do bliźniego zbudowania y do cnoty utwierdzenia wielce pomaga. Ktorzy bowiem tym sposobem BOGU bę przyługują; patrzącym innym na się dowodzą skutecznie

Serm: 14.  
in Cant:

Matth: 6.  
17.

v 16.

aznie,  
dności  
z wele  
sto po  
zuia,  
łości  
y gdy  
świat  
jest za  
go, że  
świec  
częst  
6.  
bie bo  
Co y  
wę, a  
tym k  
ten sz  
dobr  
7.  
y och  
zakem  
czas  
ustan  
odbie  
łacny  
8.  
stro  
dla z  
Iako  
wie  
dzon



cznie, że w drodze duchowney nie masz takich przykrości y trudności, na iaką ludzie zli zwykli narzekać. Przeto nasze zabawy z weselem mają być czynione, ponieważ z bliźnim prześtawać często powinniśmy, y ustawy nasze szukać dobrego w bliźnim przykazu. Gdyż takim sposobem nie tylko do cnoty, ale do doskonałości y zakonnego pożycia a wzdardy świata pochop wielu bierze, y gdyby wiedzieli, z iakim weselem w Zakonie żyjemy, pewnieby świat wyniszczał, a wszyscy się do Zakonu ciśneli. Ale ta manna jest zataiona, y tym tylko wiadoma, ktorych BOG wybrał. Dla tego, że ten skarb tobie jest otworzony, a nie twemu bratu, on na świecie pozostał, ty zaś u portu zbawionego stanąłeś; nayniższe a częste dzięki BOGU czynić obowiązany jesteś.

6. Czwarta, iż z weselem zabawy twoje odprawując, skarbisz sobie bogate zasługi, albowiem doskonały to czynisz, coś powinien. Co y Aristoteles poznał, tak pisząc: *Roskosz dokonywa y spełnia sprawę, a smutek psuje.* Y na oko widzimy znaczną różnicę między tym który z ochoty, a tym który z przymusu co czyni, albowiem ten szczególnie żąda, aby to, co czyni, czynione było: ow zaś, aby dobrze y iak naydoskonalej.

7. Przydać się y to może, iż za zdaniem S. Chryzostoma wesele y ochota sił do czynienia dodaie. Zkąd o sobie Dawid mowi: *bie-* Psal: 18.  
*żatem drogą mandatu twoich, gdyś rozszerzył serce moje.* Bo na ten czas nie czujemy pracy. *P. bież a nie upracuia się, chodzić będą a nie* Isaiæ 40.  
*ustaną.* Smutek serce ścisła, ścieśnia y wiąże, gdyż nie tylko wolę odbiera, ale też y siły, y to sprawuje, że co przedtym zdało się być łacnym, potym się widzi trudnym y niepodobnym. 31.

8. Tak swoją słabość Aaron Kapłan wyznał przed Moyżeszem straszącym o to, że utraciłwszy dwu synów w jednym przypadku, dla zasmucenia wielkiego ośiary czynić BOGU zaniechał; mówiąc: *Iakożem mógł podobać się Panu w obrzędach sercem żałosnym?* Synowie też Izraelscy do Babilonu w niewolę zaprowadzeni, gdy im radzono, aby śpiewali pieśni Syńskie, odp. wiedzieli: *iakż mamy*

Levit: 10.  
Y. 19.

Ps: 136. 4. *śpiewać pieśń Pańską w ziemi cudzej?* Y sami codziennie na sobie doświadczamy, iż gdy nas smutek trapi, nie tylko duł howne w nas ślę upadają według zdania Salomona: *w frafunku ferca duch upada, ale też y cielesne, iakobyśmy cetnarem przy waleniu, na barki y nogi uskarżamy się.*

9. Do tych, któreśmy namienili, przyczyn, może się y ta przydać abyśmy z weselem BOGU służyli: bo widząc inni nas z radością y ochotą koło zabaw zakonnych chodzących, nadzieję miewają y dowodnie sądzą o naszym wytrwaniu, y do końca sprawy zaczęte przyprowadzeniu: kiedy zaś doznawają nas melancholicznych, z przykrością koło spraw zwyczajnych bawiących się, przeciwnie mniemają iako kiedy kogo widzą pod ciężarem często upadającego y chwiejącego się; zwykli mawiać: ten nie zdoła, wpuł drogi uftanie, kiedy zaś widzą wesołego, słyszają śpiewającego, y iakby żadnego ciężaru nie czuł pośpieszającego; zwyczajnie wnoszą, ten mógł y więcej unieść. Tymże sposobem kiedy kto koło zabaw swoich chodzący w zasmuceniu, często narzeka y z gorzkoscią się umysłu wydaie; podeyrzenie czyni, iż w Zakonie nie wytrwa, ałbowiem przeciwko wódzie płynąć rzecz iest bardzo gwałtowna. lecz w podłych zabawach tak doczesnych, iako duchownych z weselem y ochotą bawiąc się, iakby nie trudnego nie było, po sobie pokazując; słuszny dowód dobrej nadziei dalszego postępku y do kresu od Zakonu przepisanego szczęśliwego doyscia.

### R O Z D Z I A Ł III.

Dla codziennych y pospolitych, w ktore wpadamy, występku nie mamy traćć wesela.

1. Tak skutecznie SS. Oycowie pragną abyśmy wesołemi w sprawach naszych byli, iż ani dla upadkow kilku zasmucać się a składać z ferca wesela nie dopuszczają. Prawda to, że sam grzech tylko iest przyczyną słusznie zasmucającą, upomina iednak Apostoł; żebysmy ten smutek nauzieją odpuszczenia winy y miłosierdzia

Pań-



Pańskiego dostąpienia miarkowali, aby tak rozpacz y nieufność nie wdarła się; *by śnać zbytnim smutkiem, który takowy jest, pożarty nie był.* 2. Cor. 12.

2. Dla tego S. Franciszek który się smutkiem w Braciach swoich wielce brzydził, iednego melancholicznego surowie zgromił, mówiąc: nie przystoi aby się sługa Boży smucił, chybaby w jaką wpadł winę: którą iednak co prędzey wyznawając, ma prosić o odpuszczenie y miłosierdzie, a oraz o dawne wesela z Prorokiem: *Przywróć mi radość zbawienia twego* Panie, którą na służbie twoiey *Psalm 59.* miałem, nimem zgrzeszył, y w niej mocą łaski twoiey utrzymuy mnie, iako S. Ieronim wykłada.

3. Magister Awila wielce owym przygania, którzy chodząc po drogach Pańskich, dla zbytecznego in utku i orkością się iako żółcią napelniają, a żadnego smaku y przyienności w rzeczach duchownych nie czując, y sobie y innym uprzykrzają się. A co większa, że wielu z tych jest, którzy się do grzechu ciężkiego nie czują: iednak, że BOGU nie tak iako by należało, ani iakoby chcieli służyć, dla grzechow powłzednich bieżą się. W czym znaczny jest błąd, bo większe następują szkody z nieporządnego zastrucenia, aniżeli z winowych, dla których się smucimy. Bo smutek gorę bierze, y za czasem roście, a z iednego złego w drugie potracą. Y to jest czemu w naszym smutku y gorzkości diabeł smakuie, albowiem żywość y statek który do spraw dobrych jest wielce potrzebnym truchleie, bez ktorego żadna sprawa należyćie y doskonale wykonana niebywa.

4. O pożytek z naszych niedoskonałości y upadkow starać się powinniśmy, y możemy. Z których pierwszy jest. korzyć się, y zawstydząć, widząc, iż nad mniemanie nasze słabizmi jesteśmy. Drugi o większą y dzielniejszą pomoc do BOGA wołać. Trzeci napotym ostrożniey żyć, uprzedzając okazye do złego. Przez co więcej aniżeli przez frasunki niepotrzebne w drodze Bożej postapiemy.

5. Zkąd pomieniony Awila naucza, iż gdybyśmy dla codziennych naszych upadkow załmuwać się mieli, ktoby prosił na ziemi z ludzi

z ludzi będących mogł pokoiu wewnętrznego y wesela używać? ponieważ wszyscy w winy różne y częste wpadamy. *Iczeni nieprawości postrzegać będzieś Panie, Panie kto wytrzyma?* Wszelkiey dokładać pilności y starania potrzeba; ieżeli iednak tego, które możesz nie dołożyysz, y w czym się potkniesz, nie miew w tym podziwienia, a barzies nie upaday na sercu: wszyscy bowiem w tym sobie podobni jesteśmy. Człowiekiem jesteś nie Aniołem. Słabyś, śliski, do upadku śacny, w światobliwości nie ugruntowany.

6. Zna dobrze Pan BOG słabość y nędzę naszą, y niechce, abyśmy dla niey uftawali w przedsięwzięciu dobrym, albo rozpaczali, ale raczey abyśmy prętko powstawiając, o obfitą łaskę y pomoc wołali, nakształt dzieci małych: które lubo upadają, powitawszy iednak tak jako przedtym biegną. A iako Ociec (mowi S. Ambroży) nie uraża się o upadek dziecinny, ale raczey lituje się; tak z nami BOG postępuje według owego zdania Psalmisty: *iako lituje się Ociec nad synami, zlitował się Pan nad temi, którzy się go boją, bo on zna utworzenie nasze, wspomniat iżeśmy proch.* Wyrozumiał Pan ułomność y słabość naszą, a iako słabe y niemocne syny miłuje: zkąd upadki nasze raczey go do politowania, aniżeli do urazy y gniewu wzbudza. Miedzy innemi pociechami ktoremi słabość naszą w służbie Bożej wspieramy, ta jest niepoślednia, że znamy BOGA naszego w miłosierdzie obfitującego, a statecznie nas miłującego, chociaż mu w miłości tak iakoby od nas należało zrownać nie umiemy. Tak zaś BOG jest *bogaty w miłosierdziu*, iż przechodzi grzechy nasze. Przeto iako wosk topnieie y spływa od ognia, tak nasze wszystkie winy y niedoskonałości przed miłosierdzia iego obliczem niszczą y nie trwają. To tedy ma nas wzbudzać, abyśmy wesoło żyli: że nas miłuje BOG y dobrze nam życzy: a o codzienne nasze upadki łaskawey swojej twarzy nie umyka.

*Ephes: 2.*

4.

*Przyczyna  
wzrostu by*

## R O Z D Z I A Ł IV.

Przyczyny zasmucenia y śródki iemu przeciwne.

1. Naucz

1. Na  
rych sm  
humoru  
rze a ni  
cznych  
dnęz ra  
ciwko  
iuż mor  
2. Cz  
zartow  
nac zw  
na oko p  
go chcie  
zółci za  
irzany  
czny bi  
oddziato  
iako me  
wa: Bo  
przycz  
3. W  
swego  
przez  
Eury  
zumie  
statku  
tedy ju  
w da  
czarto  
wody  
Więc  
syt.



1. Naucza Kassyan y S. Bonawentura, iż wiele żrzodeł, z których smutek wypływa. Czaśem z przyrodzoney choroby, to jest z humoru melancholicznego zbyt uczynnego. O którym raczy Lekarze a nie Theologowie radzić mają: jednak, że go z melancholiznych myśli przybywa, Kassyan o odrzucenie myśli takowych iedną radę daie, którą o myślach nieczystych abo bluźnierskich przeciwnko Wierze dla wielu szkod z nich idących, o którychśmy już mowili.

2. Czasem zaś (mowi Kassyian) bez żadney przyczyny, sama strawa czartowska przez niejakieś wewnętrzne poduszczenia zagnęła tak się załmu- <sup>Z strawy</sup> <sup>oac</sup> że y samych miłych y potrzebnych przyjaciół z łagodnością czartowa- <sup>na</sup> <sup>o</sup> na oko przypuszczac nie chcemy, chociażby nam co słusznego albo potrzebnego <sup>skieg.</sup> <sup>o</sup> go chcieli powiedzieć, to zarzecz nie potrzebna sadzac, a wszystkie serce w żółci zatapiaiac. Zkąd znać się dowodnie daie, iż nie zawsze z zewnętrzney przyczyny, ale z nas samych ten kakol nasienie y wzrost niepożyteczny bierze: a przeto (według zdania Kassyana) pokoy serdeczny nie tak oddziałem od ludzi (ktorego y sam BOG na zawsze nie przykazuje) iako cnota cierpliwości y passyi naszych umartwieniem nabywany bywa: Bo poki te pokuszone nie będą, dokądkolwiek się udamy, przyczynę zamieszkania z sobą nościć będziemy.

3. Wiadoma jest Historya owa o gniewliwym Puustelniku, który swego gniewu, którego pohamować nie mógł, a raczy niechiał, a przezeń tak sobie iako innym się uprzykrzał, z Klasztoru Opata Eutymiusza (w którym przebywał) wynieść na puszcza umyślił, rozumiejąc, że za odmianą miejsca y odeysciem od ludzi, dla niedostatku okazyi y gniew ukąpić będzie musiał. Y tak uczynił. Gdy tedy już na osobności mieszkał, trafiło się, że dla potrzeby naczynie wodą napelniwszy, na miejscu pewnym postawił, a to za sprawą czartowską na ziemię upadło, y woda się wylała, w które znowu wody nalał, lecz y powtórnie y potrzebie się naczynie wywrociło: Więc rozgniewany porwawszy naczynie o ziemię uderzył y skruszył. Co widząc pocznę uważać: miły BOŻE, wszak tu już Bra-

ci inney nie masz, sam tylko jestem, a jednak tak się gniewam! O  
muśi tedy przyczyna gniewu być insza, a nie zkadinną, ale ze mnie  
samego, który passyey gniewu umartwiać nie usiłuję. Y tak po-  
wrocił do Braci. Przeto y w tobie Zakonniku twoich niepokoiow  
y zamieszania przyczyna w tobie samym iest. Ty sam siebie mair-  
kuy, passye twoie umartwiaj, a tak, iako mowi Kassyan, nie tylko  
miedzy ludźmi; ale też miedzy dzikimi bestyami spokojnie żyć  
będziesz, według owego zdania Ioba: *bestye ziemne spokojne będą.*

Tob 23.

Z zachod-  
zacey  
przykrości

4. Potrzebie z nauki S. Bonawentury smutek się rodzi z zachod-  
zacey iakiey przykrości, albo, że czego żadasz dostąpić, tego nie  
możesz. Albo, iako mniemają S. Grzegorz, S. Augustyn, y inni,  
z zbytecznego ku rzeczom ziemskim affektu. Bo to pewna, iż ten  
smućić się musi, który się na swoich żądach omyla. Lecz, kto od  
rzeczy ziemskich swoy affekt oderwał, a całym sercem do BOGA  
się bierze, w nim się cieszy samym; dalekim od światowego smu-  
tku żyć będzie. Słusznie tedy rzekł Awila: iż według miary żąd-  
naszych rodzi się boleść, y im one są większe, tym większy smutek;  
a im są mnieysze, tym mnieyszy; a gdy żadnych nie masz, tedy za-  
dnego smutku nie będzie. Dla tego nasze własne żądze nas trapią,  
nie insze przyczyny.

Z niedo-  
statku Po-  
stuszeń-  
stwa,

5. Ale żebyśmy w osobności tę rzecz wyłożyli, tak rozumiem:  
iż zasmucenia w Zakonniku bywa przyczyna niedostatek Postu-  
szeństwa, y gotowości obojętney na wszystko, ktorey niedostatek ser-  
ce wielce trapi. Tak bowiem z sobą zwykł rozbiierać takowy: a  
gdyby mi nie odbierano w czym się kocham? a gdyby mi nie roska-  
zowano tego, od czego cale sercem y affektem stronię? Zkąd S.  
Grzegorz mowi: że albo czego nie mamy, tego żądamy, albo co ma-  
my, abyśmy tego nie stracili: y gdy w przeciwnościach spodziewa-  
my się rzeczy pomyślnych, a w pomyślnych obawiamy się przeci-  
wnych; tam y sam iakoby gwałtowne wiatry łódkę na morzu rzu-  
cały, chwilemy się, y odmieniamy się. Ale Zakonnik, który na  
wszystko iest gotowym, y ktorego wesele samo szczerzynie iest wy-  
konanie



konanie woli Bożej; ten zawsze jest wesołym, y jego radości żaden mu nie odbierze. Będzieć wprawdzie mógł Przełożony od tego go urzędu oddalić, na to albo inne go miejsce postać: które jednak on w sobie czuje wesele, odebrać mu żaden jego nie może, bo on nie z tego się raduje, że tam albo tam mieszka, ale że Boską wolą wykonywa. Jeżeli tedy zawsze być wesołym pragniesz, a smutek pokonać życzysz; weselem twoim niech będzie woli Bożej we wszystkim wykonanie, a nie tey albo owey rzeczy, albo własney woli doścućzynienie: bo to nie tak wesela, iako niezliczonych gorzkości y tęsknicy jest przyczyną.

6. Abyś zaś doskonałey rzecz obiasnił, mówię za pewną rzecz mając, iż smutku naszego źródłem y początkiem jest nie humor melancholiczny, ale własna pycha w sercu zwierzchność mająca, iakośmy mowili pisząc o pokorze. Pewnym tedy być masz, iż poki humor hardości w sercu twym znaydować się będzie, poty smutku y zamieszania doznawać będziesz musiał, nigdy bowiem na okazach y przyczynach do onegoć nie zeydziesz. Przeto obojętność y gotowość na wszystko zawsze jest y będzie potrzebna. Często nie tak dla trudności y przykrości urzędu (bo nie równie te większe w wyższych y okazalszych urzędach, do których nas chętką porywa znaydują się iako dla wyniosłego umysłu y pychy mieszac się zwykliśmy. Ona to, co jest łatwego, za trudne, a co trudnego, za łatwe udaie; a tak nas miesza y zasmuca. Owszem sama apprehensya y nieiakaś boiaźń, aby mi tego, co się nie podoba, nie naznaczano, ten gryźliwy skutek sprawuie.

Z własney  
pychy,

7. Na rozbić tedy takowych apprehensyi y gorzkości, wielce pomoże uniżać się, a z każdego by najpodlejszego miejsca albo urzędu być kontentem: bo się tak ponizający w pokroiu żyje. Nauczcie się odemnie (mowi Zbawiciel) żem cichy y pokornego serca, a znaydźcie odpoczynek duszom waszym. Ktore słowa tak tłumaczy Augustyn S. Jeśli Chrystusa Nauczyciela naszego w pokorze naśladować będziemy; żadney w nabywaniu cnot trudności, albo pracy nie dozna-

Matth. 11.

my, ale raczey łacności y przyjemności. Albowiem miłość samego siebie, y własna wola, a żądza poszanowania, wygod, wolności y swobody, trudność czynią: wszystkie zaś przeszkody oddala pokora: bo to sprawuie, iż nas tanie szacuiemy, woli y rozsądku własnego wyrzekamy się, wczasami y wygodami ziemskimi gariożemy. Ktore uprzątnąwszy nie znac pracy y trudności w szukaniu cnoty, a pokoy pożądany wewnętrzny zaświeca.

## ROZDZIAŁ V.

Na oddalenie smutku wielce pomaga udać się na Modlitwę.

1. Zadnego środka na oddalenie smutku z iakieykolwiek przyczyny nas trapił, nie upatruie skuteczniejszego Kassyan, iako udać się do BOGA przez modlitwę, o nim myśleć y nadzieię otrzymania żywota wiecznego, ktory nam iest obiecany wzbudzać. Bo iako za dźwiękiem lutni Dawidowej duch zły od Saula utępował, tak smutek y melancholia szkodliwa, iako okropny a ciemny obłok przez modlitwę rozbiia się. Dla tego S. Iakub w liście swoim ten nam sposob podaie: *Smuci się kto z was, niech się modli. Y Psalmista o sobie zeznawa: niechciała się dać pocieszyć dusza moja, wspomniałem na BOGA y kochałem się. To iest, kiedy czuie się być przez zasmucenie zmieszanym, przez modlitwę do BOGA się udaie, y znayouie pociechę. Y na inszym miejscu: Pieśniami mi były ustany twoie na miejscu pielgrzymowania mego: to iest, o tobie Panie y prawach a obietnicach twoich myślenie było mi wdzięcznym śpiewaniem y pociechą, ono mię w tym pielgrzymowania miejscu pełnym pracy y utrapienia cieszyło. Y zaprawdę, ieżeli miłe z przyiacielem obcowanie może zamieszany unyść uspokoić, y zasmuconych rozweselić; czego nie dokaże poufała z BOGIEM żrzdłem wszelkiey pociechy przez modlitwę zabawa? Przeto sługa Boży, y dobry Zakonnik, na rozweselenie zasmuconego ferca nie z rozmow ludzkich, albo zmyślnego roztargnienia, ani od czytania rzeczy prożnych lekarstwa ma szukać, ale udawać się do BOGA, a rosproszo-*

*Lekarstwo  
na smutek  
modlitwa.*

*Iacobi 5.*

*Psal: 76.*

*Ps: 118. 54.*



na fantazyą w jedno przez modlitwę zbierać: bo to jego poćiechę y ulżeniem będzie.

2. Uważaia SS. Oycowie to, co w Księgach rodzaju ô Noym czytamy: iako on po czterdziestu dni potopu walnego otworzył okno w Korabie, y przez nie wypuścił kruka dla zrozumienia, iężeliby już za opadnięciem wód sucha gdzie ziemia była, na ktoreyby mógł wysieść z Korabia: ale że kruk nie powrócił się, wkrótce wypuścił gołębicę: *ktora nie nalazszy gdzieby odpoczęła noga iey, wrociła się kniemu do Korabia.* Y pytaią się tłumaczac: ponieważ kruk nie powrócił się, musiał tedy naleść miejsce na swoy odpoczynek: iakoż tedy pismo mowi, że gołębica nie znalazła miejsca gdzieby odpoczęła noga iey? A odpowiadają: iż kruk na miejscach gleyfitych y na trupach pływających ośiadł, a gołębica że iest ptak prosty, szczerzy, y trupem nie żyje, przeto do Korabia wrociła się, iako nie znajduia na miejscu, aby gdzie przystoynie według swego przyrodzenia odpoczęła.

Gen: 8. 9.

3. Podobnym sposobem prawdziwy sługa Boży, y dobry Zakonnik w rzeczach światowych, iako próżnych żadney nie zakłada, bo nie znajduie poćiechy, a przeto z gołębicą do Arki serdeczney odlatuje, y iedyne jego uspokojenie, rozweselenie, y ućiecha, ućiekać się do BOGA przez modlitwę, na iego pamiętać, na czas iaki przed Arką Sakramentalną uniżyć się, a tam swoje żale y zamieszkania złożyć, mówiąc: *Tak być może Panie, abym w żalach y smutku chodził, kiedy w domu twoim y w społeczności twoiey zostaig.*

4. Tłumaczac owe słowa Prorockie, dałeś wesele w sercu moim Psal: 4. 7. tak S. Augustyn pisze: Nie zewnątrz tedy szukać potrzeba wesela; ale wewnętrznym człowieku, gdzie mieszka Chrystus w samym sercu: w owej komorce, w ktorey błagać Oycę niebieskiego przykazanie w skrytości. Tak S. Marcin Biskup Turoński w swoich f. afunkach, żalach, trudnościach, nigdzie żadney nie znajdował poćiechy, chyba w modlitwie: y iako koło żelaza chodzący rzemieślnicy, aby w swoich pracach z distrakcyey ulżenie sprawili, niby igraiać młotami

Dddz

o kowa-

o kowadło pewnym taktem tłuc zwykli: tak on kiedy zdał się odpoczywać, na modlitwę się udawał.

5. Tak y ow sługa Boży, kiedy się w ciężkim czuł być smutku (przez który go Pan BOG doświadał) a w kącik się brał swoiey komorki; usłyszal głos do serec mówiący: *Czego się w próżnowaniu trudzisz y gryziesz? czemu nie powstajesz a Mękę mę nie rozmyślasz?* Na co powitał y z wielką pilnością począł rozbierać tę tajemnicę: a owo ledwo poczyną, wnet smutek obrocił się w wesele. Ktorego potym używając sposobu, nigdy smutku nie doznał.

Rozmowa  
nie Męki  
Panijskiej.

## R O Z D Z I A Ł VI.

Pospolita smutku przyczyna ztąd iest, że się nie tak iakby należało w służbie Bożey sprawuemy: y o niezmiernym weselu z sumnienia wolnego.

*Przyczyna* 1. Miedzy przedmiemi wnętrzney gorzkości przyczynami, ta po-  
*go złości* spolicie bywa, że nie z takim staraniem y pilnością, iakaby temu  
*jest nie-* przynależała, kto BOGU służy, y według swiego powołania ży-  
*Abelstwo* Czego na samych sobie doznawamy, y na oko widzimy. Bo  
*w służbie* kiedy się do wypełnienia naszych powinności z gorącością bierze-  
*Bożey.* my, taką wewnątrz poćiechę czuemy, iż ledwo onę znieść iest rzecz podobna: przeciwnym sposobem, kiedy ostygle y z lenistwem, co do urzędu naszego należy sprawuemy się; w zasmuceniu y zamie-  
Eccl: 29. *żaniu iestesmy: Iako nauza Mądrzec. Serce złośliwe będzie obciąż-*  
Eccl: 36. *zone boleściami. Y złośliwe serce zada smutek.* Albowiem grzech to  
22. ma z przyrodzenia, iż smutek y gorzkość rodzi.

Gen: 4. 2. Doznał tey gorzkości Kain grzechu się dopuściwszy, albowiem skoro bratu Abelowi zayrzeć począł: *rozgniewał się barzo Kain, y spadł z oblicza swego.* Przeto go słuśnie BOG pytał: *czemu się rozgniewał? y czemu spadła twarz twoja?* a gdy Kain milczy, tam BOG odpowiada, oznajmując że to iest grzechu przyrodzenie y skutek: *aza jeśli dobrze czynić będziesz, nie odniesiesz mejsela y poćieszenia serca?* Zkąd inży text czyta: *aza jeśli dobrze czynić będziesz,*  
nie



nie podnieśiesz głowy twojej? to jest, wesoło postąpisz? a jeśli złe, natychmiast stanie grzech we drzwiach? iako okrutnik do drzwi kołatający, y weyścia domagający się, aby cię urapił. Bo iako cnota, że się z rozumem zgadza, z przyrodzenia swego człowieka rozwesela, tak grzech smutek y gorzkość sprawuje; nonieważ grzesząc przeciwko sobie powstaie, y przyrodzone światło rozumu tłumi, wnet robak sumnienie gryzie y ferce uciśka.

3. Prawdziwie rzekł S. Bernard. Żadnej kary surowszey nie maś nad złe sumnienie. Złe sumnienie włabe bodźce zaotrza. I zeli cię publiczna nieśława nie potępia, własne sumnienie potępi, bo żaden od samego siebie uścis nie może. Świadek ten zawsze na cię skarży się, y iakbykolwiek usiłował, samego siebie przed sobą nie zataiś. Zkąd y Seneka, chociaż poganin zeznawa: że naycięższa kara grzechowi jest, dopuszczenie się grzechu dla niepojętey wsty, którą własne sumnienie zadaje katowni. Przeto ią Plutarches przyrownywa do gorąca y zimna febrę cierpiących; bo iako ci więcej od tego zimna y ciepła cierpią, aniżeli od owego, które od zimny albo upałow słonecznych pochodzą; tak smutek y gorzkość, która za grzechem idzie, bardziej nas trapi, aniżeli ow, który bez żadney naszey winy z przypadkow nieżczęśliwych rodzi się.

4. A naybarziej na tych się froży, którzy już słodkości duchowney skosztowali, y w drodze zbawienney w gorącości y pilności nie mało postąpili. w leniśtwo odpadli. Bo bywśzy bogatym, do ubośtwa przysć ostatniego, nieznosniejszy jest, aniżeli się ubo-go urodzić. Kiedy bowiem kto sobie na myśl przywiedzie, że przedtym tłużył szczerze BOGU, łaski od niego obfite odbierał, teraz zaś od dawney gorącości odpadł; niepodobna aby wnetrznego zasumucenia y gorzkości ztąd nie c. ul.

5. I zeli tedy smutku doznawać niechcesz, a pragniesz statecznego uspokojenia, żyj dobrze, y twego powołania powinności doskonale wypełniaj, iako mowi S. Bernard: chcesz nigdy nie być smutnym, dobrze żyj. Roztrząśnij samego siebie, a winy własne, z ktorzych

rych smutek pochodzi, zgładzić usifuy: tak będącie, że smutku pozbędziefz, a radości nabędziefz. *Dobry żywot zawsze ma wesele, sumnienie winnego zawsze jest ko'aniem.*

6. Iako surowfzey katowni nad zamieszane sumnienie wymyślić, tak radości więkfsze nad tę, która z dobrego sumnienia pochodzi, wynaleść niepodobna, iako mowi Duch S. *nie masz uciechy nad wesele serca. Ymyśl bezpieczna iako ustawiczne gody.* Bo iako ten, który iest na dotatnich godach, iuż z widzenia różnych potraw, iuż z fpołgodzących przytomności y rozmow się cieszy; tak fługa Boży, ktorą żyie według fwoiey powinności z świadectwā dobrego sumnienia, z woni wdzięcznego przytomnego BOGA, (ktorego znaki y fercu czuie) wielkie pociechy odbiera według zdania Iana Swiętego: *ieftliby nas serce nie winowało, ufanie mamy ku BOGU.* Apoftoł też dobrze sumnienie przyrownywa do Raiu ziemfkiego, y do chwały niebieskiey. *Chwała nasza, ta świadectwo sumnienia naszego, która, że z dobrego żywota początek bierze, tak iest według S. Chryzofoma dzielna y fılna, że wfzelkie ferdeczne troski y gorzkości rofpędza, iż nie inaczey, tylko iako za weyściem fłońca ciemności, albo iako ifkierka w morze wrzucona gafnąć muśi.* Przydaie S. Auguftyń, iako miód nie tylko sam w sobie iest fłodki, ale też y inne niefmaczne rzeczy y gorzkie fłodzi, tak y dobre sumnienie nie tylko sobie iest przyjemne, ale też prace y trudności fwoią fłodyczā zaprawuie. Dla tego rzekł Prorok: *Sady Pańskie, to iest prawa, y onych wypełnienie, prawdziwe, ufferawiedliniowanie same w sobie: poządliwsze nad złoto, y nad mnogie kamienie drogie, y fłodfze nad miód y plastr miodowy.*

Pfal: 18.

7. 10. & 11.

7. Piśmā w Dzieiach Kościelnych, że nieprzyiaciele wiary świętey nowy y niezwycayny dawnym prześladowcom fposob okrucieńftwa wynalezli, iż nie tylko fłatecznie ftoiących przy wierze, ale też tych, ktorzy dla ciężkich māk od wiary odpadli, rownie z owemi do więzienia wrzucali, za winowaycow ich mając. Gdzie przydaia, że wielka różność między pierwfzemi y drugimi widzia-



na była. Albowiem stateczni Męczennicy z wesołą twarzą wychodzili przed sąd, że przez ich oblicze promienie iakieś wydawały się, więzy y okowy za perły y drogi kamienie, swąd w więzieniu za-  
ciągniony za wdzięczną wonią. Odstępcy zaś smutni zwiesiwszy głowy, szpetni na ipoyrzenie swąd brzydki z siebie y z szat wydawali. A to nie z inney przyczyny tylko tey, że tych złe sumnienie o odstępstwo od wiary gryzło; owych zaś dobre ciężyło, czyniąc nadzieję, iż wkrótce na pokoy wieczny dostać się mieli.

8. Czego każdy dobry na sobie doznawa, taka bowiem jest siła dobrego żywota, iż często mąż dobry, chociaż zewsząd uciśnienia doznawa, jednak dokąd oko obroci, zewsząd pociechę odnosi: bo gdy na swoją niewinność spoyrzy, ta go cieszy. Wiedzą bowiem dobrze, że wżytkie inne czy pomysłne czy przeciwne rzeczy nic im ani przydadzą, ani odbiorą: Sumnienie zaś lamo takim jest, od którego wewnętrzne uspokojenie zawisło.

9. Więc ztąd nauka wielka y pełna pociech następuje, to jest, iż jeżeli z dobrego sumnienia y zupełney z BOGIEM przyjaźni wesele pochodzi, wzajemnie z wesołej twar. y o pokoiu wewnętrznym y o przebywającej w sercu łaski y przyjaźni Boskiej dochodzić możemy. Bo z owocu drzewa przymioty poznawamy. Co y S. Bonawentura poznawa mówiąc: *wielki a nieomylny mieszkający w duszy łaski znak jest duchowne wesele: a dawniey Dawid: Światłość* Ps: 76. 11. *wesela sprawiedliwemu, a wesele ludziom prawego serca. Bezbożni zaś w ciemnościach chodzą, y w zsiadłym smutku zaciemieniu. Skruszenie y niezcześnie na drogach ich, a drogi pokoiu nie poznali.*

Psal: 13.

10. Z tcy naybarziej przyczyny S. Franciszek życzył swoich wiaźcieć wesołych, bo wesele znakiem jest wewnątrz przebywającego BOGA. Albowiem świadczy Apostoł, *owoc ducha jest wesele:* Gal: 5. 22. *duchowna bowiem radość, która z czyłtego serca iako z źródła strumień płynie, owocem jest Ducha S. y świadectwem nieomylnym mieszkania jego.* Dla tego dziwnie się cieszył S. Franciszek, kiedy wesołych swoich widział, iż rzekł: kiedy mnie duch leniwa  
w stu.

w służbie Bożej y smutku nagaba, a wesele y radość Braći moiej  
 uważam, wnet pokusa odchodź. a wewnątrz tak się ciężę iakobym  
 tyle Aniołow widział. Sług teo, Bożych w łasce y przyjaźni iego  
 żyjących widzieć wesele: toż iest. co na Aniołow patrzeć: według  
 1. Reg: 29. moich iak Anioł Boski.

## ROZDZIAŁ VII.

Iest y dobry y święty smutek.

1. Ale rzecze kto: więc się zawsze weselić, a nigdy się nie smu-  
 cić, aza nie masz smutku dobrego? Na co niech odpowiada S. Ba-  
 zyli że iest zbawienny y dobry smutek. Albowiem między ośmią  
 błogosławieństw: *Błogosławient ktorzy są smętni, albowiem oni będą*  
*poćieszeni.* Zkąd SS. Bazyli y Leo Papież (iako wspomina Kassyan)  
 dwoiaki rodzaj smutku upatrują.

2. Ieden światowy, kiedy się kto dla rzeczy iakiey światowey  
 smuci, naprzykład dla iakiego przypadku, nieszczęścia, trudności,  
 ktorzy smutek dalekim być ma od sług Bożych. Ztąd S. Apolloniusz  
 (iako w Zywotach czytamy) zwykł był mawiać: słudzy Bożi, kto-  
 rzy swoje nadzieie w BOGU zatopili, y całemi sobą do iego się  
 biorą, smuć się nie mają. Niech się smucą (mowi on) poganie, ży-  
 dzi, y inni niewierni: grzesznicy niech się troszczą, ale sprawiedli-  
 wi, ktorzy żywą wiarą wzbudzeni, spodziewają się używać dobr  
 Ps: 31. 11. wiecznych, niech się zawsze weslą: *weselcie się w Panu y radujcie się*  
*światowcy, sprawiedliwi, a chlubcie się wszyscy prawego serca.*

3. Jeżeli bowiem synowie tego świata z pomyslnego powodzenia  
 rzeczy znikomych cięższą się, daleko barźiey my w Panu, y w nadziei  
 chwały, ktora nas czeka chlubić się y weselić powinniśmy. Ztąd  
 Apostoł nawet z śmierci naszych przyjaciół y krewnych zbytecznie  
 1. Thessa-  
 lon: 4. 13. się smuć zakazuje: *niechcemy Bracia abyście wiedzieć nie mieli o tym,*  
*ktorzy zasnęli, abyście się nie smucili iako y drudzy ktorzy nadzieie nie*  
*maia.* Gdzie nie mowi, że cale smuć się nie mamy, bo z zeyścia  
 miłych



miłych czuć żal jest rzecz przyrodzona y nie nagany godna, bo jest znakiem miłości y affektu dobrego: tak bowiem y sam Zbawiciel przy śmierci przyjaciela swego Łazarza płakał, z kąd żydzi mówili do siebie: *oto iako miłował iego*. Ale żebyśmy się nie smucili tak, iako Ioan: 11. ko niewierni ktorzy inszego żywota potym nie spodziewają się. Chce tedy aby smutek nasz był pomiarkowany nadzieją przyszłego onych w chwale widzenia. Kto bowiem umarł poprzedził nas, a zny włada dzień za nim poydziemy. A chociaż nad rzeczami tego żywota y ich utratą nie możemy nie boleć, y nie czuć na sercu (ponieważ ludźmi jesteśmy) jednak na ich nie mamy tak dalece polegać, ale przez nie niby mniąc przechodzić. Ktorzy płaczą (mowi Apottol) *iakoby nie płakali, a ktorzy się radują, iakoby się nie radowali*.

1. Cor: 7 30.

Smutek duchowny,

4. Drugi rodzaj smutku jest duchowny y według BOGA, a ten dobry y chwalebny, y sługom Bożym własny. Ktory za świadectwem SS. Bazylego y Kassjana ze czterech przyczyn pochodzi.

5. Naprzód z uwagi grzechow popełnionych według Apottola: *raduj się, nie żałujcie się za smucili, ale żęście się za smucili ku pokucie*, 2. Cor: 7. 9. *albowiem byliście za smuceni wedle BOGA. Bo smutek ktorzy jest wedle BOGA, pokutę ku zbawieniu nieodmienna sprawuje*. Ze kto opłakiwa własne winy y żałuje że przez nie BOGA obraził, dobrze się smuci y według BOGA. Albowiem (iako S. Chryzostom naucza) żadna szkoda przez za smucenie nagrodzona nie bywa, krom tej, w ktorą przez grzech wpadamy: Zkąd też w żadney rzeczy z pożytkiem smuć się nie mamy, iako w tej Inne skody przez smutek wzrost biorą, smutek zaś y żal za grzechy nagrodę przynosi, przeto za same tylko grzechy żałować y smuć się rzecz jest słuszną.

6. Powtore za smucenie pochodzi z grzechow cudzych, kiedy kto uważa iako BÓG przez one bywa zelżony y wzgardzony w Prawach swich. A ten smutek jest słuszny y dobry, ponieważ się rodzi z gorliwości czci, chwały, y miłości Boskiej. Od takiego żalu schęgli Święci Prorocy rozbiierając obrazę Boską, a nie mogąc pohamować zapędów ludzkich do złego. Tak o sobie zeznawa

Eee

Dawid

**Psal: 118.** Dawid: *Miłość mię zdejmowała dla grzeszników opuszczających zakon twój. Bo tak ciężki był w nim smutek na sercu, iż się na samo ciało wylewał, ślabiąc go y krew płuąc. Wysuszyła mię zapalczywość moja, iż zapomnieli słów twoich nieprzyjaciele moi. Y widziałem przestępcę a schnąłem że nie strzegli wyroków twoich. Podobne są lamenta Ieremiasza, y takie mają być na ze, gdyż ustaw naszych iest ten koniec, aby od wszystkich y wszędzie było wielbione imię Pańskie. Zkąd wielce ubolewać mamy, że tey części nie ma, która one-mu przynależy.*

7. Potrzebie żal nasz y smutek pochodzić może z żądzy doskonałości, zważając iżśmy nie są lepszemi y doskonałszemi według **Matth: 15.** owego zdania Zbawiciela w Ewangelii: *Błogosławieni którzy łakną y pragną sprawiedliwości, cnoty, doskonałości, albowiem oni będą nasyceni.*

8. Poczwarcie zwykł P. BOG smutek na swoje sługi dopuszczać z uwagi niebieskiej Oyczyzny, do ktorej tęsknią y wzdychają. Tak synowie Izraelscy na swoim wygnaniu będący, przywołując **Psa: 136.** 1. na myśl ziemię obiecaną utyskowali: *Nad rzekami Babilońskiej ziemi tamciemy siedzieli y płakali, gdyśmy wspominali na Syon. Dawid też zalewał się łzami rozbierając wygnanie y pielgrzymowanie swoje: Psa: 139. 5. *ach mnie! że się mieszkanie moje przedłużyło! Do tegoż służy owo, do ciebie wołamy wygnancy synowie Ewy, do ciebie wzdychamy stękać y płacząc na tym padole płaczu.**

9. Ażebyśmy zaś rozeznali, który iest od BOGA, a który od czarta smutek? te znaki podaje Kassyan. Pierwszy łączy się z posłuszeństwem, przyjemnością, pokorą, cichością, cierpliwością, a iako rodzi się z miłości Boskiej, tak wszystkie owoce, albo pożytki Ducha S. w sobie zawiera, iakie są: *miłość, wesele, pokoy, nieskwapliwość, wstara, cichość, powściągliwość.* Drugi łączy się z przykrością, gniewem, gorzkością, y nie czyni żadnego pożytku, owszem do boiaźni, nieufności, y rozpacz, nas nakłania, od wszelkiego dobra odrażając. Do tego żadney w sobie taki smutek pociechy nie ma, iako przeciwnym sposobem, który iest według BOGA (świadczy Kassyan



Kassyan) do radości wzbudza, wielkie poćiechy przynosi, y do wielkiego dobra czerstwości dodaje, albowiem (iż o żalu za grzechy namienie) ten lubo z iedney strony trapi, z drugiey iednak za smucone go cieszy, iako z samego doświadczenia wiemy ciesząc się, żeśmy grzechów naszych przez pokutę pozbyli, y dosyć prawu Bożkiemu uczynili. Przez co pokazuje się różnica wielka między żywotem duchowym y zakonnym, a między światowym: ponieważ większą radość z oplakania grzechów naszych czuiemy, aniżeli światowi z rozkoszy, które im świat cukruie. Zkąd uważając to S. Augustyn naucza: jeżeli pierwsza poczynających szczerze BOGU służyć sprawa, to jest oplakiwanie win własnych tak wielką w ich sercach poćiechę sprawuje, a iakąż napełnia radością, kiedy pod czas onych modlitwy cieszy. *Orrze BÓG wszelką łzę z oczu Apoc: 21. i ch, a śmierci daley nie będzie, ani smętku, ani krzyku, ani boleści więcey.* Podobnym sposobem zaśmucenie albo oplakiwanie z Ieremiaszem cudze winy niemniejszy poćiechę przynosi: albowiem znak jest dobrego syna, kiedy się o cześć Rodzica swego zastawia. Także co może być miłszego y przyjemniejszego, iako brać się całym sercem do doskonałości żywota y do otrzymania niebieskiej Oczyszczony? albowiem iako tenże S. Augustyn mowi: *Co piękniejszego, przyjemniejszego, y słodszego, iako między ciemnościami tego żywota słodczy Boskiej y wiecznego błogosławieństwa barzo żadać a tam się sercem zanurzać, gdzie bez żadney wątpliwości prawdziwe wesele przebywa?*

10. Zkąd się rzetelnie poznawać może, iż ona radość, która się w skrugach Bożych znajduje, nie jest próżna y płonna, iako owa, która z śmiechów, żartów, słów ucieśznych pochodzi, bo ta w takich osobach nie tak jest radością iako rozerwaniem y rozpustą, owa zaś jest zewnętrznym rozweseleniem z wewnętrznego ułożenia pochodzącym według zdania owego w Przypowieściach: *serce wesole rozwesela oblicze.* Albowiem iako zaśmucenie wewnętrzne tak się na ciało wylewa, iż y kości wysusza: ponieważ *duch smętny wysusza kości:* tak y serce wesole na ciało się wydaje. Co w Świętych wie-

Prover: 15.

Prover: 17.

lu widziemy: w których twarz y oko daie świadectwo wewnętrzne-  
go wesółego ułożenia. Ytaka radość każdemu z nas ieść potrzebna.

## K S I Ę G A S I O D M A

O Skarbie y niezmiernych dobrach, ktore  
w **CHRISTUSIE** mamy. Także ô spo-  
sobie rozważania tajemnic Męki Pańskiej,  
y ô pożytkow z onego zbieraniu.

### R O Z D Z I A Ł I.

O Skarbie y niezmiernych dobrach, ktore złożone w  
**CHRISTUSIE IEZUSIE** mamy.

**1.** Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał **BOG** Syna swego uczy-  
nionego z niewiaſty, aby te, ktorzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy  
przysposobienia synow/kiego dostali. Czasy, ktore dotąd minęły, pro-  
żnemi, czczemi nieiako były: ten zaś czas tak łaską iako innemi du-  
chownemi darami napelnionym ieść, y dla tego prawem łaski nazy-  
wa się, w nim bowiem łaska nam ieść dana, ktora ieść początkiem y  
źródłem wszelkiego dobra, ponieważ **BOG** posłał Iednorodzone-  
go Syna swego, aby nas od grzechu uwolnił. Teraz **Xiaże** tego **świa-**  
**ta** **też** **przez** **wyrzuceny**: abyśmy do ugody przyszli z **BOGIEM**,  
stawaiać się przy spó- bionemi synami jego, y wolny do bramy nie-  
bieskiej, ktora dotąd przez grzech zawarta była, przystęp odbierając.

**2.** Po opłakany m pierwszych naszych Rodzicow upadku, przez  
ktory tak na samych, iako na całe ich potomstwo ostatnia zguba na-  
stąpiła, y pierworodna sprawiedliwość (w ktorey był stworzony  
człowiek) wygasta: **BOG** u zynił człowieka prawego, a on sam się wdał  
w niezliczone gadki, iedna szczególnie ztąd pociecha wpośrzed tak  
wielu przykrości została; że przekląwszy węża; Zbawiciela, to ieść

Syna

Ioan: 12.

Ecc: 7.

Syna f  
przez  
łożę nie  
sieniem  
3. C  
dał, ia  
pokol  
goſław  
opow  
zujzł  
zſtapi  
dzdż  
Tak  
Brata  
calow  
za Br  
nim r  
iako  
wſzy  
tego  
Y tak  
ktory  
4.  
żada  
ła, z  
Nie  
ie n  
gdy  
reki  
mo  
nie  
5.



Syna swego Jednorodzonego zesać BOG przyobiegał, aby ten przez śmierć własną nam żywot przywrócił. Rzekł bowiem: *położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą, y między nasieniem twoim a ną.* Gen: 3. 15.  
*siem m ie): ona zetrze głowę twoją.*

3. Co napotym następcom; ile sobie miłym do wiadomości po-  
 dał, iako to Abrahamowi, Jakubowi, Dawidowi, obiecując, że z ich  
 pokolenia miał tę taki narodzić, który wszystkie narody miał ubło-  
 gostawić. A to cała żydowska Synagoga wyznawała, y Prorocy  
 opowiadali z wielką żądzą na przyście takiego Gościa oczekiwając:  
*zstąpi Panie Baranka panującego nad ziemią, obłoki rozdarł Niebiosy,* y Isaiæ 16. 1.  
*zstąpił. Spuście rękę Niebiosy zwierzchu, a obłoki niech spuszcza ze* Isaiæ 64. 1.  
*dziedziny Sprawiedliwego, niech się otworzy ziemia y zrodzi Zbawiciela.* Isaiæ 45. 8.  
 Także Oblubienica w swoich słodkich pieśniach: *Ktoż mi da ciebie* Cant: 8. 1.  
*Brata mego ssącego piersi Matki moiej, abych cię znalazła na dworze y*  
*całowała cię, a n iżby mnie żaden nie wzgarził, ponieważ BOGA mam*  
*za Brata: Toż nakoniec było oczekiwanie całego świata, z kąd o*  
*nim rzeczono: a on będzie oczekiwaniem ziemi, albowiem,* ponieważ Gen: 49:  
*iako więźniowie okupienia potrzebowali, na onego czekali, a wzię-*  
*wszy od Przodków swoich przez wiarę, tą tę nadzieją cieszyli, y*  
*tego mocą, który miał przyść, odpuszczenie grzechów odbierali.*  
 Y tak się ma rozumieć owo Uczniów Ianowych pytanie: *tyżes iest,* Matth: 11:  
*który masz przyść, czyli na innego oczekiwać mamy?*

4. Gdy tedy przyszło spełnienie czasu, y godzina owa naypo-  
 żądniejsza, której miłosierdzie to wielkie światu uczynione być mia-  
 ło, zjawiła się; zstał BOG nam Jednorodzonego Syna swego.  
 Niechciał prędey tey łaski oświadczyć, aby ludzie rzetelniej swo-  
 ię potrzebę poznali, z większą gorącością na przyście oczekiwali, y  
 gdy oświadczone będzie, drożey szacowali. Częstoć bowiem  
 ręki swojey dobroczynney umyka; abyśmy iak mało z siebie famych  
 możemy, y iak tę gorąco do BOGA uciekać mamy, poznali, a  
 nie sobie nie przypisowali.

5. Więc ponieważ BOG zdawna nas uleczyć postanowił, y czas

ten

ten pożądaný przyśzedł, a naszej szkody z upadku idącej samą naprawić nie możemy; (ludzkie bowiem siły iako z siebie samych sta-  
be, nie są dostateczne do podźwignienia, a całe posiłkow Boskich  
potrzebią) do tego, że do okupu zupełnego potrzebne było do-  
fycuczynienie przez ukaranie; przeto Mądrość Najwyższa ten  
środek upatrzyła; aby Syn Boży stał się Człowiekiem, y dwie  
Natury w iedney osobie zawarwszy, całą sprawę okupienia naszego  
na siebie przyjął.

6. Który wynalazek prawie był pełnym mądrości, dobroci, y nie-  
skończoną moc Boską barziej wyiawił, aniżeli iakieżkolwiek in-  
Psal: 99. 3. szych nacyudowniejsze sprawy. Zkąd woła Prorok: *Wzbudź mo-  
żność twoją, a przyjdź, abys nas wybawił.* Wielkie bez wątpienia dzie-  
ło Boskie było stworzenie świata, zkąd Kościół wyznawa: *Wierzę  
w BOGA Ojca Wszchemogącego Stworzyciela Nieba y ziemi, ale w po-  
rownaniu z odkupieniem barzo jest małe.* Dla tego Dawid stwo-  
rzenie świata nazywa dziełem palców Boskich: *albowiem oglądam  
Niebiosy twoje dzieła palców twoich, Xiężyc y gwiazdy które ty fundo-  
wał.* Dzieło zaś odkupienia nazywa Duch S. sprawą ramienia Bo-  
żego: *uczynił moc w ramieniu swoim.* Iaka tedy nierówność jest mię-  
dzy palcami y ramieniem, taka między stworzeniem y odkupieniem.

7. Do tego odkupienie ludzkie nie tylko moc Boską, ale też go-  
dność y zacność człowieka iak go wielce poważa Pan BOG, uka-  
zuje. Zkąd Kościół wyznawa: *BOZE, ktorys ludzka naturę cudo-  
wnie stworzył, a cudowniej naprawił.* Y S. Leo: BOG wysoko czło-  
wieka wyniosł, kiedy go na wyobrażenie y podobieństwo swoje  
stworzył: ale daleko wyżej, kiedy sam nie obraz ludzki, ale naturę  
przyjął, stawszy się prawdziwym Człowiekiem.

8. Więc tak wielkie y zacne z Wcielenia Syna Bożego, iako ze  
źródła dobra wypłynęły; iż kiedy ie rozważamy, przestępstwo  
Adamowe za pożyteczne nam poczytać możemy, iako wyznawa  
Kościół Oblubienica Chrystusowa o swoim Oblubieńcu iakoby dla  
tegości miłości w zachwyceniu będąca. *O szczęśliwa wino! która tak  
godnego*



godnego zasłużyła mieć Odkupiciela! O zaprawdę potrzebny był grzech Adamowy, którego śmierć Chrystusowa zgładziła. O szczęśliwe zle, za którym tak wielkie dobro ludziom nastąpiło! ô błogosławiona choroba! która takim lekarstwem została uleczoną! więcej nam dobra przez Chrystusa przybyło, aniżeli przez Adama ubyło: ztąd Apostoł: *nie iako wina, tak y dar*, iakoby rzekł: iż większą nam łaskę wyświadczył Chrystus, aniżeli wina Adamowa szkodę sprawiła. Y S. Bernard wykładając porienione słowa: *cięższko wprandzie nymileysy mąż ieden y niewiasta iedna zaszkodziły; ale dzięki BOGV, przez iednego Męża y Niewiaścę iedną (to iest Chrystusa y MARYĄ Pannę) wszystko się nagrodziło, a to nie b. z pożytku y przybytku łaski: albowiem nie iako wina, tak y dar: ale dar przechodzi wielkość szkody z winy pochodzącej, wielkością dobrodzieystwa.* Rom: 5.

9. Nie stanie słow do wymowienia, ani rozumu do poięcia y wyrozumienia dobr y skarbu, który w Chrystusie mamy: iako mowi Apostoł: *mnieszemu ze wszystkiey Świętych dana iest łaska ta*, Ephes: 3. 2. *aby miedzy pogany przepowiadał niedościgłe bogactwa Chrystusowe.* Y sam Pan rzekł do Samarytanki: *Niewiasto ô! gdybys poznała dar Bo-* Ioan: 4. *ży, a taki, który sam tylko może się darem nazwać, y wszystkie inne w sobie zawiera, ponieważ nam wszystko w nim darowano.* Dalby Rom: 8. *BOG, abyśmy się na tych bogactwach znali iako się znał S. Augustyn, który mowi: Kto tobie dla dobrodzieystwa stworzenia nie służy, na piekło zarabia: ale kto ani dla odkupienia, dla takiego nowego piekła potrzeba.*

10. Dobrze w tym był ćwiczony M. Avila, który kiedy kto w nim osobliwą łaskę Bożą postrzegłszy dziwił się; odpowiadał z pokorą: nie masz Mężu Boży czemubys się dziwował, dziwuy się raczej, że BOG tak cię umiłował, iż dla ciebie stał się Człowiekiem: *tak BOG świat umiłował, iż dał Iednorodzonego Syna swego.* Nie mógł Ioan: 3. *Ian S. stopnia najwyższego miłości Bożej ku ludziom wyrazić, tylko zważając miarę wielkości oświadczoney łaski, z ktorey się niezmierność miłości Bożej ku nam pokazuje: albowiem iako nie masz granic w łasce, tak nie masz miary w miłości. Przeto śpiewa*  
Kościół

Kościół: O dziwna i skawość ku nam Biskiew srawo! o nieszacowane  
zamilowanie miłości! abys sleggokupit, Syna w dale.

11. Kto o czym podobnym mógł pomyśleć, kto w więzieniu Mu-  
row będący waży się do Krola swego mówić: pošli tu proszę, Pa-  
nie iednego, ktorego matz Syna, abym ia przez śmierć iego, która  
miedzy dzikimi narodami ponieście, z więzow był wolnym. Ie-  
dnak o czym nam ani pomyśleć niepodobaa! to dla nas BOG ra-  
czył uczynić.

12. Ani z niewoli tylko, w ktorej żyliśmy, wybawieni iesteśmy:  
ale też na onę godność podwyższeni; że synami B ożemi nazywa ny  
się y iesteśmy: Naszę bowiem naturę na się przyjął; abysmy iego  
uczestnikami byli: Syn B oży stał się Człowiekiem, abysmy się stali  
synami B ożemi. Ztąd Ian Święty: *Patrzcie iaka miłość uczynił nam*  
1. Ioan: 3. *BOG, abysmy synami B ożemi byli y nazywali się, y prawdź wie BO-*  
GA znali za Ojca a IEZUSA Syna iego za Brata. *dla ktorej przy-*  
Hebr: 2. 11. *czyni (mowi Apostoł) nie wstydzi się Bracia ich nazywać, mówiac: opo-*  
*wiem imię twoje Braciey moiey.*

13. Kiedy Bracia Iozefowi obaczyli Iozefa na godność pierwszą  
po Krolu z władzą nad całym Egiptem podniesionego widząc iego  
Majestat strwożyli się, zwłaszcza że tego, na tey godności uyrzeli,  
ktorym przedtym pogardzili: ale gdy im bezpiecznie ni b;ć kazał,  
y wszelkie opatrzenie obiecał, *nie boicie się ia was karmić będę, wiel-*  
Gen: 45. *ce się ućieszyci: podźcie do mnie, ia was nadam wszelkimi dob. ami Egi-*  
*ptu.* Toż czyni z na ni nasz Zbawiciel, który iest Bratem naszym,  
a barzciey nas miłuje, niżeli Iozef Bracią. Ztąd Pan mowi: *Oycze*  
*ktor, ch mi daleś, chę aby gdzie ia iestem, y oni b;li zemna.* Na co też  
zostawił skuteczne s. zodka iakie są Sakramenta y inne niezliczone  
pomocy.

14. A chociażby grzechy popełnione ferze tobie ku iemu trwo-  
żyły y do rozpacz napędzały; nie maś iednak przyczyny do boia-  
żni: a'bowiem nie pamięta BOG na winy przez pokutę znieśione.  
Do tego sam Pan Chrytus wstawia się u Ojca za zgładzeniem

grzech



grzechow: tak bowiem Ian S. Ewangelista pisze: Synaczkowie to 1. Ioan: 2:  
*nam piſzę, abyście nie grzeszyli. Ale ieſliby kto zgrzeszył, Poſrzednika*  
*mamy u Oycy IEZVSA Chryſtuſa.* Apoſtoł teſz naucza, iż dla tego  
 Pan Chryſtus wſtąpił w Niebo, aby ſię za nami przed Oycem wſta- Hebr: 9. 24.  
 wiał: *aby ſię teraz okazał przed oblicznoſcią Bożą za nami.* Albo-  
 wien (iako S. Bernard uwaſza) ſwoie on w Niebie Oycu zagniewa-  
 nemu ukazuje Rany: oſwiadczaiąc ſię, iż poniewaſz dla nas one u-  
 cierpiał, a to z roſkazania iego, nie przyſtoi aby dopuſcił na nas zgu-  
 bę, ktorzy tak drogo kupieni ieſtęmy. Dla tego iako Matka Nay-  
 ſwiętſza ſwoie pierſi Synowi ktorych pożywał, tak Syn Oycowi  
 Rany, ktore ponioſł dla nas, ukazuje. Y ta ieſt przyczyna między  
 innemi (iako SS. Oycowie zeznawiają) dla ktorych pō Zmartwych-  
 witanii ſwoim bliſzzy na ręku, nogach, y boku chciał mieć za-  
 trzymane.

15. Po ſmierci Iakuba Patryarchy ſynowie iego w Egiptcie po-  
 zoſtali, obawiając ſię, aby ō krzywdy, ō ktore za żywota Oycy ony  
 nie karał, teraz zemſty nie ſzukał, przyſzli do Iozefa mowiąc: *Ociec* Gen: 50.  
*tw y roſkazał nam przedtym niſzli umarł, abyſmy tobie ſłowa iego opowie-*  
*dzieli: proſzę, abyſ zapamiętał złego uczynku Braciey twoiey, grzechu y*  
*złoſci, ktora wyrządził tibi: my teſz proſicmy, abyſ ſługom BOGA, O-*  
*ca twego, odpuſcił tę nieprawość.* Gdzie iako Iakub żadney ſam krzyw-  
 dy Iozef wi nie uczynił, iednak z miłoſci Oycowſkiej proſi aby  
 winy ſynow winnych w zapomnienie poſzły: Tak y naſz Odku-  
 picieł Chryſtus naſze grzechy przyjął na ſię, y gotowym będąc na  
 wypłacenie za nie Paręcznikiem ſtał ſię: *włożył nań nieprawość wſzy-*  
*tkich.* Y *nieprawoſci ich on ponieſie,* mowi Iſaiaſz.

Iſaia 53.

16. My tedy z tą proſbą do Oycy wiecznego idźmy, y wſzyſcy  
 mowmy: *Proſzę cię Oycze, ab y grzechy moie Synowi ſwemu naymil-*  
*ſzem: wybaczył.* tego bowiem on przy ſmierci ſwoiey naybarżſzey żadał,  
 kiedy wſtał Oycze odpuſć onym, bo nie wiedza co czynią.

17. A tak żaden ō odpuſzczeniu ſwoiey nieprawoſci roſpacać  
 nie ma. Apoſtoł albowiem naucza: *mamy IEZVSA Poſrzednika no-* Hebr: 12.

wego testamentu, y pokropienia krwi lepiej mówiącey: aniżeli Ablowa: tego bowiem krew woła o zemstę, a Chrytusa woła o miłosierdzie dla tych, za których jest wylana, owszem y za tych, którzy onę wylali. Gdy tedy zbrodnie twoje przed oczy tobie czart stawieć będzie, wzbudzając cię do rozpaczey; ty staw z drugiey strony Chrytusa, formując na imaginacyey iakoby ciebie on za rękę wzięwszy, prowadził przed Thron Oycy swego, za tobą się witawiał, a zaśluga-  
mi niek-ńczonemi twoię fromotę pokrywał. Y ta myśl doda tobie serca, iż wszelka nieufność w nadzieię, a smutek obroci się w wesele: Sam bowiem (mowi Apoltoł) stał się nam sprawiedliwością, poświęceniem, y odkupieniem.

2. Cor: 1.

18. Zakład nadobnie S. Ambroży naucza: wszystko mamy w Chrystusie, y wszystkim nam jest Chrystus. Jeżeli żadasz rangi uciecz; on jest lekarzem. Jeżeli cię gorączka pali; on jest źródłem. Jeżeli cię ociąża nieprawość; on jest sprawiedliwością. Jeżeli pomocy y p-śitku pragniesz; on jest mocą y siłą. Jeżeli boisz się śmierci; jest żywot m. Jeżeli pragniesz Nicba; droga jest. Jeżeli str-ńisz od ciemności; on jest światłością. Jeżeli szukasz pokarmu; on jest pokarmem. Nakoniec czego byśkolwiek potrzebował y żądał; w nim znaydziesz. Na infzym zaś miejscu tak mowi: jeżeli na cię powstanie wilk uymy się opoki, a uciecz: Opoka twoja jest Chrystus. Jeżeli się do niego udaś; odskoczy wilk, y straszyciebie przestanie. Tey Opoki szukał Piotr, kiedy go wały morskie trwożyć poczety, y zaraz znalazł czego szukał; bo się Prawicy Chrystusowcy wał; którą sam Pan podał.

19. S. też Ieronim tłumacząc owe słowa Apostolskie: na ostatek Bracia zmacmawcie się w Panu, y w sile mocy tego: Oblecćcie się w zbroię Bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadzkom diabelskim: naucza, iż nie infza jest zbroia nasza, którą się oblec każe Apoltoł, tylko sam Pan y Zbawiciel, bo toć jest oblec się w zbroię Bożą, co oblec się w Pana IEZUSA. Y przydaie, że Chrystus jest naszym puklerzem, tarczą, tyszakiem, y mieczem na obie strony ostrym. Ogrz a tedy na utarczkę z pokusami od czarta zarzuconemi na odniesienie  
zwycę-

Apoc: 16.



zwyćięstwa z nieprzyjaciół inszego nie masz procz mocy Chrystu-  
sowej, ktorego Piśmo nazywa iuż Krolem, iuż Nauczycielem, iuż  
Pasterzem, iuż Kapłanem, Przyjacielem, Oycem, Bratem, Swia-  
tłością, Oblubieńcem, Zywozem, Zrzedłem, iuż innemi chwale-  
bnemi imionami.

20. Albowiem iako w nim wszystkie skarby mądrości y wiadomo-  
ści zakryte uznawa Apostoł, tak w tymże wszystkie zawierają się, bo  
jemu *dana jest moc wszelka na Niebie y na ziemi*, a z nią wszelkie do-  
bro y lekarstwo, y sprawy nasze, na cokolwiek zasluguia, z iego  
krwi moc y cenę na to biorą. Ztąd Ian S. o zgromadzeniu w  
wielkiej liczbie ludzi, ktore przed Thronem Boskim w białe szaty  
przybrany, a palmy w ręku trzymającym widział, rzekł: *ci są kto-  
rzy omyli szaty swoje, y wybielili one we krwi Baranka*. Wszystkie na-  
sze dobre sprawy są tylko cząstką bogactw Chrystusowych, y szcze-  
gulnie przez iego na nas przychodzą: bo przez iego od szatańskiej  
mocy y niebezpieczeństwa wolność bierzemy, wszelkich cnót na-  
bywamy, y cokolwiek mamy w Chrystusie mamy, y przez Chry-  
stusa, a iemu samemu przypisować powinniśmy.

Apoc: 7: 1.

21. Zkąd wszystkie modlitwy swoje Kościół tak zamyka: przez  
Pana naszego IEZUSA Chrystusa; idąc za zdaniem Dawida: *Obronco  
nasz BOZE weyrzy, a weyrzy na oblicze Chrystusa twoiego*: iakby mo-  
wił: *Panie dla najmilszego Syna twoiego pozwól: y dla miłości, która masz  
ku temu odpuścić grzechy nasze, doni-waż za nas sam na Krzyżu umrł.*  
*Weyrzy proszę na Rany, ktore poniósł a nad nami zmiłuj się* leżeli Pa-  
tryarchow Abrahama, Izaaka, Jakoba zaśluga BOGU tak podoba-  
ły się, że na nie weyrzawsz y gniew swój przeciwko ludowi wszczę-  
ty pośmierzył tak, że za ich wspomnieniem wiele też dobrego u-  
czynił, iako sam w Piśmie świętym świadczy: *Dla służki mego Iako-*  
*ba y Izraela wybranego mego. Y dla Dawida służki mego*: a iakoż nie ro-  
zumieć, że Ojciec Niebieski łaskawym się ku nam pokaże dla za-  
ślug Jednorodzonego Syna swojego, w którym mu się dobrze upodoba-  
ło. Ztąd mowi Apostoł: *przyjemni nam uczynił w umiłowanym Sy-*

Izai: 45<sup>1</sup>4. Reg: 19<sup>1</sup>Ioan: 14<sup>1</sup>Ephes: 1<sup>6</sup>

Ffi2

nie

nie swoim. Owszem sam Pan oddaie się za Paręcznika: o cokolwiek prosić bężecie Oycę w Imię moje; to uczynię, aby był uwielbiony Oyciec w Synie swoim.

22. Iak tedy słusznie rzekł Anioł do Pasterzów przy Narodzeniu Chrystusa, a w Pasterzach do nas! Oto oznajmię wam wesele wielkie, które bężcie w całym ludowi: albowiem narodził się wam dzisiaj Zbawiciel, który jest Chrystus Pan. Nie jest zaś wesele proste w szczególności, tak aby innych w sobie nie zawierało, ale takie wesele, które wielkie barzo inne dobrodziejstwa ma w sobie. Przeto Origenes pyta się, czemu Paweł S. przywołując proroctwa Izajaszowe o Chrystusie, używa słów więcej znaczących, aniżeli Izajasz: albowiem Izajasz mówi oznajmującego dobro, a Paweł S. mówi: opowiadać chęć dobra? y odpowiada; przyczyna tey mowy taka jest: bo Chrystus nasz nie jest jednym tylko dobrem, ale wszelakim dobrem: on bowiem jest naszym zbawieniem, żywotem, zmartwychpowstaniem, światłem świata, prawdą, drogą, bramą do Nieba, mądrością, miłą, y wszelkich dóbr skarbem, za nas narodził się y umarł, abyśmy żyli dla nas zmartwychwstał, aby y my do nowego żywota powstał: dla nas wstąpił do Nieba: Ztąd mówi: idę do Ojca gotować wam miejsce, y tak przynależę abym ja oszedł. Z Nieba zesłał Ducha Świętego, y dał dary ludziom, y tam przebywając, na Prawicy Ojca siedząc bez przestanku hojną ręką łaski na nas wlewa. Ztąd S. Cypryan naucza, iż dla tego blizny Ran swoich na ciele uwielbionym zatrzymał; abyśmy wiedzieli, że te dziury są źródłami nieiakiemi, z których darów Bożkich potoki wychodzą nie ustają, y nigdy nie ustają. Iakoż y w pieśniach Salomonowych czytamy; że ma ręce utoczone, złote, pełne hyacynthow, w których drogie dary nie trzymają się; ale ustawicznie spł. w. a. a.
23. Nakoniec tedy z Apostołem mowmy: mając Naywyższego Kaptana wielkiego, który przszedł Niebios, IEZUSA Syna Bożego, przystępny z ufnością do stolicy łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie, y łaskę należli ku pogodnemu ratunkowi.



24. S. Bernard (iako czytamy w iego żywocie) pod czas choroby w zachwyceniu widział; iakoby stał przed Trybunałem Boskim, gdzie czarci nań skarżyli, iakoby nie był godnym Chwały Niebieskiej: na co S. odpowiedział: chociaż to prawda, że mcale nie jest godnym tey chwały, y ze wszystkich miar należy ona Chrystusowi, a to dwoiakiem tytułem: naprzód że jest Synem Bożym, powtore że krwią swoją onę zakupił, stawszy się posłusznym Oycu aż do śmierci: jednak że pierwizym tytułem sobie onę zatrzymał, a drugim zaś maie utapił, iego zasługą mam prawo do niey, y na tym moię nadzieię gruntuię y zakładam. Co czart ukłyszawszy z zawstydzeniem zniknął. Na tym tedy fundamencie y my polegamy, niech ten będzie węgielny kamień ufności naszey. Iakub wszaty brata swego przybrany odniósł błogosławieństwo od Oycy swego: y nas w barwę Chrystusową odzianych nie odrzucił BOG od oblicza swego. Tego czyitego Baranka skorka, to jest iego zasługi y Męka ziedna wesołą twarz, y wszelkiego szczęścia uczestnikami nas uczyni.

## ROZDZIAŁ II.

Iako y nam pożyteczne y BOGU miłe  
Męki Pańskiej rozmyślanie.

1. Naucza S. Augustyn, *nie masz nam tak zbawionnego, iako codziennie uważać, że tak wiele za nas poniosł BOG y Człowiek.* Tęż wspomina y S. Bernard, *co jest tak skutecznego na uleczenie ran sumnienia y oczyszczenia duszy, iako częste a pilne ran Chrystusowych rozdzieranie?* Do tego nie masz dzielnieyszego przeciwko pokusom wszelkim, a osobliwie cielesnym według nauki SS. Oycow środka, iako do ro myślenia Męki Pańskiej udawać się, y w Ranach Odkupiciela zawierać się. Zkąd S. Bonawentura mowi: *Kto się nabożnie y usilnie w Najświętszym Żywocie y Męce Zbawiciela zabawia; wszystko, co mu jest pożytecznego y zbawionnego znajduje, y nie potrzeba aby czego przez IEZUSA szukał.*

2. Y z tey przyczyny Świętym Bożym to ćwiczenie zwyczajne  
było

było: przez ktore do wysokiego świątobliwości y doskonałości stopnia przyszl.

3. Y iscie chociażby w tym ćwiczeniu infze dobro nie zawierało się nad to, że często wdzięcznie BOGA y dobrodziejstwa z iego ręku na nas spływające przypominamy; wieleby na tym należało: bo ta iest własność miłości, kiedy tego dokazuje, że miłujący żąda y za wielką rzecz ma, kiedy umiłowany ma go na żywey pamięci, ô iego łaskach y darach myśli, ô ich rozmawia, z tych się cieszy, y w uwadze onych serce swoje zatapia, więcej sobie poważając takowe rozmyślanie, aniżeli gdyby od umiłowanego b. gate dary odbierał. Pokazuje się to w szlachetney Matce nieprzytomnego syna wielce kochającej: ktorey kiedy powiadaia, że iey syn często godne ô Matce rozmowy miewa, mile iey łaski w wychowaniu uczciwym sobie wyświadczone, y iak wiele przykrości dla iego poniosła, wylicza; daleko barżiej się cieszy, aniżeli gdyby od iego przybrane sobie upominki odbierała. W tenże sposob Pan BOG nasz, ktory we wszystkim porządney miłości prawo zachował, wielce sobie poważa, kiedy go na żywey pamięci mamy, a tak ô nim, iako ô iego łaskach nam wyświadczonych często y iakoby nieprzeftannie myślemy.

4. Zwłaszcza kiedy przez onę pamięć y uwagę żądza gorętsza do ścisleyfzey służby Boskiej wzrost bierze: iako dale w tym świadectwo częste doświadczenie. Y zaiste ieżeli czym innym twarde serce grzesznych miękczeia; tedy nabożnym rozmyślaniem Męki Zbawicielowey kruszą się, ponieważ na nią patrząc opoki się rysowały, y groby otwierały się. Ieżeli czym uwielbienie Pańskie w sercach sprawiedliwych wyraża się; tedy Męką Zbawicielową, iako prasą wytłacza się. Prawdziwie ten był Synem Bożym, mówili stojący przy Krzyżu.

5. Wspomina Błożisz obiawienie Świętey Giertrudzie, iż ile razy kto z nabożeństwem na obraz Ukrzyżowanego pogląda, tyle razy wzajemnie miłosierdzie Boskie nań łaskawe oko obraca.

Zkąd



Z kąd ten bierzmy pożytek, że jeżeli nie przykro IEZUSOWI było dla nas y za nas tak wiele cierpieć; nie ma też nam być ciężko to rozważać, co on dla nas poność raczył.

6. Kiedy S. Franciszek niegdyś miał Świętą MARYĄ de Portiuncula z wielkim głosem y ięceniem płacząc, spotkał męża iednego wielkiego sługę Bożego, a sobie znanomego dobrze, od którego o przyczynie tak rzewliwych łez spytany odpowiedział: A iako nie mam gorzko płakać, ponieważ tak okrutne katownie BÓG a cy IZUS nie dla iakiey własney winy poniośł: a zwłaszcza, że ludzie tak wielkiego dobrodziejstwa Boskiego przepominają, lubo my tej Męki przyczyną jesteśmy.

### ROZDZIAŁ III.

Iaki sposob ma być zachowany w rozmyślaniu Męki Pańskiej, y o wzbudzeniu politowania.

1. Tenże sposob w rozmyślaniu Męki Pańskiej ma być zachowany według pospolitego Nauczycielow Duchownych zdania, który jest o modlitwie y medytacyey przepisany. Gdzie uczą, że nie trzeba całego czasu oddawać na przeyrzenie samey tylko, iako w sobie iest, Historyey; ale starać się mamy, abyśmy wołą przez affekta wzbudzali do wykonania tego, swego czasu, co poznaliśmy. Iako bowiem ten, który ziemię kopie aby wodę albo skarb znalazł, skoro się dokopie przestaje kopać więcej: tak kiedy prawdy iako skarbu drogiego y wody zbawiennej docieczesz przez rozmyślanie affektami do tego wołą nasz napędzac, aby się tą wodą pragnienie gasiło, y skarbu należonego używanie pożyteczne nastąpiło: gdyż to iest końcem y pożytkiem, ktorego przez modlitwę y rozmyślanie szukamy, y do ktorego wszystkie uwagi y dyskursy ściągają się. Tego tedy sposobu y w rozbieraniu Męki Pańskiej używać potrzeba. Na co niektóre tu affekta namieniemy, y uwagi do tej materiy służące przydamy.

2. Różneć są wprawdzie affekta, które w rozmyślaniu o Męce Pań-

Pańskie y z pożytkiem wzbudzać możemy, iednak według tych zda-  
nia ktorzy o tey materzey piszą, siedm tylko onych rodzajow na-  
mienię. Pierwszy iest affekt kompassyey albo użalenia. Użalać się  
zaś nad drugim toż iest, co iego zaś učenje y boleści na się zabie-  
rać także iako on bojąc, przez co iakoby iego boleść a dzieląc się,  
iemu folgę w utrapieniu czyniąc iako przeciwnym sposobem z cu-  
dzego utrapienia cieś. yć się, toż iest co y boleści onemu więcej  
przydawać. Więc lubo boleści Zbawiciela naszego iako iuż prze-  
f. te nie mogą być umniejszone, to iednak użalenie nie może być  
onemu niewdzięczne. Bo rzekł Apostoł: *Iezeli zaś synowie y dzie-  
dźiowic, dziedzicowie BOGA, społdziedzicowie zaś Chrystusa, iezeli ie-  
dnak społboleimy, abysmy spolnie uwielbieni byli.*

Rom: 8.

3. Do wzbudzenia w nas tego affektu użalenia nad Panem wielce  
pomaga rozbieranie Męki y okrucieństwa, które on na sobie po-  
niósł, biorąc na uwagę, iak one były w sobie wielkie, srogie, okru-  
tne, y drogie: a bowiem iako Theologowie y SS. Oycowie sądzą  
pospolicie, surowie były bole Chrystusowe nad wszystkie morder-  
stwa, które kiedy iaki człowiek cierpiał, albo mógł cierpieć, we-  
dług Proroka: *O wy wszyscy ktorzy przechodźcie przez drogę, uwa-  
żajcie y patrzcie, iezeli iest boleść iako boleść moja!* Nap: zod, że żadney  
w cieie iego nie było cząstki, ktoraby cięższego nad sobą okru-  
cieństwa nie doznała. Ząd Izaiasz woła: *od stopy nogi aż do wierz-  
chu głowy nie było w nim zdrowia.* Albowiem ręce y nogi były goz-  
dziami przebite, głowa cierniem przekłota, twarz plwocinami za-  
szpecona y od policzkow zapuchła, całe ciało biczami zranione, a  
gdy na Krzyż podniesiono, z ustawow wzruszone. *Policzyli wszy-  
tkie kości moje.*

Thren: 1.

Isaia 1.

Psal: 21.

4. Ani tylko cierpiał na cieie, ale też y na duszy. Choć iaż bo-  
wiem natura ludzka z Boską osobą złączona była, tak iednak bole-  
ści czuła, iakoby złączenia żadnego nie miała. Do tego aby ten bol  
był większy, żadney pod czas Męki pociechy mieć niechciał, iako  
Matth: 27. sam na Krzyżu wisząc zeznał: *BOZE! BOZE moy! a czemuś mię o-  
puszcil*



*puścić!* Święci Męczennicy pod czas swoich katowni w niebieskie poćiechy obfitowali, ktoremi ożywieni y zmocnieni nie tylko odważnie y statecznie, ale też wesoło cierpieli: Zbawiciel zaś nasz IEZUS, aby nieznośniejza boleść była, y aby dla nas więcej ucierpiał, żadney poćiechy ktoraby albo z Nieba, albo z ziemi, albo od ludzi być mogła, mieć niechciał, y żadney foldze przyśtetpu nie dał pragnąc być opuszczonym cale nie tylko od przyańcioł y Uczniow swoich, ale też od Oycy Niebieskiego, iako o sobie przez Proroka wyznawa, *stałem się iako Człowiek bez pomocy miedzy umarłemi.*

5. Wielkość boleści Chrystusowych dość z tego pokazać się może, że sama szczegulnie imaginacya y żywe wyobrażenie na fantazyey mąk następujących pot krwawy w Ogrodzie Gietsemańskim tak obfity iż na ziemię zbiegał, wytłoczyła. Bo jeżeli sama tylko myśl to sprawiła, á czegoż wykonana rzecz w męce zadaney nie dokazała?

6. Co do tęgości, tak była wielka boleść; iż Święci Oycowie za niepodobną rzecz sądzą: aby który człowiek procz cudu mógł w tym żywocie otrzymać się w tak ciężkich bolach, obeldze, zubożeniu, y ze wszystkich rzeczy do żywota potrzebnych ogołoceniu: Zkąd potrzeba było Chrystusowi aby od swego Bostwa pomocy użył, żeby nim się męka dokończyła, nie skonał.

7. Nie tak iednak Bostwo wspierało naturę ludzką, aby Pan męki nie czuł; ale żeby Bostwem natura ludzka zmocniona na siłach do cierpienia większego potrzebnych nie ustała, á przed dokończeniem mąk zamierzonych śmierć życia nie odebrała. Zkąd wielkie miłośierdzie y hojność łask IEZUSOWYCH poznawać mamy: ponieważ, aby Święci Męczennicy surowości mąk sobie zadanych nie czuli, cudownemi sposobami poćiech dodawano: á aby więcej Syn Boży cierpiał, żadnych cudownych poćiech nie pozwolono.

8. Procz tych powierzchownych katowni na ciele, wewnętrzne też Zbawiciel (iakośmy wyżej mowili) nierownie większe y surowsze poniośł, ktore same Duszę jego Najswiętszą trapiły: albowiem od

pierwszego momentu poczęcia swego, aż do ostatniego, wszystkie ludzkie grzechy, tak te, które od początku świata są popełnione, iako te, które do końca świata miały być czynione doskonale poznawał: gdzie, że z iedney strony Oycy niebieskiego nieskończenie miłował, a oraz ciężkie winy przeciw onemuż widział; z drugiej zaś strony, że dusz ludzkich zbawienia gorąco pragnął, a te dla swej złości marnie ginęły: ciężko bolał. Miecz to był obojętny na obie strony dusze raniący. Więc ztąd, że Boski Maiestat był obrażony, zowąd, że dusze tak miłowane na wieczną przepaść strącone leciały, ani słowy wyrazić, ani rozumem pojąć się mogą owe okrucieństwa, które z takowych okoliczności na Duszę iego Najświętszą spływały.

9. Te tedy wszystkie wespół zgromadzone boleści, obelgi, że na modlitwie w Ogroycu Gethsemańskim przed oczyma stanęły, krwawy pot, a tak rzęsiły, że na ziemię spływał, w całym najświętszym ciele iego sprawiły.

Psal: 37.

10. A to nie tylko gdy był w Ogroycu, ale przez cały czas życia swego od pierwszego momentu poczęcia aż do ostatniego tchu na Krzyżu, miał przed oczyma według Proroka, *a boleść moja przed oczyma memi zawsze*. Zkąd mówić mogę, że cały czas życia iego był dniem męki, a tym surowszey, że częstokroć oczekiwanie zlego, które następuje, surowiey trapi, aniżeli samo wykonanie.

11. A tak kto to wszystko przez uwagę rozbiera, że się to dzieje na osobie Syna Bożego, za nas, z miłości zbawienia dusz ludzkich; kamiennego albo żelaznego musiałby być serca, aby się do kompassyey y użalenia nad cierpiącym nie wzbudził. Słusznie tedy rzekł S. Bernard: *Ponieważ ziemia się trzęsie, opoki się padają, groby się otwierają, zaślona Kościelna na dwie części kraie się, Słońce y Księżyc światłości pozbawia; barzo słuszną rzecz, abyśmy my kompassya nad tym mieli, co Pan za nas obojnie ucierpieć raczył*. Nie przystoi abyśmy twardziemi nad opoki y nad inne stworzenia nieużytkszemi byli. Ieżeli Krol S. Dawid usłyszawszy o śmierci Absolona, Syna

nać



nać wprawdzie, ale niewdzięcznego y nieprzyjaznego sobie, z ię-  
 czeniem wielkim zawołał: *Synu moy Absolon! Absolon synu moy! ktoby 2. Reg: 18.*  
*mi dał, abym ia za ciebie umarł. Absolon synu moy, synu moy Absolon.*  
 Czy nieśluszniejsza rzecz jest, abyśmy społ boleli nad Męką y  
 śmiercią tego, który z tey szczegulnie przyczyny te katownie po-  
 niość, aby nas z niewi li czartowskiej y z śmierci wieczney wyrwa-  
 wszy do chwały wieczney doprowadził.

## ROZDZIAŁ IV.

O affekcie, żalu, y skruchy za grzechy nasze, który  
 z uwagi Męki Pańskiej wzbudzony ma być.

1. Drugi, który z uwagi Męki Pańskiej affekt wzbudzać po-  
 winniśmy, jest żal za grzechy. A ten jest ieden z przednieyszych  
 tych pożytkow, o ktoreprzez uwagę Męki Pańskiej starać się ma-  
 my, albowiem ciężkość y złość grzechu, naybarżiej w Męce Pań-  
 skiej wydaie się. Przeto mowi S. Bernard: *Poznałay człowiecze, iak*  
*ciężkie są rany, o ktore potrzeba było, aby Pan Chrystus był zranionym.*

2. Żadna rzecz nie objaśnia tak grzechowey ciężkości godney  
 wiecznego karania; iako ta, że potrzeba było do wypłacenia spra-  
 wiedliwości Bożey, aby BOG stał się Człowiekiem: ponieważ bo-  
 wiem wina w grzechu iako przeciwko BOGU nieskończonemu  
 popelniona jest nieskończoną; iakoż sam człowiek który nieskoń-  
 czenie jest nierowny BOGU, za nie mógł dość uczynić? należało  
 tedy aby w nagrodę nieskończonego BOGA zniewagi, osoba też  
 nieskończoney godności powinność dość uczynienia na się przyięła.

3. Co z uwagi Theologow pokazuje się w takim podobień-  
 stwie. Gdyby który kmiotek, wieśniak prosty, albo z podłego  
 gminu człowiek Krola swojego trącił, y policzek mu wyciął, a  
 za tę winę plag sto lub dwieście odebrał, albo na galęz był skaza-  
 ny, nie iużby dostatecznie ciężkość iego kary z powagą y godno-  
 ścią Maiestatu Krolewskiego zelżonego porownana była. Bo da-  
 leko od siebie chodzą policzek Krolewski y policzek prostego

Gggz

kmiot-

kmiotka, owszem y śmierć sama. Iakoż tedy Krolowi zelżonemu dośćby się równie stać mogło? pewnie nie inaczej, tylko aby druga osoba równa w powadze Krolowi, na się dość uczynienie przyięła, y znieważonego Krola przeiednała, podobne wyrządzonym obelgom obelgi przyiawszy.

4. Więc takim sposobem rzecz sporządzona odkupienia naszego. Człowiek rzecz prosta, podła, a prawie iedno nic, proch y ziemia, BOGU swemu Krolowi wszelkiew chwały, przez grzech, iż tak rzekę policzek haniebny wycina, a przez to staie się godnym wieczney zguby y zatracenia. Iak tedy dość BOGU za swoją winę uczyni? by tysiąc śmierci poniość, owszem by tysiąc piekłów przez wieczność całą cierpieć, nie będzie nigdy porownania winy z karaniem, dla nieskończoney odległości winy y karania pochodzący z podłości człowieka y godności Boskiej.

5. Będzie iednak, ale nie infza, tylko ta: to iest, gdy Syn Boży stanie się Człowiekiem, a przez ziednoczenie natury Boskiej stanie się człowiek iakoby rowny BOBU.

6. Więc tak rzeczy sporządziło Miłosierdzie Boskie nieskończone, kiedy BOG stał się Człowiekiem, y iako Człowiek tak surowe męki ponieść dla człowieka raczył wszystkie swoje sprawy do nieskończoney ceny podnosząc, iakoby już nie od człowieka pochodziły y ludzkie były, ale od BOGA samego y w Boskie się przemieniły.

7. Y ta to była Chrystus wey Męki potrzeba, z ktorey doysć każdy może, iak iest wielka ciężkość złości y iadu grzechowego. Ztąd S. Ian Dan ascerus śmie mowić: iż chociażby BOG dla grzechu, wszystkich ktorzy są, byli, y będą ludzie do piekła stracił, nie takby się doskonale dosyć iego sprawiedliwości stało, iako stało się przez Wcielenie y śmierć Syna Bożego.

8. Ani to, co mówię iest iakaś exaggeracya; ale sama rzetelna prawda. Albowiem wszystkie męki piekielne końca nie mające, z żywotem y śmiercią Chrystusa Pana podobieństwa nie mają; bo

Osoba



Osoba wypłacająca była **BOGIEM**, y nad powinność, bo obficie dość uczyniła: w piekle zaś ani za ieden grzech, chociaż w nim ustawicznie y zawsze karanie trwa, dość uczynienia nie ma, y nie będzie.

9. Zkąd wnoszę, że ieden z przednieyszych ma być z uwagi Męki Pańskiej pożytek, skrucha, żal, obrzydzenie, y nienawiść grzechow, ponieważ tak drogo z iego Chryłtus okupił człowieka. Rzecz tedy rozmyślający Mękę Pańską: *grzechy moje Panie te tobie ciernie y biczę zadał, iam cię w to morze gorzkości y boleści wtracił. Iam iest ktorym zgrięszyl, iam nieprawość uczynił, niech się na mię obroci ręka twoja, niem bownem, że za mnie y dla mnie ta nawałność ciębie pogrąza. Na ten Krzyż iam zaśluzyl, mnie te plwoćiny, biczę, ciernie, y wszystkie ktore ty cierpisz boleści należą.*

10. Pięknie to uważa S. Bernard: *Igrzyska iam po ulcach z moimi Rowiennikami splanował, a w pokojach Krolewskich na mię wypadł dekret śmierci. Wstąpił o tym Jednorodzony Syn Krolewski, poniechanwszy tedy berła, przyodził się norem, polypał głowę popiołem, obnażywszy nogi, z płaczem y ięceniem ułżał: oto moy siuga na śmierć skazany iest. Temu się tedy przypatruję z podziwieniem, pytam się o przyczynie, y słyszę, iż to na śmierć dla mnie pospiesza. Coć uczynię? iżali będę igrał patrząc na Ię iego? bynajmniej, chybabym rozumu pozbył, tedy nie poydę za nim, y z bojącym boleć nie będę?*

11. Takie tedy affekty wzbudzać potrzeba oplakiwając grzechy nasze, ktore są e szczegulnie były przyczyną tak okrutney Męki Zbawiciela. Dla tego S. nasz Oćiec w Exercyciach o Męce Pańskiej przykazuje prosić o żal, zawstydzenie, y nienawiść grzechow, bo dla grzechow te bole ponioł Pan **IEZUS**.

12. Ktore ćwiczenie wielce nam zalecają Oycowie Święci, życząc aby tak ci, ktorzy żywot zbawienny poczynają, iako ci, ktorzy już w drodze duchowney nieco postąpili, w tym się ćwiczyli: a to dla wielorakiego dobra, ktore ztąd płynie.

13. Albowiem przez to człowiek w poniżeniu samego siebie y  
boia-

bojaźni Bożej zachowuje. Ponieważ poznawa, iż wszystkie krzywdy, obelgi, pogardy temu należą, który BOGA Stworzyciela swego cięższko obraził, y przez to na wieczne karanie zasłużył.

14. Drugie dobro: albowiem to ćwiczenie pewnem nas czyni o odpuszczeniu grzechow naszych, bo co nas w tym lepiej ubeśpieczyć może, iako prawdziwa serdeczna skrucha za grzechy. Jeżeli bowiem złość grzechow naszych przed oczy sobie stawiamy, za nie żałując y wstydzając się, pewnie BÓG one zapomnieć zechce. Dla tego Dawid o sobie mowi. *Ponieważ nieprawość moję poznawam, y grzech mój przeciwko mi nie jest, to jest, przedemną jest.* Aby BÓG od onego oko swoje odwrócić, y cale zapomnieć, co do karania gniewu y zemsty. Pokutującego głos jest. *Odwroć oblicze twoie od grzechow moich, a wszystkie zgladź nieprawości moje.* Przeto S. Hieronim na pomienione słowa mowi: *albowiem jeżeli ty stawisz grzech przed sobą, BÓG nie stawia go przed sobą.* Bo nie tak Boskiego oka od grzechow nie odwraca, iako gdy my sami one przed sobą stawiamy dla zawstydzania własnego.

15. Trzecie dobro: iż nie tylko przez to ćwiczenie gładzimy winy przeszłe, ale też przeciwko przyszłym uzbraiamy się y zmacniamy się, abyśmy w nie nie wpadli. Bo kto zawsze za obrazy Boskie żałuje z serca, nie odważy się łatwo na nowy upadek.

16. Czwarte: iż takowy wolnym bywa od niepokoiow wewnętrznych, które od szkrupułow niepotrzebnych zwykły pochodzić. Bo śmieć może o sobie rozumieć, iż czasu pokusy y poduszczania do grzechu, nie zezwolił nań, kto bowiem zaciąganie zwyczaj częstego wzbudzenia żalu y obrzydzenia grzechow, ten oraz przedsięwzięcie stanowi warowania się grzechu, gotowym będąc raczej umrzeć, aniżeli śmiertelney iakiey winy dopuścić się, taki zaś niepodobna aby na to zezwolił, czego się często wyrzeka.

17. Piąte: iż takim ćwiczeniem bawiący się w akty miłości doskonałej ku BOGU wprawuje się, albowiem prawdziwa skrucha rodzi się z żalu który w sobie wzbudzamy, żeśmy Naywyższe dobro

dobro I  
poznaw  
żanowa  
18. X  
Rzym  
le razy  
wypalił  
wstaw  
19. W  
akt skru  
raczey  
grzech  
karał, a  
rozdzie  
bie, bo  
z tego

1. T  
mam  
do mił  
barzies  
Y to ie  
sobie m  
2. G  
ku sob  
m ie k  
Ian S.  
go Jedn  
3. K  
każ z



dobro BOGA naszego obrażili. Przeto im kto barżiej BOGA poznawa y miłue; tym barżiej boleie nad iego obrazą y nieuszanowaniem.

18. Xiążę Apostołów Piotr S. iako świadczy Klemens S. Rzymski, wielekroć wspomniał na swoię niewierność ku Panu, tyle razy rzewne łzy wylewał, a tak gorące, że się na twarzy dołki wypaliły: a kaźdey nocy gdy kura pieiącego raz pierwszy usłyszał, wstawał na modlitwę, odpuszczenia winy swoiey prosząc.

19. W czym Świętego Piotra naśladować mamy, często w sobie akt skruchy wzbudzając z przedsięwzięciem skutecznę poprawy, raczey obierając nie iednego, ale tyśiąć żywotow utratę, aniżeli ra grzech zezwolić, a ô to prosząc aby nas wprzod śmiercią BOG ukarał, aniżeli do upadku dopuścił. *Nie dopuszczay Panie, abym się rozdzielił z tobą.* Na co mam żyć ieżeli nie tylko dla służenia tobie, bo ieżeli tobie służyć nie mam, żyć niechęć: zbierz mię raczey z tego świata, aniżeli żebym cię obrażał.

## ROZDZIAŁ V.

O trzeciego affektu wzbudzeniu z uwagi

Męki Pańskiej, który iest Miłość Boża.

1. Trzeci affekt, który z rczmyślania Męki Pańskiej wzbudzać mamy, iest miłość Boża. Albowiem nie tak skutecznie człowieka do miłości nie zapala, iako gdy widzi miłość wzaiemną do siebie, y barżiej serce miłość krępuie, aniżeli żelazne pęta nogi albo ręce. Y to iest w czym tyśiące dusz zawodzą się, kiedy dla zmyśloney ku sobie miłości serce w fałszywych miłośnikach zatapiają.

2. Gdy tedy dusza szczerze weyrzy w miłość Chrystusa Pana ku sobie, iako się ona zewsząd wydaie, niepodobna aby się wzaiemnie ku onemu nie zapalała, od ktorego tak obficie iest umiłowana. Ian S. zeznawa: *W tym się obiawiła miłość Boża w nas, że Syna (Jw. Ioan: 4. go Jednorodzonego posłał BOG na świat, abyśmy żyli przez iego.*

3. Która miłość że tak była nie poięta, dla tego nazywa ją S. Łukasz zeszciem, kiedy opisuie Pańskie Przemienienie przed Ucznia-

mi

- Luc: 9. mi Moyżeszem y Eliafzem: którzy opowiadali iego zeszcie ktore wykonać miał w Ieruzalem. Nie bez przyczyny zaś nazwał zeszciem. Bo naprzod za nieprzyjaciół swoje śmierć przyjął, która wielka być musiała, która wzbudza człowieka do poniesienia śmierci dla przyjaciela. Iako Pan Chrystus naucza, iż więk(zey miłości nad tę nie masz iako gdy kto duszę swoją łoży za przyjaciół swoje. A iakoż nie większa, gdy kto za nieprzyjaciół duszę swoją kładzie. Ztąd Rom: 5. mowi Apostoł: Zaleca zaś swoją miłość BOG w nas, ponieważ, gdy ieszcze grzesznikami byliśmy, Chrystus za nas umarł.
4. Powtore nazywa się zeszciem, albowiem lubo mógł iedną Krwi kropelką przy Obrzezaniu albo poćie w Ogrodzie Gethsemańskim wylać nas, owszem niezliczoną liczbę światow okupić tak, iżby dostatecznie Sprawiedliwości Boskiej dość się stało, (iako zgodnie Doktorowie nauczaia) dla nieskończoney ceny w sprawach Chrystusowych zawartej, iednak na tym nie dość było nieskończonej dobroci y miłosierdziu Boskiemu, ale trzeba było aby wszystkę Krew wylał, y śmierć tak haniebną poniosł.
- Ephes: 2. 5. Dla tego y Apostoł nazywa tę miłość zbyteczną. Dla zbytney miłości swojej która nas umiłował. Albowiem ta miłość wszystko co się mówić y pomyśleć może nieskończenie przechodzi. Toć się ma rozumieć o zdaniu Zacharyasza Oyca Iana S. Chrzęciel o tej Boskiej sprawie mówiącego: który nie rzekł, że ta sprawa pochodzi z miłosierdzia Boskiego, ale ze wnętrzości miłosierdzia. Przez wnętrzości miłosierdzia BOGA naszego, w których nawiedził nas zawiązać się zwyżoka.
1. Ioan: 42. 6. Kto tedy BOGA tak miłującego miłować nie będzie? á Ian 1. Ioan: 4. S. do Uczniow swoich: my tedy miłujemy BOGA, albowiem wprzod nas umiłował. Wzajemną mu miłością płacmy, á iakim on nas sposobem umiłował, tym go miłujemy. On w uczynku pokazał miłość swoją, á tak drogim y wielkim; w tymże y nasza miłość znaydować się powinna.
7. Przeto S. Ambroży mowi: Więcey Panie IEZV twoim krzyw-



dom powinienem, żem jest okupionym, aniżeli dziełom żem jest stworzonym. Wielkie wprowadzić było dobrodziejstwo żeś nas stworzył, ale to przyszło tobie bez żadnego potu y prace, iednym słowem stało się wszystko: *On rzekł y stało się, on rozkazał y stworzyło się*; ale odkupienie wylania Krwi y straty żywota potrzebowało.

8. Y nasza tedy miłość ku onemu nie na słowiech ma polegać, ale w skutku, w uczynku, w sprawach wydawać się; iako radzi Apostoł: *Synaczekowie moi nie miłujemy słowy, ani językiem, ale uczynkiem* 1. Ioan: 8. y *prawda*. Syn Boży nam swoją miłość oświadczył, kiedy za nas wzgardy, poniżenie, zhańbienie odniósł; ta proba ma być, y wzajemney miłości dla jego imienia pragnąc despektów, poniżenia, pohańbienia, z weselem przypadające umartwienia znosząc.

9. Swoję Pan miłość pokazał, całego siebie ile w nim było na ofiarę Przedwiecznemu Ojcu na Ołtarzu krzyżowym oddając tak; iż nie w sobie nie zatrzymał; y my też nas samych ze wszystkim, zając, aby jego wola w nas doskonale wypełniona była, we wszystkim bronić nie mamy, owszem sami dobrowolnie z serca y skutecznie ofiarować powinniśmy: bo na tym miłość nasza wzajemna polega, nie na słowach, które mawiamy: Panie, z całego serca miłuję ciebie. Y w ten sens wykładają SS. Oycowie. owo S. Iakuba Apostoła. *Cierpliwosć dzieło doskonałe ma*, kto bowiem prace y wszystko. Iacobi 1. *cierpliwosć* poniżenie y umartwienie samego siebie przed się bierze okazuje y onych się chwytą, mile przyjmuje, cierpliwie znosi, rzeczą samą pokazuje po sobie, że nie słownie tylko, ale rzetelnie miłuje BOGA, o te przykrości iako na kamieniu probierskim złota affektu swego doświadczając, y że jest skuteczny, prawdziwy, y niezmyślony dowodząc.

10. Ten pożytek najpierwszy jest, który z uwagi Męki Pańskiej odbieramy, y o on starać się powinniśmy: osobliwie zaś, gdy nas samych zupełnie z serca ofiarujemy, aby BOG o nas we wszystkim rozrządzał według własnego swego upodobania, gotowemi będąc na wszelakie trudności, co do miejsca, urzędu, stopnia y za-

Hhh

bawy

bawy chociaż nay podlejszey, z ochotą y z weselem wszystko przyjmując y znosząc statecznie dla miłości iego. Jest bowiem to ćwiczenie z wielkim pożytkiem, doskonałości postępkem y dowodem pewnym prawdziwey miłości.

## R O Z D Z I A Ł VI.

O czwartym affekcie z uwagi Męki Pańskiej pochodzącym, to jest wdzięczności y dziękczynienia.

1. Czwarty affekt z rozmyślenia Męki IEZUSOWEY płynie dziękczynienia. Co lepszego mówi S. Augustyn y na myśli y w uszach mieć możemy, y piórcm wyrazić iako dzięki BOGV? nad to, ani co krotszego do mowy, ani wesejszego do słuchania, ani większego do zrozumienia, ani pożyteczniejszego do wykonania nie mamy. Tak BOG wdzięczność y dziękczynienie poważa, że gdy znaczną łaskę miał ludowi swemu wyświadczyć, potrzebował zaraz, aby mu piosnkę chwały y dziękczynienia wygrawano; ofiaruy BOGV ofiarę chwały. Pełne tych Pieśni Piśmo, które różni Święci y synowie Izraelscy za odebrane od BOGA dobrodziejstwa na dziękczynienie wynawdowali.

2. Według S. Hieronima pospolite było u Hebrayczykow podanie, że ciężka owa choroba Ezechiasza Krola Iudzkiego, którą aż do śmierci cierpiał, ztąd swoy początek wzięła, że po otrzymaniu cudownego zwycięstwa, kiedy Anioł Pański iedney nocy w Obozie Assyryczykow sto ośmdziesiąt tysięcy ludzi trupem położył, Ezechiasz ośbliwego dziękczynienia BOGU przykładem innych podobną łaską uraczonych nie uczynił. S. Augustyn o dziesięciu trędowatych od Chrystusa uzdrowionych pisząc: przestrzega, że iednego tylko Pan pochwalił, który powróciwszy oddał mu dzięki, o innych zaś iako niewdzięcznych zamilżał. *Albo nie dziesięć jest oczyszczonych, a dziesięć gdzieś się nie znalazł się któryby powrócił, oddał chwałę BOGV, chyba tylko ten cudzoziemiec.*

Luc: 17.

3. My tedy po tak wielu łaskach Boskich z ręki iego na nas wy-

lanych



lanych, nie bądźmy niewdzięcznymi osobliwie po owym, które innych dobrodziejstw jest początkiem, to jest dobrodziejstwem Wcielenia, za podjęcie okrutney Męki y śmierci haniebney na Krzyżu. *Nie zapominay łaski Paręcznika moiego, dał bowiem za cię Duszę swoją.* Eccl: 29. Ponieważ tedy Chrystus wziął nas na parękę, y za nas zapłacił dobrowolnie, Krew swoją wylewając, słuszną rzecz wielce pamiętnemi być na to dobrodziejstwo, a w żywey ono pamięci stawić.

4. Anielski Doktor S. Thomasz o wdzięczności pisząc, troiaki sposób podaje dziękczynienia. Naprzod sercem przez poznanie oświadczonego dobrodziejstwa poważając wielkość y znacność onego, y niegodność swoją ku Dobrodzieiowi wyznawając. Powtore chwając, wielbiąc, y słowy dziękując Dobrodzieiowi. Potrzebie łaskę doznana jaką sprawą płacąc y nagradzając. Troiakiem tedy tym sposobem dzięki czynić w każdej tajemnicy Męki Pańskiej umiemy y zwyczajmy się. Naprzod sercem uważając y poznawając wielkość dobrodziejstw niezliczonych w każdej tajemnicy zawierających się, zosobna rozbierając okoliczności ich, pożytki, które przez nie już się na nas wydały, y potem przez wieczność całą wydawać się będą, iakośmy dla tych dobrodziejstw ściśle są obowiązani do służenia iemu, zeznawając. Powtore onego chwając, wielbiąc, y słowy dzięki czyniąc w ten sposób, iakośmy o Hymnach y Pieśniach mówili, których na dziękczynienie za dobrodziejstwa w Piśmie Świętym używano. Potrzebie na wdzięczenie za tę łaskę co czyniąc, osobliwie, gdy sprawa iaka przypadnie w okolicznościach przyturdnych z umartwieniem samego siebie. Troiakiem tedy tym sposobem dzięki czynić w każdej tajemnicy Męki Pańskiej wezwyczać się chwalebna rzecz jest, y pożyteczna a BOGU wdzięczna. Naprzod sercem y myślą te dobrodziejstwa rozbierając, które się w tajemnicy każdej zawierają, zosobna wszystkie uważając okoliczności, w których się na nas te dobra wylały, y w których się wydadzą napotym, znając się

do powinności zawdzięczenia. Powtore usty **BOGA** chwając, a z serca życząc, aby wszelkie stworzenie nam było ku pomocy do zawdzięczenia według nauki Apostoła. Przez iego tedy ofiarujemy *bożyą chwałę zawsze BOGV, to jest owoc ust wyznawających Imię iego.* Potrzebie za te dobrodziejstwa w sprawach się iakich dobrych ćwicząc, y całe serce onemu zupełnie poświęcając.

5. S. Bernard inne sposoby daie do wzbudzenia serca ku wdzięczności, radząc abyśmy rozbierając tajemnicę iaką Męki iego, stawili sobie na fantazyey osobę Chrystusową, iakoby do nas to mówił, co niegdy rzekł do Uczniów umyając nogi im: *wiecie com wam uczynił? czy poymiecie tę tajemnicę? czy zważyliście dobrodziejstwo stworzenia, odkupienia, powołania waszego należyście? Ach iak nie wiemy, nie rozumiemy, co dla nas BOG uczynił? albowiem gdybym to pojął Panie, że ty będąc BOGIEM dla mnie stałeś się Człowiekiem, na Krzyż dałeś się podnieść, inszey pobudki do zamiłowania ciebie z całego serca, do zanurzenia się w miłości twoiej nie byłoby potrzeba. Y takie ułożenie serca y affektu byłoby prawdziwą wdzięcznością.*

6. Posłuchajmy też co radzi S. Chryzostom. *Ten jest prawy affekt y zdanie wiernego slugi, kiedy dobrodziejstwa Pańskie wszystkim pospolitie tak szanujemy iakby nam w szczególności każdemu były wyświadczone, y iakobyśmy w szczególności my tylko byli obowiązani do wdzięczności. To uczynił Apostoł, który zeznawa, że śmierć Pańska dla iego samego szczególnie jest podjęta, chociaż w samej rzeczy dla wszystkich była, który mię umiłował, y dla mnie samego siebie wydał. Słusznie zaś tu Apostoł, y my iego naśladować mówić możemy z nauki S. Chryzostoma, tak bowiem mnie to dobrodziejstwo jest pomocne, iakby dla mnie szczególnie wyświadczone było. Iako światło słoneczne nie inaczej mię oświeca tylko iakby dla mnie iednego było stworzone, że zaś y drudzy onego zażywiają z daru Boskiego nic mi nie ubywa, owszem większym się być wydaie, bo gdy drugich oświeca, dodae iako przez towarzyszów pomocy y pociechy. Po-*

bnym



bnym sposobem że Pan BOG naturę ludzką na się przyjął, y śmierć na Krzyżu poniośł, tak wiele mi dobrego uczynił, iakby dla mnie iednego to wyświadczył; a że drudzy tychże pożytkow są uczestnikami, mnie ztąd nic nie ubywa, owżem więcey dobrego przybywa, bo przez to mam towarzysze, ktorzy mię miłuią, cieszą, y w nabyćiu większey chwały dopomagają.

7. Do tego: tak wielka była miłość Boska ku każdemu z nas zosobna, iakoby ieden był tyło, ktorego on miłował. Ile z strony woli y miłości Chrystusowey, tak on był gotow za każdego w szczegulności (gdyby tego potrzeba była) iak za wszytkich ogulnie umrzeć.

8. Pewna też y to iest, że Pan Chrystus na mnie w szczegulności pomniał, y miał przed oczyma przy swoim Wcieleniu y śmierci na Krzyżu, tak dalece, że o każdym może się mowić z Prorokiem: *miłością nieustającą umiłowalem cię*, owżem tego był zdania, że kłusznie umarł dla tego, aby mi żywot ziednał. Przeto tak każdy te tajemnice łaski y dobrodziejstwa ma rozważać, iakby dla iego szczegulnie samego przyjęte y oświadczone były, a miłość, z ktorey pochoǳiły rozbierać, iakby iego iednego BOG umiłowal; a przeto z Apostołem Pawłem mowić: *ktory umiłowal mię* y *wydał samego siebie za mnie*. Zkąd to idzie, iż ieżeli dobrodziejstwa Boskie y miłość, z ktorey te łaski wypłynęły podobnym sposobem rozmyślanym, wielką na duszy naszej wdzięczność y miłość ku temu, który nas miłością nieustającą umiłowal, oświadczamy, y do niey się wzbudzamy.

Ierem: 31.

Galat: 2.

9. Pr. ydają procz tego SS. Oycowie, iż nie dla tego BOG chce, abyśmy mu za dobrodziejstwa dzięki czynili, że tego BOG potrzebuie od nas, ale, że wielki ztąd pożytek na nas spływa, y tym sposobem godnemi na odebranie nowych staramy się. Iako bowiem (zdanie iest S. Bernarda) niewdzięczność y zapomnienie dobrodziejstw Boskich iest przyczyną, iż BOG od człowieka łaski odbiera: *iest bowiem wtatrem pałacym, źródłem łaskawość wysuszającym,*

rosta

rosa miłosierdzia, y łaski potokow nieprzyimuiacym, tak wdzięczność y  
 dziękczynienie przyczyną iest, dla ktorey BOG y pierwsze do-  
 brodzieystwa zachowuie, y inszych nowych udziela: a tak iako rze-  
 ki do morza, z ktorego wychodzą, powracają, aby potym znowu  
 z iego wypływały, tak gdy dzięki BOGU za dobrodzieystwa wy-  
 świadczone czyniemy, nowe dary y łaski z przybytkiem wypły-  
 wać poczynają.

## R O Z D Z I A Ł VII.

O piątym affekcie z uwagi Męki Pańskiej, to iest  
 o podziwieniu, y o szóstym, to iest nadziei.

1. Piąty affekt, który z uwagi Męki Pańskiej wzbudzić może-  
 my, iest iakieś zadziwienie, że BOG, który ani cierp ec, ani umie-  
 rać nie może, cierpi iednak, y umiera, a to za tych samych, którzy  
 mu śmierć zadaia, y wszelkiew łaski byli nayniegodnieyszymi. Do  
 tego, że tak ciężkie męki ponosi, iakich żaden z ludzi nie cier-  
 piał nigdy. Dziwuiąc się też niezmierney Boskiej miłości, nie-  
 skończoney mądrości, y niedoścignioney radzie, która ztąd poszła,  
 że ten sposob odkupienia człowieka obrał, przez który y Miłosier-  
 dziu, y Sprawiedliwości iego dość się stało: Zaprawdę to, y in-  
 sze okoliczności z tego idące z pilnością uważać, a dobroć Boską  
 nieskończoną rozmyślać; że naypodlejszym a nayniegodnieyszym  
 robaczkom te łaski oświadczył, wdzięczna iest przed BOGIEM  
 modlitwa y wysoka Bogomyślność,

2. Im zaś kto głębiey y iasniey tę Tajemnicę poznawa, tym się  
 barżiey będzie dziwował, a z tego podziwienia do większey miło-  
 ści, do znacznieyszego łask Boskich poznania, do skutecznieyszey  
 wdzięczności, a oraz do rzetelnieyszego własnego zawstydzienia  
 będzie się pobudzał,

3. A o ten affekt nayczęściej mamy się starać, albowiem wielki  
 na nas pożytek z onych spływa. Na wielu mieyscach ku końcowi  
 Psalmow w Hebrayskim ięzyku czytamy, to słowko *Sela*, to iest  
 pocze-



poczekay, zatrzymay się, albo uważay, dziwuy się nad tą 'Tajemnicą: przez co upominają nas, abyśmy w tych, które rozmyślamy, Tajemnicach, affekt podziwienia wzbudzali.

4. Z rozmyślenia Męki Pańskiej roście affekt nadziei y wielkiej w BOGU ufności: Kto bowiem to uważy, co bez żadney własney zaślugi, owszem po wielu przeyrzanych nieprawościach, to BOG dla człowieka uczynił, że z taką ochotą, y prętkością sprawę okupu naszego zaczął, y dokończył, (to bowiem pragnienie ono było, z którym się na Krzyżu wisząc odzywał:) nie może nie podnosić ferca do ufności w takiey dobroci y miłosierdziu, z ktoregoby się wszelkiej pomocy do zbawienia sobie potrzebney nie spodziewał.

5. Mowi bowiem Apostoł: *Który y własnemu swemu Synowi nie* Rom: 8. *przepuścił, ale za nas wszystkich onego wydał, iako z nim oraz wszystkiego nam nie darował?* Jeżeli zaś BOG nam to wyświadczył, kiedyśmy ieszcze iego nieprzyjaciółmi byli, czego nie uczyni, gdy o iego przyjaźń staramy się? Ta od Apostoła upatrzona przyczyna ma być na żywey pamięci, iako ta, która iest pełna poćiech y ufności: Jeżeli bowiem będąc nieprzyjaciółami do pojednania przyszliliśmy z BOGIEM przez śmierć Syna iego, daleko barżiej po przednaniu zbawieni będziemy w żywocie onego. Jeżeli na nas nieprzyjaciół, y dla popełnionych grzechow obrzydłych sobie, okiem swego miłosierdzia łaskawie wejrzał, y takim, iż tak rzekę, kosztem y nakładem z sobą BOG pojednał: jakim y iak łaskawym na przyjaćciół, za których już żadney krwi, ani żywota nie potrzeba wylewać, ani nakładow czynić, weyrzy? który nas umiłowwał nieprawością pokalanych, jakim przyimie affektem, już Krwią swoją omytych, y wybielonych? Jeżeli, kiedyśmy od onego stronili, y świętym onego natechnieniom z pogardy przeciwwili się, on jednak brał się do nas całym fercem, aby się z nami złączył; iakoż już przyłączonych odrzuci, y w niepamięć poda?

6. Do wzbudzenia zaś tego ufności affektu nie mało pomoże niezmiernie

zmiernie Boskie miłosierdzie rozbierać za powodem Kościoła: który naucza, iż to, *jest własna BOG*, litować się zawsze, y odpuszczając: Wielką wprawdzie, tak w nim jest Sprawiedliwość, iako Miłosierdzie, bo wszystkie w nim własności są sobie równe; ale naywłaśniejże jest dzieło Miłosierdzie, iako Psalm świadczy: *Wdzięczny y miły Pan ku wszystkim, y litości jego nad wszystkie sprawy jego.* Dla tego go Apostoł bogatym w Miłosierdzie nazywa, y Kościół przyznawa: *BOZE, który twoię wszechmocność odpuszczając y litując się oświadcza.*

Psalm: 144.

Ephes: 2.

7. A S. Bernard mowi, że się BOG lituje, własna to jego: z siebie bowiem samego bierze materią, y niby nasienie Miłosierdzia: naszych na to zasług nie potrzebuie, ani na onych, aby BOG stał się miłosiernym, zawistko. Karać zaś nie jest jego własna, bo go do tego grzechami naszymi przynaglamy tak dalece, że Miłosierdzie w nim z jego się włącza, y początek bierze, sądzenia zaś y karania z nas ludzi.

8. Przyrodzona y własna jest pszczółkom miedź; kąsać zaś nie jest własna, y tego nie czynią, chyba rozdrażnione, y jeżeli kąsają, to czynią nie z skłonności swojej, ale iakoby z przymusu: tak y BOG: gdy kogo karze, to czyni grzechami przynaglony,

9. Y na ten czas, kiedy y do karania przymuszony swojej Sprawiedliwości używa, czyni to w Miłosierdziu, iako się pokazuje z bolow owych, które przy Ubiczowaniu swoim poniósł. W czym wiele jest świadectw Pisma Bożego: Kiedy bowiem za rozszerzeniem się złości, świat potopem powszechnym miał karać, mowi o nim Mójżesz: *Zdjęty boleścią serca wciwnatrz, rzekł: zgładzę człowieka którego stworzył, od oblicza ziemi:* iakoby to zgładzenie człowieka przenikało łaskawe serce jego. Także, kiedy przepowiedział o zgubie Ieruzolimy w Ewangelii, widząc miasto płakał nad nim. Y u Izaiasza z westchnieniem mowi. *Acb pocieszę się nad nieprzyjaciółmi memi, y pomścę się nad przeciwnikami memi, nakształt Nayłaskawszego Sędziego, który przymuszony dekret śmierci wydaie.*

Genes: 6.

Lucas: 19.

Isaia: 1.

10. Ani



10. Ani w tym tylko, ale w samym karaniu, którym grozi Miłosierdzie y Dobroć, a żąda gorąca zbawienia naszego wydaie się, iako przestrzega S. Chryzostom na one słowa Psalmy. *Jeżeli się nie nawrócicie, łuk swój naciągnął, y nałożył na nim naczynia śmierci, strzały swoje patającemi sprawił.* Niepospolitey łaskawości Boskiej iest dowod, że nam przez napięcie łuku swego grozi, bo to karanie wprzód słowy swemi wyraża, abyśmy w one nie popadli. Równie tedy BOG z nami postępuje, iako Rodzice kochające się z synaczki swemi, którzy aby nie przyszli do onych karania, a od złego odstraszyli, słow surowych używają, bitwami okrutnemi grożą, przydając jednak, jeżeli grzeszyć nie poprzesztaną. Tak BOG nayłaskawszy przez łuk nam grozi, aby człowiek miał czas do uścisza zemsty Boskiej, według słow owych Dawida. *Dajcieś bojącym się ciebie znak oznajmujący, aby uciekali od oblicza łuku, y wolnemi zostali kochankowie twoi.* Psal. 7.

11. Kiedy postanowił świat karać potopem, przepowiedział to we sto lat wprzody, aby się wcześniej upamiętał, iako gdy kto chce byka puścić na wolność, przestrzega przytomnych o następującym niebezpieczeństwie, to iest znakiem iego miłości. Do tego stosuje S. Doktor pisząc o ukaraniu węża od BOGA to że zdradził Ewę: Iest y to nie niewytlawionego miłosierdzia Boskiego dzieło: albowiem iako nayłaskawszy Ociec, karząc owego winowaycę, który mu syna najmilższego zabił, kruszy miecz y strzały, ktorými syn poległ, y na drobne części łamie, tak BOG postąpił z wężem który iako miecz diabelskiej złości był narzędziem, z kąd go y na nieustające skazał karanie.

12. Niechce bowiem BOG śmierci grzesznika, y nie cieszy się z zguby ludzkiej, bo gdyby się z tego cieszył, jużbyś, któryś wiele materzey do twojej śmierci podał, dawno zginął, y w ogniach piekielnych od wielu lat gorzał: ale nie dopuściło tego Miłosierdzie Boskie, y nie dało mocy śmierci, y czartowskiej złości nad tobą. *Albo z wolej mojej iest śmierć bezbożnego, mówi Pan BOG: a nie* Ezech. 28.

- raczey, aby się nawrócił od drog swoich, a żył? mowi BOG przez człowieka Proroka. Drogo bowiem przyszedłeś BOGU, ponieważ cię własną Krwią y śmiercią zakupił, przeto niechce, aby tak wielka cena marnie bez pożytku ginęła, ale aby się wszyscy nawrócili, które w Piśmie Świętym, y u Oycow Świętych, nie trudno wzbudzać samych siebie mamy do ufności wielkiej w Dobroci y Miłosierdziu Bożym. A iako do ucieczki pewney do Męki iego udawać się.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

O siódmym affekcie naśladowania IEZUSA Chrystusa, który z uwagi Męki iego wchodzić ma.

1. Siódmy na ostatek z uwagi Męki Pańskiej affekt wzbudzać mamy, przez naśladowanie cnot Zbawiciela naszego. Dla dwóch ośbliwie przyczyn, iako nauczają Oycowie Święci, Syn Boży na świat przyszedł, biorąc na się naturę ludzką, y tajemnice w Żywocie iego zawierające się wypełniając. Pierwsza z nich y rayprzednieysza jest, aby człowieka przez śmierć y Mękę swoję okupił. Druga, aby doskonały dał przykład cnot świętych, y do naśladowania samego siebie nas pobudził.
2. Dla tego, kiedy na ostatniey Wieczerzy do nog Apostołów na umyćie ich rękami Boskimi skłonił się, rzekł: *Przykład wam dajem, abyście, iakom ja uczynił, tak y wy czynili.* A co o sprawie tey swoiey na ten czas powiedział; toż o innych wszystkich dziełach, które się w Męce iego znajdują, chciał, aby rozumiano. Zkąd w pierwszym Kanonicznym Liście Piotr S. pisząc o Męce Pańskiej, mowi: *Chrystus cierpiał za nas, wam przykład zostawiając, abyście szli drogami iego.* Y S. Augustyn: *Krzyż Chrystusowy nie tylo dożeczkiem iego umierającego, ale też Katedra nauczającego przykładem swoim, co y my czynić, y w czym go naśladować mamy.*
3. A lubo cały Żywot Pański jest doskonałym cnot przykładem y żywym

Ioan: 18.

1. Petri 2.



y żywym zwierciadłem; w Męce iednak wszystkie w iedno zebrał, których słowem y przykładem przez cały żywot nauczał, gdzie na naywyższym stopniu onę postawił. Przeto z uwag wszystkich tajemnic do naśladowania skutecznego pobudzać się mamy.

4. A tak w każdą cnotę wpatrując się, z pilnością, gorącą żądzą na woli, y skuteczne w samym uczynku przedsięwzięcie, oraz przeciwnego występku obrzydzenie wzbudzać mamy: naprzykład: Gdy Pokorę Chrytufową uważamy, iako on będąc BOGIEM z przyrodzenia, tak się poniżył, y na naśmiewiska, obelgi, szyderstwa się wydawał; mamy sobą gardzić, y z serca żądać, abyśmy od żadnego czci y pożanowania nie mieli. Owszem iżełiby się krzywdy, obelgi, pogardzenia od kogo zdarzyły; mile one przyjmowali, z nich się cieszyli: aby tak swego Zbawiciela nieiako na sobie wyrażali, y iego naśladowali. Podobnym sposobem, aby kto postąpił z uwagi iego cierpliwości; ma stanowić wszystko, coby się przeciwnego zdarzyło, mile przyjąć, y wytrzymać. Do tego ma mieć żądzą, aby BOG nań dopuścił utrapienia, prześladowania, krzyżę, a to na ten koniec, aby się swemu Chrytufowi stał podobnym. Niechcę Panie żyć bez zranienia, bo ciebie widzę zranionego, mawiał S. Bonawentura. Toć mówić o inszych cnotach, iako to pokuszeństwie, miłości, cichości, czystości, ubóstwie, wstrzemięźliwości: bo się te wszystkie w Męce Pańskiej nayduią.

5. W czym mamy pamiętać na to, cośmy wyżej namienili, to jest, abyśmy te uwagi do partykularnych okazyi stosowali, które się zdarzyć mogą, nie kontentując się powszechnemi przypadkami. Naprzykład: kiedy o pokorze rozmyślasz; masz się reflektować na partykularne w osobności, które zwykły się zdarzać despekty y lekkie poważania, a to naprzod namnieysze, y łacnieysze, potym naytrudnieysze, y barziesz dolegające, cieszyć się w nich, y z nich, rozważając, iakobys w samey rzeczy onych na ten czas doznawał. Tymże sposobem gdy obojętności, albo gotowości na wszystko, o cierpliwości, umartwieniu, o złączeniu woli własney z Boską roz-

myślać, masz postąpić. Bo takim sposobem zlekka w serce miłość, cnoty y nienawiść przeciwnego występku wraża się, a same akty, albo wykonanie, za okazyą podaną itaia się łączniejszy, iako już przeyrzane, y upatrzone, y przedsięwzięciem zmocnione.

6. Przez to tedy wszystko, cośmy dotąd mowili, pokazanie się obfzerna y pożyteczna tak materya, iako sposoby rozbierania Męki Pańskiej tajemnic. Zkąd: żaden słusznie rzecz nie może, że do rozważania Męki Pańskiej sposobu, a daleko barzieszy pożytku z niego nie ma; albowiem wszystkie pomienione affekty mogą być wzbudzone. Do czego y to pomoże, kiedy zważając tajemnicę, pytać się samych siebie będziemy: Naprzód: kto cierpi? druga: co cierpi? trzecia: iako cierpi? czwarta: za kogo cierpi? piąta: od kogo cierpi? szosta: na jaki koniec cierpi? Bo tak y Oycowie Święci mówili, czynili, nie bez wielkiego pożytku y pociechy duchowney.

7. A chociażby infsz affekta nie tak do wzbudzenia łatwe były; ten sam naśladowania poda wielką materyą, a do wykonania na cały żywot dostateczną z dwoiakiey przyczyny: Naprzód, że tym sposobem o wszystkich cnotach rozbierać możemy, bo też wszystkich potrzebuemy, a żadney nie masz ktoraby się w Panu Chrystusie doskonale nie znaydowała. Powtore, jeżeli o każdej z osobna cnotcie przez partykularne okoliczności, y przypadki, rozmyślać będziemy, szeroką, a na cały żywot dostateczną materyą, znaydziemy, nie tylko do nabycia wszystkich, ale każdej w szczegulności; bo w każdej, nie małe, co do swoich okoliczności abo okazyey należy.

8. Tak tedy sądzę iż: lubo wszystkie pomienione affekty są poważne, y pożyteczne; ten jednak przez naśladowanie jest nayprzedniejszy, y naypożytecznieyszy: Albowiem ten miłość Bożą y wszystkie inne już pomienione w sobie zawiera. Więc naśladowanie nie jest jednym affektem ale wszystkich świętych affektow, na których Chrześciański żywot y jego doskonałość polega, zebrałem. Przeto, zwyczajny, z uwagi, Męki Pańskiej nam ten ma być affekte



affekt, w nim się ćwicząc, a to poty, aż się dobrze wkorzeni, y przeciwnego występku nałóg cale będzie skrocony, y wysiłony, nie skacząc od iedney cnoty do drugiey, ale w iedną się gruntownie wprawiając, do drugiey, a y w tę wezwyczajwszy się, do trzeciey, y daley: bo to iest lepsza, y pożyteczniejsza, aniżeli na modlitwie wiele poczynać; a lekko roztrząsać.

## R O Z D Z I A E IX.

Przykładami niektórymi stwierdza się iak iest pożyteczne: rozmyślanie Męki Pańskiej, y BOGU wdzięczne.

1. Kiedy Marya Magdalena po Wniebowstąpieniu Pańskim na głęboką puszcza udała się, na ktorey trzydzieści y dwie lecie w ścisłości życia przebyła; chcąc onę Pan BOG od początku nauczyć, w czymby się sobie najmilszym ćwiczyć na puszczy miała; posłał przez Archanioła Michała Krzyż, który on przy weyściu Iaskini w ziemię wetknął: aby Magdalena zawsze go przed oczyma mając, na tajemnice, które się przez Krzyż znały, y onego uprzedziły, pamiętała: Dla tego też ona przez cały tam czas swego życia śmierć y Mękę Pańską rozbierała, iako sama iednemu słudze Bożemu Zakonu S. Dominika obiawiła, o czym fzerzey Sylwester.

2. Ieden też sługa Boży, na pustyni świętey, a doskonały żywot prowadząc, a chcąc wiedzieć przez iakie sprawy, mogły się BOGU przyśłużyć, gdy długo o to Pana BOGA prosił, dnia iednego pokazał mu się Pan, szpetnie na ciele zraniony, nagi, drżący, Krzyżem ciężkim ociążony, y rzekł: Uczynią mi rzecz wdzięczną barzo słudzy moi, jeżeli mi w dzwiganu tego Krzyża pomoc dadzą. To zaś wyświadcząc, kiedy przez uwagę bolow moich zemną się złączą, y z serca spółboleć zechcą, y to rzekszy, z oczu zniknął.

3. S. Edmundus Ateybiskup Kantaryjski w Oksionie początkow Gramatyckich się w dziecinnym wieku uczył, a chodząc dnia iednego po polach, myślał o rzeczach Duchownych. Gdzie znagła pokazał

pokazał mu się maluczki Pan IEZUS, biały y rumiany według opisu Oblubienicy w Pieniach, a dawszy znaki o sobie, ktoby był między innemi rozmowami, dał radę; aby iaką tajemnicę Żywota, Męki, y śmierci Pańskiej odtąd rozmyślał, obiecując mu, iż to rozmyślanie będzie mu przeciw naiazdom nieprzyjacielskim mocną tarczą, a do ziednania y utrzymania cnot wszelkich, na koniec do szczęśliwey śmierci pewną obroną. Y to przyrzekszy, sam zniknął, wielkie poćiechy y radość w sercu Edmunda zostawiwszy, który odtąd statecznie codzień pewną tajemnicę Męki Pańskiej rozbierał, doznawając osobliwey pomocy Boskiej.

4. Zakonnik ieden Zakonu Kaznodziejskiego, rodem z Niemiec cudowney mąż świętobliwości y cnoty, ieszcze od lat młodych dziecinnych do Męki Pańskiej nabożny, o iey tajemnicach ze łzami rozmyślający, zwykł był codzień na pozdrowienie Ran Pańskich formuły owey Kościelney używać: *Kłaniamy się tobie y błogosławimy cię cię Chryste, żeś przez swoy Krzyż Święty świat odkupił*, a to mówiąc, pięćkroć kolano schylał, Ojciec nasz tyleż razy powtarzając, a usilnie prosząc, aby mu BOG dał świętą bojaźń y miłość swoją. O iak ta modlitwa podobala się BOGU? widzenie cudowne wyświadczyło. Albowiem modlącemu się pokazał się z wesołą a miłą twarzą Pan Chrystus, wabiąc go bez żadney bojaźni do Ran swoich. Co, gdy on z głęboką pokorą y uszanowaniem uczynił; po pocałowaniu Ran Najsświętszych taką słodcz na duszy uczuł, iż odtąd coby nie było BOGIEM, za gorzki piołun y krzyż być mu zdało się.

5. Gdy Pachomiusz Opatowi swemu Palemonowi w dzień Wielkonocy proste z roli korzonki przyniosł; a do nich trochę oleiu y soli dla przyprawy (ile wczas takiej uroczystości) przydał; stając ze łzami kosztując, począł na Mękę Pańską wspominać: Pan moy jest ukrzyżowany, a ja dopiero ieść mam oley? to nigdy nie będzie, y tak uczynił.

6. Chrześcianin ieden w niewolę poganina tyrana wzięty, (sł  
słowa



słowa Kantypratana) a uczciwie traktowany, gdy iednak smutny był zawsze; pytany od tyrana o przyczynie smutku, odpowiedział: zawsze iestem smutny, bo pomniąc na śmierć Pana mego, blizny iego Męki w sercu noszę. Co słyszac okrutnik rozgniewany, rzekł: Więć ia doświadczę prawdy mowy twoiey: y wnet katowi przykazał, aby otworzywszy pierś iego, dobył serca y wpuł one przekroił. Co gdy kat uczynił; znalazł w sercu obraz Ukrzyżowanego, zadziwiwszy się, sam y cały dwor iego Wiarę y Chrześc Święty przyjął.

7. Podobny też czytamy przykład w Zywoćie S. Klary de Monte Falco. W tey sercu znaleziono z iedney strony obraz Ukrzyżowanego, trzy goździe, włócznią; trzcinę, y gąbkę z mięsa urosłą, z drugiey strony bicz na pięć części rozdzielone, słup y koronę cierniową. Co wszystko znakiem było w Świętey rozmyślenia o Męce Pańskiej: y dotąd tę figurę in Monte Falco we Włoszech chowaią.

## K S I Ę G A O S M A.

O Nayswiętszey Kommuniey y straszney Mszy Świętey Ofierze.

### R O Z D Z I A Ł I.

O niepcrownaney łasce y miłości Chrystusowey, którą w Nayswiętszym SAKRAMENCIE nam wyświadczył.

1. Dwie są sprawy naysłachetnieysze, y nayszacnieysze, a rozum nasz nad inne do zacziwienia powabiające, barzo cudowne, rzadkie, z osobliwym kunsztem, iż ie Izaiasz nazywa wynalazkami Bo-  
Isaie 2. *skiem, ogłaszajcie ludowi wynalazki iego.* Sprawy, mowię, ktore BOG wymyślił, iako się człowiekowi udzielić y wylać mógł.

2. Pierwsza z nich iest Wcielenie iego: gdzie słowo Przedwieczne z naturą ludzką tak ściśłym węzłem się złączyło, iż BOG y  
Czło-

Człowiek w iedney się Osobie zawarł, który związek niepoięty od stworzenia, samemu szczerze Bogu wiadomy wszelki rozum przechodzi, iż cokolwiek w nim poznawamy, jest iedną ciemnością. a u BOGA tyło światłem, y jasnością: bo co się raz złączyło, nigdy się nie rozłączy, ani rozłączyło, a iako mówi S. Dionizy Areopagita: *Co raz przyiał, nigdy nie opuścił.* Albowiem miłość jest mocą y siłą złączającą y iednoczącą, y miłującego wzamłowanego przemienia, a ze dwóch rzeczy iedną czyni. Czego tedy żadna między ludźmi miłość sprawić nie mogła; to Boska miłość dla człowieka wyświadczyła. Bo kto kiedy na świecie widział, aby miłość z miłującego y z umiłowanego iedno w samey istotney rzeczy prawdziwie uczyniła? Lecz to już nie tylko na Niebie widzimy, a taż sama Oyca y Syna jest natura y istota, y oba czymś iednym; ale też na ziemi, gdzie tak ściśle BOG się z człowiekiem złączył, że z BOGA y Człowieka iedna stała się Osoba, a ta tak iedna, iż człowiek prawdziwie jest BOGIEM, a BOG prawdziwie Człowiekiem, y cokolwiek własnego jest BOGU, prawdziwie y właśnie o człowieku mówi się: iako y wzajemnie co własnego jest człowiekowi, o BOGU też mówi się tak dalece, że ten, który powierzchownie był widziany człowiekiem, prawdziwie był BOGIEM. Ktorego mówiącego usty ludzkiemi słyszano, był BOGIEM, na ktorego iedzącego, chodzącego, fatygującego się patrzano; był BOGIEM. Sprawy ktore sprawował były ludzkie, ale sprawujący y czyniący był BOGIEM. *Kto słyszał kiedy o tym, mówi Izaiaś, y kto widział co temu podobnego? aby BOG był dziećciem w pieluszki był uwiązany, był słabym, y boleściom podlegającym, rzekł niegdyś Prorok do Chrytusa: Naywyższy położyłś ucieczkę twoją, nie przystąpi zło do ciebie, y bicz nie zbliża się do przybytku twego: a my widzimy, że się bicz, ciernie, gozdzie, zbliżyły do ciebie, lubo iednak daleko są od BOGA.*

Isaia 66.

Psal: 90.

3. Druga sprawa (w ktorey się wydaie niekończona miłość Boska) było postanowienie tajemnicy Ciała y Krwie Pańskiej. W  
pierwszey



pierwszey sprawie swoię istotę Ciałem iako zaśloną pokrył, w tey zaś nie tylko Boską, ale y ludzką naturę pod Osobami chleba y wina utail, aby od nas mógł być pożywanym. BOG człowieka złączył z sobą, naturze Boskiej, tak ludzką przyłączając, iż onę iako we wnętrznościach swoich zamknął; a w tey drugiey chce, abyś ty z nim się złączył, y onego w swoich wnętrznościach zawarł. W pierwszey było ziednoczenie iedney tylko w szczegulności natury, to iest Człowieczeństwa, Osobie Chrystusowey stępującego, ktore się stało iedną rzeczą z Słowem Przedwiecznym: W drugiey łączy się BOG z każdym z nas w szczegulności, gdy go przyjmujemy, nie tą wprawdzie, iaka w Chrystusie iedność hypostatyczna znajduie się; ale tą, nad którą inna, procz hypostatycznej ściślejsza, wynaleść się nie może: Bo sam w Ewangeliey mowi: *Kto pożywa Ciała mego, y pić Krew moię; we mnie mieszka, y ja w nim.* Co sprawą prawdziwie iest Boską, y przedziwną. *Psalm: 110. miatkę uczynił cudów swoich miłosierny y łaskawy Pan, pokarm-dał którzy się go boia.*

4. Afuerus Krol dostatni wystawił bankiet dla Xiążąt, y Panow, ktory trwał sto osmdzieśiat dni, a to uczynił, aby pokazał bogaćstwa chwały swoiey, y wielkość mocy swoiey: Tak Pan Chrystus wielki Krol Krolow, Krolewską wygotował ucztę na pokazanie dostatkow, skarbow, pochwały, y wszechmocności swoiey: albowiem co on podał do pożywania, to samym iest BOGIEM. Dzieło pewnie nie mnieysze nad pierwsze, to iest nad Wcielenie, ktore wszystkich do podziwienia powabia! y słusznie: bo ieżeli cień iego był cudownym w mannie Hebrayczykom ukazany, wołali *bowiem Manu?* co to iest! a następcy onych: *iako ten może Ciało swoje* Exodi 16. *dać nam do pożywania!* ani tylko na sto dni y osmdzieśiat iako A- Ioannis 6. *fuera;* ale tak, że iuż tysiąc siedmset lat trwa, y do końca świata ma trwać zawsze bez uszczerbku odmiany. Dla czego słusznie Prorok woła: *Podźcie oglądać sprawę Pańskie, ktore poczynił na ziemi.* Psalm: 46.

5. S. Ian Ewangelista o pierwszym postanowieniu tey Najswię-  
Kkk tfzey

- Ioan: 13.** tſzey tajemnicy mowi: *Umiłowałszy IEZVS swoich, którzy byli na świecie, do końca umiłował ie, iakoż to, bo na ten czas więkſze onym łaski oświadczył, y znaczniey miłości ſwoiey dowody pokazał: między ktoremi ten Sakrament pierwfzym y nayzacnieyfzym ieſt, w którym iego Maieſtat prawdźiwie y rzetelnie przytomnym ieſt. W nim ſwoię miłość ku nam zawarł. Albowiem prawdźiwey miłości przednia ieſt kondycya cieſzyć ſię z przytomnoſci Umiłowanego, od niego ſię nie rozdzielać. Zbawiciel tedy naſz odchodząc ze ſwiata do Oyca, tak odeyść chciał; aby cale nie oſzedł: ale y z nami zoſtawał, a iako przedtym zſąpił z Nieba, iednak nie przeſtał być w Niebie; tak teraz wſtąpił z ziemi, iednak na ziemi zoſtaie, y iako wyſzedł od Oyca, nie opuſzczając Oyca, tak odchodzi od Synow, zoſtając z Synami. Wyſzedłem od Oyca, y przyſzedłem na ſwiat, zaſ ſwiat opuſzczam, a idę do Oyca. Ma też y te, właſnoſć miłość, że w pamięci umiłowanego żyć zawſze pragnie: z tąd wzajemne ſobie podarunki zoſtawiają y poſyłaia miłuiący, y Umiłowany. Abyſmy go tedy w żywey pamięci mieli; ten nam Sakrament, w którym zawſze ſam ieſt przytomnym zoſtawił na pamiątkę, a nie co inſzego dał w podarunku, tylko ſamego ſiebie. Przeto uſtawiwſzy*
- Ioan: 16.** tę tajemnicę: przydaie; *to czynicie na moię pamiątkę: iakby rzekł, pamiętaście iakom was umiłował, iaki moy affekt ku wam, y com dla was ucięrpiał.*
- Luca: 22.** 6. Godnoſć ludu ſprawiedliwego Izraelſkiego nad inne narody zważając Moyſeſz rzekł: *y nie maſz inſzego tak wielkiego narodu, któryby bogi przybliżaiące ſię tak miał ku ſobie, iako BOG naſz nam ieſt przytomnym na wſzelkie proźby naſze. Salomon też wybudowawſzy Koſciół z zadziwieniem, powiedział: a więc mniemać mamy, że prawdźiwie BOG mieſzka na ziemi? bo ieſt Niebo, y Nieba Niebow, ciebie ogarnąć nie mogą, iakoż daleko więcej ten Dom, którym zbudował: Iak tedy ſuſzniey nam mowieć przyſtoi, którzy nie obraz, albo cień iego; ale ſamego BOGA przy naſ w Sakramencie mamy? oto ia z wami ieſtem po wſzytkie dni aż do ſkończenia ſwiata: Ieżeli przytomnoſć*
- Deut: 4.**
- 3. Reg: 9.**
- Matth: 28.**



mność przyjaciela w uciskach naszych nam jest poćiechą y ulżeniem w utrapieniu; iaką roskosz uczyni mieć IEZUSA u nas, y między nami, a oglądać, że BOG po domach y ulicach naszych chodzi, dać się nosić, y składać w Kościołach, gdzie go odwiedzać często, do iego kaźdey w dzień y w nocy godziny udawać się, tam o potrzebach mieć rozmowę, utrapienia przekładać, odganiać, we wszystkich potrzebach o pomoc prosić z ufnością mocną możemy? tak sądząc, iż ponieważ tak nas umiłował, że z nami zawsze być raczysz, pewnie na podanie ręki dalekim być nie zechce. Iako sam mówi: *postawię przybytek mój w porzodku was, będę chodził między wami, y będę BOGIEM waszym*, poydę dokąd mię nieść będziecie, po ulicach, y wsiach waszych, a was uczczę. Ktoż tedy tak twardym będzie y nieużytem, który BOGA tak łaskawego y iako domownika widząc, ku iego się miłości nie zapali?

Leviti: 26.

7. A nie dość natym Panu było, że w Kościołach y domach naszych przebywa, y mieszka; chciał ieszcze aby we wnętrzościach w ciełe y sercu przebywał, chcąc abyśmy my byli sami tego Sakramentu Kościołem, złożeniem, świątnią, y przybytkiem. *Miedzy pierściami memi mieszkać będzie*: Nie dają go nam tylko do pocałowania iako Pasterzom Bethleemskim, y Krolom; ale żeby w samych wnętrzościach był złożonym. O Miłości niewystawiona! o Szczodroblowości dotąd nieśtychana! że ia Wszehmocnego y nieśkończonego BOGA, samego Chrystusa IEZUSA prawdziwego BOGA y Człowieka we wnętrzości moie przyjmuję! a którego Nayczystsza MARYA poczęła, y dziewięć miesięcy w Nayświętszym swoim Zywoćie nosiła; tego pożywam. Jeżeli S. Elżbieta za przysćiem w dom swoy Matki twoiey, w ktorey wnętrzościach przebywałeś, Duchem Świętym napełniona, z podziwieniem zawołała. *Ażkąd mi to, że przychodzi Matka Pana mego do mnie!* co co rzekę! ciebie Syną BOGA żywego; nie do domu, ale do wnętrzości ciała mego widząc przychodzącego? ieśli nie słusznie zawolałam: *żkąd to mnie, mnie mówię, którym tak długo czar-*

Lucas 1.

Kkkz

towiską

towską był knieią? mnie, którym ciebie po tylekroć obraził? mnie twemu przeciwnikowi, y niewdzięcznikowi! z kąd mi to! chyba tylko z wielkości Miłosierdzia twego, chyba tylko dla tego, żeś jest tym, czym jesteś, a tak łaskawym, tak człowieka miłującym? Z kąd? chyba z nieskończoney miłości twoiey.

3. Przydają y zważają Święci Oycowie, że to dobrodziejstwo gdyby dane było samym tylko czystego serca y niewinnym; przechodziłoby wszelką cenę: a co rzeczemy widząc, iż gdy nie tylko do samych niewinnych Pan pragnie, ale w tak wielu bezbożnych ręk y uściech, a to często znajduje się! Dziwuje się Kościół Święty, że się nie zbrzydził czystym Zywoćem Panny y Matki Najsświętszey, Ty na poratowanie chcąc stać się Człowiekiem, nie zbrzydziłeś się Panienskim Zywoćem: a ktoż się nie zadziwi, że tenże Pan od sprzecznego grzesznika nie tylko nie stroni; ale żąda, aby był pożywany, y we wnętrzościach jego znajdował się.

## ROZDZIAŁ II.

O cudach, które nam Wiara w Najsświętszym  
SAKRAMENCIE ukazuje.

1. Pierwszy cud w Najswiętszym SAKRAMENCIE: że skoro Kapłan słowa do poświęcenia należące wyrzecz, zaraz pod Osobami chleba y wina znajduje się Krew y Ciało IEZUSOWE: toż samo, które było w Zywoćie MARYEY, na Krzyżu, w grobie, y które z grobu powstało. A to się dzieje na każdym miejscu, gdzie się kolwiek Msza Święta odprawia.

2. Drugi, iż lubo smak, widzenie, powonienie, chleb nam ukazują po poświęceniu; iednak tam chleba nie masz, ani wina, ale tylko przypadłości onych. Izaak Patryarcha do Iakuba syna w skorki przybranego na podobieństwo kofmacyzny Ezawa, rzekł: *Głos wprawdzie głos Iakuba, ale ręce są Ezawa*, tak y w tej tajemnicy gdy się go rękami dotykamy, gdy smysł chleb ukazując; ale głos, (to jest wiara, słuch zaś przez słowo wiary) inaczej trzymać każe.

Wiara



Wiara będzie supplementem, co się zmysłom nie zdarzy. Co się y w Marinie ktora była figurą tego SAKRAMENTU, znajdowało: gdzie lubo rzecz infza była, smak iednak czego chciał iedzący, wydawał się. W infzych Sakramentach materya iedna w drugą nie przemienia się, iako widziemy we Krzcie, Bierzmowaniu, Ostatnim pomazaniu, bo woda, y olej, nie przestaje być wodą, y olejem: tu zaś chleb y wino nie więcey jest chlebem y winem, ale na mieysce substanczey chleba y wina następuje prawe Ciało y Krew IEZU-SOWA, *bo ten kto y mógł (słowa są S. Ambrożego) z niszczego to uczynić, co jest iako nie może to, co jest; odmienić w to czego nie było? jeżeli chleb pospolity ktorego używamy, sprawą przyrodzonego ciepła w żołądku w ciało się nasze obraca? czemuż przez Wszzechmocność Boską pomieniona odmiana stać się nie może? tąż mocą, ktorą Syn Boży niegdys stał się Człowiekiem, chleb y wino w Ciało y Krew Pańską przenienia się. Bo nie jest nie podobno u BOGA wszelkie słowo: Iako rzekł Pofel Gabryel do MARYEY.*

3. Trzeci cud, iż w tym SAKRAMENCIE pod osobami chleba y wina nie tylko samo Ciało Chrystusowe, ale cały Pan Chrystus prawdziwy BOG y Człowiek znajduje się. Przeto w kaźdey Hostyey y Kielichu poświęconym jest Ciało y Krew, y Dusza ludzka Chrystusowi służąca, y Bóstwo.

4. A chociaż y w Hostyey Krew, y w Kielichu Ciało Chrystusowe znajduje się, chciał iednak Pan, aby zosobna te rzeczy były święcone dla tego: Naprzcd, aby się rzetelniey Męka iego wydawała, w ktorey Krew od Ciała była oddzielona. Powtore, że ten SAKRAMENT jest postanowiony na posiłek naszej duszy; chciał Pan Chrystus, aby ten Stoł był naydoskonalszym sposobem: Więc że do pośilenia nie tylko potrawy, ale też y napoy jest potrzebny; y w chlebie, y w winie postanowienie stanelo. Potrzebie chciał pokazać że nie raz, ale powielokrotnie rad nam siebie daie, dla tego sposobow, y pretxtow, tak y inaczey udzielenia samego siebie używa. Co się osobiłwie Kapłanom wyświadcza: ktorzy pod dwiema

dwierma osobami tę tajemnicę sprawują. Na pociechę jednak Lai-  
kom przydać. Poczwarte, że lubo Laicy pod osobami chleba tyl-  
ko ten **SAKRAMENT** przyjmują, z słusznych przyczyn od Ko-  
ścioła Świętego upatrzonych, iednak gdy Hostyą biorą, wszystko-  
tak iako y Kapłani biorą, bo biorą oraz y Krew, y Duszę, y Bo-  
stwo Pańskie, albowiem cały tak pod temi, iako pod owemi osoba-  
mi Chrystus znayduie się, y niemniej pod iedną osobą, iako pod  
dwiema zawiera się. Iako w Mannie starozakonney, mowi S. Hi-  
larius: czy iey kto więcey, czy mniej nabrał, rownego skutku  
doznawał.

5. Czwarty, że nie tylko mamy Ciało Pańskie w całej Hostyey,  
ale w naymniejszey iey odrobinie. Co się z Ewanieliey pokazuje:  
gdzie Pan Chrystus nie każdemu całą dał chleba bułkę, ale łamał na  
części małe: a o Kielichu wyraźnie czytamy: *bierzcie, a dzielcie mie-  
dzy was*. Ani tylko na ten czas, kiedy Hostyą łamiemy y rozdzie-  
lamy, ale kiedy iest cała, iest tam Pan Chrystus, y w całej Hosty-  
ey cały, y w każdej cząstce cały. Toć rozumieć o kropkach kielich-  
owych, y całym Kielichu.

6. Mamy podobieństwa tey prawdy w niektórych przyrodzo-  
nych rzeczach. A naprzod o Duszy naszej, ktora cała iest w ca-  
łym ciecie, y cała niedzielona w każdej części ciała. Powtore w  
głosie ludzkim, gdy mowiemy według S. Augustyna: ktory cały  
iest w uszach iednego, iako drugiego, y wszystkich słuchających.  
Patrzcie we zwierciadle, ktore luboby było mnieysze nad osobę pa-  
trzącą, iednak cała się osoba w nim wyraża. Owšem chociażbyś  
zwierciadło na części potłukł, w każdej części cała twarz będzie  
się wydawała. Ktore podobieństwa lubo doskonale rzeczy naszej  
nie wyrażają, bo są tylko podobieństwa; iednak prawdę pomienioną  
obiaśniają.

7. Piąty, że kiedy łamiemy na części Hostyą, a Kielich dzielemy  
na krople; łamiemy, y dzielemy tylo przypadłości, a nie łamiemy  
samego Chrystusa, y kiedy w zębach Hostyą ściskamy, nie Chrystusa,  
ale



ale *accidentia* ściskamy. Zkąd S. Hieronim mowi: O ofszukanie *smysłów* ludzkich *łamią się w tobie one, które smysły poznawaia przypałości, iednak ty w całości zostajesz, ani się łamiesz, zdadza się kasać ciebie zęby iako chleb materyalny, a iednak nienaruszonym od nich iestś w każdej najmnieyszej czastce.*

8. Te, y inne są sprawy cudowne w tym SAKRAMENCIE, które my częć powinniśmy, a nie bawić się ciekawie w tajemnicach nad pocięcie rozumu, stoiąc przy nauce S. Augustyna, który mowi: *Porzucmy więcę Wszeczmocności Boskiey, aniżeli naszemu rozumieniu* Albowiem Boskie dzieła nie byłyby wielkimi, gdyby ie poiać mógł nasz rozum, więcę daymy Wierze, aniżeli zmysłom cieleśnym.

9. Maią zaś o tym SAKRAMENCIE tajemnice zakryte coś osobliwego nad inne. Bo w innych chwalebnie wierzymy, czego nie widzimy, (*Błogostawieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli*) w tym Ioan: 20. zaś nie tylko czego nie widzimy, ale też lubo wiele rzeczy przeciwnych widzimy, iednak wierzymy. Bo smysły nam chleb y wino ukazują, którego w samey rzeczy nie masz. Dla czego nasza wiara około tey tajemnicy iest podobna wierze Abrahamowey, którą wychwala Apostoł, *który przeciw nadziei w nadzieię uwierzył.* Rom: 4. Przyrodzenie pokazywało, że dla starości Abrahama y niepłodności żony, już syn zrodzony być nie mógł: wiara zaś stawiała przed oczy że tak być miało, iako BOG przyobiecał. Y potym gdy mu syna zabić na ofiarę kazano, uwierzył; chociaż z tychże ust Boskich słyszał, że w synie y nasieniu iego miał być rozmnożony dom Abrahama iako piasek morski, zupełnie y doskonale wiedząc, że cokolwiek BOG przyobiecał, mocny iest y uczynić.

10. Z wielu przykładów, których o tey rzeczy są pełne księgi, ieden przytaczam, o którym Kroyniki Zakonu S. Hieronima świadczą: Cierpiął ciężką pokusę Zakonnik Piotr de Cauannuelas o przytomności Pańskiej w tym SAKRAMENCIE powątpiewając, iakoby to być mogło? nad którym Pan użaliwszy się: cud uczynił: gdy w pewną Sobotę Piotr miał Mszę o Najswiętszej Pannie, a przyszedł

przyszeli do owych słow: Pokornie cię upraszamy; znagła obłok zstąpił okrywaiący cały Ołtarz, tak że celebruiący ani Hostyey, ani Kielicha nie widział. Czym zmieszany Kapłan, prosił P. BOGA, aby go z niebezpieczeństwa wybawił, y coby się, a dla czego działało, oznaymił: y gdy tak pełny boiaźni we łzach trwa, powoli ustępować obłok, y iasnieć Ołtarz począł. Ale ani Hostyey, ani Krwie w Kielichu nie widział. O co gdy się turbaie, a modlitwę ponawia, widzi z gory schodzącą na Patenie Hostyą, y kroplami spływającą Krew do Kielicha nie mniej ani więcej nad to iak przedtym w Kielichu było. Nad to głos słyży: kończ coś zaczął, a coś widział, żadnemu nie oznaymuy, co wszystko Kapłan wykonał. Po śmierci iednak Piotra z konnotacyey iegoż wszystko się wyiawiło.

## R O Z D Z I A Ł III.

O przygotowaniu, ktorego godność tego  
SAKRAMENTU potrzebuie.

1. W tym iest ta tajemnica nad inne Sakramenta zacnieysza, że IEZUS Chrystus prawdziwy BOG, y Człowiek, rzetelnie, y prawdziwie, iest przytomnym. Dla tego onego Nayswiętszym nazywaią, y naywiększe skutki łask swoich w Duszach sprawuie. Z inszych iako z strumyka piemy łaskę własną onym SAKRAMENTOM, a w tym samego zrzodła zażywamy. Zkąd y Eucharystyą, to iest dobrą łaską zowie się: albowiem wszelkie Dobro, y sam Dobra Początek BOG Chrystus zawiera się, y iego samego uczestnikami staiemy się, a przez używanie wszyscy wierni czymśi iednym iesteśmy według Apostoła: *ieden chleb, iedno ciało, wiele nas iesteśmy, wszyscy, ktorzy z iednego chleba uczestnikami iesteśmy.* Y S. Augustyn, który naucza, iż słusznie pod osobami chleba ten SAKRAMENT iest ustawiony; bo iako chleb z wielu ziarnek pszenicy, wino z wielu iagod, tak wiele wiernych tego SAKRAMENTU używaiących iednym są mistycznym ciałem. Także S. Damascen, który przyrownywa ten SAKRAMENT do kamyka: z Ołtarza

1. Cor. 10.



Ołtarza od Serafina wziętego, którym są oczyszczone usta Izaiaśa,  
 y wszystkie iego niedoskonałości wypełnione. Bo podobnym spo-  
 sobem chce BOG, aby tym pokarmem, który z BOGIEM jest złą-  
 czonym, wszystkie nasze niedostatki były wyniszczone, a wszelkie-  
 go dobra obfitość nastąpiła. Ta naostatek jest uczta, na którą za-  
 proszonym oznaymić BOG każe, *otom obiad swoy nagotował, y woły* Math: 22.  
*moie, y karmne rzeczy są pobite, y wszystko gotowo:* bo mówiąc, iż  
 wszystko jest gotowo znać daie że u tego Stołu mamy wszystko, cze-  
 gokolwiek kto pragnąć może: y Prorok, *nagotowałeś z słodkości* Psal: 67.  
*swoy ubogiemu BOZE:* gdzie nie mianuie, co nam zgotowano, dla  
 wielkości, y zacności tego co zgotowano, bo tego słowy wyrazić  
 trudno. Więc woła Kościół? *o Święta Uczto, w ktorey Chrystusa po-  
 żywamy.* Pod imieniem zaś uczty rozumie radość, uciechę, dosta-  
 tek, y sytość, która się w niej znajduje! *o Święta Uczto, w ktorey*  
*wznawiamy pamiątkę Męki Pańskiej! y natężenie miłości o-*  
*ney, którą nas BOG miłuię, kiedy dla nas samego siebie na śmierć*  
*y Krzyż wydaie!* *o Święta Uczto, na ktorey serce nasze napełnia*  
*się, y nasycia się łaską!* *o Święta Uczto, na ktorey bierzemy zadatek*  
*przyszłej chwały?* a ten nie iakieżkolwiek, y nie inny od tego, kto-  
 ry nam potym będzie dany, ale tenże sam BOG, który ma być na-  
 szą zapłatą, chwałą, y błogosławieństwem.

2. Tego tedy SAKRAMENTU godność y zacność potrze-  
 buie, abysmy do iego pożywania z przygotowaniem ktore w nas  
 być może, przystępowali. Dawid o Kościele który miał budować  
 mówił: *Wielkie iego dzieło nie człowiekowi bowiem gotuie się mieszka-*  
*nie, ale BOGV,* y gdy wielką moc złota y srebra przygotował, za-  
 nic to miał: a jednak w Kościele owym miała być złożona Arka,  
 która tylko figurą była tajemnicy tego SAKRAMENTU, coć  
 rzec o przygotowaniu dla samey rzeczy figurowaney?

3. Iż zaś nie wspomnie potrzeby przygotowania dla godności  
 y zacności przychodzącego Pana, dość się potrzeba pokazuie one-  
 go z uwagi strony nas samych: Ponieważ iakie jest przygotowanie,





przy swoim boku, daleko barżiej Pan nasz, czystości dusz ludzkich do siebie przystępujących żąda, abyśmy Chleba Anielskiego w Anielskiej czystości pożywali.

4. Gdy jeden Kapłan po niemałym czasie świątobliwego swego żywota (pisze *Petrus Cluniacensis*) wpadł w grzech cielesny, y w nim trwając do Ołtarza przystąpił, chcąc go Pan BOG łaskawie ukarać y naprawić, dopuścił, że Hostya z rąku a Krew z Kielicha, gdy już miał pożywać, zniknęła, tak, że we Mszy komunikować nie mógł. Co gdy mu się jeszcze podwakroć zdarzyło; skruszony na fereu szedł do Biskupa, grzech swoy wyznał, surową pokutę przyjął; a po oney wypełnieniu, gdy do Ołtarza przystąpił (bo mu na ukaranie przez czas niemały Mszy Świętey sprawowania z rozkazaniam Biskupa broniono) przed Komunią wszystkie trzy Hostye, które przedtym tajemna moc była odebrała, na Ołtarzu się zjawiły iakoby się już ofiarując do pożywania, od którego dla grzechu przedtym stroniły.

## ROZDZIAŁ V.

O inszym w szczególności przygotowaniu potrzebnym do używania Najświętszych Tajemnic.

1. Abyśmy z większym pożytkiem tych Najświętszych Tajemnic używali, nauczają SS. Oycowie, że do tego potrzebne jest osobliwe nabożeństwo, które na tym się zasadza: Naprzód na głębokiej pokorze, 2. na miłości y ufności, 3. na gorącej żądzy używania, y łaknieniu duchownym.

2. Pokora wzbudzona być może z uwagi już wielkiego Maiestatu BOGA naszego w tym SAKRAMENCIE przytomnego rzetelnie, który Panem jest nad Niebem y ziemią, z niczego wszystko stworzył, zachowuje, rządzi, a to wszystko iednym skinieniem y wolą swoją wszystko wniwecz obrocić może, przed którego obliczem Aniołowie y Serafinowie skrzydłami ze drżeniem okrywają się. *Słupy Niebieskie trzęsą się y lękają się na skinienie jego, już z uwagi podłości y nikczemności naszej.* Iob 26, 11.

3. Dla czego możemy na się wdźiać osobę już iawnogrześznika Ewangelicznego, który ani do Ołtarza przytąpić, ani oczu ku Niebu podnieść nie śmiał, ale zdaleka stanawszy z wielką pokorą biąc się w pierśi mówił: *BOZE bądź miłościw nałemną grzesznym.*
- Lucas 18. *Iuż marnotrawnego syna, mówiąc: Ojczye zgrzeszyłem przeciwko Niebu y Tobie: iuż nie iestem godzien nazywać się synem twoim: uczyni mię iednym z naiemnikami twoich.*
- Lucas 15. *Iuż z Kościołem Świętym, który*
- Matth: 8. *owych słow używa przed Kommunią: Panie, nie iestem godzien, abys wszedł do przybytku mego; ale tylko rzekni słowem, a bądźcie zbawiona dusza moja. Nie iestem godnym Panie, ale dla tego przychodzę, abys mię ty godnym uczynił. Słabym y chorym iestem; ale dla tego do ciebie udawam się, abys mię uzdrowił y zmocnił, boś ty sam rzekł niegdys: Nie trzeba lekarza dobrze się na zdrowiu mającym, ale choruiącym, dla czego naybarżiey ty na świat przyszedłeś.*
4. Eusebius uczeń S. Hieronima opisując śmierć iego, świadczy: że mąż Święty chcąc przyjąć ostatnią Kommunię, iuż swoją podłość, iuż Boski Maiestat stawiał sobie przed oczy, y to powtarzał: *Czemu Panie teraz tak się uniżasz, że raczysz przychodzić do człowieka iawnogrześznika; a to nie tylko abys z nim pożywał; ale abys sam od tego był pożywany.* Kiedy Dawid Miphyboshetowi synowi Ionaty rzekł: *ty będziesz używał u mego stołu chleba zawsze;* odpowiedział z wielką pokorą Miphyboshet: *ktoż ja iestem sługa twoy, żeś weyrzał na psa zechłego mnie podobnego?* co ieżeli rzekł Miphyboshet przy ofiarowaniu sobie stołu Krolewskiego; a coć ma mówić człowiek do Stołu Pańskiego zawołany! Zaprawdę ieżeli z godnym przygotowaniem względem godności tego pokarmu przytąpić nie możemy; o poniżenie y pokorę iako naygłębszą w nagrodę nikczemności naszey
- Psalm: 8. 5. *starać się powinniśmy z Dawidem mówiąc pokornie: Coć iest człowiek, że nań pamiętasz? albo syn człowieczy, że go nawiedzasz? albo z*
- Iob: 7. 17. *Iobem: Coć iest człowiek, że go wielmożysz? Czemu się dziwnie śpiewa S. Kościół: o rzecz cudowna! pożywa Pana ubogi y nędzny sługa! a Monarchę Nieba y ziemi do uft y wnętrzości swoich przyjmie!*
5. Miłość



5. Miłość y ufność, z którą przystępować do Stołu Pańskiego powinniśmy, wzbudzona ma być z uwagi nieskończoney Miłości y Dobroci Boskiej ku człowiekowi, która się w tym SAKRAMENCIE wydała, iakośmy na początku mówili. Kto bowiem tak kochającego kochać nie będzie, a w tak dobroczynnym ufać nie zechce, który y samego siebie oddać? Dla czego S. Chryzostom mówi: który pasterz owce własną krwią paścić a co mówię Pasterz? wiele matek liczymy które bole przy porodzeniu zwyczajne poniosły, synów mamkom oddają. Czego nie uczynił Pan Chrystus: bo sam własną nas Krwią pościł, a z sobą nas łączy.

6. A ponieważ z wielkim łaknieniem y gorącą żądzą do tego Stołu przychodzić mamy, iako naucza S. Augustyn: *chleb ten łaknienia szuka człowieka wewnętrznego*, y Prorok pisze: *Dusza łakująca* Psal: 106. *będzie napełniona dobrami*, y Matka Najświętsza świadczy, *łakących* Luca 1. *napełnił dobrami*; do wzbudzenia tej żądzy wiele dopomoże uwaga na naszą potrzebę, y cudowne skutki, które w człowieku sprawuje ten SAKRAMENT. Bo Pan nasz żyjąc na ziemi, ile do niego chorych y niedołężnych przychodziło; wszystkim dobrze czynił, żadnego nie odrzucił; iako się pokazuje w niewieście krwią płynącej, która dotknięciem szaty Pańskiej uzdrowiona została, y w owej Ewangelicznej grzesznicy, która u nog Pańskich odpuszczenie grzechów znalazła, y w owych trędowatych, zchorzałych, na których moc wychodząca z Chrystusa spływała, y do zdrowia przyprowadzała; tak y w tym SAKRAMENCIE: że tenże jest Pan Chrystus, z łaknieniem y żądzą przychodzącym dobrze czyni.

## R O Z D Z I A Ł VI.

Insze sposoby do godnego przyięcia Ciała

Pańskiego służące przekładają się.

1. Miedzy wielą innemi zgodnemi do Stołu Pańskiego sposobami jest uwaga Męki Zbawicielowej. Albowiem miedzy innemi przyczynami, dla których ta tajemnica jest ustawiona; jest pamięt-

Lucas 22. Uczniow: *to czynicie na moję pamiątkę, a Paweł S. pisząc do Koryntczyków: Ilekroć będziecie iedli ten Chleb, y Kielich pili; śmierć Pańska będziecie opowiadać.*

2. Toż rozumie S. Bonawentura, y tak radzi: aby każdy używający tych SS. Tajemnie iaką tajemnicę Męki Pańskiej brał na rozmyślanie, co y sam czynił. A S. Chryzostom naucza: iż ten, który przystępuje do pożywania Świętych Tajemnic, toż czyni, coby ow czynił, któryby do boku Pańskiego usta przykładał, y krew z iego płynącą w się brał. S. Katarzyna Seneska Hostyę biorąc: imaginowała: że jest dzieckiem usta do piersi macierzyńskich przykładającym. Inni stawiają sobie przed oczy Chrystusa ukrzyżowanego rozumiejąc: że serce ich jest gorą Kalwaryey, w którą Krzyż jest wkopany, a z Krzyża spływające krople na ich serce spadają. Inni imaginują, że są na Wieczery Pańskiej między Apostołami, gdzie każdemu Chrystus Ciało swoje rozdaie. To zaś mniemanie nie jest tylko prostą imaginacją; albowiem w samey rzeczy iako w Wieczerniku, tak u Ołtarza tenże Pan Chrystus, y tąż miłością, iaką się Uczniom na Wieczery udzielał, nam się oddaie.

3. Dobrze y ten przystępujący do Stolu Pańskiego postąpi, który to uważać będzie. *Naprzód:* kto ten jest, który do mnie przychodzi? *Powtórę:* do kogo przychodzi? to jest do mnie podłego robaka, który iednym prostym popiołem iettem, y cięższkom iuż niepoiednokrotnie BOGA obraził. *Potrzcicie:* dla iakiey przyczyny przychodzi? to jest dla otrzymania większego skutku Męki swojej, y udzielenia bogatych darow swoich. *Poczwarte:* kto go do tego pobudził? to jest, że nie dla własnego pożytku; ponieważ Panem jest wszystkich rzeczy, y ninaszym mu nie schodzi; ale szczegulnie dla miłości, aby zbawionym był człowiek, a zawsze trwał w boiaźni iego. *Piate:* trzeba się pod czas Komunii ćwiczyć w Aktach cnot Theologicznych Wiary, Nadziei, y Miłości.



4. A że nasze przygotowanie ile z naszej strony, jest nikczemne bez osobliwej łaski Bożej; prosić potrzeba, aby duszę naszą pokorą, nabożeństwem, należytą rewerencyą sam raczył przyozdobić: iako, gdy Krol chce w domku ubogim nędzney wdowki albo kmiotka prostej odpocząć, nie spuszcza się na staranie o ochędość owej wdowki albo kmiotki; ale przesyła przez swoich dworzan obicia, szpalery, y inne do ozdoby należące swoje, aby miał wczas swoy według osoby y godności oney. Więc y ty toż z ubogą swoją duszą uczyn, prosząc, aby, ponieważ tę łaskę Pan czyni, że do niej raczy się braci sam przez swoich Dworzan Aniołów tę chałupkę raczył uczciwie opatrzyć, z prochu paieczyny grzechowej oczyścić, y przybrać podług godności osoby swojej. Tęż prozbę słuszną rzecz przełożyć przed Najsświętszą Panną y Świętymi Bożemi, aby przez instancją onych łaska ta duszy twojej pozwolona była.

5. Na wielkiej zaś pomocy twojej będzie wzbudzona żądza uszanowania przychodzącego Pana, kiedy nie czuiąc się do gorącej żądz, nową wzbudził żądzą, abys miała tę żądzą. Bo tak wszelki niedostatek sam BOG zatapi, który patrzy na serce, y równie kontentuje się wola, iako samym wykonaniem woli, gdy to dla słabości sił naszych być nie może według słow Proroka: *Zadzę ubogich w słuchać Pan, przygotowanie serca onych przyięto ucho twoie.* Psal: 103

6. A tego przygotowania sposobu nauczył sam Pan Świętą Melchtyldę, iako świadczy Błogiński, mówiąc do niej: *Gdy masz Komunię przyjmować, żaday y życz sobie na chwałę Imienia mego, abys miała wszelką żadzą y wszelką miłość tę, iaka ktokolwiek y kiedykolwiek pałał ku mnie, a tak do mnie przystap: bo ia tę miłość w tobie zapalaę y przyjmę, nie iaka jest, ale iakiejś; chciała, aby w tobie była. Toż uczynił Świętey Gertrudzie. Tagdy się gotuiac do Komuniy smuciła, że nie była godnie do takich Tajemnic przygotowana: prosiła Panny Najsłodszej y Święt. ch Bożych, aby ofiarowali za nią swoją gotowość, godność, y zasługi, które przedtem gdy do tego Stołu przystępowali, mieli.*

li. I wnet pokazał się iey Pan Chrystus mówiąc: terazże corko przed całym Orszakim Niebieskim stałaś się przybrana tak, iakoś żadała y prosiła. Co nie tylko może być w używaniu, gdy się do Komunii gotujemy, ale też, gdy po przyięciu Ciała Pańskiego dzięki czynimy.

7. A tych sposobow nie wszystkich oraz używać potrzeba: ale z tego, drugi raz drugiego podług okoliczności czasu, zabaw, y miejsca.

8. Im jednak być może, takowe przygotowanie ma mieć więcej czasu. S. Franciszek Borgia trzy dni na przygotowanie, a trzy dni na czuwanie przepisywał: a byłaby rzecz naypożyteczniejsza, gdybysmy te trzy dni na to oddawali, owszem cały żywot zawdzięczać panie przywodząc już godność gościa, na którego czekała iez przyiadczoną łaskę, którąśmy odebrali. Albowiem śmiało powiedzieć, że jutro mam przystąpić do Stołu Pańskiego, albo że dziś, albo wczora przystępowałem, na wielkiey iest pomocy do zatrzymania bogomyślności bez roztargnienia.

8. Przeto iezeli nam tyle czasu, ile przepisywał pomieniony Święty, nie stanie; tego przynamniemy poranku, którego komunikować mamy, albo całą, albo część medytacyey ku temu końcowi kierujemy, myśl naszą na krotkiey uwadze o tey tajemnicy czy do snu przybierając się, czy kiedy się ze snu odecknąć zdarzy, czy ze snu wstawać przychodzi, zabawiając. Iezeli bowiem S. Ignacy potrzebuie, abyśmy w każdey materzey, którą na medytacyę bierzemy, tak postępowali; daleko barżiey gdy do tak poważney Tajemnicy przystępujemy, to czynić przystoi.

## ROZDZIAŁ VII.

Co po przyięciu Ciała Pańskiego czynić mamy, y iak dziękować?

1. Iako przed iedzeniem pospolitym rzecz iest pożyteczna do wzbudzenia appetytu robotę iaką ręczną przyjąć, a po iedzeniu rozmową



rozmową wesolą z przyjacielem uciešzyć się; tak przed Komunią Świętą rozmyślać co o tey Tajemnicy, a po Komunii z BOGIEM się na rozmowie zabawić, rzecz dobra y chwalebna: Bo ten czas, czas jest zysku naszego duchownego: Przeto, iako naucza Duch S. u Ekklezyastyka: *Nie utracay dnia dobrego, a czasaka dobrego daru niechay cię nie mija.* Ten czas oddawamy na rozbieranie łaski Boskiej, y w tych affektach, o których mowiliśmy, czasu Komunii Świętey ćwicmy się.

Ezech: 14.

14

2. Osobliwie zaś ćwicmy się w aktach chwały Boskiej y dziękczynieniu za wszelkie odebrane łaski, zwłaszcza daru Odkupienia, y tego, że nam samego siebie raczy ofiarować za pokarm y napoy Niebieski. A że sami nie możemy, y nie umiemy godnie za to być wdzięcznemi, na mieysce naszej nieudolności wzywamy Świętych Serafinow z całym Dworem Niebieskim, aby tę chwałę y cześć, którą oni już na ziemi żyjący, już w Niebie krolujący BOGU czynili, y czynić będą, temuż ofiarowali stosując się do słow Kościoła Świętego: *z ktoremi abys też głosy nasze przypuścić rozkazał.* Owszem zwoływamy wszelkie stworzenie na pomoc wielbienia Pana z Dawidem: *Wielbicie Pana zemna, a wywyższaymy Imię iego społecznie.* Dla tego postanowił Kościół Święty, aby Kapłani po Mszy odprawionej mawiali Pieśń troyga Pacholąt, y Psalm: *Chwalcie Pana Niebios,* w których wszelkiego stworzenia wzywamy. Ale, że y takie chwalenie Pana nie jest dostateczne honorowi Boskiemu, mamy żądać y życzyć, aby sam BOG chwalił y wielbił siebie iako ten, który dostateczną jest cześć swoją.

Psalm: 33.

3. Powtore ćwiczyć się przy Komunii w Aktach miłości Bożej rzecz jest pożyteczna ponawiając z Dawidem: *Będę cię miłował mocy moia, y iako ielen pragnie do źródeł wod, tak pragnie dusza moja zraniona miłością do ciebie BOZE.*

Psalm: 17.

Psalm: 4.

4. Potrzebie ćwicmy się pod ten czas w aktach proźby przedstawiając przed Panem przytomnym potrzeby nasze. Esther przed Afuerem Krolew niechciała przełożyć potrzeby swoje, ale prosi-

Mmm

In

Ja, aby raczył być na uczcie przygotowanej tam chcąc opowiedzieć, czego żądała: y tak się stało, gdy uprosiła, czego życzyła. Tak  
 5. Reg: 15. się dzieje y na tej Uczcie, którą nam BOG sprawuje: *W dzień al-*  
*bowiem dobry przychodźmy, y mówić możemy, co rzekł Iakob pasu-*  
 Gen: 23. *jący się z Aniołem: Nie puszczę cię Panie, aż mi pobłogosławisz.* Kto-  
 Łucz: 19. ry wzięszy w dom Zacheusza rzekł: *Dzisiaj temu domowi stało się*  
 Psal: 34. *zbawienie, rzekni y w domku duszy moiej będący: Ja twoim zba-*  
*wieniem jestem.*

5. Tu tedy prosić potrzeba o grzechow popełnionych odpu-  
 szczenie, o siłę y moc na poskromienie namiejętności naszych, o łas-  
 ką do cnot świętych pokory, posłuszeństwa, cierpliwości. Ani  
 tylko dość będzie własne prywatne potrzeby przełożyć, ale też  
 publiczne, powszechne całego Kościoła, za Papieża, Krole, y tak  
 duchowne iako doczesne rządce rzeczypospolitey Chrześcijańskiej,  
 także za partykularne osoby, ile za które modlić się powinniśmy  
 y chcemy tym sposobem, iako Kapłan we Mszy dwoiakie *Memento*  
 to odprawuje.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

O innym sposobie dziękczynienia.

1. Są niektorzy, którzy przyjąwszy Ciało Pańskie imaginują so-  
 bie, iakoby Pan Chrystus iako Krol zasiadł Thron chwały swoiey,  
 a tak wszystkie smysły y siły wzywają, aby mu pokłon oddały w ow  
 sposob, którego używają gospodarze mając mieć w domu swoim  
 Krola, wszystkie przyjacióły swoje do kupy zbierają na przywita-  
 nie przychodzącego Pana, a po przybyciu naprzod dziękują za  
 przybycie, potym swoją niedożytość przekładają, na koniec w łas-  
 ką się dalszą oddają.

2. Inni czując się do słabości swoiey przyjmują Pana iako lekarza,  
 Psal: 102. *który uzdrowia wszystkie dolegliwości nasze, do każdej z osobna siły y*  
 Ioan: 11. *smysłu zapraszając go: Panie przyjdź a obacz, obacz, mówię, oczy mo-*  
*je chore, język mój bołający, &c: a zmiłuj się nademną, bom chorey, ulecz*  
*duszę moję, bom zgrzeszył tobie.*



3. Na przestrożę jednak używających tego sposobu przydać się  
że nie trzeba zbytecznych imaginacyi stroić w postawieniu miejsca,  
bo w sobie na ten czas mamy Pana Chrystusa przytomnego, t.  
co do natury Boskiej, (według której zawsze y wszędzie jest) iako  
co do natury ludzkiej poty, poki *species* albo przypadłości chleba  
trwają w nas. Więc iako na obraz ukrzyżowanego oglądając  
wzbudzamy się do nabożeństwa; tak przez wiarę patrząc na przy-  
tomność w nas Pańską, affekta nasze y potrzeby przekładać może-  
my ciesząc się z Oblubienicą: *Znalazłam, którego miłuje dusza moja, Cant. 3. 4.*  
*poymałam go, y nie puszcze go.*

4. A to tym z większym pożytkiem będzie, im więcej czasu na  
to damy poki *species* Sakramentalne w nas trwają. Bo w takich o-  
kolicznościach nie tylko z strony samego Sakramentu (iako mówią  
Theologowie *ex opere operato*), ale też z naszego usiłowania, (iako  
mawiają *ex opere operantis*) więcej zasługujemy y obfitsze łaski od-  
bieramy.

5. Zkąd pokazuje się, iak barzo ci błędzą, którzy tak drogi y  
sposobny czas do zysku duchownego tracą, gdy ledwo przyjąwszy  
Hostyą, do innych zabaw obracają się poniechawszy tak wielkiego  
y zacnego Gościa, niby tyłem do Pana obracając się, a rozmowę  
zaczętą przerywając. Pewna rzecz, że gdybyśmy z ludźmi godne-  
mi mowę zaczawszy, do innych się zabaw obracali, nie byłoby to  
z godnym ich uszanowaniem, owszem byłoby z urazą; a coż o po-  
dobnym nieuszanowaniu Gościa Niebieskiego mówić? S. Marga-  
reta córka Krola Węgierskiego (iako pisze Surius) zwykła była  
dzień, po którym do Komunii przystępować miała, na uczcze-  
nie Niebieskiego Chleba pościć na wodzie y chlebie, a noc całą bez  
snu obserwować. Przyjąwszy zaś Świętą potrawę, dzień cały na  
rozmyślanie y modlitwę oddawać, mało co potym dla pośilenia cia-  
ła używając.

## R O Z D Z I A Ł IX.

Ożycie, którego z Komunii Świętej szukać mamy.

1. Cudowne pożywki upatrują Święci Oycowie z używania Ciała Pańskiego, po które y miłość Pańska ku nam wydaie się, y większymi darowankami opatrzonemi stawamy się.

2. Ma też, **SAKRAMENT** pospolitego z innemi Sakramentami, że z używaniem roście łaska w duszy. Ma też y to, przez co różni się od innych, co Theologowie nazywają *pożytkiem duchowym*, w którego dzielność siły nabieramy większey przeciwko złym skłonnościom, y na zamilowanie cnoty. Dla tego na one słowa Pańskie: *Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a Krew moja prawdziwie jest napojem*, pisząc SS. Oycowie, a z nich Concilium Flouński, nauczają: że co pokarm pospolity w ciełe, to Pokarm ten Niebieski w duszy sprawuje: Przeto, iako pokarm cielesny żywot utrzymuje, sił dodaje, wzrost do lat pewnych czyni; tak y ten Pokarm Niebieski żywot duchowny utrzymuje, siły utracone przywraca, i przeciwko najazdom nieprzyjacielskim zmacnia, y do pomnożenia się w doskonałości pomaga. Ten bowiem Chleb *serce stwardza człowieka*, którym posileni iako Eliażowie drogę aż na górę świętą Horeb w czerstwości odprawuie.

3. Ma też, doczesny y tę własność, że smak, y słodycz, albo *zadowolenie* daje, a tym większy, im jest lepszy, y apetyt do używania go silniejszy: tak y ten Pokarm Niebieski słodzi smak duchowny, iako iakob Patriarcha w swoich przy śmierci o synach powiedział: *co się dziać miało potom za czasów Ewanieliey* Synowie też powiedział. Gdy bowiem przyszło do błogosławieństwa dając synowi Ażer; rzekł: *Ażer tłusty chleb tego, y będzie dawał rokoszy Królem*. Chrystus albowiem nasz jest Chlebew barzo wdzięcznym, y taką rokosz według zdania S. Tomasza (w duszach osobliwie na to przysposobionych) sprawuje; iż słow na wyrażenie nigdy nie staie, a to częstokroć nie tylko na samey duszy, ale też na

Gen: 49.

20.

ciało.



ciało wylewając się według zdania Dawida: *Ser et moles et caro mea* Psal: 83. 3.  
rozweseli się w BOGU żywym.

4. Gwitmundus Awerfański Biskup stary Pifarz świadczy: że Mniści dawniejsi z używania Ciała Pańskiego taką słodycz na sercu, a posiłek na ciele czuć we dni Komunii zwykli, iż niektórzy z onych pokarmu cielesnego nie używali. Których zaś dni do Stołu tego nie przystępowali, taką słabość na ciele czuli, jakoby bliskimi śmierci zostawali. W dziejach Cistercieńskich czytamy: iż jeden z Zakonników tamecznych gdy pożywał Ciała Pańskiego, przez trzy dni zawsze na się słodycz dziwna w usciach wydawała.

5. Wielki tedy posiłek używanie tego SAKRAMENTU równie na mocne w drodze doskonałości postępowanie, przeciw pokusom sile, iako Psalmista przepowiedział: *Nagotuj się przed obliczem twym* Stoł przeciwko tym, którzy nas trapią. Psalmo 22.

6. Do stołu światowego gdy kto ma u niego swego adwersarza, przyścić nie smie, a przyścapiwszy bezpiecznie nie jest: bo obawia się, aby w pokarmie albo napoiu, albo inżym sposobem nie stał się nieposobnym do dania odporu nieprzyjacielowi: lecz u tego Stołu bierze człowiek siłę y moc na wszystkie adwersarze swoje iako życzy S. Chryzostom gdy mówi: *iako lwy ogniem technące odchodzą od tego Stołu stawszy się straszniemi czartowi.* Y iak Pan Chrystus po ostatniej swojej Wieczery dodaie serca Uczniom: *Wstańcie, idźmy ztąd.* Iakby rzekł, iżęście się pokarmem tym posili, do znoszenia trudności idźmy. Nawet toż się wydał w pierwzych Chrześcianaach, którzy, aby mocniejszymi w nębach stawali się, tym się Chlebem codziennie posilali.

## ROZDZIAŁ X.

Osobliwą siłę bierzemy z używania Najświętszego SAKRAMENTU przeciw pokusom cielesnym.

1. Pospolite jest SS. Oyców zdanie, że przez używanie Tajemnic

mnie Sakramentalnych Duch siłę bierze, bo wyuzdane passye, złości, y ku złemu skłonności słabieją, a przyrodzony pożydlivości bodziec, który wszelkiego złego jest początkiem, ubywa, my zaś sposobnieyszymi do wykonania woli Bożej stawamy się.

2. A tego daie przyczynę S. Tomasz: Bo pamięć na Mękę Pańską jest upominkiem, tarczą, bronią, y zastoną naszą. Więć ponieważ zli duchowie przez Mękę Pańską są pokonani; ilekroć w nas widzą Ciało y Krew Pańską, wnet się porywają, y od strachu uschodzić muszą, a Święci Aniołowie nam assistują. Ieżeli bowiem podwoie domowe krwią Baranka Wielkonocnego (który był figurą według S. Chryzostoma tego Chleba) namazane miały tę moc, że w domach mieszkający nie byli zabijani od Anioła dobrego, (co innych nie minęło) daleko barzieszy zli Aniołowie nie śmieją y nie wąż się na tych nacierać, w których widzą samego rzetelnie przytomnego Chrystusa.

3. O zachowaniu czystości przez używanie Świętych tych Taie-  
 mnic zdanie jest S. Cyrilla: *iako woda ogień, tak ten SAKRAMENT*  
*pożadliwość cielesną gasi.* Y Święci Hieronim y Tomasz wykładając  
 one słowa Prorockie: *Bo coź jest dobrego iego, y co celnego iego, iedno*  
*zboże wybranych, a wino, które rodzi Panny,* nauczają: że te skutki w  
 Najswiętszych tych Taie-  
 mnicach zawierają się, gdyż iako z do-  
 brego pokarmu krew dobra w człowieku rodzi się, tak ten Chleb  
 Niebieski, że sam jest zrodłem wszelkiey przystoyności y czysto-  
 ści; na duszy ludzkiey podobny sobie skutek sprawia. A nie tylko  
 na duszy, (iako S. Cyrill: mowi:) ale też na cieie za świadectwem  
 Kościoła Bożego, który przez Kapłany śpiewa: *Nam na zbawienie*  
*duszy y ciała.* Ta Taie-  
 mnica jest niby mąka owa Elizeusza, która  
 w garnek zarazony włożona iad y gorzkość wygasila, a smak zdro-  
 wy przywrocila. Iako niewiasta ona krwią płynącą za dotknięciem  
 się szaty Pańskiey zdrową zostala. Iako za wprowadzeniem Arki  
 Pańskiey w wody Iordańskie wnet wody z gory płynąć przestały;  
 tak za przyjęciem Ciała Chrystusowego pokusy wszeteczne ustają,  
 a ogień

Zachariae  
9. 17.

4. Reg: 4.

Lucas 8.



• a ogień pożądliwości nieporządnej dogrzewać nie może. O tedy  
szczęśliwy owoc obitości (wołają słusznie Oycowie Święci,) z którego  
Pamięństwo się rodzi! Przeto ieden poważny Nauczyciel Theologi-  
ey upewnia: że nad ten śrzodek, to jest nad nabożne używanie  
Tajemnic Ciała y Krwie Pańskiej skuteczniejszego do zachowania  
czystości cielesnej śrzodka nie masz.

4. Świadczy Nicephorus Callistes, Grzegorz Turoński, Nau-  
clerus, y inni pisarze znaczniejsi o tym, co się w Carogrodzie nie-  
gdys stało. Był (mowi Nicephor) od niemałego czasu zwyczaj w  
kościółie wschodnim: iż, gdy co w odrobinach z Świętych Taie-  
mnic pozostało; Kapłani dzieciom młodym, o których niewinno-  
ści dobrze rozumieć mogli y zwykli, te odrobiny do pożywania  
oddawali: co się y mnie często, gdym był w wieku dziecinnym czę-  
sto przytrafiło. Zmarzyło się, że między te dzieci Chrześciańskie,  
żydowskie też dziecię mające oycę szkło palącego wmieszało, kto-  
re, że często do domu późno powracać zwykło; czasu iednego ro-  
dźcie żydzi o przyczynie tego zpoznienia się pytać poczęli. A  
gdym dziecię odpowiedziało, że się z Chrześciańskimi dziećmi w  
Kościółie na używaniu Świętych Tajemnic bawić zwykło, rodzic  
gniewem zapalony, w piec rozpálny ono wrzucił, y piec zamknął.  
W tym matka do domu wszedszy, gdy długo syna doczekać się nie  
może, do miasta się udała szukając go, ale gdy go nigdzie z lamen-  
tami szukając znaleźć aż do dnia trzeciego nie mogła; przed hutą,  
(gdzie mąż zwykł szkło palić) nad zwyczaj ięścić poczęła wołając  
na syna: O mój synu, mój synu! gdzież się zadział? &c. W  
tym dziecinnny głos z pieca słyży wychodzący, na który ona piec  
otworzyła, y syna z żarzytych węglów wyrwała. Który, że w  
zdrowiu nienaruszonym zstawał z podziwieniem, pyta się go: iak-  
żeś tu synu zdrow mogł przez czas niemały przetrwać? odpowie-  
dział syn: iż po moim w piec wrzuceniu często przychodziła po-  
ważna Pani, y ogień wkładać będący zalewała wodą, a iako  
gdym łaknął pokarm mi dawała; tak gdym pragnął, napoy przy-  
nośła

nośiła. O czym dowiedziawszy się Iustynian Cesarz, matkę z synem tego pragnącą ochrzcić kazał, a oycę, że w uporze trwać nie poprzestał, na drzewie figowym zawiesić. Jeżeliż to Ciało Chrystusowe na ciele skazitelnym żydowskiego dziecka w pośrodek ognia będącego sprawiło; czemuż naduszy podobnych skutków czasu upałów sprofnych przy niewinności dawney zachować nie może?

## R O Z D Z I A Ł XI.

O innym przednim używania Ciała Pańskiego pożytku, to jest o ziednoczeniu naszym z Chrystusem, y niby w jego przemienieniu.

1. Powszechne SS. Oyców zdanie między innemi końcami, na które używanie Ciała y Krwi Pańskiej jest ustawione, liczy ściśle nas z Chrystusem złączenie y w onego przemienienie. Bo iako za wyrzeczeniem słów Sakramentalnych chleb przemienia się w Ciało Pańskie; tak dzielnością Komunii ten, który był Człowiekiem, dziwnym duchownym sposobem przemienia się w BOGA. Y tak *Ioannis 6.* ma być rozumiane one słowa Pańskie. *Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, y Krew moja prawdziwie jest napojem, kto pożywa Ciała mego, a pije Krew moją; we mnie mieszka, y ja w nim.*

2. Iako pokarm cielesny sprawą przyrodzonego ciepła odmienia się w ciało, y jedną rzeczą z nim staie się; tak, kto Anielskiego tego Chleba pożywa łączy się z Chrystusem, y jedno z nim staie się, nie tak, aby się Chrystus w nas, ale my w Chrystusa przemieniamy się. Co sam Pan Świętemu Augustynowi oznaymił mówiąc: Pokarmem, mowi, jestem wielkich, wspaniałych, dorosłych, rość, y pożyway mię; ale nie ty mnie odmienisz w siebie iako pokarm ciała twego; ale ty przemienisz się we mnie. Przeto S. Tomasz naucza, że mocą tego SAKRAMENTU stawamy się BOGU podobnemi. Jeżeli bowiem ogień wszystko co przy nim jest pożera y w się obraca, wprzód to, co mu jest przeciwnego wygubiwszy; a iako



iako barżiey niekończona Dobroć Boska do nas przychodząca przeciwne w nas sobie przeszkody nie wytrawi? a duszę sobie podobną nie uczyni?

3. Ale poniechawszy mowę o realnym złączeniu naszym przez używanie Ciała Pańskiego, do którego stosują się one Chrystusowe słowa: *We mnie mieszka, a ja w nim*. Wielki jest z tad nasz pożytek, że się duchownie z Panem łączemy, to jest, że podobne obyczaje iemu na się bierzemy stając się pokornemi, cierpliwemi, czystemi, na wzor y przykład Pański. Y to znaczą one słowa Apostolskie o wdzianiu na się Chrystusa rzeczone: *Wdzięćcie na się Pana IEZUSA Chrystusa, y wdzięćcie na się nowego człowieka, który według BOGA stworzony jest*. W poświęcaniu chleba, chleba substancya ginie, a przypadłości zostają: w pożywaniu zaś Ciała Pańskiego gdy się w Chrystusa przemieniamy, substancya nasza w całości zostaje, a przypadłości niszczą, bo człowiek z pysznego pokornym, z sprostego czystym, z gniewliwego, surowego, niecierpliwego, skromnym, łaskawym, dobroczynnym staje się.

Rom: 13.

Ephes: 4.

Psalmo 22.

4. S. Cypryan na owe Psalmisty słowa pisząc: *a Kielich mój upodobał mi się jak kosztowny jest*, mówi: *tak od pospolitego wina umysł nasz rozwiązuje się, a dusza pokrzepiona staje się, tak przez używanie Krwi Pańskiej zbywamy pamięć starego człowieka, y zapominamy światowych uciech, na samych uciechach niebieskich, o onych mówiąc, y myśląc, zafadza się*. Wiemy, iak się Uczniowie do Emaus idący pośle ni chlebem odmienili! albowiem przy łamaniu chleba Pana poznali, a z niewiernych stali się wiernemi. Co y z nami sprawą tego SAKRAMENTU dzieje się, y pełnią się o nas one słowa Pisma: *Odmienisz się w męża innego doskonałego*, y one za zdaniem S. Bazylego Apostolskie: *aby y ci, którzy żyją, nie sobie żyli; lecz owemu, który za nich umarł, y zmartwych powstał*.

1. Reg: 10.

2. Cor: 5.

5. B. Angela de Fulgino te znaki kładzie, że się kto w BOGA przemienia gdy mówi: jeżeli człowiek pragnie pogardy własney, sędzi o sobie, że jest godnym potwarzy, zniewag, poniżenia, y o

Nnn

żadnego

żadnego stworzenia miłość albo respekt, procz samego BOGA nie stoi, y za honor swoy poczyta, kiedy go nasmiwiska, wzgarda, zniewagi, potykają, z Apostołem w sercu mówiąc: *A ia nie day BOZE, abym się cklubić miał, iedno w Krzyżu Pana naszego IEZUSA Chrystusa.*

6. Toż rozumie S. Ian Chryzostom, który mowi: *gdy nas do gniewu co pobudza, albo do innego występku, pomysłmy sobie, iakich darow uczynił nas BOG godnemi, a nierozumne w nas poruszenia będą poskromione, ta bowiem myśl iest kamulcem od upadku wstrzymuiacym.* Przeto ięzyk, który się Świętych Tajemnic dotyka, iako iuż poświęcony, do frazdek y próżności ma być niesposobnym. Serce, które się staie przybytkiem y złożeniem Ciała Pańskiego, ma być wolne od nieporządných pożądliwości, a o samym szczegulnie BOGU myśleniem zaprzątione. Toż mowić o inszych naszych siłach wewnętrznych.

7. Gdy kto zrana pożywa korzennego iakiego przyśmaku, ten się przyśmak przez dzień z uft wydaie. Więc y ty, który pożywałś Tajemnic Boskich, patrz co twoie ufta y ferce z siebie wydawać powinny. Święta iedna Panienska o sobie świadczy: *ktorego, prawi, dnia do Stołu Pańskiego przystępuię; tego z większą pilnością serca strzegę, bo uważam o obecności we mnie Pana moiego.* Przeto, ile mogę, o skromność w ięzyku, w oczu, w przedstawianiu z ludźmi staram się: *i zda mi się iakoby kto palec do uft przyłożywszy groził, abym ze snu zfa-rygowanego Pana nie budziła.*

## R O Z D Z I A Ł XII.

O innym pożytku z używania Ciała Pańskiego, to iest o ofiarowaniu samego siebie BOGU, y oddaniu na wolą iego: oraz o przygotowaniu się y dziękczynieniu.

1. Miedzy innemi pożytkami z używania Tajemnic Świętych, o który starać się mamy, iest ten: kiedy nas cale na wolą Boską oddaemy, stawiając obojętni na wolą Boską tak, iako glina iest obojętna



obojętna na wszystko względem garniarza, aby, co się mu podoba, to z oney ulepił. Jeżeli bowiem Zbawiciel nasz samego siebie na Ołtarzu Krzyżowym ze wszystkim na wolą Oycowiką oddał, y w Najsświętszym SAKRAMENCIE na pokarm y napoy całą Duszę, Bóstwo y naturę ludzką poświęcił, iak niestuszną rzecz będzie, abysmy my siebie na wolą Boską zupełnie ofiarowali!

2. Ktora rezygnacya będzie stusznym dziękczynieniem za przyjęcie Ciała Pańskiego. Pyta się Prorok: *Co oddam Panu za wszystko, co mi udzielił?* Y odpowiada Mędrzec: *Synu oddaj mi serce twoie.* Psal: 115. Prov: 23. Czego barżiej od ciebie żadam synu, nad to, abys się zupełnie oddał na ręce moje (mowi Tomasz à Kempis) cokolwiek mi daiesz prócz samego siebie, o to nie stoję: bo ciebie, nie twojej iakiej rzeczy potrzebuje. Iako, gdybyś ty miał wszystko prócz BOGA, nie byłbyś ukontentowanym, tak y mnie polubac się nie może, co mi daiesz, kiedy samego siebie nie ofiarujesz.

3. S. Augustyn uważa, czemu BOG nie weyrzał na Kaina y ofiarę jego tak, iako na Abela? y odpowiada: Bo Kain ofiarując BOGU podział iakiś uczynił, dał bowiem coś swego, ale nie samego siebie. Abel zaś oraz samego siebie na kupienie Królestwa Niebieskiego (naucza S. Augustyn) nie masz inszej ceny, tylko ty sam. Tak wiele warte, tak wiele ty. Oddaj siebie; otrzymasz Niebo.

4. A ta rezygnacya nie ma być tylko w powszechności, ale do osobliwych w szczególności aktów ma być stosowana: naprzykład tak do dobrego, iako do złego zdrowia, tak do pomyślnego w fortunie powodzenia, iako do przeciwnego, tak do życia, iako do śmierci, nie wyimując żadnego czasu, miejsca, zabawy, urzędu na samego siebie; ale co do wszystkich okoliczności na wolą Boską ofiarując się.

5. Do czego może służyć ona Świętego Ignacego formuła: *Przyimi Panie wszystkie moję wolność, weź pamięć, rozum, wolę, co mam, coś mi dał, oddaję tobie zupełnie, y pod twoję dyspozycyę podrzucam. O miłość twoją ciebie szczególnie proszę z łaską twoją, a przez to będę dostatecznie bogatym, y czego innego żądać nie pragnę.*

6. Toż rozumie o innych cnotach: ktore ten Pokarm *wszelka w sobie maitacy przyjemność* sprawuie. Naprzykład potrzebuiesz pokory, uważay, iak Syn Boży zniżył się; kiedy chciał być pod osobami chleba y wina, ktore bez substancyey chleba są w sobie barzo podłe, y nikczemnieysze nad one pieluszki Bethleemskie, ktoremi go Matka Naysświętsza uwiiała? kiedy chciał być BOG Pokarmem naszym, a wszystkim pospolitym: kiedy się daie na ręku nosić, ustami pożywać, do żołądka gnoiem zamulonego spuszczać? Ofiaruy tedy BOGU na dziękczynienie za Ciało Pańskie twoy honor, poszanowanie, reputacyą u ludzi, nie zbraniając się (jeżeli w tym wola Boża będzie) ani chroniąc despektow, pogardy, y poniżenia własnego.

7. Nie będzie też bez pożytku, gdy przyiąwszy Ciało Pańskie, przy dziękczynieniu będziemy ofiarować Panu defekta własne, do ktorych każdy się czuie. A to tym sposobem: Czuie się kto skłonny być do rokoszy? ten niech ofiaruie umartwienie samego siebie w partykularnym defekcie iednym dzisiaj, w drugim iutro. Drugi się czuie do rozmow niepotrzebnych z utratą czasu, trzeci do zdania własnego, y woli twardey, a trudney do skłonienia się ku woli y zdaniu innego, inny do ostrości w mowie z bliźnim, obmowiska, łacney urazy, y innych defektow, niech każdy ofiaruie poprawę przy tey Komunii iednego, przy drugiej drugiego w szczegulności, a pewnie przez wykonanie przedsięwzięcia wielką uczyni rzecz Panu, a sobie pożyteczną.

8. A iako mówiąc o modlitwie za pożyteczną rzecz sądziłem, aby każdy codziennie pewne niektore akty cnot brał przed się, aby się w nich tego dnia ćwiczył; tak nie bez pożytku być musi, gdy y w dzień Komunii pewne akty umartwienia y zwyciężenia samego siebie do skutku przyprowadzamy. Bo na to BOG od nas czeka, abyśmy obyczaje złe nasze w dobre odmieniali, a co raz godnieyszymi przez lepszy żywot używania tego Chleba stawali się, iako S. Augustyn y S. Ambroży naucza: *tak żyj, abys był godnym co dzień pożywiania Ciała Pańskiego.*



9. Co M. Avila przykładem potwierdza świadcząc o pewnym jednym bogoboynym mężu: który o sobie zeznawał, iż nigdy nie ośobliwego na uczczenie tej Tajemnicy nie czynił: Iednak tak żył, iakby był zawsze do tego Stołu iak naysposobnieyszym, dając znać; że lubo inne są sposoby słuszne y dzielne do godnego przygotowania się na tę Ucztę; nayprzednieyszy iednak iest dobry żywot.

10. A tak iako do modlitwy dobrej potrzebne iest passyi nieporządnych poskromienie, smysłów zewnętrznych ułożenie, straż pilna nad sercem y myślą; tak y do Komuniei przygotowanie się naylepsze iest o to się w każdych sprawach starać, abyśmy się BOGU podobali, y w tym się ćwicząc iedną Komuniją za przygotowanie się na drugą mieli: a iako nie ta modlitwa iest doskonała, pod czas ktorey rozpływamy się w affektach, duchowne poćiechy czuiemy; ale ta, po ktorey znajdujemy się pokornieyszemi, cierpliwszemi, barzciey umartwionemi; tak y z Komuniei pożytek nie na długich uwagach, rozmyślaniu, (acz y te są dobre, święte, y pożyteczne,) stodyczy duchowney; ale na umartwieniu namiejętności nieswornych, poddaniu własney woli pod wolą Boską, y zupełney za iego dyspozycyą rezygnacyey polega.

11. Zkąd to idzie, że w naszych ręku iest godne przyięcie Świętych Tajemnic y uczestnictwo pożytkow z tych Tajemnic pochodzących. Bo zawsze za pomocą łaski Bożey możemy nas BOGU polecać, na iego się ręce oddawać, a w tym co w nas iest zdrożnego, poprawić. Więc tak czyn, to iest codzień siebie samego umartwiać, niech dzień nie mia bez poprawy iakiego defektu, Dagon bałwan przy obecności prawdziwey Arki Pańskiej niech upada, bałwan, mowie, ambicyey, roskoszy, wygod, za ktoremi się uganiasz, własney woli zdania y tym podobnych występku. O goybyśmy z takim przygotowaniem Ciało Pańskie przyjmowali, czulibyśmy w nas lepszy postęp w duchu; aniżeli widzimy!

12. Słusznie S. Hieronim pisząc na one słowa: *upatrowała ście-* Prov: 31.  
szki domu swego (przez ktore on rozumie rachunek sumnienia y przy- 27.  
gotowanie

gotowanie się do używania Ciała Pańskiego) *d chleba prożnując nie iada, mowi; na ten czas człowiek nie pożywa Niebieskiego Chleba prożno, kiedy go używać stara się to skutkiem wykonać, co w Tajemnicy obchodzi.*

13. Mało mają owi poćiechy, którzy przez lat tak wiele prożno ten Chleb iedli; ieżeli mało w czym samych siebie zwyciężyli y umartwili: bo zepsowanego zdrowia znak iest używać potraw, a żadnego pożytku y pożywienia nie dodawać.

Galat: 2. 14. Więc każdy niech z sobą rozważa, skrytości serca doświadczają, y roztrząsają, iakie w nim passye; y ku iakiemu złemu skłonności; a umartwiać one usiłuje poty: aż będąc mogli śmieć rzecz z Apostołem: *żyję ja, już nie ja, żyje zaś we mnie Chrystus*, to iest, iako tłumaczy S. Hieronim: *nie żyje to we mnie, co przedtym żyło w prawie starozakonnym*; bo, który prześladowałem Kościół; żyję w Chrystusie: *ponieważ żyje we mnie mądrość, męstwo, pokoy, radość, y inne cnoty, których kto nie ma; nie może mówić że żyje w nim Chrystus.*

## ROZDZIAŁ XIII.

Co za przyczyna, że tak cudowne skutki sprawiaie pożywanie Ciała Pańskiego, iednak onych przy tak częstych Komuniach naszych nie doznawamy.

1. Pożytecznie niektorzy pytają się: Dla czego często pożywając Ciała Pańskiego, odmiany żywota złego nie doznawamy?

2. Y odpowiadają iedni przyśłowiem stare przywodząc: bo (mowią) *obcowanie częste rodzi pogardę* iakoby dla częstego przystępowania do Stołu tego ubywało poszanowania, y co za tym idzie, pożytku.

3. Ale w tey odpowiedzi błędzą: Bo to przyślowie w rzeczach duchownych, y w obcowaniu z BOGIEM miejsca nie ma: owszem ani między ludźmi mądrymi y roztroptymi. Bo gdzie się znaczniej cnota y roztropność poznawają; tam większa roście powaga.

4. Ale daymy to, że między ludźmi pomienione przyślowie



ma mieć sę, albowiem iako żaden bez defektów nie żyje; tak im częstszé jest obcowanie; tym się barżiej niedostatki na widok wydają; z kąd mnieysza pochodzi estymacya: Lecz, ponieważ BOG jest wszelką w sobie mający doskonałość; z iakiey przyczyny z nim częste obcowanie ma orego rodzić pogardę? Wiemy, że Aniołowie w Niebie z BOGIEM ustawicznie przeftają, a czy iakie tam znayduie się powagi Boskiej umnieyszenie? Owszem im ścisley z nim obcuią; tym go barżiej miłuią y szanuią.

5. Co y w tym żywocie na ziemi bywa: bo im kto barżiej na modlitwie z BOGIEM się łączy; tym go barżiej poważa, przed nim się korzy, y większą rewerencyą wyrządza. Niewiafta ona Samarytanka na początku rozmowy z Chrystusem miała go za człowieka pospolitego z żydów, mówiąc: *Iakoty będąc Żydem napoiu odemnie prośisz, która Samarytanka jestem?* ale gdy postąpiła w mowie; Panem już nazywa Chrystusa: *Panie daj mi tę wodę.* A gdy w dalszą rozmowę weszła; Prorokiem, a na koniec Messyaszem oczekiwanym go nazywa. Tak się dzieie y w pożywaniu częstym Ciała Pańskiego: do którego im kto nabożn ey przystępuje; więkzhey estymacyey Chrystusa nabywa. Przeto, nie dobize sobie owi radzą, którzy nie często do Stołu Pańskiego przystępuią dla więkzszego iakoby ufzanowania *Taiemnic Świętych*: albowiem naucza S. Augustyn y S. Ambroży mówiąc: *kto nie jest godnym codziennie do pożywania Chleba Anielskiego przystępować; ten ani przez rok tey godności nie dostąpi, a tak, że nigdy godnym nie stanie się; nigdy go pożywać nie będzie.*

Ioannis 4.

6. Są insze y słuszne przyczyny, dla których używając Ciała Pańskiego często, nie czuiemy pożytku. A z nich iest pierwsza: *Iż my do Świętych Taiemnic sprawowania idziemy tylko ze zwyczajui y bez przygotowania się należytego, a pro forma, albo dla kształtu iakoby w sobie mówiąc: idę do Komunii; bo drudzy idą, bo taki mam zwyczaj, bo wielkie święto, &c. Druga przyczyna: Bo dobrowolnie wpadamy w grzechy powszednie, których dwoiaki*  
*iest*

jest rodzaj: Jeden, gdy grzeszymy bez postrzeżenia się, iednak nie bez naszego niedbalstwa. Drugi, gdy grzeszymy samochcąc y widząc grzech. Więc gdy grzeszymy pierwszym sposobem, nie tak sobie skądziemy; ale, gdy drugim; do dostąpienia pożytkow z Komunii Świętey znacznie przeszkadzamy. Co y o owych defektach ma się rozumieć, które się w Zakonnikach z przestąpieniem ustaw y reguł Zakonnych nayduią. Albowiem iako Ociec na syna gdy się defektu iakiego dopuści, nie patrzy wesołym okiem, ale krzywo, twarzą zmarszczoną, chociaż go od stołu nie odrzuca; tak y w Komunii Świętey, gdy przez grzechy dobrowolne, y ustaw Zakonnych przestępstwa Chrystusa urażonego mamy, dzieje się. Przeto y o przygotowanie się słusne nie dla zwyczaju do tego Stołu przytępować mamy, y grzechow powszednich dobrowolnych, rozmyslnych, z postrzeżeniem się zupełnym wszelkiemi siłami wystrzegać się potrzeba (ile w osobach bogoboynych) na czym wiele należy w postępku duchownym.

7. To iednak wiedzieć potrzeba, że nie zawsze bez pożytku komunikujemy, chociaż tego pożytku nie widzimy. Może się bowiem zdarzyć ta oschłość iak bez winy naszej; tak z naszym pożytkiem. Iako pokarm, ktorego chory pożywa, lubo mu nie smakuie; iednak posila go. Iako ziota, drzewa, y sam człowiek, lubo nie widzimy iak roście; doznawamy iednak za czasem wzrostu: tak y w używaniu Świętych Tajemnic, znaczne za czasem pokazują się pożytki łask Sakramentalnych, chociaż przy samym używaniu onych nie czuiemy. Ani to tylko w drodze duchowney nie jest pożytkiem, że daley nie postępuiemy: bo y to wielki pożytek, że się wzad nie obracamy: iako z lekarstw używania nie tylko jest ten pożytek, że do zdrowia powracamy; ale też y ten, lubo nie powracamy do zdrowia, iednak się iad choroby nie szerzy. Y widzimy, że ci, ktorzy do Świętych Tajemnic uczęszczają, pospolicie w boiaźni Bożej żyją, a iuż przez rok, iuż więcey, iuż inni przez cały żywot od grzechu śmiertelnego wolnemi zostają. Co jest sprawą

tego



tęgo SAKRAMENTU: bo Coneilium Trydeńskie świadczy, nazywając go takim *lekarstwem*, które zachowuje nas od codziennych upadków y od grzechów śmiertelnych. Przeto lubo kto używający Anielskiego Chleba nie czuje w sobie gorącości ducha, iłkonności ku enocie, ochoty y porywczowości ku dobremu tak, iako inni. czuć zwykli; ale raczey osłłość, ociężałość, ostygłość; nie dla tego nie ma z Komunii żadnego pożytku: albowiem iezeli używając Świętych Tajemnic wpada w niedoskonałości codzienne y mnieysze; coby było z duszą gdyby nigdy nie używał? iedząc Chleb Niebieski, a piąc Krew Pańską słabemi bywamy, potykamy się w drodze: a coby było, gdybyśmy cale głodnemi zostawali? nic pewnieyszego, że w grzechy ciężkie uwichłalibyśmy sumnienia nasze, do których teraz za sprawą łask Sakramentalnych nie czuiemy się.

8. Tilmanus Bredembachius świadczy o Wettekindzie Xiążęciu Saxońskim. Ten będąc ieszcze w pogaństwie, z iakiejsi ciekawości chciał wiedzieć y widzieć, coby się w Obozie Karola wielkiego Cesarza działo. Przeto wzięwszy odzienie pielgrzymkie koło Wielkieynocy, gdy Woysko cale SAKRAMENTU tego zażywało, szedł do Obozu: alic widzi w każdej Hostyey Dzieciątko iakieś, barzo nadobne y iasne w usta komunikujących wchodzące, ale w iedne z radością, z ochotą, z pospiechem; w drugie z twarzą smutną, opierające się, iakby poniewolnie y z przymuszania. Co widząc Xiąże, Wiarę Chrześciańską z poddanymi wszystkimi przyjął.

9. Iest podobny temu y inny przykład o Kapłanie iednym: od ktorego uft przy Komunii Dzieciątko w Hostyey barzo strońiło. Widział to pobożny ieden z słuchających a to nie raz, ani drugi. Przed którym gdy Kapłan z konfidencyey uskarżał się, że we Mszy, ile przy Komunii wielkiej trudności doznawał; wyiawił ow człowiek widzenie swoje, y radził: aby Kapłan miał osobliwe staranie o stanie duszy swojej, gdyż takie widzenia bywają znakiem na przestrogę poprawienia żywota. Co gdy Kapłan uczynił

nił, tcuże człowiek widział przy Komuniey Kapłańskiej wesele  
ne Dzieciątka y z ochotą do uft Kapłańskich garnące się.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

O Nayświętfzey we Mszy Oferze.

1. Dotąd mowiliśmy o Nayświętfzey Tajemnicy Ciała Pańskiego, iako o **SAKRAMENCIE**, teraz mowić mamy o teyże Tajemnicy iako iest ofiarą. O czym Concilium święte Trydeńskie wspomina y przykazuje, aby lud pospolity z nauki pasterzow swoich miał zupełną wiadomość, poważając łaskę Chryftusową, który w Kościele swoim zostawił nam skarb ceny nad wszelką cenę, a na pożytek duchowny.

2. Od stworzenia świata, a przynamniej po upadku w grzech, w prawie iefzcze przyrodzonym zawsze bywała ofiara: iuż na ubłaganie zagniewanego **BOGA**, iuż na wyznanie naywyżfzey zwierzchności iego y uczczenie potrzebna. Dla tego w prawie Moyfzowym wiele y różnych ofiar od samego **BOGA** było ustawionych. Ale iako ono prawo nie było doskonałym; tak y ofiary mnieyfzey bywały powagi. Bydło na ofiarę bite do doskonałości nie doprowadzało, nawet y Aarona ołtarz nie czynił ludzi Świętymi, ani od grzechow doskonale oczyszczał, iako Apostoł naucza:

Hebr. 10. *Niepodobna rzecz przez krew wola y kozła zgładzić grzechy. Dla czego trzeba było, aby był dany inny Kapłan według obrządku Melchisedecha, IEZUS Chryftus na ustanowienie doskonałej inney ofiary, tak do ubłagania y uczczenia BOGA, iako do poświęcenia ludzi, y do doskonałości doprowadzenia sposobney.*

3 Co się stało wszystko przez ofiarę Ciała y Krwie Pańskiej. Zkąd S. Auguſtyn dawne wszystkie ofiary obrazem, figurą, znakiem teraznieyfzey nazywa. Bo iako jedna rzecz przez różne mowy y ięzyki, tak ofiara teraznieyſza przez różne ofiary dawne znaczyć się mogła, częścią dla tego, aby teraznieyſza rzetelniej była zalecona, częścią aby przez owych różność ta tęsknica mieyſca nie

miała



miała, którą powtórzenie wielorakie iedney à teyżc rzeczy sprawu-  
ie. Dla tego (mowi tenże S. Doktor) czyste zwierzęta na ofiarę BOG  
sobie dawać rozkazał, aby iako one wolne były od skazy na ciele, tak miano  
nadzieić, że ten miał być ofiarowany za nas, który sam szczególnie wol-  
nym był od winy.

4. Y to pewna, że owe stare ofiary podobały się BOGU z tego  
respektu, że przez nie lud wyznawał przyiście na świat Zbawicie-  
la, który prawdziwą był ofiarą. Dla czego, gdy iuż on przyszedł  
wszystkie dawne ofiary nie podobaia się BOGU iako naucza Apo-  
stoł: Przetoż wchodząc na świat mowi: niechciał ofiary: aleś mi ciało  
spółobił: całopalenia y za grzech nie podobały się: tedym rzekł: oto idę: na  
początku Książ napisano iest o mnie, abym czynił BOZE wola twoię.

5. Tę tedy ofiarę w prawie łaski mamy, y codziennie we Mszy  
sprawuujemy. Bo sam Chrystus prawdziwy Syn Oyca Niebieskie-  
go naszą iest Ofiarą, który oddał samego siebie na Ofiarę y Hostyę  
BOGU na wonia wdzięczności. A to, co mowie, nie iest iakim wy-  
myśłem, ale wyznaniem Wiary naszej, gdyż Msza iest Mięki y śmier-  
ci Pańskiej pamiątka y ukazaniem, iako onę stanowiąc rzekł Pan do  
Uczniow: to czynicie na moię pamiątkę.

6. Oraz iednak wiedzieć mamy, że Msza nasza nie tylko iest pa-  
miątką, ale tąż samą Ofiarą, która się stała na Krzyżu, y równą  
cenę mającą, y że tenże sam onę ofiaruie, który na Krzyżu ofiaro-  
wał. A tak Kapłan celebrujący reprezentuie osobę Pana Chrystu-  
sa, à iako sługa y namieśnik tę ofiaruie, sprawuie: iako z słow, kto-  
rych przy poświęcaniu używamy, daie się znać: gdzie nie mowi  
Kapłan: to iest Ciało Chrystusowe, ale mowi, to iest ciało moje, iakoby  
w osobie Chrystusa, który sam iest Pryncypałem y Kapłanem pier-  
wszym według zdania S. Pawła: Kapłan na wieki według porządku  
Melchisedecha, nie słusznie zaś byłby nazywany Kapłanem na wieki  
trwającym, gdyby raz tylko ofiarę czynił; przeto za usługą Kapła-  
now zawsze ofiaruie, y będzie zawsze ofiarował. Przystało bowiem  
(mowi tenże Apostoł) aby nam taki dany był Kapłan. Święty, nie-

Hebr: 10.  
5.

Ephes: 5.

Lucas 22.

Hebr: 7.

Hebr: 7.

Hebr. 5

7.

winy, niepokalany, odłączony od grzechow, y który się stał wyszszszy nad Niebiosą. Który nie ma potrzeby na każdy dzień iako Kapłani pierwey za wysłki swoje ofiarować, potym za ludzkie. Ale taki: który za dni Cięża swego modlitwy y pokorne proźby temu, który go mógł wybawić od śmierci z wołaniem potężnym, y łzami ofiarowanyszy, był wystuchan dla swej a ludzkości. Taki na koniec któryby nie cudzą ale własną Kwią zagniewanego BOGA ubłagał.

7. Wielka w postanowieniu tey Ofiary zakryta iest tajemnica. Ponieważ bowiem o tey ofierze, mowi S. Augustyn: cztery rzeczy uwzględamy: Naprzód: komu ofiarujemy, druga: kto ofiaruje, trzecia, co ofiarować owarca, za co ofiaruje: Mądrość Boska tak tę Ofiarę sporządziła; że ten, który na ubłaganie BOGA ofiaruje z tym, komu ofiaruje, iest ieden a tenże sam. Także z temi, za których ofiarował ednym stał się, na koniec tym samym iest, co ofiaruje; a to na ten koniec: by Ofiara ze wszystkich okoliczności miłą, przyjemną, wziętą, y skuteczną była u Oyca.

L. Ioannis

2. 2.

8. Zkąd takię iest powagi, ceny, y walu, że przez nią dosyć stało się BOGU za grzechy nasze. Owszem, gdyby miliony światow stworzone były, za których winy miałby BOG być błagany; aby Ofiara dostateczną była. On sam, mowi Ian S. Apostoł błaganie za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale całego świata. Dla czego SS. Oycowie y Teologowie nauczają, że przez tę Ofiarę nie tylko dosyć czyniemy, ale obficie czyniemy nad to czyniąc, co powinniśmy: y barzief ta Ofiara podoba się BOGU, aniżeli nie podobaty się nasze winy.

Heb. 12.

9. Zkąd y to iest rzecz pewna, że lubo Kapłan iest grzesznym y niegodnym Ofiary sprawowania; iednak sama ta Ofiara swoiey dzielności, skutkow, pożytkow nie traci: Bo sam Chrystus iest y Ofiarą, y ofiarującym tak: iako iałmużna dana przez sługę bezbożnego przy swoiey cenie zostaje, a skutkow sobie przyrodzonych nie traci. Co y Concilium Trydeńskie wyraźnemi słowy zeznawa: Taż sama iest, a iedna Hostya albo Ofiara, tenże też sam iest ofiarujący



ruiący za usługę Kapłaniska, który samego siebie na Krzyżu ofiarował  
rozność szczególnie jest w sposobie ofiarowania.

10. Bo Ofiara na Krzyżu była krwawa, gdyż Pan Chrystus był *Roma 8.*  
na ten czas śmiertelnym, y mógł cierpieć: ta zaś, którą teraz czyni-  
niemy nie jest krwawa: bo Chrystus już jest uwielbionym w chw-  
le, ani już cierpieć, ani umierać nie może, według zdanie Apo-  
ła: Chrystus po Zmartwychwstaniu już nie umiera, *śmierć zaś nie może*  
*panować nie będzie.*

11. Zostawił tedy Pan nasz moc do sprawowania tej Ofiary, a  
w niej onę swoją miłość ku narodowi ludzkiemu wywodził, i-  
ką trudno opisać, wymówić, albo pojąć: Bo tę sprawując zawsze  
zagniewanego BOGA ubłagać możemy: y gdybyśmy tej Ofiary  
nie mieli, cohyśmy byli? *Iako Sodomą bylibyśmy, a i tak Gomorrbą sta-*  
*libyśmy się, a już dawno dla nieprawości naszych zginelibyśmy.*

12. Gdybyś w dzień ow, ktorego Pan nasz na Krzyżu umarł,  
stał pod Krzyżem, a na twoję głowę kropla Krwi Pańskiej spa-  
dła, iakbyś się cieszył, iakbyś mocną nadzieję sobie czynił o odku-  
pieniu y zbawieniu twoim? Łotr przez cały żywot bezbożnym bę-  
dąc, w onę godzinę śmierci Pańskiej stał się wyznawcą, y odebrał  
prawo do Raju. A czy inszyż jest Syn Boży w Ofierze Mszy  
Świętej siebie ofiarujący, od onego, który na Krzyżu ofiarował?  
nie inszy, ale tenże sam: Więc y powaga, dzielność, walor tej  
Ofiary nie inszy jest we Mszy Świętej od oney ofiary ceny, która  
stała się na Krzyżu. Ztąd Kościół wyznawa: *Ileć pamiatkę*  
*Ofiary czyni, myś tyleć sprawuje się dzieło okupu naszego.*

13. Nie trzeba zaś rozumieć, że tę Ofiarę sprawując, Świętym  
Bożym onę ofiarujemy, ale samemu BOGU: iako wyznawa Synod  
Trydenński: *Choć na uczczeniu y pamiatkę Świętych Kościół nie-*  
*które Mszy miewa: jednaknie Świętym one ofiaruje.* Dla czego nie mo-  
wi celebrujący Kapłan: ofiaruję tobie Święty Piotrze, albo Święty Paw-  
le, ale samemu szczególnie BOGU, który Świętych uwielbił, dziękując  
za onych chwale y triumfy, proś o przyczynę, aby się oni zastawali przed  
BOGIEM

*BOGIEM na Niebie za nami, których pamiętkę my cz. niemy na ziemi.*

14. Nie zamilczę y tego na pościech wszystkich: że jako Kapłan ofiaruiący sprawuje tę Ofiarę za siebie, y za innych: tak y ci, którzy tu aspi. tuia, wespoł z nim ofiaruią. Bo jako posłowie z podarunkami od pōspolstwa do Krōla wysłani trzech albo czterech, lubo ieden z nich mowi, iednak wszyscy sã posłami, y wszyscy ofiaruią; tak lubo sam tylko Kapłan mowi u Ołtarza, y w ręku ma Hostyã na Ofiarę; przez iego iednak ręce wszyscy słuchacze ofiaruią; z tą iednak różnicã, że lubo owi posłowie iednemu funkcyã mowienia zlecaia, każdy iednak tożby mógł wymowić. W naszej zaś Oferze sam szczegulnie Kapłan na to iest od BOGA wybranym, aby on poświęcał, a nie wszyscy poświęcali, chociaż wszyscy ofiaruią. Zkąd Kapłan u Ołtarza po Offertorium obrociwszy się do ludu zwykł mawiać: *Modłcie się Bracia, aby moja y wasza ofiara wdzięczna była u BOGA Ojca Wszchemogącego. Y w Kanonie: za których tobie ofiaruiemy, albo którzy tobie ofiaruią.*

## R O Z D Z I A Ł XV.

*Jak mamy Mszy Świętey słuchać.*

1. Trzy rzeczy w materyey w tytule założoney mogą być z pożytkiem zachowane: a to nie z naszego wymysłu, ale z podania Matki powszechney naszej Kościoła Świętego.

2. Naprzod tedy, że pewna rzecz iest, iż Msza Święta iest pamiętkã Męki Pańskiej, aby nam owa komus rzeczona przygana *Psal: 105.* nie służyła: którzy zapomnieli BOGA, który nas zbawił, y z Egiptu wyprowadził; pożyteczna rzecz będzie pod czas Mszy Świętey rozbiierać tajemnice Męki Zbawicielowey, a z nich akty miłości Bożej, y przedsięwzięcia iemu służenia wzbudzać. Bo co się we Mszy dzieie, y w naymnieyszym poruszeniu Kapłańskim, w obracaniu się, w słowiech, w znakach Krzyżowych, y w inszych ceremoniach; to wszystko ma swoje tłumaczenie y tajemnicę.

3. Owszem same suknie Kapłańskie przy Ołtarzu mają swoje rozumienie



rozumienie: Bo to odzienie według Świętych Oycow znaczy owę zaskonę, którą twarz Pańska była zakryta; kiedy go w twarz policzkując wołano: *Prorokuy, prorokay kto ten iest, który cie biete*. Albo albo biała szata znaczy onę szatę, w którą przybranego Pana Herod wyśmiał y odrzucił. Pas one znaczy powrozy y więzy, które nań wrzucone były w Ogródzie. Manipularz znaczy drugie więzy y powrozy, któremi Ręce Iezusowe do słupa były przywiązane: a ten na lewą rękę kładzie Kapłan, która bliższa iest serca na znak miłości iuż owej, dla ktorej za grzechy nasze tak okrutne bicze wytrzymać raczył: iuż owej; którą my ku iemu wyświadczać powinniśmy. Stuła znaczy trzeci ow powroz na szyję wrzucony, kiedy wychodził z miasta Krzyżem obciążony. Ornat albo Kafuła znaczą ow płaszcz czerwony, który na Pana wrzucono, kiedy z pośmiewiskiem w Koronę cierniową ubranemu, Krolem go nazywając, pokłony y witania czyniono. Albo też onę szatę nie szytą, którą Panna Najsświętsza wyrobiła, a przed ukrzyżowaniem, aby nagi zawisł, zdarta była.

4. Weyście Kapłańskie do Zakryfityey dla wzięcia szat figurą iest przyścia Chrystusowego na świat, y w żywot czyfstej Panny zstąpienia, w którym szatę natury naszej na się przyodział, aby Ofiarę na Krzyżu uczynił. Gdy Kapłan z Zakryfityey wychodzi, śpiewanie na Chorze Introitu, znaczy żądze gorące Oycow Świętych na przyscie Mesyafza oczekiwających y wołających. *Zesli Baranka Panie panującego ziemi*. Spowiedź powszechna albo Confiteor, które mowi Kapłan, znaczy, iako Pan Chrystus wszystkie nasze grzechy wziął na się y za grzesznego był miany, iako o tym często Izaiasz wspomina. Powtarzanie Kyrie eleyson, (albo Panie zmiłuy się), figurą iest nędznego stanu ludzkiego przed przyściem Pańskim na świat. Czynienie częste Krzyżow nad Hostyą y Kielichem, przywodzi na pamięć surowość Męki Zbawicielowej, iak wiele y ciężko cierpiał. Podniesienie do gory Hostyey y Kielicha, które my Elewacyą nazywamy, znaczy podniesienie Krzyża na go-

Isaia 16.1.

rze z ukrzyżowanym Chrystusem na widok całego zgromadzeniu. Toż rozumieć o innych ceremoniach, które się u Mszy dzieją, a wiedzieć: że żadney tam rzeczy nie masz bez tajemnicy. Y ten jest pierwszy sposób słuchania Mszy Świętey a używającemu onego pożyteczny y Chrystusowi miły.

5. Drugi sposób słuchania Mszy Świętey jest, kiedy toż myślimy, y to, ile być może czyniemy co Kapłan. Do czego zrozumienia potrzeba wiedzieć, iż we Mszy są trzy części. Pierwsza od powszechney spowiedzi aż do Offertorium: gdzie lud gotuje się do samey Ofiary godnie czynienia iuż przez wyznanie własney winy y Psalmu, iuż przez wołanie o miłosierdzie do BOGA, przez powtórzenie Kyrie eleysen, iuż przez wychwalenie BOGA z Aniołami przy Narodzeniu Pańskim na powietrzu *Gloria in excelsis DEO* wysławiającemi, iuż przez modlitwy które Kapłan czyta, które my Kollektami nazywamy. Gdzie mowi Kapłan *Oremus*, modlmy się, w powszechności wszyscy, a nie mowi w szczególności o samym tylko sobie: *Oro*, modlę się. Co żeby się lepiej za darem Ducha Świętego powiodło, Kapłan obrociwszy się do ludu mowi: *Dominus vobiscum*, Pan z wami, a lud odpowiada: *Et cum spiritu tuo*, y z duchem twoim. Iuż przez czytanie Lekcyey, na znak naszej prostoty. Graduału, na znak pokuty, którą ogłasza S. Jan Krzciiciel. Alleluia, na znak ochoty naszej do oddania chwaly BOGU, y radości, ktorey dusza przez pokutę doznawa. Ewangelii, na znak wyznania nauki Chrystusowej; gdzie gdy księga leży Kapłan Krzyżem Świętym, pokazuje, że Chrystusa ukrzyżowanego ma opowiadać. Gdy na swoje czoło, usta, pierś, Krzyż kładzie: pokazuje, że w sercu, w usciech, iawnie, nie marszcząc twarzy wyznawamy ukrzyżowanego Pana, y przy tym wyznaniu żyć y umierać gotowiśmy. Zapalają świece przy czytaniu Ewangelii: bo ta nauka dusze nasze oświeca, y światłem tym jest, które Chrystus na świat przyniósł. *Światło na objawienie narodowi y chwałę ludu twego Izrael*. Powstaie lud na Ewangelia: abyśmy się poczuwali



poczuwali, że tey nauce podlegamy, a gdy tego potrzeba przyślą-  
pi, bronić oney powinniśmy. Następnie mowienie składu Apostol-  
skiego na znak pożytkow z nauki Ewangeliczney, bo w nim prze-  
dnieysze artykuły Wiary naszej wyznawamy. Ta zaś pierwsza  
część Mszy zdawna nazywała się *Missa Catechumenorum*, Mszą go-  
tujących się do Chrztu. Bo przy tey części onym być w Kościele  
wolno było, aby słowa Bożego słuchali, y nauki Chrześcijańskiej  
nabywali.

6. Druga część Mszy Świętey iest od Offertorium do Modlitwy  
Pańskiej, to iest do *Pater noster*. Którą część nazywano *Missa Sa-  
crificij*, y na niey sami szczególnie Chrześciane bywali; tym zaś,  
ktorzy się ieszcze do Chrztu gotowali przez obwołanie od Dya-  
kona: mówiąc: *Ite, Missa est*, to iest: odchodźcie: bo się już Ofiara  
zaczyna, ustępować potrzeba było. Y ta część Mszy iest pryncy-  
palna, w ktorey y ofiarowanie y poświęcenie sprawuje się. Dla  
tego Kapłan już poćichu modlitwę czynić poczyna na pamiątkę;  
iako Pan Chrystus przed następującą Męką szedł na puszczę, a już *loam: ni.*  
*iawnie nie chodził.* Następnie umycie reku, na znak wewnętrzney czy- *34*  
stości sumnienia, o którą przystępujący do tey Ofiary starać się  
mamy. Po nim obrocenie się Kapłana do ludu y wzywanie do  
spolney modlitwy, aby ta Ofiara wzięcznie była od BOGA przy-  
jęta. A po modlitwie cicho o sprawionej Præfacya publiczna,  
aby wszyscy serca ku Niebu obracali, y z Świętymi Chorami An-  
ielskimi wielbili BOGA, wołając: Święty, Święty, Święty.

W Kanonie po prywatnym zaleceniu Stolicy Świętey Apostol-  
skiej, czyniemy *Memento* partykularne, aby pożytek z następującej  
Ofiary na wszystkich spływał, osobliwie na osoby partykularne na-  
mienione, y na lud przytomny, za który Ofiara sprawuje się sama  
przez poświęcenie chleba y wina.

7. Sposob czynienia *Memento* był w używaniu u S. Franciszka  
Borgiaza barzo chwalebny y łacny, przez podzielenie potrzeb na  
pięć części stosując się do pięciu Ran Pańskich. Gdzie *w Ranie rę-*  
*ki*

ki prawey zalecał BOGU mąż Święty Naywyższą głowę Kościelną Papieża, Kardynałów, Biskupów, y wszystko Świeckie Duchowieństwo. *w Ranie ręki lewey* Krola, Senat, Panow do rządów publicznych należących. *W Ranie nogi prawey* wszystkie Zakony, a osobliwie swoy Zakon Societatis IESU. *W Ranie nogi lewey* wszystkich swoich krewnych, przyacioł, dobrodzieiow, y tych, którzy się do iego modlitwy udawali. *Ranę zaś Boku* przebitego sobie zachował, sam się w niey zamykając. *W rozpadlinach* skalnych, *w maciołku parkanu*, a o odpuszczenie grzechow y pomoc w potrzebach prywatnych prosząc.

Cant: 2. 14.

8. Tymże sposobem czynił *Memento* za umarłe. Ofiarując Mszę naprzod za one osoby, za ktore intencją założył. *Powtorę*: za dusze Rodzicow y krewnych swoich. *Potrzenie*: za dusze osob zmarłych w Zakonie swoim. *Poczwarte*: za dusze przyacioł dobrodzieiow, sobie osobliwie zaleconych, y za wszystkich, za ktorých modlić się był powinien. *Popiate*: za dusze opuszczone, w niepamięci zarzucone, nie mające nigdzie pomocy, także za te, ktore ciężkie karanie w Czyścu ponoszą, y ktore już ku końcowi karania zbliżają się. Na koniec za te, za ktore większa miłość y przysługa BOGU ofiary barżiej potrzebowała.

9. Osobliwie zaś na trzy rzeczy w tej Świętey Ofierze pamiętać mamy, y BOGU zalecać. *Pierwsza*: aby ta Msza ofiarowana była na dziękczynienie za tak wielkie dary Boskie nam pozwolone tak w powszechności, iako w szczególności. *Druga*: na dosyćczynienie za grzechy nasze. *Trzecia*: na uproszenie pomocy w potrzebach y dolegliwościach naszych, a na ziednanie nowych łask y darow niebieskich. A to nie na samę tylko własną osobę respektując, ale y na bliźniego, owszem na świat cały. A tak ofiarę czy nie przystoi na dziękczynienie za dary Boże nie tylko własney osobie; ale całemu światu wyświadczone. Nie tylko na odpuszczenie grzechow własnych, ale całego świata. Nie tylko na uproszenie łask sobie, ale całemu światu. Bo tak czyniąc kiedy Mszy słuchamy, zgadza-



zgadzamy się z Kapłanem to we Mszy zawsze czyniącym: y oświadczamy miłość ku bliźniemu y dobru pospolitemu powszechney Matki naszej Kościoła: ktore na tym zależy, abyśmy za to ofiarę czynili, za co Chrystus na Krzyżu uczynił.

10. Naucza zaś S. Chryzostym, że ten czas, ktorego się sprawuje Ofiara, naywygodniejszy jest do obcowania z BOGIEM, y Aniołowie ten czas iako na to własny, zabierają na przedłożenie potrzeb ludzkich przed Thronem. Dla tego niezliczone Pułki Chorow Anielskich u Ołtarza do Mszy Świętey asystują z wielką uczciwością: aby ten pożytek, który z Ofiary na żywe y umarłe z miłosierdzia Boskiego spływa, co przędzey tak do tych, którzy na ziemi, iako tych, którzy w Czyśćcu zostają, conayprzędzey odnosili. Przeto y my tak drogą godzinę umiemy szacować dla ubłagania urażonego BOGA, dla zgładzenia grzechow naszych, y dla ziednania łask, których potrzebujemy.

11. Trzecia część Mszy Świętey jest od Paćierza do pożywania Ciała y Krwi Pańskiej: bo te modlitwy, ktore Kapłan po Komuniey odprawuje, są już dziękczynieniem po Oferze. Przeto ci, którzy Mszy słuchają, lubo sakramentalnie pożywać wszyſzey Ciała Pańskiego nie mogą: aby to czynili, co Kapłan czyni; niech duchownie komunikują: to jest, niech gorąco żądają, gdy Kapłan Tajemnic Świętych pożywa, przyjęcia Ciała Pańskiego y złączenia się z BOGIEM, według owych słow Ioba. *Jeśli nie mówili mężowie przybytku mego (to jest bogoboyni) ktoby dał z mięsa iego abyśmy się nasycili. Bo takie żądze BOG łaskami y miłością napelnia. Rozszerz usta twoie, y napelnij ie.*

Iob 31. 31.  
Psal: 80. 11.

12. Przestrzegają zaś Święci Oycowie Trydeńscy, aby ta duchowna Kommunia była od tego, który wolnym jest na sumnieniu od grzechu śmiertelnego: inaczey żadnego nie odniesie pożytku, owizem w nową wpadnie winę; iako ow, który czując się do grzechu śmiertelnego, sakramentalnie komunikuje.

13. Uwolniwszy tedy przez Akt skruchy sumnienie albo przez

Pppz

Spowiedź

Spowiedź Sakramentalną duchowney tey Komunii nie opuszczaymy: bo ta z większym częstokroć nam pożytkiem przychodzi: nie dla tego, iakoby Sakramentalna mnieyszey była wagi, aniżeli duchowna: bo Sakramentalna z natury swoiey, a iako mawiaią uczeni *ex opere operato*, ma moc łask Boskich sprawienia na duszy, duchowna zaś Komunia co czyni pożytku, z nabożeństwa y dyspozycyey komunikującej to osoby pochodzi: ale częścią dla tego; że większe bywa czasem nabożeństwo przy Komunii duchowney, aniżeli przy Sakramentalney, częścią dla tego; że duchownie często pożywać Tajemnic Świętych możemy; sakramentalnie zaś ledwo w tydzień, albo przynamniy raz tylko na dzień. Częścią dla tego: bo sakramentalnie komunikujący czynią rzecz publiczną prożney czasem chwale podlegającą: duchowna zaś dzieie się w sekrecie bez takiego niebezpieczeństwa prożności.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

Niektóre przykłady przekładaią się o słuchaniu y sprawowaniu Mszy Świętey.

2. Szlachetny mąż ieden z Prowincyey Istriey nie dalekiey od Austrvey y Węgier (iako świadczy Pius II. y Sabellicus) człowiek pobożnego żywota uczuł w sobie ciężką pokusę radzącą, aby na się odło wizuści, którą pokusę gdy przed Kapłanem zakonnym y uczonym wyznał; odebrał poradę, aby miał przy sobie Kapłana, y codziennie Mszy Świętey słuchał. Co chętnie uczynił mąż ow, y każdego dnia Mszy słuchając, nagabania swoiey pokusy nie doznawał. Zdarzyło się za czasem, że Kapłan dotąd zawsze przytomny dla pewney uroczystości do bliskiego Kościoła oddalił się, za którym y sam Pan wkrótce dla nabożeństwa pośpieszyć był przyobiegał. W tym niewiem iakie zabawy zaszły, dla których wczas przybyć do Kościoła nie mógł: iednak acz już po czasie w drogę się udawszy, spotyka osobę iakaś proszą z Kościoła powracającą, od której gdy wyrozumiał, że Msza Święta już się skończyła, barzo uty-

skowac



skować na swoje nieszczęście począł. Co widząc owa osoba, gdy się o przyczynie tego smutku pyta; po długim pytaniu odpowiada mąż pobożny: że o to się bardzo turbię, że dziś Mszy Świętej nie słuchał. Więc owa osoba ofiaruje mu swoje słuchanie, y tę usługę przed BOGIEM, którą przez dziśieysze nabożeństwo otrzymał. Zezwala tedy mąż pobożny na to, pieniądze wylicza, a sam na modlitwę do tegoż Kościoła udaie się. W którym odprawiwszy nabożeństwo, gdy do domu powraca; obaczy na tymże miejscu, na którym pieniądze oddał, onę osobę na drzewie wiszącą. Co widząc Panu BOGU mąż pobożny dzięki uczynił, a poki żył na świecie, słuchania codziennego Mszy Świętej iako środka na zwyciężenie pokusy trzymając się, wolnym był od najazdów nieprzyjacielskich podobnych.

2. S. Elżbieta Krolowa Luzytańska między innemi pobożnemi sprawami w hoynym rozdawaniu iakmużny na ubogie słynęła. Na którą usługę wierne go pewnego dworzanina używała iako człowieka w pobożności żywota zaleconego. Co widząc drugi z dworzan zazdrością łaski Krolowej zdięty postanowił w sobie przed Dionyzym Krolew owego młodziana złośliwie udać, iakoby go Krolowa w nierządym affekcie miała. Co y uczynił. Więc Krol od żony stronić począł: a że ieszcze doskonałej kłamey owemu wiary nie dawał; umyślił niewinnego dworzanina z świata zgładzić tajemnie, y gdy się pewnego dnia po polach przejeżdżając do robotników koło pieca żarzystego, gdzie szkło robiono, nakierował; przykazał surowie aby tego dworzanina, który iutro pierwszy do pieca przybędzie posłany od Krola z pytaniem ieżeli się woli Krolowskiej wczora przykazaney dosyć stało? bez żadney odwłoki w piec rozpálny wrzucono. Ale za sprawą Bożą, który niewinnych zwykł od przypadków bronić, inaczej się stało. Bo gdy niewinny dworzanin od Krola posłany, w drodze usłyszał znak do Kościoła zwoływający na słuchanie Mszy Świętej; wstąpił do Kościoła, y nie tylko iedney, ale kilka Mszy wysłuchał. W tym Krol chcąc

chcąc mieć wiadomość, co się w huście stało; wysła owego złośliwego sługę, aby wyrozumiał od hutników, jeżeli już to wykonali, co Pan przykazał, którego gdy ledwo przyszedł, wnet porwano, y w piec wrzucono. Tymczasem ow pierwszy a niewinny postannie: dokonczywszy nabożeństwa przychodzi do robotników, woła Krolewską opowiada, y wyrozumiawszy, że się rozkazaniu Pańskiemu dosyć stało, powraca do dworu, oznajmując o wykonaney woli Krolewskiej. Na co Krol zadziwiwszy się, y że inaczej się stało, a nie tak iako był w sobie postanowił, strwożywszy się pyta się młodziana: gdzieś był przez tak czas długi? A gdy mu odpowiedział, że według nauki swego rodzica z świata schodzącego, słyszac znak na Mszę wołający do Kościoła dla nabożeństwa wstąpił; Krol widząc sprawę Bożą, tak o Krolowej iako o iego niewinności lepiej począł rozumieć, y wszelkie suspicje z serca złożył.

3. Dwuch było rzemieśników w pewnym mieście (o czym pisze Surius) z ktorych ieden doznawał błogostawieństwa Boskiego w przystojnym wychowaniu żony, dzieci, y czeladki. Miał zaś zwyczaj codziennie Ofierze Świętey asystować poniechawszy by naysilniejszą robotę. Drugi zaś samę tylko żonę mający, utawicznie pracując, w uboŃstwie żyć musiał nie doznawając takiey łaski Bożej, iaką odbierał pierwszy. Zdarzyło się że się oba z sobą zeszli, y przy innej rozmowie śmiał pytać się uboższy majątniejszego: z kąd to jest, że tobie gromadę ludzi opatruiącemu ninaczem nie schodzi? Ia zaś, lubo rownie pracuję, na wyżywieniu nawet uczciwym mnie y żony szczegulnie, sufficiency nie doznawam? na co mu odpowiedział majątniejszy: abyś wiedział o przyczynie meiego dostatku, przydz rano jutro do mnie, pokażę ci miejsce, na ktorym prowizyą odbieram, y nazaiutrz prowadził go do Kościoła, co y drugiego dnia uczynił, a gdy też trzeci raz na to się zabierał; rzekł mu ow uboższy: Jeżeli o chodzenie do Kościoła idzie, wszak wiem drogę, przewodnika na to nie potrzebuje: ale na to czekam, abyś



abyś mi miejsce, na którym co zyskujesz, pokazał. Y rzeczy ma-  
 ietnieyszy: Ja o żadnym miejscu, na którymby skarby tak docze-  
 sne, iako wieczne złożone były; niewiem procz Kościoła. Bo  
 wiem co Pan rzekł: *Szukajcie naprzód Królestwa Bożego, a to wszystko* - Matth: 6.  
*wasz przyrzeczone nam będzie.* Co stylząc c w uboższy odmienił ży-  
 wot, pilniejszym w rzeczach Boskich stał się, y w samych rzeczach  
 doczesnych hojniejszey ręki Pańskiej odtąd doznawać począł.

4. Świadczy S. Antoninus Arcybiskup Florenński o dwóch mło-  
 dzianach, którzy dnia jednego świętego na łowy z sobą wyiachali.  
 Z nich jeden według przykazania Kościelnego Mszy słuchał dnia  
 tego, drugi zaś zaniechał. Stało się; że gdy w pole wyiachali; po-  
 częło się powietrze burzyć tak dalece; że od grzmotów y pioru-  
 now niemal ziemia krajała się. A w tym głos: *zabij, zabij go: y*  
*wnet piorun w tego uderzył, który Mszy słuchania zaniechał.*  
 Co widząc drugi począł się barżiej trwożyć, ile gdy tenże głos  
 o uszy z obłoków obijał się: *Zabij, zabij go: Alie głos inszy z stro-  
 ny wydał się: nie mogę, to dziś u Ołtarza słyszał: y Słowo stało się*  
*Ciałem.* Y tak młodzian przypadku tego nie doznał, na który  
 w towarzyszcu swoim patrzył z żałością.

5. O S. Bonawenturze jest świadectwo: że dla powagi Maieftatu  
 przytomnego we Mszy BOGA sprawowanie Ofiary Świętey do  
 dni kilku odkładał, obawiając się, aby jaką nieprzyzstoynością Pana  
 nie obraził. Gdy razu jednego Mszy słucha, widzi przy łamaniu  
 Hostyey część jedną Hostyey do siebie po powietrzu lecącą, y w  
 ułta wrażliwą się. Zką wzięł objaśnienie na rozumie, że wdzię-  
 cznieyszą rzecz przed BOGIEM owi czynią; którzy z miłości  
 komunikują; aniżeli ci, którzy z boiaźni iakiey irrewerencyey  
 Komunię zaniechują. O czym y sam w księgach potym napi-  
 sał, y S. Doktor Tomasz naucza.

6 O S. Ferdynandzie de Talavera Arcybiskupie Granateńskim  
 świadczą Pisarze, że ten będąc na Dworze Krolewskim przy zaba-  
 wach wielkich a uftawicznych do dobra pospolitego należących  
 wpadł

wpadł u innych w podziwienie: iakby między takimi dystrakcyami zostając mógł codzien spokojnie celebrować: y gdy mu o tym podziwieniu Ias Gonzalvius de Mendoza Kardynał Hiszpański, a Arcybiskup Toletański oznaymił; odpowiedział mu: ia codzien dla tego samego celebruję, bo mam na się tak ciężkie włożone zabawy, którym wydolać memi siłami nie mogę, y zkadynąd pomocy do wykonania powinności urzędu moiego nie doznawam, tylko od przytomnego w Ofierze Świętey BOGA.

7. S. Piotr Celestynus (ktory potym był Papieżem) gdy czasu iednego zacność Ofiary Świętey, a oraz swoię nieudolność rozważał, postanowił iść za przykładem S. Pawła Pustelnika, Antoniego, Franciszka, y innych Świętych, ktorzy nie tak często Świętych Taiecznie używali, y pytać się Papieża: czy cale przestać celebrować, czyli też w rok raz y drugi tę Ofiarę sprawować? y gdy z tym umysłem w drogę się do Rzymu wybrał; stanął mu na drodze S. Opat świeżo zmarły, z ktorego ręku habit zakonny przyjął; y rzecze mu: chociażbyś był Aniołem; godnym dostatecznie tego **SACKRAMENTU** nie będziesz. Iednak zdanie moje iest, abyś w boiaźni y przyzłtoyności, ktora być może, Świętych Taiecznie używania nie zaniedbywał, y to rzekłszy z oczu zniknął.

8. S. Grzegorz wspomina, iż blisko koło iego czasow stało się, że męża wzięto iedney niewieście do więzienia: ktorego że się przez długi czas doczekać nie mogła; każdego tygodnia o Mszę Świętą iako iuż za umarłego starała się. Po iakimsi czasie ziawił się mąż, y powiada żenie, że wtydzień dni pewnych będącemu w więzieniu okowy opadały. Co żona uważając doszła, iż się ten cud stawał dni owych, ktorych się ona o Mszę Świętą postarała. Więc (mowi S. Grzegorz) *dochodźcie bracia najmilsi, iakie może Msza Święta rzeczy na duszy naszej rozwiazać za naszym staraniem; ponieważ tak wiele mogła na ciełe za cudzą pilnością?*

9. S. Chryzostom naucza, że Pułki gromadne Anielskie u Ołtarza pod czas Mszy Świętey assistują. Bo gdzie Krol iest, tam y  
dworza-

dworz  
z wiern  
Niebios  
wnia  
S. Nilu  
świadc  
widzia  
bami chi  
10. I  
widzi  
iści pr  
staje  
S



dworzenie iego być muszą. Toć samo wyznawa S. Grzegorz: *kto z wiernych wątpić może, że czasu Mszy Świętej na głos Kapłański Niebiosa otwierają się, a do tej Tajemnicy Aniołowie przybývają równając rzeczy najniższe z najwyższemi, a ziemskie z Niebieskimi.* S. Nilus o samym Świętym Chryzostomie Nauczycielu swoim świadczy, że wchodząc w Kościół, niezliczoną gromadę Aniołów widział w białe szaty przybranych, głowy ku Chrystusowi pod osobami chleba przebywającemu z wielką skromnością, nakłaniających.

10. Iego są słowa: gdy Pana ofiarowanego w ręku Kapłańskich widzisz, wiedz, że niezliczona gromada *Krwia droga ufarbowana* jest przytomna, y nie rozumiey: że między śmiertelnemi na ziemi zostajesz. Albowiem Niebieskich onych Duchow, Cherubinow,

Serafinow, przy boku Pana Nieba y ziemi obecności czy nie poymuiesz? Przeto bracia z boiaźnią y w

milczeniu w Kościele bądźcie: wiedząc, że ieżeli

na pałacach Krolewskich dworzenie ze wszelką

skromnością, milczeniem, cichością, ledwo

słowo śmiejąc przemówić, oczu na te y

owe strony ciekawie nie rzucając,

postępując; a coż o Domu Bo-

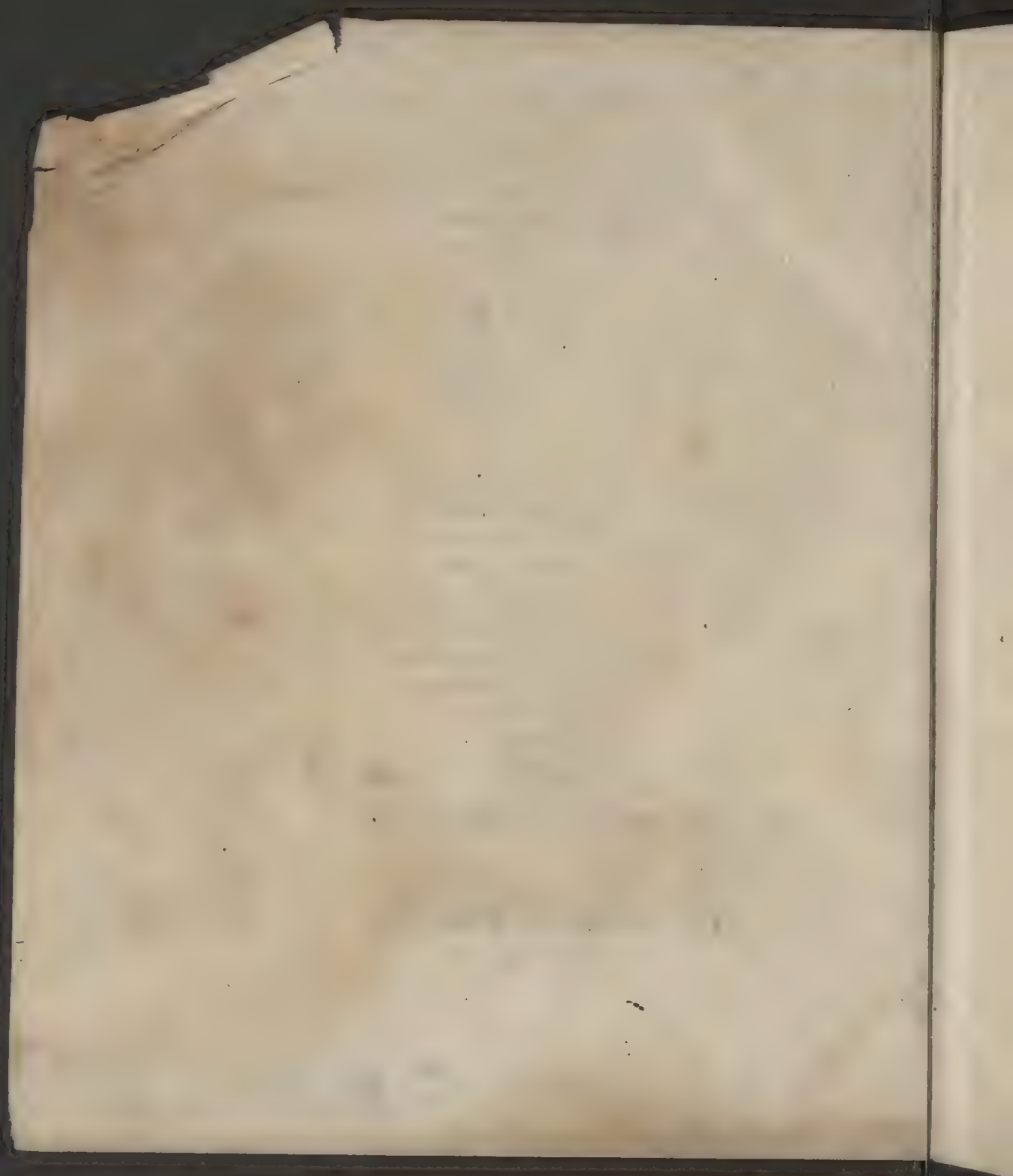
żym, na oku Krola Kro-

low przebywają-

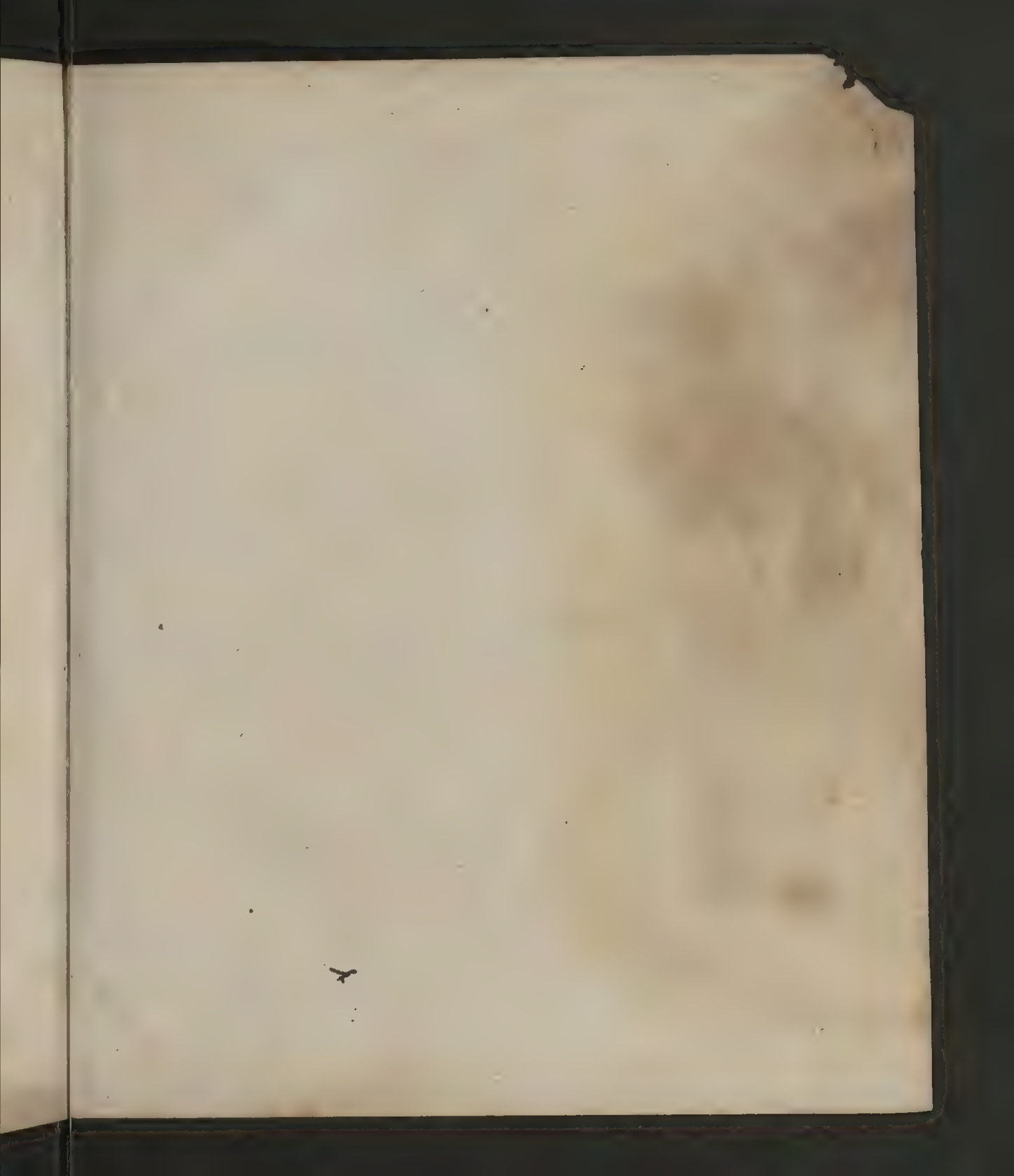
cych rozu-

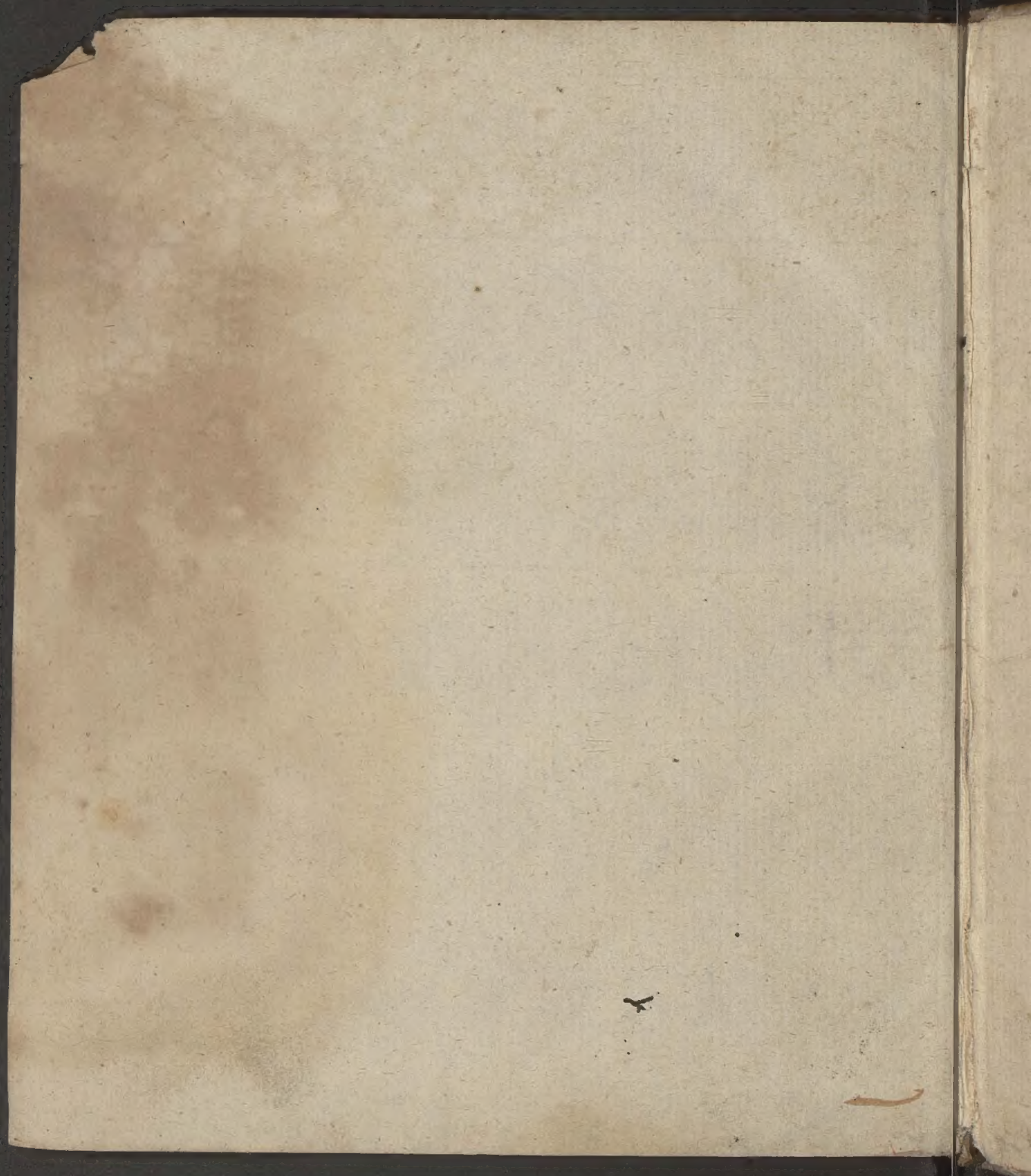
mieć?











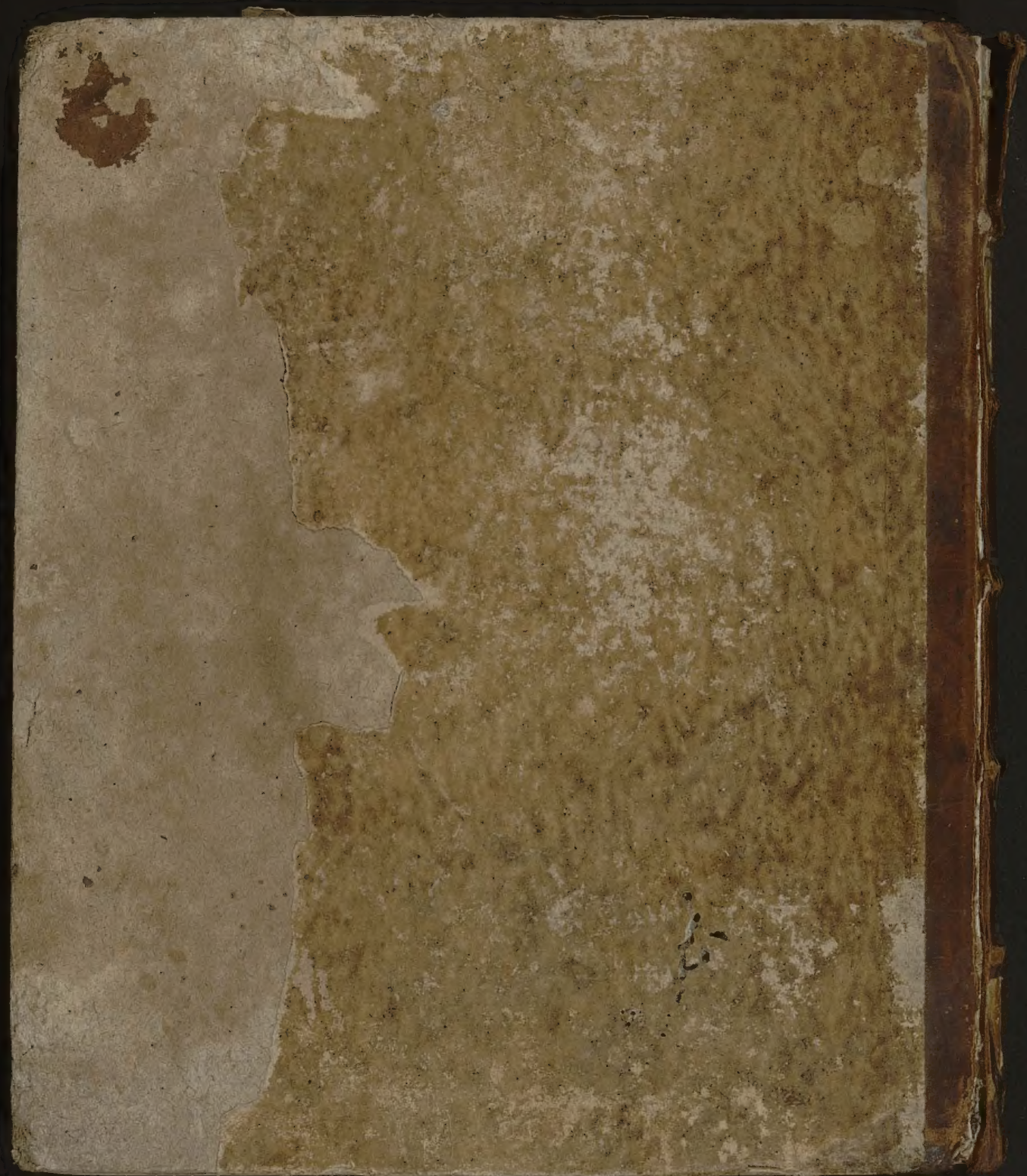


Biblioteka Jagiellońska




stdr0029587










X. ZACKIEGO  
O POSTĘPOWA  
W DOSKONAŁO



T. II.

